

Dokument do 258504  
10 III - 62  
72  
P. 44. 117

# O PRZEDAWNIENIU

PODEŁUG KODEXU CYWILNEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIEM OBOWIAZUJĄCEGO.

## TRAKTAT V. MARCADÉ

Adwokata przy Sądzie Kassacyjnym, przy Radzie Stanu i przy Ministeryum  
Spraw Wewnętrznych w Paryżu; jednego z założycieli dzieła: *Revue critique  
de Législation.*

O BEJMUJĄCY

## KRYTYCZNY ROZBIÓR AUTORÓW I JURISPRUDENCYI

C Z Y L I

## TEORETYCZNY I PRAKTYCZNY WYKŁAD TYTUŁU XX, KSIĘGI III.

NA JĘZYK POLSKI PRZEŁOŻYŁ

Antoni Wrotnowski

Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa.

„La science du droit, consiste autant dans  
la réfutation des faux principes, que dans la  
connaissance des véritables.“

*Répertoire de MBRLIN, V<sup>o</sup> Novation.*

—  
WARSZAWA.

NAKŁADEM TEUMACZA.

—  
1857.



DUBLET

25346

RODZAJ KODEKSU CYWILNEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIM OBOWIAZUJĄCEGO

TRAKTAT V. MARCIE

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 17 (29) Listopada 1856 roku.

Starszy Cenzor,  
F. SOBIESZCZAŃSKI.



BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0083094



224256

W Drukarni Gazety Codzienniej.

D-57/84

## KSIĘGA III.

### TYTUŁ XX.

## O PRZEDAWNNIENIU.

### ROZDZIAŁ I.

#### PRZEPISY OGÓLNE.

§ 1. — Właściwe cechy przedawnienia, skutki i różne rodzaje takowego.

**2219.** — Przedawnienie jestto sposób nabycia, lub uwolnienia się; na mocy pewnego przeciągu czasu i pod warunkami w prawie oznaczonemi.

#### Treść.

- I. Etymologia i dzisiejsze znaczenie wyrazu *preskrypcya*.
- II. Przedawnienie jest prawnym sposobem nabycia lub uwolnienia się. Odparcie przeciwnego temu zdania.
- III. Przesadzona krytyka, jaką Troplong skierował przeciwko powołanemu artykulowi.
- IV. Przedawnienie znajduje zasadę w prawie natury; może więc przeto być stawiane przez cudzoziemca i przez zmarłego cywilnie: błąd p. Pothier. Należy przecież pod każdym innym względem do prawa cywilnego, a ztąd umarza skargi sądowe tylko cywilnie: błąd i sprzeczność zdania Troplonga.
- V. Przedawnienie ma miejsce wtedy jedynie, gdy jest stawiane przez pozwanego: niedokładność zdania Troplonga.
- VI. Przy zbiegu praw różnych krajów, przedawnienie jest urządzanem: w materji rzeczowej, przez prawa położeniu rzeczy; w materji osobistej, przez prawa zamieszkaniu dłużnika właściwe. Rozbiór dwóch przeciwnych systematów pp. Pothier i Troplong.
- VII. Uwaga co do zasady poprzedzającej — *quid*: jeżeli rzecz podlegała kolejno wielu różnym prawom, z przyczyny przenoszenia ję z kraju do kraju.
- VIII. Ogólne i treściwe wskazanie rozmaitych rodzajów przedawnień.

I. — Wyraz *preskrypcya* tak jak wiele innych, od pierwotnego swego znaczenia odwróconych, nie jest tu właściwie użytym. I rze-  
O przedawnieniu.



czywiście preskrypcya, *prae-scriptio* (rzeczownik od słowa *prae-scribere*) znaczy poprostu pismo zamieszczone na czele. Kiedy tymczasem w naszym kodexie, oznacza jeden ze szczególnych sposobów nabycia i uwolnienia się, które ustalają się bez potrzeby jakiegokolwiek pisma.

Wiadomo jest zresztą, zkąd wzięliśmy wyraz preskrypcya. Nazywa ta (dziś nie odpowiadająca rzeczy, którą oznacza) *pisma zamieszczonego na przodzie, na czele (aktu)* jest szczególnością formułkowej procedury rzymskiej. W Rzymie za systematu formulek, kiedy Pretor udzielając formułę skargi, dawał rozkaz sędziemu, by posiadacza rzeczy, której własność przez przeciwną stronę udowodnioną została, do oddania téj rzeczy zobowiązał; posiadacz broniący się przeciwko téj skardze, mógł podług zasad prawa cywilnego uniknąć skazania, jeżeli udowodnił: że chociaż w istocie właścicielem rzeczy *ex jure quiritium* nie jest, posiada ją wszakże od tak dawna, iż podług jurisprudeneyi pretoriańskiej od wszelkich poszukiwań zastoniętym być powinien. Jeżeli więc posiadacz podobny środek obrony przynosił, to pretor do formuły zawierającej polecenie skazania, dodawał tę restrykcję: *nisi de ea re agatur cujus longa possessio sit*. Że zaś taki frazes opiekujący się długim posiadaniem pozwanego, chociaż dodawany później, pisany był *nad formułą samą*, na jęj czele: przeto rzeczywiście posiadacz, przez *prae-scriptio* był zabezpieczonym; a chociaż od wielu wieków nie znamy już ani formuł, ani pisma zamieszczonego na czele, wyraz *preskrypcya* uwiecznił się aż do naszych czasów, tak jak tyle innych, które przez nawyknienie przeżyły rzeczy same, jakie pierwotnie oznaczały, i które są dziś rzeczywiście nonsensami <sup>(1)</sup>.

II. — Nadmieniliśmy, że przedawnienie podług prawa, jest sposobem szczególnym nabycia lub uwolnienia się. Kilku uczo-

(1) Rozbiór powyższy nie ma zastosowania do wyrazu *przedawnienie*, który w języku polskim dokładną treść swego znaczenia przedstawia. Przez dawność nabywam praw, lub uwalniam się od potrzeby przynoszenia obrony przeciwko zaniesionej skardze. Nie mogliśmy przecież pominąć zamieszczonego ustępu, raz dlatego, by ściśle do wykładu dzieła się zastosować, powtóre dlatego, by historycznego poglądu autora nie pominąć.

(Przyp. Tłum.).

nych prawników nie zgadza się przecież z powyższém naszym zdaniem.

„Przedawnienie, mówią, nie jest przyczyną nabycia lub uwolnienia, jestto dowód prawny poprzedniego nabycia lub uwolnienia; jestto domniemanie i poświadczenie, dopuszczone przez prawo, czy to sprzedaży lub darowizny rzeczy jakiej, czy to zapłaty lub uwolnienia od długu. Gdyby tak nie było, gdyby tu przedawnienie stanowiło, prawnie biorąc, przyczynę nabycia rzeczy lub umorzenia długu, pozwany byłby w obowiązku, na wypadek złej wiary swego posiadania, zwrócić użytki z rzeczy lub procenta od wierzytelności, uprzedzające upływ czasu na przedawnienie oznaczanego. Gdy zaś nikt nie zaprzeczy, że do podobnego zwrotu nie jest obowiązany: wynika więc ztąd, iż uważanym jest za właściciela, lub za przestającego być dłużnikiem, od dnia, od którego przedawnienie biegnąć zaczęło.”

Teorya ta wykładana jak się zdaje w paryżkiej szkole prawa <sup>(1)</sup>, nie jest dokładną i z nieporozumienia widocznie wypływa. Nie ma wątpliwości, iż przedawnienie opiera się w części na domniemaniu o jakimś mowa, ale nie jest domniemaniem samém; domniemanie czynu sprzedaży lub darowizny, zapłaty lub uwolnienia od długu, jest jedną z zasad przedawnienia, jedną z przyczyn, dla których przedawnienie dopuszczoném zostało, ale nie stanowi jeszcze przedawnienia samego. I rzeczywiście instytucya ta, zasadzająca się jednocześnie i na domniemaniu o którym mowa, i na inném jeszcze przyczynie zupełnie odmienném, w teoryi prawa istotnie przedstawia: przyczynę szczególną i jeden z prawnych sposobów nabycia własności lub uwolnienia się od obowiązków.

Przedawnienie, mówimy, spoczywa w części na domniemaniu, iż prawo dawniej nabytém zostało; właśnie dlatego, że długie posiadanie pozwanego lub długoletnie niedziałanie mniemanego jego wierzyciela, są często skutkiem prawa, którego by tenże pozwany wykazać nie był w możności: — prawodawcy opiekują się nim za pomocą przedawnienia. Ta przecież przyczyna istnienia przeda-

(1) Teorya ta jest bez wątpienia wykładaną przez professorów, skoro w zbiorze pod tytułem: *Repetitions écrites* p. Mourlon (*prescr.*, p. 3—5), który ma być treścią prelekcji, czytać się daje.



wnienia nie jest przedawnieniem samém; i czytający tak w przygotowawczych pracach prawodawczych kodexu, jak w dawniejszych i nowszych autorach, rozwinięcie powyższej idei, pomieszczeni dwie rzeczy oddzielne, biorąc to *dlaczego* instytucji, za samą instytucją.

I nie tylko to czém inném nie jest, jak tylko powodem przedawnienia, ale nie jest nawet jedynym jego powodem; a gdy się zwróci uwagę na drugie motywum bytu tegoż przedawnienia i skutków do niego przywiązanych, niepodobna utrzymywać, że przedawnienie jest jedynie dowodem, nie zaś przyczyną nabycia lub uwolnienia. Wiadomo jest w samém istocie, że najwyższe konsyderacye interesu towarzystwa i potrzeb jego, skłoniły prawodawcę z roku 1804, jak również wszystkich poprzednich, do uświęcenia najwidoczniejszych przywłaszczeń, jeżeli taki stan rzeczy trwał nadto długo. I tak, przypuśćmy, że posiadacz roli, którą pragnę odzyskać, mieć będzie czelność przyznania: „prawdą jest, że nigdy nie miałem sprawiedliwego tytułu posiadania tej rzeczy, że przywłaszczylem ją działając w złej wierze, z dokładną wiadomością iż do „innego należy; lecz od 40, 50, 60 lat uprawiam ją i uważam za „swą własność, dlatego samego przeto do mnie należy, bo zachodzi przedawnienie.” Taką mową, aczkolwiek się zdaje być oburzającą, zostanie uwieńczoną skutkiem, i przywłaszczyciel uznany będzie za właściciela, pomimo przyznania, dlatego jedynie, iż posiada w charakterze właściciela więcej niż lat 30. W tym sposobie przyjętą zostanie obrona pozwanego, przedstawiającego: „wiem „dokładnie, że byłem ci dłużnym 50,000 franków, i że długu tego „ani zapłaciłem, ani uwolnienia od zapłaty nie otrzymałem; ale „o to, ubiegło więcej niż lat 30 od epoki wymagalności poszukiwanego przez ciebie długu: przez ten przeciąg czasu ani mnie pożywałeś, ani żadnego aktu przerywającego przedawnienie nie dopełniłeś—wierzytelność więc twoja wygasła, i nic ci już nie winienem.” Niewątpliwie smutną jest rzeczą być w obowiązku przyjmować podobne środki obrony; ale nie może dziać się inaczej. Kiedy prawo nie było wykonywaném przez lat 50, 60, 100 i więcej, nie można już nadać mu skutku, rzucając zamieszanie wokoło, i trzeba było po upływie dość długiego czasu, stanowiska najwładniejsze konieczne na prawne zamienić. Zasadę tę pojmowały

wszystkie epoki i wszystkie kraje, stosując ją zarówno tak do ustaw między-narodowych i prawa publicznego, jak i do prawa prywatnego, i właśnie z powodu tak nieograniczonych a śmiałych następstw, przedawnienie zasługuje na nazwę: *patrona generis humani*. A więc kiedy tak jest rzeczywiście, że po pewnym przeciągu czasu (który kodex na lat 30 oznacza), ustawa przenosi i nadaje samo prawo, w braku nawet stałej i wyjaśnionej innej prawnej przyczyny; jasną staje się rzeczą, że przedawnienie jest tu właśnie przyczyną nabycia lub umorzenia, nie zaś jedynie domniemaniem lub dowodem prawnym przyczyny poprzednio istniejącej i dawniej nabytego prawa. Nie dla prostego przeto nawyknięcia, ale bardzo właściwie, przedawnienie przybiera nazwisko *nabywczego* lub *uwalniającego*.

Zresztą, czyliż wniosek powyższy, który przedewszystkiém z natury instytucji samęj wyprowadzić usiłowaliśmy, nie miał wszędzie sankcyi pisanęj? W Rzymie, przedawnienie nabywcze zwało się energiczném *usu-capionis* mianem, czyli NABYCIEM przez używanie, i to *usu-capio* podług najściślejszych prawa quiritalnego zasad, stanowiło jeden z pięciu sposobów nabycia własności <sup>(1)</sup>. Wszyscy autorowie zgodnie też samą ideę w dawném prawie francuzkiém upatrują; i tak jeden z nich mówi: „że przedawnienie jest „sposobem nabycia lub utraty przez sam skutek czasu;” drugi: „że jest sposobem nabycia własności rzeczy przez ich posiadanie, „lub uwolnienia się od praw, skarg, zobowiązań, gdy wierzyciel „zaniedbuje wykonywać takowe;” inny znowu: że pierwszy rodzaj przedawnienia daje się streścić i oznaczyć, jako „nabycie własności „przez posiadanie,” drugi zaś tegoż przedawnienia rodzaj: „skutkujuący uwolnienie od zobowiązań, opartym jest nie tylko na „domniemaniu zapłaty, ale także na idei ukarania niedbalstwa „dopuszczonego przez wierzyciela <sup>(2)</sup>.” Kodex cywilny w końcu w art. 2219 nie poprzestał na określeniu znaczenia przedawnienia, jako *sposobu nabycia* lub *uwolnienia się*, wyliczając bowiem sposoby nabycia własności w art. 711, 712, tudzież powody do umo-

<sup>(1)</sup> Mancipatio, Cessio in jure, Usucapio, Adjudicatio, Lex.

<sup>(2)</sup> Domat (liv. 3, tit. 7, sect. 4, N° 1), Dunot (*prescript.*, ch. 1), Pothier (Orléans, tit. 14, introd, N° 1, 30 et 31).



zenia zobowiązań w art. 1234, przedawnienia zarówno pomiędzy jedne jak drugie pomieścić nie zaniedbał<sup>(1)</sup>.

Teoria zatem, przedstawiająca przedawnienie pod względem prawnym za domniemanie, lub za dowód czy to nabycia, czy uwolnienia się, gdy ono jest właśnie najwydatniejszą tegoż nabycia i uwolnienia przyczyną, okazuje się być nacechowaną widocznym błędem; niegodzi się też, jak to czyni Mourlon (p. 5), redaktorów kodexu za zwyczajnych rutynistów poczytywać i wnosić: iż wyobrażenie nabycia prawa, z wyobrażeniem nabycia, ustalenia dowodu pomieszawszy, zwrócić się do ścisłych zasad i przezwyciężyć rutyny nie byli zdolni. Przeciwnie bowiem, poszli oni nietylko za dawnym prawem francuzkiem, ale nawet za prawem rzymskiem, które im przedawnienie, za prawną przyczynę nabycia przedstawiało. Bez względu na to wszystko, przedawnienie ma skutek wsteczny, od dnia, od którego biegnąć poczęło: co wszyscy uznają, przeciwna bowiem zasada stałaby w bezpośredniej sprzeczności z samym celem instytucji. Ustawa, niwecząc prawa dawnego właściciela lub wierzyciela, konieczne całość tych praw niweczy co do accessorium tak dobrze jak co do principale; jeżeli ze względu na porządek publiczny, zabrania mu skargi o dobra lub kapitał, nie może mu dozwolić działania o same procenta lub dochody z kapitału i dóbr.

III. — Artykułowi 2219, który przedawnienie oznacza jako: „sposób nabycia lub uwolnienia się na mocy pewnego przeciagu czasu i pod warunkami w prawie oznaczonemi.” Troplong (N° 24) czyni zarzut, który byłby zupełnie uzasadnionym wtedy, gdyby ostatnie wyrazy tekstu nie istniały; obok przecież tekstu całego, zarzut ten zdaje nam się być przesadzonym. Nie ma wątpliwości, że czas sam przez się stworzyć przedawnienia, ani stać się przyczyną nabycia lub uwolnienia nie byłby zdolnym; nietylko skutkiem upływu czasu, ale także i to głównie, skutkiem posiadania rzeczy lub

(1) Troplong przez nieuwagę jedynie czyni zarzut kodexowi, jakoby w art. 711 przedawnienia pomiędzy sposoby nabycia zaliczyć przepomniął (*texte et somm du N° 28*). Prawda, że kodex nie uczynił tego w art. 711, ale wyraźnie pomieścił w art. 712, w słowach: „*własność nabywa się także przez przyrost i przez przedawnienie.*” Powyższa nieuwaga uczonego prawnika, również jak ta, którąśmy pod art. 1423, N° 81 wytknęli, zadziwiać nas nie przestają.

niedziałania wierzyciela, przedawnienie się tworzy: zarzut więc niedokładności uczyniony definicyi kodexu przez Troplonga, byłby zasłużonym, gdyby była ustawa poprzestała w swęj definicyi na tém: iż prawo tworzy się przez *upływ czasu*, bez żadnego zresztą dodatku; czasu tylko, jako jedynego warunku wymagając. Skoro przecież kodex dodaje i *pod warunkami w prawie oznaczonemi*, a tém samém definicyą swą powołaniem się na inne przepisy tytułu XX uzupełnia, Troplong mylnie utrzymuje, iż kodex uważa czas sam przez się za sposób nabycia lub uwolnienia. Redaktorom kodexu możnaby zarzucić nie to, jak wnosi Troplong, by pierwszy żywioł przedawnienia pominąć mieli, ale jedynie to, że nie dość dobitnie, przez odesłanie do innych przepisów, i na drugim pozostawiając dopiero miejscu takowy oznaczyli, kiedy mogli tak łatwo określić przedawnienie: „jako sposób nabycia lub uwolnienia się *przez posiadanie rzeczy, lub niedziałanie wierzyciela, przez pewien upływ czasu.*”

IV. — Zachodziła bardzo wątpliwa kwestya, czy przedawnienie należy do prawa natury, czy do prawa cywilnego jedynie? Kwestya ta, dla umysłów na stanowisko bezwzględnego zapatrywania się wznieść się nie chcących, mogła być wiecznie pozostać nie roztrzygniętą; rzeczywiście bowiem mylono się ze stron obu, ponieważ przedawnienie należy i do prawa cywilnego i do prawa natury razem. Przedawnienie należy do prawa natury pod względem swęj zasadniczej podstawy dlatego, że jak wyjaśniliśmy pod N° II, sam już rozsądek i bieg wypadków wymagają koniecznie, by dopuszczonem zostało; należy zaś do prawa cywilnego pod względem większej części zasad szczegółowych, oznaczających sposób stosowania i wskazujących warunki do utworzenia przedawnienia konieczne: co jest niewątpliwem, skoro takie warunki zmieniają się zależnie od krajów lub epok, a miejsce lub czas na zasady prawa natury wpłynąć nie byłoby zdolnem. Przedawnienie zaś, chociaż czerpie swe źródło w zasadach prawa natury, bierze przecież znakomity udział w zasadach prawa stanowionego: Pothier przeto mylił się, nie uznając niektórych koniecznych skutków pierwszego, tak jak Troplong zaprzecza, dziś również koniecznym następstwom drugiego naszego założenia.



Pothier (N° 20) nauczał: że przedawnienie nie mogłoby być stawiane we Francji przez cudzoziemców. Teorya ta przecież odrzucona przez pp. Vattel (liv. 2, ch. 2, N° 141) i Denizart (V° *prescript.*), tudzież przez wyrok parlamentu Paryżskiego na wnioski prokuratora Gilbert w dniu 25 czerwca 1728 r. wydany, była rzeczywiście i wtedy już niedopuszczalną; tém mniej więc dopuszczalną jest dziś obok przepisów Ustawy z 1819 r., dozwolającej cudzoziemcom dziedziczyć i przenosić spadek, nie tylko przez sukcesyą beztestamentową, ale nawet przez darowizny między żyjącymi i testamenta; przedmiot zaś testamentów i darowizn, jeszcze bliżej dotyka prawa natury, niż samo przedawnienie. Wątpić także nie należy, iż przedawnienie może być przedstawiane w obronie przez zmarłego cywilnie, chociaż on mniej praw niż cudzoziemiec używa. Zmarły cywilnie może się zasłaniać przedawnieniem, ponieważ przedawnienie w ogólności i w swój zasadzie, należy do prawa natury; a chociaż całość systematu szczególnego w naszym kodexie przyjętego, należy do prawa cywilnego, nie można przecież korzyści tego systematu osobie cywilnie zmarłej odmawiać, boby tém samym każdego rodzaju przedawnienia była pozbawiona: koniecznie więc wypada przypuścić ją zupełnie do całego dobrodziejstwa ustawy. Rozumić się przecież, że zmarły cywilnie, przedawnienia nabywczego używać może jedynie w granicach, jakie prawo jego zdolności nabywania zakresliło. I tak, akt darowizny nie wystarczy mu do nabycia przez przedawnienie lat 10 lub 20; ponieważ warunkiem do tego rodzaju przedawnienia nieodzownym, jest tytuł sprawiedliwy, a darowizna stanowiąca dla każdego innego tytuł sprawiedliwy, dla zmarłego cywilnie takim tytułem nie jest, skoro prawo pozbawiło go tego sposobu nabycia: musiałby więc w podobnym wypadku udowodnić 30-letnie posiadanie.

Z drugiej strony wszakże, z założenia, że przedawnienie aczkolwiek czerpie swą zasadę z prawa natury, z prawa cywilnego jedynie bierze warunki, pod jakimi się tworzy; nie można zgodzić się na wniosek Troplonga (N° 29—32), że wywiera swe skutki jednocześnie pod względem naturalnym i cywilnym, że umarzając dług cywilnie, znosi tém samym zobowiązanie naturalne w tém znaczeniu, że dług będzie umorzonym całkowicie, tak samo zupełnie,

jak gdyby był zapłaconym. Ważny ten błąd sam Troplong potępia (N° 33—34), sam siebie kontradukując. Umorzenie długu z powodu przedawnienia, pozostawia nierozstrzygniętą kwestyą istnienia lub nieistnienia obowiązku naturalnego, i widoczną jest rzeczą, iż w tym wypadku dłużnik chociaż uwolniony w obliczu prawa, może w sumieniu swém uważać się i nadal dłużnikiem.

Napróżno Troplong przytacza, że kodex pomiędzy przyczyny umorzenia zobowiązań, zapłatę i przedawnienie na jednej linii zamieścił (art. 1234). Kodex bowiem mówi koniecznie i jedynie o umorzeniu zobowiązań pod względem stosunków cywilnych, tak dalece, iż na tém samym miejscu, zniesienie obowiązku z powodu nieważności lub rozwiązania, położył! Uczony prawnik popadł tu więc w dwojaką sprzeczność. Gdyby przedawnienie nawet w obliczu naturalnej słuszności stało w prawie na jednym miejscu z zapłatą, i gdyby tak jak zapłata, umarzało dług pod względem cywilnym i naturalnym zarazem, to zapłata uczyniona później przez dłużnika, ulegałaby niewątpliwie zwrotowi w myśl art. 1235; przepis ten bowiem słusznie i jasno oznacza, że zapłata będzie niewzruszoną wtedy jedynie, gdy istniało zobowiązanie (naturalne przynajmniej), co bowiem zapłacono nienależnie (pod względem obowiązku naturalnego przynajmniej), zawsze może być odzyskanem: i że wtedy tylko zwrotu domagać się nie wolno, gdy istniał obowiązek naturalny (jeżeli nie cywilny). Tymczasem Troplong (N° 33) sam przyznaje, że gdy dłużnik po zasłonięciu się przedawnieniem, dług jednakże zapłacił, zwrotu żądać nie może, wyjąwszy gdyby zapłacił przez błąd i w niewiedomości o położeniu rzeczy; i wtedy jeszcze musiałby jasne swego błędu przynieść dowody, gdyż zawsze walczyłoby przeciw niemu domniemanie, że zapłacił dobrowolnie i dla uwolnienia się od wyrzutów sumienia. Jeżeli więc tak jest, to przedawnienie umarza dług tylko cywilnie, zostawiając istnienie zobowiązania naturalnego jako obowiązku sumienia. Troplong w następującym numerze (34, 2 alin) popada w sprzeczność jeszcze widoczniejszą, i mylną swą zasadę sam potępia, dowodząc przeciw teorii Dunoda, że zobowiązanie umorzone przez przedawnienie, może być wskrzeszone przez nowacyą. Jakże więc wytłumaczyć połączenie tak sprzecznych idei? Utrzymujecie, że dług po przeda-



wnieniu staje się radykalnie umorzonym; nie istnieje już ani jako obowiązek naturalny, ani jako zobowiązanie cywilne, nie ma więc nic, a jednak ten sam dług odnowić się jest zdolnym! Cóż ma znaczyć taki nonsens? Czyliż nie trzeba koniecznie i przedewszystkiém istnieć, by być zdolnym do czegokolwiek, by mieć jakikolwiek przymiot lub własność? Czyliż nie istnieje elementarny pewnik, że *nihili nullae sunt proprietates vel qualitates et quae prius est esse quam esse tale*? Skoro nowacya jest przeistoczeniem jednego długu na drugi, podstawieniem drugiego długu za pierwszy, jasną jest rzeczą, iż wszelka nowacya będzie niemożliwą, jeżeli żaden dług nie istnieje. Kiedy więc dług po przedawnieniu zdolnym jest się odnowić, widocznie przeto istnieje jeszcze, i chociaż złamany pod względem cywilnym, nie przestał zawsze żyć pod względem naturalnym <sup>(1)</sup>.

V.—W tém wszystkiém, cośmy dotąd wyłuszczyli, nie staraliśmy się jeszcze uwydatnić więcej radykalnej niedokładności teorii przez Troplonga przedstawionej; stosowaliśmy bowiem skutek umorzenia zobowiązań pod względem cywilnym jedynie do przedawnienia *zarzucanego* przez dłużnika. Uczony ten prawnik w założeniu, że zobowiązanie umarza się i pod względem cywilnym i pod względem naturalnym zarazem, idzie dalej niż sam kodex. Niepoprzestając na założeniu: że przedawnienie niweczy zobowiązania nie tylko cywilne, ale nawet naturalne, zdanie to posuwa jeszcze do wniosku: że taki podwójny skutek ma miejsce z *samego prawa*, przez sam fakt upływu czasu na przedawnienie określonego, gdy tymczasem kodex mieć chce, by zasada obrony z przedawnienia czerpana, została *przedstawioną* przez samego dłużnika. Krytykując ustęp p. Dugald-Stewart, Troplong pod N° 32 naucza: „Prawo stanowione mieć chce, *by przeciąg lat 30* czynił wolnemi „od zarzutu, prawa wadliwe, by zobowiązanie początkowe *nie mogło już* (po upływie tego czasu) *zająć miejsca pomiędzy „prawami uznanemi*,” dodając zarazem: że po upływie powyższego czasu, *wszystko się umarza i kończy*, ponieważ *prawo*

<sup>(1)</sup> Pothier (*oblig.* N° 196), Merlin (*Rep.* V° Prescript, § 2), Delvincourt (t. II), Duranton (XXI—107), Dalloz (V° Prescr., p. 238, N° 7), Zacharie (V, p. 825), Taulier (VII, p. 445).

*pisane* zmusza tu prawa naturalne do abdykacyi. A więc przez sam fakt upływu lat 30, zobowiązanie niknęłoby i cywilnie i pod względem naturalnym zarazem; i dlatego jedynie, że czas powyższy upłynął, pierwotne zobowiązanie przestawałoby być zobowiązaniem, nie mogąc zająć już miejsca pomiędzy prawami uznanem! Cóż to za szczególna teorya! Przytoczony ustęp zawiera dwa nawet ważne błędy; przedawnienie bowiem niweczy jedynie cywilny obowiązek dłużnika, nie naturalny bynajmniej, a oprócz tego nie wywiera skutku dopóty, dopóki przez tegoż dłużnika w obronie przeciwko wierzycielowi stawioném nie zostanie. Pomimo upływu lat 30 a nawet 40 i więcej, dopóki dłużnik nie oświadczy, iż się przedawnieniem zaślania, pierwotne jego zobowiązanie, zawsze i w każdej epoce pomiędzy prawami uznanem miejsce zająć może, i niewątpliwie zajmie je z całą siłą i z całą skutecznością. Troplong więc nie zwrócił uwagi na przepis art. 2223, który wyraźnie zabrania sędziemu stosować przedawnienia, dopóki takowe jako zasada obrony, przez dłużnika powołane nie zostanie, tak jak to pod numerem poprzedzającym z przepisami art. 1235 i 1271, a pod N° II z osnową art. 712 uczynił.

Prawdą jest, że Troplong przystępując do wykładu art. 2223, przepis tego artykułu nie harmonizujący w samą rzecz z wyobrażeniami jego o przedawnieniu, żywo krytykuje. Wszakże, chociażby przepis ten, który uważamy za dobry, złym poczytać, to skoro jako przepis istnieje, a tu nie idzie o przerobienie lub poprawienie litery prawa, ale o jej zastosowanie, to i powyższy błąd Troplonga, równie jak te, któreśmy rozebrali, staje się najwidoczniejszym. Od tej fałszywej teorii sam Troplong w inném miejscu odstępkuje. Uczony ten prawnik, powiedziawszy pod N° 30: że przedawnienie umarza zobowiązanie (nawet naturalne podług niego) od chwili, w której bytu nabrało i za zasadę obrony jest *stawianém*, jasno pod N° 80 oświadcza: „że dopóki przedawnienie za „zasadę obrony nie jest powołaném, *zobowiązanie* CYWILNE *nie „przestaje mieć swego istnienia*.” Przez nieuwagę więc zapewne i odbiegając od swój prawdziwej w tym przedmiocie myśli, powiedział nam w tém miejscu, że przez upływ lat 30 *wszystko się*



kończy, a wierzytelność tak dalece niknie, że już *zająć miejsca pomiędzy prawami uznanemi* nie jest zdolną.

VI. — Jest kwestya, jakiego kraju prawa urządzić powinny materyą przedawnienia tak nabywczego jak zwalniającego, jeżeli pomiędzy ustawami różnych krajów, niezgodność w tym przedmiocie zachodzi; kwestya ta, co do przedawnienia zwalniającego dość nawet trudna, przez tłumaczów kodexu w zadawalniający sposób wyjaśnioną nie została.

W kwestyi dotyczącej nabywczego przedawnienia rzeczy, jak niemniej w przedmiocie przedawnienia czy to nabywczego, czy umarzającego, prawa rzeczowe na tychże rzeczach, wątpliwość jest niemożliwą, i jak to wykładają, za zdaniem dawniejszych autorów idąc, Troplong (N° 39) i Duranton (XXI—113) stosować koniecznie należy prawa tego kraju, w którym rzecz się znajduje. Nie ma wątpliwości bowiem: iż prawo o przedawnieniu nie jest wtedy ustawą osobistą, ale ustawą rzeczową; ponieważ zachodzi pytanie: jakim sposobem, przez jaki przeciąg czasu i pod jakimi warunkami, *rzecz taka* się przedawni. Rzecz taka przeto przedawni się podług ustaw francuzkich, angielskich lub hiszpańskich, stosownie do tego, czy będzie francuzką, angielską lub hiszpańską, to jest we Francyi, w Anglii lub Hiszpanii położoną, bez względu na kraj, do którego posiadacz jój należy, a to podług zasad wyłuszczonych przez nas pod art. 3, N° III i V.

Zasady te stosujemy nie do samych nieruchomości wyłącznie: i ruchomości podług nas podlegać winny téj saméj zasadzie, z przyczyn wskazanych pod powołanym art. 3, N° VI, chociaż Pothier (N° 251) mniema, iż co do nich, uczynić należy wyjątek, i prawa zamieszkania właściciela tych ruchomości stosować, a Duranton (*loc. cit.*) poprzestając na wskazaniu zachodzącej co do nich trudności, kwestyi rozstrzygnąć się nie odważył. Zdanie p. Dumoulin wspiera naszą w tym przedmiocie teorią; wyraźnie on bowiem naszą zasadę do każdego przedawnienia stosować zaleca: *rerum corporalium, sive MOBILium, sive immobilium*, dodając: *inspicitur INDISTINCTE locus ubi res est*.

Jakże więc rozstrzygnąć należy kwestyą pod względem przedawnienia umarzającego osobiste zobowiązania? Dawniejsi nasi

autorowie, oprócz p. Pothier, stosowali w tym wypadku prawa zamieszkania dłużnika <sup>(1)</sup>. Pothier w jednym z ustępów, w którym na pozór jedynie kwestyą o przedawnieniu nabywczém rozbić się zdaje, rzeczywiście zastanawia się i nad powyższém pytaniem, sądząc, iż tu prawo zamieszkania dłużnika zastosowane być musi <sup>(2)</sup>. Troplong nakoniec (N° 38) jest za stosowaniem praw tego miejsca, w którym miała być dopełnioną zapłata. Duranton zresztą (N° 113 o st. alin.) odbiega od kwestyi spornéj, poprzestając na rozebraniu dwóch pytań: o zawieszeniu biegu przedawnienia z powodu małoletności, zamiast zbadać: podług jakiego kraju ustawy, czas i inne do bytu przedawnienia konieczne warunki, oceniane być winny. W obec trzech sprzecznych z sobą zdań pp. Troplong, Pothier i wszystkich dawniejszych naszych autorów, nie wahamy się wyrzec, iż tych ostatnich tylko teoria jest dokładną.

I rzeczywiście, można przedewszystkiém wyrzec z Merlinem, że skoro przedawnienie nie umarza samo przez się i *ipso facto* praw wierzyciela, ale jedynie podaje dłużnikowi *excepcyą*, jaką przeciwko akcyi ma możność przedstawić; bardzo naturalnie przeto urządzane być winno przez ustawę tego miejsca, w którym dłużnik pozywany być musi, to jest przez ustawę miejsca zamieszkania dłużnika. I chociażby inne miejsce wypłaty było wskazane, lub inne było miejsce zawarcia umowy, to żadnego na kwestyą nie ma

<sup>(1)</sup> Huberus (*Jurispr. univ.*, ks. 3, roz. 2, § 34), Voët (*Pand.*, ks. 44, tit. 3, N° 12), Duplessis i jego tłumacze (*prescript.*, ks. 1, roz. 1), Burgundus (*consuet. Flandr.* N° 23), Dunot (część 1, roz. 14), Merlin (*rep.*, V° *prescr.*, sect. 1, § III, N° 7).

<sup>(2)</sup> Pothier w saméj istocie mówi tylko o zamieszkaniu *właściciela*, nie wierzyciela, i ocenia jedynie kwestyą co do przedawnienia nabywczego, ponieważ tę tylko kwestyą wziął pod rozbiór w swém dziele. Kiedy wszakże zapytuje się na nią nietylko co do ruchomości zmysłowych (jak to wyłącznie uczynił Dumoulin, mówiąc jedynie o przedawnieniu *rerum CORPORALIUM*), ale także pod względem *rent stanowiących*, które są zobowiązaniami *ruchomymi* i *osobistymi* zarazem, tak jak każdego innego rodzaju wierzytelności, i w których także przedstawia się tak dłużnik jak wierzyciel; takie przeto rozwiązanie kwestyi, stosuje się widocznie do wszystkich wypadków w zobowiązaniach osobistych zdarzyć się mogących. Duranton téż (N° 113) niewłaściwie czyni zarzut Troplongowi, iż w powołanym wyżej ustępie, znaczenie akcyi osobistych dopatrzyl. Uczony ten professor mógł być zarówno taki sam zarzut, wszelkiej podstawy pozbawiony, Merlinowi uczynić, chociaż powtarzamy raz jeszcze, że zdanie p. Pothier niewątpliwie i do akcyi osobistych zastosowanie znajduje.



wplywu: rzecz bowiem, z którą przedawnienie ściśle się łączy, głównie na uwadze mieć należy, ponieważ rzecz ta ma zniknąć z powodu przedawnienia, rzeczą zaś tą jest akcja sama, nie zaś ta lub inna okoliczność umowy towarzysząca: *jus ad actionem pertinet, non ad negotium gestum...* Z drugiej strony znowu, starajmy się zgłębić bliżej znaczenie przedawnienia, osobiste zobowiązania umarzającego, porównując je starannie z przedawnieniem nabywczém rzeczy zmysłowych; a dostrzeżemy między temi przedawnieniami związek daleko ściślejszy, aniżeli się na pierwszy rzut oka zdawać może: związek ten zaś doprowadzi nas także do tegoż samego założenia i wniosku. Kiedy Piotr z jednej strony, a Paweł z drugiej, przedawnili przeciwko mnie pierwszy folwark, jaki miałem w Normandyi, drugi wierzytelność 50,000 franków, jaką był mi dłużnym: to istnieje większa w skutkach między temi wypadkami analogia, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka. Cóż bowiem rzeczywiście przedawnił Piotr przeciwko mnie? odpowiadają: mój folwark. Odpowiedź taka wszakże zadaleko sięga i dochodzi od razu do drugiej myśli, przeskakując myśl pierwszą, na której przecież zatrzymać się tu należy. Piotr przedawnił, Piotr zagasił i zламаł u mnie, aby powstało u niego *dominium* folwarku, *własność* nieruchomości, to jest prawo ściśle, rzecz nieruchomą, zupełnie tak samo, jak Paweł zagasił i zламаł moje prawo do wierzytelności, która tak dobrze jak folwark była moją. Przedawnienie zламаło prawo ze stron obu, z tą jedynie różnicą, że z jednej strony rzecz, z drugiej zaś osoba, to jest dłużnik, stanowiły przedmiot bierny tegoż prawa. Jedno prawo było *jus in re*, drugie zaś *jus in personam*. Kiedy tak jest, to te same przyczyny, które w materii rzeczowej dopuszczają zasadę, że w kwestyi przedawnienia, prawo *rzeczy* ulega prawu pisanemu czyli ustawie położeniu tejże rzeczy właściwej; te same przyczyny powtarzamy, dopuszczają również zasadę: iż w materii *osobistej*, prawo do *osoby* podlega podobnie ustawie zamieszkaniu tejże osoby właściwej. W skutkach jedna zasada w obudwu wypadkach zastosowanie znajduje; w obudwu wypadkach stosować należy ustawę miejscu, *POŁOŻENIU* właściwą. I nie można czynić nam zarzutu, iżby wierzytelność jako czyste prawo, położenia swego nie miała, chociaż istotnie tak jest,

ściśle biorąc: ale ściśle biorąc i *dominium* folwarku także czystem jest prawem, a jednak mimo to, położenia pozbawionem być nie może. A więc postępowanie z obudwu stron jest zupełnie podobne. Tak samo jak uosobiając, jednocząc *prawo rzeczowe z rzeczą* mu podległą, mówi się: mam prawo własności, lub własność w Normandyi, mam używanie przychodów w Paryżu, mam hypotekę w Bordeaux (choć własność, używanie przychodów i hypoteka, są czystymi prawami, wszelkiego bytu materialnego pozbawionymi, a tćm samćm żadnego nigdzie miejsca zajmować niezdolnymi); tak samo jednocząc *prawo osobiste z osobą* mu podległą, mówi się także nie więcej ani mniej dokładnie: mam wierzytelność w Anglii, mam renty w Ameryce. A więc powtarzamy raz jeszcze, że zasada wszędzie jest jedna, i że wszędzie idzie się za prawami kraju położeniu właściwego.

Iść więc należy za prawami zamieszkania dłużnika, czego nowym dowodem będzie rozbiór przyczyn, przez p. Pothier z jednej, a przez Troplonga z drugiej strony, na poparcie dwóch sprzecznych systematów przedstawionych.

Pothier dochodząc w swćm przypuszczeniu renty, do stosowania praw zamieszkania wierzyciela, lub jak mówi, właściciela tćj renty, opiera się na tćj przyczynie, iż właściciel nie może być pozbawionym rzeczy jaka do niego należy, przez żadne obce prawa, ale jedynie przez prawa, którym podlega. A więc z dwóch wniosków jeden: albo Pothier mówi tu o prawach, którym podlega wierzyciel lub właściciel w jakimbądź sposobie, jeżeli nie pod względem swćj osoby, to przynajmniej pod względem możności przedawnienia; a wtedy odpowiemy mu: że właściciel renty, rzeczywiście podlega co do renty jaką w Anglii posiada przepisom ustaw angielskich, chociaż jest Francuzem: przed trybunały bowiem angielskie i podług form i zasad angielskich pozywać i dochodzić musi zapłaty, przeciwko dłużnikowi tćj renty w Anglii zamieszkałemu. Albo znowu Pothier mniema tu (jak się w istocie zdaje), że właściciel nie może być pozbawionym rzeczy, jak tylko przez ustawy, którym *osobiście* podlega, a wtedy zdanie jego jest fałszywćm, potćpionćm z góry przez własne jego rozumowania (N° 247), z których wynika to: że właściciel Francuz, może być pozbawionym nieruchomości, jakie do niego w innym kraju należą, przez przeda-



wnienie zasze podług ustaw tegoż kraju, chociaż tymże ustawom *osobiście* nie podlega.

Troplong będąc za ustawami tego kraju, w którym zapłata miała być dopełnioną, podaje tu niepojęte motywum, że przedawnienie umarzające zobowiązania, jest karą za niedbalstwo wierzyciela postanowioną, że więc wierzyciel powinien ponieść karę, miejscu wskazanęj zapłaty właściwą, ponieważ *w tém miejscu był niedbałym* (N° 38). A więc, gdy dług przez Piemontczyka w Turynie zamieszkałego, zaciągnięty zostanie na rzecz Francuza zamieszkałego w Paryżu; z warunkiem, by wypłata w Rzymie uskutecznią została (gdzie, przypuścić należy, nie obrano wcale prawnego zamieszkania dłużnika, boby wtedy kwestya nie powstawała, skoro Rzym stawałby się miejscem zamieszkania tegoż dłużnika zarazem): dług przedawniać się musi podług ustaw rzymskich, chociaż tam dłużnik nie miał zamieszkania, A TO DLA PROSTĘJ, jak mówi Troplong, *PRZYCZYNY, że wierzyciel w Rzymie stał się niedbałym*. Wyznać musimy, że zamiast przyjąć taką przyczynę za prostą, poczytujemy ją właśnie za nadzwyczaj dziwaczną, a nawet za fałszywie dziwaczną, za fałszywą podwójnie jakto zaraz wykazemy. Jak to! człowiek co nigdy *Paryża nie opuścił*, miał się stać niedbałym w RZYMIE przez lat 15, 20, lub więcej! W Rzymie, *gdzie jego noga nigdy nie postąpiła* miał zostać w tak długiej bezczynności, miał zaspać w tak przedłużaném niedbalstwie! Tu zatem znowu, tak jak pod N° IV, zmuszeni jesteśmy przypomnieć Troplongowi, że *prius est esse, quam esse tale*, i że, aby być czémkolwiek w Rzymie, niedbałym lub starannym, oziębłym lub pilnym, trzeba koniecznie przedewszystkiém BYĆ w RZYMIE. Gdyby nam mówiono, że wierzyciel ten zaniedbał swego interesu *rzymskiego*; zgoda: gdzież go przecież zaniedbał? w Paryżu, nie w Rzymie. A więc, kiedy niedbalstwo w Paryżu dopuszczoném zostało, to owa mniemana zasada, podług której należałoby stosować karę ustanowioną w miejscu, w którym niedbalstwo spełnioném było, doprowadziłaby znowu do rozwiązania kwestyi w sposób zupełnie przeciwny zdaniu Troplonga; doprowadziłaby do tego, iż stosować trzeba prawa zamieszkania *wierzyciela*, tojest, zwróciłaby nas do fałszywej teorii p. Pothier, przeciwko której sam Troplong po-

wstaje... Rzeczywiście zaś, ani na zamieszkanie wierzyciela, ani na miejsce zapłaty (jeżeli to ostatnie nie jest zarazem zamieszkaniem dłużnika) zważać nie należy. I w samej rzeczy, postępując w porządku rozumowań, tak nieloicznie przez uczonego prawnika przedstawionych; prosty rozsądek wykazując właśnie drugi błąd jego dowodzenia, doprowadzi nas do następujących wniosków. Nie przez ustawę kraju w którym niedbalstwa dopuszczono, jak to słynny prawnik utrzymuje, ale przez ustawę, przeciw której niedbalstwem wykroczone, ta wina karana być musi; a mianowicie przez ustawę czyniącą winę winą, zakazującą czyny jakie spełniono, lub przedawniającą te jakie zaniedbano. I tak na przykład: jeżeli prawa francuzkie stanowią pewną karę na Francuzów w Anglii przebywających, za nieopuszczenie tego kraju w danym przeciągu czasu; ci, którzy po upływie rzeczzonego terminu, bez względu na zakaz w Anglii pozostaną, nie będą karani przez prawa angielskie, chociaż winy w Anglii się dopuścili, ale właśnie przez prawa francuzkie, do których zastosować się zaniedbali. Jakiemuż zaś prawu wierzyciel w kwestyi przez nas rozbieranej, posłusznym być zaniedbał? aby na to pytanie odpowiedzieć, należy przedewszystkiém zbadać, w czém leży jego niedbalstwo. Jakież więc są czyny, których opuszczenie, niedbalstwo i winę wierzyciela cechując, pociągają za sobą przedawnienie? a innemi słowy: jakich czynów spełnienie mogło być zapobiedz bytowi przedawnienia? Czynami temi nie są wcale, ani podróże, ani posyłki do Rzymu, ułatwiać mające odbiór lub utrzymanie zapłaty, której to zapłaty dłużnik w brew swemu zobowiązaniu nie uskutecznił; czynami takimi, byłyby jedynie działania zdolne zmusić go do zapłaty, wezwania, nakazy, pozwy i inne kroki przeciwko dłużnikowi bezpośrednio skierowane. Podług jakichże więc ustaw, działania te prawnie mogły i powinny były następować? podług praw piemontskich, skoro dłużnik w Piemontcie miał zamieszkanie, a ztąd tylko przez urzędników i podług form tegoż kraju, mógł być pozywanym. Prawo zatem, jakiego wierzyciel użył zaniedbał, i za którego nieużycie ulega przedawnieniu, jako karze za swoje niedbalstwo, będzie prawem piemontskiém: a ztąd podług różnych warunków, co do czasu i innych, przez to prawo wskazanych, przedawnienie w danym wypadku urządzaném być musi.



A tak, z którejkolwiek strony uważając, i jakimkolwiek porządkiem rozumowań i idei idąc, dochodzimy zawsze do wniosku, z teoryą dawnych naszych autorów zgodnego, że wyłącznie uważać tu potrzeba na zamieszkanie dłużnika <sup>(1)</sup>.

VII. — Kiedy się mówi: że przedawnieniem rządzą przepisy ustawy, położeniu rzeczy w materji rzeczowej, a zamieszkaniu dłużnika w materji osobistej właściwe, to ma być rozumianem pod względem pierwiastków urządzających, tworzących przedawnienie warunków wewnętrznych do bytu przedawnienia się przykładających, nie zaś bynajmniej pod względem zdolności osób; te bowiem kwestye oceniane być powinny, zawsze przez ustawę kraju, do którego osoba należy, czy w swym kraju mieszka czy nie, i bez żadnej pomiędzy materją osobistą a rzeczową różnicy.

I tak, odpowiednio do położenia rzeczy lub zamieszkania dłużnika, stosownie do wypadku, oceniać należy przeciąg czasu do możności przedawnienia konieczny; przymioty na jakich posiadaniu zbywać nie powinno, przyczyny przerwania przedawnienia, i to pytanie w końcu, czy przedawnienie biegnąć będzie przeciwko właścicielowi lub wierzycielowi małoletniemu, bez-własnowolnemu, lub z innego względu niezdolnemu; nie w tym sposobie przecież rozstrzygać można kwestyą: czy ten właściciel lub wierzyciel jest zdolnym lub nie zdolnym. Ustawa, położeniu lub zamieszkaniu, stosownie do wypadku, właściwa, nauczy nas, czy niezdolność do przedawnienia przeszkadza czy nie; z téj wszakże ustawy nie można zasięgać wiadomości, czyli niezdolność rzeczywiście zachodzi lub przeciwnie.

Zdanie powyższe rozwinąć i zatrzymać na niem uwagę musimy, dlatego, że Duranton (113, ost. alin.) tłumaczy się tak ciemno, i bez wyrażenia w tym przedmiocie swego zdania, iż ztąd błąd mógłby

<sup>(1)</sup> Troplong powołuje wyrok Chambery z r. 1593, prawa właściwe miejscu zamieszkania stosujący. Oprócz tego, że z powyższego wyroku objaśnić się trudno, czyli w tém miejscu dłużnik nie miał obranego zamieszkania (co się często zdarza, i coby decyzyą czyniło zupełnie zasadną), wyrokowanie to zobojetnionem zostało trzema późniejszymi wyrokami: dwoma parlamentu we Flandryi z 17 lipca 1692 i 30 października 1705 r.; trzecim, sądu w Bruxelli z 24 września 1814 r., odpowiednio do naszej teoryi zapadłemi, a powołanemi przez Merlina (*loc. cit.*; et *quest. V<sup>o</sup> preser.*, § 15).

się łatwo wyrodzić. I tak: jeżeli rzecz jest położoną w Rosyi, lub dłużnik wierzytelności w tymże kraju ma swe zamieszkanie, w prawie rosyjskiem wyczytamy, czy przedawnienie biegnie lub nie przeciwko małoletniemu, nie zaś bynajmniej, czy właściciel lub wierzyciel jest pełnoletnim lub małoletnim, to jest, w jakim wieku pełnoletność się zaczęła lub zacznie. Tę ostatnią kwestyą rozstrzygną prawa niemieckie, jeżeli rzeczona osoba jest Niemcem, francuzkie jeżeli jest Francuzem, i t. d., a to, wtenczas nawet, gdy w Rosyi mieć będzie swe zamieszkanie. Zasadę tę, na którą Duranton zapatrywał się niedość jasno, dokładnie pojąć należy: że kiedy pytanie, czyli przedawnienie biegnie przeciwko nieletnim czy nie, *jest pytaniem do przedawnienia należącym*; drugie pytanie, czyli taka osoba jest pełnoletnią czy małoletnią, *nie jest kwestyą do przedawnienia należącą*, i ocenianem być winno najniezależniej tak od położenia rzeczy tejże osoby własnej, jak i od zamieszkania jej dłużników.

Jest jeszcze pytanie, ścisły z naszą kwestyą związek mające, przemilczane wszakże i przez Durantona i przez Troplonga: jaka ustawa urzadza czas do przedawnienia potrzebny, jeżeli w ciągu tego czasu zamieszkanie dłużnika, albo rzecz ruchoma (w materji rzeczowej), zmieniały kraj i podlegały stopniowo prawom różnych krajów. Czyli wówczas trzymać się należy ustawy pierwszego czy ostatniego kraju, lub téż czyli porównywając te obiedwie ustawy, jednocześnie stosować je trzeba?

Tę ostatnią zasadę przyjąć wypada. I tak przypuściwszy, że taka wierzytelność, która we Francyi przedawnia się 30 latami, podług praw niemieckich przedawnioną być może upływem lat 12, a dłużnik przez lat 8 w Wiedniu, a przez 9 w Paryżu zamieszkiwał; nie można utrzymywać (stosując jedynie prawa francuzkie), że upływu lat 13 jeszcze do przedawnienia potrzeba, skoro czas na lat 30 jest oznaczonym, a niedziałanie wierzyciela trwało lat 17 tylko; ale téż nie można wnosić (stosując znowu tylko prawa niemieckie), że gdy lat 12 do przedawnienia wystarcza, dług już od lat 5 został przedawnionym. Nie można bowiem uważać, jakoby rzecz jednej tylko z ustaw podlegała, kiedy właściwie naprzd przez jedną a potem przez drugą ustawę rządzoną była, i stosować należy przepisy obu-



dwu, w stosunku panowania każdego prawodawstwa, do całego czasu na przedawnienie przez każde z tych prawodawstw zakresłonego. Kiedy więc przedawnienie biegło lat 8, pod prawem na spełnienie przedawnienia upływu lat 12 wymagającym, kiedy tём samém przedawnienie doszło do dwóch trzecich części, w chwili, w której ustawa francuzka, prawa austriackie zamieniła, czas inaczéj przez tę ustawę oznaczony, nie potrzebował już ubiedz całkowicie, ale w jednéj trzeciej części, to jest lat 10 na 30. Przedawnienie zatém, w danym wypadku, ani zaszło już od lat 5, ani potrzebuje biegnąć jeszcze lat 13, ale zajdzie po upływie jednego roku.

Rozumie się samo przez się, że powyższa zasada stosowaną być musi do większej liczby prawodawstw, jeżeli rzecz więcej niż dwom ustawom kolejno podlegała (<sup>1</sup>).

(<sup>1</sup>) a) Niepodzielając w tym przedmiocie zdania uczoného autora, ośmielamy się, przedstawioną przez niego kwestyą rozstrzygnąć w ten sposób:

1) iż nietylko ustawy ostatniego kraju trzymać się wtedy wyłącznie należy, ale nadto: czas, przez który wierzytelność przepisom pierwszej ustawy podlegała, wcale do przedawnienia zaliczanym być nie powinien, czyli w danym wypadku, do przedawnienia długu, upływu lat 21 jeszcze potrzeba.

Zdanie powyższe opieramy na tём: 1) że przedawnienie w tём wszystkiém, co z kwestyą powyższą związek mieć może, to jest co do zasadniczych swych urzędzeń, nie do prawa natury, ale już do prawa cywilnego należy; 2) że żaden rodzaj przedawnienia przez kodex dopuszczonego, stopniowaniu nie ulega, na części dzielonym być nie może; albo odrazu w jednéj chwili bytu nabiera, i istnieje zupełnie, albo nie istnieje wcale; 3) że z chwilą rozpoczynającą panowanie drugiej ustawy, zaczynać się mogą dopiero zaniedbania czynów, które ta druga ustawa czyni karogodnemi; wcześniejszych zaś od rzeczónéj chwili dosięgnąć nie jest mocną; 4) że skoro przedawnienie jest wyjątkiem od ogólnych zasad kodexu, anologiczne stosowanie zasad organizacyjnych nie jest dopuszczalnym; a obok milczenia prawodawcy, wątpliwość przeciwko raczej, nie zaś za przedawnieniem rozstrzygnąć należy; 5) że zdanie pana Marcade w zastosowaniu nastręczyłoby nieprzełamane trudności.

Zasady te, po krótko rozwinięte widzimy się w obowiązku: każda ustawa w przedmiocie wskazania warunków do bytu przedawnienia potrzebnych, ma sobie właściwe, szczególne przepisy, i ani ustawą innego kraju posiłkować się nie powinna, ani też ustawy swoich własnych przepisów nie używać. I tak na przykład może zająć dawność pod ustawami cesarstwa w takim wypadku, w jakim podług kodexu, dla braku jednego z głównych do istnienia przedawnienia warunków, wcale rozpocząć się nie była zdolną. Kodex zatém urządzając stosunki i czyny ludzkie w zakresie swéj władzy zachodzące, pod względem przedawnienia, nie może stosować upływu czasu w innym kraju, pod innemi ustawami przez wierzyciela beczynnie straconego; inaczéj wnosząc, należałoby dopuścić, że albo uznawać musi za przerwanie przedawnienia działa-

VIII. — Kończąc § 1, poczytujemy za rzecz użyteczną przedstawić rys ogólny i treściwy rozmaitych rodzajów przedawnień przez kodex dopuszczonych.

nia takie, jakie ustawa innego kraju za nieprzerywające poczytuje, lub przeciwnie w duchu też ustawy, działania wierzyciela za przerywające przedawnienie poczytać, chociaż te znowu cech przez sam kodex wskazanych byłyby pozbawione. Teorya więc, którą krytykujemy, prowadziłaby do zamieszania uroczystej powadze prawa przeciwnego.

Oprócz tego, kodex za główny warunek do przedawnienia potrzebny, upływ czasu wskazanego podając; z drugiej strony znowu, brak jednego dnia do niebytu tegoż przedawnienia dostatecznym czyniąc (art. 2261), jasno wskazuje, że ten rodzaj nabycia własności lub umorzenia zobowiązań na pewne stopnie, na początek, część trzecią, połowę i t. d. dzielonym być nie może, ale albo odrazu z chwilą upływu dnia ostatniego zaczyna się i do bytu zupełnego dochodzi razem, albo do też chwili nie istnieje wcale. W danym przeto wypadku, dłużnik zamieniając zamieszkanie z Wiednia do Paryża, żadnych jeszcze w Wiedniu praw do przedawnienia nie nabył, i nietylko do nowéj swéj siedziby z prawem nabytém nie przybywa, ale czyniąc widoczny rozbrat z ustawą austriacką, wyrzeka się niewątpliwie przyszłych tą ustawą zapewnionych mu korzyści. Czas więc w ciągu jego zamieszkania pod ustawą austriacką ubiegły, do przedawnienia w Paryżu zaliczanym być nie może, skoro w Wiedniu żadnego prawnego skutku nie miał, a wszelkich przyszłych ewentualnych dopiero korzyści, dłużnik przez zmianę zamieszkania niewątpliwie się wyrzekł.

Trzecią zasadę naszego na ten przedmiot zapatrywania się, rozwinąć możemy, słowami samego uczoného prawnika, którego zdania w kwestyi téj nie podzielimy. Pod art. 2219, № VI, sam nas nauczył: że, w kwestyach do przedawnienia należących, tę ustawę stosować należy, która czyni winę winą, która zabrania czyny jakie spełniono, lub przedawnia te, jakich zaniedbano. Kwestya jak oceniać czyny podobnego rodzaju, zaszłe przed chwilą zmiany zamieszkania dłużnika, lub zmiany miejsca ruchomości zmysłowych, jest bezwątpienia kwestyą najistotniej przedawnienia dotyczącą; podług zatém ustawy kraju, w którym przedawnienie bytu nabiera, ocenianą być winna. I rzeczywiście, to pytanie w podobnym wypadku będzie stanowczém, jakimi czynami zaniedbania lub niewykonywania praw, wierzyciel przeciwko rzeczónéj ustawie wykroczył? bo jedynie za nieposłuszeństwo téj a nie obcej dlań już ustawy, karze uleść może. Na to pytanie nie ma dwóch odpowiedzi: wierzyciel niedziałając, nieposzukując długu w Wiedniu, kodexowi francuzkiemu nieposłusznym stać się nie mógł, ani bowiem żadnych praw we Francyi jeszcze nie używał, ani kodex czynów jego wówczas nie urządził. A chociażby w obliczu ustaw austriackich podobnie był niedbałym lat 8, lub jak później w obliczu kodexu lat 9; ta ostatnia ustawa nie powinna stosować kary, zastępczo za inne obcych krajów prawa, ale swe przepisy, od czasu jedynie jak dla rzeczy przepisami się stały, stosować może. Inaczéj uważając, należałoby przypuścić, że kodex ze skutkiem wstecznym obowiązuje wszystkich do Francyi przybyśzów, że w naszym wypadku, ów mieszkaniec Austrii, pierwéj używał praw cywilnych francuzkich, aniżeli w Paryżu się osiedlił; że pierwéj jeszcze nie będąc we Francyi, spełnił czynny przez kodex karą dotknięte, czego znowu pe-  
wnik prawny prius est esse, quam esse tale, nie dopuszcza. Czas więc bez-



Pod względem przedawnienia nabywczego, kodex rozróżnia trzy rodzaje: 1° przedawnienie trzydziesto-letnie; 2° przedawnienie od lat 10 do 20 <sup>(2)</sup>; 3° na ruchomości zmysłowe, przedawnienie

czynnie z jego strony w Wiedniu opuszczony, ani w rachunek przedawnienia kodexowego wchodzić, ani stosunkowo jako chce uczony autor, na zmniejszenie czasu do przedawnienia przez tenże kodex oznaczonego, na zmianę przeto zasadniczego przepisu i utworzenie nieznanego w tym prawie nowego rodzaju przedawnienia wpłynąć nie jest zdolnym.

I na to uwagę zwrócić należy, że chociaż przedawnienie należy do kodexu, do prawa w jurysprudencji rzymskiej *ipsum jus* zwanego, niemniej przecież jest prawem wyjątkowem, wyjątkowy dopuszczając sposób nabycia lub uwolnienia. Jeżeli prawodawca mieć chciał, bym po upływie lat 30, najlepiej udowodnioną i niezaspokojoną wierzytelność utracił; uczynił to nie krzywdę moją na celu mając, ale dla wyższych konsyderacji interesów towarzystwa, wyjątkowo od zasad ogólnych; wszelkie zaś wyjątki ściśle stosowane być winny i anologicznych rozumowań, chociażby najlepiej upozorowanych, troskliwie strzedz się tu należy. Kiedy więc kodex, o stopniowem stosowaniu różnych ustaw którym rzecz kolejno podlegała, zamiechał; kiedy posiłkowania się ustawami innych krajów w rzeczonym razie, wyraźną swą literą nie uświęcił: anologicznymi dowodzeniami braku tej litery zastępować nie należy.

Pominać w końcu nie można, że teoria uczonego autora, nieprzelamane matematyczne napotykałaby trudności: przedawnienie liczy się na dni; jeżeli więc zamiast lat 8: weźmiemy lat 8, miesięcy 7, dni 23; a zamiast lat 9: lat 9, miesięcy 8 i dni 17, stosunek arytmetyczny przedstawi nam ułamki, wyobrażając nie tylko godziny, ale nawet minuty i sekundy. Teoria ta więc, nietylko usprawiedliwioną nie jest, ale nadto praktycznie zastosowaną być nie może.

b) Z kwestyą przedmiotem rozbioru będącą, ma związek pytanie: czyli prawa przed wprowadzeniem kodexu do kraju naszego obowiązujące, w kwestiach przedawnienia dotyczących stosowane być mogą? tu bowiem rzecz lub miejsce zamieszkania kilkakrotnie różnym podlegały ustawom.

Chociaż kwestya ta właściwiej do art. 2281 należy, dla związku przytaczamy: że jedynie przedawnienia przed wprowadzeniem do naszego kraju kodexu cywilnego już zasze, to jest byt i istnienie swe w owej chwili już mające, podług właściwych ustaw dawniejszych oceniane być mogą.

We wszystkich innych wypadkach, czas przed-kodexowy ani w rachunek przedawnienia wchodzić, ani stosunkowo przedawnienia kodexowego skracać nie jest zdolnym. W ustawach przechodnich z dnia 27 stycznia 1808 roku (art. 1), z d. 10 października 1809 r. (art. 4 i 10) i z d. 16 stycznia 1811 r., prawodawca nasz przyjął zasady: że wszystkie spory do sądów po wprowadzeniu kodexu po zawyrokowanie przychodzące, podług przepisów tegoż kodexu, nie zaś podług ustaw dawniejszych oceniane być mają; co zaś do praw z przepisu kodexu powstających, do których wszakże nabycia, czynu lub zaniedbania potrzeba, by wtedy jedynie na mocy dawniejszych ustaw, oceniane były, gdy przed wprowadzeniem kodexu *czyn uzupełnionym został*. Gdzie więc z dniem wprowadzenia kodexu przedawnienie bytu nie nabrało, nie istniało jeszcze, tam kodexowe przedawnienie dopiero po upływie czasu, i pod warunkami w kodexie wskazanymi stworzyć się mogło. (Przyp. Tłum.)

(1) Zobacz pod art. 2265, dla czego mówimy: lat 10 do 20, nie zaś lub 20.

nie natychmiastowe. Trzy są warunki do przedawnienia trzydziesto-letniego wymagane: posiadanie łączące w sobie przymioty przez prawo wskazane; upływ czasu; stanowcze i jawne oświadczenie posiadacza, nakoniec, że z tego sposobu nabycia korzystać pragnie. W przedawnieniu od lat 10 do 20, pięć napotykamy pierwiastków: posiadanie, upływ czasu, dobra wiara posiadacza, tytuł sprawiedliwy i jawne korzystanie z przedawnienia. Do przedawnienia natychmiastowego ruchomości, wymagane są cztery warunki: posiadanie, dobra wiara, tytuł sprawiedliwy i jawne oświadczenie posiadacza, iż przedawnieniem bronić się będzie (art. 2262, 2265, 2279).

Przedawnienie uwalniające pod względem czasu, więcej jest rozmaitem. Czas ten w zasadzie lat 30 oznaczony, bywa skracanym do lat: 10, 5, 3, 2, 1; do miesięcy: 6, 3, 2; do dni: 40; do jednego miesiąca; do 15 lub 8 dni (art. 2262, 1304, 2276, 2277, 809, 2273, 1676, 2272, 2274, 316, 2102). Zresztą ogólnie biorąc, trzy tylko są tu wymagane warunki: niedziałanie wierzyciela, upływ czasu i oświadczenie dłużnika, iż zasady tej używa w celu uwolnienia się od zapłaty. Czasami wszakże, prawo wymaga dodatkowo wykonania przysięgi przez tegoż dłużnika (art. 2275).

Nazywamy przedawnieniem *długiem*: trzydziesto-letnie, tudzież lat 10 do 20; krótkimi przedawnieniami są wszystkie inne od lat 5 i niżej. Pierwsze zawiesza małoletność lub bezwłasność właściciela lub wierzyciela, drugie biedz nie przestają przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym, tak dobrze, jak przeciwko osobom do działania zdolnym (art. 2252, 2278).

**2223.** — Nie jest wolno sędziemu stosować z urzędu zasady z przedawnienia wypływającej.

### Treść.

- I. Odpowiedź na krytykę, jaką temu artykułowi czyni Troplong.
- II. Artykuł ten stosuje się do wszystkich osób i do wszystkich rodzajów przedawnień. Ma wszakże zastosowanie tylko w materjach cywilnych.
- III. Nie ma potrzeby wnosić przedawnienia oddzielnie, dosyć jeżeli zasada pomieszczoną została pomiędzy innymi zasadami obrony.

I.—Umieszczamy tu bezpośrednio art. 2223 dlatego, że jako zauważyć było można, zawiera przepisy z ideami wyżej przez nas



przedstawionemi, najściślej połączone, a tém samém co do treści już rozbrane.

Przepis, że przedawnienie staje się jednym z prawnych sposobów nabycia lub uwolnienia, o tyle jedynie, o ile stanowczo stawianém jest przeciwko stronie przez drugą stronę która ma z niego korzystać, w Troplongu nie mógł znaleźć zwolennika; on bowiem przedawnienie, za przyczynę nabycia lub uwolnienia, równie szanowną, równie doskonałą, równie za zupełną, samo przez się, tak jak każdy inny sposób nabycia własności, uważa. W wyobrażeniach tego uczonego prawnika, przedawnienie znaczy tyle, co darowizna lub kupno pod względem nabycia, co sama zapłata pod względem umorzenia wierzytelności; w skutku czego, tak jak sędzia gdy zobaczy, chociaż tego nie powiem (czy to że dopuszczę zaoczności, czy że bronić się nie umiem), żem rzecz, której własności dowodzisz, dobrze i prawnie kupił, lub żem wierzytelność której poszukujesz, zapłacił; to już jest w obowiązku nieprawną twą skargę oddalić, z urzędu, to jest samoistnie bez względu na moje milczenie, nabycie lub uwolnienie moje poświadczając; tak samo podług Troplonga, sędzia powinien być obowiązany, uznać mnie właścicielem rzeczy lub wolnym od długu, gdy niezważając nawet na milczenie moje w téj wierze, dowód istnienia warunków do bytu przedawnienia wymaganych, wykryje. Przepis więc art. 2223, stanowczo decydujący w sposób przeciwny, i jasno zabraniający sędziemu, stosowania kiedykolwiek przedawnienia z urzędu, podług Troplonga *jest skutkiem dawnych jedynie przesądów, niezręcznym naśladownictwem prawodawstwa rzymskiego*; a kiedy zwracano mu uwagę, że w wielu wypadkach delikatność i uczciwość brzydzi się przedawnieniem, że więc należałoby mieć nadzieję i życzyć sobie, by strona do téj nadzwyczajnej zasłony, zbyt często oszustom schronienie dającej, uciekać się nie chciała, to słynny prawnik odpowiadał: iż podobna uwaga byłaby dobrą, gdyby pozwany zupełnie milczał (co notujemy, zastrzegając powtórzenie tych wyrazów raz jeszcze); kiedy wszakże broni się i w celu uwolnienia się od akcyi, wszystkich możliwych, a nawet dziecinnych czasami zasad obrony używa, nie można wtedy uwierzyć w skrupuły sumienia, i przyznać koniecznie należy, iż nie odwołuje się do przedawnienia, jedynie przez niedo-

świadczenie lub błąd; zkąd wniossek, iż sędzia powinienby zastosować przedawnienie z urzędu.

Podług Troplonga więc (N° 84—87), art. 2223 widocznie zawiera zły przepis, i ani w moralnych konsyderacyach tych, którzy zasadę pochwalają, ani w tradycyi prawa rzymskiego usprawiedliwienia nie znajduje.

Nowy to i smutny błąd uczonego autora. Nie ma wątpliwości, że nie w zasadach rzymskich, szukać należy usprawiedliwienia powołanego artykułu: spółzawodnictwo jakie w Rzymie pomiędzy prawem rzymskiem a prawem pretoryańskiem istniało, nie ma u nas miejsca, byłoby więc śmiesznością, chcieć rzeczony artykuł przez mniemaną różność ustaw tłumaczyć. Różność ta, pomiędzy zasadami obrony z prawa cywilnego (*ipsum jus*) wypływającemi, a innemi zasadami obrony *excepcjami* zwanemi, jakieby z innego pochodziły źródła, dziś nie istnieje; prawo dziś jest jednym i jedynym, wszystkie zasady przez prawodawców dopuszczone, obejmującym; od chwili zatem, od której jakkolwiek zasada, czy to do akcyi, czy do obrony, czy do excepcyi wreszcie, istnieć gdziekolwiek poczyną, już tém samém ma uznanie i w skład prawa cywilnego wchodzi; a tak nasze przedawnienie, we wszystkich możliwych wypadkach należy do *ipsum jus*, tak dobrze, jak każdy inny kodexowy sposób nabycia lub uwolnienia się. Chcąc przeto być ścisłym i dokładnym, przedawnienia za prawną przyczynę nabycia lub uwolnienia, zaraz od chwili upływu terminu wskazanego istniejącą, poczytywać nie należy (gdyby ta prawna przyczyna zaraz od téj chwili istniała, musiałaby bezwarunkowy natychmiastowy sprawić skutek); owszem uważać potrzeba, jak już wyjaśniliśmy pod N° VII, art. 2219, że przedawnienie staje się sposobem nabycia lub uwolnienia, przez oświadczenie dopiero uczynione ze strony téj osoby, na której korzystać istnieje.

A więc nie w zasadach prawodawstwa rzymskiego, powtarzamy raz jeszcze, szukać należy usprawiedliwienia przepisu art. 2223, i w téj mierze podzielamy całkowicie zapatrywanie się Troplonga. Usprawiedliwienie to, dostarczają nam wszakże uwagi wyżej przez nas podane, chociaż uczony prawnik temu przeczy, a zasady moralności i słuszności prawodawcy z r. 1804 towarzyszące, czyniły ko-



nieczném dopuszczenie przepisu, zakazującego sędziemu, stosowanie przedawnienia z urzędu.

A naprzód sam Troplong wyznaje, że przepis ten dobrym jest wtedy, gdy ci, którzy do przedawnienia odwoływałyby się mogli, wcale się nie bronią; tym sposobem stawia się on w sprzeczności z własnym wnioskiem, iż przepis ten bezwarunkowo zniesionym być powinien. Rzeczywiście zaś, przepis ten równie jest słusznym, moralnym i koniecznym, i wtedy nawet, gdy jedna ze stron spór wiodących używa wszystkich możliwych środków obrony, oprócz obrony z przedawnienia wypływającej. Troplong mniema, że trudno jest wtedy uwierzyć w skrupuły sumienia, to prawda; ale też nie dla obawy sumienia, téj przyczyny, ludziom prawdziwie uczciwym, tylko właściwej, nie broni się przedawnieniem ten, który do wszelkich innych, często śmiesznych w obronie, ucieka się zasad; czyliż nie ma ludzi, co będąc oszustami w głębi duszy, starają się okazać uczciwość: którzy nieobawiając się Boga, są dbałymi o opinią i szacunek u ludzi, i właśnie taki dłużnik złej wiary, dla zbawiennéj o sąd publiczności obawy, chociażby tego gorąco pragnął, o przedawnieniu nawet wspomnieć się nie ośmieli. Otóż obowiązkiem było prawodawcy korzystać z podobnego uszanowania opinii publicznej, tych, którzy własnego sumienia wcale się nie lękają; dopuścić dla nich przedawnienie z urzędu, byłoby to tajemne ich życzenia uwięzić, zapewniając im łatwy sposób odniesienia korzyści, bez wymagania, by się na odwołanie do tego środka obrony odważyli; prawodawca zatem, nie mógł pominąć przepisu: by ten, co przedawnienia używać pragnie, przynajmniej jawnie swą chęć ogłosić był w obowiązku.

II.—Skoro art. 2223 stanowi w sposobie bezwarunkowym, bez żadnego wyjątku i bez restrykcji, ma więc zastosowanie do wszelkich rodzajów przedawnień, a nawet do skarg o unieważnienie lub rozwiązanie zawartych zobowiązań. Że dawniej odmienne w wielu dziełach czytać było można zdanie, opierane na powierzchownej zasadzie; iż, gdy wyraźne postanowienia, czas do skargi ściśle oznaczyły, sędzia bez uchybienia tymże postanowieniom, skargi po upływie rzeczonoego czasu, dopuścić nie byłby w możności; to do pewnego punktu łatwo się da pojąć. Dziś wszakże, gdy pomiędzy przedawnieniami, czy z prawa cywilnego, czy też z prawa preto-

ryańskiego, jakto było u Rzymian; lub też, czy to z wyraźnych postanowień, czy też z praw zwyczajowych jedynie, jakto dawniej się działo we Francji, żadnej niemożna upatrywać różnicy; dziś, gdy wszystkie rodzaje przedawnień z jednego wypływają źródła, wszystkie więc jedynéj ulegać muszą zasadzie <sup>(1)</sup>.

Dla téj saméj przyczyny, że art. 2223 mieści w sobie przepis bezwarunkowy, stosować go należy do nieletnich, bez-własnowolnych, gmin i t. d., tak samo, jak względem osób do działania zdolnych. Prawdą jest, że Troplong, który tu zresztą nasze zdanie podziela (N° 89), mniema, iż nie z téj saméj przyczyny zasada powyższa stosowaną wówczas być może. Uważa bowiem, że niemożna pozostawić wyboru użycia lub nieużycia przedawnienia, stosownie do popędu sumienia, tam, gdzie ów popęd żadnego nie ma znaczenia, gdzie go radzić się niepodobna, gdyż rzecz idzie o niezdolnych do wszelkiego działania (N° 80). Poniżej wszakże zobaczymy (art. 2222, N° VIII), że takie zapatrywanie się uczonego prawnika, nie jest dopuszczalném; zkład wniosek: że jeżeli przepis art. 2223, przeciwko niezdolnym do działania, i przeciwko zdolnym zároveň ma zastosowanie, to je znajduje dla jednéj i téj saméj przyczyny w obu razach. Kiedy tak jest, to uznać trzeba zgodnie ze zdaniem Troplonga (N° 90), a przeciwko teorii Dalloza (*prescr.*, art. 2, N° 3) i Vazeille (N° 335), że prokuratorom przy sądach, nie służy władza, wnioskami, jakie w sprawach nieletnich, bez-własnowolnych i t. d., dawać są w obowiązku, uzupełniać ich obronę, zasadami z przedawnienia czerpanymi, skoro zasady te, przez osoby w ich imieniu czyniące, użytymi nie zostały; prokuratorowie bowiem, nie są obdarzeni wyższą władzą, od władzy sędziów wyrokować mających, a i tym prawo nie dozwala, oceniania kwestyi sumieniu strony spór wiodącój wyłącznie pozostawionych <sup>(2)</sup>.

<sup>(1)</sup> Merlin (*rép.* V° *prescr.*), Troplong (N° 88). — Zob. Dunod (p. 110), i Ferrières (*sur Paris*, t. VI, N° 15).

<sup>(2)</sup> Zdanie powyższe, bezwarunkowo do wszelkich wypadków, w których prokurator wnioski swe daje, nie może być stosowaném:

Art. 82 Kod. Post. Sąd. wylicza, w jakich sprawach komunikacja akt i obron ze stron obu jest potrzebna; wypadki te nie są jedynymi, i dlatego rozwinięcie przepisu powyższego, czytamy w wielu innych artykułach obu kodexów (Kod. Cyw., art. 53, 99, 101, 114, 184, 191, 267, 360, 491, 515,



Zresztą chociaż przepis powyższy jest bezwarunkowym, pojąć łatwo, iż gdy w Kodexie Cywilnym się mieści i zasadę prawa cywilnego stanowi, do przedmiotów kryminalnych rozciągać się nie daje. Życie i wolność do ludzi nie należy, nie mają przeto prawa takowymi rozrządzać, i tak jak sędzia musiałby na korzyść obwinionego zastosować przedawnienie, chociażby on wyraźnie obrony tej się

2046; Kod. Post. Sąd., art. 47, 227, 249, 251, 300, 311, 359, 371, 378, 385, 394, 480, 498, 668, 746, 762, 782, 795, 805, 856, 858, 863, 879, 885, 886, 891, 892, 900, 1039). Ostatni w końcu ustęp art. 82 K. P. S. dozwala prokuratorowi czynić wnioski w każdej sprawie, stosownie do własnego uznania.

W obec zatem prawodawstwa francuzkiego, prokurator, występować może w dwojakim charakterze: jako strona w procesie, to jest jako strona główna, lub też jako stróż prawa spełniający swe powołanie przez ułatwienie wymiaru sprawiedliwości. Widoczną jest więc rzeczą, iż w wypadkach, w których prokurator działa w charakterze strony głównej, jak np. w sprawach o uznanie bez-własnowolności osoby szalonej lub marnotrawnej, ani małżonka, ani krewnych nie mającej; w sprawach do art. 2145 K. C. się odnoszących, i t. d.; że w takich wypadkach do przedawnienia tak dobrze, jak do każdego innego środka obrony, odwoływać się może. I w wypadkach, w których działa jako wielki strażnik prawa, konieczne co do nieobecnych, nieletnich i bez-własnowolnych uczynić należy odróżnienie, kodex bowiem wnioski prokuratora w ich sprawach zastrzegł, dlatego, by im skuteczniejszą obronę zapewnić. W sprawach takich przeto, skoro dostrzeże: byt przedawnienia na korzyść osób do działania nie zdolnych, chociaż kurator lub opiekun tego środka obrony nie używa, prokurator jest w obowiązku zbadać przedewszystkiem, czyli tenże kurator lub opiekun do zrzeczenia się przedawnienia jest należyście upoważnionym; w oczach bowiem prawa zrzeczenie się milczące ma to samo znaczenie, co zrzeczenie się wyraźne. Jeżeli upoważnienie uzna dostatecznym, już jak to nasz słynny autor naucza, o uznanie przedawnienia wniosku czynić nie ma mocy; w przeciwnym wypadku wnosić może o zawieszenie wyrokowania, aż do wyjaśnienia przedmiotu incydentalnego dotyczącego przedawnienia przedstawić. Inaczej utrzymując, trzeba by dozwolić, upoważniać, tolerować, wszelkie najwidoczniejsze obejścia prawa, — uświęcać wyrokami sądowymi, chylkowe na szkodę nieletnich znowy, które właściwą pod ocenienie przychodząc drogą, nigdy by urzeczywistnić się nie dały. Wprawdzie wnioski podobnego rodzaju przez prokuratora czynione bez-pośredniego z kwestyą przedawnienia nie mają związku; wywierając przeciw skutek pośrednio, nie mniej dla interesu i obrony nieletnich są pożytecznymi. Należy więc koniecznie odróżnić sprawy nieletnich, bez-własnowolnych, lub nieobecnych, od wszelkich spraw innego rodzaju wnioskami prokuratora ulegających; w tych ostatnich prokurator badać nawet nie powinien, co skłonić mogło stronę spór wiodącą, do pominięcia tak skutecznego środka obrony, kiedy przeciwnie w pierwszego rodzaju sporach, troskliwie baczyć musi, by opiekunowie i kuratorowie, samowolnie i bez należytego wyraźnego pod tym względem upoważnienia o przedawnieniu, skoro takowe zachodzi, nie zamilczali.

zrękał, tak samo i tém bardziej zastosować je winien obok milczenia z jego strony (<sup>1</sup>).

Zasady te podziela nawet uczony nasz autor pod art. 2222, N° VIII, inną rozbiegając kwestyą, pominięcie ich, byłoby przeistoczeniem celów prawodawcy, pozbawiłoby prokuratora możliwości zabezpieczenia interesów, szczególnej jego pieczy wymagających.

Kodex Cywilny polski z r. 1825, w przepisach swych co do nieobecnych, zaginionych, nieletnich i bez-własnowolnych, zastrzegł dla nich nie mniej baczną ze strony prokuratora opiekę; teorią więc naszą jeszcze bardziej wspiera (art. 38, 42, 491, 494 do 521, 435, 448, i t. d., zobacz także postanowienie z dnia 30 stycznia (11 lutego) 1842 r., art. 21 i następne, w przedmiocie spadków wakujących wydane).

Mówiąc o wnioskach prokuratora, pominąć nie można, powszechnie zakonienionego mylnego przesądu, jakoby prokurator we wnioskach które do sądu czyni, był obowiązany domagać się koniecznie zasądzenia żądania skarbu, nieletnich, i t. d., wbrew nawet własnemu swemu przekonaniu. Prawodawstwo francuzkie, żadnym przepisem, obowiązku tego nań nie włożyło. Straż ścisłego stosowania prawa, z podobnego rodzaju warunkiem pogodzący się nawet nie mogła. Prawda, prawo i słusność są zawsze jednemi, i wnioski za przyjęciem bezzasadnych skarg osób do działania niezdolnych, dlatego jedynie, że ich interes szczególnej pieczy prokuratora jest powierzonym, miałyby właśnie na celu dopuszczenie bezprawia. Przesąd na który uwagę zwracamy, stanowisko prokuratora, który, jak to powtarzamy, nie jest obrońcą jednej ze stron, ale stróżem prawa, zamieniałby na stanowisko maszyny zbytcej obok praw stanowionych i sądów też prawa wykonywać obowiązanych; i dziwić się można, iż dotąd przetrwał lat tyle, zwłaszcza obok późniejszych kraju naszego ustaw, które zgodnie ze zdrowym o rzeczach rozsądkiem, przesąd rzeczoną potępiły. I tak, postanowienie królewskie z dnia 29 września (11 października) 1816 r., zaprowadzając dla obrony praw skarbu, gmin, instytucyj, prokuratorów w królestwie Polskim, już tém samém uwolniło prokuratorów od wszelkiego obowiązku popierania w sądach spraw tegoż skarbu, tak dalece, że gdy prokurator do którego z prawnych środków dowodu się odwołuje, prokuratorowie wyręczać ją i zmieniać jej zasady przychodzenia nie są mocni.

Następnie ustawa o Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu z dnia 26 marca 1842 r., w art. 22 poleciła: by w każdej sprawie cywilnej, prokurator w swych wnioskach, okoliczności i dowody, na jakich strony żądania swe opierają, rozebrał, istotne znaczenie PRZYTAČZANYCH przez nie przepisów prawa, wyłożył; następczając się w sprawie do rozwiązania pytania prawne przedstawił, i wskazał nakoniec, *jaki wedle jego zdania NA ZASADZIE PRAW wyrok wydać wypada.*

Podobnej treści przepis czytamy w postanowieniu o sposobie zanoszenia skarg, dnia 26 marca 1842 r. w Petersburgu wydanem (art. 6).

Tém bardziej więc w dzisiejszym stanie naszego prawodawstwa, przesąd, iż prokurator przeciwko nieletnim, bez-własnowolnym, i t. p., wniosków swych czynić nie może, nie da się niczem usprawiedliwić. (Przyp. Tłum.).

(<sup>1</sup>) Merlin (*rép. V° dél. forest.*, § 13), Legeravend (I, p. 85), Mangin (II—285), Duranton (XXI—110), Troplong (N° 94), Chassan (II, p. 87), Taullier (VII, p. 446), Kass. 1 lipca 1837 r.; Kass. 28 stycznia 1843 r.; Kass.



III. — W przedmiotach więc cywilnych, do obrony z przedawnienia odwołać się potrzeba, prawo wszakże nie wymaga nigdzie, by to w formie wyraźnej uczynioném być musiało. Dosyć by powyższy środek obrony był rzeczywiście sędziemu przedstawionym (w jaki sposób to niestanowcze), tak, by mu zarzucić nie było można, iż przedawnienie zastosował z urzędu. Trzeba więc jedynie, by w czynie i rzeczywiście, zasada z przedawnienia przedstawioną była pomiędzy żądaniami strony do processu wchodzącą.

I tak, jeżeli osoba pozywana o zapłatę kapitału i procentów, zasłania się przedawnieniem przeciwko zapłacie tego kapitału, jasną jest rzeczą, iż tém samém już zasłania się nim także co do procentów; ponieważ kapitał przedawnił się właśnie przez niepobieranie procentów; tak dalece, że gdy nawet sędzia nieupatrzywszy dość długiego zaniedbania opłaty procentów, zobowiąże dłużnika do zwrotu kapitału, jest zawsze w obowiązku dopuścić przedawnienie, co do procentów dawniejszych czas 5-letni uprzedzających. Przeciwnie zaś, gdy strona stawiając przedawnienie w magistraturze pojednawczej, nie powołuje się nań przed trybunałem, który ją ma sądzić; jasną jest rzeczą, iż trybunał przedawnienia wyrzec nie jest w możności, ponieważ taki środek obrony przedstawionym mu nie jest, chociaż o nim poprzednio była mowa, i nie dowodzi sądowi, by strona przy tym środku obrony obstawała. Milczenie jój, naprowadza raczej na wniosek przeciwny, i bardzo zasadnie sąd w Aix, spór w dniu 22 messidor XIII r. w ten sposób ocenił.

§ 2.—O zrzeczeniu się przedawnienia.

2220.—Zrękać się na przyszłość przedawnienia nie jest wolno; można się rzec przedawnienia już nabytego.

2221.—Zrzeczenie się przedawnienia jest albo wyraźne, albo milczące: zrzeczenie się milczące wypływa z czynu, który daje poznać opuszczenie prawa nabytego.

2222.—Kto praw swych zbywać nie jest zdolnym, przedawnienia nabytego zrękać się nie może.

29 maja 1847 r.; Kass. 1 grudnia 1848 r. (Dev. 38, 1, 918; 43, 1, 157; 47, 1, 878; 49, 1, 541).

Treść.

- I. Dlaczego zrzeczenia się uprzedzające, są nieważnemi. Błąd p. Vazeille. *Kwestya*, co do zrzeczenia przedawnienia już zaszłego, lub w biegu będącego. Nieważność nie ma zastosowania w przedawnieniach czysto-umownych.
- II. W wypadku przedawnienia nabywczego, zrzeczenia się uprzedzające, nie ważne jako zrzeczenia, w ogólności są skutecznemi jako zawierające uznanie dzisiejszych i przyszłych praw właściciela; czynią bowiem zależném, następne posiadanie zrzekającego się. Krytyka przeciwnego zdania.
- III. Może być wszakże inaczej, z powodu szczególnych okoliczności. Przykład. Ale i w tym nawet wypadku, zrzeczenie się odejmuje następnemu posiadaniu przymiot dobrej wiary. Ważna uwaga.
- IV. Można się rzec upadku instancyi, tak jak wszelkiego innego przedawnienia. Można też rzec się wszelkiego rodzaju upływu terminów; zrzeczenie wszakże ma jedynie skutek co do interesu prywatnego, niebyłoby mianowicie zdolném dać miejsca appellacyi, gdy takowa podług prawa jest niedopuszczalną. Błąd p. Merlin; niedokładność wysłowienia p. Troplong.
- V. Zrzeczenie się jest wyraźne lub milczące. Zrzeczenie się wyraźne może być pismienne lub słowne; niedokładność pp. Duranton, Troplong i Toulier. Zrzeczenie się milczące, wypływa z okoliczności, których ocenienie do sędziego należy: krytyka wyroku sądu kassacyjnego i teorii p. Troplong.
- VI. O zastrzeżeniach. Teorya co do nich, ogranicza się zawsze do prostego ocenienia czynu. Niedokładność i niebezpieczeństwo zamieniania kwestyi czynu na kwestye zasady. Krytyka teorii p. Troplong.
- VII. Zrzeczenie się przedawnienia upłynionego, samo przez się, nie skutkuje żadną odmianą co do prawa. Byłoby inaczej ze zrzeczeniem się przedawnienia już spełnionego.
- VIII. Ażeby mieć możność zrzeczenia się przedawnienia, trzeba być zdolnym do rozporządzenia swemi prawami. Opiekunowie mogą się zrękać w imieniu nieletnich lub bez-własnowolnych z zachowaniem formalności do zbywania ich praw zastrzeżonych. Krytyka przeciwnej teorii p. Troplong.

I.—Przyszłego przedawnienia z góry zrękać się nie jest wolno, można przecież odstąpić czy to wyraźnie, czy sposobem milczącym, od przedawnienia już rzeczywiście nabytego.

Każde zrzeczenie się przedawnienia jeszcze niezaszłego, jest żadném i niebyłym; nie dlatego przecież, że istnieje zakaz zrękania się praw jeszcze nieistniejących, jakto Vazeille mylnie utrzymuje (I, N° 332), przeciwnie bowiem, wszystkie prawa jeszcze niepowstałe i w ogólności wszystkie rzeczy przyszłe, mogą w myśl art. 1130 być przedmiotem umów i zobowiązań. Przyczynę powyższego zakazu właściwie wyłuszczył Bartole, a za nim Troplong:



„iż w uprzedzającym zrzekaniu się przedawnienia, istnieje zamiar „dobru publicznemu nieprzyjazny, skutek, uzuchwalający winę lub „niedbalstwo, a ustawie użytku publicznego dotyczącej przeciwny.” Gdyby téż ustawa powyższej ostrożności przyjąć była zaniedbała, uprzedzające zrzeczenia się, zamieniłyby się dziś w formę wszystkich kontraktów (żaden bowiem dłużnik zamieszczeniu warunku tak naturalnego i słusznego na pozór, sprzeciwiłby się nie ośmielił); a tak przedawnienie stanowiące, jak widzieliśmy, jedną z najsilniejszych podstaw towarzystwa, zamieniłoby się widocznie na próżny bez znaczenia wyraz, na zasadę życia pozbawioną.

Przeciwnie zaś, można odstąpić od przedawnienia spełnionego; bo zrzeczenie się należy wtedy do stosunków prywatnych, i zamiast być skutkiem zależności, w jakiej się przyszły dłużnik znajduje, przedstawia się jedynie jako akt sumienia i delikatności, zupełnie dozwolony, na zakazie którego towarzystwo nicby korzystać nie zdołało.

Skutek zrzeczenia się przedawnienia w biegu będącego, ocenianym być winien przez porównanie dwóch powyższych zasad. Przedawnienie to jest istotnie nabytym co do części już ubiegłej, przyszlę zaś co do części jaka ubiegnać jeszcze potrzebuje. Zrzeczenie się więc będzie: ważnym co do pierwszej, żadnym co do ostatniej części. Czyli innemi słowy: zrzeczenie się w podobnym wypadku będzie przerwaniem przedawnienia (zob. art. 2248), także przedawnienie to niknie co do przeszłości, zaczynając natychmiast na nowo biegnąć na przyszłość.

Powtórzmy na koniec z p. Troplong (N° 44), że gdy zrzeczenie się uprzedzające jest zakazanym dlatego jedynie, iż derogacją ustawy użytku i porządku publicznego dotyczącej stanowi, nieważność więc jedynie do przedawnień prawnych ograniczoną być musi, czyśto umownych niedosięgając. Jeżeli np. w sprzedaży z prawem odkupu umówiono się, iż termin do wykonania odkupu ma być dwu-letni, zamiast pięcio-letniego prawem dozwolonego (art. 1660), kupujący mógłby skutecznie zrzec się tego umownego przedawnienia zaraz nazajutrz po zawarciu kontraktu, i czas dwu-letni na pięcio-letni przez prawo wskazany zamienić.

II. — Nieważność uprzedzających zrzeczeń nie ogranicza się do samego przedawnienia zwalniającego; w zasadzie ma taki sam skutek względem przedawnienia nabywczego, ponieważ Kodex zamieścił ją w sposobie bezwarunkowym pomiędzy *ogólnymi przepisami* tego przedmiotu dotyczącymi. Rzeczywiście jednak powyższa nieważność innego jest znaczenia w zastosowaniu do przedawnienia nabywczego; a wypadki tego zastosowania, rzadkie, jakto przyznają wszyscy prawnicy; rzadszymi są jeszcze niż niektórzy z nich upatrują, z powodu drugiej znowu zasady, która łącząc się z pierwszą, akt jako zrzeczenie się żaden, inną drogą czyni skutecznym. Na tę drugą zasadę, której skutków nawet professorowie szkoły prawa w Paryżu dokładnie nie pojmują, jakto z dzieła *répétitions écrites* pana Mourlon wnosić można, uwagę naszą zwrócić winniśmy.

Mourlon, dzieło swe za treść prelekcji w szkole prawa wykładanych podający, słusznie mówi na wstępie (*prescr.*, p. 13), że wypadki zastosowania naszej zasady nieważności, do przedawnienia nabywczego, są dość rzadkimi; dodaje wszakże, iż możnaby je wynaleźć i rzeczywiście dwa przykłady wskazuje. Otóż obudwom tym mniemanym przykładom fałszywe daje znaczenie, i teoria której rzeczoną professor czyni się organem, jest najzupełniej niedokładną.

1° W przykładzie pierwszym dopuszcza, że jako sąsiedni właściciel twego dziedzictwa, pozwalam ci otworzyć na mój grunt okna, wymagając jednocześnie pisma poświadczającego prawo jakie mi służy, pisma, przez które uznajesz, iż służebności widoku, przeciwko mnie przez przedawnienie nabyć nie możesz.

Mourlon téż mniema, że podobne pismo pozbawione jest skuteczności, z zasady, która wszelkie zrzeczenie się prawa, możliwości przedawnienia czyni żadnym; że więc po latach trzydziestu milczenia z méj strony, nabędziesz tych praw przez przedawnienie... Zasada ta, byłaby nader zgubną, gdyby była prawdziwą. Cóż w istocie naturalniejszego i użyteczniejszego zarazem, jak hipoteza za przykład podana? Budujesz przy moim gruncie, którego obecne przeznaczenie sprawia, iż otwory, okna i widok z twych budowli wcale mi dziś nie przeszkadzają: radbym ci dozwolić widoku od dziś do owego czasu przez lat 20, 40, 100 może, w którym to czasie uznam za pożyteczne dla siebie zabronić ci okien, jeżeli mo-



żność tę i sposób zapobiegający ustaleniu służebności, zastrzedz sobie potrafię. Mógłbym tak samo i pod takim samym warunkiem, dozwolić ci prawa przeprowadzenia przez mój grunt wody lub innych praw nader dla ciebie korzystnych, a dla mnie nieszkodliwych; praw, które bez względu na odwołalność wieki przetrwałyby zdołały, nigdy bowiem dla mnie odwołania nie nastąpić się może potrzeba. Jeżeli zaś przeciwnie, przedawnienie biegnąć ma bez względu na akt jaki mi wystawisz, ileż niedogodności, ile nastąpić się przeszkód w naszych sąsiedzkich stosunkach? I chociażby przeszłość samą wziąć na uwagę, ileż podobna teoria sprawiłaby nieszczęśliwych skutków, gdyby przez sądy podzielaną być musiała? Jakażby liczba właścicieli stała się pozbawioną praw, dostatecznie w ich mniemaniu zabezpieczonych, a tymczasem z powodu przedawnienia wygasłych, gdyby art. 2220 takie miał znaczenie jakie mu nadają! Na szczęście jednak rzecz się ma inaczej, i rodzaj aktu za nie ważny za żaden poczytywanego, jest niewątpliwie najzupełniej skutecznym.

I rzeczywiście art. 2220 zakazuje i zakazać ma na celu: zrzeczenie prawa, możności przedawnienia; otóż akt o jakim mowa, wcale co innego niż zrzeczenie w sobie obejmuje... Kiedy przychodzisz do mnie o pozwolenie (odwołalne na moje żądanie) do otwarczenia i zachowania okien, do czego nie masz prawa, i kiedy (czy to darmo, czy pod obowiązkiem rocznej za to używanie opłaty), daję ci rzeczzone pozwolenie; czyliż nie jest jasnym: iż okien tych nie *animo domini*, nie *jure proprio*, ale jedynie *jure alieno* używać będziesz; że ich mieć nie będziesz jako rzecz własną, od ciebie samego pochodzącą, ale właśnie przeciwnie, przez jedyny skutek i wykonanie owego ustępstwa jakie ci udzieliłem; czyliż nie jest widocznym, że użytkowanie tych okien różnym będzie od użytkowania reszty twego dziedzictwa; nie potrafisz bowiem użytkować z nich, na mocy prawa właścicielstwa nad rzeczą ci służącego, ale co do widoku, na mocy udzielania ci praw cudzych jedynie? Kiedy więc tak jest, kiedy w obliczu tytułu pochodzącego od ciebie, a prawem twym przeczącego, moje właśnie prawa poświadczającego, twoje względem mnie posiadanie, nie może ustalić roszczeń mniemanego właścicielstwa i niezależności z twój strony, i istnieje przeciwnie

jako skutek tylko przymiotu twego, osoby pozwolenie w każdej odwołalnej chwili, mającej; posiadanie to więc, jest zależnym (*précaire*) w myśl przepisu art. 2236 i 2240 przez najdłuższy przeciąg czasu nawet, do przedawnienia doprowadzić cię nie zdolnym. Czy płacisz lub nie, za dogodność przezemnie ci udzieloną, jesteś względem mnie co do używania widoku, w takim samym bez żadnej różnicy położeniu, w jakim się co do użytkowania z mego domu, każdy wynajmujący w tymże domu mieszkanie, lub darmo je zajmujący, znajduje... A więc nie dlatego przedawnić nie możesz, iż akt przez ciebie wystawiony, zrzeczenie się przedawnienia obejmuje (zrzeczenie się tu bowiem jako zrzeczenie jest najzupełniej niezłączącym), ale dlatego, że akt rzeczony uwydatnia stan rzeczy twemu posiadaniu nadający taki charakter, iż nigdy przedawnienie począć się dla ciebie nie jest zdolnym. Tak też naucza Duranton (XXI—116), chociaż ubocznie, z całą wszakże jasnością przedmiotu naszego dotykając.

2° Jako drugi przykład, podają posiadacza nieruchomości, który przezemnie, prawdziwego jej właściciela, pozwanym lub zastraszonym będąc akcją windykacyjną, dla uniknięcia skazania i wyroku, i dla pozostania przy użytkowaniu, udzieli mi akt obejmujący zrzeczenie, iż odtąd za właściciela rzeczy uważać ani podawać się nie będzie, i że przeciwko mnie, nigdy przedawnieniem zasłaniać się nie może. W prelekcjach przez p. Mourlon wydanych, czytamy znowu: że gdy akt taki jako zrzeczenie się prawa przedawnienia jest nieważnym, przedawnienie przeto przerwane czyli zniesione, co do przeszłości jedynie, natychmiast na nowo biegnąć zaczyna, tak, że prawnie po latach 30 od daty rzeczzonego aktu nabytym zostanie. Że teoria ta niedokładna, a podobne ocenienie aktu za przykład podanego jest fałszywym, każdy spostrzeża. Któż nie przyzna, iż akt, o jakim mowa, zamiast być aktem zrzeczenia się możności przedawnienia z twój strony, jest rzeczywiście, i to w sposobie najwidoczniejszym, uznaniem mego prawa własności, i dozwoleństwem użytkowania z rzeczy, którą w przymiocie jej właściciela, daję ci zarazem? Jeżeli więc ja, jako właściciel, nadaję ci lub pozostawiam cię w posiadaniu nieruchomości; jest bardzo jasnym, że posiadanie twe jest zależnym, do przedawnienia niedostatecznym.



Błąd który tu wytykamy, złąd powstał, iż akta o jakich mowa, pochodząc od osób mało ze ścisłemi zasadami prawa obeznanych, prawie zawsze pod formą prostego zrzeczenia się, możności przedawnienia działane były; prawnicy więc, których teorią krytykujemy, formy, dla ocenienia istoty aktu na bok nieodsuwając, nie dostrzegli; że nie zrzeczenie się, lecz co innego wcale zawierają.

Akt, powtarzamy, wtedy nawet gdy pod nazwiskiem i formą prostego zrzeczenia się przychodzi, jeszcze jest czémś inném nie zaś samém zrzeczeniem; łatwo to wykazać drogą ścisłego rozumowania, a tém samém wnioski p. Mourlon łatwo odeprzeć. Jakież bowiem czyni przypuszczenie? Przypuszcza, że pod zagrożeniem oddania nieruchomości, którą mógłbyś przedawnić, udzielasz i wręczasz właścicielowi pismo, w którém poświadczasz zrzeczenie się przedawnienia w części nabytego, w części zaś *później nabyć się mającego*; czynisz zaś to nietylko dla wstrzymania lub zapobieżenia prawnych z jego strony poszukiwań, ale także i dla *nakłonienia go, by cię w użytkowaniu rzeczy pozostawił*.

Powiadamy (czego Mourlon i professor, którego systemat on przyjmuje, nie zauważyli), że akt za przykład dany, ma na celu utrzymanie następnego twego posiadania, tak dobrze, jak ustanie kroków prawnych, i że tak zwane zrzeczenie się dotyczy przedawnienia przyszłego, tak dobrze, jak przedawnienia w części już nabytego. Jestto niewątpliwém, skoro hipoteza za przykład dana, postawiła właśnie zrzeczenie się w pośrodku przedawnienia, do którego się ma odnosić, tak, że jak to wnoszą, przedawnienie samo na dwie części rozdzielić należy: na część względem której zrzeczenie jest ważném, i na część względem której, jak mniemają, jest żadném, bezskuteczném. Dobrze bowiem uważać trzeba, że gdyby przedmiotem zrzeczenia się była sama przeszłość, akt stawałby się w całej swój treści najzupełniej *ważnym*, i już za przykład rzadkich, wypadków w jakich zasada *nieważności* zrzeczeń do przedawnienia nabywczego ma zastosowanie, posłużyłoby nie zdołał. Jest więc dobrze ustalóném, że tu idzie o *przyszłość*, że więc udzielenie i oddanie mi pisma o jakim mowa, bez względu na redakcyę tegoż pisma, nie jest ani być może czém inném, tylko żądaniem, jakie znosisz do mnie, do mego przymiotu *właściciela przez ciebie uzna-*

*nego*, ażebyś cię w posiadaniu rzeczy na przyszłość pozostawił, a to za pośrednictwem aktu, aktu, który podług myśli i zamiaru nas obudwu, to przyszłe twoje posiadanie, skutków złamania kiedykolwiek mego prawa własności, pozbawić winien. Otóż, jeżeli ta jest treść i to znaczenie twego aktu (a inne być nie może), czyliż nie jest najoczywistszém, że posiadanie twoje od aktu późniejsze, *jako skutek pozwolenia wyproszonego przez ciebie u właściciela i przez tegoż właściciela ci udzielonego*, będzie posiadaniem zależném, obok którego o przedawnieniu mówić nawet nie można. Jedyném zaś posiadaniem przedawnić zdolném, jest posiadanie zasadę swą i źródło w czynach właścicielstwa i zupełnej niezależności posiadacza (mniemanych chociaż, jeżeli nie rzeczywistych) czerpiące; kiedy zaś twoje posiadanie zamiast opierać się na pretensyi do właścicielstwa chociażby najodleglejszój, wybrane przez ciebie zostało u właściciela, którego prawa sam uznać pospieszyleś, by tylko je tolerować raczył; jakże więc możesz mówić o przedawnieniu?

W obec powyższych niewątpliwych wniosków, rozumowanie p. Mourlon upaść powinno. Rozbierając wszakże dwie przez nas stawione ideje: że zrzekający się możności przedawnienia przeciwko właścicielowi, uznaje jego prawo własności, a uznając jego prawo własności, przybiera względem niego stanowisko posiadacza zależnego, Mourlon uważa, że chociaż myśl pierwsza jest widoczną, druga wszakże jest koniecznie fałszywą. Mówi bowiem, że posiadacz uznając w danej chwili prawa właściciela, i tém samém niweczając skutek dawniejszego swego posiadania, może przecież posiadanie pod tytułem właściciela od tej samej chwili rozpocząć na nowo. W takiem zapatrywaniu się na zrzeczenie, o którym mowa, Mourlon zapomina: iż zrzeczenie to, ma za przedmiot *przyszłość*, a nie samą przeszłość jedynie. Gdyby posiadacz mój własnej nieruchomości, zrzekał się jedynie przedawnienia ubiegłego, nie ma wątpliwości, iż wtedy uznawałby tylko dzisiejsze moje prawa i nicby mu nie stało na zawadzie rozpocząć od następnej chwili, posiadanie pod tytułem właściciela, ze skutkiem zaprzeczenia i zniweczenia w przyszłości tych samych praw, jakie mi co do przeszłości tylko przyznał i szanować przyobiecał. Kiedy jednakże w danym wypadku, zrze-



kając się przyszłego przedawnienia zarazem, uznaje tym sposobem prawa moje tak dobrze *na przyszłość* jak na przeszłość; jasną jest rzeczą, że już względem mnie, następnego swego posiadania przez istnienie i posiadanie mniemanego prawa własności, usprawiedliwiać nie zdoła, skoro uznał już: *że to prawo własności nie może istnieć u kogo innego, tylko u mnie*. Kiedy akt od posiadacza pochodzący, uznaje jedynie, iż do mnie należała własność w roku 1850, nie ma wątpliwości, iż posiadaniu z r. 1851 i następnych, cech zależnego nadać nie może; kiedy znowu rzeczony akt z r. 1850 stanowi, iż na zawsze właścicielem rzeczy pozostanę i przyznaje, że posiadacz na akcie tym podpisany, *odemnie następne swe posiadanie dzierżyć będzie*, jasnym jest, że takie następne posiadanie, przez prawo własności posiadacza nad rzeczą, względem mnie wytłumaczyć się nie da; i że najwidoczniej wykonywanym już będzie *precario ab adversario*. Słowem, kwestya, czyli ten, co raz uzna moje prawa własności, może następnie posiadać pod tytułem właściciela, ocenia się podług rozróżnienia jak następuje; może bezwątpienia, jeżeli do *dzisiejszych* mych praw jedynie przyznanie swe ograniczył; nie może (co równie jest niewątpliwem), jeżeli następne me prawa przyznał zarazem, już bowiem przez to samo przyjął i uznał zasadę, że przyszłe jego posiadanie będzie posiadaniem od rzeczywistego właściciela pożyczonem.

Jest przeto niewątpliwem, że w przedawnieniach nabywczyczych, akt od posiadacza pochodzący, za proste zrzeczenie się przyszłego przedawnienia podawany (nie ważny i żaden, gdyby istotnie był zrzeczeniem) w gruncie rzeczy, w zwyczajnych stosunkach przynajmniej, charakteru prostego zrzeczenia jest pozbawionym, i stanowi jedynie uczynione przez posiadacza uznanie praw właściciela i zależności posiadania samego posiadacza; uznanie najzupełniej skuteczne i do przedawnienia przeszkadzające, ponieważ niezależne posiadanie, koniecznym jest do nabycia przez przedawnienie warunkiem.

Wykład motywów Kodexu, zasadę powyższą czyni najniewątpliwszą. Mówca rządowy wskazawszy porządek publiczny za przyczynę zakazu przeciwko wszelkim przyszłego przedawnienia zrzeczeniom, i zakaz takowy zastosowawszy do wypadków przedawnie-

nia nwalniającego, uczynił uwagę, że podobny akt co do przedawnienia nabywczego byłby ważnym dlatego, iż niestanowiłby już zrzeczenia: „Jeżeli umówiono się (są słowa mówcy), że ktokolwiek „posiadać będzie grunt cudzy, bez możności przedawnienia takowego gruntu; umowa nie jest prostym zrzeczeniem przedawnienia ze strony posiadacza uczynionem, *ale jest uznaniem, iż pod tytułem właściciela posiadać nie może*, nikt zaś inny, oprócz „posiadacza w charakterze właściciela, przedawnić nie jest zdolnym.” (Fenel, t. XV, p. 577).

Powyższe zasady i pod naukowym i pod praktycznym względem, wielką mają wagę; témbardziej nad nimi dłużej zatrzymać się należało, gdy dotąd przez żadnego z autorów a nawet w obszernym komentarzu p. Troplong wytłumaczonemi nie zostały.

III. — Z tego co poprzedza wnosić nie należy, iżby czyste prawdziwe zrzeczenie przyszłego przedawnienia, w wypadkach przedawnień nabywczyczych być miało rzeczą niepodobną i nigdy wydarzyć się nie mogącą. Zrzeczenie takie będzie rzadkiem zapewne, równie rzadkiem jak w braku zakazu, byłoby częstym w przedmiotach umarzającego przedawnienia dotyczących; napotkać je przecież można w niektórych szczególnych wypadkach, i wtedy z art. 2220 nieważności ulega.

I tak np. dajmy, że posiadacz nieruchomości, wręczywszy jej właścicielowi pismo, obejmujące i zrzeczenie się wszelkiego rodzaju przedawnień na przyszłość, i żądanie uzyskania od niego utrzymania swój possessyi; na takie pismo otrzyma w odpowiedzi rozkaz natychmiastowego wyniesienia się z oświadczeniem, iż posiadania jego znosić nadal odmawia; że potem wszystkiem, właściciel żyć przestaje, traci zmysły, lub w inny sposób w wykonaniu swego zagrożenia zostanie przeszkodzonym. Jeżeli więc posiadacz w podobnym wypadku, nie przestaje wykonywać swego posiadania przez ciąg lat 30, pod warunkami w ustawie oznaczonemi, zajdzie na jego korzyść przedawnienie, które nam przedstawi jeden z wypadków zastosowania art. 2220 do przedawnień nabywczyczych.

Rzeczywiście bowiem, skoro zezwolenie na użytkowanie zależne, o jakie posiadacz rzeczy upraszał, nietylko mu ani wyraźnie, ani milcząco udzielonem nie zostało, ale przeciwnie, wyraźnie mu



było odmówioném; dalsze przeto wykonywanie tegoż posiadania nie mogło mieć miejsca, na zasadzie owego zezwolenia, ale działa się w własném posiadacza imieniu, a ztąd posiadanie to, nieprzedstawiając już z owego pisma cech zależności, początek przedawnienia dać było zdolném. Z drugiej strony znowu, chociaż zrzeczenie się wszelkich przyszłych przedawnień pismem posiadacza objęte, pozostało zawsze istniejącém jako zrzeczenie, bez względu na odmowną odpowiedź i odrzucenie warunków, pod którymi było proponowane; to skoro zrzeczenie to, nie jest w danym wypadku czém inném, jak prostém zrzeczeniem, ulega więc nieważności, z powodu, iż przyszłe przedawnienie ma na celu, i nie odniesie więc żadnego skutku. Gdyby odpowiedź właściciela nie była odmowną, gdyby nawet żadnej nie dał odpowiedzi (milczenie bowiem z jego strony, równé co niewyraźne zgodzenie się na projekt byłoby mocy) nie ma wątpliwości, iż zrzeczenie się posiadacza, byłoby wówczas skuteczném, zostawiając od roku do roku w rękach właściciela i jego prawonabywców, dowód ich prawa i negacyą praw posiadacza, tudzież poświadczenie zależności jego posiadania. Pismo, o którym tu mowa, miałoby powyższe znaczenie i wtedy nawet, gdyby z formalném o utrzymanie posiadania żądaniem, nie było połączoném; żądanie to bowiem byłoby z samego zrzeczenia się domysłném. Odmówienie przecież ze strony właściciela przeciwko zawarciu projektowanej przez posiadacza umowy uczynione, projektowane tu zrzeczenie pozbawia zwyczajnego znaczenia; zależność bowiem posiadania z owéj powstać dopiero miała umowy. Zrzeczenie więc to nie istnieje wcale, nie jest już czém inném, jak dowodem ofiary, która przyjętą nie została, projektem, który do skutku nie doszedł; pozostaje więc ze wszelkimi cechami czystego i prawdziwego zrzeczenia, przez art. 2220 wyraźną nacechowanego nieważnością.

Zresztą, jeżeli zrzeczenie się traci tu swe znaczenie, i jako zrzeczenie i jako utworzenie zależności posiadania, mieć będzie innego rodzaju skutki jako uznanie istotnych praw właściciela. Pod tym względem przeto sprawa, nietylko przerwanie przedawnienia już dotąd ubiegłego, ale nawet na nowe przedawnienie, które biegnąć zaczyna, inny jeszcze skutek mieć musi. Mianowicie: chociażby ów

posiadacz miał przed datą zrzeczenia się i tytuł i dobrą wiarę, a tém samém mógł rzecz przedawnić upływem lat 10 do 20 (art. 2265), nowe przedawnienie nie utworzy się inaczej, jak przez upływ lat 30. Rzeczywiście bowiem, oświadczeniem, iż rzeka się przedawnienia, posiadacz pozbawia następne swe posiadanie, cech dobrej wiary, ponieważ dobra wiara leży właśnie w jego mniemaniu, iż jest istotnym właścicielem. Kto zaś mówi o nabyciu rzeczy dopiero przez przedawnienie, dowodzi tém samém, iż jój właścicielem być się jeszcze nie uważa <sup>(1)</sup>.

Kończymy ten ustęp nader ważną uwagą. Powiedzieliśmy, że wyłożone zasady pod N° II i III, stosują się jedynie do zrzeczeń względem przyszłych przedawnień, i że gdyby chodziło o zrzeczenie się przedawnień tylko ubiegłych, nabytych, akt chociaż zawsze wtedy ważny, nie byłby zdolnym przeszkodzić natychmiastowemu rozpoczęciu nowego przedawnienia. Tak jest niewątpliwie, nowe przedawnienie wtedy jedynie stawałoby się niemożliwém, gdyby jaka szczególna okoliczność, uznanie ze strony zrzekającego się zależności, następnego jego posiadania dowodziła. Dwa te wypadki są wprost sobie przeciwne: w pierwszym, nowe przedawnienie w ogólności jest niemożliwém, i staje się możliwém dopiero na skutek wyjątkowych okoliczności; w drugim przeciwnie, przedawnienie w ogólności jest możliwém, i jedynie przez wyjątkowe okoliczności przeszkodzoném być może. Ważną więc jest rzeczą, nie mieszać z sobą aktów tego dwojakiego rodzaju. Tymczasem, może się często wydarzyć, że zrzeczenie zreagowaném będzie nie jasno, w sposób rodzący wątpliwość, czyli tylko do przeszłości, czy téż i do przyszłości się odnosi. W podobnym wypadku, ocenienie znaczenia aktu podług okoliczności towarzyszących, i wyrzeczenie, w którą z dwóch wyżej wskazanych kategorii tenże akt zamieszczonym być winien, do sędziego należy. W wątpliwości wszakże, i w braku przeciwnych skazówek, wypada uznać (jak to uczy Duranton, N° 118), że akt jest prostém zrzeczeniem przedawnienia nabytego; zasada bowiem zabraniająca domniemywać się zrzeczeń, zabrania tém samém rozciągać z samego domniemania nadawać im tłumaczenie.

(1) Bartole (sur la L. 1, Dig. *De usurpat.*), Duranton (XXI—118), Troplong 1—46).



IV. — Zasada pozwalająca zrzec się przedawnienia nabytego, stosuje się niewątpliwie i do upadku instancyi, ponieważ peremcyja jest także prawdziwem przedawnieniem. Pod tym względem nie ma pomiędzy prawnikami sporu; istnieje przecież różność zdań w kwestyi: czyli powyższa zasada stosowana być może do innego rodzaju upadku praw, a mianowicie, do upadku prawa założenia appellacyi. Scaccia (*De appellat.*, quest. 12, N° 101) jest za skutecznością zrzeczenia, Favard de Langlade zdanie jego podziela (V° appel), Merlin zaś wyraźnie i stanowczo tę skuteczność dopuszcza (*rép.* V° appel) odstępując od własnego, dawniej przeciwnego w tym przedmiocie zdania. Przeciwnie zaś: Balde, Salicet, Mysingerus i Troplong (1—51), podobnego rodzaju zrzeczenie, za bezskuteczne poczytują.

Jedynie téż, ostatnie to zdanie jest dokładnem, a różność zapatrywania się na przedmiot tyłu autorów, a nawet niepewność i wahanie się Merlina, są widocznie skutkiem pomieszania, a raczej braku odróżnienia dość trudnego wprawdzie, ścisłego i koniecznego przecież, odróżnienia, które tu uczynić należało. Treścią ostatniego zdania p. Merlin jest: że już istniejący upadek prawa appealowania, dla zaapelowanego jest rzeczywiście nabytym przedawnieniem, nie zaś czem innem; że skoro przedawnienie jest nabytym, może on przeto ważne uczynić tego prawa zrzeczenie, i już potem dopuszczeniu appellacyi swego przeciwnika sprzeciwić się nie jest władowym. Prawdą jest (dodają jeszcze), że wyrok pierwszej instancyi, zamienił się na wyrok ostateczny, i uzyskał powagę rzeczy prawomocnie osądzonój, przez bezskuteczny upływ czasu na założenie appellacyi oznaczonego; jestto przecież obojętnem, skoro dobrodziejstwa rzeczy prawomocnie osądzonój, tak dobrze zrzec się można, jak innych praw wszelkiego rodzaju.

Uwagi te, same w sobie odrębnie wzięte, są zasadnemi; wniosek wszakże, jaki z nich wyprowadzić usiłują, jest mylnym: polega bowiem na pomieszaniu tego, co do prawa prywatnego należy, z tém, co dziedziny prawa publicznego i organizacji władz osiąga. Nie ma wątpliwości, że kto spór wygrał w pierwszej instancyi, może, o ile to jego samego dotyczy, zrzec się dobrodziejstwa, jakie z upadku appellacyjnego terminu nań spada; może zrzec się prawa bro-

nienia się tym upadkiem, i postawić się w niemożności przeszkodzenia appellacyi. Ale z tego, że on, jako stróż interesu osobistego i prywatnego, nie będzie mógł przeszkodzić appellacyi, czyli wypływa dopuszczalność tejże appellacyi, i czyli appellacya ta przez sąd, do którego będzie wniesioną, usuniętą być nie powinna? Czyliż obok kwestyi prawa prywatnego dotyczącej, nie istnieje tu kwestya: prawo publiczne, porządek publiczny, i przedmiotową właściwość sądu obchodząca? Wola obywateli jestże zdolną zmienić niewłaściwość sądu *ratione materiae*? Czyliż od ciebie zależy, czy to milczeniem, czy uroczystem oświadczeniem twego na to zgodzenia się, sprawić, by sąd karny oceniał spór cywilny, lub nawet, by sąd appellacyjny rozpoznawał spór rozsądzony w ostatniej instancyi przez trybunał pierwszej instancyi? Wolno mi jest, otrzymawszy przeciwko tobie wyrok skazujący cię na zapłatę 1000 franków, chociaż broniłeś się nienależnością téj summy, zrzec się w całości lub części skutków tego wyroku, czy to przez przyznanie, że się sąd pomylił, i że owa kwota wcale mi nie przynależy, czy téż przez poddanie sporu samego pod ocenienie sędziów polubownych, czy téż zresztą wyrzeczenie sądu w inny jaki sposób modyfikując; nie jestem przecież w stanie sprawić, by ten sam wyrok, który rozpoznaniu sądu polubownego uleść może, przez sąd appellacyjny był oceniany, i sąd appellacyjny niezważając na najwyraźniejsze zgodzenie się moje w téj mierze, appellacyą tę za niedopuszczalną uznać jest w obowiązku, z uwagi, iż przedmiot sporu 1500 franków nie dochodzi<sup>(1)</sup>. Tak samo, po upływie terminu appellacyjnego, z uwagi, że wyrok był doręczonym od trzech miesięcy, appellacyą również za niedopuszczalną uznać winien, co wszakże nie przeszkodzi nam dyspozycyę wyroku pierwszej instancyi zobojętnić, mianowicie zaś, poddając spór na nowo ocenieniu sądu polubownego.

Tak więc, nie mówimy wcale, jak to czyni Troplong, którego wyrażenia za niewłaściwe poczytujemy (choćby teoria jego jest ścisłą w tym przedmiocie), że strona nie może zrzekać się upadku, i że

(1) Wiadomo każdemu, że podług postanowienia z dnia 26 marca 1842 r. Trybunały sądzą *in appellatorio* w ostatniej instancyi, sprawy, których przedmiot summy rubli sr. 75 nie przenosi. Sąd appellacyjny zaś sprawy do rubli sr. 600. (Przyp. Tłum.).



tu istnieje *wyjątek* od zasady, która zrzekać się przedawnień nabytych pozwala; utrzymujemy jedynie, że strona *może się zrzec* wszystkich upadków prawa, na jej korzyść istniejących, lecz że jej w tej mierze zrzeczenie, chociaż obowiązujące i skuteczne w tém wszystkiém, co przedmiotu interesu prywatnego, w sporze pomiędzy dwoma przeciwnikami istniejącym dotyczy; nie powinno otrzymać skutku w tém, co porządkowi publicznemu się sprzeciwia, nie jest więc zdolnóm *appellacyi* przez ustawę za niemożliwą poczytanéj, dopuszczalną uczynić.

V. We wszystkich wypadkach, w których zrzeczenie się przedawnienia jest możliwém, czyli we wszystkich wypadkach przedawnienia nabytego dotyczących, zrzeczenie można uczynić wyraźnie lub milcząco.

Zrzeczenie wyraźne jest nietylko wtedy, gdy z jasnego oświadczenia, *w akcie dowód istnienia zrzeczenia samego przynoszącym*, zawartego, wypływa, jak to utrzymują: Duranton (XXI—119), Troplong (I—52) i Taulier (VII, p. 444), ale ma miejsce i wtedy, gdy z jakiegokolwiek oświadczenia, czy to pismienno, czy słownego wynika. Teorya powyższych autorów kazałaby wnosić, iż w kwestyach przedawnienia, dowód zasadom szczególnym podlega, kiedy tymczasem wcale tak nie jest. Też same są tu środki dowodu, co gdzieindziej, i wszelkie oświadczenie, czyn opuszczenia praw tworzące, będzie skuteczném, nietylko wtedy: 1° gdy jasno z osnowy aktu płynąć będzie, ale także wtedy: 2° gdy przez oświadczającego przyznaném zostanie; 3° gdy zaprzeczane przez niego, obok prostego początku dowodu z pisma powstającego, stwierdzone zostanie zeznaniami świadków; 4° w końcu, gdy udowodnioném będzie samém badaniem świadków w przedmiotach 150 franków nie przenoszących (art. 1341 i 1345).

Zrzeczenie się milczące, podług litery kodexu, tak samo, jak podług zasad rozsądku wypływać winno z każdego czynu dopuszczającego wniosek: iż strona pomija, nie korzysta z praw, jakie dla niej są prawami nabytemi. Pytanie zaś, jakiego rodzaju czyny i okoliczności mogą dopuścić wniosek, iż te prawa opuszczone zostały; ocenieniu sędziego w każdym szczególnym wypadku jest zostawioném. Zdarzają się niewątpliwie wypadki, w których byt tego prawa

już nie jest dopuszczalnym. I tak, gdy mniemany dłużnik uczynił upłatę na poczet poszukiwanego długu, zapłacił zaległe lub bieżące procenta; gdy wystawił hypotekę, rękojmią lub innego rodzaju zabezpieczenie; gdy się broni potrąceniem, żąda zmniejszenia cyfry poszukiwanéj, lub rozdzielenia wypłaty na raty; jasną będzie rzecz, iż zrzeczenie milczące istnieje, skoro każdy z przytoczonych czynów, uznanie praw wierzyciela, a tém samém wyłączenie z zasad obrony, zamiaru uwolnienia się od zapłaty przez przedawnienie najwidoczniéj ustala. Równie, gdy posiadacz rzeczy, rzecz tę zadzierżawił lub zadzierżawić ofiarował; jeżeli nabył lub nabyć pragnął prawo widoku, przejazdu lub inną na tejsze rzeczy służebność; nie może już potem do własności jej dojść na mocy przedawnienia, którego zrzeczenie acz milczące, byłoby widoczném. Jeżeli tu wszakże kilka można stawić przykładów, łatwo pojąć, iż podać a nawet usiłować wszystkie wyliczyć wypadki, byłoby niepodobieństwem, i że ocenienie różnych okoliczności, nie jest dziełem nauki, ale jedynie do sędziego należy; że sędzia w każdej sprawie zbadać winien, czyli czyn, z którego zrzeczenie się wyprowadzić usiłują, wykazuje na stronie rzekającego się, myśl, iż jest dłużnikiem (jeżeli idzie o przedawnienie uwalniające), lub że nie jest właścicielem (jeżeli znowu idzie o przedawnienie nabywcze).

Istnieje bardzo dawny wyrok sądu kassacyjnego, nie przyjmujący zasady: by ocenienie wzmiankowanych czynów, do trybunałów i sądów *appellacyjnych* wyłącznie należeć miało. Sąd kassacyjny w rzeczonym wypadku uznał (czegoby dziś nie powtórzył zapewne, chociaż Troplong owę decyzją pochwała), że kwestya podobna ulega kassacyi. Sąd *appellacyjny* w Paryżu wyprowadził zrzeczenie się przedawnienia z czynu obrony mniemanego dłużnika, który odpierając skargę poszukującego, przedstawił dowody, mające podług niego wykazywać nienależność długu. Sąd kassacyjny na dniu 19 kwietnia 1815 r. wyrokowanie to zniósł, i Troplong (N° 56, alin. 5 i 6), teorią tę w zupełności podziela. Sąd zgodnie z uczonym prawnikiem wnioskuje, że utrzymywanie, iż *nie jestem nic dłużnym*, nie stanowi zrzeczenia się przedawnienia, ponieważ przedawnienie jest właśnie jedną z przyczyn, na których opierać może twierdzenie, iż nic już nie winienem. Troplong dodaje jeszcze, że



gdy sąd pierwszej lub drugiej instancyi dopuści bytu zrzeczenia się tam, gdzie takowego bytu nie ma, sąd kassacyjny podobny wyrok, jako pogwałcenie przepisów prawa, znieść jest władnym. Otóż teorii powyższej dopuścić nie możemy. Zauważmy naprzód, że w danym wypadku, pozwany nie mówił poprostu i bezwarunkowo, iż *nic nie był dłużnym* (jak to sąd kassacyjny i Troplong przyjęli, ale bronił się tém: iż *nic nie był dłużnym podług dowodów przez niego pokładanych*; utrzymywał bowiem, że brak obowiązku zapłaty wypływa dla niego z treści owych dowodów. Czyliż więc być nie mogło, iż dowody na których się opierał, i systemat obrony jaki z nich wyprowadzał, myśl przedawnienia wyłączały, a nawet z ideą tego przedawnienia pogodzić się nie mogły? Dopuściwszy wszakże, że wyrok sądu paryzkiego był mylnym, poczytującym za zrzeczenie się przedawnienia, czyn, który zrzeczenia tego bynajmniej w sobie nie zawierał; czyliż tu pogwałcenie prawa zachodziło? Odpowiedź przecząca jest tu podług nas konieczną. Ponieważ Kodex nie wskazał (i oznaczyć nie mógł), jakiej natury, cech i charakteru czyny, dopuszczać mogą wniosek, iż zrzeczenie prawa nastąpiło; przeto wyrok źle wyprowadzający z czynu danego, podobnego rodzaju zrzeczenie, może być tylko rzeczą źle osądzoną, nie zaś pogwałceniem zasad Kodexu, który żadnych pod tym względem reguł nie obejmuje. Jedyną zaś i wyłączną zasadą ustawy jest: „iż zachodzi milczące zrzeczenie się praw wtedy, gdy istnieje czyn „naprowadzający na wniosek, że strona prawa swe rzeczywiście „pomija i opuszcza.” Na pytanie zaś, kiedy i jak z czynu danego wyprowadzać można wniosek, iż strona prawa swe pominęła i opuściła, nie w Kodexie, ale w zdrowym rozsądku szukać należy odpowiedzi. A więc jest widoczném, że gdy sędzia z czynu danego wyprowadzi zrzeczenie się prawa, chociaż tam jaka wyższa intelligencya, cech tegoż zrzeczenia upatrzećby nie mogła; to ów sędzia pogwałci tylko zasady zdrowego rozsądku i rozumu, ale nigdy nie spełni pogwałcenia przepisów Kodexu. Sędzia opiera się, dobrze lub źle, na tém, iż *istnieje czyn* domniemywający zrzeczenie się prawa, a to jest wszystko, czego Kodex po nim wymaga. Napróżno zarzucą nam: iż w wielu wypadkach sąd kassacyjny może i powinien znieść wyroki z powodu złego ocenienia charakterów czynu danego:

np. gdy sąd appellacyjny, kontrakt o dzierżawę, kontraktem sprzedaży być uzna, lub gdy w czynie nie będącym przestępstwem, cechy jakiego występku upatrzy. W ostatnich czasach naszego przy sądzie kassacyjnym urzędowania, uzyskaliśmy sami zniesienie wyroku sądu w Rouen, który pewne czyny za cechy tworzące przestępstwo poczytał, chociaż czyny te bytu przestępstwa nie skutkowały; a zasada przez nas wówczas broniona w dziele *Revue critique* (t. II, p. 211), zupełnie znalazła poparcie. Zarzut więc musiałby pozostać bez żadnego znaczenia, dlatego, że w wypadkach, o jakich mowa, sama litera ustawy, cechy i charakter umowy lub przestępstwa oznacza; tym sposobem wyrok błędnie wydany, od tych oznaczeń odbiegając, przedstawia sprzeczność decyzji z zasadami w Kodexie zamieszczonemi, czyli jest pogwałceniem tejże ustawy. Tu zaś przeciwnie, ustawa wymaga jedynie istnienia czynu domniemywającego zrzeczenie, i skoro tylko istnienie czynu takiego przez sędziego poświadczoném zostanie; woli ustawy stanie się zadosyć, chociażby zdrowy sąd o rzeczy i słuszne ocenienie téj rzeczy uszanowanemi nie zostały.

To też Troplong, nawet w inném miejscu swego dzieła (N° 7, al. 5), dopuszcza te same zasady, nie postrzegając się wcale, że one są w sprzeczności z jego własną teorią obecnie przez nas krytykowaną. Uczony prawnik, mówiąc o odrzuceniu skarg kassacyjnych zanesionych na wyroki sądu appellacyjnego nie był zrzeczenia uznające w wypadkach, w których zrzeczenie to było widoczném; nie krytykuje samych decyzji skargi odrzucających, ale jedynie ich motywa (złe w istocie). Powiada on: że sąd kassacyjny winien był zaniezione skargi wprost i bezwarunkowo odrzucić, opierając się na tém jednem motywie: iż *nie ma pogwałcenia prawa (ustawy)*. Otóż, jeżeli nie ma pogwałcenia ustawy, ale poprostu źle osądzenie w ocenieniu czynu, pod względem fałszywego zastosowania cech, zrzeczenie się tworzyć mających; ocenienie więc to, jest po prostu kwestyą czynu, i do sądów pierwszej i drugiej instancyi ostatecznie należy. A jeżeli to przytoczenie p. Troplong jest prawdziwém, teoria jego pod N° 56 musi być niedokładną.

Co więc, jeżeli Troplong zasadnie uznaje, że w tych wypadkach pogwałcenie prawa nie zachodzi; równie zasadnie poczytuje fałszywemi motywa wyroku sądu kassacyjnego z dnia 15 grudnia



1829 r. (N° 56 i 68). Wyrok ten poszedł dalej, niż sam wyrok drogą kassacyi skarżony; zamiast wyrzeczenia co do sporu rozpoznaniu poddanego, pragnąc ustalić zasadę ogólną, popadł w najwyższą herezyą, wskazując tę zasadę w sposób: iż zrzeczenie nie może być wyprowadzanem przez indukcye czyli wnioskowania, i że dowodzonem być musi przez przyznanie, potwierdzenie lub zgodzenie się. Ta niepojęta teoria jest kontr-sensem, jak to bowiem Troplong właściwie uważa (N° 56), mówić: iż zrzeczenie się wynikać ma z czynów domniemywających opuszczenie, pominięcie prawa, jestto odwoływać się właśnie do wnioskowań i indukcji (rzecz domniemana jest właśnie rzeczą dopuszczoną za pomocą indukcji wyprowadzoną z innej znanej rzeczy); teoria ta nawet jest zniesieniem samego przepisu art. 2221, czego Troplong nie zauważył (i zauważyć nie mógł, na kwestyą zrzeczenia się, z fałszywego, jak to widzieliśmy, zapatrując się stanowiska). Żądać bowiem zezwoleń twierdzących lub przyznań, jestto dopuszczać samych tylko zrzeczeń wyrażonych, a tym samym wszelkie zrzeczenia milczące bezwarunkowo wyłączać! Sąd kassacyjny przeto, w objawieniu swęj teorii, wcale nie był szczęśliwym, a błąd tej teorii tém nas więcej zadziwiać musi, iż oprócz art. 2221, który ją potępia, i przepis art. 2224 najmocniej się jęj sprzeciwia, stanowiąc o wypadkach, w których strona, stosownie do okoliczności, ma być uważaną, iż się przedawnienia rzekła. Jest tu więc właśnie mowa o wnioskowaniach i domniemaniach (1).

(1) To wszystko, co uczony komentator pod N° V o sędzie kassacyjnym mówi, jak niemniej wszelkie odróżnienia attribucyi sądów dwóch pierwszych instancji (*juges du fait*) od sędziów kassacyjnych, a rzeczy źle osądzonęj (*mal jugée*) od pogwałcenia prawa, do naszego kraju nie ma zastosowania. We Francji wyroki sądów appellacyjnych są ostatecznymi, ulegają skardze drogą kassacyi wtedy jedynie, gdy przepisy prawa źle zrozumianemi lub niewłaściwie zastosowanemi zostały; i wtedy przecież sąd kassacyjny sporu między stronami nie rozstrzyga, ale uchylwszy wyrok, z powodu uznanej przez siebie obraży przepisów prawa, sprawę do innego sądu appellacyjnego po nowo zawyrokowanie odsyła. We wszelkich zatem wypadkach, w których między stronami spór co do czynu zachodzi, lub których ocenienie, przez wyraźną literę prawa, światła i roztropności sędziego jest pozostawionem, skarga kassacyjna na wyroki pierwszej lub drugiej instancji nie jest dopuszczalną, w tych bowiem wypadkach przepis prawa pisanego obrażonym być nie mógł.

Rządzący senat ma zupełnie odmienne attribucye w tej mierze: podług art. 34 i 38 ustawy z dnia 26. marca 1842 r., jest ostateczną instancją; ma

VI. — Że sędzia przy ocenianiu czynów, z których zrzeczenie przed nim wyprowadzić usiłują, na wszelkiego rodzaju zastrzeżenia, wyłączenia i wyjaśnienia czynom tym towarzyszące, koniecznie uwagę swą zwrócić powinien, jestto podług nas nader prostém, by bez potrzeby dłuższego nad tą ideą zatrzymywania się, na samém jęj wskazaniu poprzestać nie było można. I tak np. jasną jest rzeczą, iż gdy płacąc część summy odemnie poszukiwanęj, oświadczyłem, iż jestem dłużnikiem tej jedynie części którą płacę, nie będzie można zapłaty tej za zaliczenie na poczet długu, za zrzeczenie się przedawnienia co do całości poszukiwanęj summy skuteczne poczytać. Dawni nasi uczeni zostawili nam o zastrzeżeniach (protestacyach) długie i subtelne rozprawy. Zdaje nam się przecieź, i w tém z p. Troplong znowu się nie zgadzamy (N° 58), że nietylko wszystkie tysiączne poddziały, ale nawet same działy przez nich wskazane, dostatecznie i z pożytkiem zastąpionemi być mogą tą jedną zdrowego rozsądku zasadą; że skoro sędzia w każdej sprawie ze wszelkich jęj towarzyszących okoliczności, sąd swój utworzyć winien, a zastrzeżenia lub jakiekolwiek zeznania czynowi towarzyszące, są właśnie jednymi z najważniejszych okoliczności: sędzia przeto rozważyć je i ocenić tak dobrze jak wszystkie inne jest w obowiązku.

władzę zastosować i wytłumaczyć przepisy prawa do wypadku, i spór pod rozpoznanie przychodzący rozsądzić zarazem. Nie ma też obowiązku odróżniać, czy sądy niższych instancji *in facto*, czy *in jure* w wyrokowaniu pobiędzily, ale sam ocenia pytanie: jak w danym wypadku spór ten i co do czynu i co do zastosowania przepisów, zasad prawnych, rozsądzić należy?

Są jednak rzadkie wypadki, w których odróżnienie rzeczy źle osądzonęj (*mal jugée*) i przed Senatem uczynić należy. W podobnych wypadkach spór *in merito* pod rozpoznanie nie przychodzi, kwestya bowiem przedwstępna jest kwestyą skargę przesądzającą. I tak we wszelkich razach, w których do Senatu zanesione jest żądanie odjęcia wyrokowi sądu appellacyjnego ryguru ostateczności instancji, i przedstawienia stron obu, i wnioski prokuratora, i motywa wyroku Rządzącego Senatu, ograniczyć się muszą do ocenienia tego jedynie pytania, czyli sąd appellacyjny miał władzę w danym wypadku wyrokować ostatecznie; lub przeciwnie, czy spór w drugiej a nie w ostatniej instancji rozsądzać miał obowiązek? Jeżeli się okaże, że spór z przedmiotu swego ostatecznemu rozpoznaniu sądu appellacyjnego ulegał, już wtedy Senat skargi dopuścić nie może, chociażby źle osądzenie *in merito* jasno dostrzegać się dało. Nie spór bowiem, ale jedynie kwestya attribucyi sądu appellacyjnego jest wówczas przedmiotem rozpoznania, i chociażby rzecz źle była osądzoną z zasady art. 1351 K. C., zawyrokowanie uszanować należy.

(Przyp. Thum.).



Powiadamy, że ta prosta zasada zdaje nam się być nie tylko wystarczającą, ale nawet lepszą od licznych reguł, czyto głównych czy szczegółowych wymarzonych przez autorów. Sądzymy bowiem, że często jest rzeczą prawdziwie niebezpieczną w książce teoretycznej, za pomocą mniemanych zasad ogólnych, chcieć urządzać na przyszłość tysiące rozmaitych czynów, które dla tej różnorodności żadnemu zogólnizowaniu w żaden sposób poddane być nie potrafią. Znajdujemy tego przykład w krytyce, jaką czyni Troplong przeciwko jednemu wyrokowi sądu appellacyjnego w Bordeaux; wyrok ten jest niewątpliwie decyzją w danym wypadku, nie zaś wyrokiem w kwestyi zasady prawnej, chociaż na taki uczony prawnik przemienić go usiłuje. Oto jest ów dany wypadek:

Paupin używał lat 44 grunt, jego własnemu ogrodowi przyległy, a chociaż żadnego aktu nabycia złożyć nie był w stanie, grunt wszakże mógł nabyć skutkiem czynu 44-letniego posiadania, przez przedawnienie. Belcastel, sąsiad Paupina, utrzymując, że prawozbywca Paupina przywłaszczył grunt takowy od jego prawozbywcy, a tém samém za prawdziwego właściciela się uważając, grunt rzeczony samowolnie w r. 1818 zajął, i otoczywszy murem, do reszty swego dziedzictwa przyłączył. Paupin przeciwko tak pod jego oczami dopełnianemu czynowi żadnej nie wyniósł reklamacji, i wkrótce potem umarł nie nie powiedziawszy. Po jego śmierci, dzieci, które z nim dom i ogród gruntowi spornemu przyległy zamieszkiwały, także nie czyniły reklamacji, i tak siedm lat ubiegło bez żadnej z ich strony ani skargi ani uwagi. Po upływie lat siedmiu czyli w r. 1825, dzieci Paupina ulegając radom, które ich osobiste przekonanie i myśli zmieniły, postanowiły wystąpić z działaniem i wyniosły akcyą o zwrot gruntu (akcyą windykacyjną). Przedstawiały mniemaną kopią (nie ważną wszakże i podług *własnego ich przyznania* żadnego znaczenia nie mającą) mniemanego aktu sprzedaży przez poprzednika p. Belcastel w r. 1774, jakoby na rzecz ich spadkodawcy zeznanego, głównie wszakże zasadzały swą skargę na tém, że gdy ich ojciec posiadał grunt sporny przez lat 44, nabył go przeto przez przedawnienie. Po wyroku pierwszej instancji, który żądanie dzieci Paupina oddalił, opierając się na motywum widocznie przeciw-prawném (o czém niżej powiemy),

sąd appellacyjny w Bordeaux wyrokiem z dnia 12 stycznia 1828 r. skargę ich podobnie oddalił, pomijając wszakże fałszywe motywa zaappellowanego przez nich wyroku, i opierając się na tém, że środek obrony z przedawnienia, wyłącznie przez powodów przedstawiony, został przez nich opuszczony sposobem milczącym, przez sam czyn bezwarunkowego milczenia, jakie tak w chwili objęcia posiadania Belcastla, jak i w ciągu siedmiu lat następnych zachowali.

W takiem zadecydowaniu, Vazeille upatruje *wyrzeczenie sumienia, zwracające Cezarowi to, co do Cezara należy* (I, p. 406), Troplong zaś widzi przeciwnie (N<sup>o</sup> 56) nie tylko *torturę* *zadaną prawdzie*, ale nadto: *wyurócenie wszelkich zasadniczych przepisów przedawnienia*, tak dalece, że wspomniany wyrok jest w jego oczach i rzeczą źle osądzoną (*mal jugée*) i istotném pogwałceniem Ustawy. Nie jestże przecież widoczném, że uczony prawnik niewłaściwie szukając wykładu zasad, tam, gdzie jedynie ocenienie czynu ma miejsce, wpada w błąd, i że gdyby wyrok sądu appellacyjnego w Bordeaux rzecz źle osądzoną nawet zawierał (co wcale nie jest udowodnioném), nie byłby jeszcze pogwałceniem przepisów Kodexu?

Co do rzeczy źle osądzonej, Troplong mniema, że nieformalny dowód przez dzieci Paupina pokładany, był właśnie prawdziwą i wierną kopią aktu sprzedaży równie prawdziwego lecz przypadkowo zagubionego; wyprowadza téż wniosek: że *Paupin kupił od prawozbywcy Belcastla*, lub że przynajmniej *takie było i być musiało przekonanie całej rodziny*, przekonanie na dowodach i tradycji *wiarę mającej* oparte, które dawało im sumienną pewność *niewątpliwego i sprawiedliwego z ich strony prawa*; że więc z chwilowo przez nich zachowanego milczenia, milczącego zrzeczenia wyprowadzić nie było można. Któż jednak mógł zapewnić p. Troplong, że to domniemanie było dokładném? Jakże można, rozprawy stron będąc dalekiemi, na równi z sędziami przed których kwestya przychodziła, chcieć tysiączne okoliczności i rozmaite jej szczegóły oceniać?

Możemy z daleka dokładnie rozbierać zasady, nigdy zaś na pewno charakterów i odcieniów czynów uchwycić nie potrafimy. Któż przekonał p. Troplong, że owego nieważnego aktu, którego



dopuszczona prawdziwość jest całą podstawą jego wniosku, sami sędziowie za akt utworzony po rozpoczęciu sprawy dla polepszenia prawnego stanowiska powodów nie poczytali? (co nawet dopuścić mogli bez wyjaśnień, skoro sami powodowie kopii rzeczonych za tytuł przychodzenia nie przedstawiali)... A nadto przypuściwszy nawet, że akt był prawdziwym, i że w rodzinie Paupinów zupełne przekonanie o sprawiedliwym i niewątpliwym prawie istniało, jakimże innym sposobem wytłumaczy Troplong owo bezwarunkowe jój milczenie: tak w chwili objęcia posiadania przez Belcastla, jak w latach następnych, jeżeli nie przez zrzeczenie się możliwości korzystania z przedawnienia?... Jakto! rodzina ta wie, że nie ma tytułu (przyznaje bowiem, że jedyne pismo jakie posiada nie jest tytułem), wie zatem, że jedynym jój tytułem może być posiadanie: sąsiad gwałtem własność w jój oczach zabiera, ona żadnego sprzeciwienia się, reklamacyi ani zastrzeżenia nie czyni, i w tym wypadku jój milczenie, nie ma, ani nawet dowodzić nie może, że z przedawnienia korzystać nie pragnie? Jeżeli wywłaszczony posiada tytuł, można do pewnego stopnia jego milczenie i niedziałanie wytłumaczyć w ten sposób, że spieszyć się nie ma potrzeby, i że zawsze na mocy złożonych dowodów mieć będzie czas napowrót rzecz własną odebrać; można o nim powiedzieć, iż jest cierpliwy i milczący, bo się silnym być czuje; kiedy wszakże nic innego oprócz posiadania nie ma, jakże pojąć to: że własność w swój obecności, bez uzalenia się, bez protestowania, bez powiedzenia słowa, zabrać sobie dozwala; że potem dwa, cztery, sześć lat lub więcej zachowuje milczenie! Czyliż nie istnieje wtedy dla sędziego, nie konieczność (o tém nie wątpimy), ale możliwość, stosowania do wypadku i ze względu na całość towarzyszących okoliczności, wytłumaczenia tego milczenia przez: zrzeczenie się możliwości stawienia za obronę przedawnienia, jakie dlań mogło istnieć?

Jest więc rzeczą bardzo naturalną, że Boyer i Dalloz (*Journ. de jurispr. de Bordeaux*), czytając powyższy wyrok, uważali, iż takowy ustalać *jurisprudencji* nie powinien, skoro jest wyrzeczenie sądu w danym wypadku; nie zaś wcale ogólnem przesądzeniem kwestyi prawnej. Sąd appellacyjny bowiem, nie wyrzekł bynajmniej, iżby każdy posiadacz, który użytkował poprzednio

z rzeczy, przez czas do nabycia przedawnienia oznaczony, następnie posiadanie jój odjąć sobie dozwoli, przedawnieniem już bronić się nie mógł; ale osądził, że ten posiadacz (Paupin) w tych danych okolicznościach jakie się przedstawiały, przedawnieniem bronić się nie może, ponieważ z uwagi na te okoliczności, za zrzekającego się powyższej obrony poczytany być musi. Dopuściwszy przecież, że rzecz przez sąd appellacyjny w Bordeaux źle była osądzoną, nigdy tu upatrzeć nie można pogwałcenia Ustawy, i w tém właśnie leży błędność pod względem prawa, teorii p. Troplong, którą wykazać chcemy. Błąd pod względem prawa, miał miejsce w wyroku trybunału pierwszej instancyi, który uznał, że skoro przedawnienie *jest tylko excepcją*, może więc jedynie posługiwać stronie do odparcia skargi przeciwnika, nie zaś wcale do usprawiedliwienia jój własnej akcji o exmissją tego, który rzecz istotnie posiada. Zapatrywanie to było błędem najistotniejszym. Skoro przedawnienie jest jednym ze sposobów nabycia własności, może więc tak dobrze służyć za zasadę skargi jak obrony, i gdyby był sąd appellacyjny dopuścił taką pierwszej instancyi teorią, zasłużyłby bezwątpienia na krytykę z jaką Troplong występuje. Sąd appellacyjny przecież poprzestając na wyrzeczeniu: iż ze strony rodziny Paupinów nastąpiło milczące zrzeczenie się przedawnienia, bynajmniej tego nie uczynił; kiedy zaś to uznanie odnosiło się do spornego punktu czynu, punktu przeto, którego ocenienie do sądu appellacyjnego ostatecznie należało, pogwałcenie ustawy było już niemożliwem. Napróżno uczony prawnik mówi: że chociaż wyrok ten, błędnego systematu w pierwszej instancyi w rzeczonych sprawie przyjętego, wyraźnie nie uświęcił, dopuścił wszakże zasadę (nieodważywszy się nawet przyznać do niej) pośrednio, przez dobrowolne oznaczenie terminu, jaki dawnemu posiadaczowi do wyniesienia skargi mógł służyć, uważa bowiem: „że milczenie wywłaszczonego posiadacza, nie umarza „jego tytułu, wyjąwszy wypadek, w którym trwa czas do przedawnienia wymagany.” A więc zdaniem p. Troplong dawny posiadacz za upadłego w swych prawach uznanym być niepowinien, aż dopiero wtedy, gdy posiadanie nowego posiadacza przetrwało lat trzydzieści. W zdaniu tém nowy błąd zachodzi, i zasada ta obrony dzieci Paupina równie jest niedokładną, jak systemat obrony przez



Belcastla w pierwszej instancji przyjęty: były to dwie ostateczności błędne zarówno; zdanie zaś p. Troplong powyżej przytoczone, jest skutkiem pomieszania wyobrażeń prawnych, powstającego z zapomnienia o kardynalnej zasadzie w przedmiotach przedawnienia istniejącej. Zasada ta, której uczony prawnik w niektórych miejscach nie podziela, chociaż ją w innych ustępach swego dzieła dopuszcza (zob. wyżej art. 2219 N° V), polega na tém: że przedawnienie nigdy nie ma skutku samo przez się i z mocy samej ustawy, to jest przez sam fakt upływu oznaczonego czasu, ale nabiera bytu prawnego wtedy jedynie, *gdy jest za obronę stawioném* przez stronę na rzecz której istnieje.

W umowach własność przenoszących, własność ta przechodzi od jednej strony do drugiej, z chwilą utworzenia się umowy, przez natychmiastowy skutek samejże umowy: to samo ma miejsce w spadkach od chwili otwarcia się spadku, albowiem przez sam fakt śmierci spadkodawcy, własność od niego do jego spadkobiercy przechodzi. Przeciwnie zaś w wypadkach przedawnienia, własność od dawnego właściciela do posiadacza przez upływ trzydziestu lat wcale jeszcze nie przechodzi, ale dopiero przez oświadczenie jakie posiadacz czyni, że chce z dobrodziejstwa przedawnienia korzystać. Kiedy tu umowy działają natychmiast i same przez się, kiedy prawo brania spadku działa równie natychmiast i samo przez się: to przedawnienie działa wówczas dopiero, gdy stanowczo przez odnoszącego korzyść jest powołaném. Wynika ztąd, iż kiedy Paupin w r. 1818 przez Belcastla wywłaszczonym został, jeszcze w owęj chwili właścicielem nie był, mimo swego posiadania więcej niż lat 30; mógł wprawdzie właścicielem zostać, gdyby zostać nim zażądał przez proste oświadczenie swego w tym względzie zamiaru (przez sprzeciwienie się doręczone przez niego Balcastlowi, czyto w epoce objęcia posiadania przez tego ostatniego, czy w pierwszych potem chwilach, w którym byłby oświadczył, że z uwagi na swe wcześniejsze więcej niż lat trzydziestu posiadanie, bez względu na wszelki inny tytuł, i przez sam czyn owego posiadania, był właścicielem gruntu: takie bowiem oświadczenie hyłoby już w jego osobie przymiot właściciela ustaliło); chociaż więc od niego zależało zostać właścicielem, powtarzamy raz drugi, że właścicielem jeszcze

nie był, własność którą mógł jednym słowem na siebie przenieść, zostawała jeszcze, i dalej, dopóki się nie oświadczył zostawać musiała przy dawnym właścicielu, a tym był Belcastel. Bezzasadnie przeto mówi Troplong, dzielając systemat obrony dzieci Paupina, że, by Belcastel mógł sprawę wygrać, należało mu posiadać grunt przez czas do przedawnienia oznaczony, to jest złamać przez przedawnienie prawo własności na stronie Paupina będące; dopóki bowiem Paupin milczał, prawo własności na jego stronie nie istniało, łamać je więc nie było potrzeby. Kiedy zaś Paupin i jego spadkobiorcy milczeć nie przestawali i milczeli przez czas tak długi, że sędziowie mogli (a nawet podług nas byli powinni, lecz nie tu leży kwestya) uważać, iż milczenie to, jest milczącym zrzeczeniem się przedawnienia, i że powrócić do tego środka nabycia żadnym nie mogą sposobem; jasną jest rzeczą, iż wyrok (dopuszczający nawet że jest rzeczą źle osądzoną *mal jugée*, co nam się wcale nie zdaje) nie może stanowić pogwałcenia Ustawy, jak to słynny prawnik naucza.

Łatwo więc dostrzedz, że chcieć punkta, które jedynie kwestyami pojedynczych wypadków i ocenienia czynów być mogą, w kwestye zasad prawnych zamieniać, jest rzeczą nietylko nie użyteczną ale szkodliwą zarazem; i dla téj przyczyny unikamy cząstkowego nawet rozbioru teoryi przez dawnych naszych autorów w przedmiocie protestacyi przyjętej, jako przedmiotu wyłącznie *czynów* dotyczącego.

VII. — Zrzeczenie się przedawnienia nie przynosi nigdy samo przez się nowego tytułu dla strony, na której korzyść jest uczynioném, obejmuje bowiem uznanie i utrzymanie tylko dawniejszego jej prawa, które umorzeniem, złamaniem zagrożone, niebezpieczeństwa tego uniknęło. I tak, gdy mój dłużnik zrzeka się korzystania z przedawnienia długu, jakie przeciwko mnie zachodzi; wnosić nie należy, bym już przez upływ czasu na przedawnienie oznaczonego wierzycielem być przestał, lub że staję się nim na nowo skutkiem uczynionego zrzeczenia; rzeczywiście bowiem, ani na chwilę wierzycielem być nie przestałem; wierzytelność umorzeniem przez upływ czasu zagrożona, nie przestawała jednak istnieć dopóty, dopóki dłużnik zasłaniać się przedawnieniem nie zaczął; jeżeli zaś



zrzeka się w końcu zamiast korzystać z tego sposobu umorzenia długu, wierzytelność moja grożącego jęj niebezpieczeństwa unika i pozostaje nadal tém, czém była poprzednio. Tak samo, gdy 30-letni posiadacz męj nieruchomości zrzeka się przedawnienia, prawo własności jakie mi służyło a mogło być złamaném, pozostaje nietykalném i jest dalej tém samém jakim było poprzednio.

Jeżeli wszakże zrzeczenie się, jako zrzeczenie, istniejącym prawom żadnej nie przynosi zmiany, może się wydarzyć, iż inny przybierając charakter, i nie będąc już samém zrzeczeniem, istniejące prawa przemieni. I tak np., kiedy dłużnik wexlu przedawniającego się upływem lat pięciu, czyni zrzeczenie przedawnienia jakie zaszło względem tego wexlu, a sędzia znajdzie w jego zrzeczeniu nietylko odstąpienie od możności odmówienia zapłaty, ale nowe uznanie długu; to wówczas skutkiem takiego uznania, sama wierzytelność stanie się odmienną od należności poprzednio istniejącej, nie będzie już odtąd długiem wexlowym pięciu laty przedawnialnym, ale długiem zwyczajnym do przedawnienia lat trzydziestu potrzebnym. Przeciwnie zaś, jeżeli sędzia czyn dłużnika za proste zrzeczenie możności żądania upadku wexlu poczyta, żadne odnowienie nie następuje; zrzeczenie wtedy ma jedynie ten skutek, iż wexel nie przestaje i nadal takiej mieć mocy, jak gdyby przedawnienie nigdy przeciw niemu nie biegło, tak dalece, że do umorzenia długu nowego przedawnienia będzie potrzeba. Przedawnienie to wszakże jako w przedmiocie wexlowym będzie 5-letniem nie 30-letniem. Rozumie się przecież, że uznanie czyli akt przez wierzyciela powoływany, proste jedynie zrzeczenie, czy też i uznanie tworzące nowącyą a dług *sui generis* poprzednio istniejący na dług zwyczajny przemieniające, w sobie obejmuje: do sądów dwóch niższych instancji, nie zaś do sądu kassacyjnego należy <sup>(1)</sup>.

Dowodzić nie potrzeba, iż zrzeczenie ma tylko skutek przeciwko stronie od której wychodzi i jęj prawo-nabywcy, nie zaś przeciw osobom trzecim. I tak zrzeczenie uczynione przez dłużnika, ani jego współdłużnikom solidarnym, ani poręczycielom,

<sup>(1)</sup> Art. 189 Kod. Handl.; Troplong (I, N° 75—77) wyroki; Paryż, 14 stycznia 1825; Kass. 14 luty 1826; Kass. 9 sierpnia 1831 r.

ani trzecim nabywcom nieruchomości, długiem obciążonych, możliwości skutecznego bronięcia się przedawnieniem, wcale nie przeszkodzi <sup>(1)</sup>. Równie jest niewątpliwém, że zrzeczenie poza granice mu wskazane, rozciąganiem być nie powinno, tak jak na wzajem ścieśniać go nie należy. I tak nie należy dawać bezwarunkowego skutku zrzeczeniom warunkowym, ani rozciągać do innych osób zrzeczenia na korzyść jednej osoby uczynionego; nawzajem znowu nie można poddawać dowolnym warunkom zrzeczenia prostego, bezwarunkowego, ani korzyść jego do jednego z wierzycieli ograniczać, jeżeli uczynione zostało na korzyść ich wszystkich bez różnicy.

Zresztą: kiedy mówimy, iż zrzeczenie żadnej w istniejącem prawie nie sprawia różnicy, że prawo to pozostaje tém samém, jakim było poprzednio: jasną jest rzeczą, że tu idzie o zrzeczenie się przedawnienia, które chociaż istnieje, skoro czas ustawą oznaczony

<sup>(1)</sup> Podług art. 123 Ustawy o hipotekach z r. 1818, prawa hipoteczne nie potrzebują odnowienia wpisu; dopóki nie zostały z ksiąg hipotecznych wykreślone: nie może być nawet początku przedawnienia. Jestto szczególnością naszego prawodawstwa, czyniącą wyższemi nasze hipoteki od hipotek kodexowych: Kodex bowiem w art. 2154 zagraża upadkiem wszelkim wpisom hipotecznym, przed upływem lat 10 nieodnowionym. Ta czasowość wpisów hipotecznych wywołała potrzebę zmiany hipoteki kodexowej, i jak urzędowe motywa Ustawy z r. 1818 poświadczają, stała się jednym z powodów uchwalenia tejże Ustawy. Niemożność przedawnienia praw hipotekowanych, obok nawet systematu Kodexu co do przedawnienia wszelkich praw innego rodzaju, filozofii prawodawstwa bynajmniej się nie sprzeciwia. Redaktorowie Kodexu, trudnością zaprowadzenia we Francji samych hipotek wyłącznie zajęci, na przepis art. 2154 K. C. nie zwrócili uwagi, i artykuł ten w Radzie Stanu bez żadnej dyskusji przyjętym został. Wprawdzie w rozprawach nad projektem naszej hipoteki w roku 1818, ani słowa w powyższym przedmiocie (art. 123) doczytać się nie można. Z braku wszakże dyskusji wnosić nie należy, iżby wskazana wyżej szczególność naszej ustawy, przez redaktora jęj nie była dostrzeżoną, i jeżeli wyższe konsyderacye interesów towarzystwa wymagają, by nawet przywłaszczenie po upływie pewnego czasu uszanować; to obok nieustającego z ksiąg hipotecznych dla wszystkich jawnego tytułu, o posiadaniu wbrew temuż nieustannemu tytułowi, nawet mowy być nie mogło; ani też żadna nienastęczała się obawa, by uwiecznienie praw z hipoteki jawnych i nieustających, jakiegokolwiek zamieszanie sprawiło. Gdzie hipoteka ma być prawdziwą hipoteką, prawa moje od wszelkich przywłaszczeń zasłaniająca, tam je i przeciwko przedawnieniu, tak dobrze jak przeciw wszelkiej innej usurpacji, zabezpieczyć powinna. Inaczej bowiem, nie będzie ani doskonałą ani skuteczną.



już upłynął, nie jest jeszcze nabytém, bo się do niego jeszcze nie odwołało i z niego nie korzystano. Jeżeli bowiem przedawnienie już było nabytém, to jest, jeżeli strona z prawa korzystać mogąca, rzeczywiście się do tegoż prawa odwołała, a ztąd czyto własność już nabyła, czy też zobowiązanie swe już umorzyła: to zrzeczenie się później przez nią uczynione, byłoby wtedy nadaniem praw nowych ex-wierzycielowi lub ex-właścicielowi. Wprawdzie różnica pomiędzy dwoma temi wypadkami: przedawnienia tylko istniejącego, a przedawnienia już przez stronę nabytego, co do przedawnienia uwalniającego nie ma praktycznego zastosowania; ponieważ wtedy przedawnienie nabyte, obowiązek naturalny jak to wyżej wskazano (art. 2219—IV) w swą moc pozostawia, a ztąd zrzeczenie się nie będzie stworzeniem nowego zobowiązania, ale jedynie cywilnem uświęceniem rzeczzonego obowiązku. Inaczej się dzieje w przedawnieniach nabywczych: skoro bowiem przedawnienie już nabyte, zupełnie znosi prawa poprzedniego właściciela, zrzeczenie się przeto posiadacza będzie rzeczywiście samą retrocessją przeniesienie własności skutkującą; tak dalece, że nawet skarb może wtedy zażądać opłaty odpowiedniego stempla szacunkowego.

Dunod więc w podobnych wypadkach stanowczego przedawnienia, już przez stronę *nabytego*, czyli *ze wszech miar już dokonanego, dokonanego*, zasadnie wymagał nowego tytułu lub nowej tradycyi (co do rzeczy zmysłowych) (roz. XIV, część 1), chociaż z tém zdaniem Troplong wcale się nie zgadza (N° 75). Tradycja dziś, obok zasady: iż własność przechodzi przez natychmiastowy skutek umowy, już bezwątpienia nie jest potrzebną; co do tytułu nowego przecież zdaniu Dunoda zaprzeczyć nie można, skoro jak to powtarzamy raz jeszcze, posiadacz już stał się właścicielem rzeczy, a zwrot jaki z niej czyni, jest i prawdziwém zbyciem z jego strony i nowém nabyciem ze strony ex właściciela zarazem.

Ile razy zresztą mówimy o zrzeczeniu się przedawnienia, nic nie dodając, ani dokładniej zrzeczenia tego nie oznaczając, mamy zawsze na względzie zrzeczenie się przedawnienia dopiero ubiegłego, nie zaś spełnionego, dokonanego: pierwsze bowiem jest rzeczywiście prostém zrzeczeniem, gdy ostatecznie w materii rzeczowej, będzie niewątpliwie alienacją czyli zbyciem.

VIII.— Jeżeli zrzeczenie, w właściwym tego wyrazu znaczeniu, nigdy zbyciem praw nie jest, ponieważ posiadacz rzeczy czyni je wprzód nim jej właścicielem został, i ponieważ zrzeczenie to ma właściwie na celu przeszkodzenie dojścia do własności; to wszakże w skutkach swoich i dla posiadacza jest tém samém, co wszelkie zbycie praw i alienacyi wyrównywa: pozbawia go bowiem praw do rzeczy, której natychmiastowe nabycie na własność, od niego wyłącznie zależało, i wyrzeczeniem jednego z jego strony słowa spełnioném być mogło. Dla téj przyczyny Kodex dozwala czynić zrzeczenia tym jedynie, którym władza alienowania czyli zbywania służy; wszyscy zaś ci, którzy do sprzedawania swych praw nie są zdolni, są tém samém nie zdolni do zrzeczenia się przedawnienia. I tak byłoby nieważném i żadném, zrzeczenie się uczynione przez małoletniego nieusamowolnionego, przez bez-własnowolnego, przez mężatkę dostatecznie nie upoważnioną, przez marnotrawnego bez asystencji doradcy prawnego, przez prefektów i innych zarządców w pełnomocnictwo potrzebne nie opatrzonych, co do zbycia rzeczy własność skarbową, gmin, szpitali i innych zakładów publicznych stanowiących; małoletni zaś usamowolniony, jest zdolnym rozrządzać dochodami swemi: mógłby zatem ze skutkiem prawnym rzec się przedawnienia procentów i dochodów, ale nie kapitałów i samej renty.

Pod tym względem wszyscy się zgadzają; jest wszakże inny punkt jeszcze, który przedstawia trudności, dzieli autorów, a jednak w oczach naszych równie jasnym i prostym być się wydaje. Punktem tym jest: czyli opiekun pełnomocnictwem do alienowania potrzebném opatrzony, może w imieniu nieletniego lub bez-własnowolnego czynić zrzeczenia, kiedy podług Kodexu samemu małoletniemu i bez-własnowolnemu rzekać się nie jest wolno? I tak: czy będzie ważném zrzeczenie się przedawnienia nieruchomości, uczynione przez opiekuna, na zasadzie upoważnienia udzielonego mu przez radę familijną, i zatwierdzonego przez trybunał cywilny za wysłuchaniem wniosków prokuratora królewskiego (art. 457, 458 K. C.) <sup>(1)</sup>. Na to pytanie, nie wahamy się odpowiedzieć twier-

<sup>(1)</sup> Zob. art. 434 i 435 Ks. I, Kod. Cyw. Polskiego, dosłownie z Kodexu francuzkiego do tejeż księgi wprowadzone. (Przyp. Tłum.).



dząco, tak, jak to czyni Dalloz (roz. I, oddz. 1, art. 2, N° 3). Troplong wszakże (N° 80—81) i Taulier (VII, p. 443), są wprost przeciwnego zdania, a z treści dzieła *Répétitions*, przez p. Mourlon wydawanego (p. 15), zdawać się musi, iż professorowie szkoły prawa zdanie rzeczonych prawników podzielają. Mimo to wszystko, teorią p. Troplong za niedokładną i dowolną poczytujemy.

I w samą rzecz, czegoż wymaga ustawa do ważności czynionego zrzeczenia? Wymaga ni mniej ni więcej, jak tylko zdolności rozrządzania rzeczą, zdolności istnieć mającej na stronie czyniącego toż zrzeczenie. Czyliż opiekun upoważnieniem przez sąd potwierdzonem opatrzony, do alienacji nieruchomości nie jest zdolnym? Jeżeli zaś alienować je może, już więc przez to samo, może się co do nich zrzec przedawnienia: że majątek upoważniona przez męża, prefekt w imieniu skarbu, burmistrz w imieniu gminy, prawnie w sposobie do alienacji dóbr rządowych lub gminy wymaganym, umocowani, przedawnienia ważnie zrzec się mogą, tego nikt nie przeczy (Troplong, N° 82); są bowiem w wypadku, w którym mają zdolność do alienowania: jakże więc nie przyznać, iż opiekun ma tak samo władzę uczynić zrzeczenie, skoro w tym celu dopełnionem zostało to wszystko, co w celu uczynienia alienacji dopełnić należało? Jakże niedopażyć, że odmawiając prawa zrzeczenia się tam, gdzie prawo alienacji istnieje, jest to iść nad zakres Kodexu, jest to dodawać przepisy do Ustawy, a tém samém postępować arbitralnie?

Czynią przeciw temu uwagę, że zrzeczenie porównywać należy nie ze zbyciem zwyczajnem, ale ze zbyciem pod tytułem darmym, a ten ostatni rodzaj zbywania, opiekunowi bezwarunkowo jest wzbronionym. W przedmiocie tym wszakże uczynić należy następujące rozróżnienie: jeżeli idzie o zrzeczenie się przedawnienia praw uzasadnionych, lub przynajmniej za takie wedle rozsądku poczytać się dających, zrzeczenie się wówczas za zbycie pod tytułem darmym uważać można, to prawda; czyliż jednakże znajdzie się wtedy opiekun, rada familijna, prokurator i trybunał, tak dalece nie uczciwi, by upoważnienia żądać, dozwolili je i zatwierdzić poważyli się? Jeżeli zaś przeciwnie, prawo o które idzie, by przedawnieniem obronionem zostało, jest widocznie nieuzasadnionem i na-

wet obronione byłoby jeszcze uświęceniem tylko krzyczącej niesłuszności, upoważnienie wtedy mogłoby wprawdzie być danem i zatwierdzone; ale też i zrzeczenie się będzie wówczas czynem sprawiedliwości, której odmówienie więcej szkody niż korzyści małoletniemu (nawet pod względem pieniężnym) przyniesłoby mogło. Nie zapominajmy bowiem, że na szczęście, nawet w kwestjach spekulacji i interesu materialnego, pieniądz nie jest wszystkim jeszcze; że brak zaufania, brak szacunku i inne nie uczciwości następstwa, często spowodować mogą większe nierównie straty, od szlachetnego wyzucia się z rzeczy, do której nie było prawa. Że Opatrzność dozwala daleko częściej i liczniejszymi sposobami, niż to się niektórym ludziom zdawać może, by stare przysłowie: *rzecz źle nabyta nie czyni korzyści* <sup>(1)</sup>, istotnie się urzeczywistniało; że więc czasami zrzec się przedawnienia za nieletniego, będzie to uszanować prawdziwy jego interes, szanując sprawiedliwość zarazem.

Zarzucają jeszcze: że zrzeczenie przedawnienia może wychodzić tylko od osoby interesowanej, nie zaś od jej reprezentantów, ponieważ jest zawsze kwestją delikatności i sumienia; szczególnież zaś Troplong na tej idei silnie się opierając, dodaje, że zrzeczenie jest zawsze grą wyrazów, pośmiewiskiem, źródłem wielu niebezpieczeństw, gdy ośobiście od samej strony interessowanej nie wychodzi, gdy chcą uczynić ją człowiekiem *ultra-delikatnym* przez pełnomocnika, lub bez jej wiedzy *abnegacją chrześcijańską* jej narzucają. W zapatrywaniu się takim, to samo jak wyżej, nieporozumienie i przesada zachodzi. Kiedy jest niewątpliwem, iż zrzeczenie nie może nastąpić, i dzięki warunkom przez ustawę wskazanym niezawodnie nie nastąpi, jeżeli prawa niezdolnego będą chociaż wątpliwemi; i wtedy jedynie możliwem się stanie, gdy prawa te będą niezaprzeczenie niesłusznemi: po cóż mówić o abnegacji i ultra-delikatności? Że nie należy niezdolnemu narzucać *abnegacji*, na to zgadzamy się zupełnie; ale Troplong zgodzićby się także powinien, że z równą usilnością wypada zapobiedz, by nie zdolny *czynu oszukaństwa* nie dokonał. Szlachetna abnegacja jest na nieszczęście rzadką w naszych czasach, a ztąd obawiać się jej nie ma potrzeby; prze-

(1) U nas „Maleparta idzie do czarta.” — (Przyp. Tłum.).



ciwnie zaś, czyny nieuczciwości często się przy terażniejszych obyczajach przytrafiają: zasadę też naszą jedynie do tych ostatnich czynów stosujemy. Jest więc jasnym, że jeżeli czyny czystej abnegacji, poświęceń i wspaniałomyślności, jedynie osobiście przez samych interesowanych ważne mogą być dokonywane; przeciwnie uważać należy czyny, o jakich tu wspominamy, które trzeci może za mnie tak dobrze jak sam (a czasami lepiej jeszcze) ocenić. Bez wątpienia kwestye poświęcenia, wielkości duszy, dobroczynności chrześcijańskiej, przez p. Troplong przypuszczone, muszą być roztrzygnięte przez same osoby interesowane; każdy przecież, za wszystkich, kwestye sprawiedliwości i prawości ocenić jest w stanie.

§ 3.—Kiedy i przez kogo przedawnienie może być stawianem.

**2224.** — Przedawnienie może być stawianem w każdym stanie sporu, nawet przed sądem appellacyjnym, wyjąwszy, gdy strona obrony z przedawnienia poprzednio nieużywająca, z okoliczności sporowi towarzyszących, za zrzekającą się tejże obrony poczytaną być musi.

**2225.** — Wierzyciele i wszystkie inne osoby w nabyciu przedawnienia interesowane, mogą użyć tego środka wtedy nawet, gdy dłużnik lub właściciel obrony z przedawnienia się zrzeka.

Treść.

- I. Przedawnienie stawianem być może we wszelkich postaciach sprawy, nawet po nakazaniu przez sąd złożenia dowodów w myśl art. 93 Kod. Post. Sąd., lub po wnioskach prokuratora królewskiego; odpowiedź na przeciwną teorię p. Duranton. Nie może przecież być stawianem przed sądem kassacyjnym.
- II. Art. 2225 jest tylko zastosowaniem prawa powszechnego; rozbiór systematów przeciwnych; uczynione zrzeczenie może być unieważnionem z przyczyny zachodzącego w nim podstęp lub zdrady; w jakim sposobie podstęp lub zdrada rozumiane i dowodzone być tu powinny?
- III. Z przepisu art. 2225 korzystać mogą nietylko wierzyciele, w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, ale także i wszyscy inni interesowani. Krytyka niedokładnych przykładów danych przez p. Troplong. Inne przykłady i uwagi.

**I.** — Ustawa musiała dozwolnić uciekać się do przedawnienia, w każdym stanie sprawy i do ostatniej chwili, to jest do wydania stanowczego wyroku; dla tej przyczyny: że gdy przedawnienie jest

nadzwyczajnym środkiem obrony, strona mieć może wstręt uciekać się do niego, w obronie najsluszejszych praw nawet (to szkodzić jej bowiem może w opinii publicznej): a ztąd często się zdarzy, iż postanowi bronić się przedawnieniem wtedy dopiero, gdy z toku odbywaney przed sądem rozprawy, inne zasady swęj obrony niedostatecznymi być zobaczy. Takie też ma znaczenie przepis artykułu 2224.

I tak upadający z żądaniem swém w pierwszej instancji z braku odwołania się do obrony z przedawnienia, może je stawić w sądzie appellacyjnym; ponieważ przez to nowego żądania nie tworzy (art. 454 Kod. Post. Sąd.), ale jedynie nową zasadę na poparcie swego żądania przytacza; nietylko zaś może się bronić przedawnieniem poraz pierwszy, w drugiej instancji: ale czy to w drugiej, czy w pierwszej, może wnosić swą obronę w każdym stanie sprawy, dopóki spór istnieje i jeszcze przez wyrok ostateczny rozsądzonym nie został; mógłby zatem wnieść przedawnienie, po nakazaniu złożenia dowodów na stole sądowym (art. 93 K. P. Sąd.) lub po wysłuchaniu wniosków prokuratora królewskiego. Wprawdzie Duranton (XXI—135) i wyrok sądu appellacyjnego w Orléans (z dnia 13 grudnia 1822 r.) zadecydowali inaczej, zgodnie przecież z p. Troplong (N° 95) mniemamy, że ich teoria porzuconą być powinna. Teoria ta bowiem podług nas i literze i duchowi Kodexu najwidoczniej jest przeciwną: literze dlatego, że Kodex stanowi w sposobie bezwarunkowym, iż przedawnienie może być stawiane *w każdym stanie sporu*; czyli dopóty, dopóki spór istnieje jeszcze, w jakimkolwiek będzie położeniu; spór zaś istnieje zawsze, aż do chwili ogłoszenia wyroku; — duchowi prawa dlatego, że strona spór wiodąca w ostatniej chwili, czy przed, czy po złożeniu dowodów na stole sądowym, lub po wnioskach prokuratora, uznać dopiero może potrzebę korzystania z tego nadzwyczajnego środka obrony, a nawet bardzo być może, iż właśnie wnioski prokuratora o tej potrzebie dopiero ją przekonają. To też Cujas w tym względzie mówi: *praescriptio QUANDOCUNQUE ANTE SENTENTIAM opponi potest*; i tegoż znaczenia wnioski wyprowadzić można z wyroków: sądu kassacyjnego z dnia 7 listopada 1827 r. i sądu appellacyjnego w Nancy z dnia 11 lutego 1833 r.



Jeżeli przecież przedawnienie *zawsze*, w każdej chwili, i w każdej z dwóch instancji stawianém być może, to przeciwnie *nigdy* ani przy początku instancji, ani później dopuszczalném nie jest przed sądem kassacyjnym, jeżeli poprzednio w drugiej chociaż instancji nie było wnoszoném. Zapominać bowiem nie należy, że sąd kassacyjny nie jest trzecią instancją sądową; że nie jest prawdziwym sądem, skoro kwestya jaka do niego przychodzi, jest zawsze i jedynie kwestya: „czyli zaskarżona decyzja *pogwałciła Ustawę* lub „nie,” i kwestya ta zastępuje wszelkie inne przedmiotem rozbioru dwóch instancji poprzednio będące. Wyrok nie stosujący przedawnienia przez stronę niestawionego, nie może być ani za pogwałcenie prawa uznany, ani téż, jako pogwałcenie uchylony, skoro właśnie Kodex zabrania sędziemu w sposób najwyraźniejszy (art. 2223) stosowania przedawnienia z urzędu. Gdyby wyrok sądu appellacyjnego z inną uchyleniu uległ przyczyny, a tém samém sprawa do innego sądu po nowe zawyrokowanie odesłana została; przedawnienie przed tym ostatnim sądem niewątpliwie znowu stawioném być może, ponieważ wtedy wszystko jest sporném na nowo, i spór pod każdym względem nowemu ulega zawyrokowaniu, tak samo jak się działo w sądzie, którego wyrok został uchylonym. Przed sądem kassacyjnym wszakże o przedawnieniu mówić nie wolno, skoro ten sąd ocenieniem sporu zajmować się nie może<sup>(1)</sup>.

(1) Przytoczyliśmy wyżej (pod art. 2221, No V), jak odmiennie jest stanowisko prawne departamentu IX senatu od stanowiska sądu kassacyjnego we Francji. Ile razy téż w rozumowaniu p. Marcadé spotykamy się z zasadą: iż atrybucye trybunałów i sądów appellacyjnych, w danych wypadkach, sądowi kassacyjnemu nie służą, dlatego że nie jest instancją, tyle razy teorya uczonego prawnika do IX departamentu i naszego kraju zastosowania nie znajduje. A więc podług zasad Kodexu, w senacie, jako w trzeciej i ostatniej instancji zarazem, poraz pierwszy obronę z przedawnienia wniesćby można. W kwestyi téj przecież istnieje znakomita wątpliwość już to z *pozornej* niezgodności przepisów art. 34 i 38 Ustawy o Warszawskich Rządzących Senatu Departamentach, z dnia 26 marca 1842 roku, już znowu z różnicy zdań jak uważać samo przedawnienie, płynące.

Rzeczono przepisy są téj osnowy:

Art. 34. Wyroki sądu appellacyjnego zaskarżane być mogą do Senatu z tych samych *zasad*, z jakich wyroki pierwszej instancji mogą być zaskarżane do sądu appellacyjnego.

Art. 38. Nie wolno będzie w Senacie żadnej stronie przytaczać nowych *czynów* lub *dowodów*, w sądzie appellacyjnym nieprzedstawianych;

Zresztą dla strony przedawnieniem bronić się chcąc, koniecznym jest warunkiem, by poprzednio (czy to w trakcie processu, czy przed jego zaczęciem), nie użyła takiego środka obrony, lub nie dokonała takich czynów, któreby milczące zrzeczenie przedawnienia tworzyć mogły. Nie ma zaś potrzeby dodawać, iż zrzeczenie się wyraźne, taki sam sprawiałoby tu skutek, i że Kodex dlatego mówi o samém zrzeczeniu *domniemalném z towarzyszących sporowi okoliczności*, iż okoliczności te, znaleźć się mogą właśnie

trudność zatem zachodzi w odróżnieniu: co jest czynem, co dowodem, a co zasada w znaczeniu prawném.

Pod wyrazem: *zasady*, uważamy zasady prawne ustawami pisanymi objęte, a skutkujące byt, tytuł jakiegokolwiek prawa, albo przez nas poszukiwanego, albo przed poszukiwaniem zasłanianego. *Czynami* w sporze są wszelkie działania stron obu, wszelkie przedmiotowi sporu towarzyszące okoliczności, które zasady prawnej zawsze absolutnej nie zmieniają, ale ją na jedną lub drugą przechylają stronę; *dowodami* zaś są wszelkie środki ustawami na wykazanie rzeczywistości tych czynów (nie zaś zasad prawnych) dozwolone. Otóż prawodawca z r. 1842 niewątpliwie zamierzył: by strony w dwóch niższych instancjach, wszelkie okoliczności, wszelkie czyny sporu towarzyszące, nie nie tając przedstawiały; by tam już oświadczyły stanowczo, jakimi środkami probacy czyny te udowodnić zamierzają; a to dlatego, by spór oczyszczony z tylu drobiazgowych, pobocznych kwestyi, przedstawił się w Senacie w jaśniejszym świetle, tak, by decyzji ostatniej instancji (na której stronie byt, tytuł spornego prawa zachodzi) nie już nie stało na przeszkodzie. Wolno zatem bronić się w Senacie zasadami z ustaw pisanych płynąciami, chociaż takowe w dwóch niższych instancjach pominiętemi zostały. Ci zatem prawnicy, którzy przedawnienie za dowód tylko nabycia i uwolnienia lub za domniemanie, albo poświadczenie tegoż dowodu poczytują, uważaćby musieli, że w myśl art. 38 powołanej przez nas Ustawy, obrona z przedawnienia poraz pierwszy w skardze do Senatu lub w odpowiedzi na tę skargę przedstawiona, nie jest dopuszczalną. Kiedy jednakże przedawnienie jest jednym z prawnych sposobów, jedną z przyczyn nabycia lub uwolnienia, jedną z najistotniejszych *zasad* Kodexem objętych, byt, tytuł prawa stanowiącą; przeto nie pod art. 38, ale niewątpliwie pod art. 34 Ustawy z r. 1842 podciągniętem być musi. Wolno je zatem pomieścić w zasadach skargi lub odpowiedzi na skargę do Senatu zanesioną, bez względu czy niższym instancjom przedstawione, czy téż zupełnie pominiętem było, i pod tym względem we wszystkich trzech instancjach jednakowo, możność stronom spór wiodącym niewątpliwie służy.

Że jednak w myśl art. 45 tejże Ustawy, każda ze stron w samej sprawie jedno tylko pismo obrończe przedstawić może; jasny ztąd wniosek: że po złożeniu senatowi skargi lub odpowiedzi na takową, przedawnienie za zasadę obrony przedstawioném ani przyjętem już być nie powinno, a tak teorya wyżej przez uczonego autora wykładana, podług której wolno się odwołać do przedawnienia, po wprowadzeniu sprawy i po wysłuchaniu wniosku prokuratora nawet, u nas, jedynie do postępowania w trybunałach i w sądzie appellacyjnym zastosowanie znajduje.

O przedawnieniu,

(Przyp. Tłum.).



w zasadach lub czynach dokonanych przez stronę, która często zapóźno, uciec się nakoniec do przedawnienia zapragnie.

II.—Prawo obrony z przedawnienia, nie jest wyłącznie do osoby przywiązane; służy też wszystkim interesowanym, mianowicie zaś wierzycielom tego, na którego korzyść samo przedawnienie ubiegło.

Tę jest osnowy przepis art. 2225; z tekstu przecież wyrodziły się trudności i powstały różne systemata w kwestyi: jakie rzeczonemu artykułowi istotne znaczenie przyznać należy? Większość autorów, a mianowicie: Troplong (N° 101), Duranton (XXI—150) i Taulier (VII, p. 447), w przepisie art. 2225, zastosowanie ogólnych zasad Kodexu upatrują; to jest znajdują w nim zastosowanie do przedmiotu przedawnienia, dwóch ogólnych zasad art. 1166 i 1167 objętych. Ich systemat polega na tém: że dopóki osoba, na korzyść której przedawnienie ubiegło, nie oświadczy: czy z tegoż przedawnienia chce korzystać, lub przeciwnie, podobnej obrony się wyrzec, dopóty jej wierzyciel może zastępczo za nią do przedawnienia się odwołać, czém nie przekracza jeszcze granic prawa, jakie mu w myśl art. 1166 służy. Że jeżeli przeciwnie, dłużnik oświadczył już, iż przedawnienia się zrzeka, jego wierzyciel może zgodnie z przepisem art. 1167 uzyskać unieważnienie wzmiankowanego zrzeczenia, w celu korzystania z dobrodziejstwa przedawnienia, wtedy jedynie: gdy toż zrzeczenie na szkodę jego praw uczynionem zostało. A tak przepis art. 2225 jest zastosowaniem zwyczajnych ogólnych zasad, niczém więcej. Vazeille (I—352) i Dalloz (prescr. p. 243) uważają: że art. 2225, zamiast być zastosowaniem zasad ogólnych, jest przeciwnie restrykcyą tych zasad. Podług tego systematu, wierzyciele o tyle do przedawnienia na korzyść ich dłużnika ubiegłego, odwoływać się mogą, o ile ze strony samego dłużnika zrzeczenie przedawnienia nie nastąpiło. Wyrażenie artykułu, wtedy nawet gdy dłużnik przedawnienia się zrzeka, podług pp. Vazeille i Dalloz ma tylko znaczyć: o ile użyć przedawnienia zamierza; od chwili zaś uczynionego zrzeczenia, wierzyciel nie już podług nich władać nie jest władnym. Wniosek powyższy opierają na tém: że użycie lub porzucenie obrony z przedawnienia plynącej, jest rzeczą sumienia i wewnętrznego przekonania, kontrolo-

waniu osób trzecich niepodlegającą. Inni nakoniec prawnicy, a mianowicie professorowie szkoły prawa w Paryżu (sądząc z wydawanego przez p. Murlon dzieła: *Répetitions*, p. 19) nauczają: że art. 2225 zamiast być restrykcyą zasad ogólnych, jest raczej rozszerzeniem tych zasad (extensyą) i regułą szczególną, od przepisów w art. 1166 i 1167 zamieszczonych różną w sobie obejmuje; że więc dozwala tak wierzycielom jak i wszystkim osobom interesowanym, zrzeczenie się przez ich dłużnika uczynione za nie nastąpienie uważać, a to bezwarunkowo, to jest bez względu czy takowe na ich szkodę działaniem zostało lub nie.

Z powyższych trzech systematów, pierwszy przyjąć należy. Systemat pp. Vazeille i Dalloz, i przez duch i przez text art. 2225 z góry jest potępionym. Przez duch dlatego: że gdyby był prawodawca, wierzycielom prawa krytykowania uczynionego przez ich dłużnika zrzeczenia chciał odmówić, zrzeczenie to za czyn sumienia wymagający całej osobistej jego swobody poczytując; byłby niewątpliwie odmówił im zarazem prawa korzystania z przedawnienia w jego imieniu, zastępstwie i przeciw jego woli, ponieważ to ostatnie prawo, wolność jego sumienia jednakowo narusza: jeżeli zrzeczenia jakie uczyniłem krytykować nie możesz, i moje własne sumienie ma być wyłącznym sędzią w tej mierze, jakże mógłbyś zamierzonemu przezemnie zrzeczeniu z góry przeszkodzić? I rzeczywiście, gdyby był prawodawca, dla przyczyn jakie mu przypisują, uważał potrzebnem usunąć tu zastosowanie art. 1167, byłby niewątpliwie usunął także zastosowanie art. 1166 zarazem. Przyчины te bowiem byłyby go doprowadziły do wniosku: że prawo korzystania lub zrzeczenia się przedawnienia, jest prawem wyłącznym do osoby przywiązane, tak, że art. 1166 podług dosłownego swego tekstu nie znajdowałby już zastosowania. Text art. 2225 jest niemniej stanowczym w tym względzie, wyraża bowiem: „wierzyciele mogą się bronić przedawnieniem, wtedy nawet, gdy dłużnik obrony tej się zrzeka.” Naprawdę zaś te ostatnie wyrazy ograniczyć chcą do pojedynczego wypadku, w którym dłużnik przedawnieniem się nie broni, ale też nie czyni zrzeczenia i zachowuje w tej mierze milczenie. Tłumaczenie takie dwojako jest nieszczerliwem, nie tylko bowiem wyrazów: *dłużnik który się zrzeka*, nie



da się wytłumaczyć przez wyrażenie: *dłużnik który się nie zrzeka* i zachowuje milczenie; ale co większa, takie szczególnego rodzaju rozumienie doprowadziłoby nas do przemiany przepisu Kodexu w contra-sens najwidoczniejszy. I rzeczywiście art. 2225 znaczyłby wówczas to, że wierzyciele mogą stawić obronę z przedawnienia wtenczas *nawet*, kiedy dłużnik jej nie stawia; otóż wyraz *nawet* (*meme ou encore que*) byłby nierozumnym, skoro taka hipoteza dłużnika nie broniącego się przedawnieniem byłaby *jedyną*, w której służyłaby wierzycielom podobna w jego zastępstwie obrona. A więc pierwszym warunkiem możności wykonania prawa w zastępstwie dłużnika jego wierzycielom służącej, jest widocznie: niewykonywanie przez niego czyli niekorzystanie z tegoż prawa. Nie można zaś mówić: że vice-prezes może przewodniczyć sądowi *nawet* w nieobecności prezesa, albo, że porucznik dowodzić będzie kompanią żołnierzy *nawet* w nieobecności kapitana... Systemat więc czyniący prawu ogólnemu restrykcją, jest widocznie niedokładny.

Jakkolwiek systemat professorów szkoły prawa, textowi Kodexu wcale się nie sprzeciwia, mniemamy wszakże, że duchowi prawa jest nieodpowiedni. Jakże bowiem dopuścić, by prawodawca w przedmiotach zrzeczenia się przedawnienia, ostrzejszym był przeciwko dłużnikowi a przychylniejszym dla wierzycieli, aniżeli w przedmiocie zwyczajnej darowizny? Jeżeli czasami zrzeczenie to nie ma ważnych przyczyn, i dzieje się skutkiem samój wspaniałości, często znowu jest wykonaniem ścisłego obowiązku; nie można więc uwierzyć, by prawodawca zamierzał wierzycielom dozwolnić je unieważniać bezwarunkowo i zawsze, kiedy unieważniać same darowizny dozwala im tylko wtedy, gdy na oszukanie ich praw są zdziałane.

Należy więc zgodnie z teorią pp. Troplong, Duranton i Taulier przyjąć: że dopóki dłużnik przedawnieniem się nie zasłania, wierzyciele mogą to uczynić w jego miejscu i prawach (art. 1166); jeżeli zaś zrzeka się téj obrony, mogą zrzeczenie się unieważnić, wykazawszy, iż takowe na oszukanie ich praw nastąpiło (art. 1167). Zachodzi jeszcze pytanie: kiedy zrzeczenie się, za uczynione na oszukanie praw wierzycieli, poczytaném być może? Czyli wtedy

jedynie, gdy oszukanie istotne zachodzi, to jest, gdy dłużnik czyni je z widocznym zamiarem szkodenia wierzycielowi swemu? W kwestyi téj prawnicy dzielą się znowu, tak, że w téj różności zdań, Mourlon aż pięć systematów upatrzył; gdy jednakże różnice zapatrywania się na ten przedmiot, są raczej podziałami i odcieniami jednego i tegoż samego systematu, uważaliśmy za właściwsze trzy tylko teorye główne z nich wyprowadzić: jedną idącą za prawem ogólném, drugą restrykcyjną, trzecią extensyjną, to jest, dwie ostatnie od tegoż prawa odbiegające. W szczególnej zaś kwestyi, która z przyczyny milczenia jakie Kodex w tym przedmiocie zachowuje, jest nader trudną; z uwagi na naturę przedawnienia i z porównania różnych podobnych do siebie przepisów (art. 622, 788, 882), utworzyliśmy sobie zdanie następujące: W zasadzie, oszukanie i zdrada praw wierzycieli jest tu konieczną; nie potrzebuje przecież bezpośrednio przez nich być udowodnioną; jak tylko wierzyciele udowodnią, że uczynione przez dłużnika zrzeczenie prawom ich szkodzi, to jest niewypłacalność jego sprawia lub zwiększa; to już, dopóki dłużnik nie stawia z swéj strony przeciwnego dowodu, zrzeczenie za uczynione na oszukanie ich praw poczytywać należy. Jeżeli znowu dłużnik, zbiegami szczególnych danemu wypadkowi towarzyszących okoliczności, udowodni, iż zostawał w niewiadomości (wytłumaczyć się dającą) co do stanu swéj niewypłacalności, lub że do uczynienia zrzeczenia bardzo słusznemi powodami był nakłonionym, tak, że przez to spełnił jedynie czyn ścisłej sprawiedliwości; zrzeczenie się wtedy powinno być uszanowaném. Słowem, dowód szkody (podług nas) dla wierzyciela wystarczać musi; do sędziego zaś należy, z ocenienia zachodzących okoliczności, wyrzec: czyli zrzeczenie, jako czyn przez uczciwość nakazany, uszanowane być winno; lub téż jako skutek czyto nagannego z jego strony przeciwko wierzycielom zamiaru, czy téż złe przez niego zrozumianej delikatności, ma być unieważnioném.

Gdy zaś wyrok w sprawie dłużnika, niepomyslnie, z przyczyny niebronięcia się przez niego przedawnieniem, lub uczynioném przez niego zrzeczeniem się tegoż przedawnienia, wydany, wierzycielom jest szkodliwy; mają oni prawo skarżyć rzeczony wyrok drogą



appellacyi, jeżeli takowa jest jeszcze możliwa: lub też drogą oppozycyi trzeciego, w razie przeciwnym <sup>(1)</sup>.

III. — Prawo korzystania z przedawnienia, w miejscu osoby takowém się nie broniąc, lub tego środka obrony się zrzekając, służy nietylko jej wierzycielom, ale także wszystkim innym w zastosowaniu przedawnienia interes mającym, tak bowiem stanowi art. 2225.

Co do tej zasady, Troplong (N° 104) dwa podaje przykłady: 1° poręczyciela długu, gdy dłużnik zrzeka się przedawnienia należność umarzającego; i 2° osoby nabywcę nieruchomości względem bezpieczeństwa tegoż nabycia poręczając; gdy tenże nabywca dozwala się z niej wywłaszczyć pomimo posiadania jej w dobrej wierze i na mocy tytułu przez ciąg lat 10—20. Obadwa te przykłady są niedokładne, i żaden z nich zastosowania art. 2225 nie przedstawia. 1° Poręczyciel długu osobiście jest zobowiązanym, tak, że wierzyciel ma wtedy dwóch dłużników i dwa istnieją zobowiązania. W wypadku tym przeto, okoliczności przedawniające zobowiązanie głównego dłużnika przeciw wierzycielowi, przedawniają zarazem zobowiązanie poręczyciela; z kąd wynika, że gdyby główny dłużnik zrzekł się nawet przedawnienia jakie względem niego ubiegło, poręczyciel pozostanie zawsze przy prawie odwołać się do przedawnienia własnego; bez potrzeby unieważnienia zrzeczenia jakie poręczony uczynił. Artykuł więc 2225 nie znajduje wtedy zastosowania, skoro wymaga bytu osoby w nabyciu przedawnienia przez trzeciego, a nie przez siebie samą interes mającej; osoby, któraby cudze przedawnienie nie zaś swe własne za obronę przedstawiała, i która wtedy dopióro zrzeczenie unieważniać potrzebuje, gdy to zrzeczenie przez trzeciego jest uczynioném. Artykuł 2225, jak to sam Troplong podaje, mówi o osobach z mocy art. 1166 i 1167 prawa trzeciego wykonywających, kiedy tymczasem w danym przykładzie, poręczyciel własne tylko prawa wykonywa, na własną rzecz działa, i własne na swą korzyść ubiegłe przedawnienie stawia, tak dalece, że te jego prawa nie uległyby zmianie,

<sup>(1)</sup> Troplong (N° 102), Duranton (XXI—150); wyrok parlamentu Paryżskiego z dnia 22 lutego 1701 r.

gdyby nawet art. 2225, 1166 i 1167 z Kodexu wykreślić przyszło. 2° Tak samo, gdy czy to jako sprzedający, czy z innego jakiegokolwiek tytułu, posiadanie rzeczy nieruchomej zabezpieczyć ci jest w obowiązku, a po twojem z tegoż posiadania wywłaszczeniu, od twój skargi ewikcyjnej zasłonić się potrafisz, na tej jak Troplong przytacza zasadzie: iż wywłaszczenia dopuściłeś z własnej swój winy; znowu przepis art. 2225 zastosowania tu nie znajdzie, skoro znowu o unieważnieniu zrzeczenia się przedawnienia nie będzie mowy, i skoro w braku nawet art. 2225, 1166 i 1167 mógłbym ci zawsze zarzucić, iż wywłaszczenie z twojej zaszło winy; a więc sam skutki takowego ponieść musisz.

Ażeby więc art. 2225 zastosować było można, przypuścić należy, że istnieje osoba przedawnieniem bronić się potrzebująca, nie mogąca zaś odwołać się do przedawnienia własnego, ale jedynie do nabytego przez trzeciego, w którego imieniu działać musi. I tak np., jeżeli mi sprzedajesz nieruchomość długiem przez ciebie zaciągniętym obciążoną, a dług ten się przedawni (choć sama hipoteka jeszcze przedawnieniu nie uległa), to zabezpieczenie czyli hipoteka zgaśnie wtedy nie z zasady art. 2180, N° 4, ale z powodu umorzenia głównego zobowiązania, w myśl N° 1 rzeczzonego artykułu <sup>(1)</sup>. W tym więc wypadku będę interesowanym korzystać z twego przedawnienia, by hipotekę mej nieruchomości z ciężącego długu uwolnić, i to będzie właśnie wypadek zastosowania art. 2225, skoro nie *jure proprio*, ale jedynie wykonywając twoje prawa, do przedawnienia odwołać się muszę. I tak jeszcze: jeżeli w czasie twego posiadania udzieliś mi na posiadanej przez siebie nieruchomości jaką służebność, przez przedawnienie nabyć się nie dającą, np. prawo przejazdu; będę interesowanym dowodzić, iż nieruchomość tę przez przedawnienie nabyłeś, i żądać zastosowania twego przedawnienia; by uznaném zostało, iż służebność mi nadana, od prawdziwego właściciela nieruchomości pochodzi. Będzie to więc znowu wypadek zastosowania przepisu art. 2225. Miałoby się inaczej, gdyby nadane mi przez ciebie prawo przedawnieniem naby-

<sup>(1)</sup> Wyjaśniliśmy wyżej, że w myśl art. 123 Ustawy hyp. z r. 1818, prawa hipotekowane nie ulegają u nas przedawnieniu: przykład przeto powyższy w naszym kraju zastosowania nie znajduje. (Przyp. Thum.).



wane być mogło, i gdyby przedawnienie to, dla mego prawa ubiegło jednocześnie z przedawnieniem ustalającym w twój osobie własność samą nieruchomości; w tym ostatnim bowiem wypadku, tak jak w przykładzie poręczyciela, moje własne, to jest na moją korzyść ubiegłe przedawnienie stawiać winienem, i zrzeczenie przez ciebie uczynione, żadnej mi wtedy szkody nie przyniesie.

Zwrócić też potrzeba uwagę na to, że chociaż tu mówimy zwykle, iż przedawnienie jest stawianem przez inne osoby interesowane, a nie przez wierzycieli; osoby te wszakże są także istotnymi wierzycielami, w rozległym tego wyrazu znaczeniu: wprowadzić żadna im summa pieniężna nie jest dłużną, ale należy im się co innego, i osoba przedawnienie zyskująca, zawsze względem nich w innych zobowiązaniach zostaje. Jasnym jest bowiem, że nadając im służebność, (implicite) pośrednio zaciągasz zobowiązanie czynienia wszystkiego co od ciebie zależeć będzie, by ta służebność została uszanowana; tak samo jak sprzedając mi nieruchomość twym długiem obciążoną, w duchu i podług wspólnej naszej myśli, umowie towarzyszącej, przyjmujesz obowiązek uwolnić hipotekę od tego długu, skoro tylko będziesz w stanie to uczynić. W obu dwu więc wypadkach (tak samo jak i we wszystkich innych) istnieje zobowiązanie. W obudwu wypadkach jestem wierzycielem takiego zobowiązania, i na tym opierając się tytule, do przepisów art. 2225, 1166 i 1167 odwołać się mam prawo.

#### § 4. — Orzeczech nieprzedawnialnych.

**2226.** — Nie można nabyć przedawnieniem własności rzeczy, przedmiotu zobowiązań stanowić nie zdolnych.

**2227.** — Rząd, zakłady publiczne i gminy, takim samym jak prywatni ulegają przedawnieniom, i jak oni, zarówno bronić się niemi mogą.

#### Treść.

I. Rzeczy przedmiotem nioć być nie mogące (*non in commercio*), w ogólności przedawnianiem nie są; reguła: *Alienabile ergo prescriptibile*, obok dzisiejszego prawodawstwa nie jest dokładną, istnieją bowiem rzeczy *in commercio* będące, a jednak także nie przedawnialne. Błąd p. Mourlon,

II. I wrodzone i prawne zdolności człowieka, nie są przedawnialnymi. Różnica między zdolnością a prawem człowieka. Zdolność staje się przedawnialną wtedy, gdy się na proste prawo zamienia; dlatego, że trzeciemu podoba się doręczyć zakaz wykonywania służącej mi zdolności, jeszcze zdolność ta nie staje się przedawnialną. Błąd p. Troplong.

III. Wielkie rzeki (spławne) i brzegi mórz, również przedawnialnymi nie są; nie mogą stanowić własności prywatnej, a tem samem ulegać żadnej służebności. Odparcie teorii p. Toullier. Inaczej się ma z gruntami, z których morze ustępuje.

IV. Nie są również przedawnialnymi wszystkie rzeczy do własności publicznej należące, mianowicie: twierdze i drogi. Pierwsze ponieważ urzędowo za twierdze są wskazane, przestają być twierdzami i przedawnialnymi się stają na mocy jedynie aktu od władzy wychodzącego. Tak samo się ma z drogami rozklassyfikowanymi, drogi zaś nie zamieszczone w właściwej klasyfikacji, tracą swój przymiot przez zaniechanie użytku dla jakiego służyły, i odtąd natychmiast przedawnione być mogą. Różne rzeczy do własności publicznej należące, mianowicie zaś Świątynie Pańskie, żadnym służebnościom ulegać nie mogą. Krytyka teorii p. Troplong w powyższych trzech przedmiotach przyjętej.

V. Przeciwnie, są przedawnialnymi i to podług zwykłych zasad, wszystkie rzeczy zwyczajne do jakichkolwiek zakładów publicznych, gmin, a nawet do rządu należące, w czem terazniejsze prawodawstwo różni się właśnie od prawodawstwa dawnego.

I. — Są rozmaite rodzaje takich rzeczy, które z natury swęj lub z wyraźnego przepisu Ustawy <sup>(1)</sup> przedawnieniu nie ulegają, czyli jaśniej mówiąc: ani nabytymi, ani utraconymi przez przedawnienie być nie mogą.

<sup>(1)</sup> Z wyraźnego przepisu ustaw w kraju naszym obowiązujących, do rzeczy nieprzedawnialnych zaliczyć należy:

<sup>10</sup> Wszelkie prawa hipotekowane (art. 123 Ustawy hyp. z r. 1818).

<sup>20</sup> Sprawy o poszukiwanie stanu ze strony dziecka (art. 288, Ks. I, Kod. Cyw. Pol.), dlatego jak urzędowe motywa poświadczają, że tylko przypadek dziecie ze stanu swęgo wyzute, do odkrycia śladu prawdziwego pochodzenia prowadzi. Nie można więc było prawa te uczynić przedawnialnymi, zwłaszcza, że nie majątek, ale osoba jest wtedy celem, przedmiotem sprawy. Jestto więc zdolność ściśle osobista dziecięciu zapewniona, z jego dopiero śmiercią ustająca (art. 289 cytowanego Kodexu). Rzeczywiście jednak przyczyną powyższych przepisów jest: że przedawnienie nie można ani przeciwko dobremu obyczajom, ani przeciwko porządkowi publicznemu; stan zaś człowieka wchodzi w zakres ustaw porządku publicznego dotyczących.

Przeciwnie zaś sprawy dziecka stanu swęgo poszukującego o wydanie spadku, są przedawnialnymi według ogólnych zasad Kodexu (Toullier, II, 909; Delvincourt, I, p. 216; Duranton, III, N° 149, 150; Zacharie II, N° 547 bis).

0 przedawnieniu.



W pierwszym pomiędzy niemi miejscu, zaliczyć należy rzeczy przedmiotu umów stanowić niezdolne (*hors du commerce*). Mówiąc, że rzeczy te w pierwszym miejscu do nieprzedawnialnych zaliczamy, czynimy jasnym, że i innego jeszcze rodzaju rzeczy są także nieprzedawnialne. Istnieją bowiem rzeczy nieprzedawnialne,

3<sup>o</sup> Światło, powietrze, morze i w ogólności wszystkie rzeczy, które według zasad prawa natury, służą ku wspólnemu wszystkich ludzi użytkowi (art. 714 K. C.); powietrze jest udziałem wszystkich istot organicznych, każdemu też wolno jest strzelać do dzikiego ptactwa po powietrzu bujającego. Prawo strzelania do dzikiego zwierza po ziemi chodzącego, dla uszanowania własności i użytków jakie ziemia wydaje, uleż musiało pewnej modyfikacji i właściwym granicom. Samo wszakże prawo zabijania dzikiego zwierza, bezwzględnie je biorąc, równie jak możność strzelania do dzikiego ptactwa, jest nieprzedawnialnym (Vazeille N° 84).

4<sup>o</sup> Rzeczy wyszczególnione w art. 538 i 540 K. C.

5<sup>o</sup> Wszelkie akcje o zniesienie umów, porządkowi publicznemu i dobrem obyczajom ubliżających (art. 6, Ks. I Kod. Cyw. Pol.).

6<sup>o</sup> Możliwość uczynienia okien krytych i innych otworów na grunt sąsiada, ale jedynie w zakresie art. 676 K. C. Służebność bowiem widoku, jak wszelka inna nie przerywana i widoczna, może upaść przez przedawnienie.

7<sup>o</sup> Wszelkie służebności przerywane, widoczne lub niewidoczne, tudzież wszelkie służebności nie przerywane a nie widoczne (art. 691 K. C.).

8<sup>o</sup> Prawo zamknięcia czyli ogrodzenia nieruchomości, jej właścicielowi z art. 647 K. C. służące.

9<sup>o</sup> Prawo odgraniczenia nieruchomości, właścicielowi jej zawsze służące z art. 646 K. C., to jest prawo uczynienia widocznych znaków granicznych, kopców i t. d.; nie zaś wcale akcja o przywrócenie prawdziwej granicy, czyli po prostu graniczna, która jest według ogólnych zasad przedawnialna.

10<sup>o</sup> Prawo żądania, by właściciel gruntu niżej położonego, przyjął na ten grunt, wodę z gruntu wyżej położonego odpływającą (art. 640 K. C.; postanowienie Księcia namiestnika z dnia 10 października 1818 r.).

11<sup>o</sup> Prawo zmienienia kierunku wody płynącej na własnym gruncie, odpowiednio art. 644 K. C.

12<sup>o</sup> Prawo przybudowania do muru środkowego, tudzież uczynienia sąsiedniego muru, murem środkowym, i zmuszenia sąsiada do wspólnych na praw tego muru (art. 653 i nast. K. C.), i w ogólności wszelkie służebności, które z położenia miejsca powstają.

13<sup>o</sup> Akcja o wyjście z niepodzielności (*communi dividundo*) (art. 815 K. C.), która z samem prawem do własności lub do spadku, żadnej nie ma łączności. Własność i spadek utracić można przez przedawnienie, dopóki wszakże jestem współwłaścicielem rzeczy, służy mi akcja o ustanie niepodzielności, bo akcja ta nie jest przedawnialna.

Nadmienić należy, że prawodawca stanowiąc art. 2226, nie miał na celu wyliczać wszystkie prawa, jakich przedawnienie osiągnąć nie jest zdolnym; podawszy zasadę ogólną, wskazał nam, iż szukać należy szczegółowych prze-

choć przedmiotem umów być mogące (*dans le commerce*); pomiędzy znaczeniem alienalności lub nie alienalności z jednej, a przedawnialności lub nieprzedawnialności z drugiej strony, żadna łączność, jak to niektórzy mniemają, nie zachodzi: pewne rzeczy alienacyi nieulegające są przedawnialne i wzajemnie niektóre rzeczy alienacyi ulegające, mogą być nieprzedawnialne. Mourlon przeto mocno się myli, gdy założywszy: iż z niealienalnością rzeczy zawsze ich nieprzedawnialność się łączy (co jest istotną prawdą) dodaje: „przeciwie zaś alienalność rzeczy zawsze i koniecznie przedawnialność ich za sobą pociąga, tak dalece, że każda rzecz alienacyi ulegająca, jest przedawnialną zarazem (p. 9).” Zdanie to jest mylnem, jeżeli niealienalność nie pociąga koniecznie za sobą nieprzedawnialności, jakto widzieć można przy rzeczach posagowych, które po rozłączeniu małżonków przedawnieniu ulegają, a jednak nie alienalnymi zawsze, przez cały czas istnienia małżeństwa pozostają (art. 1561), to alienalność nawzajem nie pociąga za sobą przedawnialności. Nie mówiąc już bowiem o rzeczach nieletnich i bezwłasnowolnych, które przez czas trwania bezwłasnowolności lub nieletności przedawnialnymi nie są (art. 2252), chociaż się w ciągu całej tej epoki in commercio znajdują, i są najzupełniej alienalnymi (czyli są właśnie w odwrotnym wypadku do rzeczy posagowych, czego Mourlon nie zauważył); wiadomo jest, że służebności przerywane i niewidoczne zarazem, przedawnieniem nabyte być nie mogą (art. 691), chociaż wchodzą znowu w zakres umów i są rzeczami alienalnymi. Tak więc drugie nasze założenie bez względu na zdanie p. Mourlon, jest równie ścisłym, dokładniejszym nawet niż pierwsze. Jeżeli bowiem przedawnialność z niealienalnością (co do rzeczy posagowych) łącznie istnieje, dzieje się to czasowo tylko i przez wzgląd nie na rzecz samą ale na osobę, do której rzecz należy; a nawet możnaby tu przytoczyć, że charakter niealienalności

pisów w całym Kodexie porozrzucanych; że w pojedynczych wypadkach, do których przepisy te zastosować się nie dadzą, i we wszelkich w tym przedmiocie wątpliwościach, uciec się należy do nauki prawa, do ogólnych zasad, jakie też nauka podaje. Treściwy ich wykład p. Marcadé przedstawiony, dostateczną będzie w podobnych wątpliwościach dla każdego prawnika wskazówka. Rozwiązanie zaś wielu szczegółowych kwestyi znaleźć można w komentarzu p. Troplong o przedawnieniu N° 108 i następne. — (Przyp. Tłom.).



jest niezupełnym, skoro w wielu wypadkach, alienacya nieruchomości posagowych jest dozwoloną (art. 1555, 1556, 1558); gdy tymczasem, jeżeli napotkamy, iż alienalność z nieprzedawnialnością łącznie istniejąca, będzie tylko chwilową i ze względu na stan osób powstającą, to w wielu innych wypadkach, łączne dwóch tych cech istnienie będzie i wiecznym i w naturze samej z rzeczy źródło swe czerpiącym. Można by, na to co jest przypadkowym, niezważając, pierwsze nasze założenie pominąć i wyrzec: że rzeczy które bezwarunkowo (same przez się i same w sobie) przedmiotem umów być nie mogą, są tém samym nieprzedawnialnymi (i takie jest właściwe znaczenie art. 2226); nie można przecież odrzucić drugiego przez nas uczynionego założenia, iż dawna reguła *alienabile ergo prescriptibile* jest bezwarunkowo fałszywą, od chwili, w której przedawnialność służebności w Kodexie miejsca nie znalazła <sup>(1)</sup>.

II. — Pomiedzy rzeczami poza obrębem umów będącemi i nieprzedawnialnemi zarazem, wolność człowieka pierwsze zajmuje miejsce. Są również nieprzedawnialne (choć niekoniecznie niealienalne) rozmaite zdolności czyli możności (*facultés*), za pomocą których człowiek wolności swój używa i wykonywa. I tak, wolno mi sądzić lub budować na moim gruncie, albo grunt takowy uprawiać, tak samo jak wolno mi żenić się lub pozostać bezżennym; a chociaż grunt mój przez lat 30 lub więcej nagim pozostawię, sąsiedzi moi przecież nie nabędą przez to prawa sprzeciwienia się budowom lub sadzeniom, jakie później czynić zamierzę. W wypadkach, w których idzie o prawo w właściwym jego znaczeniu, czy to o prawo służebności, wierzytelności lub inne, prawo to zniknąć może, czy to przez nieużywanie z méj strony, czy też przez używanie, jakie trzeci zamiast mnie wykonywa; tu wszakże powtarzając za p. Troplong, sławne słowa p. Royer-Collard wyrzec należy: „istnieje więcej niż prawo, skoro istnieje zdolność (*faculté*); istnieje bowiem władza przez nieużywanie na utratę wcale nie na-

<sup>(1)</sup> Reguła powyższa, do naszego kraju jeszcze mniej zastosowaną być może; od chwili ogłoszenia Ustawy hipotecznej z r. 1818, która w art. 123 wszelkie prawa hipotekowane uczyniła na zawsze nieprzedawnialnemi; prawa zaś te są i alienalne i in commertio, w najrozszerzonym tych wyrazów znaczeniu.  
(Przyp. Tłum.).

rażona, władza téj właśnie natury, iż zostawać może w zawieszeniu, dopóki jej wypadki życia ludzkiego do czynności nie powołają, a która już dla samej rzeczom właściwej przyrody, nigdy w mém zastępstwie przez trzeciego wykonywaną być nie może; jest to więc władza wyższa i silniejsza nad prawo, skoro pomocy skargi prawnej i procesu sądowego do swego działania nie potrzebuje (jak to z wykonywaniem wszelkiego prawa ma miejsce), skoro wykonywa się natychmiast i bezpośrednio przez sam czyn działającego, tak dalece, iż istnieje zasada: „zdolność do czynu nie zaś do prawa należy,“ *facti non juris* w tém znaczeniu, iż ani prawa akcji ani akcji sądowej, sobie właściwej i szczególnej, a nad sobą górującej nie dopuszcza (Dunod, p. 89). A więc zdolności moje tak długo, jak mi się podobać będzie, pozostawić mogę w uspieniu bez obawy, by je przedawnieniem wygasić kiedy zdołano, bo zdolności te są i będą na zawsze nieprzedawnialnemi.

Dziwić się należy, że Troplong rozwinąwszy dokładnie i obszernie powyższą tak prawdziwą ideę (N° 112 i następ.), popadł zaraz pod N° 113 w rażącą sprzeczność, nauczając: że jeżeli sąsiad mój, którego dom wiejski używa z powodu nagości mego gruntu pięknych krajobrazu widoków, doręczy mi zakaz, bym tego gruntu nigdy nie zabudował, ponieważ budowy moje ów krajobraz zasłoniłyby mu mogły, że od téj chwili zdolność budowania jaka mi służy, stanie się przedawnialną, tak dalece, że gdy lat 30 budować nie będę, i zakazowi przez spełnienie przeciwnych mu czynów, wcale się nie sprzeciwię, po upływie tego czasu prawo budowania na rzeczonym gruncie utracę! Troplong na poparcie téj teorii, odwołuje się (niewłaściwie przecież) do dzieł pp. Despeisses, Dunod i Pardessus.

Teoria ta przecież nie jest dopuszczalną, nikt bowiem zaprzeczyć nie zdoła, iż ów zakaz uczyniony mi przez sąsiada był wszelkiej zasady czy to prawdziwej czy mniemanéj, chociaż i cienia prawa z jego strony pozbawionym; że więc zakaz taki za żart lub czyn głupstwa na uwagę nie zasługujący, poczytać mogłem i uważać winienem; że skoro ów czyn był najwidoczniej śmiesznym i znaczenia nie mającym, rzeczy zostały nadal na tém samym stanowisku co przedtém, tak dalece, że upływ 30, 40, 50 lat nawet nie pozbawi



mnie możliwości zabudowania owego gruntu, wtedy gdy budowanie przedsięwziąć mi się podoba. Nie ma wątpliwości, że gdyby zakaz sąsiada opierał się na prawie pozorném, chociaż, lub inne jakie szczególne zaszły okoliczności; to wtedy milczenie moje, znaczyłoby przyzwolenie na uczyniony mi zakaz, a tém samém do przedawnienia posługiwałby mogło. Takie też jest przypuszczenie p. Despeisses, ponieważ mówi on o właścicielu niewykonywującym przez lat 30 swęj możliwości czyli zdolności, przez *uległość dla uczynionego mu zakazu*. Kiedy wszakże przypuścimy po prostu (jak to czyni Troplong) szaleńca, który mi zabrania budować na moim gruncie, dlatego tylko, że mu się zakaz dać podoba, jest rzeczą niewątpliwą, że odpowiadać nań nie mam żadnego obowiązku, i że z milczenia mego żadnych nie można wyprowadzać następstw. Tak też naucza Pardessus: podawszy bowiem przykład do przedawnienia więcej zbliżony, czyni wniosek: iż milczenie trzydziesto-letnie nie może przecież dowodzić woli uszanowania zakazu, skoro: „ten co „zakaz otrzymał, mógł zakaz taki za żaden poczytać *i wcale nań nie zważać* (t. II, N° 276).” Dunod nakoniec wcale teorii p. Troplong nie wspiera, tłumaczy bowiem to jedynie: „że możliwość czyli „zdolność dopóty jest nieprzedawnialną, dopóki swą naturę zachowuje, stając się przedawnialną od chwili, w której rygorom zobowiązania poddana została; wtedy bowiem przeistacza się i zamienia w prawo umówione i szczególne (p. 89—90).” Otóż w danym przez p. Troplong przykładzie, nie widzimy wcale umowy, któraby służącą mi zdolność budowania na proste prawo budowania, przedawnialne 30 laty, przemieniła. Owszem, jasną jest rzeczą, iż tu żadna umowa pomiędzy mną a moim sąsiadem nie miała miejsca, a gdyby w faktach w rzeczonym przykładzie wskazanych, umowę, zobowiązanie, upatrzyć było można (co jest niepodobnem), to i wtedy zobowiązanie to polegałoby na obietnicy: *iz budować nie będę*, nie zaś na poświadczeniu: *iz budować mam prawo*; zkąd wniosek, że wtedy sąsiad mój mógłby sprzeciwić się natychmiast wznoszeniu moich budowli, bez potrzeby czekania upływu lat 30, 10, a nawet jednego roku; że opierając się na takim z méj strony przyrzeczeniu, mógłby mi zabronić budowania po kilku miesiącach tak dobrze, jak po latach 30. Teoria więc p. Troplong przez auto-

rów zresztą wcale nie podzielana, tak dalece jest mylną, że gdyby uczony prawnik otrzymał kiedykolwiek zakaz podobnego rodzaju, zapomniałby wówczas, jesteśmy przekonani, słów, jakie sam w tym przedmiocie napisał, i zamiast zakaz za rzecz poważną poczytać, sam pierwszy głośnym nad podobnem szaleństwem wybuchnąłby śmiechem.

III. — Rzeki wielkie i wszelkie rzeki żeglowne, tudzież brzegi morskie, nie są *in commertio*, nie mogą bowiem stanowić własności prywatnej, i należą zawsze do narodu, do publicznego rządowego dziedzictwa. Przedawnialnymi więc nie są <sup>(1)</sup>. Morze samo, do całego narodu nawet należeć i za wyłączną tegoż narodu własność uważane być nie powinno, z natury swęj bowiem żadnemu przywłaszczeniu publicznemu nawet nie ulega, i pozostaje koniecznie rzeczą niczyją (*nullius*) wszystkim ludziom wspólną <sup>(2)</sup>.

<sup>(1)</sup> Art. 538 K. C., za rzeczy *in commertio* nie będące, poczytuje rzeki żeglowne i spławne; takie więc rzeki nie są przedawnialnymi. Wszelkie inne rzeki, strumienie i t. p., ulegają własności prywatnej i wszelkim prawom z niej powstającym, w tém znaczeniu, iż od miejsca w granice prywatnej dziedziny wpływają, do miejsca, w którym na cudzy grunt przechodzą, całe ich koryto jest przynależnością, częścią dóbr, wyłącznemu rozrządzeniu właściciela gruntu ulegającą. Rozrządzanie to jest nieograniczonem, skoro wolno nawet koryto rzeki na własnym gruncie przeistaczać, byleby tylko miejsca odpływu wody na grunt sąsiada nie zmienić. Rzeki więc te są przedawnialnymi, a tém samém przedawnialnymi są także wszelkie prawa i służebności jakie od właścicielstwa brać mogą początek, np. poruszanie siłą wody młynów, fabryk.

Przeciwnie zaś, nikt, nawet właściciel gruntu, przez który rzeka spławna lub żeglowna przepływa, żadnej na tejsze rzeczy służebności nabyć nie może, tak dalece, że nawet rybołówstwo do niego nie należy, w tém znaczeniu, by je wydzierżawiać lub osobom trzecim łowienia ryb mógł zabraniać. Rybołówstwo na takich rzekach każdemu dozwolone być winno, z zastosowaniem się do urządzeń rządowych; ryby bowiem w rzekach spławnych i żeglownych, tak jak brzegi tych rzek i woda w nich płynąca są rzeczą niczyją (*nullius*) do użytku publicznego służącą. (Pr. II.)

<sup>(2)</sup> Morze, prawnie i fizycznie biorąc, nie ulega posiadaniu, to jest żadnej nie da się ująć *possessyi*, ponieważ czyn *possessyi* odnosi się i głównie zależy od tych dwóch zasadniczych punktów: z jednej strony od możliwości fizycznej, natychmiastowej, naturalnej, działania na rzecz w każdej chwili i stosownie do własnej woli posiadacza; z drugiej zaś strony, od możliwości usunięcia i oddalenia od téj rzeczy wszystkich innych narodów według upodobania. Tymczasem żeglarz posiada swe czółno, nie zaś wodę po której powierzchnii toż czółno się przesuwą; chociaż i czółno i woda do jego celów posługują mu razem. (*Traité de la possession* p. De Savigny, b. Ministra Sprawiedliwości w Berlinie). (Pr. II.)



Toullier (III, 479) naucza: że chociaż brzegi morskie i inne rzeczy własności publicznej nie są przedawnialnymi, mogą jednakże przez przedawnienie uleść służebnościom, że więc osoba prywatna przez wystarczające posiadanie, nabyć może własność młyna na rzece żeglownej, prawa rybołówstwa i przystępu do wody na brzegach morskich. Zgodnie z p. Troplong (150) zdanie powyższe za niedokładne poczytujemy. Jak tylko rzecz jaka jest poza obrębem umów, już przez to samo żadnym prawom osoby prywatnej nie ulega; skoro zaś z natury swój prawa własności nie dopuszcza, z natury swój także znieść nie może żadnych praw, któreby własności te osłabiały lub rozdzielały; każda rzecz prawu własności nieulegająca, nie ulega tém samém prawom rzeczowym: użytkownikowi przychodów, używaniu i żadnym służebnościom, które téj są natury co sama własność i stoją z nią na równi. Dziwić się nie można, że téj zasady dawniej nie pojmowano: dopóki istniał porządek rzeczy, że praw prywatnych od praw publicznych nierozróżniano; że tak pomieszane prawa, zespalano z prawami właścicielstwa, które w sobie obejmowały wszystko tak dalece, iż właścicielowi majątku (*domino*), jako panu, służyły wszystkie możliwe prawa nad mieszkańcami tegoż majątku i rzeczami w nim znajdującemi się, wymierzania sprawiedliwości np. utrzymywania własnych woźnych, notaryuszów i sług sądowych; przy systemacie w którym wyobrażenie *władzy publicznej*, w racjonalném jój znaczeniu, od władzy prywatnej niezależnej, potrzebowało powolnej i trudnej pracy ośmiu wieków, zanim w żywotną ideę narodów się przeistoczyło; dziwić się nie należy, że przy takim systemacie napotykać było można służebności nad rzeczą publiczną przez prywatnego wykonywane<sup>(1)</sup>. Dziś wszakże obok racjonalnych zasad teraźniejszych prawodawstw, musi się dziać wcale inaczej. Już dlatego: że

(1) Wiadomo jest, że system feudalny we Francji, przeistaczany i udoskonalany później, powstał w końcu X wieku (987—1000), uległ zaś zmianie dopiero w końcu XVIII stulecia (1789—1800): bo wtedy dopiero publiczne władze właścicieli dóbr ziemskich, czyli ich władze *indywidualne* zniesionemi zostały. Nawet za panowania Ludwika XIV, Ludwika XV i Ludwika XVI, rzeczeni właściciele mieli jeszcze swoje sądy, swoje straże i swych urzędników, obok sądów i urzędników królewskich. Dopiero rewolucya francuzka doprowadziła kraj do władzy publicznej, jedyniej, niepodzielniej i zbiorowej.

rzecz prawu własności nie ulega, rzecz ta prawu służebności nie podlega zarazem, i podobnego rodzaju posiadanie, na żadném prawie stanowioném i ścisłém dziś się nie opiera, a ztąd jedynie przez prostą tolerancją utrzymywaném byćby mogło.

Art. 538 pomiędzy rzeczy własności publicznej, a tém samém własności prywatnej nieuległe, zamieszcza rzeki wielkie, brzegi morskie, tudzież odsepy morskie; te ostatnie przecież zamieszcza niewłaściwie. Odsepy te czyli grunta, z których woda morska opada i nakoniec stanowczo je odkrywa, tak jak wszelkie inne grunta, prywatnemu właścicielstwu ulegają, wchodzą one w zakres prywatnej własności rządowej, tak samo: jak łąki, lasy, gaje i inne zwyczajne dobra rządowe, czego dowodem art. 41 prawa z d. 16 września 1807 r., pozwalający wzmiankowane odsepy sprzedawać bez szczególnego na to rozporządzenia. Grunta te żadnego przeznaczenia publicznego nie mające, mogą przynosić korzyść rządowi, jedynie przez dochód jaki czynią, są więc zwyczajnymi rzeczami i przedawnieniu w myśl art. 2227 podlegają<sup>(1)</sup>.

IV. — Nie mogą być również przedmiotem zobowiązań, a tém samém nie są przedawnialnymi: 1° wszystkie trakty publiczne, drogi, ulice, place i miejsca spacerowe, do rządu lub gmin należące; 2° przystanie i porty; 3° fortece, mury, fosy i inne fortyfikacyjne części miejsc zbrojnych; 4° kościoły, cmentarze i jakiekolwiek pomniki publiczne, nawet takie, które są starożytnym jedynie zabytkiem i przedmiotem ciekawości publicznej, jak np. wieża Św. Jakóba w Paryżu. Wiadomo jest bowiem, że gminy tak samo jak rząd mają własności i publiczne i prywatne, tak samo więc jak rząd, posiadają *rzeczy publiczne*; od chwili zaś, jak dany przedmiot jest rzeczą publiczną, staje się przez to samo nieprzedawnialnym, bez względu do kogo należy, ponieważ właścicielstwu nie ulega.

(1) Proudhon (*dom. publ.*, V—172), Vazeille (N° 87), Duranton (XXI—166), Troplong (N° 152); wyroki sądu kassacyjnego d. 3 listopada 1821 r., 8 marca 1830, 18 maja 1830, 15 listopada 1842, 2 stycznia 1844, 17 listopada 1852 r. (Dall. 43, 1, 29; 44, 1, 79; 53, 1, 105). — Przez wyrażenie *lais de la mer*, znaczące często to samo co *re lais*, niektóre osoby pojmują małe odsepy, jakie morze na brzeg czasem wynosi; odsepy te wtedy jako część samych brzegów morskich, stanowią rzecz publiczną. W tém też znaczeniu wyrażenie powyższe wziętém być musi w art. 538.



Do tych rozmaitych rzeczy, o których mowa, przywiązana jest ta szczególność, że mogą utracić charakter rzeczy publicznych, mogą się stać rzeczami prywatnymi, zwyczajnymi. Kościół może przestać służyć do wykonywania obrzędów religijnych i zamienić się w skład lub fabrykę; fortyfikacje mogą być rozbrojonemi, zniszczonemi i opuszczonemi; droga publiczna może być zaniechana i zamienić się w grunt zwyczajny. Jasnym jest przeto, iż wzmiankowe rzeczy w podobnych wypadkach, stają się przedawnialnemi, jakto uznaje ostatni ustęp art. 541. Zachodzi przecież kwestya: czego potrzeba, by rzecz publiczna, publiczną być przestała? Czyli do tego wystarcza, by z dawna od swego przeznaczenia odwróconą została, lub też czy akt właściwej władzy jest koniecznym w tym względzie? Troplong nie zgadza się tu z wszystkimi autorami, chociaż czyniona przez nich na powyższe pytanie odpowiedź jest dokładną i z prawem zgodną. Jeżeli jaki przedmiot podniesiony został do stopnia rzeczy publicznych przez akt od właściwej władzy wydany, przedmiot ten swego przymiotu inaczej utracić nie może, jak przez inny akt od tejże władzy wychodzący; przeciwnie zaś, jeżeli przedmiot ten był rzeczą publiczną jedynie ze zwyczaju przez publiczność w tej mierze przyjętego, bez żadnego udziału rządu i urzędowego potwierdzenia tego zwyczaju, to późniejszy zwyczaj dawnemu przeciwny, czyli inaczej mówiąc, sam czyn zaniedbania dawnego zwyczaju, rzeczony przedmiot, przymiotu tego pozbawić może. I tak, skoro żadna forteca, bez postanowienia władzy, fortecą stać się nie może, i skoro wszystkie miejsca zbrojne, bez wyjątku urzędowej ulegają klasyfikacji; to żadne z nich charakteru rzeczy publicznej nie utraci, bez wyraźnego na to postanowienia rządu (pr. z d. 8—10 lipca 1791 r., art. 1 i 4). Przeciwnie zaś drogi publiczne dotychczas nie zaliczone do klass (wiele zaś było dawniej dróg takich, a nawet dziś istnieją jeszcze chociaż w małej liczbie), mogą utracić przymiot rzeczy publicznej przez nieużywanie dostatecznie przedłużone; klasyfikowane zaś tylko przez akt władzy droge z klasyfikacji wypuszczający <sup>(1)</sup>.

<sup>(1)</sup> Istnieją we Francji rozmaite postanowienia rządowe, stanowiące Kodeks komunikacji lądowych i wodnych (*Code de la voirie*). Według tych postanowień, drogi publiczne dzielą się na rządowe, departamentowe i boczne

Jakkolwiek Troplong zasadę powyższą za dokładną co do miejsc wojennych poczytuje (N° 174), odbiega przecież od niej co do dróg (N° 163), utrzymując: że każda bez różnicy droga, zaliczona do jednej z klass lub nie, przez proste jej zaniedbanie i nieużywanie, przeistoczyć i przedawnialną stać się może. W zdaniu tém przecież i błąd i sprzeczność zachodzi: jeżeli urzędowa klasyfikacja co do miejsc wojennych skutek mieć powinna, dlaczegożby podobnego skutku co do dróg była pozbawioną? To co Troplong mówi na poparcie czynionego przez siebie rozróżnienia (iż miejsca wojenne wszystkie, drogi zaś nie wszystkie do klass są zaliczone), nie ma żadnego znaczenia. Skoro nie wszystkie są do klass zaliczone, nie wszystkie też wypuszczone z nich być potrzebują; zaliczonym przecież, okoliczność, iż klasyfikacja niektóre drogi pominęła, skutku tegoż zaliczenia odjąć nie jest w stanie. Słowem droga do żadnej

(*Chemins vicinaux*); pierwsze z nich na trzy rozdzielone są klasy, i żadna nowa droga na przyszłość prowadzoną być nie może bez specjalnego zezwolenia rządowego, które oznacza zarazem do jakiej zaliczyć ją klasy. Wszystkie zaś większe drogi czyli trakty komunikacyjne pomiędzy departamentami i miastami, są drogami departamentowemi. Boczne zaś drogami, są wszelkie mniejsze od wsi do wsi, od gminy do gminy tylko prowadzące, i te przecież podług prawa z dnia 21 maja 1836 roku w razie swjej użyteczności za drogi boczne wielkiej komunikacji uznane być mogą. Podług art. 10 tegoż prawa, nawet boczne drogi, za boczne przez władzę uznane, nie są przedawnialnemi. Tylko więc małe drożyny, nie uznane przez władzę, od rozporządzenia właściciela gruntu zależące, są prywatnemi i przedawnialnemi. W naszym zaś kraju, podług postanowień Księcia Namiestnika z dnia 15 maja 1816 r. i 12 lutego 1822 r., drogami rządowemi są trakty bite (*chaussées*). Drogi wielkie i średnie znaczniejsze, do których utrzymania wszystkie gminy przykładać się są w obowiązku, są także nieprzedawnialnemi. Wszelkie zaś boczne lub polowe są przedawnialnemi, kierunek pierwszych przez właściciela gruntu, na przestrzeni tegoż gruntu zmienianym być może, byleby nowa droga doprowadzała do tego samego miejsca, w którym dawny jej kierunek sąsiedniej dziedziny dotykał i komunikacji z nią nie przecinał; polowe zaś, jako do wyłącznego użytku właściciela służące i część jego własności stanowiące, przez niego zaorane być mogą. Art. 29 postanowienia z d. 12 lutego 1822 r., czyni wyjątek co do dróg bocznych lub polowych do przewozu materyałów, do uskutecznienia lub utrzymania dróg bitych służących a już istniejących; te bowiem bez zezwolenia naczelnika powiatu zamykane być nie mogą. Drogi graniczne pomiędzy prywatnemi dobrami ziemskimi chociaż polowe *dopóty dopóki są granicznymi*, przedawnione być nie mogą, to jest żaden z sąsiednich właścicieli, całości drogi granicznej przywłaszczyć sobie nie jest w stanie, żaden bowiem wyłącznej nad nią *possessy* wykonywać nie jest w możności.

(Przyp. Tłum.).



klasyfikacji niezaliczona, jest dlatego tylko drogą, że publiczność jeździć nią przywykła, od chwili zatem ustania tego nazwyczajenia, naturę drogi utracą; kiedy zaś droga, jest drogą dlatego, że ją władza za drogę wskazała i postanowiła, nieużywanie jej natury jeszcze pozbawić nie jest zdolnym, będzie to wówczas droga której nie używają, ale będzie zawsze drogą, nie czem innym, bo tego przymiotu nie utraci inaczej, jak przez postanowienie tej samej władzy, która jej właśnie ów przymiot nadała <sup>(1)</sup>.

Z chwilą, z którą droga do pewnej klasy zaliczona lub nie, z klasyfikacji przez decyzją władzy jest wypuszczoną, droga ta staje się gruntem zwyczajnym, przedawnialnym jak wszystkie grunta, i przez upływ lat 30 nabytą być może. Zachodzi przecież kwestya: jakiego potrzeba upływu czasu, nieużywania przez publiczność z jednej strony, posiadania prywatnego z drugiej strony, by droga do żadnej klasy niezaliczona, ani decyzją władzy z klasyfikacji nie wyjęta, przez tegoż prywatnego nabytą być mogła? Troplong (N° 163) naucza: iż zawsze i koniecznie upływu dwóch terminów po sobie idących potrzeba: pierwszego, który stosownie do wypadku może być 20-letni, lub też lat 40 a nawet 50, by rzecz publiczna przez nieużywanie publiczności na rzecz prywatną się zamieniła; drugiego potem, który zacząć się może dopiero po zupełnym upływie pierwszego terminu, i trwać lat 30, by osoba prywatna grunt przez posiadanie nabyć zdołała. Rozumie się, że Troplong teorią swą do wszystkich dróg stosuje, to jest i do dróg klasyfikacją objętych, bo klasyfikacja nic tu w jego oczach nie znaczy; my zaś stawiamy kwestyą jedynie do dróg w klasyfikacji niezamieszczonych. Uczony prawnik poczytuje niemożliwem, by w jednym i tym samym peryodzie czasu rzecz publiczna na prywatną zamienić się i przez posiadacza nabytą być mogła zarazem; uważa, że skoro rzecz nie jest przedawnialną dopóty, dopóki publiczną być nie przestała, do tej więc ostatniej chwili, posiadanie prywatnego, żadnego mu nie przynosi użytku, i użytecznym być zaczyna dopiero z chwilą, w której rzecz na prywatną się zamieniła. Teorii tej podzielać nie możemy,

<sup>(1)</sup> Isambert (*voirie*, N° 74), Cormenin (3° edit., p. 266), Robiou (*chem. vic.* p. 46), Hennequin (*Journ. des cons. munic.*, II, p. 68).

i zgodnie z p. Vazeille sądzimy: że 30-letnie posiadanie drogi do żadnej klasy niezaliczonej, wystarcza do utrzymania tego podwójnego skutku; do zamienienia tej drogi na rzecz prywatną i do ustalenia jej własności w osobie posiadacza. I rzeczywiście droga do klasy niezaliczona, jest rzeczą publiczną przez zwyczaj publiczności jedynie, przez fakt przejazdu mieszkańców; z chwilą więc, z którą zwyczaj ten, z którą przejazdy mieszkańców zupełnie ustają, grunt przestaje być drogą. Ustanie faktów przejeżdżania, a ztąd i ustanie natury drogi publicznej, może być bezwątpienia stosownie do wypadku tymczasowem i chwilowem, i przez czas dopiero przybrać stanowczy charakter, tak dalece, że w pierwszych chwilach rezultatu przewidzieć nie będzie można: jeżeli przecież w rezultacie okaże się, że bezwarunkowe i ściśle zaprzestanie przejazdu datuje się nieprzerwanie od lat 30; grunt, który jakto powtarzamy raz jeszcze, był drogą dlatego tylko, że po nim przejeżdżano, a drogą tą być przestał gdy przejeżdżać po nim zaprzestano, niewątpliwie przestał być drogą od samego początku 30-letniego terminu, od tego bowiem początku, zupełnie i stanowczo przejazdy ustały. A więc, gdy osoba prywatna drogę do klasyfikacji niezaliczoną sobie przywłaszczy, i posiada ją jak rzecz własną w ścisłym tego posiadania znaczeniu (zagrodziwszy ją np., przyłączwszy ją do swjej posiadłości i wzbraniając wszelkiego po niej przejazdu), i gdy taki stan rzeczy przetrwa spokojnie lat 30, to wówczas rzeczona osoba prywatna, nabędzie własność tej dawniej drogi. Z jednej strony bowiem, ta dawna droga od lat 30 rzeczywiście być przestała, i w ostatecznym rezultacie od lat 30 jest przedawnialną; z drugiej strony znowu znajduje się od lat 30 w takim posiadaniu prywatnego, które wszelkie warunki do przedawnienia wymagane w sobie jednoczy. Podług zaś wyżej przytoczonych wyjaśnień, działoby się wprost przeciwnie wtedy, gdyby droga do klasy zaliczona, właściwym aktem z klasyfikacji wypuszczoną nie była.

Kończąc przedmiot o rzeczach publicznych pod N° III i IV przez nas rozbierany, dodać winniśmy, że żadne prawo służebności, na rzeczach tych istnieć nie może. Osoby prywatne wykonywają wprawdzie na tych rzeczach pewne prawa, np. dotyczący własnościami do dróg, ulic, placów, spacerów publicznych, mogą na nie



otwierać drzwi i okna; przez to jednakże nie przywłaszczają sobie żadnej nad rzeczami służebności, ale przeciwnie użytkują z nich odpowiednio właśnie przeznaczeniu tych rzeczy. Prawdziwe przecie służebności np. *oneris ferendi*, jaką właściciel sąsiedniego gruntu, do przyległego mu kościoła lub inną publiczną budowę, chciałby przywłaszczyć, nabytemi być nie mogą nawet przez najdłuższe posiadanie. Troplong (N° 173) mniema, że taka służebność nabytą być może, gdy idzie o kościół do pomników lub dzieł sztuki nienależący; zdanie to przecie nie jest dopuszczalnym dlatego, że Kodex rzeczy publiczne za nieprzedawnialne uznając, podobnego nie uczynił rozróżnienia. Tego rodzaju prawa, przed zaprowadzeniem Kodexu nabyte, uszanowane bezwątpienia być powinny i pomnik od służebności inaczej uwolnionym być nie może, jak tylko przez wywłaszczenie na użytek publiczny i za stosownym wynagrodzeniem. Od epoki przecie, w której prawodawstwo rzeczy publiczne wyraźnie za nieprzedawnialne poczytało, służebności podobnego rodzaju nabytemi już być nie mogą; jak to bowiem pod N° III wyjaśniliśmy, rzecz, która prywatnej własności nie ulega, nie ulega przez to samo żadnemu prawu służebności; w uznaniu zaś, iż rzecz przedawnialną nie jest, mieści się zarazem i to uznanie: iż przedawnienie żadnego na nią działania wykonywać nie może (<sup>1</sup>).

V. — Nie same rzeczy publiczne, czy to do rządu czy do gmin należące, są nieprzedawnialne; jakoż wyjaśnimy następnie zasady nieprzedawnialności rzeczy do nieletnich i bezwłasnowolnych należących, tudzież rzeczy posagowych. Nie wszystkie przecie rzeczy do gmin lub rządu należące, ale jedynie rzeczy własność publiczną stanowiące, do powyższej kategorii należą; zwyczajne zaś rzeczy, lasy, łąki, grunta orne i t. d., czyli wszystko, co prywatną własność gmin lub rządu stanowi, ulega przedawnieniu, podług zasad rzeczom prywatnym właściwych i *vice versa*. Rząd lub gminy mogą z tychże samych zasad korzystać; rzeczne przepisy bowiem mówią *za*, tak dobrze jak *przeciwko*. To samo ma miejsce względem wszystkich

(<sup>1</sup>) Duranton (XXI—157); Kassac. 18 lipca 1838; Orléans, 25 lipca 1846 (Dev. 38, 1, 798; 46, 2, 514).

zakońców publicznych. Inaczej stanowiło dawne prawodawstwo francuskie. Rząd, gminy i zakłady publiczne tak świeckie, jak szczególnie duchowne, używały przywilejów przez Kodex w zupełności zniesionych.

Rzeczy składające własność skarbu, były dawniej i niealienalnymi i nieprzedawnialnymi, na mocy rozmaitych ustaw, pomiędzy którymi o Ustawie w Moulins, w lutym 1566 r., wydanej wzmiankę uczynić należy. Charakter niealienalności i nieprzedawnialności dobrom gmin i rządu wówczas nadany, zupełnie był usprawiedliwionym, chociaż dziwacznym się być zdaje; przedstawiał się nawet jako istotna interessu narodowego potrzeba, obok nieograniczonej władzy królów i chciwości ich dworzan. I pod tym przeto, tak jak pod wielu innymi względami, systematu feudalnego podług wyobrażeń i obyczajów teraźniejszych oceniać nie należy, zwłaszcza gdy systemat ten, potępiony w końcu zeszłego stulecia, ani troskliwie studyowanym, ani dostatecznie pojmanym nie jest.

Po rewolucji francuskiej, ze zmianą stanu rzeczy, dawne te zastrzeżenia stały się nieużytecznymi, i dlatego Ustawa z dnia 22 listopada 1790 r., niealienalność i nieprzedawnialność do dóbr koronnych, wbrew zakazowi poprzednio już przez królów w posiadanie na rzecz prywatnych nadanych, pozostawiając; postanowiła: iż dobra rządowe mogą być na przyszłość alienowane, na mocy specjalnego prawa (art. 8), i upływem lat 40 przedawnionymi być mogą. Następnie Ustawa z d. 14 ventose r. VII (14 marca 1799 r.) dozwoliła posiadaczom dóbr koronnych, kupować te dobra za opłatą czwartej części rzeczywiście tychże dóbr wartości. Kodex poszedł dalej jeszcze, dobra rządowe pod względem przedawnienia z rzeczami prywatnymi porównawszy (art. 2227); gdy zaś przepis ten posiadaczy dobrej wiary i sprawiedliwego tytułu wykazać nie mogących, od poszukiwań nie zaskaniał inaczej, jak po upływie lat 30 od epoki ogłoszenia Kodexu, czyli dopiero z r. 1834 (z przedawnienia bowiem lat 10 lub 20 korzystać nie mogli). Rząd po roku 1815 we Francji istniejący, uważał za pożyteczne termin ten skrócić jeszcze o lat kilka, i Ustawa z dnia 20 marca 1820 r. przepisała: iż rzeczeni posiadacze przedawnieniem nabywczym zaskaniać się mogą i od wszelkich poszukiwań skarbu wolni będą po upływie



lat 30 od daty ogłoszenia prawa z r. VII, czyli z dniem 14 marca 1829 r.

Z porównania Ustaw z r. VII i 1820 r. z art. 2227 Kodexu, wyrodziła się trudność, mądrze i sprawiedliwie przez jurispruden-  
cyą usunięta. Zarząd dóbr rządowych utrzymywał, że art. 2227  
nie ma zastosowania do majątków, dawniej za czasów niealienal-  
ności dóbr rządowych, w posiadanie osób prywatnych przeszłych;  
że majątki te rządzone są jedynie ustawami z r. VII i 1820, że więc  
posiadacz takiego majątku do przedawnienia lat 10 do 20 podług  
ogólnego prawodawstwa odwoływać się nie może, ani opierać się  
na dobrej wierze i sprawiedliwym tytule jego nabyciu od poprze-  
dniego posiadacza towarzyszącym nie powinien (art. 2227 i 2265).  
Zarzuty powyższe przyjęte z razu przez sąd appellacyjny w Colmar  
(18 marca 1830 r.), zasadnie usuniętemi zostały przez wszystkie  
później zapadłe wyroki; artykuł bowiem 2227 wyraża zasadę ogólną  
i bezwzględną, nietylko przez swą literę ale także i mianowicie  
przez naturę prawa o przedawnieniu, w którego skład wchodzi,  
dobra prywatne rządowe z dobrami prywatnych zupełnie na równi  
kładając, i żadnej niedopuszczającą pomiędzy temiż dobrami różnicy.  
Zauważyć bowiem należy, że tu nie idzie o ustawę zwyczajną spe-  
cjalną, jaką była Ustawa z r. 1790; ale o ogólny zbiór praw, o cały  
systemat prawodawstwa cywilnego, o Kodex nakoniec, który tém  
samém nie do szczególnego rodzaju, ale do wszystkich bez wyjątku  
dóbr rządowych musi mieć swe bezwarunkowe zastosowanie <sup>(1)</sup>.

Gminy i inne zakłady publiczne, prawie wszędzie używały przy-  
wilejów pod względem przedawnienia, chociaż należące do nich  
rzeczy alienacyi ulegać mogły. Zamiast lat 30 przedawnienie naby-  
wało się 40 laty, z wyjątkiem kilku prowincyj, w tym przedmiocie  
ogólnemi prawami się rządzących. Niektóre nawet zgromadzenia  
ulegały dopiero stu-letniemu przedawnieniu. Co większa, sławny  
zakon Maltański utrzymywał, że jego własności przedawnialnemi  
nie są, i chociaż niektóre parlamenta przywileju tego mu odma-  
wiała, ściesniając takowy do stu-letniego przedawnienia; inne,

<sup>(1)</sup> S. App. w Amiens, 16 lutego 1830 r.; Kass., 8 maja 1832; Kass., 10  
maja 1832; Kass., 9 lipca 1833; Kass., 9 czerwca 1834; Kass., 4 lutego 1835;  
Kass., 21 sierpnia 1838 (Dev. 34, 1, 638; 35, 1, 893; 38, 1, 811).

a mianowicie Paryżki i Toulouzy, tudzież Wielka Rada Królewska,  
rzeczoną nieprzedawnialność formalnie mu przyznawały (zob. Merlin,  
*rép.*, V° Prescript.).

Dziś, dla wszystkich rzeczy prywatnych, bez żadnego wyjątku  
i żadnej różnicy do kogo należą, zasada jest jedną i tą samą. Czy  
rzeczy prywatne należą do osób prywatnych, czy do gmin, szpitali,  
fabryk, czy do jakichbądź zakładów publicznych, świeckich lub du-  
chownych, czy do samego rządu nakoniec, jednakowe są zasady  
i przepisy jakie poniżej wyłożone zostaną; i przedawnienie naj-  
dłuższe (zawsze stosować się winne w braku krótszego) zawsze  
będzie 30-letniem.

## ROZDZIAŁ II.

### O POSIADANIU.

Posiadanie, przedmiot nader ważny w nauce prawa, zasługiwało zapewne,  
by mu redaktorowie Kodexu, oddzielny, szczególny tytuł byli poświęcili; wiadomo  
tę, że w tej materji Pothier wydał specjalne dzieło; że jednak posia-  
danie szczególnie ściśle się łączy z materją przedawnienia (jest bowiem przy-  
czyną byt przedawnienia nabywczego skutkującą), Kodex więc w roz. II i III  
tytułu XX, posiadaniem, jako integralną częścią tegoż przedawnienia się zaj-  
muje. I rzeczywiście roz. III, chociaż mu nadano ogólne nazwisko, zajmuje się  
głównie jedną z wad posiadania: *zależnością* (*la précarité*). — Z ośmiu zaś arty-  
kułów roz. II, pierwszy przedstawiając określenie (definicję) posiadania, jest  
jedynym ogólnemi zasadami w tej materji się zajmującym; w dopełnieniu tę  
pierwszego artykułu, mówić nam przyjdzie o naturze i głównych gatunkach  
posiadania, o prawnych korzyściach jakie z niego wypływają, a mianowicie:  
o akcyach jakie się niém opiekują, o przyczynach nakoniec, dla jakich posia-  
danie nabywa się, zachowuje i utracą. — Art. 2229—2234 wskazują i rozwi-  
niają zasady, jakie przymioty posiadanie jednoczyć w sobie winno, by byt prze-  
dawnienia skutkować było zdolnem, ostatni zaś artykuł roz. II mówi tylko  
o łączności posiadania spadkobiercy, z posiadaniem spadkodawcy <sup>(1)</sup>.

#### § 1.— Określenie i natura posiadania, jego korzyści, przyczyny dla jakich posiadanie nabywa się, zachowuje i utracą.

**2228.** — Posiadaniem, jest zatrzymywanie rzeczy lub  
prawa, które mamy albo wykonywamy, czyto przez nas

<sup>(1)</sup> W celu ujednostajnienia jurisprudeneyi sądów spornych w sprawach  
o posiadanie, objaśnienia przepisów tak w Kodexie Cywilnym, jak i w Kodexie  
o przedawnieniu.



samych czy też przez innych, rzecz lub prawo w naszym imieniu zatrzymujących albo wykonywających.

### Treść.

- I. Co rozumieć należy przez posiadanie czyli *possessyą*? Wyraz ten wyraża zawsze ideę właścicielstwa, i ten tylko jest posiadaczem, kto włada *animo domini*. Krytyka przeciwnej teorii p. Troplong.
- II. Użytkownik będąc władcą zależnym względem samej własności (*nue propriété*), jest prawdziwym posiadaczem zarazem względem swego używania przychodów. Przeciwnie zaś dzierżawca nieruchomości: prawo bowiem jego nie jest prawem rzeczowym. Odsyłacz do krytyki przeciwnej teorii p. Troplong.
- III. Skutki i korzyści posiadania. Skargi *possessoryjne* i warunki do ich wykonywania konieczne. Uwagi co do *possessorium* i *petitorium*. Skargi *possessoryjne* dopuszczalne są jedynie o nieruchomości i ogół ruchomości.
- IV. Posiadanie roczne, jest nie tylko czynem ale i prawem; należy też przyznawać prawo posiadania niezależnie od prawa własności.
- V. Skargi tak zwane *réintégrande* i *la complainte*, nie mogą być wynoszone, jak tylko przez posiadacza rocznego. Odpowiedź na przeciwną teorię przez sąd *kassacyjny* pod wpływem p. *Henrion de Pansey* przyjętą; błąd historyczny tego uczonego prawnika.
- VI. Posiadanie nabywa się jedynie: *facto et animo*; zachowuje się przeciw: *solo animo*. Posiadanie utraci się przez dobrowolne opuszczenie lub przez czyny trzeciego. Uwagi i rozbiór różnych zdań prawników rzymskich, tudzież pp. *Pothier* i *Troplong*.

I. — Posiadać rzecz, jest to mieć ją pod swą władzą, zachowywać ją pod swym właścicielstwem, trzymać ją pod swą mocą; posiadanie prawdziwe i w właściwym tego wyrazu znaczeniu, nie istnieje, jeżeli tej idei właścicielstwa i władania rzeczą, nie wy-

postępowania sądowego w tym przedmiocie zamieszczonych, weszło w wykonanie z dniem 22 października 1817 roku postanowienie Księcia Namiestnika Królewskiego, z dnia 18 września 1817 r. z XVIII artykułów złożone. Postanowienie to, miało także na celu urządzenie obrony prywatnych własności rządu i zasłonięcia ich od uszczerbku w sporach podobnego rodzaju. W siedmiu artykułach tegoż postanowienia, objęte są przepisy dotyczące samego posiadania. Dalsze zaś artykuły zajmują się zabezpieczeniem praw rządu, a raczej obrony interesu rządowego w sporach *possessoryjnych*; a chociaż postanowienie mówi „o własnościach publicznych,” nie należy z wysłowienia tego mniemać, iż do „rzeczy publicznych” zarówno się stosuje. I myśl prawa i pojedynczych artykułów osnowa, nie zostawiają żadnej wątpliwości: iż przepisy te, jedynie do prywatnej własności rządu, do rzeczy prywatnych własność tego rządu stanowiących, a nawet ściśle do dóbr ziemskich rządowych, nie zaś do rzeczy publicznych, nieprzedawnialnych, in commercio nie będących, stosowaniem być może.

obraża. I tak, jeżeli dozwoliłem któremu z przyjaciół zamieszkać przez kilka tygodni w domu wiejskim, do mnie należącym, a przeziemnie nie zamieszkanym, nie można powiedzieć: iż on w ścisłym znaczeniu tego słowa dom posiada. Chociaż bowiem rzeczony przy-

Idąc za wykładem zasad o posiadaniu, na przepisy powyższego postanowienia powoływać się będziemy.

W tym miejscu zaś, zwrócić winniśmy uwagę na zasady wyłącznie rzeczownemu postanowieniu właściwe, mianowicie zaś na to:

- 1<sup>o</sup> Że ze skargami o posiadanie, zwykle *possessoryjnymi* zwanymi, porównano skargi o usunięcie znaków granicznych lub ich przywłaszczenie, tudzież o zamiary do zmienienia biegu wody dążące.
- 2<sup>o</sup> Że spory nie będące *possessoryjnymi*, z urzędu przez sąd sporny do właściwej drogi *petitoryjnej* odesłane być winny; jako skutek niewłaściwości sądu *ratione materiae*.
- 3<sup>o</sup> Że specjalne, w przedmiocie odwoływania się od wyroków pierwszej instancji, wskazano formalności.
- 4<sup>o</sup> Że przepisano specjalną procedurę w sporach *possessoryjnych* lub z *possessoryjnymi* porównanych pomiędzy prywatnymi z jednej strony, a razem i osobami prywatnymi czynny w dobrach rządowych z ramienia rządu wykonywającymi.
- 5<sup>o</sup> Że w tego rodzaju sporach, badanie świadków, *summarycznie* podług przepisów art. 34 i następ. Kod. Post. Sąd. prowadzonym być nie może, jakto przeciwnie w sporach pomiędzy prywatnymi ma miejsce; ale wszystkie badania świadków podług form w art. 214 i następ. tegoż Kodexu, pod nieważnością przepisanych, czynione być winny.

Postanowienie to, codzienne prawie zastosowanie w sądach naszych mające, w całej osnowie zamieszczamy: „Mając sobie przedstawionem, iż przepisy „procedury sądowej, w tym co się dotyczy spraw *possessoryjnych*, pod uznaniem sądu pokoju podpadających, niejednostajnie są wykonywanymi, i znalazłszy potrzebę objaśnienia tychże przepisów; pragnąc oraz w sprawach tego rodzaju urządzić obronę własności publicznych, dla zasłonięcia ich od wszelkiego uszczerbku, po wysłuchaniu zdań ogólnego zgromadzenia Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowimy:”

### TYTUŁ I.

#### O SPRAWACH POSSESSORYJNYCH.

##### Artykuł 1.

Sąd pokoju jest w tym względzie sądem właściwym, w następujących sprawach:

- a) o usunięcie znaków granicznych;
- b) o przywłaszczenie gruntu, drzew, plotów, rowów lub innych zagrod;
- c) o zamiary dążące do zmienienia biegu wody;
- d) we wszystkich innych *possessoryjnych* sprawach.

##### Artykuł 2.

Z powodu czynów w poprzedzającym artykule ad a, b, c wymienionych, wtenczas tylko może być sprawa w sądzie pokoju, gdy rzeczony czyn w ciągu ostatniego roku dokonany został.



jacieli, sam przez czas kilku tygodni dom ten zajmuje, ja zawsze jestem posiadaczem tegoż domu: on bowiem mieszka w skutku mego pozwolenia, jako mój zastępca, na zasadzie mojej a nie swój

#### Artykuł 3.

Żadna skarga possessoryjna nie będzie przyjęta, jeżeli z upływieniem roku, w którym się zdarzyło naruszenie posesyi, nie została zanesiona przez tych, co znajdowali się przynajmniej od roku w posesyi sami, lub przez osoby do siebie należące.

Pod wyrazem *posesya*, rozumie się posesya *jawna*, *spokojna*, i nie polegająca na tytule tak zwanym *praecario*, to jest wynikającym z dozwolenia czasowego, lub odwołalnym w każdym czasie.

#### Artykuł 4.

Nie należą więc do sądu pokoju:

- Wszelkie skargi i czyny possessoryjne zdarzone dawniej niż w ciągu ostatniego roku, oraz skargi zanesione później niż w ciągu roku, w którym się zdarzyło naruszenie.
- Wszelkie skargi zanesione przez osoby, które przynajmniej od roku nie znajdowały się w posesyi, powyżej art. 3 opisanej.
- Wszelkie skargi o posesyę sporną nieruchomości, gdzie do posiadania tak jedna jako i druga strona wdzierła się, i gdzie tym samym posesya przyznana być nie może ani jednej ani drugiej stronie, lecz w myśl art. 1961, 1962, 1963 Kodexu, sądownie pod dozór oddaną być powinna.

#### Artykuł 5.

Gdyby powód w prośbie wystawił sprawę, jako podchodzącą pod uznanie sądu pokoju, a w ciągu jej pertraktacji wykazało się, iż ona nie podpada pod rodzaj takowych spraw, naówczas sąd pokoju wyrokiem odesła takową sprawę do właściwego sądu i do właściwej drogi.

#### Artykuł 6.

Appellacya od wyroku sądu pokoju dozwoloną jest przed upływieniem najdalej trzech miesięcy, od daty wręczenia wyroku stronie chcącej odwołać się do appellacyi. Gdyby jednak wartość przedmiotu nie przenosiła złp. 80, odwołanie się dalsze nie ma miejsca.

#### Artykuł 7.

Odwołanie się do appellacyi wstrzymuje egzekucyą wyroku, jednakże wyrok sądu pokoju może być wykonywanym pomimo appellacyi i bez obowiązku złożenia kaucyi, skoro wartość spornego przedmiotu nie przenosi 480 złp.

W innych przypadkach, może sąd (gdy tego nieodzowną uzna potrzebę) nakazać egzekucyę wyroku tymczasowo, lecz z obowiązkiem złożenia urzędowej kaucyi, któraby wartości spornego przedmiotu odpowiadała i dostatecznie zapewniona była.

### TYTUŁ II.

#### O OBRONIE WŁASNOŚCI PUBLICZNEJ W SPRAWACH POSSESSORYJNYCH.

#### Artykuł 8.

Każdy dzierżawca, lub pod jakimkolwiek bądź tytułem ciągnący czasowy użytek z własności publicznej, odpowiedzialnym jest za taki stan posiadania,

własnej władzy działając. Tak samo, gdy moję walizę przez mego służącego do stacyi pocztowej odsyłam, jasnym jest, że nie on walizę tę posiada. W tych i w innych podobnych przykładach, istnieje tylko zmysłowy i fizyczny czyn zatrzymania, żadnego umysłowego znaczenia nie mający, żadnej osobistej władzy nad rzeczą niedo-

w jakim mu też własność oddana została; nie będzie mógł żądać wynagrodzenia za użytki, których pozbawionym został przez dopuszczenie obcej posesyi, i owszem, obowiązany jest wynagrodzić straty, któreby z zaniedbania jego w tej mierze dla własności publicznej wyniknęły.

#### Artykuł 9.

Co się dotyczy lasów narodowych lub innych własności publicznych, które nie są oddane do użytkowania partykularnym osobom, lecz znajdują się pod dozorem lub zarządem oficyalistów; ci równie odpowiedzialni są za taki stan posesyi, w jakim też własności im pod dozór lub zarząd oddanymi zostały, i wynagrodzić powinni straty z dopuszczenia obcej posesyi wynikające.

#### Artykuł 10.

W przypadku zmowy lub innych podstępnych czynów zmierzających na uszkodzenie własności publicznych, rozciągniętą będzie przeciw winnym cała surowość praw karzących.

#### Artykuł 11.

Przez wzgląd na zawarowaną w art. 8 i 9 odpowiedzialność osób z własności publicznej użytkujących i oficyalistów; mając oraz na uwadze, że obrońa i popieranie spraw possessoryjnych nie polega na wiadomościach prawnych, ale raczej na prostem tylko wykryciu stanu posesyi i faktów, że prokuratora jeneralna nie ma ustanowionych obrońców swoich przy sądach pokoju, i że podobne sprawy wymagają spiesznego załatwienia; powierzamy odtąd obronę i popieranie tychże spraw (czyli one z powództwa czyli z zapozwania toczyć się będą) miejscowym naddzierzawcom lub użytkującym, oraz bliższym miejsca urzędnikom, pod następującemi, zupełną w razie uchybienia nieważność za sobą pociągającemi, warunkami:

- Włoszanie na gruntach rządowych osiedli, nie mogą w sprawach possessoryjnych o też grunta być pozywanemi, jak tylko łącznie z urzędem w osobach Prezesa Kom. Wojewódzkiej i miejscowego naddzierzawcy.
- Żaden niższy oficyalista miejscowy, ani leśny, ani ekonomiczny, nie może być pozywanym, jak tylko łącznie z urzędem w osobie prezesa Kom. Woj., tudzież bądź nadleśnego miejscowego (gdy spór dotyczy się lasów), bądź respective naddzierzawcy (gdzie spór dotyczy się innych własności).
- W powództwie ze strony własności rządowych, zapozwy naprzeciw stronom prywatnym, wydawane będą przez tychże samych, którzy podług poprzedzających ad a, b przepisów, ze strony prywatnych zapożyczanymi być mają.
- Wywody indagacyjne odbywanymi być mają w obecności stron do sprawy wchodzących, i podług przepisów części I, księgi II Kodexu postępowania wskazanych. Oprócz tego podpisanymi być mają przez wszystkie stawające strony. Gdyby zaś która pisać nie umiała, tedy wzmianka o tém uczyniona będzie.



puszczający, ani nadający, który też na nazwisko posiadania nie zasługuje. Wyraz ten nie oznacza nawet każdej władzy lub każdego prawa, jakie nad rzeczą mieć można; i prawodawca stosuje go jedynie do prawa najistotniejszego, najwyższego, które źródłem jest i w sobie jednocy wszelkie inne prawa: mianowicie do prawa własności, *dominium*. To też i język światowy naśladuje w tym względzie język prawniczy; nazwisko posiadacza daje się temu jedynie, który zatrzymanie rzeczy (słusznie lub nie) pod tytułem właściciela wykonywa. Powiedzieliśmy, słusznie lub nie, ponieważ do tego, ażeby zatrzymywanie w istotną *possesya* się zamieniło (dobrze przedmiot pojmując), wystarcza, by się dłużnik bez żadnej nawet do tego podstawy za właściciela podawał; by się przedstawiał, działał jako właściciel, chociażby i rzeczywiście właścicielem nie

- e) Obostrza się wykonanie przepisu w § 26 pod lit. g, dekretu królewskiego z dnia 7 lutego 1809 r. umieszczonego, podług którego strona prywatna na dni 30 przed wydaniem zapowzu Kom. Wojewódzkiej przesłać powinna, jako miejsce byłej rady prefekturalnej zastępującej, uwiadomienie o wytoczyć się mianej sprawie.

#### Artykuł 12.

W przypadkach popełnionego zaniedbania innych zwyczajnych środków prawnych, zastrzega się dla własności publicznych restytucja Kodexu postępowania przewidziana, którą rozciągamy jeszcze wyraźnie, i do przypadku, gdyby się okazało, iż uchybiono któremukolwiek z przepisów w poprzedzającym art. 11 wskazanych.

#### Artykuł 13.

Obowiązkiem jest prezesa Kom. Woj., każdy pozew przeciw sobie lub ze strony swojej wydany, i każdy zapadły wyrok przesłać niezwłocznie Komisji i Rządowej właściwej i Prokuratury Jeneralnej, wraz z uwagami lub objaśnieniami jakie za potrzebne osądzi. Toż samo uczynić natychmiast powinien każdy nadleśny i naddzierżawca, skoro tylko zapowzy wyda lub zapozwanym zostanie, albo skoro odbierze wręczony sobie wyrok.

#### Artykuł 14.

Gdyby Prokuratura Jeneralna znajdowała się w potrzebie żądania restytucji z powodów art. 481 Kodexu Post. przewidzianych, lub z tych, które w art. 11 i 12 niniejszego postanowienia wyraźnie są zastrzeżone, tedy powinna prawne w tej mierze kroki rozpocząć w ciągu ośmiu miesięcy, od daty wręczenia prezesowi Kom. Woj. lub respective nadleśnemu wyroku, przeciw któremu już żaden inny zwyczajny środek nie pozostaje.

#### Artykuł 15.

Podobnie prawo żądania restytucji z powodów art. 481 Kodexu postępowania przewidzianych, zastrzegamy dla Prokuratury Jeneralnej co do wszelkich *possessoryjnych* spraw, które od czasu zaprowadzenia Kod. Cyw. (to jest

był, i dobrze wiedział, że nim nie jest. Jedném słowem: posiadanie, jestto zatrzymywanie wykonywane *animo domini*, pod tytułem właściciela: co poniżej przeciwko zdaniu p. Troplong udowodnimy.

Ponieważ same tylko rzeczy zmysłowe zatrzymaniu podlegają, do takich więc jedynie, jeżeli mówić ściśle będziemy, odnosić się może idea posiadania; oddawna przecież zrozumiano, że i rzeczy nie zmysłowe, że czyste prawa, przez ich wykonywanie ulegają pewnemu rodzajowi zatrzymania umysłowego, równo znaczącego, z fizyczném zatrzymaniem rzeczy zmysłowych; tak dalece, że temu zatrzymaniu umysłowemu długi czas jako *possesya* (*quasi-possession*) zwanemu, nadano w końcu imię czystego i prostego posiadania, tak samo jak zatrzymaniu zmysłowemu.

Wyjaśnienia te ułatwiają zrozumienie definicji art. 2228, definicji rozdzielającej się na dwa określenia, z których pierwsze stosuje się do rzeczy zmysłowych, drugie do praw nad temi rzeczami; obadwa zaś wychodzą na to: że „posiadaniem jest stosownie do „wypadku, albo zatrzymanie rzeczy którą mamy, czyto sami czy „przez inne osoby w naszym imieniu ją zatrzymujące; albo używanie jakiego prawa które wykonywamy, czyto osobiście czy „przez trzecich wykonywających je w naszym imieniu.”

Na pierwszy rzut oka, zdawaćby się mogło, że definicja artykułu 2228 nie usprawiedliwia zasady wyżej przedstawionej, iż po-

od dnia 1 maja 1808 roku w dawniejszych Województwach, a od 15 sierpnia 1810 r. w Województwach, później do Xięstwa Warszawskiego wcielonych) rozsądzonemi już zostały albo jeszcze dotąd toczą się: wolność jednak użycia tego prawa służyć będzie tylko od dnia 1 stycznia 1819 r.

#### Artykuł 16.

Ograniczenia w poprzedzających dwóch artykułach 14 i 15, co do czasu użycia prawa restytucji zawarowane, nie ściąga się, jak tylko do przypadku, gdzie restytucja żądana być może z powodów art. 481 Kodexu postępowania i art. 11 i 12 niniejszego postanowienia przewidzianych.

#### Artykuł 17.

Rozporządzenia dodatkowe w tytule II niniejszego postanowienia dla zasłony własności publicznych umieszczone, ściąga się jedynie do tych procesów *possessoryjnych*, w których stosownie do art. 12 (w związku w art. 7) postanowienia Królewskiego z dnia 29 września (11 października) r. z. Prokuratura Jeneralna obowiązana jest dawać prawną obronę i asystencję.

(Przyp. Tłum.).



siadanie w właściwem znaczeniu, jest podług Kodexu zatrzymywaniem (fizycznym lub umysłowym) *pod tytułem właściciela*; możnaby nawet przeciwny wyprowadzić wniosek, skoro *w texcie* *rzeczonego artykułu*, warunek *animus domini* nie figuruje. Porównując przecież art. 2228 z następnymi, które go wyjaśniają, przekonywamy się, że rzeczony przepis myśl powyższą istotnie w sobie zawiera; w czém podług nas idzie za systematem w przedmiocie tym przez Kodex przyjętym. Prawdę tę, a ztąd błąd przeciwnéj teorii p. Troplong łatwo wykazać, przedewszystkiém przecież dotknąć musimy prawodawstwa rzymskiego i dawnych ustaw francuzkich, za któremi poszedł prawodawca, myśl ich i zasady Kodexowi całkiem przyswajając.

Prawa rzymskie uznawały, że innéj posesysi być nie może jak pod tytułem właściciela, tak dalece, że nietylko użytkownik i dzierżawca (choć obadwaj mieli zupełnie prawne używanie rzeczy), ale nawet używający przychodów (którego zatrzymywanie i używanie z prawa rzeczzonego „*jus in re*” wypływając, stawiało w prawach do praw właściciela zupełnie podobnych, i całą użyteczność właścicielstwa pochłaniało), posiadaczami nie byli. Kommentatorowie nie przeczyli wprawdzie, iż takie zatrzymywanie i użytkowanie używających przychodów, użytkowników i dzierżawców, stanowiło także w pewnem znaczeniu gatunek posiadania rzeczy; starannie przecież wyjaśniali, że to nie była posesya prawna, sądowa, *cywilna*, ale jedynie prosty czyn posiadania, czysto *naturalnego*, zależnego, wykonywanego dla kogo innego, a tém samém, że takie posiadanie przymiotu posiadacza nadać nie mogło. Dawne prawa francuzkie podzielały te same zasady. Pothier exaggerując je nawet, ograniczał do stopnia prostego naturalnego posiadania, nietylko zatrzymywanie rzeczy pod innym tytułem a nie pod tytułem właściciela wykonywane (co było ściśle dokładném); ale także posiadanie przywłaszczonego, jako tytułu pozbawionego i osoby tytuł nieważny mającój; podług niego, posesya była cywilną wtedy jedynie, kiedy posiadacz był właścicielem rzeczy, lub miał słuszny tytuł za właściciela się mniemać (*Orléans*, tit. 22, N°). Argon, ściślejszy od p. Pothier w dziele swém: *Institutes au droit francais* (t. I, p. 222), naucza, że posesyą cywilną mają ci wszyscy, którzy posiadają *ani-*

*mo domini*, nawet w złej wierze, wszyscy zaś inni są tylko posiadaczami naturalnemi.

Jakkolwiek Troplong przyznaje, że te były zasady dawnego prawodawstwa francuzkiego i praw rzymskich; krytykując je przecież, utrzymuje, iż zasad tych Kodex dopuścić nie był powinien, i że rzeczywiście ich nie dopuścił. Uczony prawnik (N° 239) *czyni uwagę, iż z jednej strony posiadanie* tego, który rzecz zatrzymuje *animo domini*, jest równie posesyą *naturalną*, jak posiadanie dla innéj osoby wykonywane; iż z drugiej strony znowu posiadanie dzierżawcy, użytkownika i każdego, który je dla innéj osoby wykonywa, chociaż do przedawnienia nie skuteczne, sprawia przecież inne skutki przez prawo cywilne uznane, tak dalece, że jest równie posesyą *cywilną*: z tych zaś dwóch uwag wnosi, że rozróżnienie pomiędzy posiadaniem naturalném i cywilném czynione, jest wpływem obłądu, który należało już porzucić, i który téż podług niego nie znalazł sankcyi w naszym Kodexie. Troplong mówi dalej, iż art. 2228 do tego rozróżniania nie upoważnia, i posiadaczom *zależnym*, przymiotu prawnych posiadaczy nie odejmuje, skoro po-przestaje na wyrzeczeniu, że posiadać, jest to zatrzymywać *osobiście* lub *przez innego*; otóż posiadacz zależny, dzierżawca naprzykład, zatrzymuje rzecz *osobiście* lub przez innego, jeżeli tę rzecz poddzierżawia. Z drugiej zaś strony, art. 2230, 2231 i 2236 dopuszczają, iż posiadacze *zależni*, są także posiadaczami w języku prawnym; skoro te wszystkie przepisy mówią: POSIADAĆ dla *innego*, ci którzy POSIADAJĄ dla *innego*: zkąd dowód, iż w myśli prawodawcy, zatrzymywać dla innego, jest to jeszcze posiadać.

Rozumowanie to nie jest ścisłym, i z czterech myśli na których się opiera, żadna nie jest prawdziwą.

Co do piérwszój i drugiej myśli, prawdą jest, iż zatrzymywanie rzeczy przez posiadacza w właściwem znaczeniu, jest tak samo posiadaniem naturalném, jak posiadacza wadliwego, i że (jak mówi Troplong), nic nie ma naturalniejszego, zgodniejszego z naturą, jak posiadać rzecz, której się jest, lub której się mniema być właścicielem. Nikt przecież nigdy nie utrzymywał, ani chciał utrzymywać, by posesya cywilna nie była *naturalną*; utrzymywano jedynie, że posesya cywilna jest więcéj niż naturalną, będąc i naturalną i pra-



wną zarazem; że istnieje i w czynach i prawach, kiedy tymczasem posiadanie naturalne jest tylko czynem. Z drugiej strony znowu, także nie jest sporném, że każde zatrzymywanie rzeczy przez posiadacza zależnego, sprawiając skutki prawne, cywilne, jest tém samém fenomenem cywilnym; z tego przecieź, że prawnie, cywilnie, fakt ten, stanowi fenomen rzeczywiście w teorii prawa pomieszczony, że przedstawia się jako istniejący żywioł, którego byt i skutki są dopuszczone i starannie w Kodexie określone, nie idzie jeszcze, iżby fakt ten stanowił *possesya*.

Nigdy nie utrzymywano, ani zapewne utrzymywać nie myślano, by używanie dzierżawiącego dom lub folwark, było tylko rzeczą czynu a *nieczem* pod względem prawa samego; wyjaśniano to jedynie, że pod względem prawa, podobny stosunek nie był jeszcze właściwém *posiadaniem*. Rozumowanie p. Troplong, co do dwóch powyższych idei, tego jest rodzaju (choć jeszcze mylniejsze), co następne: „Śmieszną jest rzeczą odróżniać dzieci prawe od naturalnych; z jednej strony bowiem dzieci poczęte w małżeństwie, są tak dobrze naturalnemi, jak dzieci rodziców małżeństwem nie połączonych, skoro nie ma naturalniejszego, zgodniejszego z naturą, jak doczekać się dzieci z małżeństwa; z drugiej strony znowu, tak jak dzierżawca, który chociaż wszystkich praw do *possesyi* przywiązanych nie używa (np. akcy *possesoryjnych*), ma przecieź pewne prawa przez ustawę mu zapewnione; tak samo dzieci naturalne, używają licznych praw wyraźnie im przez Kodex nadanych, są więc dziećmi *secundum legem* czyli dziećmi prawnymi; rozróżnienie zatém dzieci prawych od naturalnych; jest tylko fałszywém pojęciem: czas przeto zupełnie je porzucić!” Podobne rozumowanie, chociaż najfałszywsze, jest jeszcze mniej błędném od rozumowania p. Troplong; podstawą bowiem pierwszego jest *exageracya* idei prawdziwej, kiedy przeciwnie podstawą ostatniego, jest idea najzupełniej sama przez się fałszywa; dzieci naturalne używają skutków prawnych rzeczywiście *jako dzieci*, właśnie, ściśle i właściwie pod tytułem dzieci, dzierżawca zaś i użytkownik, lub inny posiadacz zależny, używa praw przez ustawę mu przyznawanych, nie w charakterze, nie pod tytułem posiadacza rzeczy, i nie: *jako posiadacz*.

Nie jest też szczęśliwszą ostatnia część rozumowania p. Troplong, z textu art. 2228 i następnych wyprowadzana; artykuły te bowiem, które uczony prawnik za wspierające jego założenie poczytuje, wykazują przeciwnie i pod każdym względem bezzasadność jego teorii, jasno dowodząc: iż i podług nowego prawodawstwa i podług dawnych praw francuzkich, iż w końcu i podług praw rzymskich, tylko ten jest prawdziwym posiadaczem, który (czyto osobiście czy przez innych) zatrzymuje rzecz pod tytułem właściciela. A naprzód art. 2228 nie milczy w téj kwestyi jakto p. Troplong się zdaje, ale przeciwnie staje się najbardziej znaczącym, najmocniej stanowczym, jeżeli go z przepisami, czyto art. 2230, czytóż art. 2236 porównać i rozebrać zechcemy. I rzeczywiście art. 2230 przedewszystkiém naucza, że wyrażenie: *posiadać osobiście, dla siebie, jest synonimem definicyi: posiadać pod tytułem właściciela, skoro za stanowiące dwa przeciwne sobie wypadki, te wyrażenie podaje: 1° posiadać dla siebie i pod tytułem właściciela, potem 2° posiadać dla innego, bez żadnego dalszego dodatku; co dobrze wyjaśnia, iż pierwsze wyrażenie znaczy: posiadać dla siebie to jest pod tytułem właściciela. Z temi więc danemi, czytamy definicyą art. 2228, a przepis ten naszą kwestyą rozwiąże. Czemże jest posiadanie? Posiadanie mówi ustawa: „jest zatrzymywanie rzeczy, którą mamy osobiście i w naszym własném imieniu, lub przez innego dla nas ją zatrzymującego.” A więc posiadanie dopuszczone i uznane przez ustawę, takie, jak je Kodex pojmuje i jakie umyślnie w oddzielnym artykule określa, posiadanie prawne i prawdziwe, cywilne (jeżeli przyjętego użyjemy wyrazu) jest zatrzymaniem wykonywaném dla nas, w własném naszym imieniu, pod tytułem właściciela, czyto przez nas samych, czytóż przez innego, który pod tym względem będzie jedynie naszym zastępcą. Nowa zatem teoria p. Troplong, jest ze wszech stron, textami artykułów Kodexu tego przedmiotu dotyczącemi, odpartą. Jeżeli jasné jest: że posiadać w naszym imieniu (czyto osobiście czy przez innych), znaczy posiadać pod tytułem właściciela; tém samém staje się niewątpliwém: że ci inni przez których posiadać możemy, czyli jaśniej mówiąc: ze temi innemi, przez których mieć możemy *possesya*, która zawsze pozostanie naszą a nie ich, są właśnie dzier-*



zawcy, depozytowi zachowawcy, użytkownicy, i w OGÓLE WSZYSCY, CO RZECZ, ZALEŻNIE OD WŁAŚCICIELA, ZATRZYMUJĄ, bo tak nam jasno tłumaczy art. 2236. Otóż, kiedy ci dzierżawcy, zachowawcy, użytkownicy i t. d., są tylko, że tak powiemy, rękami, przez które, w myśl art. 2228, rzecz, my jej właściciele, zatrzymujemy, kiedy są jedynie narzędziami. przez które my właściciele ją posiadamy, jakże można wątpić, że my tylko a nie oni, jej posiadaczami jesteśmy? I gdyby nawet przepisy art. 2236 i 2230 nie istniały, to i wtedy jeszcze do usprawiedliwienia powyższej naszej zasady, art. 2228 byłby wystarczającym; skoro bowiem ustawa objaśnia, że podobnego rodzaju posiadanie przez trzeciego, pozostawia rzecz w naszym zatrzymaniu: *nas, którzy ją trzymamy*, przez trzeciego: nie zaś wcale w zatrzymaniu tegoż trzeciego; jasno ztąd wynika, że zatrzymywanie tegoż trzeciego, co do niego i w kwestyi posiadania, jest tylko prostym czynem, dla nas spełnianym, i dla nas jedynie a nie dla niego, prawne znaczenie mającym. Troplong przepisy art. 2236 i 2230 zupełnie pominawszy, tego koniecznego skutku, jaki z art. 2228 wynika, unikać usiłując, czyni uwagi, które zamiast bronić, dostarczają nam nową jeszcze broni przeciwko jego systematowi.

Uczony prawnik usiłuje wprowadzić alternatywę prawa: KTÓRĄ MAMY, czyto osobiście przez nas samych czy przez innego, wytłumaczyć przez hipotezę dzierżawcy, który może sam ciągnąć użytki lub pobierać je za pośrednictwem swego poddzierżawcy, i przedstawia, że taki dzierżawca jest w pierwszym wypadku posiadaczem przez własne swe czyny, w drugim zaś posiadaczem przez czyny trzeciego. Takie zapatrywanie się jest grubym błędem i widoczną sprzecznością; z dwóch bowiem wniosków, koniecznie jeden przyjąć wypada: albo 1°, prawo ciągnięcia dochodów z dzierżawy płynące, daje dzierżawcy przymiot posiadacza, i wtedy dzierżawca osobiście użytki ciągnący, będzie, jakto mówi Troplong, posiadaczem, ale też wtedy dzierżawca prawa swe ustępujący, nie będzie miał przymiotu posiadacza, któryto przymiot tylko poddzierżawcy służyć może, skoro on tylko mieć już będzie prawo ciągnięcia dochodów z rzeczy; lub też 2°, prawo ciągnięcia dochodów, jakie kontrakt dzierżawny nadaje, nic innego pod względem posia-

dania nie tworzy, jak tylko prosty fakt, fakt, który przymiot posiadacza przy właścicielu rzecz w dzierżawę oddającym, pozostawia, a wtedy dzierżawca główny, poddzierżawiając rzecz, zachowywałby przymiot posiadacza (gdyby miał taki przymiot), posiadałby bowiem za pośrednictwem poddzierżawcy, ale też nie może być wątpliwem, że wtedy dzierżawca nie miał nigdy przymiotu posiadacza, skoro ów przymiot pozostał przy właścicielu rzeczy, posiadanie swe przez czyny tegoż dzierżawcy wykonywającym. Troplong nie zauważył, że gdy dzierżawca ustępuje się poddzierżawcy, nie tylko posesysi cywilnej (czyli prawdziwej i właściwie posesyją zwaną) mieć nie może, ale nawet nie może już mieć tego zatrzymania fizycznego, prostym czynem będącego, a naturalnem posiadaniem zwanego, skoro wtedy czyny użytkowania taką posesyją tworzące, nie przez niego, ale przez poddzierżawcę są wykonywane. Troplong przeto nie dostrzegł, że jego systemat nieodwołalnie jest osądzonym, nie tylko przez art. 2230 i 2236, ale także i przez sam art. 2228, chociażby ten ostatni przepis oddzielnie wziąć na uwagę wypadło. Co do ostatniego argumentu p. Troplong (przedstawionego w pierwszym miejscu za zasadę jego teoryi), że dzierżawcy, zachowawcy i inni rzeczy dzierżący *sine animo domini*, są istotnemi POSIADACZAMI w znaczeniu prawném, skoro w texcie licznych artykułów Kodexu czytać można, iż POSIADAJĄ dla innego, czytelnik, nie czekając na rozbiór z naszej strony, niewątpliwie utworzył już zdanie: iż argument o jakim mowa, nie jest dyskusyją, ale grą wyrazów; *posiadać* bowiem DLA INNEGO nie tylko nie znaczy *być posiadaczem*, ale znaczy przeciwnie: *być tylko działaczem i narzędziem posiadacza*, a więc, *nie być posiadaczem*. I w istocie, posiadać dla innego, sprzedawać dla innego, kupować dla innego; nie znaczy być posiadaczem, sprzedającym, nabywcą, ale przeciwnie być narzędziem i pełnomocnikiem osób, te przymioty mających. Gdyby Paweł, pełnoletni i do działania zdolny, w celu uczyńnienia mi darowizny, udzielił pełnomocnictwo do sporządzenia tego aktu mężatce lub nieletniemu usamowolnionemu, czyliby Troplong mógł utrzymywać, że spisany akt jest żadnym i nieważnym, z zasady, iż czyniący darowiznę, do działania nie był zdolnym? Nie, zapewne, i objaśniłby nas wtedy, że dać za drugiego, nie jest jeszcze



być dawcą, ale jedynie narzędziem dawcy; że istotnym dawcą jest Piotr nie kto inny, Piotr zdolny do uczynienia darowizny, i że skoro art. 1990 pozwala brać na pełnomocników, nieletnich usamowolnionych lub mężatki, akt darowizny niemógłby już żadnej uleść krytyce. Otóż tak, jak dać za drugiego, nie jest jeszcze być dawcą, tak samo posiadać za drugiego, nie jest wcale być posiadaczem.

Teorya więc p. Troplong zewszed miar jest błędna; w języku prawnym, ten tylko jest posiadaczem rzeczy, który ją pod tytułem właściciela zatrzymuje. To samo ma miejsce w języku zwyczajnym całemu światu właściwym; kiedy czynią pytanie: *kto te dobra posiada*, nie odpowiemy zapewne, przez nazwisko dzierżawcy lub innego władacza zależnego, ale zawsze wymienimy nazwisko właściciela (prawdziwego lub domniemanego), pytanie zaś samo będzie zawsze synonimem tych słów: *do kogo te dobra należą?* Mówią też wszędzie: *obszerne posiadłości Piotra*, w znaczeniu *obszerne własności* lub *obszerne jego dziedzictwo*, a zwykłym wyrażeniem w celu oznaczenia zupełnego upadku majątkowego jakiejkolwiek osoby, jest wszędzie; *iż ona nic już nie posiada*. Kodex więc, dając imię *posiadania*, jedynie zatrzymaniu pod tytułem właściciela, zastosował się nie tylko do tradycji prawnej, ale i do przyjętego powszechnie znaczenia wyrazów <sup>(1)</sup>.

II. — Pomiędzy zatrzymywaczami, których i dawne prawa i Kodex *władaczami zależnemi*, *prekaryjnemi* nazywają, i którzy nie są posiadaczami dlatego, że rzeczą *animo domini* nie władają (art. 2236 i 2239); jeden, w tém szczególném znajduje się położeniu, iż przymiot posiadacza, z przymiotem władacza zależnego, w swęj jednoczy osobie; takim zaś jest, używający przychodów. Ponieważ trzyma dobra, nie jako rzecz do niego, ale jako rzecz do trzeciego

<sup>(1)</sup> Obok jasnej redakcyi ust. 2, art. 3 postanowienia z r. 1817, żadna pod tym względem wątpliwość pomiędzy prawnikami naszego kraju zachodzić nie może. Postanowienie to objaśniło, iżby zatrzymywanie rzeczy posiadaniem, o jakim mówi Kodex, nazwać się mogło, musi być zatrzymaniem *animo domini*, posiadanie bowiem *zależne*, *prekaryjne*, przymiotu i skutków posiadania cywilnego, prawnego, jest bezwarunkowo pozbawionem. Redaktorowie rzeczzonego postanowienia pojmowali znaczenie art. 2228 K. C., zupełnie tak samo jak uczony autor, i obszerna dyskusya wyżej pod N° I zamieszczona, zastąpić nam może motywa art. 3, ust. 2 powołanego postanowienia.

(Przyp. Thum.).

należącą: posiada je więc za właściciela nie zaś dla siebie, i jest posiadaczem zależnym (w myśl art. 578 używaniem przychodów, jest prawo ciągnięcia korzyści z rzeczy, której właścicielem jest *inny*). Chociaż takie jest położenie używającego przychodów względem czystej własności rzeczy, inaczej się ma z prawami użytków z samą własnością złączonemi, z prawami rzeczowemi używania i ciągnięcia dochodów z rzeczy; wtedy bowiem nie do właściciela (*nu propriétaire*), ale do używającego przychodów *jus in re utendi fruendi* należy. Wynika ztąd, że ten ostatni będąc z jednej strony (względem samej własności), prostym, zależnym władaczem, rzecz dla trzeciego zatrzymującym; z drugiej strony (względem swego prawa używania przychodów) prawdziwym jest posiadaczem, zatrzymuje bowiem to prawo dla siebie, w swém imieniu, i na swój osobisty rachunek. Prawda, że na skutek klasyfikacyi dla różnych rodzajów rzeczy lub praw przez Kodex na wzór prawa rzymskiego przyjętej, klasyfikacyi, która jednocząc prawo własności nad rzeczą z tą rzeczą, prawo to za rzecz zmysłową podaje (i to nie tylko co do całkowitego, integralnego prawa własności, jakto Moulon (stron. 23) przytacza, ale co do każdego prawa własności, co do własności najzupełniej *samej (nue)* ze swych praw używania i użytkowania оголоconej, tak dobrze, jak co do pełnej własności); prawda, powtarzamy, że w skutek téj okoliczności, w inném przez nas miejscu wyjaśnionej <sup>(1)</sup>, przymiot władacza zależnego w osobie używającego przychodów, w oczach Kodexu góruje, dominuje nad przymiotem posiadacza, dla trzeciego bowiem, dla właściciela samego (*nu propriétaire*), główne posiada prawo (a ztąd *rzecz*, dobro zmysłowe w języku kodexowym); kiedy tymczasem dla siebie posiada jedynie prawo drugiego rzędu, czyli swe prawo używania przychodów, które chociaż bardzo ważne, nie jednoczy się z samą rzeczą, i tworzy zawsze prawo umysłowe. Właśnie dlatego, że podług systematu kodexowego, używający przychodów

<sup>(1)</sup> Wyjaśnienie to zamieściliśmy pod N° VI naszego Komentarza pod art. 526; należy przecież odczytać zarazem N° VII tegoż artykułu, ażeby się dobrze przejąć systematem Kodexu, o jakim mowa, i uniknąć błędów, jakie się ztąd często wyradzają, a jakich najznakomitsi prawnicy, mianowicie Demante, nie zawsze uniknąć potrafili.



jest posiadaczem, tylko co do prawa nad rzeczą, a prostym właściciel zaleźnym co do rzeczy samej, Kodex bezwarunkowo i bez żadnej innej wzmianki, nazywa go władcą zaleźnym (art. 2236). Jest przecież niemniej jasnym, że w osobie używającego przychodów, jednoczą się dwa przymioty zarazem; że kiedy dla trzeciego posiada prawo samej własności; dla siebie posiada prawo używania przychodów, téj samej co tamte będące natury: połączenie bowiem praw obudwu, tworzy dopiero całość prawa własności; że w tym wypadku jedna i ta sama rzecz ma dwóch posiadaczy, *dominium*, jęj bowiem u dwóch znajduje się osób. Dlatego téż używającemu przychodów przymiotu posiadacza, nigdy niezaprzeczano, i jest powszechnie uznanem, iż co do swego używania przychodów, może się odwoływać do wszystkich korzyści z posiadania płynących, mianowicie zaś, że mu służą akcyje posesoryjne, o których niżej mówić będziemy <sup>(1)</sup>.

Położenie dzierżawcy lub lokatora nieruchomości, byłoby takim samym, gdyby ich prawa były rzeczowymi. Wiadomo jest przecież, że prawa tych osób są czysto-osobistemi, jako uznają wszystkie wyroki i wszyscy autorowie z wyjątkiem jednego p. Troplong; gdy zaś kilkakrotnie udowodniliśmy, że ta teoria uczonego prawnika jest błędną, nie mamy przeto potrzeby rozbiórki jęj w tém miejscu ponawiać (art. 526—6, 578—II, 595—I i 1743—1).

III.— W zwykłym stanie rzeczy, posiadanie łączy się z własnością, będąc tylko czynem, przez który się własność wykonywa i na zewnątrz manifestuje. Było téż rzeczą słuszną i naturalną do czynu posiadania, domniemanie bytu prawa własności przywiązać: co téż Kodex uczynił. Skoro prawo własności nie jest widzialnem, kiedy tymczasem posiadanie jest czynem widzialnym, bardzo naturalnie więc, że aż do otrzymania przeciwnego dowodu, przypuszcza się istnienie pierwszego tam, gdzie się drugie znajduje. Wynika ztąd, że gdy pomiędzy dwoma osobami, wywiąże się spór o własność

(1) Cujas (*obs. lib. 9, cap. 33*), Pothier (*possess.*, N° 100), Merlin (*rép. V° usuf.*, § 4, 14), Pardessus (N° 333), Toullier (III—418), Proudhon (*usuf. III—1259*), Henrion de Pansey (ch. 40), Vazeille (II—712), Duranton (IV—513), Carré (*pr. civ.*, I, p. 43), i t. d.; Sąd kass., 14 grudnia 1840 r. (Dev. 41, 1, 237).

gruntu w posiadaniu jednej z nich zostającego, rzeczony posiadacz za właściciela dopóty uważanym być musi, dopóki druga strona przeciwnego dowodu nie dostarczy; że więc w braku przeciwnego dowodu, stanowczo przy własności utrzymanym być powinien. Powyższa korzyść do posiadania przywiązana, tém jest znakomitszą, że często złożenie dowodu własności jest trudnem, tytuły dziedzictwa mogą być nieformalne lub zagubione; kiedy tymczasem posiadanie jako czyn jawny i materialny, zawsze na wypadek sporu, przez zwykłe badanie świadków udowodnionem być może.

Korzyść ta nie jest przecież jedyną. Posiadanie, jak wiadomo, byleby mu dobra wiara towarzyszyła, pozostawia przy posiadaczu pożytki z rzeczy, chociaż później własność téj rzeczy innemu będzie zasądzoną (art. 549). Posiadanie, jako niżej zobaczymy, jest źródłem przedawnienia, czyli skutkuje samo nabycie własności, na stronie tego, który jęj nigdy nie miał, a to przez lat 10—20 względem nieruchomości, na sprawiedliwym tytule i dobrą wiarą posiadanych (art. 2265), lub przez lat 30, w przeciwnych wypadkach (art. 2252), lub zresztą, natychmiast co do ruchomości w dobrej wierze posiadanych, a które ani zagubionemi, ani skradzionemi nie były (art. 2279); nakoniec przez lat 3 co do ruchomości zgubą lub kradzieżą z rąk ich właściciela wyszłych (*tamże*). Posiadanie więc jest czynem najwyższej wartości prawnej. To téż energiczna opieka była zawsze prawami pisanymi zapewnioną: za pomocą *interdyktów* w prawie rzymskiem, *akcyj posesoryjnych* w prawie francuzkiem. Wszakże, posiadanie wtedy dopiero dostępuje téj specjalnej opieki, gdy z prostego czynu, jakim było w swym początku, w prawo się przeistacza, to jest, gdy w charakterze przez ustawę wymaganym, rok czasu przetrwało. Posiadacz może wówczas, gdy w swém używaniu rzeczy jest niepokojonym, lub z nięj czynami trzeciego wyzuty, zasłonić się przed niepokojeniami lub przywłaszczeniem, czyli posiadanie swe utrzymać lub przywrócić, a to bez potrzeby dowodzenia, iż jest właścicielem rzeczy, wykazując jedynie, że ma prawo do posesyi, mianowicie, że jego posiadanie spokojne i pod tytułem właściciela, datuje się od roku przynajmniej. Jeżeli posiadacz, w posiadaniu rzeczy będący, żąda tylko, by czyny



jakie jego posiadanie niepokoją zakazanemi były, akcja jego zowie się *Complainte* (o utrzymanie w posiadaniu); jeżeli zaś żąda przywrócenia posesysi z której został wyzuty, akcją jego zwykłymy nazywać *réintégrande* (o przywrócenie do posiadania). Roczny czas trwania posesysi do uzasadnienia akcji jest koniecznym; w takim samym téż terminie akcja ta wyniesioną być musi (art. 23 Kod. Post.).

Tu zatem szczególnie i skutki skarg posesoryjnych mając na uwadze, dostrzedz można znakomitą wartość posiadania. Przypuśćmy bowiem, że z dwóch osób każda za wyłącznego właściciela téj saméj nieruchomości jednocześnie się przedstawia, z których jedna, chociaż dowodu przynieść nie jest w możności, na poparcie przecież swego żądania, nieformalne tytuły przynosi; druga zaś nawet takich tytułów pozbawiona, z niczém przychodzi. Jeżeli żadna z nich nie miała posiadania, pierwsza otrzymać musi wybór, chociaż bowiem nie dostarcza dowodu prawa własności, do którego się odwołuje, prawo to czyni prawdopodobnym; jeżeli przecież druga strona rzecz dłużej niż rok czasu posiada, jeden ten fakt, wygraną sprawy jéj zapewni, bez względu na zupełny brak tytułów. I rzeczywiście, jeżeli współubiegający się z posiadaczem, niepokoi go w posiadaniu, w celu pozbawienia teje posesysi, charakteru spokojnej, jaki zachować winna, by do przedawnienia doprowadzić była zdolną (art. 2229), zapobieży on tym niepokojeniom, przez skargę posesoryjną *complainte* zwaną; jeżeli zaś ów współzawodnik, posiadanie to przywłaszczyć sobie potrafi, to znowu posiadacz do swéj posesysi przywróconym być może, za pomocą skargi posesoryjnej *réintégrande* zwanéj. A tak zawsze pewnym będąc *in possessorio*, nie potrzebuje mieć obawy o *petitorium*, to jest w kwestyi saméj własności; jeżeli bowiem w téj drodze zaczepionym zostanie, w posiadaniu swém znowu znajdzie tę korzyść, iż żadnego dowodu składać nie potrzebuje, iż jak to wyżej wskazano, za właściciela dopóty uważanym będzie, dopóki jego przeciwnik, przeciwnego dowodu nie przyniesie. Otóż, gdy ten ostatni (w danym przykładzie) nie jest w stanie przynieść dowodu, posiadacz zachowa więc swe posiadanie na przyszłość bez ograniczenia czasu, a posiadanie to nadając mu wszystkie korzyści prawu własności

właściwe, doprowadzi go w końcu do własności saméj, za pomocą i na zasadzie przedawnienia.

Wyrazy: *possessorium* i *petitorium* używają się, jakto widzieć można, jużto przymiotowo jużto przedmiotowo. Mówi się z jednéj strony: *akcye posesoryjne* o skargach do kwestyi o posiadanie się odnoszących, i *akcye petitoryjne* o skargach dotyczących prawa własności, lub ograniczenia, ścieśnienia tegoż prawa; z drugiéj zaś strony stawia się przedmiotowo *possessorium* naprzeciw *petitorium*. Art. 25, 26 i 27 Kodexu Postęp. dają nam tego przykłady, w tych téż przepisach znajdujemy niektóre kardynalne zasady przedmiotu dotyczące. Rzeczono artykuły stanowią: że *possessorium* i *petitorium* nigdy z sobą jednoczone być nie mogą; że kto rozpoczął działanie jako powód sprawy *in petitorio*, nie może już następnie działać *in possessorio*; наконец że pozwany *in possessorio*, nie może się uciekać do *petitorium* dopóty, dopóki sprawa co do *possessorium* nie zostanie ukończoną, a w wypadku przegranej sprawy *in possessorio*, dopóki wyroku przeciwko niemu zapadłego całkowicie nie wykona. *Possessorium* należy do sądów pokoju w pierwszej instancji do trybunałów cywilnych *in appellatorio*, rozpoznawanie *petitorium* stosownie do natury i ważności sprawy, należy jużto do sądów pokoju w pierwszej instancji a do trybunałów *in appellatorio*, już znowu i daleko częściej do trybunałów w pierwszej instancji, a do sądu appellacyjnego w drugiej.

Skargi posesoryjne są dopuszczalnemi, tylko co do nieruchomości i ogółu ruchomości. *Possessorium* co do pojedynczych ruchomości, mieści się już w *petitorium*. Inaczej było w Rzymie: we Francyi wszakże uważano, iż ruchomości nie mają ani téj trwałości ani téj wartości, by przedmiot oddzielnych i przedwstępnych co do posesysi rozpraw stanowić mogły; że ważnem jest dla ułatwienia umów i zmiany, by własność tych przedmiotów do prędkiego obiegu przeznaczonych, długo w niepewności nie pozostawała; dlatego więc dopuszczano oddawna, że kwestya o własność ruchomości, mieści już w sobie kwestyą o posiadanie takowych. „Co do zwy-  
czajnych ruchomości, mówi Loisel, nie można wytaczać skargi, „*Complainte* zwanéj (to jest o utrzymanie posiadania), lecz tylko „akcją o zwrot, przeciwko której służy obrona, iż zwrot się nie



„należy.” Ordynacya z 1667 r. wskazywała także: „Kto jest nie-  
„pokojonym w posiadaniu i używaniu *nieruchomości i prawa rze-  
„czowego lub ogółu ruchomości*, ten może i t. d. (1) (2).

IV. — Pod numerem poprzedzającym powiedzieliśmy: 1° że  
posiadanie prostym tylko czynem w swym początku będące, zamie-  
nia się na prawo, skoro przetrwa rok czasu pod warunkami ozna-  
czonemi; i 2° że prawo do posiadania czyli roczna *possesya*, jest  
konieczną do skargi *réinte-grande*, tak dobrze jak do skargi *com-  
plainte* zwanéj (to jest o utrzymanie i przywrócenie posiadania).  
Dwie te ideje, chociaż nie mylne, są jednak zaprzeczane, i dlatego  
nad niemi zastanowić się jeszcze należy.

A naprzód: czy posiadanie łączące w sobie charakter rocznego  
i inne przez ustawę wskazane warunki, stanowi prawo? Wszyscy  
autorowie tak dawniejsi jak teraźniejsi, tak cudzoziemcy jak Fran-  
cuzi, zgodnie nas tego uczyli; i jeden Troplong złamał taką harmo-  
nię, chociaż sam przyznaje (N° 234), że ta teoria znajduje się we  
wszystkich dziełach i we wszystkich wyrokach. Otóż nie wahamy się  
utrzymywać, że znowu w tym przedmiocie, tak jak w kwestyi czyli  
*animus domini* dla posiadacza jest koniecznym, jak w kwestyi  
jakiéj jest natury prawo u dzierżawcy *nieruchomości* istniejące,  
Troplong jest w błędzie, przeciwko całemu prawniczemu światu  
idąc, i że w tym przedmiocie, nowa uczonego prawnika teoria, nie  
została przez niego samego dostatecznie zgłębioną. Trudno jest  
być ściślej od p. Toullier, który w innéj kwestyi (w kwestyi,  
którą zaraz rozbierzemy), w kilku słowach rozwiązał, zarazem i tę,  
jaka w téj chwili jest przedmiotem naszego wykładu. „Ustawa,  
„rozumnie czyni, do nadania posiadaczowi *prawa posiadania*,  
„prawa, które go tymczasem właścicielem być domniemywa, upły-  
„wu rocznéj spokojnéj *possesyi* wymagając. Proste posiadanie lub  
„zatrzymanie, dzień, miesiąc, słowem mniej niż rok trwające, jest  
„czynem, żadnego *prawa* w osobie posiadacza lub rzecz zatrzymu-  
„jącego ustalić niezdolnym; z kąd wynika ten konieczny wniosek,  
„że nie służy mu żadna *akcya*, ani o utrzymanie się, ani o przywró-

(1) Loisel (*liv. 5, tit. 4, N° 15*), Ord. 1167 (*tit. 18, art. 1*); zobacz także  
wykład tytułu XX Kod. Cyw. (*Fenet, XV, p. 600*).

(2) Art. 2, 3, 4 a i b Post. z r. 1817. — (Prz. Tł.).

„cenie do *possesyi*: *akcya* bowiem jedynie *PRAWO* zrodzić może  
„(t. XI, N° 124 i 127).” Słowa te, są rozwiązaniem naszej kwe-  
sty: jeżeli bowiem każda *akcya*, dopuszcza koniecznie bytu prawa,  
którego uznanie i uszanowanie ma na celu; jeżeli ustawa stworzyła  
*akcye posesoryjne*, *akcye o possesya*, jasnym jest, iż *prawo do  
possessorium*, *prawo do posiadania* istnieć musi. Troplong usi-  
łuje dać odpowiedź téj treści: „bezwątpienia, wszędzie gdzie istnieje  
„*akcya*, istnieje zarazem prawo; zaprzeczyć więc nie można, że  
„w *possesyi* rocznéj lub obok niéj, istnieje prawo, skoro posiada-  
„nie, do akcyi upoważnia i ją tworzy. Prawo to przecież, aczkol-  
„wiek wtedy niewątpliwie istniejące, nie leży tam, gdzie je wszyscy  
„upatrują; nie leży w *posiadaniu*, ale przeciwnie we *WŁASNOŚCI*,  
„którą posiadanie domniemywać nakazuje: ustawa nie przywiązała  
„do *possesyi* nic więcej, jak tylko *domniemanie* czyli *rozumowa-  
„nie*. Posiadanie, ma tu jedynie znaczenie jako czyn zewnętrzny,  
„ułatwiający manifestacyą czyli objaw *WŁASNOŚCI*; posiadanie jest  
„czynem, *własność* zaś *prawem*. Wszystkie skutki, jakie przez  
„niewagę przywiązują do *posiadania*, są tylko skutkami *WŁASNO-  
„ŚCI*, jaką to posiadanie domniemywa i wskazuje; ile razy posiada-  
„nie ucieka się do ustawy, czyni to zawsze pod tytułem *prawa  
„WŁASNOŚCI*, i pod tym jedynie tytułem otrzymuje to, czego żąda.  
„Co do akcyi posesoryjnych mianowicie, prawo pisane, dozwala  
„je tylko domniemanemu *WŁAŚCICIELOWI*. Zawsze tu więc działa  
„*WŁASNOŚĆ*, *WŁASNOŚĆ* bowiem jest *WSZYSTKIEM*, a w niéj ni-  
„knie *possesya*, której przyczyną jest właśnie *prawo własności  
„(N° 237)*.”

A więc podług p. Troplong, posiadanie czyto w akcyach, czy  
w wyrokach posesoryjnych jest tylko czynem za rozumowanie  
i środek dowodu posługującym; prawem zaś, o które spór się to-  
czy, przedmiotem rozprawy, jest *własność*; jako *właściciel*, powód  
jest do akcyi dopuszczony; jako *właściciel* się rozprawia i sędzi,  
posiadanie jest tylko zasadą obrony, w treści zaś sporu, *własność  
jest wszystkiem*. Czyliż można bardziej pojmować rzeczy na od-  
wrot? Jakto! *własność* ma tu być wszystkiem, ma stanowić wy-  
łączny przedmiot rozprawy, kiedy sam Troplong pod N° 293 za-  
przeczyć nie był w stanie, iż *główną myślą przedmiotu*, jest urzą-



*dzenie rzeczy* ABSTRAKCYJNIE OD SAMEJ WŁASNOŚCI! Jakto! własność ma tu być przedmiotem wyrokowania i podstawą akcji! a więc akcje te są *petitoryjnemi*, i w cóż się wtedy obróćą przepisy ustawy, tak dalece *possessorium* od *petitorium* oddzielające, że łączyć je z sobą raz na zawsze zabraniają? Jakto! kwestya jest wtedy kwestyą o własność, a przecież gdyby pozwany posiadanie powoda, czyli jego rozumowanie i środek dowodu (podług teorii Troplonga) osnową tytułów, w kwestyi własności dowód silniejszy i skuteczniejszy przynoszących, odpierać zamierzał, sędzia musiałby go zatrzymać słowami: *Nie masz prawa mówić o własności!*...

I rzeczywiście, kwestya o *własność*, w której *nie wolno mówić o własności*, akcje *possesoryjne* które są konieczne *petitoryjnemi*, ale których mieszać z *petitoryjnemi* nie należy, chociaż bowiem *possessorium jestto samo co petitorium*, *petitorium* przecież jest *przeciwnością possessorium*, i z niemi się *łączyć nie daje*. Oto jest teoria, której rozbić nawet nie ma potrzeby; kiedy zaś taka teoria jest treścią systematu p. Troplong, nie wahamy się ją odrzucić, i zgodnie z p. Toulier, zgodnie z sądem kassacyjnym, zgodnie z *wszystkimi dziełami i wszystkimi wyrokami* (używając słów samego Troplonga), wyrzec: że gdy każda akcja dopuszcza *być prawa*, a ustawa utworzyła akcje specjalne o *posiadanie*, by *posiadanie to samo w sobie i abstrakcyjnie od własności* biorąc urządzić, że więc w oczach Kodexu, istnieje *prawo posiadania*; że w akcjach *possesoryjnych* przedmiotem założenia powoda i uznania sędziego, jest *prawo utrzymania lub przywrócenia go do jego posiadania*, a więc *prawo posiadania*, i że gdy to *prawo posiadania* lub *prawo posesyi*, jest zawsze samo w sobie dowodzone (przez powoda), uznawane lub przeczone (przez sędziego), tak, że nikt w ciągu rozprawy, prawem własności zajmować się nie może, że więc Kodex dopuszcza *prawo posiadania samo w sobie istniejące*, a od *prawa własności* oddzielne.

V.—Druga nasza kwestya: czyli posiadanie musi być rocznem, by dozwalało wynoszenia akcji *réintégrande* zwanęj (o przywrócenie posesyi), o tyle jest trudną, o ile pierwsza była łatwą. Głęboko też dzieli prawników, a chociaż wielu autorów rozwiązuje ją w sposób twierdzący, jakto podług nas uczynić należy; wielu prze-

cież innych, a co więcej niezmienna jurisprudencja sądu kassacyjnego decyduje ją przeciwnie w sposób przeczący <sup>(1)</sup>.

Jurisprudencja ta sądu najwyższego i przystąpienie wielu autorów do teorii, jaka się z niej wytworzyła, jest dziełem uczonego i czcigodnego p. Henrion de Pansey; jednakże, chociaż powaga do teorii przywiązana, obok tylu szanownych zdań jest znakomitszą, zgodnie przecież z p. Troplong (N° 290—312) mniemać się poważamy, że podobne rozwiązanie kwestyi nie jest ścisłym. A chociaż nie wstępując w ślady rzeczonoego prezesa sądu kassacyjnego, nie utrzymujemy jakto on czyni, by teoria jego sławnego poprzednika, była w tym punkcie przesądu historycznego skutkiem; jesteśmy przecież zdania, iż teoria ta jest przeciwną prawu pisanemu, i że ów przesąd historyczny przez Troplonga, za jej przyczynę podawany, jest rzeczywiście ważnym błędem. Czyli innemi słowy nie sądzimy, by zachodził jaki związek pomiędzy przyczyną a skutkiem, które Troplong pomiędzy dwoma błędami: jednym historycznym, drugim prawnym dopatruje, i panu Henrion de Pansey zarzuca; ale uznajemy, że te dwa błędy rzeczywiście istnieją, i dodajemy to jeszcze, że jeżeli błąd historyczny nie jest zbyt ważnym (ponieważ kwestya, jakto przytoczyliśmy, zdaje nam się być trudną); błąd prawny, jest istotnie błędem znakomitym.

P. Henrion de Pansey, mąż wielkiej nauki i głębokiej wiedzy, tudzież znakomitego rozumu, tak jak prawie wszyscy przed laty trzydziestu, tak jak wielu ludzi dziś jeszcze, nie znał jednakże innej historii francuskiej, oprócz tej, o jakiej Teofil Lavalée, w wybor-ném swém dziele: *Histoire des Français*, dziele użyteczném i szacowném pod każdym względem, tak się na początku przedmowy wyraża (1838): „Prace wielkich historyków naszej epoki, doko-

(1) Henrion de Pansey (*compét.*, ch. 52), Pigeau (*proc. civ.*, t. 2, liv. 3), Favart (*rép.* V° compl., sect. 2), Duranton (IV—246), Proudhon (*dom. de propr.*, II—490), Dalloz (V° *act. poss.*), Solon (*servit.*, N° 549), Daviel (C. d'eau, I—470), Belime (N° 371), Garnier (*act. poss.*, p. 42); Kass. 28 grudnia 1826 r., Kass. 11 czerwca 1828, Kass. 4 czerwca 1835, Kass. 17 listopada 1835, Kass. 19 sierpnia 1839, Kass. 5 kwietnia 1841, Kass. 5 sierpnia 1845, Kass. 22 listopada 1846, Kass. 10 sierpnia 1847, Kass. 3 maja 1848, (Dev. 35, 1, 443; 86, 1, 15; 99, 1, 641; 41, 1, 295; 46, 1, 48 i 49; 47, 1, 286; 48, 1, 63 i 714).



„nały rewolucyi w nauce; ich przecież odkrycia, nie stały się jeszcze powszechnymi. Prassa nie przestaje rozpowszechniać kompilacyi „nie prawdziwych lub śmiesznych, przyjętych przez dawnych historyków; powtarzają je professorowie szkół publicznych, a tak błędy i najgłupsze przesady rozpościerają się bez końca pomiędzy ludźmi ukształconymi, pomiędzy poważnymi dziełami nawet. Potrzeba więc raz na zawsze z umysłów wyrugować *ten zbiór głupstw i fałszów*, tak długo za historią Francyi poczytywany.” P. Henrion, współczesny, a tém samém uczeń téj smutnej szkoły, w dobrej wierze mniemał, że od czasów osiedlenia się Franków w Gallii, aż do rewolucyi 1789 roku, Francya zawsze wewnątrz jednolita, miała przez wieków trzynaście prawo publiczne oparte na jednych i tych samych zasadach; i dla niego, tak jak dla dziewcząt z naszych pensyi, pierwszym *królem Francyi* był naturalnie KLOVIS! Otóż jest rzeczą niezaprzeczoną, że p. Henrion w oczach tych nawet, co jego ideje podzielają, mylił się w tém o *lat tysiąc* przynajmniej; że w ciągu wieków po chrzcie Klovisa (496) idących, nie było nic w Gallii, coby z imienia lub z rzeczy do króla Francyi lub nawet do Francyi było podobnem; że w 500 lat później, od czasu elekcyi Hugona Kapeta (987), Gallia wyszła z chaosu i barbarzyństwa, i ujrzała w swém łonie początek porządku towarzyskiego, tudzież jedności narodowej, przyjmując nie jeszcze monarchię, to jest poddając się nie jeszcze jednemu władcy (*monarchie*, władza jednego), ale konfederacyi więcej niż ośmdziesięciu władców głównych, a tysiąca drobnych, pomiędzy którymi *Xiążę Francyi* lub *Hrabia Paryża*, nie zawsze był najmożniejszym i najsilniejszym; że jeżeli nie posuniemy się tak daleko, by wyrzec (coby wszakże było najwięcej ściśłem): że pierwszym rzeczywistym i z nazwiska królem Francyi, był Ludwik XIII albo raczej Richelieu (który pierwszy doszedł do zniesienia arystokracji feudalnej i ustalenia prawdziwej władzy królewskiej), to przynajmniej uznać należy, że nie było we Francyi prawdziwego króla, przed zniesieniem wielości panujących, przez Karola VII rozpoczętą, przez Ludwika XI z taką energią kontynuowaną, a pod Karolem VIII przez nabycie Bretanii w r. 1491 ukończoną. Pod Karolem VIII przeto, rzeczywistnia się dopiero, chociaż jeszcze nie całkowicie podstawienie

nowej *Francyi* w miejsce dawniej Gallii, podstawienie uzupełnione staraniami Richelieu (jakto samo bjaśnił w swoim *Testamentum politicum*); wtedy więc dopiero, Francya zaczyna stanowić wielkie państwo z jednością rządu i działania; państwo, którego różne części, chociaż jeszcze nie jednolite (co miała później dokonać rewolucya w r. 89) przynajmniej, ściśle wewnątrz między sobą połączone. Otóż podboje Klovisa, od panowania Karola VIII oddziela nie tylko przeciąg wieków dziesięciu, ale także długi chaos barbarzyństwa, z którego wywiązała się konfederacya feudalna; idea więc p. Henrion była istotnie jednym z tych błędów, których istnieniu za lat kilka nikt we Francyi wiary nawet dać nie zechce <sup>(1)</sup>.

(1) Ten ciekawy przykład tak grubej niewiedomości u człowieka gruntownie ukształconego, nie powinien zadziwiać tych, co dzieje rozumu ludzkiego starannie studyować będą. Przez kontradycyę, która się da wytłumaczyć jedynie dogmatem grzechu pierworodnego, bez niego bowiem byłaby nierównie bardziej tajemniczą, niż sam ów dogmat, wiedza ludzka stworzona dla prawdy przyjmuje wszędzie błędy z największą łatwością, i nie może się z nich otrząsnąć, ani dojść do prawdy, jak tylko z czasem i pracą nieskończoną; chociaż prawda ma być naturalnym pożywieniem naszego rozumu, a błąd jest zawsze jego trucizną, dochodzimy przecież do błędu tyle razy, ile razy postępować chcemy bez trudów i usiłowań, i jedynie ciężką pracą i przykrą walką dosięgnąć możemy prawdy. W świecie naukowym, tak jak w świecie politycznym, jak wszędzie zresztą, czynimy postępy bardzo powoli i z wielką trudnością jedynie; nie ma idei co raz pojęta i upowszechniona, najprostszą, najprawdziwszą i najnaturalniejszą być się wydaje, któraby nie wymagała wiele czasu i trudów, zanim w umyśle jednej osoby powstać a potem wejść do ogółu ludzkości potrafi; wszędzie i we wszystkim, życie czy to pojedynczego człowieka czy całej ludzkości, jest tylko niustajacem a bolesnem rodzeniem: *ingemiscit et parturit usque ad huc*. Czyliż Gallia nie potrzebowała chaosu sześciu wieków, by utworzenie nowego towarzystwa przygotować, a cywilizacyą i porządek towarzyski fendalizmu, w miejsce cywilizacyi i takiegoż porządku Rzymian podstawić? Czyliż nie było potrzeba więcej czasu jeszcze do przygotowania dzisiejszej cywilizacyi nakoniec, i zastąpienia nią systemu feudalnego? Co się zaś tyczy wiedzy i nauki, ileż upłynąć musiało czasu, zanim najznakomitsi ludzie doszli do zrozumienia, że podnoszenie się wody w rurze pozbawionej powietrza, jest skutkiem parcia ciężarem atmosfery wykonywanego, zamiast powtarzać jak dawniej taki nonsense, iż *natura nie znosi próżni*, nie znosi jej zaś do stóp 32 dla wody, a tylko do 28 cali dla *merkuryusza*? I kiedy p. Henrion de Pansey w wielu swych dziełach powtarzał wiadome idee, czyliż my sami w r. 1829 nie słuchaliśmy jeszcze kursu filozofii z książki *ad usum collegiorum et seminariorum*, która pod względem chemii nie posuwała się po za cztery żywioły: *wodę, ziemię, powietrze i ogień*, gdy tymczasem istnieje ich około 60, i gdy właśnie żaden z tych czterech nie jest żywiołem! Co zaś tu spostrzegamy pod względem historii, fizyki i chemii, istnieje tak samo pod względem teologii, prawa, medycyny, i t. d. Wszędzie i siłą samych rzeczy, błąd zajmuje



Zarzut przeto Troplonga, jakoby p. Henrion de Pansey nie pojmował dawnych dziejów francuzkich, jest zupełnie usprawiedliwionym; nie dzieliśmy wszakże zdania, by p. Henrion miał upatrzeć początek akcyi posesoryjnych w prawie salickim, i by z tego prawa miał wyprowadzić wniosek, iż posiadanie roczne do wykonania akcyi *reintégrandé* zwanéj, nie jest konieczném. Powyższe idee, które podług Troplonga mają mieć ścisły między sobą związek, są przeciwnie zupełnie od siebie niezależnemi; możnaby bowiem dopuścić owę mniemaną jednolitość i kontynuacyą bytu narodowego, monarchii i prawa publicznego; od Klovisa do XVIII wieku, nienaznaczając wcale w prawie salickim, jak to czyni Henrion, owego wyłącznego źródła dla akcyi posesoryjnych, i wzajemnie możnaby znowu, nie znając dokładnie pierwotnych dziejów Francyi, dopuścić, iż akcyje posesoryjne w prawie salickim swe czerpią źródło. Dlatego więc, chociaż zapatrywania się p. Henrion pod względem historycznym wcale nie dzieliśmy (naznaczając początek prawdziwej monarchii francuzkiej od epoki Richeliengo), nie uważamy przecież, jakto czyni Troplong, by nasze akcyje posesoryjne, miały być wyłącznym prawem rzymskiego zabytkiem. I zdaje nam się rzeczą jasną: że tylko przez kombinacyą dwóch zdań pomiędzy sobą niezgodnych, dojść tu można do prawdy: że jeżeli myśl, urządzenia kwestyi posiadania przez szczególne akcyje, od kwestyi własności niezależne, istotnie została wziętą z interdyktów rzymskich (nie zaś z praw salickich, które się samą własnością a nie posesyją zajmowały), to wzajemnie z prawa Franków wzięliśmy znowu warunek posiadania rocznego, ponieważ prawo to do rocznego upływu czasu przywiązywało pewne skutki, kiedy tymczasem w interdyktach rzymskich, warunku tego doczytać się nie można. Z drugiej strony znowu, możnaby prawa salickie za jedyne źródło naszych akcyi posesoryjnych poczytać, bez potrzeby zaprzeczania, by roczne posiadanie nie było konieczném, skoro w tych właśnie prawach zasada rocznego posiadania, o której interdykta wszystkie

i długo jeszcze obszernie zajmować będzie miejsce; zasadą więc piszącego być powinno: walczyć zawsze przeciwko błędom; nie dziwić się im nigdzie, osłaniając wszędzie pojedyncze osoby, a mianowicie *niecierpliwicie się* (podług słów jednego ze sławnych mówców); o tryumf zdrowych i prawdziwych idei.

milczały, była zamieszczoną. To téż Toullier (XI, N° 124—144) nie łączy wcale naszych akcyi posesoryjnych z prawem salickim, chociaż roczne posiadanie za konieczne uważa; a nawet z przepisów rzeczzonego prawa, wyprowadza jeden jeszcze więcej argument na poparcie swéj teoryi (N° 124), teoryi, którą Troplong (N° 306) za pełną siły i znaczenia poczytał. A więc te przedwstępne myśli są obcemi dla kwestyi, i kwestya w tém miejscu postawiona, oceniana być powinna niezależnie od tego, czyli nasze akcyje posesoryjne pochodzą jedynie z prawa rzymskiego lub germańskiego, albo (jak mniemamy) z obudwu praw tych zarazem. Zobaczmyż przeto, w jaki sposób ze względu na różnaitość przepisów praw dawnych, kwestyą tę, dziś rozwiązać należy?

Ludwik S<sup>ty</sup> pragnąc wykorzenić barbarzyński zwyczaj, wymierzania samemu sobie sprawiedliwości, w wypadkach gwałtownego wyzucia z posiadania, i odzyskania z bronią w rękę nieruchomości, wydał w r. 1270 postanowienie, które w celu skutecznego zapobieżenia tym nieustannym bójkom, przepisało: iż ktokolwiek zamiast się udać do sądu, sam gwałtownie rzecz swą odbierze, chociażby jego prawa były najślusznieszymi, skazanym będzie rzecz tę oddać i zwrócić ją do stanu, jaki był przed użyciem gwałtu, tudzież zapłacić karę. Beaumanoir owemu postanowieniu współczesny (pisał bowiem w roku 1282), wyjaśnia, że chociażby pierwszy gwałcieciel bezczelnym był łupieżcą, i prawdziwego właściciela rzeczy wyzwał z niej w sposób karogodny, na przegierz (*la hart*) zasługujący; to przecież, jeżeli następnie, gwałtownie przez właściciela wypędzonym został, służyła mu, chociaż łupieżcy, akcyja o zobowiązanie właściciela do zwrotu rzeczy i wymierzenie nań kary pieniężnej; dopiero gdy prawdziwy posiadacz wyrok wykonał, rzecz pierwszemu łupieżcy wydając, nabywał wtedy prawo do akcyi posesoryjnej, o zwrot wzmiankowanej rzeczy. Zauważmy téż zaraz, 1° że to postanowienie Ludwika na prawie kanoniczném i zasadzie przez nie dopuszczonéj: *spoliatus ante omnia restituendus* oparte, było nietylko prostém zastosowaniem, ale nawet rozszerzeniem rzeczonéj zasady, ze względu na obyczaje owéj epoki, konieczném. I rzeczywiście, prawo kanoniczne nigdy nie dopuszczało, by złodziejowi, który mnie z mego domu wypędził, a przezemnie na-



stepnie. został wypędzonym, akcja przeciwko mnie służyć miała; przeciwnie dopuszczało i stanowiło, że wyrugowanie łupieżcy nawet gwałtownie przez właściciela dokonane, jest czynem godziwym, dozwolonym: *ingressus possessionem statim potest per dominum repeli* ETIAM VIOLENTER NEC *ex tali repulsione competit contra dominum INTERDICTUM POSSESSORIUM*, czemu komentatorowie kanonów słusznie za przyczynę naznaczali, iż wówczas złodziej posiadaczem nie był, *hic enim non fuit possessor*. 2° Że akcja *réintégrande* zwana, przez postanowienie z roku 1270, łupieżcy gwałtownie wypędzonemu dozwolona, prawdziwą akcją posesoryjną nie była, ponieważ wyrok przywracając łupieżcę do nieruchomości, przyznawał mu jedynie zatrzymanie jej *de facto*, nie zaś posiadanie; i prawdziwemu posiadaczowi za pomocą nowój akcyi *réintégrande*, rzecz od przywłaszczyciela odebrać dozwalał. Nie zapadał więc wyrok w prawdziwej kwestyi o posiadanie, akcja zaś, nie była też prawdziwą posesoryjną, ale szczególnym środkiem porządku publicznego dotyczącym, a zaprowadzonym w celu położenia końca pojedynczym bójkom, w owęj epoce tak częstym.

Taki stan rzeczy istniał, jak się zdaje, blisko lat 100, od 1270 do 1360. W r. 1360, Szymon de Bucy, pierwszy prezes parlamentu paryżkiego, ułatwiając akcją zwyczajną *réintégrande* zwaną, spowodował zaprzestanie owęj nadzwyczajnej, przez Ludwika 8<sup>go</sup> zaprowadzonej. Za pomocą teorii cokolwiek subtelnej, chociaż nader ściślej, polecił on zwyczajną tę akcję pod inném nazwiskiem, w sposób następujący: w akcyach posesoryjnych trzymano się do owego czasu różnej procedury, stosownie do tego, czyli powód żądał utrzymania go jedynie w posiadaniu, które mu tylko zakłócono, lub też przywrócenia do posiadania, z którego go wywłaszczano; w tym ostatnim wypadku wymagano od powoda, rękojmi (kaucyi, *applègement*), w pierwszego rodzaju sporach nieznanęj. Łatwo pojąć, że właścicielowi wyrugowanemu składanie rękojmi na rzecz rozbójnika, który czynem swym na szubienicę zasłużył, wydawało się często nieznosném; wiele zapewne osób powzięło niechęć przeciwko formalności, która stawiając przeszkodę akcyom *réintégrande* zwanym, przepisy postanowienia z r. 1270 nieużytecznymi lub daremnymi czyniła. Szymon de Bucy wychodząc przeto z zasady,

uświęconej, jakto widzieliśmy, przez postanowienie z roku 1270, iż z posiadania gwałtem wyzuty traci tylko zatrzymanie naturalne a nie *possesją cywilną (saisine)*, wyprowadził wniosek: „że taki *posiadaacz* mógł żądać utrzymania się w swęj *possesji* i wynosić akcję „*complainte*” zwaną, w wypadku wywłaszczenia z *posiadania naturalnego*, tak jak gdyby *sila* i wyrugowanie z *possesji* niczém „inném nie były, jak tylko jęj *zakłóceniem* (Delauière).” Myśl tę skwapliwie przyjęto, a Loisel pisząc o podobnym wypadku, osoby *sila* z posiadania wyzutej, tłumaczy: „że nie należy o nięj mówić, iż ją *wyzulo*, ale że ją tylko w posiadaniu *zakłócono*.”

Skutkiem takiej jurisprudeneyi, dwa rodzaje akcyj posesoryjnych pod pewnym względem zamieniły się w jeden; jeżeli rzeczywiście służyła zawsze akcja *complainte* zwana o utrzymanie w posiadaniu zakłóconém, i akcja *réintégrande* o przywrócenie do posiadania wydartego; w teorii była już tylko akcja pierwszego rodzaju (*complainte pour trouble*) od potrzeby składania rękojmi uwolniona. Właściciele gwałtownie wyzuci, nie potrzebowali już myśleć o użyciu siły i na smutne skutki prawa się narażać; łatwo bowiem mogli do tego samego dojść celu, przez wyniesienie żądania z żadnemi już przeszkodami nie połączonego. I postanowienie zatém z r. 1270, i nadzwyczajna akcja *réintégrande* zwana, na korzyść gwałciciela znowu pozbawionego *possesji*, rzeczoném prawem zapewniona, wyjść musiały ze zwyczaju; tém bardziej, że zresztą i stopniowe łagodnienie obyczajów, silnie do tegoż samego dopomagało rezultatu. Tak też się istotnie stało. W ciągu wieków po owęj jurisprudeneyi przez Szymona de Bucy wprowadzonej, nigdzie nie ma mowy, ani o skardze *réintégrande* zwanęj, ani o akcyi służącej właścicielowi lub prawemu posiadaczowi (ponieważ zlewała się już w jedno z akcją *complainte*), ani o skardze z postanowienia 1270 roku wypływającej, ponieważ postanowienia tego nie wykonywano; a chociaż w owęj właśnie epoce, utworzyły się rozmaite prawa zwyczajowe (*contumes*), w żadnym ich *texcie* wyczytać nie można wzmianki o akcyi *réintégrande* zwanęj: przeciwnie zaś wszystkie posiadaniem się zajmujące, idąc za teorią Szymona de Bucy, urządzają jednę tylko akcją o utrzymanie w *possesji zakłóconej* (*complainte pour trouble*), obejmującą wszelkie



wypadki, i zawsze rocznego posiadania wymagającą (zob. cytacye p. Troplong, N° 300).

Gdyby ten stan rzeczy przetrwał aż do teraźniejszego ustawodawstwa, kwestya przez nas w tém miejscu rozbiegana, nie byłaby kwestyą; wątpliwość bowiem pod względem konieczności posiadania rocznego, nie byłaby możliwą. Postanowienie przecież z roku 1667 zrodziło wątpliwość, mówiąc znowu o akcyi *réintégrande* zwaną. Wyjaśnwszy w art. 1, tyt. 18, że zakłócony w swém posiadaniu, może wynieść akcyą *complainte* zwaną, postanowienie w art. 2 dodaje następnie: *ze wywłaszczony przez gwałt*, może żądać przywrócenia się do posesyi (*réintégrande*), czyli przez akcyą cywilną, czy przez skargę kryminalną, i że nie służy mu zmiana obranej raz przez siebie drogi, tak, że po wyniesieniu skargi kryminalnej, do akcyi cywilnej już nie ma tytułu i *vice versa*. Otóż text powyższego postanowienia, posługuje dziś za podstawę teorii, przeciwko której tu powstajemy; poczytujemy więc za obowiązek rozpocząć jęj krytykę przez wskazanie argumentów najwięcej za tą teorią przemawiających, których Troplong nie przedstawił podług nas w sposób zadawalniający.

Ponieważ postanowienie z r. 1667 (możnaby powiedzieć), przyszło wtedy, gdy dwie akcyje posesoryjne: jedna do utrzymania, a druga do przywrócenia posesyi dążące, przynajmniej od lat 300 porównane i pod zogólnioną nazwą *complainte pour trouble* zjednoczone z sobą istniały; o obudwu przeto akcyach mówić zamierzano: i jeżeli w art. 1 *wynoszenie akcyi complainte*, przeciwko każdemu posiadaniu *zakłócającemu* dozwoliło; tém samém więc akcyą w art. 2 *réintégrande* nazwaną, nie jest zwyczajną posesoryjną, czyli właściwie mówiąc, o zasłonięciu posiadania, ale przeciwnie akcyą wyjątkową i *sui generis* w roku 1270 postanowieniem Ludwika Ś<sup>go</sup> utworzoną. I tak, jak w art. 1 co do akcyj właściwie posesoryjnymi zwanych, o warunku rocznego posiadania, mówić nie było potrzeby, skoro ten punkt w prawodawstwie był niewątpliwym; tak samo w art. 2 żadna nie zachodziła przyczyna, do powtarzania, iż roczne posiadanie do akcyi *réintégrande* jest koniecznym. Przepisy postanowienia Ludwika Ś<sup>go</sup>, dokładne wyjaśnienia współczesnego komentatora Beaumanoir, cel zresztą samęj

akcyi, dążącej do ukarania czynów gwałtu, bez oceniania i przesądzania prawa posesyi, żadnej pod tym względem nie dopuszczały wątpliwości. W obec takiego stanu rzeczy, dzisiejsze prawodawstwo poprzestało na wyjaśnieniu (art. 23 Kod. Post.): „że akcyje *possesoryjne* dopuszczalnemi są o tyle, o ile wyniesione zostaną *w ciągu roku od zakłócenia przez tych, którzy od roku przynajmniej w posiadaniu zostawali.*” Przepis ten, jest powtórzeniem jedynie, i praw zwyczajowych (*coutumes*), i art. 1 postanowienia z r. 1667; nie idzie tu bowiem o skargę kryminalną pod imieniem *réintégrande* do ukarania gwałtu dążącą, a prawo posiadania w niepewności zostawiającą, ale właśnie o prawdziwe akcyje posesoryjne. Właśnie dlatego, że tu idzie jedynie o prawdziwe akcyje posesoryjne, o akcyje w kwestyach, o prawo do posiadania, które od czasów Szymona de Bucy, wszystkie pod imieniem *complainte pour trouble* połączone były; art. 23 Kod. Post. Sąd. wspomniał o roku *od zakłócenia* (niedodając lub *gwałtu*); artykuł zaś następny o zaprzeczeniu posiadania lub *zakłócenia* (o gwałcie nie czyniąc również wzmianki), akcyą zaś szczególną przez postanowienie z roku 1270, jako środek porządku publicznego i towarzyskiego bezpieczeństwa wprowadzoną wyłącznie od wieków nazwę *réintégrande* noszącą, Kodex postępowania wcale się nie zajmuje, chociaż prawodawca nie zniósł i dopuścił ją gdzieindziej, tak, że istnieje zawsze, czego dowodem przepis art. 2060 Kod. Cyw. akcyą *réintégrande* jako skutkiem wywłaszczenia *przez czyn gwałtu*, podobnie jak postanowienia z r. 1270 i 1667 się zajmujący.

W taki sposób pojmowana teoria p. Henrion i sądu kassacyjnego, argumenta przeciw niej przez Troplonga podawane na swę obracając korzyść, niewątpliwie bardzo jest pozorną i dopuszczalną: kwestyą téż tę poczytujemy za daleko trudniejszą, niż się uczonemu prawnikowi wydaje. Niemniej wszakże utrzymujemy, iż powyższa teoria jest fałszywą, i zdaje nam się: że odrzucając na bok wszelkie uprzedzenia (co jest rzeczywiście daleko trudniejszém, niż powszechnie sądzą), znaleźć można dowód niedopuszczalności rzeczowej teorii w uwagach następujących.

Kwestya, jak widzieliśmy, ogranicza się do tego: czyli nadzwyczajna akcyja przez Ludwika Ś<sup>go</sup> wprowadzona, istnieć nie prze-



stała i dotąd istnieje; czyli o tej akcyi mówią art. 2, lit. 18 postanowienia z r. 1667 i art. 2060 Kod. Cyw.? Lub też przeciwnie, czyli ta akcyja jest od dawna zniesioną? Otóż przedewszystkiem zauważyć należy, że owa akcyja była ogólnym zasadom prawodawstwa przeciwną i usprawiedliwioną jedynie szczególnymi okolicznościami, z powodu których dopuszczoną została. Właściciel lub inny prawy posiadacz, siłą przez rozbójników na przęgierz, jak to dopuszczał Beaumanoir, zasługujących, wywłaszczony, miał niewątpliwie prawo z pomocą sąsiadów i przyjaciół powrócić i rozbójników tych wypędzić (lub raczej pojmać ich i wydać w ręce sprawiedliwości); jedynie więc dzikość obyczajów XIII stulecia, ogólny i naganny zwyczaj pojedynczych bójek i gwałtowna potrzeba energicznego zapobieżenia tym zwyczajom, przez surowy zakaz wszędzie tak bijących się legalnie jak i wszystkich innych dosięgający; jedynie więc takie szczególne okoliczności spowodować mogły surowy zakaz, by prywatni do użycia własnej siły, w żadnym wypadku się nieuciekali; tak dalece, że nawet rozbójnikom, których za kilka dni bić kołem, palić, lub wieszać miano, należało przedewszystkiem dozwolić prawnego działania o exmissiā i nałożenie kary pieniężnej, przeciwko poszkodowanemu tym samym zbrodniczym czynem, za który potem odpokutować musieli! Ta akcyja nadzwyczajna (*réintegrande*), przypadkowy zupełnie środek porządku publicznego, była więc, powtarzamy raz jeszcze, zasadom prawa cywilnego, tak samo jakto widzieliśmy wyżej, i zasadom prawa kanonicznego najprzeciwniejszą. Jeżeli zaś to jest istotną prawdą, jakże można uwierzyć, by postanowienie z r. 1667 podobną akcyą wskrzesić zamierzyło? Kiedy już od czasów Szymona de Bucy, to jest od lat 300, akcyja *réintegrande* nie istniała; kiedy jej, ani jedno z tylu rozmaitych praw zwyczajowych w ciągu tej epoki utworzonych nie dopuściło: jakże można uwierzyć, by w pośrodku wieku Ludwika XIV, wieku szczytnej cywilizacji francuskiej, tak głęboki kontrast z barbarzyństwem Gallii za czasów Ludwika 8<sup>go</sup> przedstawiającej, chciano przywracać zasadę przez to odległą już barbarzyństwo wyłącznie zaprowadzoną? Jakże uwierzyć, by samo użycie wyrazu *réintegrande* bez dokładnego oznaczenia i komentarzów, w taki sposób w końcu XVII wieku rozumianem być

musiało, kiedy mu żadnego pod tym względem wyjaśnienia nie-dano?

Przeciwnie jest widocznem, że akcyja *réintegrande*, rozbójnikom na szubienicę przeznaczonym służyć mająca, obcą już była wtedy obyczajom i idejom, tak samo jak obcą była zasada, dopuszczająca palenie rozognionem żelazem bluźnierczych przeciwko Bogu języków; i nie ma wątpliwości, że już tylko o akcyi *réintegrande*, prawniej, zwyczajniej, w prawdziwych wypadkach posesoryjnych dopuszczanej, była tu mowa. Jasnym tego i przekonywającym dowodem są dzieła prawników w r. 1667 piszących, a pojmujących postanowienie Ludwika XIV w następujący sposób. Trzy powstały pod tym względem systemata; wszystkie trzy przecież uznawały i nigdy nikomu na myśl nie przyszło zaprzeczać, że *réintegrande* z art. 2 była prawdziwą akcyą *réintegrande* zwaną, tym samym co akcyja *complainte* z art. 1<sup>o</sup> ulegająca zasadom. Ci którzy, jak Ferrières (*sur Paris*, art. 96, N<sup>o</sup> 36) utrzymywali, że można było wytaczać akcyje *réintegrande* zwane, posiadania rocznego za sobą nie mając, ponieważ art. 2 tegoż posiadania nie wymagał, toż samo powtarzali co do akcyi *complainte*, ponieważ art. 1 pod względem terminu rocznego podobnie milczał. Ci znowu, którzy jak Duparc-Poullain (t. X, p. 706) odróżniali, iż posiadanie roczne w niektórych wypadkach konieczne, w innych przeciwnie potrzebnem być nie miało; stosowali swe rozróżnienia tak do akcyi *complainte* jak i do akcyi *réintegrande* zwanęj. Ci nakoniec, którzy jak Bourjon (II, p. 510) i Duplessis (*des Act.*, liv. 1) wymagali rocznego bytu posiadania do jednéj akcyi, wymagali go również i do drugieję. A tak wszyscy bez wyjątku dzieląc się co do zasad, jakich trzymać się należało, zgodnie uznawali, że takie same były zasady dla akcyi *réintegrande* z art. 2, co dla akcyi *complainte* z art. 1; prawodawstwo terazniejsze nastąpiło po takim stanie rzeczy, a więc trzy okoliczności przynoszą dowód na to, że nasze założenie jest dokładnem. Z jednéj strony, skoro wszyscy zgadzali się, iż pomiędzy *réintegrande* i *complainte* tożsamość zasad istniała; jest więc bardzo naturalnem, iż ta myśl, redakcyi textów Kodexu Cywilnego i Kodexu postępowania sądowego przewodniczyła; skoro zaś przeciwnicy naszej teoryi przyznają, iż posiadanie roczne jest koniecz-



nym do akcyi *complainte* zwanéj warunkiem, jest więc i do akcyi *réintégrande* tak samo potrzebném. Z drugiej strony art. 23 Kod. Post. Sąd. stanowczo przepisuje, iż akcyje posesoryjne, bezwarunkowo i bez żadnej pomiędzy nimi różnicy, nie mogą być wynoszone jak tylko przez posiadacza rocznego; napróżno by więc chciano przepis ten z powodu, iż mówi o zakłóceniu nie zaś o wywłaszczeniu do wypadków prostéj i prawdziwéj akcyi *complainte* zwanéj, ograniczać; albowiem nawet w systemacie przez nas krytykowanym, chociaż utrzymują, iż akcyja niezwyčajna i epoce Ludwika Ś<sup>go</sup> właściwa czyli przechodnia, *réintégrande* zwana, istnieje zawsze po za artykułem 23, dopuścić przecież musiano, że akcyja zwyčajna *réintégrande*, jest przez ten artykuł urządzoną, a ztąd, że wyraz *zakłócenie* (*trouble*) obejmuje w sobie, tak jakto prawa zwyčajowe czyniły, nietylko zakłócenie właściwie tak zwane, ale także wyzucie z posiadania, wywłaszczenie samo, ponieważ podług teorii Szymona de Bucy od lat 500 wszędzie przyjętój i stosowanéj, wywłaszczenie jako czyn materyalny, prawa posiadania na stronie wywłaszczonego złamać nie jest zdolném, on zatém jest zawsze posiadaczem, i prawnie można o nim powiedzieć, iż nie jest wywłaszczonym ale tylko zakłóconym. Nakoniec, art. 2060 Kod. Cyw. niewłaściwie przez teorią przeciwną powoływany, raczój przeciwko tejże teorii odwrócić należy, skoro dopuszcza właśnie akcyą *réintégrande* wykonywaną przez *właściciela* z gruntu wywłaszczonego, czyli prawdziwą *réintégrande*, nie zaś niewłaściwą, barbarzyńskich czasów historii francuzkiéj sięgającą, która dziś żadnej przyczyny swego istnienia nie znajduje i rzeczywiście nie istnieje.

Bardzo więc zasadnie (podług nas), teoria sądu kassacyjnego odpięraną jest przez nowszych autorów, z których niektórzy, chociaż ją z początku podzielali, opuścili ją później, przyjmując tę, jaką staraliśmy się wyłożyć <sup>(1)</sup> <sup>(2)</sup>.

<sup>(1)</sup> Toullier (XI, N° 124—144), Poncet (*des. act.*, N° 62) Vazeille (II—708), Carré (N° 1374), Troplong (I, N° 290—311), Angier (*encycl. des J. dep.*, V° act. poss.), Biret (N° 212), Berriat-Saint-Prix (I, p. 129, 6<sup>a</sup> édit.), Curasson (p. 37), Boitard (t. II), Rauter (*proc. civ.*, N° 395), Zachariae (I, p. 338), Chauveau (*sur Carré*, N° 107 bis), Benech (p. 249), Caron (2 édit., N° 66).

<sup>(2)</sup> Postanowienie z r. 1817, nie miało na celu zaprowadzać jakakolwiek zmianę w zasadniczych przepisach Kodexów cywilnego i postępowania sądo-

VI. — Pozostaje nam jeszcze zbadać, jakim sposobem posiadanie nabywa się, zachowuje i utracą?

Posiadanie nabywa się przez połączenie materyalnego czynu zatrzymania rzeczy (osobiście lub przez trzeciego w naszym wykonywanego imieniu), z *zamiarem* działania pod tytułem właściciela. Jeżeli istniał czyn bez zamiaru, jak np. na stronie tego, który czekając w mojem mieszkaniu, weźmie książkę dla przepędzenia czasu, lub na stronie szalonego, który rzecz jaką schowa do kieszeni nie wiedząc co czyni, jasnym jest, że nabycie posiadania nie zachodzi. Widoznym jest także, że *zamiar* bez czynu nie wystarcza, i że bez względu na chęć otrzymania danego przedmiotu, nie stanę się posiadaczem tegoż przedmiotu, dopóty, dopóki on w rękach obcej osoby znajdować się będzie, i dopóki nie znajdzie się w mojem osobistém lub przez trzeciego w mém imieniu wykonywaném zatrzymaniu. Co większa, połączenie czynu z zamiarem nie nadaje jeszcze posiadania w właściwém znaczeniu wziętego, posiadania prawnego, takiego, które rok przetrwawszy, prawo posesyi stanowi, jeżeli zamiarem naszym było zatrzymanie rzeczy inaczej, nie w charakterze właściciela, jakto pod N° 1 wyjaśniliśmy. Dwoma więc żywiołami jakie łączyć się tu winny, są *factum* i *animus DOMINI, animus REM SIBI HABENDI*. Nie możnaby dziś zresztą dopuścić, czyto pod względem czynu, czy też pod względem zamiaru, pewnych subtelności prawa rzymskiego, które aczkolwiek przyjęte przez p. Pothier a czasami nawet przez Troplonga, są przecież fałszywém zapatrywaniem się na przedmiot, z teorią i jasnością naszego Kodexu niezgodném.

wego, przedmiot posiadania urządzających; motywa zamieszczone na wstępie, są tego zupełnym dowodem. Akcyje zatém posesoryjne, tak o utrzymanie w posiadaniu zakłóconém jak i o przywrócenie do posiadania przez drugą stronę przywłaszczzonego, podług teorii uczonego autora i w naszym kraju urządzane być powinny. Postanowienie przecież z r. 1817 nietylko teorii téj nie jest przeciwném, ale ją nawet wyraźnie popiera, mówiąc w art. 1 lit. b o przywłaszczeniu gruntów, w art. 4 lit. b o osobach więcej niż od roku z posiadania wywłaszczonych. A więc i w duchu naszego postanowienia, akcyje posesoryjne, tak o utrzymanie w posiadaniu z powodu zakłócenia, jak i o przywrócenie do posiadania z powodu wywłaszczenia, w ciągu roku od zakłócenia lub wywłaszczenia wynoszone być muszą, i roczne przed jedną z tych dat posiadanie jest w obudwu tych akcyach, bez różnicy, koniecznym ich warunkiem. Brak tego warunku, jedną i drugą akcyą czyni zarówno niedopuszczalną.

(Przyp. Tłum.).



Tak więc pod względem czynu zatrzymania pomijając już pewne dzieciństwa, których wymagać dziś na myśl nikomu nie przyjdzie (jak np. oddania kluczy od magazynu z towarami przez sprzedawcę, nabywcy wydawanemi, które dawniej dla ustalenia posesyji winno było nastąpić *przed drzwiami* magazynu *apud horrea*; poza magazynem bowiem dopełnione, jest równie skuteczném); nie można już dziś utrzymywać, jakto czynił uczony prawnik Paweł a nawet Pothier (N° 47), że gminy nie są zdolne wykonywać posiadania za pośrednictwem swych mieszkańców, a to z przyczyny, jakoby ogół mieszkańców jako ogół, czynów posiadania dopełniać nie mógł, i czyny te nie przez masę ludności w gminie znajdującą się, ale jedynie przez pewnych jej członków spełniane być miały. Przeciwnie bowiem jasną jest rzeczą, jak to uczy Troplong (N° 257), że kiedy mieszkańcy gminy przez pewien grunt przechodząc, czynią z niego drogę publiczną, lub gdy raz ten, drugi raz inny, lub też wielu na raz paszą trzody na pewnym gruncie: nie posiadają wówczas dla siebie i w charakterze pojedynczych osób, ale jako członkowie gminy i dla tejże gminy. To też podobne posiadanie gmin zawsze było przez sądy dopuszczaném, i pod tym względem Brunemann przytaczał: *Sed in foro hodie ista subtilitas cessat, non minus enim possidet universitas quam privatus.*—Pod względem zamiaru, nie można też dopuścić inną znowu idei rzymskiej, przyjmowanej przecież nie tylko przez p. Pothier, ale nawet przez Troplonga (N° 254), że gdy jaką rzecz kupię, a zamiast niej, przez omyłkę, zostanie mi wydana inna, posiadania *żadnej* z tych rzeczy mieć nie będę; pierwszej dlatego, że jej nie mam w zatrzymaniu; drugiej zaś dlatego, że jak mówi Troplong: *posiadać jej nie mam zamiaru*. Jakim sposobem uczony prawnik powtórzył tę myśl Ulpiana i Pothier, trudno pojąć? Jakto! wydajesz mi rzecz, którą przyjmuje w mniemaniu, iż ją kupilem i zapłaciłem, mniemam więc, że odtąd prawnie do mnie należy, stawiam się i ty sam stawiasz mnie w używaniu tej rzeczy; jeżeli jest koniem lub wołem, używam go do codzienną pracę; uprawiam, jeżeli jest gruntem; i po tém wszystkiém usłyszeć mam zarzut, iż rzeczy tej nie posiadam! Jakto! w przeświadczeniu, że rzecz ta do mnie należy, użytkuję z niej codziennie z myślą: że jest moją, uważam się za jej właściciela, pod

tym tytułem pożyczam ją, wydzierzawiam, rozrządzam według upodobania, i potem wszystkiém napotkać mam zarzut, iż zbywa mi na *zamiarze posiadania*, że nie mam *animus domini*, *animus mihi rem habendi*! Jasném jest przecież, że właśnie przeciwnie, mam w najwyższym stopniu: i zamiar posiadania, i myśl właścicielstwa, i wolę stanowczą, i co większa, wewnętrzne przekonanie, iż rzeczy tej jestem właścicielem. Powiadamy, iż przekonanie znaczy tu więcej niż wola; mógłbym albowiem dobrze rzecz posiadać *cum animo domino*, *cum animo mihi rem habendi*, dokładnie przecież wiedząc, iż rzecz ta do mnie nie należy; byłbym wówczas posiadaczem złej wiary, ale dlatego byłbym niemniej posiadaczem, nie miałbym przeświadczenia, ale miałbym wolę, która do utworzenia posiadania wystarcza; w danym zaś przykładzie mam wolę i samo przeświadczenie, jestem nie tylko posiadaczem, ale jeszcze posiadaczem dobrej wiary, a tymczasem powiadają mi, że nie posiadam, a tém samém że przedawnić nie jestem zdolnym!... Nie ma wątpliwości, że mniemając, iż posiadam tę rzecz jaką kupilem, kiedy tymczasem rzecz ta jest inną, jestem w błędzie; błąd przecież nie przeszkadza posiadaniu. Bezwątpienia, rzecz, którą posiadam, nie jest tą samą, jaką pierwotnie i w chwili kupna *nabyć zamierzyłem*, i Troplong w tém zapewne znaczeniu, niezauważywszy iż wpada w grę wyrazów i pomieszanie idei, mógł wyrzec: że NIE MIAŁEM *zamiaru posiadania tej rzeczy*; co innego jest przecież zamiar pierwotny, pierwszy projekt nabycia pewnego przedmiotu, co innego zaś zamiar posiadania, *animus domini*, myśl właścicielstwa, jaką dziś mam względem innego przedmiotu; w kwestyi przedawnienia i posiadania wcale o to nie idzie, czy tę lub inną rzecz chciałem kupić, ani nawet czy jakkolwiek kupilem; w kwestyi przedawnienia i posiadania idzie o to wyłącznie, czyli względem rzeczy jaką zatrzymuje zmysłowo, mam lub nie, myśl właścicielstwa i własności: od chwili zaś jak mam tę myśl właścicielstwa *animus domini*, mam już posiadanie tej rzeczy. Co zaś do połączenia obu dwu żywiołów, nie możnaby dopuścić, jakto miało miejsce w Rzymie, że kto posiada całość z różnych części złożoną, niekoniecznie posiada pojedyncze części, oddzielnie i same w sobie uważane. I tak, gdy zburzono dom, który z początku do mnie nie należał,



lecz będąc w mém posiadaniu czas dany, stał się moim przez przedawnienie; mówiono w Rzymie: że kolumny, kamienie, marmury i inne materyały, poprzednio w skład tego domu wchodzące, jeszcze przez to do mnie nie należały; że wprawdzie posiadałem dom jako dom, lecz przez to, moje posiadanie nie stosowało się jeszcze do kolumn, marmurów i innych przedmiotów, z chwilą zburzenia domu napowrót ruchomościami się stających, tak dalece, że dawniejszy ich właściciel mógłby przeciwko mnie działać o zwrot tych rzeczy, względem których moje posiadanie całego domu, za bezskuteczne i niebyłe poczytać należało. Jasném jest, iż w obec teraźniejszego prawodawstwa, należy się wprost przeciwnéj trzymać idei, a mianowicie, że posiadanie domu obejmuje w sobie posiadanie wszelkich rzeczy i ciał, częściami tegoż domu będących, i w skład jego budowy wchodzących.

Jeżeli posiadanie nabywa się tylko *facto et animo*, zachowuje się przeciw *animo solo*. Gdy raz stanę się posiadaczem rzeczy, przez połączenie myśli właściciela z czynem materyalnym zatrzymania téj rzeczy, posiadanie moje kontynuuję bez przerwy, skoro zachowuję *animum domini*, pomimo przerw w zatrzymywaniu materyalném; nie mnie bowiem do tego nie zmusza, bym nie ustająco rzeczy używał; odtąd zawsze ja sam na skutek méj woli rzecz tę posiadam, wyjąwszy, gdyby kto inny z mego nie działania korzystając, na swój ją rachunek materyalnie i *cum animo domini* zawładnął. W tym bowiem ostatnim wypadku, ów inny przez połączenie czynu z zamiarem, stałby się istotnym posiadaczem, i wtedy, albo posiadanie moje już było roczném, kiedy on swoje zaczynał, tak, że nie tylko miałem *fakt*, *czyn* prawnej posesyi, ale także *prawo* posiadania, i jeżeli go w roczném posiadaniu nie pozostawię, będę go mógł wyrugować, albo znowu jeszcze posiadanie moje nie było roczném, i chociaż cywilne (nie zaś proste zatrzymanie) nie było niczém więcej jak *czynem*, a wtedy, skoro ów nowy posiadacz przez połączenie materyalnego zatrzymania *cum animo domini* zupełne posiadanie zyskując, natychmiast staje się posiadaczem, ja tém samém moje posesyę utracam. Jest więc nader ważném i konieczném, nie przerywać zatrzymania materyalnego przez pierwszy rok posiadania.

Utrata posiadania dwojakim nastąpić może sposobem: albo przez czyn trzeciego, jakto dopiero co wyjaśniliśmy; albo przez dobrowolne opuszczenie posiadacza. W pierwszym wypadku utrata mego posiadania następuje podług tego, co wyżej powiedzieliśmy, albo natychmiast z chwilą, w której ów trzeci posiadać zaczyna, jeżeli posiadanie moje nie było roczném, lub też w przeciwnym wypadku, z chwilą, z którą posiadanie trzeciego czas roczny prze trwało. Dobrowolne opuszczenie, może być prostém i bezwarunkowém, lub też przelew posiadania stanowić. Pierwsze specyalne imię *opuszczenia* (*abandon*) lub *odrzeczenia się* (*abdication*) przybierające, wtedy zachodzi, gdy posesyę porzucam, nie przenosząc jej na nikogo; np. stare sprzęty podług mnie do niczego już niezdatne na drogę wyrzucając, lub grunt nieurodzajny, którego uprawiać nie chcę, opuszczając. Przeniesienie posesyi istnieje wtenczas: gdy rzecz przeze mnie posiadaną, daję, sprzedaję lub innym alienuję sposobem, chociażbym ją nawet pod dożywotnika, dzierżawcy lub innym tytułem zatrzymywał; chociaż wtedy byłbym już posiadaczem zależnym, nie posiadając inaczej, jak tylko w imieniu i na rachunek nowego właściciela.

## § 2.— O przymiotach posiadania do możności przedawnienia potrzebnych.

**2229.**—Do możności przedawnienia potrzebném jest posiadanie ciągłe i nie przerywane, spokojne, jawne, niedwuznaczne, i pod tytułem właściciela.

**2230.**—Istnieje zawsze domniemanie, że posiadam dla siebie i pod tytułem właściciela, dopóki dowiedzioném nie zostanie, iż dla innego posiadać zacząłem.

**2231.**—Gdy dla innego posiadać zacząłem, istnieje zawsze domniemanie, że pod takimże posiadam tytułem, dopóki przeciwny dowód złożonym nie zostanie.

**2232.**—Czyny prostéj możności i czyny prostéj tolerancyi, nie mogą tworzyć ani posiadania, ani przedawnienia.

**2233.**—Czyny gwałtu, również nie mogą tworzyć posiadania zdolnego skutkować przedawnieniem.



Użyteczne posiadanie rozpoczyna się dopiero z ustaniem gwałtu.

2234. — Za teraźniejszym posiadaczem, dowodzącym, iż dawniej posiadał, istnieje domniemanie, że posiadał w czasie środkowym, z dopuszczeniem wszakże przeciwnego dowodu.

### Treść.

- I. 1<sup>o</sup> Ażeby posesya przedawnić była zdolna, powinna w sobie łączyć sześć przymiotów, z których pierwszym jest *ciągłość* posiadania (*continuité*). Na czym ciągłość ta zależy; czem się różni od służebności. Odesłanie do krytyki teorii p. Troplong.
- II. 2<sup>o</sup> Posiadanie powinno nie być *przerwanem*. Różnica pomiędzy przerwaniem a ciągłością.
- III. Uwagi pod względem dowodu tych dwóch warunków.
- IV. 3<sup>o</sup> Posiadanie powinno być *spokojnem*, to jest, ani *gwałtownem* ani *gwałconem*. Wada ta ustaje z chwilą ustania gwałtu (błąd p. Delvincourt); zresztą wada ta jest tylko względna.
- V. 4<sup>o</sup> Posiadanie powinno być *jawnem*. Wada tajemniczości jest także tylko względna.
- VI. 5<sup>o</sup> Posiadanie powinno być wykonywane *pod tytułem właściciela*; uwagi i odsyłacz. *Zależność* jest wadą bezwzględną. O używaniu pod tytułem *czystej zdolności* (*faculté*) lub *prostej tolerancji*. Różnica między jedną a drugą; żadna z nich nie nadaje użytecznego posiadania.
- VII. 6<sup>o</sup> Posiadanie nakoniec, powinno być *niedwuznacznem* (*équivoque*), co nie stanowi nowego przymiotu, ale jedynie potwierdza wskazane poprzednio warunki. Rozwinięcie tej idei.

I.— Ażeby posesya przedawnienie stworzyć była zdolna (pod warunkiem trwania przez czas oznaczony), łączyć w sobie musi sześć warunków; powinna być: 1<sup>o</sup> ciągłą, 2<sup>o</sup> nieprzerwaną, 3<sup>o</sup> spokojną, 4<sup>o</sup> jawną, 5<sup>o</sup> niedwuznaczną i 6<sup>o</sup> pod tytułem właściciela.

Musi więc być przedewszystkiém ciągłą, to jest regularnie bez niezwyklej przerwy wykonywaną. Jeżeli np. użytkując regularnie z winnicy przez lata 1840, 1841, 1842, w r. 1843 ani przygotowałem ani zebrałem plonu; poczem znowu uprawiać ją zacząłem w r. 1844, posiadanie moje nie było ciągłem przez lat pięć, ponieważ ustawało w roku czwartym, a ztąd pozbawionem będzie jednego z przymiotów, do doprowadzenia do przedawnienia koniecznych. Wynika ztąd, że wyżej przez nas uczynione założenie, iż posiadanie raz *facto et animo* nabyte, zachowuje się później *animo solo*, chociaż zupełnie prawdziwe pod względem posesyi samej

w sobie wziętą; nie jest ściśłem pod względem posesyi wziętą w skutkach i do przedawnienia doprowadzić zdolną. I tak, w powyżej stawionej hipotezie, prawdą jest, że przez lat pięć posiadał, nie posiadałem przecież w sposób do przedawnienia użyteczny; posiadanie moje zawsze trwało, skoro zawsze miałem *animus domini*, ale nie było ciągłem, a brak tego przymiotu nie niezna- czący jeżeli jestem właścicielem rzeczy, będzie przeciwnie, nader szkodliwym, jeżeli jestem prostym jej posiadaczem, prawa własności jej niemającym; nie dozwoli nic bowiem założyć mego posiadania, do nabycia tej własności przez przedawnienie.

Jasnem jest, że Kodex ciągłości posiadania wymagając, nie rozumie przez nią ciągłości ściśle bezwarunkowej i bezwzględnej. w tém znaczeniu: bym się w celu przedawnienia, nieustannie, w każdej chwili dnia i nocy, uprawą i przygotowaniami w winnicy lub innej rzeczy zajmował; idzie tu (dobrze przedmiot pojmując) o ciągłość używania i rozsądnego utrzymania rzeczy odpowiednio naturze tej rzeczy dokonywaną. Jeżeli więc powyższa zasada dowodzi, że czynów posiadania co chwila powtarzanych, wymagać nie można, dowodzi także, że nawet nie zawsze potrzeba, by czyny te co rok powtarzanemi były; i że posiadanie, odpowiednio do natury gruntu, mogłoby łączyć przymiot ciągłego, chociażby w przerwach trzech, czterech, pięcio-letnich lub większych wykonywane było. I tak, mogę mieć posiadanie ciągłe, 36-letnie, lasu niskopiennego (*taillis*) którzy z przeznaczenia swego co lat 9 w pień wycinanym być ma, na zasadzie czterech czynów posiadania wykonanych przez lat 9, to jest na zasadzie czterech regularnie dopełnionych cięć lasu niskopiennego. Czynny mego posiadania były tu bezwątpienia częstsze; mogłem bowiem w ciągu lat dziewięciu wyciąć kilka drzew do najwyższej wysokości doszłych (*haute futaie*), a pod peryodyczne cięcia niepodpadających; wybić lub naprawić rowy, przedsięwziąć inne roboty, wynosić przeciwko trzecim processa o przekroczenia przepisów polowania lub inne, processa, które jako objaw mego przymiotu lub pretensyi właścicielstwa także są czynami posiadania; może się jednak wydarzyć, że owe cięcia co lat 9, czyto na cały przeciąg czasu, czy na jeden 9-letni peryod, wyłącznemi z mej strony czynami posiadania były; a jednak posiadanie to ciągłem być



nie przestanie <sup>(1)</sup>. A więc posiadaniem ciągłym jest takie, które ni mniej ni więcej *regularne i normalne używanie rzeczy wyobraża*.

Przymiot ciągłości lub przerwania inne też ma znaczenie co do posiadania, a inne co do służebności; i jeżeli służebności przez Kodex *przerzycanemi* zwane, przedawnieniu nie ulegają, nie dzieje się to bynajmniej dlatego, by ciągłości o jakiej mówi art. 2229, wyobrażać nie były zdolne. Ciągłość ta bowiem na jakim bądź używaniu, któremu rzecz podlega, polegająca, jest (jako widzieliśmy) możliwą przy posiadaniu wszelkiego rodzaju rzeczy zmysłowych i niezmysłowych. Jeżeli więc służebności przerywane, mianowicie zaś takie, które są w przerwach, istotnym czynem człowieka wykonywane, nie nabywają się przez przedawnienie, stało się to dlatego, iż czyny przez które służebności się wykonywają, należą do rzędu takich, jakie sąsiad często przez tolerancją i dobre sąsiedztwo dozwala, a nawet mało do nich znaczenia i uwagi przywiązuje, nie możnaby przeto zbadać, czyli czyny te pod tytułem tolerancji lub przeciwnie *jure servitutis* spełniane i znoszone były; tak dalece, że czyto ze względu na *animus domini*, czy też ze względu na jawność, posiadanie byłoby wówczas *dwuznacznym*, a tak zbywało by mu piątego warunku przez Kodex wymaganego <sup>(2)</sup>.

<sup>(1)</sup> Ażeby powyższy przykład dostatecznie pojąć, należy się odnieść do zaprowadzonego we Francji gospodarstwa leśnego, przez radcę stanu Siekaczynskiego dokładnie wyłożonego, w reskrypcie Kom. Rz. Przych. i Skarbu z wydziału dóbr i lasów, sekcji prawnej pod dniem 22 października (3 listopada) 1843 roku, N<sup>o</sup> 82508/27164, do Prokuratury w król. Polskiem wydanym, tudzież do specjalnych urzędzeń, oddzielny we Francji Kodex (*code forestier*) składających.

(Przyp. Tłum.).

<sup>(2)</sup> Utrzymywano, że przyczyną tego przepisu nie był wcale warunek *dwuznaczności*, co usiłowano dowieść zwracając uwagę na to: że chociażby wód przedstawiał tytuł, który (do ustalenia służebności niedostateczny) wykazywałby jednak, iż on wykonywał swe czyny *animus domini*, czyny te nie byłyby jednak skutecznymi, chociaż w tym wypadku, mówiono, nie zachodziłaby już dwuznaczność. Rozumowanie to, jest najniepokładniejszem. A naprzód, czyny o których mowa, nietylko ze względu na *animus domini*, ale także ze względu na jawność, dwuznacznymi się dla prawodawcy wydawały. Z drugiej zaś strony, tytuł, którego przedstawienie dowodzi, iż posiadacz po rozpoczęciu sporu miał ideę właścicielstwa; posesysi jego z całego czasu jęj trwania, charakteru wątpliwego i niepewnego, bynajmniej nie odejmuje; czynów tych bowiem, przechodzenia lub innych, nie wykonywał na zasadzie swego tytułu

Troplong z powodu tego charakteru ciągłości posiadania, rozbiera i dopuszcza (N<sup>o</sup> 347) kwestyą przedawnienia, co do gałęzi drzew na grunt sąsiada wychodzących; kwestyą tę wyłożyliśmy pod art. 672, N<sup>o</sup> 4, przeciwko teorii uczonego przeciwnika idąc. Odśelamy przeto czytelnika do powyżej wskazanego artykułu.

II. — Drugim przymiotem posiadania jest: by nie było przerywanem. Możnaby zrazu mniemać, iż drugi ten przymiot znaczy to samo co pierwszy; i rzeczywiście wielkie zbliżenie pomiędzy obudwoma temi przymiotami istnieje, i dlatego Kodex łączy je stawiąc: że posiadanie powinno być *ciągłym i nieprzerzycanym*. Przymioty te przecież są od siebie zupełnie różne, a różne tak dalece, iż jako niżej zobaczymy, możnaby dopuścić nietylko posesyją nieciągłą, a przecież nieprzerzycaną, ale nawet wzajemnie, posesyją przerywaną, która jednak ciągłą być nie przestała.

Nieciągłość posiadania zawiera się poprostu w przerwach, jakie sam posiadacz w regularnym używaniu rzeczy dopuszcza, przerwanie zaś jest czynem łamiącym i niszczącym posiadanie. Posiadanie nieciągłe istniało zawsze, chociaż nieregularnie i z przerwami postępując; kiedy tymczasem, posesyją przerywaną jest taka, która w danej chwili istnieć przestała. Możnaby uczynić porównanie, iż nieciągłość jest chorobą, przerwanie zaś śmiercią posiadania.

Przerwanie następuje albo naturalnie, albo cywilnie (art. 2242). Przerwanie naturalne jest wtenczas: 1<sup>o</sup> gdy posiadacz jest wyrzucenym z posiadania, czyto przez właściciela, czy przez każdego innego, i gdy rok cały, żadnego o przywrócenie się do posesysi nie wynosi działania; 2<sup>o</sup> gdy sam posiadania się wyrzeka, i zatrzymanie naturalne i *animus domini* opuszczając zarazem (art. 2243, 2228, N<sup>o</sup> VI). — Przerwanie cywilne istnieje: 1<sup>o</sup> działaniami sądowymi

wielkimi głoskami na kapeluszu wyrtego; i ów tytuł nie przeszkadza jeszcze, by te jego czyny za prostą sąsiedzką tolerancją, tak przez sąsiada, jak przez wszystkich poczytywanymi być nie miały. Co większa, dyskusya pod tym względem nie jest możliwą, i rzeczywistość przyczyny prawodawcy przypisywanej nie jest wątpliwą, skoro urzędowy wykład motywów wyraźnie ją obejmuje. Ciało prawodawcze w r. 1804, dlatego uchwaliło nowy przepis art. 691, że czyny o które idzie, są często bardzo dwuznacznymi, tak, że sam sąsiad może o nich nie mieć dokładnej wiadomości. (Fenet, t. II, *Exposé des motifs du titre des servitudes*).



przeciwko posiadaczowi przez właściciela wykonywanemi (artykuł 2244); 2<sup>o</sup> uczynioném ze strony posiadacza uznaniem praw tego, przeciwko któremu przedawnia (art. 2248).

Możnaby przypuścić, powiedzieliśmy wyżej, iż nietylko posiadanie może nie być ciągłym, nie będąc przerywanym, ale przeciwnie może być przerywanem nie przestając być ciągłym. Pierwsza myśl usprawiedliwienia nie wymaga: kiedy bowiem używam winnicy w latach 1847, 1848 i 1850, zaniedbawszy uprawić ją i zebrać plon w r. 1849, 4-letnie moje posiadanie nie było ciągłym, chociaż żaden czyn przerywania nie zaszedł. Druga nasza myśl, nie jest tak prostą, i wyznać należy, iż obok prawdy którą wyobraża, mieści w sobie nieco sofistycznego rozumowania. „Możnaby zarzucić, że jeżeli nieciągłość nie łączy się wcale z przerywaniem, przerywanie znowu, nie koniecznie posiadaniu odejmuje przymiot ciągłego. A naprzód poszukiwania sądowe przeciwko posiadaczowi rzeczy przez prawdziwego jej właściciela wymierzone, nie przeszkadzają temuż posiadaczowi, by posesyją najbardziej ciągłą, tak materyjalne zatrzymanie jak i ideę właścicielstwa nad rzeczą zachowywał, a ztąd posiadanie to przerywane cywilnie, ciągłym być nie przestało. Tak samo co do przerywania naturalnego, jeżeli dopuścimy, że po wycięciu w r. 1848 lasu nisko-piennego, częściami co lat 3 wycinanego, dozwoliłem trzeciemu grunt zabrać, roboty i jakiekolwiek czyny właścicielstwa dłużej niż rok na tym gruncie wykonywać; poczem odebrałem mu grunt napowrót dość wcześnie, bym peryodyczne naznaczone na rok 1851 cięcie mógł skutecznici; posiadanie moje będzie przerywanem, skoro z rzeczy dłużej niż rok byłem wywłaszczony, a jednak było ciągłym, skoro z uwagi na urządzenie cięć co trzy lata, normalnego i zupełnego używania nieruchomości mieć nie przestałem.”

Takie powszechne rozumowanie rzeczywiście niedokładne, napotkać można w dziełach niektórych prawników <sup>(1)</sup>; ile razy posiada-

(1) Mourlon w dziele *Répétitions écrites* (Prescript., p. 29) przypisuje to rozumowanie p. Valette, profesorowi fakultetu paryżskiego. Czyniąc tę wzmiankę, wpadł w inną jeszcze niedokładność. Przedstawia on jako synonizmy dwie kwestye: *czyli przerywanie i brak ciągłości nie są jedną i tą samą rzeczą, lub INNEMI WYRAZY, (mówi on) czyli być może, by posiadanie było ciągłym, chociaż*

nie jest przerywanem, bez względu, czy ze strony trzeciego zaszyły czyny użytecznego używania lub nie, koniecznie już przez to samo traci przymiot ciągłego, ponieważ posiadaniem przerywanem jest właśnie takie, którego *był* (czyto naturalnie i czynem, czy tylko w obliczu prawa i cywilnie) *ustaje*; tak dalece, że mówić o posiadaniu przerywanem a jednak ciągłym, jest to mówić o osobie umarłej, któraby jednak zdrową być miała. Zauważyć wszakże należy, że brak ciągłości nie następuje wtedy bezpośrednio, ale będzie jedynie oddziaływaniem i skutkiem przerywania, tak dalece, że wówczas przedawnienie nie z braku ciągłości, ale z przyczyny przerywania, jest niemożliwem (zob. *infra*, rozdz. IV, N° III).

III. — Posiadacz nie ma obowiązku dowodzić ciągłości i nieprzerwania swjej posesyi w całej epoce jej trwania: jak tylko dziś posiadając, dowodzi, iż posiadał poprzednio, sam Kodex z tych dwóch czynów wyprowadza domniemanie, że posiadanie to w epoce pośredniej istniało, i strona przeciwna dowodzić musi, iż się działo inaczej: *probatis extremis, praesumuntur media* (art. 2234). Chociaż posiadanie dawne i posiadanie dzisiejsze, aż do złożenia przeciwnego dowodu, skutkują domniemanie prawne, iż posesya pośrednia miała miejsce, zachodzi przecież kwestya, czyli równie dopuścić można, iż posesya dawniejsza, domniemywać musi dzisiejszą, i przeciwnie dzisiejsza dawniejszą?

Dawniejsi uczeni prawnicy nie wahali się wyprowadzać domniemania, iż obok dawniej, dzisiejsza posesya istnieje: *Olim possessor, hodie possessor praesumitur, et ex possessione de praeterito arguitur possessio de praesenti vel medio tempore, nisi contrarium probetur* (Dunod, p. 18). Dziś jednak zasady tej dopuszczać nie można, jakto słusznie wywiedli: Maleville (pod art. 2228), Vazeille (N° 36) i Troplong (N° 423). Posiadanie terazniejsze, jakto ostatni z nich dokładnie określił, jest czynem dzisiejszym i widocznym, z dotykalnych okoliczności wywodzić się winnym, i z posiadania dawnego, nie połączonego z dowodem terazniejszej posesyi, taki

przerwanem? Otóż jasnym jest, że przedmiot ten obejmuje nie jedną ale dwie kwestye od siebie różne. Ztąd, że przerywanie posesyi jej ciągłość nie możliwą czyni; nie idzie wcale, by przerywanie i brak ciągłości, jedną i tą samą rzeczą być miały.



najprawdopodobniejszy wyprowadzićby można wniosek, iż posesyja tę utracono, jakto wyłożył Troplong, zdanie prezesa Favre przytaczając.

Co do kwestyi odwrotnej: czyli posiadanie teraźniejsze powinno domniemywać posesyja dawniejszą, zgodnie z pp. Maleville (*ibid.*) i Troplong (N° 424) mniemamy, iż w ocenieniu tej kwestyi uczynić należy rozróżnienie: jeżeli posiadacz ma tytuł piśmienny, istnieć będzie domniemanie, iż dzisiejsze jego posiadanie, w dacie tegoż tytułu się rozpoczęło, i aż do złożenia przeciwnego dowodu uważaném być powinno za skutek i wykonanie owego tytułu; tak też decydują sądy <sup>(1)</sup>. Jeżeli posiadacz nie ma tytułu, widoczném jest, iż dzisiejsze jego posiadanie, nic pod względem ubiegłego czasu dowodzić nie może. Zauważmy także, że powyższa różnica zawsze istnieć musi, pomiędzy wypadkiem posiadania dzisiejszego, z tytułem połączonego, a wypadkiem posiadania wprost w skrajnych dwóch punktach udowodnionego; że w pierwszym wypadku, domniemanie jako w Kodexie nie wskazane, będzie jedynie domniemaniem czynu roztropności sędziego pozbawioném (art. 1353), tak dalece, że sądy usunąć je mogą bez pogwałcenia prawa, kiedy tymczasem w drugim wypadku, art. 2234 stawia domniemanie *juris*, którego tém samém, w braku przeciwnego dowodu wyrok pomijać nie może, bez pogwałcenia zasady prawnej, a skutkiem tego poddania się kassacyi.

IV. — Kodex wymaga trzeciego warunku: by posiadanie było *spokojném* i zgodnie z p. Troplong (N° 350) mniemamy, iż konieczność tego przymiotu wypływa nietylko z art. 2233, stanowiącego, iż czyny gwałtowności przedawnienia utworzyć nie mogą, ale że prawodawca wymaga więcej jeszcze; że jeżeli do nabycia przymiotu spokojnego, posiadanie musi przedewszystkiém być nie gwałtowném, ta jedna okoliczność jeszcze nie wystarczy, tak dalece, iż posesyja mogłaby nie być gwałtowną, a jednak nie łączyć przymiotu spokojnej. Wytlumaczmy więc myśl naszą.

Jeżeli gwałtem zabierzesz grunt i w posiadaniu tegoż gruntu utrzymujesz się przez ciąg roku, nie inaczej, jak przez cały ten prze-

(1) Kass. 3 kwietnia 1838 r.; Devill. 38, 1, 340; Dall. 38, 1, 166.

ciąg prawego więzić posiadacza, jasném jest, że twoje posiadanie nigdy spokojném nie było, zaczęło się bowiem i kontynuowało przez gwałty. Przypuśćmy przecież, że bez żadnego gwałtu wszedłeś do posiadania gruntu, podług twego mniemania opuszczonego, a właściciel zamiast udać się do sądu z żądaniem twój *exmissi*, siłą przeciwko tobie walczyć rozpoczął, i jedynie tocząc nieustanne z przeciwnikiem walki, przez rok lub więcej w posiadaniu utrzymać się zdołałeś; jak wówczas posiadanie twoje uważać należy? Niektórzy prawnicy pytanie powyższe rozstrzygając, odpowiadają, że takie posiadanie jako nacechowane gwałtownością do utworzenia przedawnienia nie jest skuteczném. Inni przeciwnie utrzymują, że skoro uciekałeś się do siły, jedynie w celu odparcia napaści przeciwko tobie wymierzonych, nie można przeto mówić, iż posiadałeś przez gwałt, zkąd wywodzą, iż posiadanie twoje było spokojném, a tém samém, że jest do przedawnienia użyteczném. Mniemamy, iż obiedwie teorie nie są dokładne; że druga, prawdziwa w zasadzie, jest fałszywą, co do wniosku z zasady tej wyprowadzanego, kiedy tymczasem pierwsza, prawdziwa co do wniosku, jest fałszywą w zasadzie, z której ów wniosek uczyniono. Z jednej strony nie jest dopuszczalném, wyrzeczenie, iż ten, który żadnej napaści nigdy i przeciwko nikomu nie czynił, posiadał przez gwałt, że jego posiadanie było *posiadaniem gwałtowném*; możnaby raczej wyrzec, że jego posiadanie było *gwałconém*. Posiadanie gwałcone wcale nie jest tą samą rzeczą, co posiadanie gwałtowne, ale właśnie przeciwną: gwałt bowiem w pierwszym wypadku dąży do utworzenia posiadania, kiedy tymczasem w drugim zniszczenie tejże posesyi ma na celu. Jeżeli jednak prawdą jest, jakto drugi naucza systemat, iż wtedy posiadanie nie było gwałtowném, nie wynika ztąd jeszcze, by w sobie przymiot spokojnego łączyło; przeciwny owszem wniosek jest tu koniecznym, skoro posiadanie nieustannie napastowane i ciągłemi walkami strony przeciwniej w wątpliwość poddawane, spokojném wcale nazwać się nie może. Kiedy więc tak jest, utrzymujemy, iż posiadaniem spokojném jes takie, które ani gwałtowném ani gwałconém nie było, i że gwałcenie, równie jak gwałtowność, nie jest do przedawnienia skuteczném.



Jeżeli zamiast niepokojen materialnych, o których wyżej mowa, miały miejsce niepokojenia cywilne, czyli inaczej działania prawne, przeciwko posiadaczowi skierowane; posiadanie nie tylko zwać się musi niespokojnem, chociaż tak je zowie Pothier (N° 38) i Brodeau (sur l'art. 113 *de la coutume*, chcąc, by posiadacz otwar- cie i bez niepokojen użytkował), ale wtedy będzie istotnie posiadaniem przerwanem, jakto pod N° II wyjaśniliśmy. Teorya zatem pp. Pothier i Brodeau, często pod tym względem przez prawników podzielana, mieści w sobie najwidoczniejsze pomieszanie dwóch oddzielnych idei.

Posiadanie na gwałcie oparte, nie jest podług dzisiejszego prawodawstwa skutecznem, tak długo, dopóki gwałt istnieje, i od chwili, z którą materialny czyn gwałtowności ustaje, znika zaraz prawna wada posiadania.

Prawo rzymskie stanowiło pod tym względem inaczej, rygor tak dalece posuwając, iż rzecz przez gwałt posiadana, nawet z rąk gwałciiciela do nowego zupełnie spokojnego posiadacza przechodząc, nie stawała się jeszcze ulegającą przywłaszczeniu *usucapui*; wada nie ustawała inaczej, jak przez powrót rzeczy do rąk właściciela gwałtownie z niej wyzutego. Kodex odrzucił ten rygor stanowiąc w drugim ustępie art. 2233: że od chwili ustania gwałtowności; posiadanie zaczyna być użytecznem. Wobec tak wyraźnego przepisu, dziwić się należy, iż Delvincourt (t. II), autor zazwyczaj tak gruntowny punkt ten rozstrzygnął w sposób powyższemu wykładowi zupełnie przeciwny.

Wada gwałtowności wykonywanej lub znoszonej przez posiadacza, i czyniącej jego posiadanie niespokojnem a ztąd nieskutecznem, jest czysto względna, w czem różni się od przerwania i nieciągłości, które to wady są bezwarunkowemi. Gdy posiadanie jest przerwaniem lub nieciągłem, jest takim, samo przez się względnie wszystkich; tak dalece, że ktokolwiek przeciwko posiadaczowi działać zamierza, może wywodzić wadę jego posesyi; kiedy tymczasem w najwidoczniejszych nawet wypadkach posiadania niespokojnego, nawet w takich, w których posiadacz wszedł i utrzymywał się w posesyi za pomocą gwałtu, wada ta, chociaż gruntowna, może być zarzucana, jedynie przez osobę przeciwko której czyny

gwałtu były dopełniane, ponieważ posiadacz tak *Secundusowi*, *Tertiusowi*, jak i wszystkim innym skutecznie odpowiedzieć może, iż nie należy do nich to, co się między nim a *Primusem* działo; i że chociażby był *Primusa* rok lub więcej więził, czyn ten jako wyłącznie doń się odnoszący, nie przeszkadza, by posiadanie względem wszystkich innych nie miało być najzupełniej spokojnem i ważnem. To też nawet w Rzymie, chociaż jakto wyżej widzieliśmy trzymano się tak ścisłego w punkcie gwałtowności rygoru, wada ta pociągała jedynie skutek czysto względny do osoby gwałconej odnoszony: *nec vi AB ADVERSARIO*.

V. — Posiadanie powinno być jeszcze jawnem, ponieważ tajemniczość posiadania czyni je bezskutecznem. Wszakże wada ta, podobnie jak poprzednio wskazane, jest względna; ci tylko ją zarzucać mogą, przed którymi posiadacz czyny swego posiadania ukrywał, czyli inaczej ci, względem których wada istnieje. Niewątpliwie przytrafi się czasami, iż wada tajemniczości takiej będzie natury, że wszyscy zarzucać ją mogą, co ztąd pochodzić będzie, iż posiadacz posiadanie swe przed wszystkiemi ukrywał, a tém samém i wtedy zasada powyższa stosowaną zostanie. Jeżeli więc moje posiadanie, widoczne względem Piotra i Pawła, przed Jakóhem było tajonem, wada tajemniczości zarzucaną mi być może w sporze z Jakóhem, nie zaś w sprawie z Piotrem lub Pawłem, skoro przed niemi wcale się nie tailem *nec clam AB ADVERSARIO*.

Za przykład zastosowania téj zasady, podają właściciela, który w celu powiększenia swój piwnicy swego domu, podkopie się pod dom sąsiedni, i tak rozprzestrzenioną piwnicę posiada przez czas do przedawnienia wymagany. Jeżeli istnienie téj piwnicy, drzwiami, oknami, lub innemi łatwo widzialnemi znakami się objawia, o tajemniczości nikt mówić nie może; jeżeli przeciwnie, istnienia téj piwnicy nic na zewnątrz nie okazuje, posiadanie będzie tajemniczem względem wszystkich; jeżeli nakoniec oznaka widoczna urządzoną była w sposób dla jednego sąsiada widzialny, dla innych niewidzialny: posiadanie będzie jawnem względem pierwszego, tajemniczem względem innych.

Zauważmy też, że posiadaniem jawnem nie jest takie które widziano, ale takie, które łatwo widzieć było można. Czy wła-



ścicieli, przeciwko któremu stawiam posiadanie, znał je rzeczywiście lub o niem nie wiedział, to żadnego nie ma wpływu; jedynie tu zachodzi kwestya: czyli łatwo ją mógł znać, czyli rzeczy były dobrze widzialnemi, czyli się przed nim nie ukrywałem.

VI. — Warunek posiadania przez Kodex naostatku zamieszczony, właściwiej w tém miejscu rozebrać należy; warunek bowiem piąty z kolei tekstu art. 2229, tłumaczy się pięciu innemi, będąc niejako streszczeniem wszystkich warunków. Warunkiem tym jest, iż posiadanie wykonywane być powinno pod tytułem właściciela, czyli *animo domini* z ideą właścicielstwa nad rzeczą. Widzieliśmy już pod art. 2228, że wszyscy ci, którzy rzecz inaczej a nie pod tytułem właściciela posiadają, zatrzymując ją nie jako swą własność, ale jako należącą do trzeciego, otrzymują w naszym prawie, podług dawniejszych autorów, ogólne imię *władaczy zależnych*. Posiadanie zależne miało w Rzymie znaczenie bardziej ograniczone; pod tém nazwiskiem, rozumiano szczególny wypadek osoby, rzecz przez dozwoleństwo czysto darne i zawsze odwołalne używającej, które to dozwoleństwo właściciel na prośbę (*praecibus, precario*) osobie téj udzielił. U nas wszakże, wyraz *zależność*, stosuje się do wszystkich bez różnicy którzy zatrzymują rzecz, bez myśli, by ją dla siebie zatrzymywali i by do nich należała; tak dalece, że wszyscy (dwa jedynie wypadki: prostego używania *możności* i *tolerancji* wyjąwszy, co zaraz zobaczymy) do dwóch klas zaliczeni być mogą: władacy zależnych z jednej, posiadacy *animo domini* z drugiej strony. Nie należy także zapominać, że nietylko ten prawdziwym jest posiadaczem, który będąc właścicielem lub mniemając się być właścicielem, rzecz posiada; ale także ten, który doskonale wiedząc, iż właścicielem nie jest, chce posiadać i posiada tak, jak gdyby nim był; kto rzecz ukradnie, posiada ją pod tytułem właściciela i *animo domini* tak dobrze, jak ten, który ją prawnie kupił i za nią zapłacił (art. 2228, N° I i II).

Jak i przez kogo dowód przyniesionym być winien, w wypadku wątpliwości, w kwestyi czyli posiadacz, posiadał zależnie lub *animo domini*? Pod tym względem Kodex dwa stawiał domniemania w art. 2230 i 2231: 1° W zachodzącej wątpliwości istnieje domniemanie, iż zatrzymujący rzecz, posiada ją dla siebie; domniema-

nie to przecież upada, nietylko w obec przeciwnego dowodu, ale także w obec tego drugiego domniemania. 2° Jeżeli posiadacz posiadanie swe dla trzeciego rozpoczął, istnieje domniemanie, że pod tym samym jeszcze posiada tytułem, dopóki nie dowiedzie, iż jego posiadanie z początku zależne, na posiadanie *animo domini* się zamieniło. Pytanie zaś, w jaki sposób przemiana ta udowodniona być winna, rozbierzemy pod N° 2238.

Zależność posiadania, nie jest wadą po prostu względną, jaką jest gwałtowność lub tajemniczość; zależność tak jak przerwanie lub nieciągłość, stanowi wadę bezwarunkową, nietylko więc przez osobę od której zależny posiadacz swoje brał prawo, i dla którego posiadał, ale przez wszystkich innych zarzucaną być może. Prawda, że w Rzymie mówiono: *nec vi, nec clam, nec precario*, AB ADVERSARIO, zapominać przecież nie należy, że wyraz *precario* zupełnie szczególne, a od prawa francuzkiego różne miał znaczenie, że więc z téj części owéj maxymy rzymskiej, żadnego dziś nie można wyprowadzać wniosku. W obec dzisiejszego prawodawstwa, ten jest władaczem zależnym, który nie posiada *animo domini*; a więc *sine animo domini*, nie ma on nic więcej, jak zatrzymanie materialne, posiadaniem nie będące, a kto nie posiada, przeciwko nikomu przedawnić nie jest zdolnym. Gdy zatrzymujesz rzecz jako dzierżawca, zachowawca i t. d., nie ty ją posiadasz, ale za twojem pośrednictwem posiada ją puszczający w dzierżawę, czyniący skład i t. d.; kiedy więc jęj nie posiadałeś, jakże o przedawnieniu przeciwko komukolwiekbaż chcesz mówić? To téż art. 2235 jasno stanowi, że ci, którzy dla trzeciego posiadają, nigdy nie przedawniają.

Oprócz używania *animo domini*, to jest pod tytułem wyłącznego właściciela, które jedynie do przedawnienia doprowadzić jest w stanie, i używania pod tytułem *zależnym*, które przedawnienia nigdy nie skutkuje, istnieje jeszcze używanie pod tytułem *czystej możliwości* (*pure faculté*), i *nakoniec* używanie *prostej tolerancji* (*simple tolérance*), które także w myśl art. 2232 przedawnienia nie tworzą. Pod art. 2226 mówiliśmy już o *możności* i o różnicy, jaka pomiędzy nią a *prawem* w ścisłym jego znaczeniu zachodzi; przedstawiliśmy jednak to tylko: że naturalne i prawne zdolności



czyli możliwości ludzkie nie są przedawnialnymi, i przez nieużywanie utraconemi być nie mogą. Obecnie zaś zapatrując się na art. 2232, zastanowić się wypada nad tém: jaki jest skutek dwóch posiadani lub używań, czystej możliwości i prostej tolerancji, o ileby osoby używania takowe wykonywające, nabycie przez przedawnienie wywodzić z nich zamierzały. Otóż skutek w powyższym celu będzie żaden, w myśl wyraźnej litery artykułu, i żadne z tych dwóch użytkowań, ani przedawnienia, ani użytecznej posesyji utworzyć nie potrafi. Ażeby zrozumieć, iż inaczej być nie może, dość będzie zbadać: na чём dwa te użytkowania polegają, ani w jednym bowiem, ani w drugim *animus domini* nie istnieje. Używaniem czystej możliwości nazywamy takie (Dunod, p. 80), które wykonywamy nie na zasadzie prawa własnego, ale na zasadzie przeznaczenia rzeczy, należąc do wszystkich lub do wielu, i jako członkowie ogółu będącego jej właścicielem. Takimi są: przechodzenie drogą, branie wody ze studni publicznej, pasanie bydła na gruntach gminnych i t. d. Ponieważ tych czynów nie wykonywałem pod tytułem wyłącznego właściciela, nie mogłoby więc przenieść rzeczy, z publicznej, do mojej prywatnej własności, chociażbym najdłużej czyny te powtarzał. Używaniem prostej tolerancji (Dunod, p. 3) nazywamy takie, które właściciel z przyczyny małej szkody jaką mu sprawia przez przyjaźń, poufałość, grzeczność i dobre sąsiedztwo, znosi, a które stosownie do swjej woli zawsze wzbronąć może. Jeszcze więc mniej dopuszcza *animus domini*, niż używanie możliwości na stronie je wykonywającego, skoro żadnego nawet prawa nie wyobraża, i na dobrej jedynie chęci sąsiada spoczywa, kiedy tymczasem czyto w używaniu czystej możliwości, czy też w używaniu zależnym, prawo istnieje. Jasnym jest także, że miałoby się inaczej, gdyby używanie tylko pod tytułem tolerancji rozpoczęte, lub za takie uważać się dające, stało się później posiadaniem *animus domini*, do przedawnienia skutecznym, gdyby od dnia uczynionego ze strony właściciela sprzeciwienia się, sąsiad utrzymując, iż mu ściśle prawo służy, używanie swoje wbrew temuż właścicielowi wykonywał. Jest bowiem widocznym, że od tej chwili używanie nie byłoby już skutkiem tolerancji, ale wykonywaniem prawa (istotnego lub tylko pretendowanego, bo to nie stanowcze), i że odtąd

rozpocząłoby się posiadanie *animus domini*. Jasnym jest także, że we Francji kwestya czyli używanie, było czynem tolerancji lub nie, jako spór *in facto*, ostatecznemu ocenieniu sądów *appellacyjnych* podlega<sup>(1)</sup>.

VII.—Potrzeba nakoniec, ażeby posiadanie nie było *dwuznacznym*; ostatni ten warunek bynajmniej nie stanowi nowego przymiotu posiadania, ale jest tylko potwierdzeniem i udoskonaleniem pięciu wskazanych już warunków. Posiadanie bowiem jest niedwuznacznym wtedy, gdy jego ciągłość, jawność, idea właścicielstwa i t. d., są widocznymi, nic wątpliwego nie przedstawiającymi; wyżej zaś (N° 1) wyjaśniliśmy, że *Kodex*, służebności czynami człowieka wykonywane, dlatego za nieulegające nabyciu przez przedawnienie poczytał, iż one (jak np. prawo przechodzenia) zdradzają wątpliwość, niepewność, były li wykonywanemi: *animus domini* lub też przeciwnie z powodu tolerancji właściciela, a ztąd dwuznaczność co do tytułu posiadania, przedstawiają? Posiadanie więc może być dwuznacznym, rozmaitemi sposobami:

Posiadacz jest w obowiązku udowodnić datę rozpoczęcia swego posiadania. Otóż jeżeli ustala czyny, mało pod tym względem znaczące, nie można utrzymywać, iż w owej dacie posiadania nie miał, ale też jego posesya, nawet pod względem swego istnienia będzie dwuznaczną. To, co tu o dawnym i początkowym posiadaniu mówimy, przedstawić się może i względem posiadania teraźniejszego; i w tém ostatnim, czyny posesoryjne mogą być rzadkimi i niestanowczemi; w jednym przeto i w drugim wypadku, napotkać można posiadanie niedość udeterminowane, a ztąd samo przez się pod względem swjej istoty dwuznaczne.

Posiadanie może być dwuznacznym, z tej przyczyny, iż nie było dostatecznie ciągłym. Prawda, że ta idea bez należytości rozwinięcia przez p. Troplong (N° 359, 1°) dopuszczona, zaprzeczana jest przez innych uczonych prawników, którzy utrzymują, że posiadanie ani w kwestjach przerwania, ani w kwestjach nieciągłości, nigdy nie może być dwuznacznym. Mówią oni, że ponieważ ustawa do-

<sup>(1)</sup> Kass. 6 grudnia 1841 r.; Kass. 25 stycznia 1842 r. (Dewill, 42, 1, 39 i 982).



puszcza domniemanie na korzyść obecnego posiadacza, iż zawsze przez czas pośredni posiadał, skoro tylko dawną swą posesyą wykazuje, dopuszcza zatem domniemanie ciągłości, tak dobrze jak nieprzerwania, a skoro wtedy przeciwna strona dowód przeciwny stawieć jest w obowiązku, wydarzy się jedna z tych dwóch rzeczy: albo strona przeciwna, przeciwnego dowodu złożyć nie będzie zdolną, a ztąd posiadanie z domniemaną swą ciągłością ostać się musi; albo też ów dowód przyniesionym zostanie, i posiadanie za nieciągłe poczytanem być musi. Tak więc z powodu domniemania prawnego, zawsze ustalonym zostanie ciągłość lub nieciągłość posiadania, które też pod tym względem nigdy nie może być dwuznacznem. Założenie to, co do kwestyi przerwania dokładne, mylnem jest co do kwestyi ciągłości posiadania.

Przerwanie bowiem polega na czynie pewnym i bezwzględnym, bezwarunkowo istniejącym lub nieistniejącym wcale, kiedy tymczasem nieciągłość posiadania, powstaje z przerw i opuszczeń, stopniowaniu pomiędzy *więcej* i *mniej* ulegających; obok zaś takiego stopniowania, wyrzeczenie czyli owe przerwy i opuszczenia, są dość ważnemi, by nieciągłość stwarzać mogły, będzie często trudnem i wątpliwem. Wynika ztąd, że zdarzyć się często może, iż strona przeciwna, nie przynosząc stanowczego i zupełnego dowodu na wykazanie nieciągłości posiadania, może jednak wykazać byt przerw i opuszczeń, dostatecznych do tego, iż ciągłość tę uczyni wątpliwą, a ztąd posiadanie za dwuznaczne pod tym względem poczytanem zostanie.

Posiadanie także może być dwuznacznem co do swój jawności, czyto gdy czyny toż posiadanie stanowiące, chociaż bezwzględnie i zupełnie nietajemnicze, nie są przecież dość jawnemi; czy znowu gdy czyny te były w przerwach zupełnie tajemniczemi lub zupełnie jawnemi. I pod tym względem brak dwuznaczności przez Kodex wymagany, nie dopuszcza teoryi jaką przyjął Pothier za zdaniem prawnika rzymskiego Afrikaniusza idąc. Prawnik ten czynił założenie, iż od Titiusa kupiłem niewolnika, w mniemaniu, że jest jego właścicielem: że z początku jawnie go posiadałem; a dowiedziawszy się później, iż ów niewolnik do ciebie należy, zacząłem już posiadanie moje ukrywać; i w takim wypadku rzeczony prawnik, jak

również Pothier uznają, iż przedawnienie użytecznie dla mnie biegnąć mogło. Zdanie to, zgodnie z p. Troplong (N° 357) za niedokładne poczytujemy, nie ze względu dobrej wiary, ale właśnie ze względu na dwuznaczność posiadania. Z jednej strony bowiem można przedawnić dobrej wiary niemając, wtedy bowiem tylko dłuższego czasu na to potrzeba; z drugiej wyraźny przepis art. 2269 wymaga, by dobra wiara w chwili nabycia istniała, a ztąd jeżeli posiadacz, stając się posiadaczem złej wiary, to jest, będąc po nabyciu dopiero powiadomionym, iż rzecz cudzą zatrzymuje, posiadania swego przecież nie ukrywa, posiadanie jego będzie tak skutecznem nadal jak poprzednie. Z powodu wszakże przerw jawności i ukrywania, jakie posiadaniu towarzyszyły, stało się ono dwuznacznem a tém samem wadliwem.

Posiadanie może być jeszcze dwuznacznem co do kwestyi: było li spokojnem, ponieważ w tej kwestyi tak samo jak w punkcie ciągłości i jawności, tworzy się stopniowanie pomiędzy *więcej* i *mniej*, wyradzające wątpliwość i niepewność, trzymające umysł w równej odległości, pomiędzy twierdzeniem a przeczeniem i niedozwalające wyrzec, ani tego, iż posiadanie było bezwarunkowo gwałtownem lub zakłóconem, ani tego, iż bezwarunkowo było spokojnem. Tu, tak jak co do ciągłości i jawności, umysł napotkać może środek pomiędzy dwoma ostatecznościami jasno określonymi, środek, który jedynie do przerwania doprowadzić jest zdolny, i właśnie tworzyć będzie dwuznaczność. Przeczyć możliwość bytu dwuznaczności pod względem kwestyi, czyli posiadanie było spokojnem i ciągłym, byłoby przeczyć zarazem możliwość bytu tej dwuznaczności pod względem jawności posiadania; wtedy bowiem możnaby o posiadaczu to wyrzec, co się mówi o jego przeciwniku: iż z dwóch rezultatów, jeden, albo jawności dowodzi, a ztąd jawność ta uznana być winna; albo jęć nie dowodzi, a ztąd za nieistniejącą poczytać ją należy. Moznaby to samo uczynić i co do *animus domini* a nawet co do bytu samego posiadania; wszędzie możnaby utrzymywać, iż główna kwestya sporna *jest* lub *nie jest* dostatecznie udowodnioną, a ztąd uznawać byt lub niebyt posiadania; tak dalece, że doszlibyśmy do wniosku, iż posiadanie dwuznaczne jest rzeczą zupełnie niemożliwą. A przecież jasnem jest, iż Kodex nie przyjął takiego



systematu. Kiedy sędzia we wszelkich innych wypadkach, obowiązany jest dojść do twierdzenia lub przeczenia, w braku pewności do idei prawdopodobniejszej się nakłaniając, tu, w kwestyach posiadania, Kodex dozwala mu przeciwnie, a nawet nakazuje mu, stan pośredniczy pomiędzy *tak* i *nie* uszanować, jeżeli dojść do żadnego z tych dwóch rezultatów nie jest w możności. Taki jest skutek przepisu, który wymagając bytu *possesji* i danych jej przymiotów zarazem, wymaga także, by i ten byt i te przymioty *dwuznacznymi nie były*. A więc dwuznaczność może się wydarzyć wszędzie, gdzie stopniowanie pomiędzy *mniej* i *więcej* jest możliwem, a ztąd jedna tylko kwestya przerwania *possesji*, zastosowaniu przepisu art. 2229 nie podlega.

Posiadanie nakoniec może być dwuznacznem co do *animus domini*, i to rozmaitemi sposobami. Wyżej wyjaśniliśmy, iż *animus domini* nie istnieje: 1° w używaniu zależnem, 2° w używaniu możności, i 3° w używaniu tolerancyi. Otóż zdarzyć się może, iż jedna ze stron utrzymywać będzie, jako posiadanie pod jednym z tych trzech tytułów było wykonywanem; druga zaś przeciwnie, iż je wykonywała *animo domini*, i że złożone pod tym względem dowody, przymiot ten wątpliwym a tém samém dwuznacznym pozostawia. Prawda, iż pomiędzy pierwszym a dwoma ostatnimi wypadkami ta różnica zachodzi, iż skoro posiadacz ma za sobą domniemanie z art. 2230 płynące, przeciwna strona dowód zależności jego posiadania przynieść jest obowiązana, kiedy tymczasem co do czynów tolerancyi lub możności, dowód bezpośredni wykonywania posiadania pod tytułem właściciela, sam posiadacz złożyć musi. Różnica ta przecież nie przeszkadza, by dwuznaczność zarówno w pierwszym jak i w dwóch ostatnich istnieć nie mogła wypadkach. Porządek bowiem dowodów i udział jaki w ich przynoszeniu każdej stronie jest naznaczony, nie ma wpływu na to, by po złożeniu wszystkich dowodów, charakter posiadania ostatecznie nie dość jasnym, niepewnym i wątpliwym, czyli dwuznacznym być nie mógł (1).

(1) Postanowienie z r. 1817, nie zmieniło ani zmienić nie mogło przepisów Kodexu, stanowiących, jakie są konieczne warunki, by posiadanie, posiadaniem w znaczeniu prawnem nazwać, z czynu w prawo się zamienić, i do

2235. — W celu dopełnienia przedawnienia, można ze swém posiadaniem połączyć posiadanie swego prawodawcy, w jakimkolwiek sposobie: czyto pod tytułem ogólnym lub szczególnym, czy też pod tytułem darmym lub obciążającym do praw jego się doszło.

### Treść.

- I. Zła redakcyja artykułu. W wypadku szczególnego następcy, dwa istnieją posiadania, które łączyć lub rozdzielać można; w wypadku przecieź spadkobiercy ogólnego, jedno tylko, zawsze samo w sobie, toż samo posiadanie istnieje.
- II. Skutki tej podwójnej zasady. Mianowicie, dobra wiara prawodawcy nie dozwala stosować przedawnienia 10-letniego, w obec złej wiary szczególnemu następcy towarzyszącej. Odpowiedź na przeciwną teorię p. Troplong.
- III. Znaczenie wyrazu *prawodawca (auteur)* w tym przedmiocie. Różne wypadki, z których powstały kwestye: czyli teraźniejszy posiadacz do poprzedzającego, posiadania odwoływać się może. Przeciwnie sobie błędy pp. Merlin i Troplong.

I.—Złe zredagowany art. 2235, myśl prawodawczą nader niedokładnie wyraża, i trzymając się ściśle wyrazów tegoż przepisu, do ważnych dojszby można błędów. I rzeczywiście, podług litery Kodexu, nie należałoby żadnego czynić rozróżnienia, pomiędzy spadkobiercami ogólnymi a następcami szczególnymi: i jednym i drugim, byłoby wolno posiadanie swoje z posiadaniem swego prawodawcy łączyć wedle upodobania; i łączenie posiadania po sobie następujących, dla nowego posiadacza zawsze *możliwe (facultative)* stanowiłoby jedną zasadę stosującą się do wszystkich. To bowiem wypływa z wyrażenia art. 2235, iż: „można połączyć ze swém posiadaniem, posiadanie swego prawodawcy, jakimkolwiek

przedawnienia doprowadzić było zdolnem. *Jawność, spokojność, animus domini*, są wyraźnie w 2<sup>m</sup> *alineę* art. 3<sup>o</sup> wymienione; że posiadanie *przerzywane* pozostaje czynem tylko i na prawo się nie przeistacza, objaśnił nas art. 3, 1<sup>a</sup> *alineę*, art. 4 lit. b i c, tylko bowiem dla *ciągłej* od roku przynajmniej trwającej *possesji*, skarga *possesoryjna* zapewnioną została; warunek *niedwuznaczności* w rzeczonym postanowieniu zamieszczonym nie został; w kwestyi więc dwuznaczności, sądy naszego kraju, przepis art. 2229 K. C. jakkolwiek przez postanowienie z r. 1817 nie objaśniony, stosować są obowiązane. Słowem, wykład uczonego autora, w całej osnowie dla naszego kraju jest przydatnym, i z myślą postanowienia z r. 1817 zgodnym. (Przyp. Tlum.).



„sposobem do praw jego się doszło (*qu'on lui ait succédé*), CZYTO „POD TYTUŁEM OGÓLNYM LUB SZCZEGÓLNYM.” Myśl ta byłaby przecież zbyt fałszywą, gdyż pomiędzy spadkobiercami ogólnymi a następcami szczególnymi, znakomita zachodzi różnica.

Wskazana tu zasada, jest właśnie zasadą dla następców szczególnych. Nowy posiadacz, może podług swego wyboru posiadanie swego prawodawcy ze swoim połączyć lub pominąć je, swego się trzymając; w tym bowiem wypadku dwa od siebie różne posiadania istnieją. Przeciwnie zaś, posiadanie ogólnego spadkobiercy jest tylko dalszym ciągiem czyli kontynuacją posiadania jego spadkodawcy; zamiast dwóch posiadania, jedno tylko istnieje, które jest dalej w ręku nowego (nowego *in facto*, ale zawsze tego samego *in jure*) tém samém, czém było u poprzedniego posiadacza; tak dalece, iż ani o połączeniu ani o rozdzieleniu dwóch posiadania, mówić nie można, skoro jakto powtarzamy, jedno tylko istnieje. Przyczyną tego jest, że spadkobierca ogólny wyobraża swego spadkodawcę (w czém się właśnie od szczególnego następcy odróżnia) pod względem całości jego praw i zobowiązań, a tém samém odmiennego stanowiska od tego, jakie miał spadkodawca, zająć nie może.

Ta głęboka różnica pomiędzy następcą pod tytułem szczególnym, dla którego dwa są posiadania, jakie łączyć może lub nie, a spadkobiercą pod tytułem ogólnym, który ma koniecznie jedno i to samo posiadanie ze spadkodawcą, którego stanowisko kontynuuje, jest bezwątpienia z *textem* art. 2235 niezgodną, a przecież taką jest rzeczywiście myśl *Kodexu*, myśl ani zaprzeczana, ani zaprzeczeniu ulegać mogąca. Myśl ta zaprzeczeniu ulegać nie może, z jednej strony bowiem, gdyby redaktorowie *Kodexu*, teorią tę w prawie rzymskiem i dawném francuzkiem przyjętą, zmienić byli zamierzali, jest rzeczą niewątpliwą, iżby nam gdziekolwiek wyjaśnienie, a w pracach przygotowawczych ślad przyczyn owej zmiany byli pozostawili. Z drugiej strony znowu, zamiast owego śladu, czytać można przeciwnie dowód, iż dawną zasadę utrzymać chcieli. I tak w wykładzie motywów czytamy: „Spadkobierca pod tytułem „ogólnym, osoby rzecz dla trzeciego zatrzymującej, bynajmniej „nie ma nowego tytułu posiadania; przychodzi do praw takich „jake się znajdują, kontynuuje posiadanie dla trzeciego, i skutkiem

„tego przedawnić nie może. Ale spadkobierca pod tytułem ogólnym „i następcą pod tytułem szczególnym, różnią się w tém, że ten „ostatni prawa swego, pierwotnym tytułem poprzednika wcale „nie dzierży, ale przeciwnie, tytułem osobiście nań przelany; „ostatni ten tytuł może więc ustalić rodzaj posiadania, jakiego „nie miała osoba która tytuł przelała (*Fenet*, XV, p. 580—581).” Sam *Kodex* zresztą obejmuje uświęcenie i zastosowanie powyższej teorii w art. 2237 i 2239, stanowiących: że ogólny spadkobierca posiadacza zależnego, jest sam nadal posiadaczem koniecznie zależnym, równie jak swój poprzednik przedawnić niezdolnym; kiedy tymczasem następcy jego pod tytułem szczególnym przedawnić mogą. Zasada powyższa nie jest zaprzeczana. Wszyscy autorowie uznają wytkniętą tu przez nas różnicę, i sam *Troplong* odrzucający tak często dawniejsze idee, główną tę różnicę jasną uczynił, mówiąc: „Spadkobiercy ogólni wyobrażają tego, którego miejsce zajmują, „i to w tak zupełny sposób, iż z nim jedną i tę samą tworzą osobę, „I ściśle mówiąc, nowego posiadania nie zaczynają, ale posiadanie „swego spadkodawcy kontynuują (N° 429); szczególni zaś mogą posiadanie swego prawodawcy ze swoim łączyć. W tym ostatnim „więc wypadku, nie można utrzymywać, by kontynuacja posiadania „na (prawną) tożsamości osoby uzasadniana, miejsce mieć mogła; „posiadacz bowiem, nie wyobraża swego prawodawcy, i w jego „zobowiązania nie wstępuje... Tu więc dwa oddzielne są posiadania (N° 431).”

Tak więc, pomimo przeciwnnej redakcyi art. 2235, inna istnieje zasada dla spadkobierców ogólnych, inna dla szczególnych: co do pierwszych posiadanie jest jednem i jedynem, zawsze tém samém prawnie biorąc, i chociażby rzeczywiście przymioty posiadania zamienionemi zostały, zmiana ta w znaczeniu prawném, za nie nastą pioną poczytaną być musi; co do następców szczególnych, dwa różne od siebie są posiadania, które tak w znaczeniu prawném, jak w rzeczywistości, raz podobnemi, drugi raz odmiennymi być mogą, a które nowemu posiadaczowi wedle wyboru łączyć lub rozdzielać jest wolno. Wiadomo jest zresztą, iż spadkobiercami ogólnymi w znaczeniu prawném są: przychodzący do spadku (zstępni, wstępni, bracia i siostry i inni poboczni, małżonek i skarb), tudzież obdaro-



wani zapisem testamentowym (lub aktem darowizny) ogólnym, lub pod tytułem ogólnym; wszyscy inni, a mianowicie obdarowani pod tytułem szczególnym aktem darowizny lub testamentem, kupujący rzecz, zamieniający ją na inną i t. d., są następcami szczególnymi.

II.— Łatwo pojąć można, jak ważnemi są skutki tej podwójnej zasady.

I tak: ponieważ w wypadkach dziedziczenia ogólnego, posiadanie jest jednem i jedynem, i w znaczeniu prawnem pomimo rzeczywistych zmian swego przymiotu w osobie spadkobiercy wydarzyć się mogących, zawsze tém samém pozostaje, wynika ztąd co następuje: 1° że jeżeli spadkodawca rzecz zależnie posiadał, jego ogólny spadkobierca będzie zawsze również zależnym posiadaczem, a to i wówczas, chociażby o owęj zależności swego poprzednika nie wiedział, i najsumienniejsz rozumiał, iż posiada *animo domini*; przedawnić więc nie będzie mocen; taki jest wyraźny przepis artykułu 2237; 2° że jeżeli spadkodawca posiadał w złej wierze, dobra wiara ogólnemu jego spadkobiercy towarzysząca, położenia rzeczy nie zmieni, zawsze tylko do 30-letniego przedawnienia, a nie żadnego krótszego odwoływać się może, i tak długo posiadać winien, dopóki lat 30 przez swego spadkodawcę rozpoczętych nie uzupełni; i tak np., jeżeli spadkodawca rok tylko posiadał, 28 lat posiadania spadkobiercy, bez względu na dobrą osobistą jego wiarę, do przedawnienia nie wystarczą, kiedy tymczasem przedawniłby 10—20 laty (art. 2265), gdyby był posiadaczem szczególnym, do swego własnego posiadania oddzielnie odwołać się mogącym; 3° że gdy przeciwnie, spadkodawca był w dobrej wierze, przedawnienie, obok złej wiary ogólnego spadkobiercy, nie przestanie biegnąć dla niego na tych samych warunkach, na jakich rzeczony spadkodawca je rozpoczął, a ztąd własne jego posiadanie do uzupełnienia lat 10—20 przez swego spadkodawcę rozpoczętych, do przedawnienia mu wystarczy.

Wzajemnie, skoro w wypadkach następcy pod tytułem szczególnym, dwa są oddzielne posiadania, wynika ztąd co następuje: 1° że gdy posiadanie prawozbywcy było zależnem, szczególny ów prawonabywca, na mocy kontraktu kupna lub innego tytułu, nie będzie już posiadaczem zależnym, i posiadanie jego będzie użytecznem;

a chociaż prawda, iż posiadania swego poprzednika zachować nie może, przedawnienie biegnąć dlań będzie od dnia, w którym sam osobiście posiadać zaczął (art. 2239); 2°, że gdy prawozbywca był w złej wierze, szczególny jego następca 10—20 laty przedawnić może, jeżeli osobistemu jego posiadaniu dobra wiara towarzyszy; prawda, iż posiadania swego poprzednika zaliczać nie jest mocen; jednakże służyć mu będzie wybór, albo je zaliczając, przedawnić laty 30, albo je pomijając, przedawnić laty 10—20; wybór zaś taki nie służy ogólnemu spadkobiercy, w podobnym wypadku koniecznie do 30-letniego a nie żadnego krótszego przedawnienia odwoływać się mogącemu; 3°, że gdy przeciwnie, prawo-zbywca w dobrej był wierze, a szczególny następca w złej, ten ostatni którego stanowisko w poprzedniem założeniu korzystniejszem było od spadkobiercy ogólnego, tu mniejsze od niego ma korzyści; kiedy bowiem ogólny spadkobierca (jako posiadanie swego spadkobiercy kontynuujący) przedawniłby 10—20 laty, bez względu na osobistą złą wiarę, to szczególny następca, nie mógłby wtedy przedawnić inaczej, jak upływem lat 30.

Jednakże Troplong nie dopuszcza tej ostatniej zasady. Uważa on (N° 432), że szczególny następca w złej wierze zostający, zawsze te same co ogólny spadkobierca odnosić może z dobrej wiary swego poprzednika korzyści, a to z tej przyczyny, iż w duchu artykułu 2269 wystarcza, by *dobra wiara początkowi posesysi towarzyszyła*. Troplong przyznaje, że ta jego teoria, przez dawne prawa pisane podzielaną nie była (a przecież dawne prawa, zasadę z art. 2269 płynącą dopuszczały), utrzymuje przecież, iż „podług „Kodexu nie można żadnej pod tym względem czynić różnicy pomiędzy spadkobiercami ogólnymi i szczególnymi, że więc późniejszy był złej wiary, ani jednym, ani drugim nie szkodzi.” Podług tej zasady, Troplong powstaje mianowicie przeciwko teorii p. Voet i innych autorów, którzy w hipotezie, iż nieruchomości kolejno sprzedawaną była przez *Primusa Secundusowi*, potem przez *Secundusa Tertiusowi*, potem przez *Tertiusa Quartusowi*, a przez tego ostatniego *Quintusowi* na koniec; i którato nieruchomości w złej wierze jedynie przez *Tertiusa* była posiadana, uważali: iż ów *Quintus* posiadanie czterech swych poprzedników zaliczać może



tylko do 30-letniego przedawnienia; jeżeli zaś z przedawnienia lat 10—20 korzystać pragnie, tylko posiadanie *Quartusa* do swego własnego doliczyć jest własnym, z powodu, iż posiadanie *Tertiusa* ani w rachunek przedawnienia na dobrą wiarę gruntowanego, jako posiadanie złej własnie wiary, zaliczanem być nie powinno, ani też dozwala łączyć posiadania *Primusa* i *Secundusa*, skoro łączność pomiędzy dwiema piérwszymi a dwiema ostatnimi posesjami rozerwało. Podług Troplonga powinno być inaczej: *Quintusowi* służyć powinno prawo zaliczenia połączonych posiadania wszystkich czterech poprzedników, nawet w przedmiocie przedawnienia 10-letniego, a to z wyżej wytkniętego powodu, iż dobra wiara początkowi posiadania towarzysząca, ma być wystarczającą.

Jestto błąd oczywisty. Nie ma wątpliwości, iż wystarcza dobra wiara początkowi posiadania towarzysząca, z kąd wynika, iż dopóki jedno tylko posiadanie istnieje, taż dobra wiara wystarczy, a zła wiara w biegu tejże jedynéj posesyi zachodząca, pozostanie bez żadnego znaczenia; jeżeli wszakże i pod względem prawnym i *in facto* kilku zmienia się posiadaczy, i kilka po sobie następuje posiadania, czyliż może być wątpliwém, iż każde z tych posiadania dla sprawienia skutku, przez Kodex wymagane warunki jednoczyć w sobie musi? Jeżeli odwołuję się do *pięciu posiadania* (które wolno ci połączyć, skoro bez przerw po sobie następowały), trzeba w nich *pięć razy* znaleźć warunki do możności przedawnienia wymagane; jeżeli żądasz wyrzeczenia przedawnienia 30-letniego, dość będzie, gdy każda z pięciu posesyi przedstawi warunki art. 2229 oznaczone, i żadna z nich dobrej wiary łączyć nie potrzebuje. Jeżeli przecież domagasz się zastosowania przedawnienia lat 10—20, potrzeba, ażeby w *początku* każdej z pięciu posesyi dobra wiara się znajdowała; z artykułu zaś 2269 to jedynie wypływa, iż wówczas rzeczą byłoby obojętną, chociażby zachodziła pięć razy także, to jest w biegu każdego z posiadania, zła wiara. A tak przypuściwszy, że każde posiadanie trwało lat 2, przez piérwsze swe miesiące w dobrej, a przez resztę czasu w złej wierze, 10-letnie przedawnienie z powodu dobrej wiary prawnie będzie nabytém w myśl przepisu art. 2269, a to bez względu, iż z owych lat 10, zła wiara trwała lat 9, a dobra wiara rok tylko jeden, i że z owych pięciu

posiadaczy, żaden całkowicie w dobrej wierze nie był! Oto jest wszystko, co wynika z porównania art. 2235 łączenie posiadania dozwolającego, z art. 2269 na dobrą wiarę początkowi posiadania towarzyszącéj, poprzestającym, i co jest dosyć w samej rzeczy. Napróżno Troplong przytacza, że skoro zła wiara ogólnego spadkobiercy jest zupełnie obojętną, taką samą być winna zła wiara szczególnego następcy, gdyż dobrej przyczyny czynienia między nimi różnicy, dopatrzeć niepodobna. Przyczyna ta przecież mieści się właśnie w owéj zasadzie przez samego uczonego prawnika uznanej i rozwiniętej; że w wypadkach ogólnego spadkobiercy, *jedno tylko jest posiadanie*; kiedy tymczasem w wypadkach szczególnych następców, *jest wiele oddzielnych posiadania*; jak tylko uznajemy być wielu posiadania, a tém samém *wielu początków posiadania*, to już zaprzeczyc niepodobna, iż dobra wiara kilkakrotnie istnieć musi; kiedy Kodex wymaga dobrej wiary *w chwili nabycia*, potrzeba, by ta dobra wiara istniała *pięć razy*, jeżeli *pięć* zachodziło *nabyć*. Napróżno także uczony prawnik wspomina, że Kodex upoważniając łączenie posiadania, chciał, by już nie dzielną całość stanowiły, tak jak gdyby ciągle i zawsze jedna osoba posiadała. To bowiem wychodziłoby na to, iż kilka posiadania rzeczywistych przez ich połączenie w znaczeniu prawném stawałyby się *jednym i jedynym posiadaniem*, a takie założenie byłoby właśnie wywróceniem zasady tak jasno przez samego p. Troplong wygłaszanéj, zasady, którą dokładnie wyłożyliśmy pod N° 1. A nadto, powyższy zarzut przez p. Troplong uczyniony, nietylko prawnymi motywami, ale także konsyderacją moralności i słuszności jest odpartym, co kończąc przedmiot wykażemy.

Systemat p. Troplong na tém polega, iż w oczach prawa równe ma być położenie i jednake do pobbazania tytuły, pomiędzy osobą rzecz w dobrej wierze nabywającą, która później dopiero spostrzegając, iż rzecz ta do niej nie należy, posiadaczem złej wiary się staje, a tym, który nabywa rzecz w złej wierze, od posiadacza dobrej wiary. I tak, gdy Paweł w złej wierze działając, kupił od Piotra nieruchomości, przez lat 5 przez niego w dobrej wierze posiadaną, a po nabyciu drugie lat 5 ją posiadał; podług p. Troplong ma takie samo istnieć położenie, jak kiedy Piotr nabywszy i przez lat 5 w dobrej



wierze rzecz posiadając, błąd swój dopiero poznaje, poczem drugie lat 5 w zły już wierze ją posiada. Według uczonego prawnika, jednaki i ten sam obudwu wypadków skutek być winien, i okoliczność, iż zła wiara Piotra w pośrodku jego posesyi powstała, kiedy tymczasem zła wiara Pawła w chwili jego nabycia już istniała, ma być zupełnie obojętną. Otóż właśnie przeciwnie, okoliczność ta jest główną i stanowczą. O ile nabywca dobrej wiary, który później dopiero wadę swego kontraktu poznaje, godzien jest pobłażania i przebaczenia późniejszej zły wiary, o tyle nie zasługuje na to nabywca, któremu w chwili kupna zła wiara towarzyszy. Kiedy Piotr uczciwie kupiwszy nieruchomość i za nią zapłaciwszy, dowiaduje się później, iż takowa nie należała do sprzedającego w chwili tego odkrycia już może niewypłacalnego, czyliż można w istocie karać go surowo za to, iż prawdziwego właściciela przestrzedz i rzeczy zwrócić mu nie pospieszył, i nie spełnił czynu delikatności, stratę całego nawet majątku spowodować mającego? Czyliż prawo cywilne mogło zapewnić dobrodziejstwo dobrej wiary takiemu tylko nabywcy, który delikatność swą do zupełnego często zniszczenia doprowadził, chociaż na żaden wyrzut nie zasługiwał; i czyliż nie musiało raczej człowieka przez błąd w tak krytyczne wprowadzonego położenie wytłumaczyć, iż w celu prędszego dojścia do przedawnienia, tajemnicę zachowuje?... Gdy zaś przeciwnie, idzie o nabywcę, którego nabyciu zła wiara towarzyszyła, nabycie to (bez względu na dobrą wiarę sprzedającego) stanowiło z jego strony czyn oszukaństwa niczem usprawiedliwić się nie dający, i na żadne nie zasługujący pobłażanie.

Teorya przeto p. Troplong, ze wszystkich względów jest niedopuszczalną, możnaby zaś dodać, iż on właśnie, bardziej niż my, przyjąć jej nie był powinien. I rzeczywiście, uczony prawnik nie poprzestając na tém, jakto my czynimy, by przepis, który posiadacza zły późniejszej wiary z uwagi na dobrą pierwotną jego wiarę rozgrzesza, nazwać *pobłażaniem*, owszem surowiej przepis ten krytykuje; nie zwróciwszy bowiem uwagi na wskazane wyżej, a w naszych oczach sprawiedliwe motywum, przepis za niedający się wytłumaczyć poczytuje uznając: iż z *moralnością stoi w sprzeczności* (N° 936). Otóż, jeżeli myśl ta jest prawdziwą, jeżeli art. 2269 jest

moralności przeciwnym, dlatego, iż z przyczyny dobrej wiary nabyciu towarzysząc, końcową złą wiarę nabywcy pokrywa: jakże więc można dobrodziejstwo to, przez mniemaną analogią jaka tu nie zachodzi, rozciągać do oszusta, pod pozorem, iż sprzedawca w dobrej był wierze? Jeżeli ma to być niemoralnością, w przypuszczeniu posiadacza więcéj nieszczęśliwego, niż winnego, czémże to będzie w drugim wypadku? Widocznie tu przeto Troplong jest w błędzie: przepis art. 2269 taki jaki istnieje w Kodexie, jest tylko pobłażającym nie zaś przeciw-moralnym; i stawalby się właśnie nie moralnym, i to w najwyższym stopniu wówczas dopiero, gdybyśmy rozszerzające tłumaczenie przez uczonego prawnika projektowane, a zasadnie przez innych autorów odrzucane, nadawać mu zechcieli (<sup>1</sup>).

III. — Bardzo ważną jest rzeczą wiedzieć, jakie ma ścisłe znaczenie wyraz *prawodawca* (*auteur*) w materji posiadania, skoro mogę lub nie mogę korzystać z posiadania mego poprzednika, podług tego czy jest moim prawodawcą (*auteur*), czy nie? Pytanie to, równie jest trudnem jak ważnem, i dlatego nie znaleźliśmy nigdzie definicyi zadawalniającej.

Powiększj części mówią: iż prawodawcą (*auteur*) jest ten, od którego rzecz wzięliśmy, ten który ją na nas przelał, a to podług następującej reguły p. Pothier: *auctor dicitur is a quo rem acceperis, vel ex ultima voluntate, vel ex aliquo negotio quod cum illo habueris*. Sam Troplong nawet na téj definicyi poprzestaje (N° 428 i 444), chociaż kilkakrotnie powtarza, iż wyraz *auteur*, winien tu mieć znaczenie najobszerniejsze. Czyliż jednak takie znaczenie, jakie Pothier do wyrazu *auteur* przywiązuje, nie jest ścieśniającém? I tak np. w wypadku przymuszonego wywłaszczenia rzeczy mojej na użytek publiczny, zaprzeczyć nie można, iż jestem prawodawcą nabywcy, że więc on ma prawo do mego odwoływać się posiadania; a przecież utrzymywać nie można, że rzecz tę ma odemnie, że ja na niego rzecz tę przelałem, czyto przez testament, czy przez układ, skoro rzecz ta ręk jego doszła, w brew mojej woli, i bez żadnego z méj strony udziału. Z przy-

(<sup>1</sup>) Delvincourt (t. II), Duranton (XXI—241), Taulier (VII, p. 456).



czynny tak ciasnej definicyi, znalazł się Troplong (N° 445 i 448) w niemożności dokładnego odparcia różnych teoryj, które i my także fałszywemi być uważamy, a które z owęj definicyi łatwo pozorowi prawdy nabierały. Wzajemnie znowu, nazywać prawodawcą każdą osobę, po której się w posiadaniu nastąpiło, byłoby to zanadto obszerne, wyrazowi temu nadawać znaczenie. Kto bowiem posiada dziś dlatego, iż rzecz moją przywłaszczył lub ukradł, ten następuje w mojem posiadaniu, tak samo jak kupujący odemnie lub obdarowany przezemnie; jasne jest przecież, iż nie jestem prawodawcą owego przywłaszczyciela, który z mego posiadania żadnej korzyści dla przedawnienia odnosić nie może. Gdzież będzie przeto prawdziwa definicya? Mniemamy, iż szukać jej należy w pośrodku tych dwóch przeciwnych ostateczności, i że ostatecznie założenie nabiera dokładności przez dodanie tej jednej idei: iż prawodawcą (*auteur*) jest ten, po którym terazniejszy posiadacz, prawnie i sposobem zwyczajnym w posiadanie nastąpił. I rzeczywiście, jak tylko podstawienie terazniejszego w miejsce poprzedniego posiadacza, sposobem prawnym nastąpiło; jak tylko ma przyczynę prawną: już terazniejszy ten posiadacz jest w posiadaniu swego poprzednika prawnym następcą; poprzednik zaś ów, jest jego prawodawcą.

Definicya ta ułatwia zadecydowanie wielu kwestyi, bardzo pomiędzy prawnikami spornych.

I tak, we wszystkich wypadkach wywłaszczenia, czyto na żądanie wierzycieli, czy nawet dla użytku publicznego, nowonabywca uważać może poprzedniego posiadacza za swego prawodawcę, a ztąd w razie potrzeby z jego posiadania korzystać ma prawo; następuje po nim bardzo godziwie i bardzo prawnie.

Tak samo, gdy sprzedaż lub innego rodzaju zbycie ulegnie rozwiązaniu, czyto przez wykonanie odkupu, czy też przez rozwiązanie umowy z przyczyny pokrzywdzenia, czy też zresztą dla jakiegokolwiek innej przyczyny, prawne uznanie alienacyi za nienastąpioną, skutkującą, widocznym jest; że ex-sprzedawca, może w razie potrzeby odwołać się do posiadania ex-nabywcy. Z dwóch bowiem wniosków, jeden przyjąć wtedy wypada: albo, że rozwiązanie umowy, prawo własności na stronie ex-nabywcy istniejące, sądownie

niwecząc, i posiadanie jego niweczy zarazem, tak dalece, że w znaczeniu prawnym właścicielem (istotnym lub mniemanym) nigdy nie był; a wtedy ex-sprzedawca za wyłącznego właściciela i posiadacza w całej tej epoce uważanym być musi, skoro z powodu wstecznego skutku rozwiązania umowy, ów ex-nabywca, posiadał jako jego pełnomocnik lub jego narzędzie; lub też uznać należy, co jest daleko dokładniejszem, że ex-nabywca przestając być właścicielem, nie utracił przez rozwiązanie umowy, przmiotu przeszłego posiadacza tak, iż on, a nie ex-sprzedawca w posiadaniu zostawał: kiedy przecież ustępuje mu posesyi dla przyczyny zupełnie prawnej, przeto w materii posiadania, ex-nabywca będzie prawodawcą ex-sprzedawcy. Z jakiegokolwiek zatem stanowiska na przedmiot zapatrywać się wypadnie: zawsze ex-sprzedawca do własności rzeczy powracając, może korzystać z poprzedniego posiadania.

Jeszcze jeden wypadek na pozór trudniejszy, wypadek rozstrzygnięty inaczéj przez Troplonga (N° 448—466), a inaczéj przez Merlina i przez ważny wyrok sądu kassacyjnego z dnia 12 stycznia 1832 r., łatwo przez zastosowanie powyższej zasady, loicznie zdecydowany być może. Idzie o to: czyli z posiadania więcej niż od roku wywłaszczony, a do tegoż posiadania przywrócony, czyto wyrokiem *in petitorio* zyskanym, czy też przez dobrowolne ze strony przeciwnika opuszczenie, może z jego posiadania korzystać?

Troplong w tej w kwestyi czyni następujące rozróżnienie: jeżeli drugi posiadacz w złej był wierze, i dla tej przyczyny, do zwrotu pobranych użytków jest obowiązany, wtedy posiadanie jego prawnie udaremnionem, i za nie byłoby poczytanem; wtedy uważać należy, iż przerwanie posesyi miejsca nie miało, a strona przeciwna powracając do swęj rzeczy, z posiadania tegoż przywłaszczyciela, który wtedy jest jej prawodawcą, jak równie i ze swojej dawniejszej przed owem przerwaniem istniejącej posesyi korzystać może: uważać ją bowiem należy, iż ani na chwilę posiadać nie przestawała, skoro skutkiem przywrócenia jej do posesyi i zwrotu dochodów, przerwanie posiadania prawnie nie istnieje. Jeżeli przeciwnie ów drugi posiadacz, do zwrotu dochodów, z przyczyny dobrej swęj wiary, nie będzie obowiązany, to przywrócony posiadacz nie będzie jego następcą, i do jego posesyi odwoływać się nie może.



W rozumowaniu tém pełno napotykamy niedokładności. A na-  
przód zachodzi sprzeczność w tém uznaniu p. Troplong, iż w wy-  
padku złej wiary, posiadanie przywłaszczyiciela prawnie jest udare-  
mnioném i nie istniejącém; że przecież nowy posiadacz do possesyi  
tój jako od prawodawcy pochodzącej i przez niego przelanéj, od-  
woływać się może: jeżeli bowiem przywłaszczyiciel nie miał w zna-  
czeniu prawném żadnego posiadania, nie jest już zdolnym i nie ma  
co na przywrócanego posiadacza przenosić. Równie jest mylną ta  
p. Troplong uwaga, iż wtedy przerwanie possesyi za nie nastą-  
pione uważać należy; ile razy bowiem wywłaszczenie dłużej niż  
rok przetrwało, tyle razy przerwanie posiadania, stanowczego  
i materialnego nabywa istnienia, i tego istnienia nie już usunąć  
nie potrafi. Napróżno uczony prawnik usiłuje porównać powyższy  
wypadek z wypadkiem przerwania cywilnego, skutkiem pozwu bę-  
dącego, a któryto pozew przez odstąpienie od powództwa, lub  
wyrok toż powództwo oddalający, cofniętym i usuniętym zostaje:  
w tym bowiem wypadku przerwanie było tylko warunkowém, po-  
zew miał otrzymać skutek o tyle, o ile żądanie powoda zasą-  
dzoném zostanie; kiedy tymczasem przerwanie przez roczne wy-  
właszczenie, jest czystém i bezwarunkowém, od żadnego później-  
szego zdarzenia niezawisłém. Troplong i wtedy jeszcze wpada  
w sprzeczność, gdy tego, kto dochody zatrzymuje, za posiadacza  
uważa; temu zaś, który rzeczne dochody zwrócić jest obowiązany,  
przeszłego posiadania odmawia. Okoliczność bowiem zatrzymania  
lub zwrotu dochodów rozstrzyga jedynie to pytanie: czyli osoba *po-  
siadała w dobrej czy w złej wierze*; nie dotyka jednakże kwestyi,  
czyli osoba ta była lub nie była *posiadaczem*; tymczasem przed-  
miotem kwestyi nie jest to: jaka wiara, dobra czy zła, posiadaniu  
towarzyszyła, ale właśnie to, czyli posiadanie istniało lub przeci-  
wnie, i czyli może lub nie może być przez następcę powoływane.

Merlin i sąd kassacyjny, powyżej wytkniętych błędów i sprzecz-  
ności uniknęli; doszli przecież do innéj ostateczności, posiadaczowi,  
po roczném wywłaszczeniu do posiadania wracającemu, prawa od-  
wołania się nietylko do swéj dawniejszój possesyi już ostatecznie  
przerwanéj, ale nawet do possesyi owego przywłaszczyiciela odma-  
wiając. Znowu tu bowiem i błąd i pomieszanie idei zachodzi. Nie

ma wątpliwości, iż powracając do posiadania po roku dopiero, na  
dawniejszą mają possesją powoływać się nie może, ani utrzymywać,  
iż posiadaczem być nie przestawałem; roczném bowiem z méj  
strony milczeniem, dopuściłem przerwania possesyi już niczém na-  
prawić się nie dającego; dla czegoż jednak z moją nową possesją,  
nie miałbym złączyć posiadania osoby, po którój nastąpiłem? Czyliż  
nie następuje po niej, bardzo prawnie, sądownie, dla przyczyny naj-  
prawniejszój i dla mnie najkorzystniejszój? Jeżeli więc pod wzglę-  
dem posiadania, jestem prawnym jój następcą, to osoba ta jest  
moim prawodawcą i łączyć posiadanie jój z mojem, bardzo słu-  
szenie musi mi być wolno.

Jakto! gdybym zyskał przeciwko téj osobie wyrok uznający bez  
względów na jój zaprzeczenie, iż mi rzecz sporną sprzedała i skazu-  
jący ją na zwrot téj rzeczy, jako sprzedanéj; to wówczas nikomu na  
myślby nie przyszło, odmawiać mi prawa korzystania z jój posia-  
dania; a prawa tego korzystania z jój posiadania, pozbawić mnie  
można wtedy, gdy wyrok poświadcza, iż nie jestem kupującym, ale  
dawnym rzeczy spornéj właścicielem, wyłącznym właścicielem,  
przez tę osobę nieprawnie wyzutym, to jest, gdy wyrok przyzna  
mi tytuł jeszcze bardziej energiczny i święty!

A więc prawdziwa zasada znajduje się dopiero pomiędzy dwo-  
ma ostatecznemi teoryami Merlina i Troplonga. Posiadacz po rocz-  
ném wywłaszczeniu, do posiadania przywrócony, korzyści dawniej-  
szego swego posiadania utracą, takowe bowiem zostało przerwa-  
nóm; z powodu jednak, iż prawnie po ostatnim posiadaczowi nastę-  
puje, tak jak każdy inny prawny następca z jego possesyi korzystać  
może. I zapominać nie trzeba, iż żadnego rozróżnienia czynić tu  
nie należy pod tym względem, czyli poprzedni posiadacz w złej czy  
w dobrej był wierze, skoro łącznie posiadania w jednym i w dru-  
gim wypadku zarówno ma miejsce. Połączanie to było téż dopusz-  
czane przez wszystkich dawnych autorów francuzkich <sup>(1)</sup>.

(1) Cujas (L. 13, § 8, *de acq. poss.*), Bartole (*ibid.*), Brunemann (*ibid.*),  
d'Argentré (*Bretagne*, art. 271), Pothier (*pand.*), Dunod (p. 20).



## ROZDZIAŁ III.

O PRZYCZYNACH DO PRZEDAWNIEŃ PRZESZKADZAJĄCYCH  
A RACZEJ O ZALEŻNOŚCI.

Rozdział ten, podług definicji zamieszczonej w Kodexie, powinienby obejmować rozmaite przyczyny, dotąd jeszcze nie wskazane, a do przedawnienia przeszkadzające; rozdział ten wszakże zajmuje się jedną tylko przyczyną, która nie jest czem innem, jak tylko jedną z wad, jakie skutki wyżej już wytkniętymi zostały, mianowicie zaś *zależnością*. Cały więc rozdział III, jest tylko rozwinięciem zasady art. 2229, iż posiadanie pomiędzy innemi warunkami, powinno być wykonywanem *pod tytułem właściciela*, jeżeli ma do przedawnienia doprowadzić; z sześciu zatem artykułów rozdział ten składających, trzy (2236, 2237 i 2239) wyłożonemi już być musiały pod art. 2228, N° I i II, 2229, N° VI, i 2235, N° 1.

**2236.**—Ci, którzy nawet przez najdłuższy przeciąg czasu posiadają dla innego, nigdy przedawnienia nie nabywają.

I tak, dzierżawca, zachowawca (depozytorusz), użytkownik i wszyscy inni zależnie od właściciela zatrzymujący, przedawnić nie mogą.

**2237.**— Nie mogą również przedawnić spadkobiercy osób zatrzymujących rzecz, pod jednym z tytułów w artykule poprzedzającym wymienionych.

**2238.**— Jednakowoż, osoby w art. 2236 i 2237 wymienione, przedawnić mogą, gdy tytuł ich posiadania zostanie zmienionym, czyto dla przyczyny od trzeciego pochodzącej, czy też przez zaprzeczenie jakie prawom właściciela uczyniły.

**2239.**—Ci, na których przez tytuł własność przenoszący dzierżawcy, zachowawcy i inni zależni władacze rzecz przełali, rzecz tę przedawnić mogą.

**2240.**—Przeciwko tytułowi swojemu przedawnić nie można, w tém znaczeniu, iż nie można względem samego siebie zmienić przyczyny i zasady swego posiadania.

**2241.**— Przeciwko swemu tytułowi przedawnić można, w tém znaczeniu, że przez przedawnienie można się uwolnić od zaciągniętych zobowiązań.

## Treść.

- I. Władacze zależni. Pomiedzy nich zaliczyć należy, męża co do rzeczy żoninych, nad którymi zarząd i użytkowanie wykonywa. Różne nie-dokładności p. Troplong.
- II. Zależność jest przeszkodą do przedawnienia na zawsze, nawet po przemianie tytułu posiadania, wyjąwszy gdy przemiana ta, do jednej z dwóch przyczyn w art. 2238 wytkniętych się odnosi. Zastosowanie do opiekuna: odpowiedź p. Troplong.
- III. Odsyłacz do wykładu art. 2237 i 2239. Uwagi co do szczególnego nabywcy rzecz od zależnego posiadacza otrzymującego: błąd p. Taulier.
- IV. Przemiana tytułu jest skuteczną: 1<sup>o</sup> gdy po otrzymaniu przez trzeciego tytułu własność przenoszącego, posiadacz rzecz posiada pod wszystkimi warunkami art. 2229 wymaganymi: uwagi; 2<sup>o</sup> gdy tak samo posiada, poprzednio aktem formalnym, wykonywania prawa osoby dla której rzecz zatrzymywał, się wyrzekłszy, stanowczo prawu temu zaprzeczając.
- V. Wytlumaczenie zasady, iż przeciwko swemu tytułowi przedawnić nie można. Zasada ta istnieje tylko w przedawnieniu nabywczém, to jest w posiadaniu; nie przeszkadza też posiadaniu *ponad* osnowę swego tytułu.

I. — Widzieliśmy już, że prawo francuzkie władaczami zależnemi nazywa tych, którzy rzecz zatrzymują *non tanquam suam, sed tanquam alienam*. To też dzierżawcy, użytkownicy, zachowawcy, emphiteuci, wieczysci dzierżawcy, zastawnicy, dozorczy sądowi, pełnomocnicy, są władaczami zależnemi. Podobnie opiekun, jest zależnym władaczem dóbr nieletniego pod jego opieką zostającego: zarządza niemi bowiem w interesie nieletniego i na jego rachunek; to samo stosuje się do męża, czyto względem nieruchomości posagowych żony, pod rządem posagowym, czy też względem nieruchomości własnych żony, pod wspólność niepodlegających, przy wspólności kodexowej: mąż bowiem jest zarządcą i użytkownikiem tych dóbr. Troplong przeciwnie uczy (N° 483 i 486), tak co do dóbr posagowych jak i co do własnych nawet dóbr żony pod wspólnością kodexową żyjącej, uważając, iż mąż jest ich właścicielem jednocześnie z żoną, która także jest ich właścicielką. Obie te ideje nie są dopuszczalnymi. A naprzód co do rzeczy posagowych, jasnym jest, iż owa szczególność ustaw rzymskich, dopuszczająca dwa jednocześnie prawa własności, szczególnosc której ani prawnicy rzymscy, ani Cujas, ani Donneau, nigdy nam wytłumaczyć nie umieli, w prawodawstwie francuzkiem nie



jest możliwą, skoro to prawodawstwo nie dopuściło nawet różnicy pomiędzy dwoma dziedzictwami: quiritarném i bonitarném, naturalném i cywilném (zob. art. 1549, N° II) jako prawa rzymskie czyniły; tak dalece, że skoro żona jest właścicielką, koniecznie ztąd wynika, iż mąż właścicielem nie jest. Co zaś do wspólności kodexowej, zdanie, iż mąż ma być panem i właścicielem rzeczy żoninych, pod wspólność niepodpadających dlatego, iż go za pana tych rzeczy w średnich wiekach uważano, dziś byłoby szczególnym anachronizmem. Jeżeli tak mniemał Loyseau, już Pothier, jako sam Troplong zauważył, inaczej rzecz wykładał, wszędzie bowiem powtarzał, iż mąż jest tylko zarządcą, stróżem, administratorem własności żoninych, nie zaś wcale ich właścicielem (*Puiss. du mari*, N° 86 i następ.); mówiąc zaś dalej, iż prawa dzierżenia i zarządu mężowi służące, nadają mu tytuł pana tych rzeczy, nie podciągał pod to bynajmniej przymiotu właściciela, ale przez to rozumiał jedynie tytuł polityczny i szlachecki pana (*seigneur patron*, *seigneur justicier*), co całość peryodu dowodzi: tytuł pana tych rzeczy i wykonywanie wszystkich godności (*droits honorifiques*) z powyższym tytułem połączonych. Własności żony czyniły wtedy męża panem (*seigneur*), tak samo jak pod prawem wyborczém za króla konstytucyjnego we Francji (zdolność polityczną talarami mierzącym), czyniły męża wyborcą lub pozwalały mu być wybranym. Uznawać go jednak dlatego powodu właścicielem rzeczy żoninych, byłoby za czasów p. Pothier nawet niesłychanym błędem: mąż wówczas tak samo jak dziś miał jedynie prawa dzierżenia i zarządu; nie był posiadaczem *animo domini*, tak samo jak dzierżawca któremu dobra *wydzierżawiam*, lub opiekun któremu Kodex *zarząd* dóbr nieletniego powierza. Nie można się więc wahać i zgodnie z pp. Vazeille (N° 142), Duranton (XXI, 243), Taulier (VII, p. 457) i Bélisme (N° 117), wyrzec należy: iż mąż względem rzeczy żoninych jest tylko władaczem zależnym.

Kiedy zaś zatrzymaliśmy się nad powyższymi niedokładnościami p. Troplong, zwróćmy uwagę i na inne jeszcze jego zdanie, zdanie wprawdzie mniej ważne i zasadniczych idei prawodawstwa niedotykające, ale dla zapatrywania się na przedmiot nie bez pewnego znaczenia będące. Uczony prawnik (N° 482) zwróciwszy uwagę

na to, iż zastawnik jest władaczem zależnym, i że tém samém mieszać go nie należy z kupującym rzecz pod warunkiem odkupu, tłumaczy dalej, że chociaż ten ostatni nabywca rozwiązaniu swych praw podlega, nie mniej przecież jest właścicielem o tyle, o ile rozwiązanie nie nastąpi (co jest istotną prawdą); dodaje przecież w końcu, że jeżeli sprzedający w terminie umówionym lub prawnym odkup wykonać zaniedba, że wtedy, *nabywca na zasadzie swjej posesysi animo domini, stanie się właścicielem zupełnym i bezwarunkowym*. Otóż zdanie to jest najfałszywszém. Jako! czyliż kupujący z warunkiem odkupu, na skutek posiadania, na skutek przedawnienia nabywczego, staje się właścicielem, gdy sprzedający z odkupu nie korzysta? Gdyby tu ta była przyczyna nabycia własności, to nabywca, któryby przez czas istnienia możności wykonania odkupu, posiadania nie miał, lub posiadał nie pod warunkami artykułem 2229 wymaganymi, nie nabywałby prawa własności! Jestto więc widocznym błędem: nie na mocy przedawnienia ale na mocy kontraktu kupna i sprzedaży, nabywca pod prawem odkupu staje się właścicielem rzeczy, tak jak każdy bezwarunkowy jęj nabywca. Poprzedni właściciel zgodził się na to: „Sprzedaję ci rzecz, z warunkiem, iż w danym terminie kontrakt rozwiązać będzie mi „wolno.” Jeżeli sprzedawca z zastrzeżenia w powyższym terminie nie korzysta, sprzedaż staje się zupełną i bezwarunkową, a nabywca, właścicielem niewzruszonym; a staje się nim na skutek kontraktu, nie zaś na skutek przedawnienia; i chociażby przez ciąg oznaczonego na odkup terminu nabytej rzeczy wcale nie był posiadał, lub gdyby posiadanie jego przymiotów jawności, ciągłości lub innych było pozbawioném, zawsze będzie właścicielem téj rzeczy. Troplong więc przez prostą nieuwagę zapewne, zamieścił założenie: „iż nabywca staje się właścicielem zupełnym i bezwarunkowym, na zasadzie posiadania animo domini.”

Przypomnieć zresztą wypada, że jeżeli do zależnych władaczy (z dzierżawcą, zastawnikiem, osobą do tymczasowego posiadania wprowadzoną i innemi) zaliczamy użytkowników; nie są oni zależnymi jak tylko względem własności, względem zaś prawa rzeczowego używania przychodów, są posiadaczami *animo domini* (art. 2228, N° 2).



II.—Z porównania art. 2236, 2237, 2238 i 2240, wynika: iż ani władacze zależni, ani ich spadkobiercy, nigdy przez najdłuższy czas nawet, przedawnić nie mogą, wyjąwszy, gdyby tytuł czyli zasada ich posesyi zmienioną, przeistoczoną została, a to dla przyczyny od trzeciego (nie można bowiem samemu sobie przemienić zasady posiadania), albo z powodu uczynionego przez nich zaprzeczenia praw właściciela pochodzącj. Dopóki posiadanie władaczy zależnych, z zależnego na posiadanie *animo domini*, i to nie inaczej jak przez jedną z powyższych dwóch przyczyn, zmienioném i przeistoczoném nie będzie, dopóty władacze zależni i ich spadkobiercy, chociażby rzecz najdłużej posiadali, i bez względu co się z tą rzeczą dzieje, nigdy jój przedawnić nie mogą: *neque per mille annos*, mawiał Dumoulin.

A więc władacz zależny, nie może przedawnić, nietylko tak długo, jak długo istnieje przymiot, na mocy którego rzeczą władał, ale i po ustaniu tego przymiotu, tak samo jak przed tém, po przeistoczeniu się jego posesyi; tak samo jak przed jój przemianą, dopóty, dopóki przeistoczenie z jednéj, z dwóch przez Kodex wskazanych przyczyn nie wyniknie. I tak, jeżeli używanie przychodów na czas oznaczony ustanowione, przez upływ tegoż czasu zniknie, i gdy ex-użytkownik, po upływie rzeczonoego czasu, zostaje się w posiadaniu rzeczy, z zamiarem posiadania jój na przyszłość, jako swój własnej, korzystając np., z wydarzonej śmierci właściciela téj rzeczy i niewiadomości jego spadkobiercy; jeżeli dzierżawca korzystając podobnie z upływu dzierżawy i śmierci właściciela, którego sukcesor, o rzeczy do spadku należącj, nie wie, zacznie posiadać *pro suo*, dopełniając cięcia nadzwyczajne i inne czyny posiadania, samemu tylko właścicielowi dozwolone; jeżeli mąż po śmierci żony, rzeczy jój własne, na których w czasie trwającego małżeństwa, jako mąż, użytkowanie wykonywał, posiada *animo domini*; w tych wszystkich wypadkach, zachodzi przemiana i przeistoczenie posesyi. Wtedy bowiem, ani użytkowanie i użytkownik, ani dzierżawa i dzierżawca, ani małżeństwo i mąż, już nie istnieją; wtedy bowiem wchodzi w ich miejsce przywłaszczyciel rzeczywiście używający rzecz bez istotnego tytułu posiadania, z jasną, a może i z wi doczną myślą mienia téj rzeczy *tanquam suam*. Możliwy przeto

mniemać, jak to czynią niektórzy prawnicy, a między niemi Taulier (p. 459) zasad prawa pod tym względem dostatecznie nie zbadawszy, że skoro tu przeistoczenie posesyi ma miejsce, już odtąd posiadanie użyteczne rozpoczynać się może. Tak błędnego zapatrywania się, przepisy art. 2238 i 2240 nie dopuszczają. I w istocie Kodex nie poprzestaje na jakimkolwiek przeistoczeniu tytułu posiadania, skoro dopuszcza takie tylko, jakiego przyczyna od trzeciego pochodzi, lub jakie wypływa z zaprzeczenia, przez posiadacza właścicielowi uczynionego (art. 2238). Kodex nie poprzestaje na każdym podstawieniu nowego, w miejsce dawnego tytułu posesyi: owszem wymaga, by ten nowy tytuł powstawał z zaprzeczenia posiadacza przeciwko właścicielowi uczynionego, lub by był nadanym posiadaczowi przez trzeciego, i osobny artykuł wyraźnie stanowi, iż zmiana tytułu jaką posiadacz sam sobie tworzy, nie jest skuteczną (art. 2240). A więc w trzech wyżej podanych hipotezach, prawdą jest, że pierwotny tytuł posiadania, mianowicie tytuł użytkownika, dzierżawcy lub męża, dla przyczyny od woli posiadacza niezależnej, rzeczywiście ustał, ustało bowiem dożywocie, dzierżawa lub małżeństwo; prawdą jest także, że nowy tytuł mniemanego właścicielstwa nad rzeczą, przywłaszczycielowi téj rzeczy, był w miejsce dawnego tytułu podstawionym, tak dalece, że chociaż Troplong temu przeczy, istotne przeistoczenie tego tytułu zachodzi; to wszystko przecież nie wystarcza, i skoro posiadacz dotąd zależnie rzeczą władający, rozpoczyna odtąd posiadanie *animo domini*, posiadanie, od którego z powodu wygaśnięcia tytułu usunąć się był w obowiązku; rozpoczyna je samowolnie w ten sposób, że ani działanie właściciela na skutek uczynionego mu zaprzeczenia, ani nadanie nowego tytułu przez trzeciego nie mogło mieć miejsca; to w znaczeniu prawném, ów tytuł samowolnie przez posiadacza przybrany, za niebyły uważać trzeba, i posiadanie jego za skutek jedynie pierwotnego tytułu, przez Kodex jest poczytaném. Posiadanie to zawsze, tak jak poprzednio jest zależném, i tak jak dobra wiara rozpoczęciu posiadania towarzysząca, proteguje je przez cały czas jego trwania, chociażby później posiadacz lub jego spadkobiercy w złej byli wierze, ta bowiem zła wiara za nie istniejącą się uważa; tak samo, zależność posiadania, początkowi tegoż posiadania towa-



rzyszająca, czyni je wadliwém na cały czas jego istnienia, dopóty, dopóki przeistoczenie tytułu possesyi z jednej z przyczyn w art. 2238 oznaczonych nie nastąpi, chociażby posiadaczowi inny nowy tytuł przybywał; tytuł ten bowiem podobnie za nienastąpiony uważać należy, skoro z jednej z dwóch wzmiankowanych przyczyn nie pochodzi.

Wszelka pod tym względem wątpliwość znika przy ścisłym rozbiore art. 2237; artykuł ten bowiem, nieużytecznym być do przedawnienia uznaje posiadanie spadkobierców po osobach w art. 2236 wymienionych, a tém samém posiadanie pomiędzy innemi spadkobierców użytkownika. Otóż spadkobierca użytkownika w równém, a często w lepszym jest położeniu od swego spadkodawcy; nie tylko bowiem zależność posiadaniu jego nie towarzyszy, skoro użytkowanie przez śmierć użytkownika ustało (tak samo jak ustaje za jego życia przez upływ czasu na użytkowanie oznaczonego), ale spadkobierca może być posiadaczem dobrej wiary, szczerze w to wierzącym, iż rzecz do niego należy, kiedy tymczasem ex-użytkownik byłby zawsze posiadaczem złej wiary. To też zaprzeczano w dawnym prawie francuzkiem możności stosowania zasady, przedmiotem naszego rozbioru będącej, szczególnie do takich spadkobierców użytkownika; a chociaż zasada ta, bez względu na stawiane przeciw niej a dokładnie przez Pawła de Castro odparte rozumowania, była zawsze dopuszczaną, to jednak i sąd appellacyjny w Renne, przy układaniu Kodexu znowu żądał, by pod art. 2237 successorów użytkownika nie podciągać, z uwagi: „że skoro użytkowanie wygasło, zachodzi przemiana tytułu posiadania; spadkobiercy użytkownika zaczynają posiadać *pro suo*; posiadanie więc ich, jest ważnym od daty ustania prawa użytkowania licząc (*Fenet*, „V, p. 403).” Otóż jest widocznym, iż prawodawca przedstawienia tego nie wziął na uwagę, i że zgodnie z teorią dawnego prawa <sup>(1)</sup>, spadkobierców użytkownika, na takim samym stanowisku, na jakim innych posiadaczy zależnych pozostawił, skoro art. 2237 uchwalonym został; że ustanie prawa używania przychodzi, czyli

(1) Zob. mianowicie *d'Argentré*, o art. 265 praw Bretonii, tudzież dawny wyrok parlamentu w Rennes przez niego za cytowany.

usunięcie *in facto* tytułu zależnego, posiadaniem *animo domini* kontynuowane w znaczeniu prawnym nie przeszkadza kontynuacji zależności; i że jedyną przemianą tytułu, posiadanie użytecznym uczynić zdolną, jedyną, która prawne przeistoczenie tytułu skutkuje, jest taka, jaka powstaje w myśl art. 2238, czyli z zaprzeczenia właścicielowi zarzuconego, czy też z przyczyny od trzeciego pochodzącej.

Tak więc posiadanie spadkobierców użytkownika lub męża, a ztąd posiadanie wdowca lub ex-użytkownika i wszystkich władaczy zależnych, lub ogólnych tychże władaczy successorów, pomimo istotnego zniesienia tytułu zależnego, dopóty skutecznym posiadaniem nie jest, dopóki przeistoczenie tytułu posiadania nie opiera się na jednej z dwóch w art. 2238 wskazanych przyczyn; inaczej bowiem, posiadanie pozostaje zawsze wadliwym, dla owej pierwotnej zależności, i nawet nie tylko lat, ale i wieków upływem *neque per mille annos*, do nabycia własności rzeczy nie doprowadzi. Nie ma wątpliwości, iż po latach trzydziestu przedawniłaby się skarga osobiste o zwrot posagu i inne, żonie, właścicielowi rzeczy (*nu propriétaire*), puszczałemu w dzierżawę, czyniącemu skład i t. d., albo ich successorom służące, i mające na celu zobowiązanie stron do umowy wchodzących, *ex nexu personali* do zwrotu, zapłaty, a stosownie do wypadku do poniesienia szkód i straconych korzyści. Jednakże akcja rzeczowa o powrót rzeczy opierana na tém, iż powód jest zawsze właścicielem tej rzeczy, służyłaby zawsze, tak dobrze po kilku wiekach, jak po kilku latach. Dlatego też wyrok parlamentu paryzkiego z d. 21 sierpnia 1551 r., zobowiązał biskupów w Clermont, do powrócenia Katarzynie Medicis, prawa właścicielstwa nad témże miastem, chociaż biskupi wykonywali to prawo *animo domini* więcej niż lat 300; albowiem udowodnionem zostało, iż własność wspomnionego miasta, w początku przez spadkodawcę Katarzyny oddaną im była pod tytułem depozytu. Dlatego także, wyrok sądu appellacyjnego w Nancy, z dnia 31 maja 1833 r., oddalił żądanie kilku gmin Nivernais, o przyznanie im własności części lasu, Dieulet zwanego, od dawnych czasów przez nie pod tytułem właściciela posiadanych; tytuły ich bowiem XII i XIII wieku sięgające, wykazywały, że posia-



danie nadane było pierwotnie gminom pod tytułem zwyczajowego używania (*usage*). Pojąć więc łatwo wielkie znaczenie tej maxymy: *melius est non habere titulum, quam habere vitiosum*: gdyby byli biskupi z Clermont i gminy z Nivernais, rozpoczęli posiadanie bez żadnego tytułu, bez żadnego prawa, posiadanie to byłoby ich wkrótce doprowadziło do nabycia własności miasta i spornej części lasu; kiedy tymczasem był tytuł zależny, początek ich posesyi stwarzającego, skazywał ich na wieczną niemożność przedawnienia <sup>(1)</sup>.

Troplong zasadę naszą podziela, rzecz wszakże dziwna, iż zaprzeczając w danym wypadku ex-użytkownika, nietylko skuteczności przeistoczenia tytułu posesyi, ale nawet bytu samego przeistoczenia, poczytuje za *skuteczną* przemianę tytułu u ex-opiekuna nietylko tego, który złożył rachunki ze sprawowania opieki (N° 487), ale nawet (N° 489) u tego, który akcją osobistą o złożenie rachunków dziesięcioma laty przedawnił <sup>(2)</sup>. A jednak, jakżeby ta przemiana skuteczniejszą być mogła dla opiekuna niż dla ex-użytkownika, akcją właściciela przez upływ lat 30 przedawniającego?

<sup>(1)</sup> Ta WIECZNOŚĆ niemożności przedawnienia przez posiadanie w swém początku zależne, jest rzeczą dziwną, i możeby w prawodawstwie miejsca znajdować nie powinna. Dziwną jest myśl, iż po dwóch, trzech wiekach lub więcej, *dobrzej wiary* nawet posiadacz, *nigdy* z pewnością za właściciela uważać się nie może, jeżeli nie zna pierwszego początku swęj posesyi. Możemy tu podać ciekawy przykład, do osobistego naszego majątku się odnoszący. Mamy w Normandii (w Raimbouville, kanton de Buchy, okręg de Rouen, gdzie właśnie uwagi te piszemy) folwark, którego posiadanie przez naszych przodków macierzystych datuje się od lat OŚMSET DO DZIEWIĘCSET, a jednak nie możemy nabyć prawnej pewności, iż właścicielami tego folwarku jesteśmy. Tytuł urzędowy ustala wprawdzie, że od r. 1312 majątek Raimbouville był posiadany w imieniu żony, przez męża Jakóba Grandin de Saint-Martin, praszczura Jana Grandin (prokuratora jeneralnego przy sądzie appellacyjnym w Aides, pomiędzy 1524 a 1546 r., który był zarazem praszczurem Maryi Róży Grandin naszej matki), i że majątek ten wszedł do rodziny przez Klotyldę de Raimbouville (rzeczonego Jakóba małżonkę), której przodkowie, mówi tytuł, wzmiankowany majątek *od wieków posiadali*. Że przecież nic nie wskazuje zasady posiadania pierwszych rycerzy Raimbouville, i że ich posiadanie mogło być rozpocząć się przez zastaw lub inny tytuł zależny, własność więc nie jest pewną, pomimo dłuższej niż VIII wieków posesyi.

<sup>(2)</sup> W uczynionej tu hipotezie, jest mowa o przedawnieniu z art. 475 Kod. Cyw. fr. wypływającym. Kodex Cywilny Polski w art. 466, czas do tegoż przedawnienia skrócił do lat czterech, z przyczyny: „Iż 10-letni przeciąg czasu w prawodawstwie francuzkiem przepisany, zdaje się być zanadto długi, ażeby mało-letni do lat doszły, mógł go potrzebować do rozpoznania

Właśnie przeciwnie, *nawet wtedy gdy opiekun złoży rachunki*, czyn złożenia rachunków do przedawnienia mu nie wystarczy, skoro nie zachodzi ani nadanie tytułu własności, ani zaprzeczenie i sprzeciwienie się, przeciwko prawom nieletniego, do lat doszłego zarzucone (zob. N° IV poniżej). Złożenie rachunków lub upływ 10-letni, przecinają jedynie *poszukiwania od ex-opiekuna z powodu złego zarządu*, jak to sam Troplong (N° 448) uznaje (nie spostrzegając w jaką wpada sprzeczność), nie umarzają zaś żądań na zasadzie *przywłaszczenia cudzej rzeczy, o zwrot tej rzeczy* wynoszonych. A więc powtarzamy, że dopóki jedna z dwóch przyczyn w Kodexie wskazanych nie istnieje, żaden władca rzeczy, pierwotnie zależny, przedawnić nie jest w możności; zasadnym też jest wyrok sądu appellacyjnego w Orleans, w sprawie przeciwko opiekunowi wydany <sup>(1)</sup>.

III.—Nie potrzebujemy rozbierać w tém miejscu podwójnej zasady, co do zależności z art. 2237 i 2239 wynikającej, podług której, posiadanie jednej osoby pod względem zależności, tak jak pod każdym innym względem kontynuuje się, jest jednym i tém samém, gdy na ogólnego tejże osoby spadkobiercę przechodzi; kiedy tymczasem w wypadku szczególnego jej następcy, posiadanie tegoż następcy oddzielném będzie od posesyi jego prawodawcy, a ztąd wolném od zarzutu być może, chociaż posesya tego ostatniego była wadliwą, lub wadliwém, chociaż była od wszelkiego zarzutu wolną. Zasadę tę, podług której jest w jednym wypadku jedno i to samo posiadanie, kiedy w drugim razie dwie są oddzielne posesye, już wyżej pod art. 2235, N° 1 wyłożyliśmy, i do owego wykładu czytelnika odsyłamy.

Pod art. 2239 tę tylko uczynić musimy uwagę, że jeżeli przepis powyższy, stanowiący, iż wada zależności, nigdy (oprócz dwóch w art. 2238 wskazanych wypadków) się nie zaciera, przychylnym

„i ocenienia czynności opiekuńczych; z drugiej strony, przedłużenie nad właściwą potrzebę obowiązku zachowywania i trzymania zawsze w pogotowiu „dowodów, postępowanie opiekuńcze usprawiedliwiać mających, nader szkodliwém dla opiekunów jest przeciążeniem (Dyaryusz Senatu z r. 1825, tom II, str. 210).”  
(Przyp. Tłum.).

<sup>(1)</sup> Orléans, 21 grudnia 1852 (zob. J. P. 53, I, 641 i tamże zamieszczony przypisek).



jest dla wypuszczających w dzierżawę, właścicieli nie mających użytkowania, dających rzecz na skład i innych za pośrednictwem zależnych władaczy posiadających; przychylność ta znajduje często kompensatę, w zastosowaniu tego samego art. 2239. I rzeczywiście, ten komuby władacz zależny, dzierżawca, użytkownik lub inny, sprzedał, lub inaczej, rzecz zaalienował, przedstawiając się za jej właściciela, mógłby podług powyższego artykułu, jeżeli w dobrej kupował wierze, rzecz tę nabyć przez lat 10 (art. 2265). Otóż, jeżeli się zwróci uwagę na to, że dobra ziemskie wydzierżawiają się zwykle na lat 12, 15, 18, że często się zdarza, iż właściciel dóbr tego rodzaju, zwiedza je w długich przerwach; że nadto, nie uczciwy dzierżawca, po sprzedaniu dóbr cudzych jako swoje, dla nieobudzenia podejrzeń właściciela i odebrania ceny, starałby się płacić mu regularnie czynsz dzierżawny: łatwo pojąć, iż zdarzyć się może wypadek, w którym właściciel bez wielkiego nawet zaniedbania, utracić może dobra przez sam upływ 10-letni. Nie ganimy tu przepisu prawa: prawodawca bowiem miał obowiązek opiekować się nabywcą dobrej wiary, do samego zaś właściciela należy, praw swych pilnować. Staraliśmy się tylko tę uczynić uwagę, że jeżeli niekiedy otacza właścicieli swą troskliwą opieką; zawiera jednak i przepisy nieco za surowe, nakazujące im wielką na swe interessa mieć bacność.

Co większa, chociaż przedawnienie na korzyść trzeciego dobrej wiary nabywcy, który rzecz od zależnego posiadacza kupił, może w niektórych okolicznościach być dla prawdziwego tej rzeczy właściciela surowym; nie idzie zatem, by rzeczonemu nabywcy, warunki przez Kodex niewymagane, narzucać było można. Taulier téż (VII, p. 460) jest w błędzie, samowładnie decydując: że w danym przykładzie, nabywca przedawnić nie może, jak tylko pod warunkiem, jeżeli nabytą rzecz w posiadaniu sprzedającego nie pozostawia, a gdy to czyni, jeżeli tytułu swego nabycia, prawdziwemu właścicielowi nie doręcza. Ta mniemana zasada, oprócz tego, iż sama w sobie jest dowolną i przeciw-prawną, byłaby jeszcze *contra-sensem*, względem nabywcy dobrej wiary.

I w istocie, skoro nabywca nie domniemywa się, iżby sprzedający był zależnym posiadaczem, jakże można w wypadku takiego

dobrej wiary nabywcy, żądać, by przedsiębrał jakiegokolwiek działania z powodu owego przymiotu zależności, posiadaniu sprzedającego towarzyszącego?... To téż art. 2239 nie podobnego nie wymaga, i ani żąda jakiegokolwiek doręczenia, ani stanowi, by nabywca w osobiste posiadanie rzecz kupioną objął. Taulier mylnie text Kodexu przytacza, dowodząc, iż text wymaga *przeniesienia samej posesyi rzeczy*, bo z jednej strony text mówi jedynie o posiadaczach *rzecz przenoszących*, a nie *posiadanie rzeczy przenoszących*; z drugiej zaś strony redakcja przez szanownego profesora podawana, nicby jeszcze nie znaczyła, skoro предавать rzecz z warunkiem, iż sprzedający używać jej będzie jako dzierżawca kupującego, lub pod innym zależnym, a od niego pochodzącym tytułem, jestto także przenosić nań posiadanie rzeczy (razem z rzeczą samą), artykuł więc 2239 dla mylniej teorii p. Taulier, ani przyczyny ani pretextu nie dostarcza. Gdyby nowe posiadanie sprzedającego nie było otwarcie w imieniu nabywcy wykonywanem, gdyby kwestya, w czyjém imieniu posiadacz używanie swe wykonywa, była wątpliwą, wówczas bezwątpienia przedawnienie biegnąć nie będzie. Stanie się to przecież nie na mocy art. 2239, i nie dlatego, iż nabywca ani posiadania osobiście nie objął, ani aktu swego nie wręczył; ale na zasadzie art. 2229, i dlatego, iż posiadanie przez nabywcę stawiane, za tajemnicze i dwuznaczne poczytanem być musi.

IV.—Wykazaliśmy wyżej, iż przeistoczenie tytułu zależnego na tytuł skuteczny, wypływać musi: albo 1°, z przyczyny od trzeciego pochodzącej; albo 2°, opierać się na zaprzeczeniu prawu właściciela przez posiadacza uczynionem.

1° Przeistoczenie na przyczynie od trzeciego pochodzącej, wtedy się opiera, gdy ten właśnie, w którego imieniu rzecz zależnie była posiadana, lub téż każda inna osoba za właściciela tejże rzeczy się przedstawiając, rzecz takową posiadaczowi sprzedaje, albo mu ją daje, zapisuje, zostawia w spadku beztestamentowym; słowem, gdy ją nań zdaje przez tytuł własność przenoszący, i gdy od daty otrzymania rzeczzonego tytułu licząc, *ex-possidacz* zależny posiada ją jawnie *animo domini*, pod warunkami przez art. 2229 wymaganemi.



Powiadamy, iż skuteczne przeistoczenie tytułu wtedy istnieje, gdy po otrzymaniu tytułu własność przenoszącego, a od trzeciego pochodzącego, posiadacz rzecz odtąd posiada pod warunkami przez art. 2229 wymaganymi. Jasném jest bowiem, że gdyby posiadacz, pomimo otrzymania nowego tytułu, w charakterze zależnego władacza działać nie przestawał; gdyby np. dzierżawca Piotra, po nabyciu rzeczy dzierżawionej od Pawła, Piotrowi tak jak przed tém czynsz dzierżawny opłacał, widoczném jest, iż wówczas posiadanie jego nie będzie do przedawnienia użyteczném. Art. 2238 nie stanowi, i stanowić tego nie mógł, by po nastąpiącym wypadku, o jakim tu mowa, posiadacz *koniecznie* przedawniał, wskazuje tylko, iż będzie *mógł* przedawnić; jest więc jasném: że przedawnienie biegnąć może o tyle, o ile z *possesją* łączyć się będą warunki przez Kodex za konieczne uznane. Artykuł 2238 podaje tu zależnemu władaczowi sposób wejścia pod prawa ogólne, nie zaś bynajmniej sposób wyłamania się z pod praw ogólnych, i uwolnienia się od warunków do nabycia przez przedawnienie od każdej osoby wymaganych. Nie wystarcza więc samo nadanie tytułu własność przenoszącego, potrzeba także i głównie, aby miało miejsce późniejsze posiadanie, przymioty przez Kodex wymagane z sobą łączące, i gdyby posiadanie to, nie pod tytułem właściciela, nie jawnie i dwuznacznie było wykonywaném, przedawnienie nie będzie możliwém, nie z przyczyny art. 2238, ale z powodu przepisów art. 2229. Dziwić się można, iż podczas układania projektu do Kodexu Cywilnego, zasada ta przez kilka sądów appellacyjnych (Lyon, Bourges, Orléans i t. d.) pojmowaną nie była, i że sądy te czyniły zarzuty przeciwko mniemanym niebezpieczeństwom, jakie art. 2238 przedstawiał. Bezwątpienia artykuł ten byłby bardzo szkodliwym, gdyby go pojmować przyszło, tak jakto owe sądy przedstawiały, mianowicie zaś w sposób: iż w wypadkach, do których zastosowanie znajduje, niszczy zasady posiadania poprzednio wyłożone; któż wszakże podobne tłumaczenie dopuścić może?

Jeżeli przecież wymagać tu należy przymiotów posiadania w art. 2229 wskazanych, a nawet wymagać ich ściślej jeszcze, skoro wątpliwość i dwuznaczność łatwiej wydarzyć się mogą; żądać jednakże nie należy tego, czego Kodex nie żąda, i utrzymywać,

jako np. czyni Vazeille (N° 148), że przeistoczenie tytułu posiadania, o tyle istnieje, o ile posiadacz osobie, dla której poprzednio posiadał, nowy swój tytuł wręczyć się postarał. Podobne wręczenie jest rzeczą bezwątpienia doskonałą, utrzymywać wszakże, że jest nieodbitcie potrzebną, byłoby wpadać w dowolność i tworzyć prawo, zamiast je wykładać i tłumaczyć. Teorya p. Vazeille zbliża się do teoryi dawniej przez Brunemanna i Dunoda wykładanej, której Kodex nie podzielił. Brunemann do przeistoczenia tytułu dzierżawcy wymagał, by on po kupieniu rzeczy, właściciela jej na mocy *tego aktu z dóbr exmittował*, lub jakikolwiek inny podobny czyn wykonał; Dunod żądał, by po kupnie *oświadczył* właścicielowi, iż *dłużej od niego dóbr trzymać nie chce, ale że dobra te używać będzie jako swoje własne* (¹). Co wychodzi na to, że tytuł własności przez trzeciego posiadaczowi nadany, z zaprzeczeniem przez niego właścicielowi uczynioném, łączyć się musi; gdy zaś art. 2238 zamiast wymagać łącznego bytu tych dwóch okoliczności, poprzestaje na alternatywie jednej lub drugiej, nad powyższą więc teorią zatrzymywać się dłużej nie ma potrzeby.

Czyniono jeszcze kwestyą, czyli przeistoczenie tytułu może mieć miejsce wtedy, gdy nowy tytuł nadany będzie przez osobę, o której posiadacz wiedział, iż właścicielką rzeczy nie była. Kwestya ta rozwiązana być musi przez następujące rozróżnienie. Jeżeli posiadacz nietylko dobrze wiedział, iż twórca nowego tytułu właścicielem nie był, ale co więcej, gdy tytuł ten zamiast być aktem prawdziwym, prawdziwą sprzedażą np., jest spekulacją i udaniem sprzedaży, kłamliwą powierzchowną alienacją, posiadaczowi przez uczestnika w jego zamiarach uczynioną; taki tytuł nie będzie przeistoczeniem, skoro wówczas prawdziwy tytuł od trzeciego pochodzący, a własność przenoszący, nie istnieje. Wtedy bowiem, słusznie wyrzec można, że sam posiadacz chciał sobie zmienić przyczynę i zasadę swego posiadania, co mu art. 2240 wyraźnie zabrania. Jeżeli przecież posiadacz czyni nabycie w złej wierze, a mianowicie z wiadomością, iż sprzedający właścicielem rzeczy nie jest, zła wiara do przeistoczenia tytułu *possesji* nie przeszkodzi, skoro

(¹) Brunemann (L. 5, C. de acq. poss.), Dunod (p. 36).



do przedawnienia przeszkodzić nie jest zdolną. Nie będzie mógł wtenczas przedawnić inaczej, jak przez czas 30-letni; ale będzie mógł przedawnić.

2° Zaprzeczenie w art. 2238 za drugi sposób przeistoczenia tytułu wskazane, wtedy istnieje, ile razy posiadacz zależny sprzeciwia się otwarcie, czyto sądownie, czy poza sądownie wykonywaniu praw osoby, dla której posiadał, stanowczo prawom tym przecząc. I tak, gdy dzierżawca od razu za właściciela się podając, właściciela dzierżawionych dóbr exmittuje z części nieruchomości przez niego zajmowanych; gdy mu doręcza zawiadomienie, iż odtąd zamierza rzecz na swój własny posiadać rachunek, z powodu, iż się za wyłącznego jej właściciela uważa; gdy o zapłatę czynszu pozywany, broni się tém, iż czynszu płacić nie ma obowiązku, z powodu, że nieruchomość do niego należy; w tych i w innych podobnych wypadkach, czyn zaprzeczenia jest widocznym, i od daty tego czynu posiadacz przedawnić może. Byłoby inaczej, gdyby po prostu czynszu opłacać zaprzestał, zaprzestanie to bowiem chociaż zupełne i zbyt przedłużane, dałoby się wytłumaczyć cierpliwością i wspaniałością właściciela, i samo przez się jeszczeby zaprzeczenia jego prawom nie wyobrażało. Potrzeba tu, jako łatwo pojąć można, czynu, któryby stanowił opór wykonywaniu prawa, na negacyi tegoż prawa zasadzany. Od daty takowego czynu, posiadanie, łączące zresztą warunki art. 2229 opisane, do przedawnienia użytecznym się staje; przedawnienie zaś nabędzie się wówczas, już to przez lat 10 — 20, już przez lat 30, stosownie do tego, czy eksposiadacz czyniąc zaprzeczenie i obejmując posiadanie *animo domini*, w dobrą lub złą wiarę.

V.—Jestto słynną regułą prawodawstwa francuzkiego, iż *nikt przeciwko swemu tytułowi przedawnić nie może*; reguła ta przecież była często i jest źle pojmowaną.

Reguła, iż przeciwko tytułowi swemu przedawnić nie można, znaczy po prostu to (jak uczy art. 2240), iż nie można sobie zmienić ani przyczyny, ani zasady swego posiadania, to jest, że nie można sobie samemu przeistaczać posiadania z początku zależnego na posiadanie pod tytułem właściciela; że do takiej przemiany nie inaczej dojść można, jak przez otrzymanie nowego tytułu od osoby trzeciej,

albo przez zaprzeczenie właścicielowi zarzucone, do działania go zmuszające. Reguła ta więc, jest tylko powtórzeniem w nowej postaci, zasady pod poprzedzającemi numerami przez nas wyłożonej; reguła ta ustala, iż (oprócz znanych dwóch przyczyn przeistoczenia tytułu), nie możesz się stać prawdziwym posiadaczem, jeżeli pierwotny tytuł czynił cię władcą zależnym, i ta słynna reguła: *nie można przedawnić przeciwko swemu tytułowi*, znaczy tylko: *nie można przedawnić przeciwko zależności swego tytułu*. Takiego też znaczenia jest wyrażenie sądowe: że zawsze do początku tytułu, odnosić należy każde późniejsze czyny; *ad primordium tituli posterior semper refertur eventus*, wyrażenie zarówno bezwarunkowe, chociaż myśl w niem ukryta jest zawsze względną i do wady zależności się odnoszącą.

Mowa tu więc jedynie o posiadaniu, a tém samém o przedawnieniu nabywczém, co większa, mowa tu o jednej z wad tego posiadania: o zależności. Wynikają ztąd liczne następstwa, często nie-dokładnie pojmowane.

I tak, można bardzo dobrze przedawnić przeciwko swemu tytułowi, za pomocą przedawnienia uwalniającego, co art. 2241 dokładnie wyjaśnia; zależni władcy którzy nie mogą przedawnić (to jest nabyć) własności rzeczy przez nich na mocy tytułu używanych, mogą bardzo dobrze przedawnić (to jest umorzyć) osobiste zobowiązania, jakie z tego samego tytułu powstały. Naprzykład, gdy spadkobierca użytkownika lub dzierżawcy posiada nieruchomość jak swą własną przez ciąg lat 30—40 i więcej, zawsze właścicielowi służyć będzie akcyą rzeczową o zwrot téj nieruchomości, ponieważ prawa własności nie utracił; nie służy mu przecież akcyą osobista o zapłatę szkód i straconych korzyści, jakieby mu należeć się mogły, gdyby w czasie właściwym poszukiwaniami były, ponieważ każda akcyą osobista przedawnia się upływem lat 30. Tak samo, gdy tytuł nadający mi prawo użytkowania lub używania, wykazuje, iż za to nadanie przyjąłem obowiązek zapłacenia pewnej sumy; po 30-letniem posiadaniu nawet w charakterze właściciela wykonywaném, nie mógłbym utrzymywać, iż odtąd rzecz do mnie należy, ponieważ przeciwko memu tytułowi, przedawnić przez przedawnienie nabywcze nie zdołałem; mógłbym jednakże odmówić



wypłaty owej sumy, z uwagi, że ją przedawnilem za pomocą przedawnienia uwalniającego. Okazuje się ztąd, jak dalece była błędną owa mniemana reguła *des corrélatifs* zwana, którą sąd apelacyjny w Toulouse, do Kodexu wprowadzić projektował, a podług której, strona tytuł pokładająca, już przez to samo że się na nim opiera, zobowiązana być winna wykonać ten tytuł zawsze i bezwarunkowo, bez możliwości zasłaniania się przedawnieniem. Ze związku art. 2240 i 2241 okazuje się, że redaktorowie Kodexu, na powyższe przedstawienie, nie zwrócili uwagi, i że ową mniemaną regułę odrzucili <sup>(1)</sup>.

Z drugiej strony znowu, nawet pod względem przedawnienia nabywczego, można bardzo dobrze zmienić sobie samemu posiadanie, wtedy gdy przywłaszczywszy sobie rzecz siłą lub podstępem, i posiadając ją z początku gwałtownie i tajemnie; wykonywa się potem posiadanie spokojne i jawne, które będzie już do przedawnienia użytecznem. Prawda, że Pothier (*poss.* N° 31) przeciwnie naucza, chcąc, by posiadanie gwałtowne lub tajemne w swém początku, wadą tą na wieki nacechowane pozostawało, i do przedawnienia na zawsze tak posiadaczowi jak i jego spadkobiercom przeszkadzało. Lecz że nie ta jest myśl Kodexu, że art. 2241 nie dozwalać posiadaczowi zamieniać sobie samemu przyczyny i zasady posiadania, ma tylko na widoku wadę z tegoż tytułu na posiadanie spadającą, to jest wadę zależności, mamy na to stanowczy dowód w osnowie art. 2233; artykuł ten bowiem wyraźnie stanowi, że nawet w wypadku gwałtu, wady daleko większej niż tajemniczość (z taką surowością przez prawa rzymskie traktowaną, i za niedającą się naprawić uważaną), posiadanie staje się użytecznem od chwili ustania gwałtu. — Zakończamy tą uwagą, że zakaz przedawnienia przeciwko swemu tytułowi, nie przeszkadza jeszcze przedawnieniu po *za osnową* tytułu; tak dalece, że ten, kto podług aktu kupił 12 włók ziemi, może mieć włók 15, jeżeli je przez czas dostateczny posiadał, i wtedy jeszcze o zależności nie ma mowy; a więc zasada przez nas rozbiegana, oprócz zależności, nic innego nie ma na celu.

<sup>(1)</sup> Kass. 7 sierpnia 1833 r.; Kass. 14 maja 1824 r. (*Dev.* 33, 1, 721; 34, 1, 810).

## ROZDZIAŁ IV.

### O PRZYCZYNACH BIEG PRZEDAWNIEŃ PRZERYWAJĄCYCH, LUB ZAWIESZAJĄCYCH.

#### Uwagi przedwstępne.

- I. O ile podział i nazwanie rozdziału III jest nie ścisłym, o tyle rozdziału obecnego jest dokładnym. Brak ścisłości w dziele p. Troplong. Rozwinięcie.
- II. Głęboka różnica pomiędzy przerwaniem i zawieszeniem. Pierwsze niewczy dawniejszy upływ czasu, i nie zostawia miejsca jak tylko na nowe przedawnienie, które tém samem może być dłuższem lub krótszem. Błędna teoria większej części autorów: mylnie pod tym względem wyrokowania.
- III. Dowód, iż wzmiankowana już teoria p. Troplong jest fałszywą, i że Mourlon nie właściwie p. Valette niedokładność zarzuca.
- IV. Jeżeli przerwanie jest czynem czasami chwilowym, tylko na przeszłość oddziałającym, czasami znowu jest czynem trwającym, skutki swe zarówno na przyszłość wywierającym; zadziwiający i gruby błąd p. Mourlon.

I. — Przeciwno rozdziałowi IV nie można skierować takiego zarzutu, jaki rozdziałowi III uczyniliśmy. Rozdział III był w istocie niedokładnie nazwanym, mieszcząc w swym tytule podział nielogiczny: zapowiadał bowiem, że się zajmie *przyczynami do przedawnienia niedopuszczającymi*, kiedy tymczasem nic innego nie obejmuje, oprócz zasad co do *jednej* z wad posiadania, wady poprzednio już wskazanej: ZALEŻNOŚCI. Tak dalece, że zamiast tworzyć, pod tak obszernym nazwaniem, rozdział osobny, powinienby raczej stanowić oddział w rozdziale o posiadaniu, materji, do której wszystkie jego przepisy wyłącznie należą. Z tego, co jest integralną i positkową częścią rozdziału II, tworzyć rozdział główny i nie zależny, i jeszcze zapowiadać *przyczyny* w liczbie mnogiej tam, gdzie o jednej tylko będzie mowa, jestto postępować bez żadnej metody. Dlatego też dziwić się musimy, że Troplong zamiast wadliwość, téj przez redaktorów kodexu przyjętej kolei, wytknąć, przedstawia ją właśnie za regularną i racjonalną, mówiąc o niej na początku tomu II (nr. 468): „istnieją *przyczyny* przeszkadzające do przedawnienia, istnieją *przyczyny* bieg przedawnienia zawieszające; rozdziały III, IV i V do tego przedmiotu się odnoszą.



„Zajmiemy się naprzód przyczynami, które niezwalczoną stanowią „przeszkodę, sprzeciwiają się przedawnieniu rzeczy ze swęj natury „przedawnialnych.” Otóż powyższy wstęp nie odznacza się żadną ścisłością. A naprzód trzy klasy, o których mowa, trzech po sobie następować mających nie otrzymały rozdziałów, skoro w rozdziale IV wyłożone są i przyczyny przerywające i przyczyny zawieszające bieg przedawnienia; rozdział zaś V do zupełnie innego przechodzi przedmiotu. Treść rozdziału V najwidoczniej nawet czyni to, że plan kodexowy jest pod względem rozdziałów, wadliwy: łączy bowiem w rozdziale IV to, co by rozdzieleném być mogło, a rozdziela na rozdział II i III dwie rzeczy, z których ostatnia jest tylko szczegółem pierwszej, już w niej nawet wskazanym. Jakież są zresztą owe mniemane liczne przyczyny do przedawnienia przeszkadzające, których lista przed przystąpieniem do przyczyn przerywających, wyczerpaną być ma? Przyczyny te ograniczają się do *jednej*, do zależności posiadania, do nie bytu *animus domini*, tak dalece, że owa zapowiadana nowa materya, jest tylko rozwinięciem już poprzednio położonej reguły, iż posiadanie wykonywaném być powinno *pod tytułem właściciela*.

Przeciwnie zaś, tak podział, jak nazwa rozdziału IV jest zupełnie logiczną. Jeżeli bowiem z jednej strony wiele istnieje przyczyn przerywających, i wiele przyczyn bieg przedawnienia zawieszających; z drugiej strony znowu, myśl na pierwszy rzut oka powstać mogąca, iż przyczyny przerwania *przedawnienia* mieszają się z przyczynami przerwania *posiadania*, i że tém samém, wada przerwania posesyi jest jedną z przyczyn bieg przedawnienia przerywających; podobna myśl byłaby niedokładną. I w istocie, jeżeli przerwanie przedawnienia jest czasami przerwaniem posesyi, często znowu jest czém inném, a czasami nawet jest rzeczą zupełnie przeciwną. I tak, przerwanie zarówno ma miejsce w przedawnieniu zaciągnięte zobowiązania umarzającém, i w przedawnieniu nabywczém; w pierwszym, przerwaniem posiadania być nie może, ponieważ w tym wypadku przedawnienie tworzy się nie przez posesyę przedawniającego, ale po prostu przez niedziałanie wierzyciela; wiadomo jest także, iż w służebnościach osobistych i rzeczowych, przedawnienie uwalniające tworzy się przez nieużywanie, przez nie-

posiadanie osób prawa mających (art. 617, 625 i 706), tak dalece, że przerwanie tego przedawnienia, zamiast być *przerwaniem posesyi*, będzie wtedy skutkiem, właśnie *powrócenia do posiadania*. Zasady więc co do przerwania przedawnienia, nie są prostém rozwinięciem poprzednio położonej reguły: iż posiadanie powinno być nieprzerwaném. Zasady te tworzą przedmiot nowy, niezależny, i redaktorowie Kodexu mieli słuszny powód, materyą tę w osobnym umieścić rozdziale.

II.—Kodex łącząc w rozdziale IV przerwanie przedawnienia z jego zawieszeniem, przedmiotów tych z sobą nie miesza, każdemu z nich bowiem, specjalny oddział poświęca: czyni to zasadnie, ponieważ pomiędzy temi przedmiotami znakomita zachodzi różnica.

Przerwanie łamie i niweczy przedawnienie, w chwili czynu przerywającego w biegu będące, tak dalece, że już odtąd inne tylko przedawnienie mające się na nowo rozpocząć, jest możliwém, i czas poprzedni, zupełnie udaremniony, do tego nowego przedawnienia się nie zaliczy. Przeciwnie zaś, zawieszenie przedawnienia jest poprostu czasem jego zatrzymania, przeszkadzającym temu tylko, by dopóki trwać będzie, przedawnienie dalej nie biegło, nie naruszającym ubiegłej już i nabytej części przedawnienia, które tém samém po ustaniu przyczyny zawieszającej dopełnioném być musi; np. gdy przedawnienie 30-letnie, po latach 29 zostanie przerwaném, na nowo rozpoczętém być musi, ponieważ wszystko, nabycie tak samo jak uwolnienie jest zniweczoném, chociaż rok tylko czasu do ich spełnienia był potrzebnym, i do tegoż nabycia lub uwolnienia tylko przez nowy 30-letni upływ czasu dojść można. Przeciwnie zaś, jeżeli przedawnienie jest tylko zawieszoném, ubiegły czas lat 29 zawsze do przedawnienia zaliczonym zostanie, i po ustaniu zawieszenia, tylko rok czasu, do nabycia lub uwolnienia się, będzie potrzebnym.

Tak więc, zawieszenie, jako sama nazwa wskazuje, zatrzymuje tylko bieg przedawnienia i przeszkadza jego kontynuacji, samego przedawnienia nie dotykając, tak dalece, że po ustaniu zawieszenia, to samo co dawniej przedawnienie dalej biegnie, rozpoczynając swój bieg tam, gdzie go czyn zawieszenia napotkał; kiedy tymczasem przerwanie niweczy samo przedawnienie, i nie zostawia po



sobie miejsca jak tylko nowemu przedawnieniu. Otóż z różnicy tej wypływa wniosek, który za drugą różnicę uważanym być może, chociaż w istocie, jest tylko rozwinięciem pierwszej różnicy; że po przerwaniu nowe przedawnienie może być odmienném, krótszém lub dłuższém niż przedawnienie, czynem tego przerwania udaremnione. Gdy jako twój dłużnik, do wexlu, przeciwko któremu przedawnienie biegło od lat kilku, przyznam swą należność aktem, z czynnościami handlowemi żadnego nie mającym związku, wtedy przedawnienie, które czynem przerwania z owego przyznania wypływającym, udaremnilem, było 5-letniém, a tymczasem nowe przedawnienie zyskać mogę dopiero po upływie lat 30 (Kod. Han., art. 189). Jeżeli uczynimy przeciwne przypuszczenie, iż dług był zwyczajnym, 30-letnie przedawnialnym, a przerwanie wypływa z wexlu przez dłużnika wystawionego, to wówczas 30-letnie przedawnienie, 5-letniém zastąpioném zostanie. Mylili się więc autorowie <sup>(1)</sup>, wnosząc: iż ta druga różnica pomiędzy przerwaniem i zawieszeniem, na tém polega, że przerwanie utworzyć może nowe przedawnienie, tylko *ostrzejsze pod względem czasu, i tylko krótkie na dłuższe* zamienić. Przeciwny wniosek jest także możliwym i łatwo się napotkać daje, i druga różnica, o jakiej mówimy, jedynie rozwinięciem pierwszej będąca, na tém polega, iż skoro przerwanie niweczy przedawnienie, tak, że tylko nowe przedawnienie rozpocząć się może, przeto, to nowe przedawnienie jako zupełnie *inne*, będzie odmienném lub podobném, krótszém i łatwiejszém, tak dobrze jak trudniejszym i dłuższém.

Powyższa uwaga, stanowczo odpiera teorią w kilku wyrokach przyjętą, polegającą na tém, w sposób bezwarunkowy uczynioném uznaniu, iż przyznanie długu, koniecznie 30-letnie przedawnienie, w miejsce krótszego, przerwane go podstawia <sup>(2)</sup>. Jest bowiem rzeczą widoczną, iż czas do nowego przedawnienia potrzebny (dłuższy, krótszy lub podobny, stosownie do wypadku), zawsze będzie

<sup>(1)</sup> A także Mourlon w dziele *Répét. écrites* (p. 47, al. 4, i p. 48—20).

<sup>(2)</sup> Nancy, 16 maj 1834 (aff. Seiller C. Imhoff, J. P. à sa date); Toulouse, 20 marca 1835; Paris, 12 luty 1853 (Devill. 35, 2, 418; 53, 2, 143).—*Contr.* Nancy, 18 grudnia 1837; Kass. 28 listopada 1831; Kass. 14 marca 1838 r. (Dev. 38, 2, 222; J. P. 1831 i 1838, t. I, p. 562).—Zob. w *Revue critique*, t. z roku 1853, rozbiór teoretyczny wyroków z lutego, N° 2.

od sposobu, w jaki przyznanie uczyniono, od natury tego przyznania zawisłym. Jeżeli przyznanie tworzy odnowienie długu, to skoro dług jest nowym, przedawnienie może być odmienném (i nie zapominajmy, iż odmiana ta, czas tak dobrze skrócić jak przedłużyć potrafi); jeżeli zaś nie ma odnowienia długu, widoczném jest, iż skoro dług tym samym zostaje, nowe przedawnienie musi do przerwane go być podobném. I tak, jeżeli ci jestem od lat kilku dłużnym, summe procentową 5-letnie przedawnialną (art. 2277), i na taki dług czynię ci zaliczenie, prawda, że wówczas zaliczenie to stanowi i przyznanie długu i uznanie twego prawa, że więc przerwanie przedawnienia zachodzi, tak, że do uwolnienia się od zapłacenia reszty, nowego upływu lat 5 potrzebuję. Bezwątpienia, gdy summe procentową wyrokiem zasądzono, albo rachunek przyjęto, albo formalna deklaracja był długu przedawniała; słowem, gdy istnieje akt specjalny, nowy tytuł tworzący, skoro wówczas wierzyciel na zasadzie tego tytułu jest wierzycielem, i tytuł zwyczajny, zwyczajny dług poświadcza; do tego więc nowego długu, zwyczajne 30-letnie przedawnienie zastosowaném być musi. W uczynionej jednak wyżej hipotezie, nic podobnego nie nastąpiło, oddzielny akt, o jakim mówi art. 189 Kod. Handl., nie istniał, nie naszego wzajemnego położenia nie zmieniło; z dopełnionej przezemnie zapłaty 200 franków na poczet 1000 franków *procentów*, jakie ci byłem dłużny, to jedynie wynika, że *implicite* przyznałem, iż jeszcze 800 franków *procentów* dłużnym ci jestem; otóż, kiedy zawsze jak dotąd, idzie o procenta, dług przeto przedawni się upływem lat 5 jak przedtém. Tak samo, jeżeli zapłaciłem ci 200 franków na poczet wexlu na 1000 franków wystawionego, wkrótce przedawnić się mającego, prawda, że owe pośrednie przyznanie z częstkowej wypłaty wynikające, poprzednie przedawnienie niweczy i nowego przedawnienia wymaga; skoro przecież nic się w położeniu rzeczy nie zmieniło, skoro wierzytelność twoja, oprócz zmniejszenia o 200 franków, pozostała tą samą, na tym samym tytule, na tymże wexlu opartą, jasnym jest, iż przedawnienie nowe tak samo jak przerwane, będzie 5-letniém (art. 189 Kod. Handl.).

III. — Skoro przerwanie niweczy przedawnienie w biegu będące, nie jest więc możliwém, na co już wyżej teorią p. Troplong



rozbierając (art. 2235, N° III), zwróciliśmy uwagę, by ten kto po dłuższym niż rocznym wywłaszczeniu, które poprzednio ubiegłe przedawnienie przerwało i udaremniało, do posiadania dóbr wraca, i na nowo przedawniać zaczyna, by ten, do owego udaremnionego przedawnienia odwoływać się miał prawo. Może on nowe swe posiadanie, z posesją osoby w przerwie rzeczą władającą, a po której następuje, połączyć; nigdy przecież, jakto wnosi Troplong, nie może połączyć posiadania, przerwanie poprzedzającego, ponieważ jakto powtarzamy jeszcze, przerwaniem tém, posesja jego udaremniona została.

Ta sama okoliczność, że przerwanie niweczy przedawnienie a tém samém i posiadanie, usprawiedliwia krytykę naszą (art. 2229, II) przeciwko teorii p. Valette, przez p. Mourlon przypisywaną. Teoria ta, przez p. Mourlon przyjęta (p. 29), uznaje, iż posiadanie może być i było zawsze ciągłym, chociaż było przerwanem. Skoro prawnym skutkiem przerwania, podług własnych słów dzieła jakiego tu krytykujemy, jest, iż poprzedzające przedawnienie, a ztąd i poprzedzające posiadanie, jeżeli na niem samo przedawnienie się zasadza (w przedawnieniach nabywczych), *niknie* i staje się niebyłym, *nieistniejącem*, tak dalece, że wówczas uważać należy, *jak gdyby nigdy nie przedawniano*, a ztąd *nigdy nie posiadano* (p. 47, al. 1°; 48, al. 3); skoro posiadanie datę przerwania uprzedzające, prawnie biorąc, jest *nieistniejącem*, jakże można utrzymywać, iż ciągłym być nie przestało? *Prius est esse quam esse tale*; aby mieć posiadanie ciągłe, przedewszystkiém posiadać należy; kiedy zaś skutkiem prawnym przerwania, posesyi nie miałem i nie posiadałem, nie mam więc posiadania ciągłego. Słusznie zatem zauważaliśmy wyżej, iż mówić o posiadaniu przerwanem, które ciągłym być nie przestało, jest to mówić o osobie *zmarłej*, która jednak *w dobrém zostaje zdrowiu*. To też mniemamy, iż powyższą teorią niewłaściwie p. Valette przypisują, i że myśl jego nie została zrozumianą <sup>(1)</sup>.

(1) P. Valette pragnąc trafić do pojęcia i wyjaśnić, że nawet naturalne przerwanie posesyi, jest czem innem niż jej nieciągłość, mógł wykladać: iż takie przerwanie się zdarza, a jednak za sobą nieciągłości nie pociąga; że więc może istnieć przerwanie, chociaż jeszcze ztąd nieciągłość nie wyniknie. Mógł

IV.—Pozostaje nam jeszcze, przed przystąpieniem do wykładu artykułów rozdziału IV, zwrócić uwagę na ideę nader ważną i stanowczą, do której zwracać się będziemy tyle razy, ile tylko nastęczy się nam do tego sposobność. Zwracać się zaś będziemy do rzeczowej idei, dla téj przyczyny, iż chociaż ona jest jednym z zasadniczych punktów przedmiotu o przerwaniu przedawnienia, jednym z tych, bez znajomości którego, całość tego przedmiotu nie może być dostatecznie pojmowaną, w dziele przecież p. Mourlon, niedokładnie i źle została przedstawiona. Jeżeli nieznanie rzeczy i zaprzeczenie elementarnych zasad wszędzie jest zgubnym, zgubniejsze bezwątpienia wydaje owoce, w dziele uczący się młodzieży poświęconem, i za rozbiór prelekcji szkolnych przedstawianem.

Ideą tą, tak ważną, na zrozumienie i spamiętanie zasługującą, jest: że przerwanie może być czasami czynem chwilowym, ubiegłe przedawnienie niweczającym, pozwalającym przecież na natychmiastowe rozpoczęcie się nowego przedawnienia, czasami znowu jako czyn trwający, przedłużający swój byt nakształt zawieszenia, zostawia miejsce na nowe przedawnienie po upływie dopiero krótszego lub dłuższego, często kilku-letniego swego istnienia. Drugi ten rodzaj działania jednocześnie i na przeszłość i na przyszłość, napotyka się przedewszystkiém i to w sposób *materiałnie widzialny* (zktąd jeszcze bardziej nieuznawanie naszej zasady zadziwiać powinno), w przerwaniu naturalnem, polegającym na posiadaniu, jakie zamiast mnie, trzeci wykonywa, i przez to kontynuacji mojej posesyi przeszkadza; takie posiadanie trwać może lata, a że o tyle jest skutecznem, o ile trwa dłużej niż rok jeden, nie będzie zatem czynem chwilowym, na przeszłość jedynie działającym. Taki sam rodzaj przerwania, widzieć można w przerwaniach cywilnych,

przeto i bardzo dokładnie wyprowadzić zdanie, za pomocą negacji bytu nieciągłości, nie mógł wszakże zdania tego usprawiedliwiać afirmacją bytu ciągłości, w taki sposób, jakto Mourlon przytacza (p. 29): że *przerwanie naturalne, nie zawsze jest przeszkodą bytu ciągłości*, i że napotkać można *posiadanie ciągłe* chociaż przerwane. I w istocie, co innego jest brak nieciągłości, a co innego byt ciągłości, i jeżeli można z sobą złączyć te dwa wyrażenia: *nie było posiadania, nie było nieciągłości posiadania*, to przeciwnie, wyrażenia *nie było posiadania, ale jednak posiadanie było ciągłym*, są z sobą sprzeczne i niedorzeczne. Ustęp więc przez nas krytykowany, zdaje nam się być ideą dokładną p. Valette, źle przez p. Mourlon przedstawioną (Zob. wykład art. 2229, N° II).



mianowicie z wydanych do sądów pozwów powstających; pozw bowiem, nietylko niweczą ubiegłe poprzednio przedawnienie, ale dopóki spór rozszdżonym nie zostanie, chociażby 30 i 40 lat biegowi nowego przedawnienia przeszkadzają. W takich więc wypadkach trwający i nieustanny skutek przerwania jest nader ważnym. Na coby się bowiem wierzycielowi lub właścicielowi przydał pozew, przeciwko dłużnikowi lub posiadaczowi rzeczy wydany, gdyby przedawnienie znowu się natychmiast rozpoczynało i ubiedz mogło przed rozsądzeniem wyniesionego sporu?

Tę właśnie ideę nie pojął Murlon, właśnie w wypadku wiszącego przed sądami sporu, wyraźnie zaprzecza, by przerwanie ciągły, nieustający skutek mieć mogło, już na wstępie tej materii nie wyraźnie, bo o wszystkich bez wyjątku mówiąc wypadkach, zaprzeczenie to uczyniwszy; albowiem szanowny professor rozpoczynając przedmiot, za charakterystyczną pomiędzy przerwaniem i zawieszeniem istnieć mającą różnicę przedstawia: iż zawieszenie działa na przyszłość, kiedy tymczasem przerwanie działa na przeszłość. Późem bez żadnego objaśnienia i restrykcji to jeszcze dodaje: „przerwanie udaremnia czas przeszły ALE ZACZYNA SIĘ PRZEDAWNIAĆ NA NOWO (p. 48).” Przystępując następnie do pozwu przed sąd pojednawczy wydanego, w ciągu miesiąca pozwem do trybunału cywilnego popartego, największy błąd za rzecz niewątpliwą i prostą poczytuje (p. 53), mówiąc: iż pozew do sądu pojednawczego udaremnił poprzedzający upływ czasu; że pozew do trybunału wydany, udaremnił znowu czas pomiędzy temi dwoma pozwami ubiegły, i że NOWE PRZEDAWNIE NIE DATUJE SIĘ OD TEGO OSTATNIEGO POZWU DO TRYBUNAŁU WYNIESIONEGO! Takie zdanie w dziele p. Murlon nie daje się usprawiedliwić. Dzieło p. Taulier, wyższe od prac pp. Rogron i Boileaux (choćby ze stanowiska literackiego się zapatrując), wartości komentarza p. Murlon nie dostępuje, a przecież Taulier ideę powyżej wzmiankowaną pojął i wytknął. Nie zaniedbał bowiem wyrzec, że „pozew do sądu wydany, widocznie przerywa przedawnienie PRZESZŁY CZAS TRWANIA SPORU (p. 463).” Jakimże więc sposobem Murlon nie zrozumiał tak ważnej ideę i zasady?

## ODDZIAŁ I.

### O PRZYCZYNACH PRZERYWAJĄCYCH PRZEDAWNIE NIE.

**2242.**—Przedawnienie przerwaniem być może albo naturalnie albo cywilnie.

**2243.**—Przerwanie jest naturalnem wtedy, gdy posiadacz dłużej niż rok czasu używania rzeczy, bądźto przez dawnego jej właściciela, bądźtż przez trzeciego, jest pozbawionym.

**2244.**—Pozew do sądu wydany, nakaz, albo też akt zajęcia, doręczony osobie, której się do przedawnienia przeszkodzić pragnie, tworzą przerwanie cywilne.

**2245.**—Pozew do sądu pojednawczego wyniesiony, przerywa przedawnienie od daty doręczenia tegoż pozwu, o tyle wszakże, o ile w terminie przez prawo oznaczonym, pozwem przed trybunał wynieść się mającym, został popartym.

**2246.**—Pozew do sądu, chociażby przed niewłaściwego sędziego wydany, przerywa przedawnienie.

**2247.**—Przerwanie uważać należy za nienastąpione:

jeżeli pozew dla braku formy jest nieważnym,  
jeżeli powód od wyniesionej przez siebie akcji odstępuje,  
jeżeli dopuści upadku instancyi czyli peremeyi,  
albo, gdy akcja jego zostanie oddaloną.

**2248.**—Uznanie praw służących temu, przeciwko któremu się przedawnia, przez dłużnika lub posiadacza uczynione, przerywa przedawnienie.

### Trześć.

- I. Przerwanie naturalne. Jego przyczyny. Różnica pomiędzy przerwaniem naturalnem i cywilnem zachodzącą.
- II. Pięć przyczyn przerwania cywilnego. Pierwszą jest: *pozew do sądu wydany*, przerywający przedawnienie, na cały czas trwania procesu: wyżej już wskazany błąd p. Murlon. Przerwanie przecież uważać należy za nienastąpione, jeżeli następnie istnieje: 1<sup>o</sup> odstąpienie od akcji, 2<sup>o</sup> upadek procesu, 3<sup>o</sup> odrzucenie skargi. Rozwinięcie i uwagi: niedokładność ideę p. Troplong.
- III. Pozew nieważny skutkuje przerwaniem przedawnienia w wypadku niewłaściwości sądu, nie skutkuje zaś w wypadku zachodzącego braku formalności; krytyka tej różnicy i odpowiedź p. Troplong. Następstwa zasady pod względem wady niewłaściwości sądu.



IV. Druga przyczyna: *nakaz*. Skutek nakazu trwa lat 30, działa przeciw jedynie na przeszłość, i biegowi nowego przedawnienia, jakto czyni pozew, nie przeszkadza.

V. Trzecia przyczyna: *akt zajęcia*. Jest tu mowa o zajęciu wszelkiego rodzaju; błąd p. Duranton, odmienny znowu błąd jednego wyroku. Jeżeli wierzytelność już była innemi aresztami obłożona, doręczenie cassyi znaczy tyle co areszt i skutkuje przerwaniem przedawnienia.

VI. Czwarta przyczyna: *pozew przez sąd pojednawczy*. Dlaczego pozew ten skutkuje przerwaniem przedawnienia? szczególniejsze tłumaczenie p. Troplong. Pozew do pojednania przerywa przedawnienie o tyle, o ile w ciągu miesiąca popartym zostanie akcją przed trybunał wyniesioną, która następnie skutek otrzyma. Nie ma na to wpływu okoliczność, czy rzeczona akcja rozpoznawana będzie przed lub po upływie czasu do przedawnienia wystarczającego.

VII. Dobrowolne stawienie się przed sądem pojednawczym, te same co pozew sprawia skutki; błąd p. Duranton i jednego z dawniejszych wyroków. Akt zapisu na sąd polubowny, jest także aktem przedawnienie przerywającym, pod warunkiem wszakże, by miał miejsce bieg instancyi polubownej. Proste listy wzywające, od sędziego pokoju pochodzące, nie stanowią przerwania. Secus co do wzajemnej akcji na posiedzeniu sądu pokoju wyniesionej.

VIII. Pozew przez sąd pojednawczy wydany w sprawie, która niekoniecznie przez pojednanie przechodzić winna, lecz którą przed sądem pojednawczym załatwić można, przerywa przedawnienie. *Quid* jeżeli pojednanie jest prawnie niemożliwem?

IX. Akcja bez poprzedniego przejścia przez magistraturę pojednawczą, chociaż to przejście przez prawo jest wymaganem, wprost przed sądy wyniesiona, przerywa przedawnienie; odpowiedź na przeciwną teorią przez sąd kassacyjny i przez p. Troplong przyjętą. Dokładna teoria innego późniejszego już wyroku tegoż sądu.

X. Piąta przyczyna: *uznanie praw*. Może być wyraźne lub milczące, i prowadzi się podług zasad zwyczajnych, mianowicie przez deferowaną przysięgę. Czasami i na przyszłość przerywa przedawnienie.

#### I.—Przerwanie przedawnienia jest naturalnem lub cywilnem.

Naturalne wynika z przyczyny fizycznej i materyalnej. Ma miejsce: 1°, gdy posiadacz dłużej niż rok, przez trzeciego używania rzeczy jest pozbawionym; 2°, gdy posiadacz posiadanie rzeczy porzuca, ponieważ przez porzucenie (czyn zresztą nader rzadki) staje się zupełnie jej obcym; 3°, gdy właściciel służebności na przedawnienie przez jej niewykonywanie narażonej, służebność tę na nowo wykonywać zaczyna; 4°, gdy rzecz posiadana i nabyciu przez przedawnienie poddana, zmienia naturę, stając się bezwarunkowo i sama przez się nieprzedawnialną. (Gdy rzecz ta staje się nieprzedawnialną czasowo tylko, i z uwagi na osobę jej właściciela, przerwanie miejsca nie ma, jakto z przepisu art. 1561 widzieć można).

Pierwsza z przyczyn przerwania naturalnego (jedyna jaką tekst Kodexu wskazuje, częściej bowiem od innych napotkać się daje), ma miejsce wtedy tylko, gdy posiadanie trzeciego dłużej niż rok przetrwało! Jeżeli poprzedni posiadacz do posiadania swego w ciągu roku był przywróconym, czyto za pomocą akcji posesoryjnej, czy też z powodu dobrowolnego opuszczenia rzeczy przez jego przeciwnika, czy innym zresztą sposobem; posiadanie jego za nieustawiające poczytanem być musi, i przerwanie nie zostaje dokonaniem. Wystarczy zresztą, by akcja posesoryjna w ciągu roku była wyniesioną, czas bowiem, pomiędzy tą datą, a dniem wydania pomyslnego wyroku, żadnego nie ma wpływu, skoro jest rzeczą naturalną, iż wyrok wsteczny tu przybiera skutek, i do daty wyniesionej skargi zwracać się musi.

Potrzeba dalej, by używanie rzeczy inny odjął posiadacz, właściciel jej lub nie, bo to nie stanowcze; odjęcie używania z siły większej, np. z wylewu wody wynikające, nie byłoby wystarczającym. D'Argentré (*Bretagne*, art. 266) i Dunod (p. 54) upatrywali przerwanie, wtedy, gdy wylew wody rok czasu przetrwał, i sąd appellacyjny w Grénoble, przedstawiał projekt, by zdanie to w przepis Kodexu zamienione zostało (*Fenet*, III, p. 599); prawodawca przeciw zdania tego nie podzielił, i na warunku posiadania przez trzeciego się ograniczył. Uczynił to słusznie, skoro posiadanie, jakto wyżej widzieliśmy, zachowuje się *solo animo* dopóty, dopóki inna osoba czynu z zamiarem nie połączy; skoro zaś wylew wody nowym posiadaniem nie jest, dotychczasowej więc posesyi nie narusza. Wylew wody lub inny podobny, siły większej wypadek, mógłby podług okoliczności sprowadzić wadę posiadania, uczynić je nieciągłym, niejawnym, lub przynajmniej dwuznacznym; nie mógłby przeciw zniweczyć go, udaremnić z wstecznym nawet skutkiem, czyli przerwać.

Przerwanie naturalne możliwem jest tylko w przedawnieniach nabywczych, i w przedawnieniu od służebności uwalniającym; nie napotyka się zaś w przedawnieniu umarzającym zobowiązania, polega bowiem na objęciu posiadania materyalnego, a takie posiadanie w przedawnieniu uwalniającym nie istnieje. Przeciwnie zaś, przerwanie cywilne napotkać można we wszelkich rodzajach prze-



dawnienia, a nawet niektóre przyczyny przerwania cywilnego (nakaz i akt zajęcia), rzadko się w przedawnieniu nabywczym przytrafiają. Przerwanie naturalne wywiera swe skutki bezwarunkowo. Przeciwnie zaś przerwanie cywilne, w zasadzie swój, działa tylko względnie, przynosząc korzyść temu tylko, kto je spełnia, i szkodę temu jedynie, przeciwko komu jest skierowanym; reguła ta wszakże nie jest bez wyjątku, jakto z osnowy art. 2249 i 2250 zobaczymy.

II.—Przerwanie cywilne z pięciu powstaje przyczyn: 1° pozew przed sąd wydany (akcja) (art. 2244); 2° nakaz (*ibid.*); 3° akt zajęcia lub areszt (*ibid.*); 4° pozew przed sąd pojednawczy wydany, w ciągu miesiąca wyniesieniem akcji przed trybunał poparty artykuł 2245, i art. 57 Kod. Postęp. Sąd.; 5° w końcu, uznanie praw właściciela lub wierzyciela, przez posiadacza lub dłużnika uczynione (art. 2248).

A naprzód, pozew przed sąd wydany. W prawdzie, art. 2244 mówi tylko o *pozwie*, z kąd możnaby mniemać, iż skutek przerwania przedawnienia, przywiązany jest tylko do powództwa przez akt sądowy instancją rozpoczynający wyniesionego. Rozsądek przecież mówi, czemu dziś nikt już nie przeczy, że każde żądanie do sądu, czyto przez pozew, czy inaczéj wyniesione, przerywa przedawnienie. I tak, akcja wzajemna, przez akt obronczy wyniesiona, interwencja przez notę interwencyjną przedstawiona, żądanie pomieszczenia wierzytelności w stanie biernym upadłości, zamieszczenia jej w podziale funduszów (dystrybucji lub klasyfikacji) i t. d. skutkują przerwaniem przedawnienia. Każdy bowiem z tych aktów, jest żądaniem do sądu zanesioném, i każdy z nich zarówno dowodzi, że właściciel lub wierzyciel, prawa swe wykonywać zamierza <sup>(1)</sup>. Pod względem zaś pozwu przed sędziów polubownych wydanego, żadna wątpliwość zachodzić nie może (choć dawniej, bezzasadnie zresztą, poddawano w wątpliwość, czyli pozew taki przedawnienie przerwać jest zdolnym), skoro sędziowie polubowni stanowią trybunał, a więc pozew przed nich wydany, jest istotnym aktem sądowym instancją rozpoczynającym.

(1) Kass. 25 stycznia 1837, Kass. 19 lipca 1841 (Dall. 37, 1, 233; 41, 1, 294).

Akcja sądowa przerywa przedawnienie, nie tylko co do przeszłości, ale także na cały czas trwania sporu, o czém już w poprzednich uwagach pod N° IV uczyniliśmy wzmiankę; nowe więc przedawnienie przeciwko powodowi biegnąć nie zacznie przed datą wydania wyroku, spór załatwiającego. Gdyby inaczéj być miało, gdyby akcja sądowa, udaremniając czas przed jej wyniesieniem ubiegły, nowemu przedawnieniu natychmiast rozpoczynać się dozwalała, przytrafiłby się ten niedorzeczny rezultat, iż ile razy spór toczyłby się czas dłuższy, niż na właściwe przedawnienie oznaczony, prawa powoda, przed wydaniem wyroku, z powodu nowego przedawnienia byłyby udaremnione. Tak więc, gdyby chodziło o dług ulegający 6-miesięcznemu przedawnieniu, a spór ciągnął się 8 miesięcy; o dług umarzający się rocznym, 5-letnim czasem upływem i t. d., a spór toczył się lat 2, 11 i t. d.; gdyby chodziło o taki dług nawet, do którego 30-letnie przedawnienie stosować należy, a spór (co się często zdarza) trwał więcéj niż lat 30, do czegożby posłużył wyrok przez powoda otrzymany i przerwanie przedawnienia przez niego dopełnione, kiedy inne przedawnienie, któremu zapobiedz nie był w stanie w ciągu owego sporu, utworzyć się i prawa jego zniweczyćby mogło?... Przedawnienie zresztą, tworzy się przez *niedziałanie* wierzyciela, lub *spokojne posiadanie* przez stronę względem właściciela rzeczy przeciwną, wykonywane; jakżeby więc istnieć mogło, obok wiszącego nieustannie sporu, który właśnie wyobraża prawne *nieustające działanie* wierzyciela przeciwko dłużnikowi, lub *ciągle, nieustające zakłócenie* przez właściciela, posiadaniu pozwanego czynione?... Skoro akcja sądowa tę ma własność, iż każde przedawnienie niweczy, jakimby więc sposobem nowe przedawnienie zrodzić i rozwinąć się mogło, obok istnienia téj akcji? Tak jak gdyby woda pod wpływem ognia marznąć mogła!... Przyznawać więc akcji sądowej skutek udaremniający ubiegłe przedawnienie, dozwalać natychmiastowemu rozpoczęciu się od daty téj akcji nowego przedawnienia, jakto czyni Mourlon (p. 53), jestto bronić widocznego contra-sensu; i w istocie jestto nie mylną prawdą, z natury rzeczy istniejącą, we wszystkich zresztą epokach, tak przed, jak i od zaprowadzenia Kodexu powszechnie uznawaną; że przerwanie trwa tak długo, jak długo trwa spór, chociażby się ciągnął



lat 40, 50 i więcej. We wszystkich wiekach uznawano, że prawa i akcje przedawnialne, od chwili, w której pod rozpoznanie sądu zostały poddane, tak z powodu nowego jak i z powodu dawniej ubiegłego przedawnienia, już utraconemi być nie mogą; cokolwiek bądź odtąd nastąpi, prawa te i akcje są od przedawnienia zasłonięte: *actiones quae tempore pereunt semel inclusae iudicio salvae permanent* <sup>(1)</sup>.

Zresztą, przerwanie z akcji sądowych powstające, jest warunkowem, o czém mówiliśmy już, zdanie p. Troplong (art. 2235, N° III) odpierając; jest bowiem koniecznie zawisłém od ostatecznego sprawy rezultatu: „działa warunkowo, mówią motywa Ko-dexu, na wypadek zasądzenia powództwa;” przeto uważaném być musi za nienastąpiące: 1°, gdy powód od swęj akcji odstępuje; 2°, gdy dopuszcza upadku instancyi; 3°, w końcu, gdy powództwo jego zostanie oddaloném (art. 2247). Piérwszy zaś z wypadków art. 2247 przewidzianych, nieważność pozwu, na oddzielnym rozbiór zasługuje.

1° Odstąpienie od powództwa może mieć na celu prawo samo, jakiego powód dochodzić zamierzał, lub tylko instancyą obecną pod względem postępowania sądowego (process), z zachowaniem prawa samego, na nowo później wykonywać się mogącego. Jeżeli zachodzi odstąpienie od instancyi, a samo prawo nadal pozostało, łatwo pojąć, że przerwanie nie nastąpiło i przedawnienie nadal biegnie; dopóki bowiem prawo mego przeciwnika istnieje, dopóty przedawniać je mogę. Po odstąpieniu zaś samego prawa, już o nieprzerwaniu i biegu przedawnienia mówić nie można. Jeżeli mnie pozwalesz o ustąpienie z nieruchomości, którą jak mą własną posiadam, utrzymując, iż do ciebie należy; w końcu zaś uznałeś, iż nieruchomość ta nie jest twoją ale moją, czyliż możnaby mówić o przedawnieniu? o przedawnieniu czego? czyliż moją własną rzecz przedawnić jestem zdolnym? Tak samo, gdy mnie pozwalesz o zapłatę wierzytelności, utrzymując, iż takowa odemnie ci się należała, czemu ja przeczyłem, a następnie uznałeś,

(1) Kass. 19 kwietnia 1831; Kass. 2 sierpnia 1841; Kass. 17 grudnia 1849 (Dev. 31, 1, 162; 41, 1, 176; 50, 1, 122).

iż mniemane twe prawo nie istnieje, i że ci nie nie jestem dłużnym, czyliż możnaby mówić o przedawnieniu? Jakim sposobem mógłbym przedawnić i kontynuowałbym przedawnienie wierzytelności, wtedy, kiedy jest niezaprzeczoném, iż żadna wierzytelność nie istnieje i nie istniała? Troplong źle to pojmuje, skoro przewiduje wypadek, zastosowanie powyższej reguły znajdować mający, w którym odstąpienie od powództwa sięga właśnie prawa samego, w którym przeto wszelka myśl o przedawnieniu staje się nie możliwą. Podawszy (N° 598—601) za piérwszy wypadek powództwa nieprzeszkadzającego kontynuacji przedawnienia, nieważność pozwu pod względem formy (o czém niżej powiemy), za drugi wypadek takiego powództwa wskazuje odstąpienie od sporu, całe swe tłumaczenie na tém ograniczając: *iz powód sam uznaje, jako jego żądanie nie było uzasadnioném* (N° 602). Tłumaczenie to nie jest dokładném; jedynym bowiem normalnym być może wypadkiem zastosowanie naszęj reguły, odstąpienie od powództwa, znoszące instancyą i postępowanie sądowe. Jeżeli przecież ten jest jedyny wypadek normalny i zwyczajny, zastosowanie reguły może także znaleźć miejsce nadzwyczajnie, wyjątkowo, obok odstąpienia od processu i co do prawa samego. I tak, chociaż przerwanie cywilne, w zasadzie swęj działa tylko *względnie*, dla i przeciwko osobie, która i przeciwko której dokonaniem zostało, jakto wyżej wyjaśniliśmy; zdarza się czasami inaczej, mianowicie w wypadku solidarności (art. 2249, 1199, 1206). Otóż, jeżeli mniemany wierzyciel solidarny, wystąpiwszy z powództwem, przedawnienie, na korzyść nawet mniemanych współwierzycieli przerywającém (art. 1199), odstępuje nie tylko od instancyi, ale i od samęj pretensyi; wówczas inni jego współwierzyciele zachowują możność działania, i mniemany dłużnik może przeciwko nim opierać obronę na tém, iż przerwanie nie nastąpiło, i przedawnienie biegnąć nie ustawało: będzie to więc wypadek odstąpienia od prawa samego, który jednak obrony z przedawnienia nie pozbawi.

2° Powództwo nie ma skutku przerywającego, wtedy jeszcze, gdy zachodzi upadek processu. Upadek ten wyrzeczonym być może na żądanie pozwanego wtedy, gdy działania prawne przez lat 3 były zaniechane (przez lat 3 1/2, jeżeli zachodziła potrzeba



wrócenia się do processu lub ustanowienia nowego obrońcy). Od chwili wyrzeczenia upadku processu, przerwanie przedawnienia znika; że zaś sama instancja wygasła, a nie akcja, która jeszcze na nowo wyniesioną być może, przeto, wolno jest pozwanemu korzystać z przedawnienia, na skutek wyrzeczonej peremcyi odżywnego i kontynuującego się (Kodex Post. Sąd., art. 397—401).

3° Przerwanie uważać należy za nienastąpiące, wtedy, gdy powództwo zostanie oddalonym; rozumie się przecież, iż oddalenie to musi być stanowczem. Jeżeli np., powód oddalony w pierwszej instancji, wygrywa sprawę w sądzie appellacyjnym lub w Senacie, jasnym jest, że powództwo zostało przyjętym, i że od daty wyniesienia akcji, przedawnienie było przerwanym. I tak, niechaj powód wyniesie akcją, na kilka dni tylko przed upływem czasu do przedawnienia potrzebnego, i z nią w dwóch instancjach oddalony, wygra sprawę chociażby po powtórnym przejściu przez sąd kassacyjny; jasną jest rzeczą, iż ostatecznie żądanie jego zostało przyjętym; i chociaż w chwili wyniesienia akcji, kilku tylko dni do przedawnienia niedostawało, lub gdyby przedawnienie roczne, dwuletnie stosowanym być mogło; żadne przedawnienie nie nabierze istnienia i powód prawa swe ocali, bez względu na to, iż spór toczył się lat 4, 5 i więcej: reguła, *actiones semel inclusae*, znajdzie tu swoje zastosowanie. Wzajemnie przerwanie przedawnienia niknie, gdy akcja chociażby kilką wyrokami dopuszczona, ostatecznie zostanie oddaloną. I tak, jeżeli mniemany właściciel lub wierzyciel wygrawszy sprawę w dwóch instancjach, z żądaniem swém ostatecznie na skutek kassacyi przez inny sąd appellacyjny oddalonym zostanie, przerwanie nie miało miejsca, i przedawnienie przez ciąg sporu biegnąć nie przestawało. Jeżeli więc do bytu przedawnienia, jeszcze upływu lat 5 było potrzeba, a spór toczył się lat 5 1/2, przedawnienie przez wydanie ostatecznego wyroku będzie dla pozwanego nabytym. Jeżeli akcja ostatecznie w jednej instancji rozpoznawaną być musi, przedawnienie jest przerwanym o tyle, o ile akcja ta na stronę powoda rozsądzoną zostanie.

Tu zresztą nastroczają się uwagi, jakie już w przedmiocie odstąpienia od processu były podane. Oddalenie akcji, jak i odstąpienie od niej, odnosić się może albo do samego prawa w pro-

cessie dochodzonego, albo też do innego punktu, bez naruszenia owego prawa. Otóż, jeżeli wyrok prawu dochodzonemu neguje, już o przedawnieniu, w zwyczajnych przynajmniej wypadkach, mówić nie można; kwestya bowiem przedawnienia o tyle zachodzić może, o ile samo prawo w sporze dochodzone istnieje, bądźto bezwzględnie, gdy akt udaremniający przerwanie, do owego prawa się nie odnosi; bądź też względnie, dla osób do processu nie wchodzących, w wyjątkowych wypadkach solidarności i t. p.

Można tu więc N° 610 dzieła p. Troplong, tak samo skrytykować, jakto wyżej z N° 602 jego dzieła uczyniliśmy; a nawet zapatrywanie się uczonego prawnika na przedmiot oddalenia skargi, jeszcze bardziej jest niedokładnym. Oto są jego słowa: „Ostatni wypadek (skuteczności przerwania) ma miejsce wtedy, gdy akcja zostanie oddaloną. I w istocie, wyrok stanowi tytuł dla posiadacza: prawa jego są umocnione, i nowe przedawnienie rozpocząć się nie może, aż po wydaniu nowego wyroku.” Jakież znaczenie przywiązać do idei, iż nowe przedawnienie zaczyna się od wydania wyroku, kiedy właśnie idzie o wypadek nieskuteczności przerwania, a tém samym o kontynuacyą poprzedzającego przedawnienia? Jaktó! otrzymałem przeciw tobie wyrok, który skutkuje to, iż przerwanie uważa się za nienastąpiące, a tém samym przedawnienie biegnąć nie ustawało, i jeszcze mówić będziesz, że na skutek owego wyroku, nowe tylko przedawnienie jest dla mnie możliwem!... A przecież, gdyby nowe tylko przedawnienie było możliwem, toby znaczyło, iż dawne zostało udaremnione, przerwanym, że więc wyrok owe przerwanie potwierdził, a tymczasem właśnie przeciwnie zniósł je i usunął!... Jakież byłoby zresztą to nowe przedawnienie, i przeciwko komu by biegło? Musiałoby biegnąć przeciwko posiadaczowi (później wywłaszczonemu), ponieważ wyrok jego prawa umacnia, i ogłaszając go za właściciela rzeczy, dla niego nowym staje się tytułem (słowa Troplonga). Cóż więc ma znaczyć idea przedawnienia przeciwko obecnemu posiadaczowi (a pozwanemu w processie), później i na korzyść powoda biegnąć mogącego, kiedy przeciwnie, wytłumaczyć należy niebył przerwania przedawnienia przeciwko powodowi, na korzyść tegoż posiadacza biegnącego. Widocznie zatem Troplong pisząc przytoczone



wyżej słowa, nie zastanowił się nad związkiem i znaczeniem swoich idei.

III. — Jest kwestya, czyli pozew do sądu wydany, skutkuje przerwanie przedawnienia (zawsze pod warunkiem pozyskania ostatecznego, a dla powoda pomyślnego wyroku), i wtedy także, gdy czyto z powodu niewłaściwości sędziego, czy też dla braku formy został unieważniony, i przez nowy pozew zastąpiony być musiał? Nie ma wątpliwości, że gdy powód po wyroku uznającym niewłaściwość sądu, lub oddalającym powództwo, z przyczyny nieważności pozwu nieformalnie sporządzonego, działań swych nie ponowi, że wtedy przerwanie przedawnienia uważać należy za nienastąpienie, skoro akcja przerywa przedawnienie pod warunkiem zyskania pomyślnego wyroku. I to nie jest wątpliwem, że gdy nieważność pozwu przez pozwanego zarzuconą nie była, lub została pokrytą (Kod. Post. Sąd., art. 168, 169, 173), a zapadł potem wyrok stanowczy, wyniesione powództwo zasądzający, że wtedy przerwanie ma miejsce, ponieważ pozew dla zachowanego przez pozwanego milczenia, stał się ważnym. Jest wszakże kwestya, czyli przerwanie przedawnienia datować się ma od pierwszego pozwu, czy od powtórnego pozwu, wtedy, gdy pierwszy za nieważny był uznany, a powód doręczywszy powtórne ważne pozwu, ostatecznie pomyślny wyrok pozyskuje? Kwestya nader ważna, skoro w przerwie pomiędzy pierwszym i drugim pozwem, przedawnienie dopełnić się i zająć może.

Kwestya ta pod względem prawodawczym jest trudną: z jednej strony bowiem, każdy akt sądownie unieważniony, uważany być winien w obliczu prawa za nieistniejący; zasady więc prawne nakazują odmawiać skutku przerywającego pozwom, o jakich mowa; tak też stanowiło prawo rzymskie. Z drugiej strony znowu, smutną jest rzeczą łamać prawa właściciela lub wierzyciela, dla niedopatrzenia się, jakiego najostrożniejszy człowiek nie zawsze uniknie, lub dla błędu spełnionego przez obrońcę; tu więc możnaby się odwołać do znanéj maxymy: „*summum jus, summa injuria*,” i wyrzec: że gdy pozew nie ważny, objawia zamiar właściciela lub wierzyciela, iż prawa swego używa, i posiadacza lub dłużnika, tak dobrze jak pozew ważny o zamiarze tym uprzedza; możnaby przeto

zasad słuszności i sprawiedliwości, nie zaś ustawy ścisłej i surowej się trzymając, pozwom nieważnym, skutku przerywającego nie odmawiać.

Rzecz dziwna, że prawodawca zamiast, czyto przez jedną czy przez drugą z tych idei, obadwa wypadki nieważności urządzić, tę z nich do obudwu stosując, jaka mu się lepszą być wydawała; każdy z rzeczonych wypadków, jak gdyby losem inaczej zadecydował, do jednego zasadę słuszności, do drugiego zaś regułę *summum jus* stosując: pozwu nie ważne, dla niewłaściwości sądu, zawsze skutkuje przerwanie przedawnienia (art. 2246); pozwu nie ważne, dla braku formy, przedawnienia nigdy nie przerywają (art. 2247)! Rzecz niemniej dziwna, iż Troplong niestosowność tę za racjonalną uważa i pojąć nie może, iż ją krytykować się poważono.

Wykład motywów postawiwszy kwestyą, jaki dać skutek nieważnym pozwom, uczy nas, iż pod tym względem należy odróżnić nieważność z niewłaściwości sądu pochodzącą, od nieważności brakiem formy spowodowaną: iż pierwsza nie pozbawia pozwu skutku przerywającego, ponieważ to z zachowaniem prawa własności *bardziej się zgadza*; że przecież druga nieważność odejmuje pozwom rzeczony skutek, ponieważ wtedy *ściśle mówiąc, nie ma pozwu* (Fenet, XV, p. 583—584). Przytaczając tę myśl prawodawcy, Troplong (N° 598) przywodzi na pamięć ową sławną regułę: *forma dat esse rei*. To wszystko przecież znaczy, że dla uszanowania ścisłych zasad, pozwom dla braku formy nieważnym, skutku przerywającego odmówić należało, co jest prawdą, lecz co z rozbieraniem przez nas pytaniem żadnego nie ma związku. Idzie bowiem o to, czyli Kodex zachował tu konsekwencyą; kiedy zaś ścisłych zasad trzymać się zamierzył, należało równie odmówić skutku przerywającego, pozwom za nieważne z powodu niewłaściwości sądu uznanym. I rzeczywiście, skoro akt jaki został unieważniony, udaremniony, jasną jest rzeczą, iż żadnego skutku mieć nie powinien: *Nihili nullae sunt proprietates, quod nullum est nullum producit effectum*. Zasady zresztą wymagają, by pozew o tyle tylko skutkował przerwanie przedawnienia, o ile z tegoż pozwu pomyślny wyrok otrzymanym zostanie; otóż, gdy pozew z powodu niewłaściwości sądu zostaje unieważniony, wyrok jest nie-



pomyślnym, i gdy drugi dopiero pozew do właściwego sądu wyniesiony pomyślnie był rozpoznany, do tego drugiego więc dopiero pozwu, trzymając się zasad, skutek przerywający przywiązaćby należało. Dlaczegoż przeto pomiędzy dwoma wypadkami dopuszczono różnicę? Dlaczegoż, gdy akt dla braku formy nieważny, wszelkiego pozbawionym jest skutku, akt żaden dla niewłaściwości sądu, następstwa swe wywierać jest zdolnym? Wyczytujemy, że rezultat wypadku niewłaściwości sądu dla prawa własności (i dla prawa wierzytelności zarówno) jest przychylniejszym! Jasnym jest wszakże, że w wypadku braku formalności, to samoby się działo, a więc przychylność dla prawa własności, zamiast dopuszczenie tej różnicy usprawiedliwiać, jest raczej nową przyczyną do porównania obudwu wypadków skłaniającą.

Co większa, silniejsza jeszcze istnieje przyczyna na słuszności oparta, by pozwom dla braku formy nieważnym, przerywającego nie odejmować skutku; przyczyna, którą sąd kassacyjny w uwagach swych nad projektem kodexu należycie rozwinął. Gdy bowiem nieważność formy, zawsze milczeniem pozwanego jest pokrytą, to niewłaściwość sądu *ratione materiae*, nawet obok zgodzenia się pozwanego, usuniętą być nie może (Kod. Post. Sąd., art. 170). Przypatrzając powyższą sądu kassacyjnego uwagę, Troplong (N° 598) przyrzekł stanowczą w tej mierze podać odpowiedź; owa przecież mniemana *stanowcza* odpowiedź, nie jest odpowiedzią. Ogranicza się bowiem do tego, iż pozew, jako wyżej przedstawiliśmy, pozostanie ważnym i zwykle swe skutki mającym, jeżeli nieważność w czasie właściwym zarzuconą nie zostanie. Otóż myśl ta, żadnego z rozbieranym obecnie przedmiotem nie ma związku. Słowa: iż pozew ważnym pozostanie, gdy unieważnionym nie będzie, nie są zapewne odpowiedzią na tę kwestyę; dlaczego pozew nieważny co do formy, a więc mniej wadliwy, bo wadę swą pokryć mogący, nie ma takich samych skutków, co pozew żaden z powodu niewłaściwości sądu, a więc bardziej wadliwy i wady swęj pokryć nie dający (1)?

Zresztą prawo jest stanowczém, i pomimo swęj niestosowności powinno być tu, tak jak wszędzie ściśle wykonywaném; z przyczyny

(1) Do idei tej jeszcze poniżej się zwrócimy (N° IX *in fine*).

wszakże lakonizmu jaki urządzeniu tak dziwnej reguły towarzyszy, reguły, iż pozew dla niewłaściwości sądu unieważniony, ma jednak przerywający skutek zajdzie często trudność, w określeniu płynących z tej reguły następstw.

A naprzód, skoro pozew dla niewłaściwości sądu o tyle tylko jest nieważnym, o ile jako źle wydany, przez wyrok zostaje unieważnionym, a ztąd, o ile akcja z powodu niewłaściwości sądu będzie oddaloną; jasnym jest przeto, iż zasada art. 2247 poczytująca za nieskuteczne pozwy, których treścią będące powództwo, oddalonem zostało, znajduje tu wyjątek; że więc text artykułu „*jeżeli akcja jest oddaloną*, uzupełnić należy wyrazami: *z innego powodu, a nie dla niewłaściwości sądu*. Co zaś tu mówimy o oddaleniu akcji, widocznie stosowaném być musi, i do odstąpienia od akcji, i uznać należy, że gdy powód od akcji odstępując, oświadczy, iż czyni to z powodu niewłaściwości sądu, przed który pozwy doręczył, wówczas odstąpienie to, wyniesionym pozwom, mocy przerywającej nie odejmie. Łatwo bowiem spostrzedz, że ta sama wówczas istnieje przyczyna; i niedawno sąd appellacyjny w Caen, zasadnie w powyższym sposobie zawyrokował (1). Przeciwnie zaś upadek processu udaremnia pozwy bezwarunkowo i we wszystkich wypadkach, nigdy bowiem na niewłaściwości sądu, ale zawsze i koniecznie na 3-letnim braku działań prawnych się opiera.

Jest rzeczą równie niewątpliwą, iż przerwanie spowodowane pozwami, dla niewłaściwości sądu nieważnemi, tak samo jak przerwanie z ważnych wynikające zapozwów, trwa przez cały czas processu, i że nowe przedawnienie rozpocząć się może dopiero po wyroku, niewłaściwość sądu uznającym. Punkt ten nigdy i przez nikogo zaprzeczany nie był (2), i jeżeli sąd kassacyjny znalazł sposobność, zdanie powyższe uświęcić (17 grudnia 1849; Dev. 50, 1, 122), stało się to przypadkowo, gdyż przedmiotem dyskusyi

(1) Caen, 8 luty 1843 (Deville. 43, 2, 242; J. Pul. 44, 1, 569).

(2) Mylna pod tym względem teoria p. Murlon wyżej pod numerem poprzedzającym (alin. 3) przez nas odparta, nie może być poczytywaną na zaprzeczenie zasady, iż przerywający skutek wyniesionego powództwa jest nieustającym. Teoria ta bowiem nie miała na celu walczyć przeciwko zasadzie o jakiej tu mowa, i zamieszczoną została, raczej przez niedopatrzienie rzeczonych zasady, bez zamiaru więc, przez p. Murlon negowanej.



była kwestya: czyli przerwanie z akcyi sądowej wypływające, ustaje przez wydanie, czy téż dopiero przez doręczenie wyroku, i sąd kassacyjny zasadnie uznał, że przerwanie ustaje przez zapadnięcie wyroku, skoro przez byt wyroku, przed jego doręczeniem, powództwo już istnieć przestało. Dopóki powództwo istnieje (a istnieje dopóty, dopóki nie jest umorzonym z perimowaniem lub rozsądzonym), żadne przedawnienie tworzyć się nie może, z chwilą przecie, z którą powództwo istnieć przestaje, przedawnienie staje się bez zaprzeczenia możliwem. A więc nie może być wątpliwem, że gdy akcya z powodu niewłaściwości sądu jest oddaloną, przerwanie przecie pozostało skutecznem, i biegło nietylko przez czas od daty pozwów wcześniejszy, ale i przez cały przeciąg czasu do dnia wydanego wyroku. Przeciwnie zaś, z trudnością tu przychodzi rozstrzygnąć kwestyę: jak długo utrzyma się rezultat nieważnego pozwu, jak długo w braku wszelkich nowych ze strony powoda działań, trwać będzie przerwanie pierwszego przedawnienia... i żałować należy, że Troplong żadnej o tym przedmiocie nie uczynił wzmianki. Bez wątpienia, gdyby powód w krótkim przeciągu czasu nowe przed sąd właściwy doręczył pozwy, trudność ta jużby nie zachodziła; jeżeli przecie powód właśnie przeciwnie, zupełnie nic nie działa, kiedy i jak pozwany dojdzie do tego by przerwanie usunął, i do nowego przedawnienia odwoływać się był mocen?

Duranton, jedyny autor, który (o ile nam wiadomo) powyższą kwestyę przewidział: mniema, iż skoro taki pozew do żadnego już nie odnosi się processu, za akt więc poza sądowy upadkowi czyli peremcyi niepodlegający uważanym być musi, a tém samém tak, jak nakaz (N° IV poniżej) przez czas na najdłuższe przedawnienie oznaczony, przez lat 30 swą moc przerywającą zachowywać powinien (N° 265). Systemat ten, dozwala powodowi i jego spadkobiercom, uczynić przedawnienie wiecznie niepodobnem, a to za pomocą pozwów zawsze z powodu niewłaściwości sądu nieważnych, a co lat 29 odnawianych, takiego więc systematu nie przyjmujemy. Nakaz przynajmniej łamiąc przedawnienie ubiegłe, rozpoczęciu się nowego przedawnienia, zaraz od dnia tegoż nakazu, nie przeszkadza; kiedy tymczasem pozew (wynoszący się zresztą bez żadnego tytułu, w czém się różni od nakazu, do którego tytuł

egzekucyjny jest potrzebnym), przez ciąg lat 30 przeszkadzałby wszelkiemu początkowi przedawnienia nowego! Tak przesadzony rezultat, nie mógł być myślą prawodawcy. Dawniej, pod prawami zwyczajowemi, pod któremi utworzyła się była reguła przez art. 2246 przyjęta, sąd niewłaściwy sam z urzędu, bez potrzeby nowych pozwów, strony do innego sądu odsyłał, tak dalece, że jedność processu zawsze istniała; to zaś stawiało pozwanego w możności żądania uzyskania wyrzeczenia upadku pozwu po oznaczonym przez prawo czasie. Czyliż więc redaktorowie Kodexu Cywilnego, stanowiąc art. 2246, pomyśleć mogli, iż Kodex Postęp. Sąd. odmienną w tej mierze przepisze drogę, i czyli raczej nie mniemali, że pozew przy takich samych jak przedtém skutkach pozostawiony, tak samo jak przedtém termin peremcyjny przetrwawszy, już później uwieczniać się nie będzie? Co zaś najbardziej stanowcze; akt, o jakim mowa, jest pozewem nie zaś nakazem: jako pozew moje przedawnienie przerwał, i rozpoczęciu się nowego przedawnienia przeszkadza, czego by nakaz nie skutkował; jako pozew był wydany i pod względem przerywającego swego skutku jeszcze istnieje, a więc jako pozew i tak jak pozew atakowanym być może i upaść powinien. Napróżno zarzuconoby, że rzeczywiście pozwu nie ma, ponieważ ów pozew udaremnionym, a sąd od rozpoznania akcyi wyłączonym został, czyto na skutek wyroku niewłaściwości poświadczającego, czy na skutek odstąpienia od powództwa: na taki zarzut odpowiedź jest prostą. Wyrok lub odstąpienie od powództwa, udaremnily pozew i wyłączyły sąd, lecz pozew ten istnieje ciągle pod względem skutków, jakie na bieg przedawnienia wywarł; kiedy więc pod względem skutku przerywającego ciągle istnieje, wyrzeczenie upadku tegoż pozwu miejsce znajduje.

Zdaje nam się przeto, że najtrafniej w myśl prawodawcy trafić można, ten czyniąc wniosek: iż pozwany po upływie lat 3 od ostatniego aktu proceduralnego licząc, to jest w 3 lata po odstąpieniu od pozwu, lub wyroku niewłaściwości sądu poświadczającego, może powołać powoda przed sąd w owym pozwie wskazany, i żądać, by ów pozew, z powodu 3-letniego braku działań prawnych za upadły, i zupełnie nie nastąpiony był poczytanym.



IV.—*Nakaz* jest drugą przyczyną przerwania cywilnego. *Nakaz* różni się od prostego wezwania tćm, iż jest aktem, przez który strona żądająca, za pośrednictwem komornika działając, nakazuje pewnej osobie wykonać to, do czego wyrok ją zobowiązał, lub co sama przez akt, moc exekucyjną mający, spełnić przyrzekła; jednocześnie tćż z nakazem doręcza się kopia tytułu exekucyjnego, jeżeli takowy poprzednio doręczonym nie był, i oświadcza się, iż w razie odmówienia, będzie do tego prawnymi krokami zniewołoną. Proste zaś wezwanie nie koniecznle na aktach moc exekucyjną mających się opiera, i bez doręczenia kopii tytułów wydane być może.

Pod względem przerwania przedawnienia, *nakaz* ma większe skutki aniżeli samo wyniesienie powództwa. Kiedy bowiem powództwo ulegając upadkowi, czyni przerwanie niebyłem i nieistniejącem (co się dzieje wówczas, gdy przez lat 3 lub 3½, stosownie do wypadku, żadne działania ze strony powoda nie były dopełnione, i gdy pozwany uzyskał wyrok, upadek powództwa wyrzekający, peremcy bowiem nigdy z samego prawa nie ma miejsca); *nakaz* przeciwnie, jako nie będący aktem sądowym, proceduralnym, peremcy nie ulega: i dopiero na skutek przedawnienia stawałby się udaremnionym, to jest za niebyły i nienastąpiony uważanym, a wynikające z niego przerwanie, zupełnieby zniknęło, chociażby przeto po *nakazie*, żadne działania nie były przedsiębrane, akt ten utracę skutki przerywające, dopiero po upływie lat 30. Pod innym przecież względem, mniejsza jest skuteczność *nakazu*, od powództwa przez sąd wyniesionego. Powództwo utrzymuje przerwanie przedawnienia tak długo, jak długo trwa process, a to podług wskazanej już reguły: *actiones quae tempore pereunt, semel inclusae iudicio, salve permanent*; chociażby process trwał lat 30, 40, 50, nietylko przedawnienie datę wyniesienia pierwszego pozwu poprzedzające, nie kontynuowało się, ale nawet przez tak długi czas żadne nowe przedawnienie rozpocząć się nie mogło. Tak więc, nawet wtedy, gdyby oprócz doręzonego pozwu, nic innego nie istniało, i pozew ten, zaraz po jego doręczeniu zaniedbany, żadnym aktem proceduralnym popartym nie był; jeszcze wtedy przedawnienie zostało przerwaniem nietylko na przeszłość, ale i na lat 3 po dacie pozwu, i po tym dopiero terminie, pozwany może przerwanie

przedawnienia udaremnąć, pod warunkiem, iż wyrzeczenia upadku pozwu zażąda; dopóki te trzy lata nie upłynęły, a nawet po trzech latach, dopóki peremcy wyrzeczoną nie zostanie, żadne przedawnienie nie biegnie <sup>(1)</sup>. Przeciwnie zaś, *nakaz* przerywa i udaremnia przedawnienie do daty swęj ubiegłę, a to przerwanie wtedy dopiero za nienastąpione i bezskuteczne poczytanę zostanie, gdy przez lat 30 po dacie *nakazu*, żadne prawne działania przedsięwzięte nie zostały; nowe przecież przedawnienie zaczyna się natychmiast po wydaniu rzeczzonego *nakazu*.

*Nakaz* jest najczęściej wstępem do zajęcia, a tćm samęm sposobem przerwania przedawnienia uwalniającego; bywa przecież czasami sposobem przerwania przedawnienia nabywczego. I tak np., gdy uzyskałem wyrok zobowiązujący cię do ustąpienia z mojęj nieruchomości, służy mi prawo wykonania tego wyroku z użyciem siły publicznej; nie mógłbym przecież z tego środka korzystać, aż po wydanym ci *nakazie* o ustąpienie z nieruchomości. Tak więc *nakaz* przerwie przedawnienie nabywcze na twą korzyść biegnące.

V.—Trzecią przyczyną przerwania cywilnego, jest *zajęcie* (*la saisie*).

Czyniono uwagę, iż nadany przez Kodex temu aktowi skutek przerywający, nie jest użytecznym, skoro *zajęcie* poprzedzonę być musi wydaniem *nakazu*, a więc już po dokonaniem przerwaniu przychodzi. Uwaga ta dwojako jest niedokładną: z jednęj strony bowiem pewne *zajęcia*, wydaniem *nakazu* poprzedzane być nie potrzebują, np. zapowiedzenie funduszów (*la saisie-arret*, art. 557 K. P. S.), *zajęcie* końcem odzyskania (art. 826 K. P. S.); z drugięj zaś strony, gdy *nakaz* od pozwu w tćm się różniąc, przerywa przedawnienie tylko na przeszłość, wstecz do dnia doręczenia licząc, to

(1) Wielu prawników tworzy tu teorię za daleko się posuwającą. Mniemają bowiem, że każdy pozew przerywa przedawnienie na lat 30 od dnia wręczenia licząc. Zdanie to napotkać można w pracach Dalloza i uczonego naszego kolegi p. Mandaroux-Vertamy, z powodu wyroku daty 19 kwietnia 1831 (zob. treść wyroku i obron: Dall. 31, 1, 143); powyższy błąd ztąd pochodzi, iż dawniej w niektórych prowincjach upadek processu miał miejsce dopiero po latach 30. Dziś wszakże, obok art. 397 K. P. S., który czas 3-letni (o 6 miesięcy w niektórych wypadkach przedłużony) dla całej oznaczył Francyi, wzmiankowana tu mniemana reguła lat 30, zupełnie jest mylną.



zajęcie następnie dokonane, nie jest bezskutecznym, skoro znowu przerywa przedawnienie na cały czas pomiędzy nakazem i zajęciem. Niewłaściwie przeto Duranton (N° 368) uważa, iż art. 2248 stosuje się do takich jedynie aktów zajęcia, jakie nakazami poprzedzane być nie potrzebują, a więc tylko do aktów zapowiedzenia czyli aresztów; artykuł bowiem każde zajęcie ma na celu, skoro nie czyni różnicy i żadnego nie wyłącza. I w istocie, każde zajęcie jest środkiem egzekucyjnym, najsilniej dowodzącym, że ten, przeciwko któremu przedawniano, w wykonywaniu swych praw nie zasypia.

Rzecz dziwna, kiedy Duranton odmawia skutku przerywającego wszelkim zajęciom, oprócz aresztu, sąd appellacyjny w Bordeaux w wyroku, o jakim uczony professor nie wspominał, wyrzekł przeciwnie, iż akt zapowiedzenia czyli areszt, rzeczony nie może sprawiać skutku, dla tej przyczyny, iż jako środek zachowawczy, przedawnienia przerwać nie jest zdolnym (13 marca 1828 roku). Zdanie to jest błędnym; areszt na korzyść wierzyciela, odejmuje dłużnikowi możność podniesienia przyaresztowanych funduszów; musi być zresztą doniesionym dłużnikowi przez doręczenie mu pozwów o uznanie zapowiedzenia za ważne; jest więc i to w sposób najwidoczniejszy, przyczyną przerwania, co też bardzo zasadnie późniejszymi wyrokami uświęconem zostało (1).

Nie może też podlegać wątpliwości, że skoro zajęcie rozpoczyna instancją, tak samo więc jak powództwo do sądu wyniesione, skutkuje przerwanie przedawnienia, nie tylko na przeszłość, ale także na przyszłość, na cały czas trwania tej instancji.

Przeciwnie zaś trudna i pomiędzy prawnikami sporna istnieje kwestya: czyli doręczenie cessyi wierzytelności, pod względem skutku przerywającego, z aresztem porównanem być powinno? Vazeille (1—205), teorią dawnego wyroku parlamentu w Dijon, przyjmując, kwestyą tę rozstrzyga w sposób twierdzący; przecząco zaś Merlin (*rép.* V° interrupt. N° 9) i dwa wyroki sądowe (2)... Zgodnie z p. Troplong (N° 571) mniemamy, iż kwestya ta rozwiązana być musi, za pomocą następującego rozróżnienia: jeżeli w chwili

(1) Nîmes, 6 marca 1832; Toulouse, 24 grudnia 1842 (Dall. 33, 2, 10; 44, 2, 28; Dev. 43, 2, 589).

(2) Nîmes, 6 marca 1832, wyżej cytowany; Paryż, 18 kwietnia 1831.

doręczenia cessyi, cedowana wierzytelność była już aresztami obłożoną, doręczenie cessyi ma wtedy te same skutki co zajęcie, jakto pod tytułem *przedaży* (art. 1689, N° II, 4° i N° III) wykazaliśmy; podług więc i litery i ducha art. 2244, doręczeniu temu skutek przerywający przyznać należy. Jeżeli przecież w chwili doręczenia cessyi, wierzytelność w ręku dłużnika od aresztów była wolną, doręczenie to, żadnego charakteru egzekucyjnego nie ma, i nie równa się aresztowi; dłużnik bowiem nie jest wtedy trzecim, a areszt tylko przeciwko trzeciemu położonym być może.

VI.—Czwartą przyczynę przerwania cywilnego, stanowi *pozew do pojednania* przed sędziego pokoju wydany (art. 2245).

Troplong w treści N° 588 zapowiedział, iż w numerze tym wytłumaczy: dla czego *pozew do pojednania jest przerywającym*, żadnej przecież przyczyny nie wskazał, a nawet przeciwnie wyraził się w taki sposób, iż zdawaćby się mogło, jako żadna powyższego przepisu przyczyna nie istnieje. Zamiast bowiem jakkolwiek podać przyczynę, słynny komentator przytoczył: że skoro *pozew* przed sędziego pokoju, ma na celu zapobieżenie processowi, *pozew* ten mógłby nie być pomiędzy przyczynami przerwania pomieszczonym, a jednak Kodex go tam zamieszcza. Motywum przepisu w taki sposób przez słynnego prawnika negowane, jest przecież widocznym, skoro *pozew* przed sędziego pokoju, stanowi w zasadzie *konieczny* wstęp do wyniesienia powództwa. Gdy więc wykryje byt wierzytelności, na kilka dni tylko przed ię przedawnieniem, jakimże sposobem przedawnienie to przerwać potrafię? Nie przez wyniesienie powództwa, skoro prawo zabroniło mi doręczać pozwy przed trybunał, przed przejściem magistratury pojednawczej (art. 48 K. P. S.), a tymczasem i zanim rzecz przez tę magistraturę przeprowadzę, upłynąć mogą ostatnie dni do przedawnienia potrzebne. Jak tylko więc z pozwów przed sędziego pokoju wnoszonych, uczyniono konieczną przedwstępną każdego powództwa formalność, już zachodziła potrzeba nie odmawiania tym pozwom przerywającego skutku. Zresztą, właśnie dlatego, że pozwy te są przerywającymi jako wstęp mającego się wynieść przed sądy powództwa; rzeczony pozw o tyle mają skutek, o ile w terminie przez prawo oznaczonym, to jest w myśl art. 57 K. P. S. w ciągu miesiąca, od dnia wskazanego na



stawienie się pozwanego przed sędzią pokoju, doręczeniem pozwów przed trybunał popartemi zostały. Pod tym warunkiem, pozew przed sędzią pokoju wydany, skutkuje przerwanie przedawnienia, od daty jego doręczenia licząc.

Że zaś pozew do sądu pojednawczego przerywa przedawnienie, jako wstęp pozwu do trybunału wynieść się mającego, i od tego ostatniego mocy swój pożycza; potrzeba więc, by ten ostatni pozew był przerywającym, to jest skutecznym. Tak więc, ani pozew do sądu pojednawczego, ani uzupełniający go pozew do trybunału wydany, nie sprawią przerwania, jeżeli ten ostatni, dla braku formy unieważnionym zostanie, lub gdy powód od niego odstąpi, albo, gdy upadek powództwa będzie wyrzeczonym, lub nakoniec, gdy powództwo stanowczemu ulegnie oddaleniu. Myśli tej nie znaleźliśmy ani w komentarzu p. Troplong, o czwartej przyczynie przerwania cywilnego obszernie traktującym, ani w dziele p. Duranton<sup>(1)</sup>, a jednak myśl ta jest ważną i zaprzeczaną być nie może. Z jakiegokolwiek stanowiska, na przedmiot ten zapatrywać się przyjdzie, zawsze pozew pojednawczy iść musi za losem powództwa, od którego skutek swój ma zawisłym. Skoro pozew pojednawczy skutkuje przerwanie, dlatego tylko, iż jest wstępem i przygotowaniem do pozwu przed sądy wynieść się mającego, jakżeby ów skutek zachować potrafił wtedy, gdy samo powództwo bezskutecznym pozostanie? Skoro pozew pojednawczy, jako akt przerywający, od wyniesienia pozwu przed trybunał zależy, jakżeby ostać się potrafił wtedy, gdy ten ostatni upada? Kiedy np., powód od wyniesionego przez siebie powództwa odstępuje, czyliż nie jest jasnym, iż przez to samo odstępuje i od pozwu pojednawczego, wstępem jedynie jego poszukiwań będącego? Czyliż odwoływanie się powoda do pozwu pojednawczego, siłą swą i znaczenie od samego powództwa czerpiącego, wtenczas gdy od tego powództwa odstępuje, nie byłoby

(1) Duranton wskazawszy pokrótce cztery przyczyny przerwania cywilnego; pozew do sądu wydany, nakaz, zajęcie, *pozew pojednawczy* (N° 263) każdą z nich następnie rozwija. Wyłożywszy przecież trzy pierwsze (N° 264-268), uczony ten professor przechodzi zaraz do piątej (N° 269), ani tam, ani gdzie indziej słowa jednego, czwartej, to jest pozvom pojednawczym niepoświęciwszy, tak, iż zdaje się, jakoby pozwy te stracił z oczu.

niedorzecznością i contra-sensem?... Z dwóch wniosków jeden: albo na skutek pozwu pomyślny zapadł wyrok, a wtedy przerwanie przedawnienia od dnia wręczenia pozwu pojednawczego się datujące, udaremniło przedawnienie do tegoż dnia, *do daty wyroku*, tak dalece, że nowe już tylko przedawnienie rozpocząć się może; albo też pozew za nienastąpiący uważać należy, a wtedy przerwanie zniknęło i przedawnienie nigdy biegnąć nie przestawało. Słowem: albo przedawnienie było przerwanem od dnia doręczenia pozwu, *od jego rozpoczęcia do daty ostatecznego wyroku*, albo też *wcale przerwanem nie było*. Środkująca też idea p. Mourlon (p. 53), iż przedawnienie zostaje przerwanem od daty pozwu pojednawczego, do daty pozwu przed sądy wydanego, a nowe przedawnienie od tej ostatniej dopiero daty rozpoczynać się może, jest więc więcej niż błędem, jakto pod N° II wstępnych do niniejszego rozdziału uwag, wykazaliśmy<sup>(1)</sup>.

Rozumię się także, że gdy pozew pojednawczy był wydany przed upływem terminu przedawnienie kończącego, wówczas nie jest stanowczem, czy powództwo (skuteczne) w ciągu miesiąca po doręczeniu owego pozwu wyniesione, przychodzi przed, lub też po upływie rzeczonoego terminu. Wątpliwości pod tym względem pojąć nie można, skoro przeczyć przerwaniu, byłoby to pozvom pojednawczym skutku przerywającego odmawiać, i takowy tylko pozvom do sądu wynoszonym przyznawać; byłoby to właśnie przepis art. 2245 udaremniać. Skutek przerywający dla takich właśnie wypadków, dlatego, aby powód nie obawiał się spełnienia przedawnienia przed wynieść się mającym powództwem, pozvom pojednawczym nadanym został.

W końcu, pozew pojednawczy przerywa przedawnienie wtedy także, gdy powództwo w jego poparciu w ciągu miesiąca wyniesione, powołuje pozwanego przed sędziów polubownych, na mocy zapisu na kompromiss; sędziowie ci bowiem także składają sąd, jakto widzieliśmy wyżej.

(1) Konieczność ta, by pozew pojednawczy dla nabrania mocy przerywającej, skutecznymi pozwami do sądu wyniesionymi, został popartym, uświęconą jest ważnym wyrokiem sądu kassacyjnego z dnia 16 stycznia 1843 r., o którym pod N° IX mówić będziemy.



VII.—Czwarta przyczyna przerwania cywilnego wyrodziła wiele kwestyj, z których dwie szczególnie są trudnemi i między prawnikami spornemi, każdą z nich przeto w oddzielnym rozbierzemy numerze.

A naprzód, czyniono pytanie, czyli skutek przerywający może być przyznany, dobrowolnemu bez pozwów stawieniu się stron przed sędzią pokoju, kiedy art. 2245 mówi tylko o pozwie pojednawczym. Na to pytanie, bez wahania się, twierdząco odpowiedzieć należy. Pojednawczy bowiem pozew, nie ma innego celu, jak stawienie się stron, i gdy stawiennictwo to dobrowolnie czynione, jest poświadczonem w protokule sędziego pokoju, od daty którego miesięczny termin do wydania pozwu się liczy; nie istnieje już żadna przyczyna, by temu stawiennictwu, pozwami do trybunału popartemu, skutku przerywającego odmawiać było można. Jedna i jedyna zajdzie wtenczas różnica, iż strony kosztów wydania pozwu pojednawczego uniknęły; rezultat ten przecież zawsze jest pożądanym, i dopuszczać nie należy, by prawodawca żądał bytu aktu, dlatego jedynie, by nieużyteczne wydatki przymnażać. Uważać przeto wypada, iż przepis art. 2245, przepisem art. 48 K. P. S. został uzupełnionym, skoro ten ostatni artykuł, dobrowolne stron przed sędzią pokoju stawiennictwo, z doręczonym przez powoda pozwem pojednawczym, wyraźnie porównał, i stronom wybór pomiędzy temi dwoma środkami pozostawił. I wyrzec można, iż teorią tę wszyscy podzielają autorowie, ponieważ Carré, który zrazu przeciwnego był zdania, później do naszej zwrócił się zasady, i jeden tylko Durantou (N° 226 *in fine*), dawnego wyroku sądu w Colmar z dnia 15 lipca 1809 roku się trzymając, powyższe pytanie w sposób przeczący rozwiązuje, nie przedstawia przecież ani żadnej dyskusyi, ani żadnych motywów na poparcie swego zdania <sup>(1)</sup>.

Powiedzieliśmy wyżej, że przerwanie ma miejsce, gdy po pozwie pojednawczym (a dodajemy: albo po dobrowolnem stron przed

(1) Favard (V° *conciliat.* § 6), Vazeille (I—186), Carré (*L. de la pr.*, quest. 249), Chauveau (*ibid.*), Troplong (II—590), Boncenne (II, p. 59), Thomine-Desmazures (I—76), Zachariae (I, § 213, N° 6), Rodiere (I, p. 258), Taulier (VII, p. 463).

sędzią pokoju stawiennictwie), doręczonym został pozew przed sędziów polubownych, na których zapisały się strony w protokule przed sędzią pokoju sporządzonym. Czy przecież przerwanie przedawnienia zarówno wypływa z kompromissu samego, to jest z aktu zapisu na sąd polubowny, chociaż po tym kompromissie żadne pozwy, ani dobrowolne stron przed sędziami polubownymi stawiennictwo, miejsca nie miało? Wyrok sądu paryżkiego z dnia 9 czerwca 1826 r. teorią tę dopuszcza; jest ona wszakże najwidoczniej niedokładną, widocznie bowiem, przerwanie przedawnienia spełnia się pod tym warunkiem, o ile kompromiss mieć będzie skutek, o ile z nim instancja polubowną łączyć się będzie, i pójdzie swoim biegiem. Jeżeli więc ani pozwu, ani dobrowolnego stron instancja rozpoczynającego stawiennictwa nie było, przerwanie uważa się za nienastąpione. Taki sam zachodziłby rezultat wówczas, gdyby po rozpoczęciu instancji polubownej, powód od akcyi swój odstąpił, lub jęj upaść dozwolił, lub gdyby wreszcie żądanie jego oddalonem zostało; co z wykładu poprzedzającym numerem objętego, jasno wypływa <sup>(1)</sup>.

W sprawach do sądu spornego przychodzących, formalność poprzedniego przejścia przez magistraturę pojednawczą nie ma miejsca; w myśl przecież art. 17 Prawa z dnia 25 maja 1838 roku, służy podsędkowi władza wzbronienia wożnym, jeżeli zwłoka niebezpieczeństwem nie zagraża, doręczenia pozwu, dopóki sam przez proste listy i bez kosztów, stron przed siebie nie powoła <sup>(2)</sup>. Czyniono też pytanie, czy takie listy przerywają przedawnienie, z równym jak pozwy pojednawcze skutkiem? Odpowiedź przecząca nie może być wątpliwą: z jednej strony bowiem, listy te nie są wręczane przez wożnych sądowych, a ztąd, nie odbioru ich nie poświadczą; z drugiej zaś strony, rzeczne listy nie dają wiedzy przyszlemu pozwanemu, ani przedmiotu powództwa jakie ma być przeciw niemu wyniesionem, ani nazwiska strony przeciwniej;

(1) Grénoble, 1 sierpnia 1833; Limoges, 29 kwietnia 1836, Limoges, 6 kwietnia 1843 (Dev. 34, 2, 19; 36, 2, 270; 48, 2, 548).

(2) Podobnego przepisu, w ustawach kraj nasz obowiązujących, nie mamy, i sprawy do sądów spornych należące, przez żadną próbę pojednawczą nie przechodzą. (Przyp. Tłum.).



i z nich tę jedynie powziąć można wiadomość, iż powołanym jest *w interesie, który go dotyczy*. Jakżeby więc można nadawać skutek przedawnienie przerywający, zawiadomieniu, ogółowo mi oznajmiającemu, iż projekt żądania istnieje, bez wyluszczenia ani przez kogo, ani na jakiej zasadzie i o co, żądanie to ma być uczynionem?

Ponieważ pozew pojednawczy, znaczy dla pozwanego wyzwanie do wytłumaczenia się ze wszystkiego co ze sporem ma związek, z powodów jego sprzeciwienia się i z zasad jego obrony; przeto uznać należy, iż żądanie wzajemne w sądzie pokoju przez pozwanego przeciwko powództwu powoda stawione, przerywa przedawnienie na korzyść powoda biegnące, tak samo jak pozew pojednawczy przerywa przedawnienie upływające na korzyść pozwanego. Żądanie wzajemne objęte protokołem niepojednania, powtórzone w pozwie w ciągu miesiąca przez jedną lub drugą stronę wydanym, iść musi za losem powództwa głównego, i tak jak przedawnienie pomiędzy pozwem pojednawczym a powództwem ubiegłe, temuż głównemu powództwu nie przeszkodzi, tak samo przedawnienie w rzeczonym terminie spełnione, a do przedmiotu powództwa wzajemnego się odnoszące, temuż powództwu przeszkodzić nie potrafi. Pozwany będzie tu w takim samym położeniu, jak gdyby sam w dniu stawiennictwa pozew pojednawczy stronie przeciwniej doręczył, i takowy w dniu, w którym od powoda pozew przed trybunał otrzymuje, pozwem ze swjej strony do trybunału wyniesionym poparł. Tak jak w biegu instancyi, pozwany do wystąpienia z żądaniami przeciwko powodowi, pozwu doręczać mu nie potrzebuje, już bowiem ma go przed sądem; tak samo nie potrzebuje pozywać go do sądu pokoju, skoro obadwa w magistraturze téj się znajdują; żądania więc ze strony pozwanego w owej chwili uczynione, a w protokole zamieszczone, znaczą tyle co pozew pojednawczy (*Kassac.* 30 frim. r. XI).

VIII.—Jest kwestyą bardzo pomiędzy prawnikami sporną, czyli pozew pojednawczy przerywa przedawnienie, gdy wydanym został w sprawie, która podług prawa, magistratury pojednawczój przechodzić nie potrzebuje? Pigeau (*comm.* p. 154) bezwarunkowo przeczącą podaje odpowiedź; przeciwnie zaś, liczni autorowie kwe-

stują tę w sposób twierdzący rozstrzygnęli <sup>(1)</sup>. Inni nakoniec, także w znacznej liczbie, a z niemi jurisprudencya, czynią pod tym względem następujące rozróżnienie; jeżeli sprawa ulega transakcyi, a ztąd może być przed sędzią pokoju ukończoną, dopuszczają przerwanie przedawnienia; w przeciwnym zaś wypadku, wnoszą, iż przerwanie to nie istnieje <sup>(2)</sup>.

Długo wahał się, którą z tych trzech, a raczej z dwóch ostatnich przyjąć teorii: pierwsza bowiem p. Pigeau nie da się usprawiedliwić, i słusznie się bez naśladowców pozostała. O ile przecież łatwo nam przyszło teorią tę odsunąć, o tyle wydawało nam się trudnem jedną z dwóch pozostałych obrać, i po długim dopiero wahaniu, którego przyczyny w krótkości wyluszczymy, zatrzymaliśmy się na drugiej, tojest na teorii pp. Zacharie i Valette.

A naprzód, zdanie przez wszystkich opuszczone, pozwom pojednawczym skutku przerywającego we wszystkich razach odmawiające, jest widocznie niedopuszczalnem; gdy bowiem przychodzi sprawa, którą prawo od poprzedniego przejścia przez sąd pokoju uwolniło, ale w której pojednanie jest możliwem, pozew pojednawczy, nie będąc już konieczną formalnością, nie mniej przecież prawnym i korzystnie przez Kodex widzianym pozostaje; Kodex nie narzuca już powodowi téj formalności, ale mu takową doradza: nie zachodzi przeto ani żadna przyczyna, ani żaden pretext, by takim pozwom skutków prawnych odmawiać.

Napróżnoby zarzucono, iż pozew pojednawczy przerywa przedawnienie: o ile jest *koniecznym* wstępem pozwu przed trybunał wydać się mającego, nie jest zaś takim w obecnym wypadku. Nie ma wątpliwości, że głównie dlatego, iż przejście magistratury pojednawczój jest koniecznem, skutek przerywający pozwom pojednawczym został przyznany; chociaż wszakże ta jest przyczyna główna przepisu, nie można utrzymywać, by jedyną być miała, i skoro pozew pojednawczy otrzymał naturę przerywającą, już

<sup>(1)</sup> Favart (*presc. sect.* 2, § 3, art. 3), Vazeille (N° 191), Zachariae (1, § 213; 5), Carou (11, N° 223), Fréminville (*minor.* I.—505), i Valette (cytowany przez Mourlona) p. 54.

<sup>(2)</sup> Delvincourt (t. II), Troplong (N° 592), Curasson (*com. pet.*, p. 170), Chauveau (*quest.* 248 bis.), Taulier (VII, p. 464); Montpellier, 9 mai 1838, Rouen, 13 grudnia 1842 (Deville. 38, 2, 492; 43, 2, 170).



logicznie rozumując, wszędzie, we wszystkich wypadkach, w których odpowiednio do prawa był wydany, naturę tę przyznawać mu należy. Nie przeczyć z jednej strony, iż prawo chętnie na taki pozew spogląda okiem, chociaż formalności tej konieczną nie czyni, a jednak z drugiej strony, sądzić, że ten pozew zwykłych skutków nie posiada: byłoby to widoczniej trzymać się sprzeczności, i niegodzi się zapewne taką myśl prawodawcy przypisywać, iż wtedy upadkiem prawa karze za to, co sam dopełniać i próbować doradza. Słowem, skoro pozew pojednawczy, za przerywający bezwarunkowo i bez różnicy, jest przez prawo uznanym, musi więc swój skutek zachować we wszystkich wypadkach, w których doręczanie takiego pozwu, myśli prawa było odpowiednie.

Gdy przecież przychodzą przeciwnie sprawy, w których pojednanie jest prawnie niedopuszczalnym i niemożliwym, kwestya staje się dopięro trudną i zawikłaną. Ci, którzy przerwaniu przedawnienia przeczą, mówią: „ponieważ wtedy prawo zabrania pojednania, doręczać więc pozew pojednawczy, jestto, akt daremny i *prawnu przeciwny* sporządzać, jestto czas tracić na próżno, a skoro wtenczas pozew do sądu pokoju wydany, prawnym nie był, nie potrafi przeto do prawnych doprowadzić następstw.” Na co znowu stronnicy przeciwnego zdania tak odpowiadają: „prawda, że pozew pojednawczy jest nieważnym, nieważność ta przecież nie może być dostateczną przyczyną, by mu skutku przerywającego odmawiać. Rozpoczęcie sprawy wprost do trybunału należącój, w taki sposób przed sędziego pokoju skierowane, nie jest w gruncie czem innem, *jak tylko wypadkiem nieważności z powodu niewłaściwości sądu*; otóż nieważność powyższa, od nieważności z braku formy, w tém się różni, iż właśnie skutkowi przerywającemu nie przeszkadza! Napróżnoby kto z p. Troplong dowodził, że pozew pojednawczy jest wówczas daremnym i bezowocnym probowaniem, do niczego doprowadzić niezdolnym, że więc żadnego nie przyniesie pożytku; pozew bowiem przed sędziego *ratione materiae* niewłaściwego wydany, jest probowaniem zarówno daremnym i bezowocnym, zarówno do niczego doprowadzić niezdolnym, co mu przecież do skutku przerywającego bynajmniej nie przeszkadza.” Rozumowanie to odrazu zdawało nam się stanowczym, i w tym też

duchu zdanie nasze ustaliło; spostrzegliśmy przecież, iż przeciwko tym motywom jeszcze znaleźć można odpowiedź następującą: „rozumowanie byłoby stanowcze, gdyby tu chodziło o pozew sądowy, o powództwo przed sąd wynoszone; wtedy bowiem, reguła art. 2246 mogłaby rzeczywiście być stosowaną. Gdybym był powołany przez stronę przeciwną do rozprawy przed sędziego pokoju, celem usłyszenia jego wyroku, wtenczas kiedy przed sąd cywilny powołać mnie była w obowiązku, to rzeczywiście zachodziłby wówczas wypadek niewłaściwości sądu, taki sam, jak gdybym w sprawie handlowej przed sąd poprawczy, zamiast przed trybunał handlowy był pozwanym; jeżeli akt strony przeciwniej miał wówczas postać pozwu, był jednak pozwem nieważnym z powodu niewłaściwości sądu. W danym przecież wypadku, inne zachodzi położenie, i reguły przepisanej dla pozwów z powodu niewłaściwości sądu nieważnych, stosować tu nie należy, ponieważ *akt nie jest pozwem*.”

Bez względu jednakże na powyższe uwagi, zdaniu poprzednio przytoczonemu pierwszeństwo przypisać wypada. A naprzód zaprzeczeniu nie ulega, iż reguła, podług której pozew z powodu niewłaściwości sądu nieważny, przerywa przedawnienie, iż reguła ta, stosowaną być musi tak do pozwów pojednawczych, jak i do pozwów, właściwie instancją rozpoczynających. Prawda, że art. 2246 i 2244 mówią jedynie o *powołaniu przed sąd* (co znaczy pozew); jeżeli przecież text prawa nie jest dostatecznym, myśl jego wątpliwą być nie może, i nie przypuszczamy, by ktokolwiek przepisy Kodeksu o pozwach sądowych do pozwów pojednawczych przez analogią wahał się odnosić. Kiedy mnie pozwano do pojednania przed sędziego pokoju X, a pozwać należało przed sędziego pokoju Z, jedyną wadą pozwu jest niewłaściwość sędziego; otóż skoro niewłaściwość ta, pozwom sądowym skutku przerywającego nie odejmuje, nie da się żadna upatrzeć przyczyna, by przeciwnie ów skutek pozwom pojednawczym odejmowała. To też sam Pigeau, chociaż teorii przez nas przyjętój, najbardziej przeciwny, powyższą myśl za niewątpliwą podaje (*proc.* I, p. 46). Jeżeli więc niewłaściwość sądu, taki sam wpływ na pozwy sądowe co na pojednawcze wywiera, to stosować się musi do jednych i do drugich zarówno; skoro reguła różnicy pomiędzy pozwem a pozwem nie czyni, jakże



ją czynić może pomiędzy pozwami sądowymi a pojednawczymi. Ani przyczyny ani pretextu do téj różnicy nie znajdujemy; i zdanie teorii naszej przeciwne w dziełach tych tylko autorów pojąćby można, którzyby reguły niewłaściwości sądu do pozwów pojednawczych nie stosowali, nie sądzący zaś, by jęj ktokolwiek zaprzeczał. Wchodząc zaś bliżej w myśl prawodawczą, prawdziwość naszej teorii jaśniej jeszcze spostrzegamy. Dlaczegożto prawodawca uświęcił zasadę, iż niewłaściwość sądu nie znosi przerwania przedawnienia? Dlatego, że strony prywatne nie będąc prawo-znawcami, łatwo pomylić się mogą w tém, w jaki sposób i gdzie instancją rozpoczynać należy; i dlatego: że akt dla niewłaściwości sądu wadliwy, tak jak każdy inny, przynosi dowód działania i pilności ze strony poszukującej a przestrzeżenia na stronie przeciwniej. Otóż, wszystko to napotykamy wtenczas, gdy wydano pozew pojednawczy, zamiast wprost wynieść powództwo do trybunału, tak samo jak wtenczas, gdy doręczono pozew przed trybunał cywilny zamiast przed sąd handlowy? Czyliż ten, kto pierwszego błędu nie uniknął, mniej usprawiedliwionym być ma, aniżeli ten, który drugi błąd popełnił, i czyliż objaw działań i pilności strony żądającej, tudzież zawiadomienie o nich pozwanego, nie istnieją w pierwszym zarówno jak w drugim wypadku? Czyliż dwa te wypadki najzupełniej do siebie podobnymi nie są? Co większa, czyliż ze stanowiska jakie tu prawodawca przyjął, zapatrując się, położenie stron w obu wypadkach nie jest toż samo. Prawnie biorąc, dla prawnika, i ściśle zasad prawnych się trzymając, co innego jest wezwanie i pozew pojednawczy, a co innego powództwo i pozew sądowy: pierwsze stanowią wstęp instancyi, a nawet zapobieżenie jęj mają na celu; drugie tworzą instancją; in facto przecieź i w oczach wszystkich, pozew lub wezwanie, powództwo lub pozew pojednawczy, są jedną i tą samą rzeczą, a mianowicie dla nieprawników są pierwszym aktem process przeciwko stronie przeciwniej rozpoczynającym; czyliż w ich oczach, sąd pokoju nie jest takim samym sądem jak trybunały cywilne, poprawcze lub handlowe? Przedawnienie biegnie przeciwko prywatnemu, chce je przerwać, wie, że w tym celu process wytoczyć należy; w tém położeniu więc, jedną tylko rzecz widzi, jedną tylko kwestyą rozumie, iż stronę przeciwną pozwać

powinien. Skoro zaś prawo pozew jego za przerywający poczytuje, chociażby się w nim najbardziej pomylił, i chociażby w nim największą materyalną niewłaściwość sądu utworzył; jakżeby więc można, pozew jego za bezskuteczny uważać, dlatego tylko, iż chociaż do odróżnienia drogi karniej od cywilnej, od handlowej nie obowiązany, nie zdołał przedmiotu spornego zbadać i ocenić, iż nie wiedział, że takowy tranzakcyi nie ulega? Czyliżby wtedy myśl Kodexu odwróconą nie była, i czyliż jasno ztąd nie wypływa, że ile razy wada aktu do tego się ogranicza, iż strona przeciwna przed innego nie zaś przed właściwego sędziego powołaną została; tyle razy artykuł 2246 zastosować należy?

IX. — Ostatnia kwestya, jaką rozebrać zamierzaliśmy, już w powyżej przytoczonych uwagach zadecydowanie znajduje. Polega bowiem na tém, czyli skutek przerywający ma miejsce w wypadku odwrotnym, wprost przeciwnym, a mianowicie wtedy, gdy powód wyniósł powództwo wprost do trybunału, wydania pozwów pojednawczych i przejścia przez magistraturę pojednawczą zaniedbawszy, chociaż takowe było jego koniecznym obowiązkiem. Otóż, jeżeli dopuszczoną będzie zasada wyżej przez nas założona, kwestya ta przestanie być kwestyą, skoro w nięj znowu idzie o stronę pozwaną, powołaną gdzieindziej, nie tam gdzie należało; dodajemy przecieź, że gdyby nawet zasada powyższa dopuszczoną być nie mogła, jeszcze kwestya o której w tém miejscu mowa, inaczej rozwiązana być nie może. Jestto rzeczą widoczną, skoro akt, ktoremu skutek przerywający przyznany lub odmówiony być ma, już nie jest pozwem pojednawczym ale pozwem do sądu, a więc przeciwko zastosowaniu art. 2246 żaden już zarzut uczynionym być nie może.

A jednak dawny wyrok sądu kassacyjnego (30 maja 1814 r.) i później Troplong (N° 600), kwestyą tę w sposób przeczący rozstrzygnęli, decyzya ich przecieź jest widocznie niedokładną, i z dwóch na jęj poparcie podawanych motywów, żaden krytyki wytrzymać nie potrafi.

Wyrok z r. 1814 od tego zaczął: iż skoro art. 48 K. P. S. zabrania trybunałowi przyjmować pod rozpoznanie takich akcyi, w których pojednanie poprzednio usiłowanem nie było, pozew więc wprost do trybunału wydany, jest niedopuszczalnym, nieważnym

*Bataguer*



i żadnym; artykuł zaś 2247 stanowi: iż pozew nieważny za nie-nastąpienie się uważa i przerwania nie skutkuje. Uznanie to, mieści w sobie dotykana niedokładność, słusznie je też Troplong pominął, artykuł bowiem 2247 stanowi, iż pozew nieważny *dla braku formalności* przedawnienia nie przerywa, a artykuł poprzedzający stanowczo wyrzekł: iż przerwanie ma miejsce gdy pozew dla niewłaściwości sądu okaże się nieważnym. Zachodzi więc pytanie: czyto dla niewłaściwości sądu, czyli też dla braku formalności, pozew w danym wypadku będzie nieważnym? I wyrok i Troplong utrzymują, iż nieważność ta z braku formalności powstaje (i to jest drugi argument ważniejszy wprawdzie, chociaż równie bezzasadny). Dowodzą zaś, iż skoro art. 65 K. P. S. *pod nieważnością* wymaga, by kopia pozwu, *kopią* protokołu stawiennictwa przed sędzią pokoju dopełnionego, *obejmowała*, że ztąd wynika, iż brak tej ostatniej kopii przy doręczonym pozwie, jest wadą formy, i dla braku tej formalności, pozew nieważnym czyni...

Takie rozumowanie do niczego nie prowadzi. Dwa artykuły: 48 i 65 K. P. S., dwa niemogące się jednocześnie przytrafić, przewidują wypadki, dwie też obejmują reguły, nigdy nie znajdujące jednoczesnego zastosowania. Powód pogwałcić może raz ten, drugi raz inny przepis, ale ich obudwu na raz pogwałcić nie jest w stanie; wyrok mówiąc o pogwałceniu art. 48, jakie tu istotnie zachodziło, zrozumieć był powinien, iż już pogwałcenie art. 65 istnieć nie mogło. Ażeby mogła powstać kwestya o *kopię* protokołu niepojednania, koniecznie potrzeba, by ten protokół istniał; gdy zaś art. 65 nakazuje kopią tego protokołu do pozwu dołączać, jasną jest rzeczą, iż byt tego protokołu przypuszcza. A więc z dwóch wniosków jeden, albo powód magistraturę pojednawczą przeszedł, a następnie pozew przed trybunał wynosząc, kopii protokołu niepojednania do niego nie dołącza, i wtedy przeciwko art. 65 wykraczając, nie wykracza już przeciwko art. 48; albo też doręcza pozwanemu pozew wprost do trybunału, nie powoławszy go poprzednio przed sąd pojednawczy, a wtedy wykracza przeciwko art. 48, nie zaś przeciwko art. 65; ponieważ o zastosowaniu tego ostatniego przepisu mowy być nie może, i ponieważ wtedy art. 65 nie jest do wypadku... To zrozumiawszy w czémże leży wina powoda,

w naszej hipotezie? Powód w tém zawinił, iż pozwanego do sądu pojednawczego nie powołał, i protokołu niepojednania nie sporządził; wykroczenie zatem odnosi się do art. 48 nie zaś do art. 65. Dla uczynienia tej idei dotykana, przypuśćmy, iż Kodex Post. Sąd. (zamiast nieważności) inną, pieniężną np., czyto przeciw stronie, czy przeciw woźnemu, za każde z dwóch wykroczeń, o jakich mowa, przywiązał karę; że oznaczył np. 60 franków w art. 48 za wydanie pozwów, bez przejścia magistratury pojednawczej, a 30 franków w art. 65 za opuszczenie w pozwie przed trybunał doręczanym wzmianki o niepojednaniu i niedołączeniu protokołu tej formalności; to żaden sąd nie zastosowałby zapewne drugiej kary (samój lub w połączeniu z pierwszą), do powoda drogę pojednawczą opuszczającego, jest bowiem rzeczą jasną, iż tylko art. 48 byłby przez niego pogwałcony, i odpowiednia za to kara franków 60 byłaby wyłącznie stosowną. Kwestya przeto staje się bardzo prostą. Jest bowiem widocznem, że w wypadkach do art. 65 się odnoszących, zachodzi wada formy, ponieważ wada na tém polega, iż *treść pozwu nie obejmuje tego, co obejmować powinna*; a także jest widocznem, że w wypadkach do art. 48 się odnoszących, zachodzi wada niewłaściwości sądu, ponieważ wada na tém polega, iż *pozwany, został powołany przed sąd, nie mający władzy rozpoznawania sporu*, władzy, którą nabiera dopiero po przejściu magistratury pojednawczej, czego tu nie dopełniono. A więc pozew staje się wtedy nieważnym z powodu niewłaściwości sądu, pozew ten przeto przerywający, swój skutek w myśl art. 2246 zachować winien.

Powyższa kwestya o pozew, wbrew art. 48 wydany, o ile nam wiadomo, po wyroku z r. 1814 do sądów nie przychodziła; zdarzyła się przeciw dwa razy w r. 1843, o pozwie przeciwko art. 65 przy dość ciekawych okolicznościach wykraczające. Pozew pojednawczy był wydanym (w sprawie *Rasignac*) w wypadku, w którym przez Kodex nie był wymagany; pozew do trybunału w ciągu miesiąca potem wyniesiony, protokołu niepojednania w sobie nie obejmował<sup>(1)</sup>,

(1) W tej sprawie było kilku pozwanych, i pozew przeznaczony dla Piotra, przez pomyłkę woźnego obejmował protokół niepojednania względem Pawła.



a właśnie pomiędzy pozwem pojednawczym a pozwem do trybunału wydanym, upłynął czas do przedawnienia potrzebny. Sąd kassacyjny w tych okolicznościach zasadnie zawyrokował, iż przedawnienie zostało nabytém, a przerwanie nie nastąpiło; sąd kassacyjny tak swój wyrok motywował: zważywszy, że gdyby chciano z jednej strony pominąć pozew pojednawczy (z powodu, iż formalność przechodzenia magistratury pojednawczej, w obecnym wypadku konieczną nie była), i za pierwszy akt procesu pozew przed trybunał wydany (ważny wtedy, bez względu na brak kopii protokołu niepojednania) poczytać, to *pozew ten powstał za późno*, skoro zaszło przedawnienie przed jego doręczeniem; że gdyby chciano z drugiej strony wyprowadzać przerwanie przedawnienia z owego pozwu pojednawczego, to takowy przerwania skutkować nie może, skoro pozew do trybunału wydany, kopii protokołu niepojednania nie obejmował, co było koniecznem i bez czego między obudwoma pozwami związek nie istnieje, a ztąd drugi pozew dla braku formalności, byłby nieważnym, i wtedy art. 65 K. P. S. miałby swoje zastosowanie. Ta sama kwestya przychodziła w kilka miesięcy później przed sąd appellacyjny w Aix, i w przeciwny sposób (sprawa *Rolland*) zdecydowaną została; nie wahamy się przecież wyrzec, iż wyrok sądu kassacyjnego jest tu zasadnym i prawnym. I w istocie jest rzeczą jasną: 1°, że pozew do trybunału wydany, sam w sobie odrębnie od kwestyi pojednania uważany, jako spóźniony był nieskutecznym; 2°, że pozew ten uważany jako dopełnienie pozwu pojednawczego, był nieważnym dla braku kopii protokołu niepojednania, i że nieważność ta, będąc wtedy nieważnością formy, odejmowała mu w myśl art. 2247 skutek przerywający, nieskuteczność zaś tego pozwu udaremniała pozew pojednawczy, jakto wyżej pod N° VI wytłumaczyliśmy <sup>(1)</sup>.

O ile przecież prawdziwą jest idea niebytu przerwania, gdy pozew przeciwko art. 65 wykracza, o tyle byłaby fałszywą, gdybyśmy ją do pozwu przeciwko art. 48 wykraczającego stosować chcieli; a gdyby nam zarzucono, że wykroczenie drugiego rodzaju,

<sup>(1)</sup> Kass. 16 stycznia 1843; Aix, 22 grudnia 1843 (Dev. 47, 1, 97; 44, 2, 268; J. Pal. 43, 1, 331; 44, 1, 729).

jest daleko ważniejszém (ponieważ ten, który przeciwniej strony do pojednania nie wzywa, bardziej gwałci prawo, aniżeli ten, który ją wezwawszy, kopii protokołu niepojednania wręczyć jęj zaniedbuje), na to moglibyśmy odpowiedzieć, iż powyższa szczególność, a raczej, iż powyższa sprzeczność, winę mniejszą, większą dotykającą karą, jest dziełem prawodawcy, który przez niestosowność wyżej już przez nas wytkniętą, pozwom dla braku formy nieważnym odmawia skutku przerywającego, zapewnia zaś ten skutek pozwom nieważnym z powodu niewłaściwości sądu *ratione materiae* nawet; chociaż pierwsza nieważność zawsze pokrytą być może, kiedy tymczasem druga, porządek publiczny obchodzi i nigdy pokrytą być nie może! Jestto więc nowym dowodem na poparcie tego, cośmy wyżej (N° III) zgodnie z sądem kassacyjnym przeciwko zdaniu p. Troplong przytoczyli, wykazując sprzeczność prawodawcy, który albo skutek przerywający w obudwu wypadkach pozostawić, albo takowy w obudwu wypadkach znieść był powinien <sup>(1)</sup>.

X. — Piątą i ostatnią przyczyną przerwania cywilnego, jest *uznanie* prawa właściciela lub wierzyciela, przez posiadacza lub dłużnika uczynione. Uznanie to może być wyraźnem lub milczącym, czyli domyślném, i w pierwszym wypadku nie jest stanowczém to, czy na piśmie czy téż ustnie tylko nastąpiło. Tak więc, czy będzie zamieszczoném w akcie urzędowym, w akcie z podpisem prywatnym, lub w prostym liście; czy wypływać będzie tylko z oświadczenia usnego; czy téż nakoniec *implicite* wynika z pewnych czynów i okoliczności, we wszystkich wypadkach i jak tylko ze strony przedawniającego, istnieje przyznanie prawa służącego temu, przeciwko któremu biegło przedawnienie, przedawnienie to jest przerwanem <sup>(2)</sup>.

<sup>(1)</sup> Dyskusya (jeżeli to dyskusya zwać się może), przez którą Duranton w dwóch ostatnich ustępach N° 266 swego dzieła, usprawiedliwić usiłuje, wyrok z r. 1814 i wyrok sądu w Colmar z r. 1809, jest rzeczą pod względem naukowym nader dziwną. Wyroki te uświęciły inny błąd już wyżej przez nas odparty. Szczególniej zaś na uwagę zasługuje pierwszy ustęp do wyroku z 1814 r. się odnoszący.

<sup>(2)</sup> Przeciwna teoria wyroku sądu kassacyjnego, wyżej krytykowanego, przyjęta, została opuszczoną i odpartą przez inny wyrok tegoż sądu z dnia 8 marca 1853 r. (J. P. 53, I, 668).



Rozumię się przecież, że w wypadku sporu o to, czy przyznanie istniało, dowód dostarczyć winien właściciel lub wierzyciel, ten, który do przyznania się odwołuje; dowód ten dostarczonym być ma podług zasad ogólnych rozdziału VI tytułu o *zobowiązaniach*. Tak więc właścicielowi lub wierzycielowi służy mianowicie możność deferowania przysięgi stronie przeciwnej, gdyby ona uczynionego przyznania zaprzeczała (oddział V tegoż rozdziału). Prawda, że naznaczenie przysięgi osobom, które przedawnieniem się bronią, jest w ogólności przez Kodex zabronionem, i tylko wyjątkowo w małych, 6-miesięcznych, rocznych lub 2-letnich przedawnieniach (art. 2275), do tego środka dowodu uciekać się jest wolno; ztąd przecież nic przeciwnego zdaniu, jakie tu podajemy, wyprowadzić nie można. Zakaz prawa bowiem ma tylko znaczenie w wypadkach przedawnienia nabywczego, i stosuje się do tych, którzy byt przedawnienia przyznając, pragną by strona przeciwna zaprzysięgła, iż uczciwie i sumiennie od długu jest uwolnioną, lub że właścicielką rzeczy się stała. Otóż podobne dopuszczać przysięgi, byłoby to przedawnieniu charakter sposobu prawnego nabycia lub uwolnienia się odejmować, i Kodex dosyć już uczynił, skoro w art. 2271 do 2273 przysięgę w małych przedawnieniach dopuścił, przez co przedawnienia te niedoskonałemi się stały. Tu zaś, jakto widzieć się daje, nic podobnego nie istnieje. Nie idzie tu już o sprzeciwianie się przedawnieniu bez zaprzeczenia nabytemu, ani o wnoszenie ołtarza przeciwko ołtarzowi, sumienie przeciwko prawu stawiając; idzie tu właśnie o zbadanie, czyli przedawnienie jest lub nie jest nabytém, czy było lub nie było przerwaniem. Dopuszczeniu więc przysięgi nic na przeszkodzie nie stoi, zwłaszcza gdy takowa podług przepisu art. 1358 deferowaną być może w każdym rodzaju sporu.

W ogólności uznanie prawa przedawniającego się, skutkuje przerwaniem przedawnienia tylko na przeszłość i nowemu przedawnieniu natychmiast rozpocząć się dozwala. Może się jednak przytrafić inaczej w przedawnieniach i nabywczych i uwalniających. I tak, gdy dłużnik na zabezpieczenie wierzytelności, daje wierzycielowi swemu zastaw, przedawnienie przerwaniem będzie nie tylko na przeszłość, ale dopóty, dopóki wierzyciel w zastawie pozostanie, ponieważ dłużnik lub jego spadkobiercy, przez pozostawienie za-

stawu w rękach wierzyciela, milczące uznanie długu nieustannie ponawiają (<sup>1</sup>). Gdy ten, który moje nieruchomości bez mojej wiedzy posiadał i przedawniał, upoważnienia do pozostawania w niej nadal odemnie zażąda, i takowe otrzymuje; wówczas nie tylko ubiegłe jego przedawnienie zniknie, skoro żądając pozwolenia na używanie rzeczy, prawo moje uznaje: ale gdy z drugiej strony, używanie odtąd będzie na zasadzie mego zezwolenia, posiadanie więc to będzie zależnem, nigdy go do przedawnienia doprowadzić niezdolnem.

**2249.** — Doręczenie aktów, odpowiednio do artykułów poprzedzających, przeciwko jednemu z solidarnych dłużników dopełnione, lub uczynione przez niego uznanie, przerywa przedawnienie przeciwko wszystkim współsolidarnym dłużnikom, a nawet przeciwko ich spadkobiercom.

Wydanie takichże aktów przeciwko jednemu ze spadkobierców solidarnego dłużnika, lub uznanie przez tegoż spadkobiercę uczynione, nie przerywa przedawnienia względem innych współsukcesorów, nawet wtenczas, gdy wierzytelność była hipoteczną, wyjąwszy gdyby zobowiązanie było niepodzielnem.

Akta te, lub to uznanie, przerywają przedawnienie względem innych współdłużników, do takiej tylko części długu, w jakiej ów sukcesor do spadku przychodził.

Ażeby przedawnienie, co do całości długu, względem wszystkich współdłużników przerwać, potrzeba akta te przeciwko wszystkim spadkobiercom zmarłego dłużnika wynieść, lub od wszystkich jego spadkobierców uznanie otrzymać.

**2250.** — Wydanie aktów przeciwko dłużnikowi głównemu, lub uczynione przez niego uznanie, przerywa przedawnienie przeciwko poręczycielowi.

### Treść.

I. W ogólności, przerwanie cywilne ma tylko skutek przeciwko osobom, pomiędzy którymi się tworzy; inaczej jest przecież w trzech wypadkach, mianowicie: solidarności, niepodzielności i poręczenia. Wytłumaczenie dwóch pierwszych wypadków i wypadku hipotek. Odsyłacz.

(<sup>1</sup>) L. 7, § 2, Cod. de prescript. 30 vel 40 ann.; Duranton (N° 269); Va-zeille (p. 140); Troplong (N° 618); Kass. 27 maja 1813.



II. Przerwanie tworzące się przeciwko głównemu dłużnikowi, tworzy się zarazem przeciwko poręczycielowi; wzajemność przecież nie ma tu miejsca. Odpowiedź na przeciwną teorią p. Troplong.

III. Chociaż uznanie prawa oddziaływać może wtedy, gdy przychodzi w biegu przedawnienia, to jest jako przerwanie; nie może przecież oddziaływać po utworzeniu się i zajęciu przedawnienia.

I.—W zasadzie ogólnej, każdy akt przerywający (pozew, wezwanie pojednawcze, nakaz lub zajęcie), jak również każde uznanie prawa, czyli innemi słowy, każde przerwanie cywilne ma skutek względny, to jest dla, lub przeciwko jednej z dwóch osób, pomiędzy którymi akt miał miejsce, i od jednej z nich do żadnej innej rozciągać się nie może: *a persona ad personam non fit interruptio activè nec passivè*. Reguła ta stanowiąca różnicę pomiędzy przerwaniem cywilnym a naturalnym, jest zastosowaniem tej zasady: *res inter alios acta aliis non nocet nec prodest*. W niektórych przecież wypadkach, z których nasz artykuł trzy wskazuje: w solidarności, w niepodzielnosci i w poręczeniu, inny rezultat jest koniecznym.

Dwa pierwsze i cały text art. 2249, wytłumaczone zostały pod art. 1226, 1205, 1199 i 873. Tak więc przerwanie przeciwko jednemu z solidarnych dłużników dokonane, dokonaniem jest zarówno przeciwko wszystkim, ponieważ każdy z nich, jakto w tytule o zobowiązaniach wyjaśniono, jest uznanym pełnomocnikiem swoich współdłużników *ad perpetuandam obligationem*. Dodatek: *nawet przeciwko ich spadkobiercom*, do pierwszego ustępu domieszczone, jest zbyt elementarną zasadą, każde zobowiązanie spadkodawcy na jego spadkobierców przechodzi. Jeżeli przecież spadkobiercy dłużników solidarnych, koniecznie w ich zobowiązania wstępują, tak, że śmierć dłużnika długu nie zmniejsza; to znowu śmierć ta powiększać go nie może. Dajmy, iż trzy osoby zapożyczyły solidarnie 3000 franków, jeżeli jedna z nich życie zakończyła i przez sukcesora jest zastąpioną, successor ten, tak jak jego spadkodawca jest dłużnikiem solidarnym, i jak od jego spadkodawcy, tak samo od niego (lub od dwóch innych współdłużników), zapłaty całości 3000 franków poszukiwać można. Wierzyciel przeciwko niemu przerwanie przedawnienia, z nakazu jednemu z dwóch pozostałych dłużników doręzonego, tak samo dowodzić może, jak

mógł przerwanie to stawiać przeciwko jego spadkodawcy. Jeżeli przecież zmarły dłużnik, jest przez trzech successorów zastąpiony, to skoro każdy z nich w trzeciej tylko części go wyobraża, tylko więc zapłaty 1000 franków żądać od każdego z nich można, a przerwanie przeciwko niemu dokonane, tylko w trzeciej części dwóch innych obowiązuje dłużników, żadnego już przeciwko dwóm współsuccessorom zmarłego nie mając wpływu (alin. 2 i 3). Ażeby przerwanie do całości długu odnosić się, a tém samém do całości długu względem dwóch pozostałych dłużników skuteczném być mogło, potrzeba, ażeby przerwanie to przeciwko wszystkim trzem spadkobiercom zmarłego dłużnika nastąpiło, trzy bowiem osoby tegoż dłużnika przedstawiają (alin. 4).—Co wszystko, jak niemniej wzajemne wypadki *wierzycieli solidarnych* pod tytułem zobowiązań artykułem 1197—1216 wyłożyliśmy.

Z ostatnich wyrazów drugiego ustępu art. 2249 *implicite* wypływa, że gdy istnieje dług niepodzielny, przedawnienie przeciwko jednemu z spadkobierców dłużnika (a raczej, ogólnie mówiąc, przeciwko jednemu z współdłużników) przerywane, jest przez to samo przerywaniem przeciwko innym; każdy z nich bowiem jest dłużnikiem całości, tak, jak gdyby solidarność między nimi zachodziła, skoro przedmiot był niepodzielnym (art. 1225, N° III). Dla tej samej przyczyny, jeżeli w takim wypadku kilku wierzycieli istnieje, przerwanie przedawnienia na korzyść jednego z nich dopełnione, wpływa przez to samo na korzyść wszystkich innych (*Ibid.*).

Okoliczność ta, że dług podzielny pomiędzy wielu spadkobierców się rozdziela, był hypotekowanym, nie może zmienić skutku czysto-względego do przerywania cywilnego przywiązanego (alin. 2), z dwóch bowiem akcyi osobistej i hypotecznej, wierzycielowi wówczas służącej, druga jest tylko *accessorium* pierwszej, a tém samém ulega koniecznie zmniejszeniu lub umarza się, o ile akcja osobista zmniejsza się lub niknie <sup>(1)</sup>. Jeżeli więc dwóch będzie spadkobierców, a każdy z nich dłużnym jest połowę summy na nieruchomości przez jednego z nich posiadanej, ubezpieczonej; to gdyby wierzyciel

(1) Podług art. 47 Prawa o hypotekach z roku 1818, hipoteka z natury swój jest niepodzielną. Podług tego przepisu, akcja rzeczowa, hipoteczna,



w celu przerwania przedawnienia, skierował swe działania przeciwko jednemu z nich, a nawet przeciwko temu z nich, który nieruchomości posiada, jeszcze przerwanie będzie względniem, przeciwko temu jednemu skutecznem, to jest, do połowy długu się ograniczającem, tak samo, jak gdyby wierzyciel działanie swe przeciwko sukcesorowi nieruchomości nieposiadającemu był skierował. Jestto widocznem, jeżeli bowiem prawdą jest, iż sukcesor w posiadaniu nieruchomości będący, w przymocie tegoż posiadacza, do całości długu był obowiązany; obowiązek ten przecież istniał dopóty, dopóki dług ciążył go całkowicie. Skoro więc wierzyciel przeciwko drugiemu spadkobiercy działań prawnych zaniedbując, połowie długu przedawnić się dozwoli; to jego akcja hipoteczna, chociaż przez użyteczne przeciwko sukcesorowi i posiadaczowi uskutecznione działanie należycie utrzymaną została; akcja ta przecież, tylko co do nieprzedawnionej połowy długu może mieć skutek. Co wypływa ztąd, iż akcja hipoteczna jest tylko *accessorium* akcji osobistej i idzie za jej losem. Tym sposobem, gdy wierzyciel mający hipotekę na nieruchomości Pawła za dług Jakóba, przedawnieniu Jakóba upłynąć dozwoli; nie może już żądać zapłaty od Pawła, chociażby hipotekę swą w właściwym czasie odnowił, i utrzymywał ją nienaruszenie: Hipoteka bowiem, powtarzamy jeszcze, jest tylko *accessorium*, idzie zatem za losem swego *principale*.

II.—Artykuł 2250 stanowi, iż przerwanie przeciwko głównemu dłużnikowi dopełnione, jest zarazem przerwaniem przedawnienia przeciwko poręczycielowi. Punkt ten w dawnym prawodawstwie bardzo był wątpliwym, i Kodex wątpliwość w powyższy sposób przeciął, (słusznie) uświęcając zdanie tych, którzy zapatrywali się na poręczenie, jak na zobowiązanie drugiego rzędu, za losem

nie we wszystkiem od akcji osobistej zależy, jako ma miejsce we Francji; a chociaż hipoteka jako *accessorium*, idzie za samem zobowiązaniem, które jej *principale* stanowi, i gdy zobowiązanie niknie, gdy dług np. zapłaconym został, niknie także hipoteka i wykreśloną być musi, to przecież podzielnosc zobowiązania na spadkobierców przechodzącego, nie pozbawi wierzyciela hipotecznego prawa poszukiwania zapłaty, *niepodzielnie* z całych dóbr od wszystkich spadkobierców lub całości długu, od tego z nich, na którego dobra przechodzą, tak samo, jak wolno mu działać przeciwko każdemu trzeciemu dóbr nabywcy. Zresztą prawa hipotekowane przedawnieniu nie ulegają.

(Przyp. Thum.).

zobowiązania głównego iść, dopóty jedynie, dopóki toż istnieje, istnieć mogące.

Kiedy zaś przepis prawa jest zastosowaniem reguły: *accessorium sequitur suum principale*, nie należy więc dopuszczać idei odwrotnej, i mniemać, iż przerywając przedawnienie przeciwko poręczycielowi, przerywa się takowe i przeciwko głównemu dłużnikowi zarazem. Troplong przecież (N° 365) ideę tę za *niewątpliwą* podaje, opierając się na tej fałszywej myśli, że zobowiązanie poręczyciela jest tém samem, co zobowiązanie dłużnika; inni zaś prawnicy, chociaż tak daleko nie zachodzą, dopuszczają przecież tę *extensyą* przerwania, od poręczyciela do dłużnika je odnosząc, w wypadkach gdy poręczyciel dał poręczenie, na żądanie głównego dłużnika: zdania te najwidoczniej są dowolnemi. Zobowiązanie poręczyciela nie jest wcale zobowiązaniem głównego dłużnika, ale tylko *accessorium* i zabezpieczeniem tego ostatniego zobowiązania. Dwa te zobowiązania tak dalece są od siebie oddzielnemi, że większa część dawnych autorów francuzkich, nawet Dunod, nawet d'Argentré, którego zdanie Troplong wielce ceni i słusznie je ceni, nie chcieli dopuszczać *extensyi* nawet od dłużnika do poręczyciela, a cóż dopiero od poręczyciela do dłużnika. Otóż Kodex pierwszą uświęcając ideę, dalekim był od przyjęcia drugiej, przeciwniej nawet tej zasadzie, jaka go do uświęcenia pierwszej skłaniała. Artykuł bowiem 2250, jako nas uczy wykład motywów (Fenet. XV, p. 584), i Maleville, jeden z redaktorów Kodexu (p. 384), uchwalonym został dla tej przyczyny, iż zobowiązanie poręczyciela, jest *accessorium* zobowiązania głównego, że tém samem *trwać musi dopóty, dopóki główne istnieje*. Otóż, jeżeli jest rzeczą naturalną urządzić los *accessorium* przez *principale*, byłoby rzeczą nie-naturalną urządzić los *principale* przez *accessorium*. Zasadnie przeto inni autorowie myśli p. Troplong porzucili, i uznali: że bez względu na akta przerwania, przeciwko poręczycielowi dopełnione, zobowiązanie główne umorzyć się czyli przedawnić może (1).

(1) Duranton (N° 283), Ponsot (*cautionn.* N° 526); Taulier (VII, pag. 467—468).



wania, nieważne jako przerwanie, wykazywały na stronie poręczyciela zgodzenie się na zobowiązanie nowe, a od losu głównego długu niezależne. Jeszcze i w tym wypadku główny dłużnik byłby przecież przez przedawnienie od zapłaty uwolnionym, a poręczyciel tylko na mocy nowego swego przyrzeczenia, byłby do zapłaty obowiązany.

III.—Zauważmy nakoniec, że jeżeli tym sposobem główny dłużnik względem poręczyciela, i dłużnik długu solidarnego lub niepodzielnego względem swoich współdłużników, mogą uwieczniać zobowiązania i przerywać przedawnienie, nawet przez czynione przez siebie uznanie praw wierzyciela; uznanie to byłoby przeciwnie bezskutecznym i bez znaczenia względem rzeczonych osób, miałoby znaczenie tylko względem tego, od którego wychodzi, gdyby szło o przedawnienie już całkowicie ubiegłe, a więc nabyte. Wtedy bowiem nie zachodziłby już wypadek przerwania, ale zrzeczenia się; widzieliśmy zaś pod art. 2225, że wszystkie osoby interessowane, przedawnieniem nabytym bronić się mogą, bez względu na zrzeczenie przez dłużnika lub właściciela uczynione <sup>(1)</sup>.

## ODDZIAŁ II.

### O PRZYZYNYCH BIEG PRZEDAWNIEŃ ZAWIESZAJĄCYCH.

**2251.**—Przedawnienie biegnie przeciwko każdej osobie, wyjąwszy tych, względem których prawo, szczególne wyłączenia stanowi

#### Treść.

I. Oprócz przyczyn przedawnienie zawieszających w prawie wskazanych, żadne inne nie istnieją: krytyka przeciwnej teorii pp. Merlin i Troplong.

II. Przyczyny dzielą się na trzy klasy.

I.—Wiadomo jest, iż zawieszenie przedawnienia od jego przerwania tem się różni, iż przeszkadzając dalszemu biegowi tegoż przedawnienia, czasu dawniejszego nie znosi, i czas ten zaliczanym być może później, gdy zawieszenie ustanie. Zobaczmy jakie są przyczyny zawieszenia.

(1) Pothier (*Obligat.* N° 665), Troplong (N° 629 i 636).

Określenie tych przyczyn było przedmiotem ważnych sporów i dyskusji w dawnym prawie francuzkiem. Zgadzano się wprawdzie na to: iż ogólna zasada dopuszczoną być musi, a szczególne jej reguły powinny być jej zastosowaniem i rozwinięciem; pomimo przecież téj zasady, którą każdy (co zawsze się zdarza w podobnym wypadku) podług swych osobistych pojęć stosował, nie było można dojść do czegoś stałego w powyższym przedmiocie. Tak więc powszechnie przyjmowano za punkt wyjścia tę myśl, iż przedawnienie zawieszonym być powinno, dla każdego w działaniu przeszkodzonego: *contra non valentem agere non currit praescriptio*; w kwestyi przecież jaka okoliczność przeszkodzenie cechuje i na uwagę wziętą być musi, taka różność zdań istniała, myśl słuszności tyle przyczyn zawieszenia autorom podawała, taka dowolność panowała wszędzie pod tym względem, że zasada przedawnienia zdawała się być zachwiana, i obok tysiącznych, pochłaniających ją wyłączeń w próżne słowo się zamieniała. Dunod np. uczy nas, iż ażeby wszystkie przyczyny zawieszenia, do saméj tylko nieobecności się odnoszące przytoczyć, trzeba by cały tom na to poświęcić.

Kodex poprawił takie położenie rzeczy, i wszelkim na przyszłość wątpliwościom zapobiegł, w art. 2251 stanowczo uznając: iż przedawnienie biegnie przeciwko *każdemu*, który do *wyłączenia* przez prawo *ustanowionego*, odwołać się nie może. Samo więc odtąd prawo może być w tym względzie wyłączną skazówką, wszelkie konsyderacye słuszności są odtąd bez żadnego znaczenia, i ile razy zajdzie pytanie, czyli dany wypadek z powodu swéj ważności zawiesza przedawnienie czy nie, tyle razy odpowiedzi szukać należy w samym Kodexie, który nam wskaże, czy ów wypadek podchodzi pod jedno z wyłączeń tamże wyszczególnionych.

Obok przepisu tak jasnego, tak niewątpliwego, tak bezwarunkowo decydującego, a z okoliczności jakie uchwalenie art. 2251 spowodowały, jeszcze większą biorącego siłę, zapewne nienależało się spodziewać, by Merlin (*Rep.*, V° prescr.) i Troplong (N° 727) utrzymywać chcieli, iż pod tym względem na wyłączeniach w Kodexie zamieszczonych poprzestawać nie należy; że są pewne wypadki przez prawodawcę niewskazane, w których przedawnienie staje się zawieszonym; że tak jak dawniej trzymać się wypada



jedynę reguły: *contra non valentem*, której tłumaczenie i stosowanie rozsądkowi i uznaniu sędziego jest pozostawionem, i że mianowicie wojna, dzuma i inne wypadki siły większej, za przyczyny zawieszenia wbrew naszemu artykułowi poczytane być muszą.

Teorya ta nie może być przyjętą, i zdanie pp. Duranton (N° 285 i 286) i Coin-Delisle, podług którego wszystkie wypadki siły większej, zarówno z innemi przez wyraźny przepis naszego artykułu wyłączone zostały, bez wahania się uszanować należy. Prawodawca zapewne mniemał, iż termina przedawnienia, mianowicie w ważniejszych wypadkach są dość długimi, by je z powodu chwilowych przeszkód, jakie się zdarzać mogą, powiększać było potrzeba; że właścicielowi lub wierzycielowi zostawia się do działania lat 5, 10, 20, a najwięcej 30, właśnie dlatego, że napotkać może rozmaite przypuszczalne przeszkody; i że jeżeli rygor nowego systemu może w niektórych wyjątkowych wypadkach mniej szkodliwie sprowadzać skutki, te szczególne niedogodności z niebezpieczeństwem, jakie z każdej dowolności wynika, nawet porównywać się nie dadzą. I w istocie, gdzie zatrzymać się i co za linią demarkacyjną w systemacie pp. Merlin i Troplong przyjąć należy? Jako! dlatego, że utraciłeś zmysły w ciągu ostatnich sześciu miesięcy szereg lat 30 kończących, a przez Kodex do poszukiwania zwrotu twój nieruchomości pozostawionych, to przedawnienie nie ma być nabytym, i ty lub twoi spadkobiercy odjąć mogą nabywcę rzecz, chociaż ją kupił od posiadacza, chociaż 30-letnie spokojne jego posiadanie, każdego do bezpiecznego działania i do zaufania upoważniały! Czyliż ubiegłe lat 29½ przed twoją chorobą lub inną przeszkodą, do wyniesienia twój akcyi nie wystarczały? Czyliż nie na własne ryzyko do ostatniej chwili oczekiwałeś, i czyliż nie zachodzi wypadek, by do ciebie regułą: *Vigilantibus jura subveniunt non dormientibus*, zastosować? Prawodawca zresztą i to miał na uwadze, że gdyby długie wojny lub inne nadzwyczajne okoliczności tego wymagały, specjalne i przechodnie prawa, chwilowo potrzebne, wymagane być mogą, lecz Kodex prawodawstwo ogólne, podobnemi wypadkami zajmować się nie powinien. Zawsze też przechodnie ustawy, przedmiot powyższy urzędowały, np. edykt z r. 1596 w czasie ligi, sławny edykt w Nante w r. 1598 wydany,

a później prawa z d. 22 sierpnia 1793 r. i 23 frim. r. II w czasie wojen w Wandei <sup>(1)</sup>. Jakakolwiek zresztą myśl prawodawcy tworzyła, przepis jego jest jasnym i stanowczym; jeżeli zaś komu złym się być wydaje, to wyrzec może *dura lex*, ale zarazem dodać winien *scripta tamen* <sup>(2)</sup>.

Rozumie się zresztą, że zasada powyższa nie stoi w sprzeczności ze zdaniem rady stanu, z dnia 25 stycznia 1814 r., w materii

- (1) Zawieszenia te jurystycami w kraju naszym zwane, były następujące:
- 1° Juristitium zaprowadzone w części kraju po-pruskiej uchwałą komisarzy rządzących z miesiąca listopada 1806 r., odwołane dekretem królewskim z d. 12 grudnia 1807 r. (Dz. Praw X. W., t. I, k. 1), od d. 15 listopada 1806 r., do dnia 21 grudnia 1807 r.;—rok 1, miesiąc 1, dni 6.
  - 2° Juristitium w części kraju po-austriackiej, ustanowione dekretem rządu centralnego wojskowego tymczasowego obudwu Galicyi z d. 18 czerwca 1809 r. Dekret ten ogłasza juristitium czyli przerwę sądów od dnia 1 maja 1809 r., aż do trzech miesięcy po nastąpić mającym pokoju i po zaprowadzeniu stałego rządu. Żadna dawność, ani zaczynać się, ani upływać nie będzie, z wyjątkiem spraw o posessyą, dzierżawy, alimienta i t. p. Dekret ten rozwinięty i objaśniony późniejszym z dnia 13 października 1809 r.
  - 3° Juristitium zaprowadzone dekretem królewskim z d. 15 stycznia 1813 r. (Dz. Praw X. W. N° 49). Odwołane postanowieniem rządu tymczasowego z d. 23 października 1815 r. (Gazeta War. z r. 1815 N° 85), od d. 6 lutego 1813 r. do d. 1 listopada 1815;—lat 2, miesięcy 8 i dni 24.
  - 4° Postanowienie Xięcia Namiestnika Król. z dnia 27 lutego 1816 r. (Dz. Praw Król., t. I, k. 222), zawiesiło processa rozpoczęte i rozpoznawanie nowych, o ile dotyczy własności skarbu, funduszu edukacyjnego i instytucji. Odwołane postanowieniem z d. 20 maja 1817 (Dz. Praw, t. III, k. 170), od d. 27 lutego 1816 r. do 1 stycznia 1818;—rok 1, miesięcy 10 i dzień 1.
- Niektórzy prawnicy nie uznają tego juristitium, utrzymując, że wśród zupełnego pokoju, są to po prostu dyllacye czyli zawieszenia spraw dla przygotowania obron, podczas których, pozwy mogły i powinny być wydawane dla przerwania przedawnienia.
- 5° Postanowienie rządu tymczasowego z dnia 27 października (8 listopada) 1831 r. (Dz. Pr., t. XIII, k. 244);—rok 1 i dni 25 w Warszawie, rok 1 i dni 20 na prowincyi.
  - 6° Postanowienie rady administracyjnej król. Polskiego z d. 8 (20) lutego 1835 r. znoszące juristitium dla spraw sądownictwu administracyjnemu uległych (Dz. Pr., t. XVI, k. 312).
  - 7° Ukaz z dnia 27 kwietnia (9 maja) 1855 r., zaprowadzający juristitium dla wojskowych na czas wojny pomiędzy Rossyą, a Turcyą, Francyą, Anglią i Sardynią istniejącej. Juristitium to zniesione Ukazem z dnia 21 czerwca (3 lipca) 1856 r. (Przyp. Tłum.).

(2) Zobacz wyborną rozprawę p. Coin-Deliste (Rev. de dr. franc. et étrang. 1847, p. 285—302).

O przedawnieniu.



protestów wexlowych wydaném. Zdanie to poświadcza, iż podczas dyskusyi kodexu handlowego w radzie stanu, przeważała ta idea, by w kwestyi protestów, wyłączeń z powodu siły większej powstających, nieograniczać, ale ocenienie okoliczności uznaniu sądów pozostawić; poświadcza dalej, że jurisprudencja jest pod tym względem ustaloną, decyduje też: „Że excepcja z siły większej „wyprowadzana, ma zastosowanie w wypadkach wojny i wkroczenia do kraju wojsk nieprzyjacielskich; skutkuje zaś to, iż upadek „wexli w terminie nieprotestowanych, przez Kodex handlowy zagrożony, znosi się: zastosowanie czego jest stosownie do zachodzących okoliczności, roztropności sędziego pozostawioném.” Zdanie to jest i arcy-mądre i arcy-prawne. Łatwo pojąć, że redaktorowie Kodexu handlowego, w rozbiórze przedmiotu specjalnego, szybkiego załatwienia wymagającego, i zajmując się *protestem*, za zasadami ogólnego prawodawstwa pójść nie mogli; że więc specjalna do wexlów się stosująca dyspozycja, zdawała im się być o tyle słuszną i konieczną, o ile redaktorowie Kodexu cywilnego dyspozycją tę w zwyczajnych przedawnieniach za zgubną poczytywali. Żadnego przeto wniosku z jednego do drugiego nie można wyprowadzić wypadku, i siły tak stanowczego (a dodać można, tak *obmyślanego*) przepisu art. 2251 nie zmniejszyć nie potrafi; przepis ten bowiem nie istniał w pierwszym projekcie Kodexu, później dopiero z umysłu, i w celu usunięcia wszelkiej pod tym względem niepewności, dodano: „Przedawnienie biegnie *przeciwko każdej osobie*, wyjąwszy tych, względem których *prawo, szczególne wyłączenie stanowi.*”

II. — Następuje ośm artykułów (2252—2259) wskazujących rozmaite przyczyny zawieszenia przez prawo dopuszczone. Przyczyny te na trzy dzielą się klasy:

1° Jedne opierają się na osobistym przymocie właściciela lub wierzyciela (art. 2252, 2254, 2255 i 2256).

2° Drugie powstają ze stosunków pomiędzy właścicielem lub wierzycielem, a posiadaczem lub dłużnikiem zachodzących (artykuł 2253, 2258 i 2259).

3° Trzecie nakonec, wypływają z natury wierzytelności i tylko w przedawnieniach uwalniających mają zastosowanie (art. 2257).

**2252.** — Przedawnienie nie biegnie przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym, wyjąwszy w wypadkach art. 2278 przewidzianych, tudzież w innych wypadkach wyraźnie w prawie oznaczonych.

**2254.** — Przedawnienie biegnie przeciwko mężatce, nawet pod wyłącznością majątków nieżyjącej, lub sądownie z mężem nierozdzielonej, względem dóbr zarządowi męża poddanych; służy jej przeciw regress do męża.

**2255.** — Jednakowoż, przedawnienie nie biegnie wcale przez czas małżeństwa, względem alienacyi rzeczy rządowi posagowemu poddanych, a to odpowiednio do art. 1561 tytułu: o *kontrakcie małżeńskim i wzajemnych prawach pomiędzy małżonkami.*

**2256.** — Przedawnienie jest również zawieszone w czasie małżeństwa:

1° W wypadku gdy akcja żony wykonaną być nie może, jak tylko po uczynionym przez nią wyborze, względem przyjęcia lub zrzeczenia się wspólności.

2° W wypadku, gdy mąż bez zezwolenia żony sprzedawszy dobra, własność jej stanowiące, jest ewinkującym w sprzedaży i we wszelkich innych wypadkach, w których akcja żony musiałaby oddziaływać przeciwko mężowi.

### Treść.

- I. Zawieszenie ze względu na osobisty przymot właściciela lub wierzyciela ustanowione, istnieje naprzód dla nieletnich i bezwłasnowolnych, lecz tylko w rodzajach większych przedawnień. Rozwinięcie i uwagi.
- II. Zawieszenie istnieje także dla mężatek, lecz tylko w czterech wypadkach w prawie oznaczonych. W zasadzie bowiem przedawnienie biegnie przeciwko mężatce, bez różnicy stosunku majątkowego, jaki jej małżeństwo urządza, i co do wszystkich jej rzeczy, z zachowaniem jedynie regresu do męża, o ile takowy ma miejsce.
- III. Pierwsze z czterech wyłączeń istnieje względem nieruchomości pod rządem posagowym alienacyi nieulegających. Nieruchomości te nie są przedawnialnymi, o ile przedawnienie przed zawarciem małżeństwa biegnąć nie zaczęło, i o ile rozdział majątków pomiędzy małżonkami wyrzeczonym nie był.
- IV. Drugi wypadek: akcja żony pod wspólnością kodexową żyjącej, której bez poprzedniego wyboru pomiędzy przyjęciem lub zrzeczeniem się wspólności, wykonać nie może. Przyczyna i znaczenie tego wyłączenia. Błąd p. Troplong.



V. Trzeci wypadek: akcyje które przeciwko mężowi, czyto przez regres w ewikcyi, czy téż innym sposobem oddziaływać muszą: błąd p. Vazeille. Zawieszenie nie ustaje po rozłączeniu majątków: błąd p. Vazeille. *Quid* po rozłączeniu majątków.

VI. Czwarty i ostatni wypadek, przepisem art. 1304 jest określony. Od-sylacz. Porównanie czwartej i trzeciej przyczyny zawieszenia z pierwszą.

I. — Cztery wyżej zamieszczone artykuły, urządzają pierwszą klasę przyczyn bieg przedawnienia zawieszających, a z osobistego przymiotu właściciela lub wierzyciela wypływających. Osobami, na korzyść których przedawnienie się zawiesza, są: 1° nieletni, 2° bezwłasnowolni i 3° mężatki; lecz tylko w czterech szczególnych wypadkach.

A naprzód, przedawnienie nie biegnie przeciwko nieletnim, bez różnicy czy są lub nie są usamowolnionemi. Dziecko więc, zarządowi ojca podległe, tak samo jak nieletni opiekuna mający, przed przedawnieniem jest zasłonięte; nieletnia jest przed przedawnieniem zasłonięta, po małżeństwie które ją usamowolniło, tak samo jak przed małżeństwem. Zawieszenie zresztą stosuje się tylko do większych przedawnień, mianowicie do 30-letnich, i od lat 10—20; w przedawnieniach zaś 5-letnich i krótszych, zawieszenie to nie ma miejsca (art. 2278).

Usłyszeć można zdanie, i tak nawet sądzono pod dawnym prawem francuzkiem, iż zawieszenie przedawnienia na korzyść nieletniego istniejące, idzie także na korzyść współwłaściciela lub współwierzyciela pełnoletniego; jestto przecież błąd najwidoczniejszy. Nie ma wątpliwości, że taki rezultat istniałby w wypadku niepodzielności, ponieważ ile razy wierzytelność od upadku zachowana została, tyle razy korzyść tę koniecznie do całości stosować należy, skoro prawa niepodzielne, częściowo gasnąć nie mogą. Oprócz niepodzielności przecież, a nawet w wypadkach solidarności jest zupełnie inaczej; zawieszenie jest tu dopuszczonem ze względu na stan nieletniego (i w tém się właśnie różni od przerwania). Samemu więc nieletniemu korzyść dawać może, o ile inny rezultat z położenia rzeczy nie wypływa, to jest, o ile niepodzielność zobowiązania nie istnieje. Zasada ta uświęconą była pod dawnym prawem przez wyrok parlamentu paryzkiego z dnia 3 sierpnia 1711 r., pod

Kodexem zaś przez wyrok sądu kassacyjnego z dnia 5 grudnia 1826 r. Jeżeli rzecz do pełnoletniego i do nieletniego niepodzielnie należąca, na skutek uczynionego pomiędzy nimi podziału, na wyłączną własność pełnoletniego przeszła; przedawnienie przeciwko pierwszemu biegnące, a przeciwko drugiemu zawieszone, staje się użytecznem względem całości rzeczy, i uważa się tak, jak gdyby nigdy zawieszonem nie było, ponieważ przez wsteczny skutek artykułu 833 działom zapewniony, pełnoletni za jedynego *ab initio* właściciela nieruchomości uważanym być musi. Zasadnie więc wyrok sądu appellacyjnego w Amiens z roku 1840, który kwestyą tę w przeciwny osądził sposób, przez sąd kassacyjny w r. 1845 z powodu pogwałcenia art. 833 skasowany został, i gdyby późniejszy wyrok sądu appellacyjnego w Nancy drogą kassacyi był zaskarżony, niewątpliwie podobnemu byłby uległ losowi <sup>(1)</sup>.

Bezwłasnowolni są tu z nieletniemi porównani; co więc względem nieletnich powiedzieliśmy, to do bezwłasnowolnych zarówno się stosuje. Dobrodziejstwo przecież zawieszenia, rozciąganiem być nie może do osób dotkniętych pozbawieniem zmysłów, głupotą lub szaleństwem, jeszcze przecież za bezwłasnowolnych nieuznanych, ani téż do osób, którym doradzca sądowy dodany został (marnotrawnych); bezzasadnie więc Dalloz (*prescr.*, p. 275), przepis co do nieletnich istniejący, do osób tych rozciąga, skoro tu idzie o wyłączenie, i to o takie wyłączenie, jakiego art. 2251 do wypadków w prawie nieprzewidzianych nie rozciąga <sup>(2)</sup>.

Rozumie się téż, że przedawnienie będzie zawieszonem, nie tylko względem dóbr należących do własności osób niezdolnych (nieletnich lub bezwłasnowolnych, to wszystko jedno), a to od początku posiadania tych dóbr przez trzeciego, lub téż względem praw wierzytelności lub innych, zawsze od początku należących do tychże niezdolnych; przedawnienie będzie także zawieszonem, względem rzeczy lub jakichkolwiek praw, z początku pełnoletniego, zdolnego własnych i przeciwko któremu przedawnienie w części już ubiegło,

<sup>(1)</sup> Amiens, 5 grudnia 1840; Nancy, 29 listopada 1851: — Kass. 22 grudnia 1845 (Devill. 43, 2, 28; 46, 1, 21; 52, 2, 799).

<sup>(2)</sup> Donai, 17 stycznia 1845; Angers, 6 lutego 1847 (Dev. 45, 2, 277; 47, 2, 201).



skoro takowe do niezdolnego później się dostały, Tak więc, gdy bezwłasnowolny nabędzie przez spadek nieruchomości, od lat pięciu przez Pawła przedawnianą, przedawnienie biegnąć ustanie, od chwili, w której bezwłasnowolny do własności doszedł, i dopóty, dopóki nieruchomość do niego należeć będzie. Tak samo, jeżeli na nieletniego, spadek biorącego, przechodzi prawo unieważnienia umowy przez spadkodawcę zawartą (do czego służy lat 10 w myśl art. 1304), przedawnienie tych lat 10, jakie biegnąć mogło przeciwko zmarłemu, zawieszonym jest z chwilą otwarcia spadku, i dopiero po dośnięciu pełnoletności na nowo rozpocząć się może. Kodex bowiem kładzie zasadę bezwarunkową, przedawnień już przeciwko pełnoletniemu zdolnemu rozpoczętych, od innych przedawnień nieodróżniając, zasadę: że *przedawnienie nie biegnie przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym*. Inaczej zaś stanowi co do dóbr posagowych mężatki, jakto pod N° III zaraz zobaczymy <sup>(1)</sup>.

Otóż, zawieszenie przedawnienia z powodu nieletności i bezwłasnowolności, połączone z niemożnością wszelkiego przedawnienia w wypadkach posiadania zależnego w swym początku (art. 2237), własność we Francji tak niepewną czyni <sup>(2)</sup>. Możesz nieruchomość kupić i za nią zapłacić, możesz nadto posiadać ją w dobrej wierze lat 60—80 i więcej, a jednak nieruchomość ta może do ciebie nie należeć, jeżeli kupiłeś ją *a non domino*, i jeżeli istotnie właściciele po sobie następujący, byli ciągle nieletnimi lub bezwłasnowolnymi. Co zaś do dóbr sukcesyjnych, których posiadanie sięga kilku wieków, i których epoka i przyczyna nabycia, już przez to samo często wiadomą być nie może, widzieliśmy, że dzięki *wiecznemu* skutkowi

<sup>(1)</sup> Pau, 11 grudnia 1836; Dall 1836, 2, 91.

<sup>(2)</sup> We Francji hipoteka nie zabezpiecza tytułu własności, ale jest tylko kontrolą długów, kontrolą niedostateczną, obok hipotek tajnych od wpisania do ksiąg hipotecznych niezawisłych. Niepewność własności przez naszego autora wytknięta, małe też zastosowanie w naszym kraju znaleźć może; u nas bowiem księga wieczysta od wszelkich poszukiwań ze strony właściciela z hipoteki niejawnego wynoszonych, stanowczo każdego zaslania. Przyczyny też zawieszające bieg przedawnienia i zależność początkowi posiadania towarzysząca, mogłyby tylko zachwiać odwieczne posiadanie nieruchomości hipotek niemających, lub takich dóbr, które oddawna w jednej zostają rodzinie, dzisiejszy bowiem takich dóbr właściciel, posiadanie pierwotnego zależnego posiadacza kontynuuje. (Przyp. Tłum.).

do zależności przywiązanemu, posiadacz niema w wielu wypadkach pewności, czy istotnie jest tych dóbr właścicielem <sup>(1)</sup>.

II. — Przedawnienie jest także zawieszonym na korzyść mężatek, ale tylko w czterech wypadkach.

W zasadzie bowiem przedawnienie biegnie przeciwko mężatce, co art. 2254 wyraźnie stanowi. Biegnie ono, jakkolwiek stosunek majątkowy pomiędzy małżonkami istnieje, i jakiegokolwiek są rzeczy, które trzeci przedawnieniem nabyć zamierza (wyjawszy naturalnie, wyłączenia niżej wymienione). Z tego, że art. 2254 stanowi, iż rzeczy zarządowi męża poddane, są przedawnialnymi, mniemać nie należy, by przez to inne rzeczy z pod tej reguły były wyjęte. Przeciwnie bowiem, dlatego, iż rzeczy zarządowi męża ulegające, mogły być zrodzić wątpliwość, względem innych rzeczy niemożliwą, prawodawca myśli swój stanowczo wytłumaczyć nie zaniebdał. I rzeczywiście, możnaby sądzić, iż żona powinna być porównana z nieletnimi i bezwłasnowolnymi, pod względem dóbr, których zarząd mężowi jest powierzonym, skoro dobra nieletnich i bezwłasnowolnych podobnie przez pełnomocnika są zarządzane; kiedy tymczasem, pod względem dóbr którymi żona sama zarządza, żadna wątpliwość istnieć nie może. Prawodawca przecież osądził, iż nawet względem dóbr żony, zarządowi męża poddanych, przedawnialność ta utrzymana być powinna, skoro żonie w wypadku złego zarządu mężowskiego, służy środek prawny żądania wyrzeczenia rozdziału majątków <sup>(2)</sup>.

Artykuł więc 2254 znaczy, iż przedawnienie w zasadzie i z zachowaniem wyjątków jakie będą wskazane, biegnie przeciwko mężatce, bez różnicy stosunku majątkowego małżeńskiego, pod którym żyje, i względem każdego gatunku jej dóbr, *nawet* względem takich, które są zarządzane przez męża. Co do dóbr tego ostatniego rodzaju, służy nadto żonie regress do męża, jeżeli z winy męża przedawnienie ubiegło, i jeżeli zaistnieje przedawnienie, żonę rzeczywiście na szkodę naraziło.

<sup>(1)</sup> Zobacz przykład pod art. 2241, N° II, w przypisku zamieszczony.

<sup>(2)</sup> Środek ten w Kodexie Cyw. Pol., przez odjęcie zarządu i użytkowania mężowi źle się rządzącemu, i majątek żony na niebezpieczeństwo lub jej utrzymanie na szwank narażającemu, został zastąpionym. Art. 195 K. C. P.—(P. Tł.).



Powiadamy, iż ażeby żonie służył regres do męża, przedawnienie zająć powinno z winy męża, i żonie rzeczywiście spowodować szkodę. Z jednej strony bowiem, jeżeli w chwili zawarcia małżeństwa, przedawnienie było tak dalece swego ukończenia blizkiem, iż mąż rozpoznać stanu interesów żony i użyć środków do przerwania przedawnienia potrzebnych, nie miał dostatecznego czasu; jasnym jest, iż wówczas nie może być odpowiedzialnym. Z drugiej strony znowu, gdyby przedawnienie zaszło nawet z winy męża, nie będzie on do wynagrodzenia obowiązany, jeżeli wykaże, iż przedawnienie żadnej szkody dla żony nie spowodowało, ponieważ chodzi o wierzytelność, której dłużnik był i pozostał niewypłacalnym. Przypuszczamy, iż dłużnik *pozostał* niewypłacalnym, jeżeli bowiem był niewypłacalnym w chwili ukończenia przedawnienia, a potem stał się wypłacalnym, wtedy wina męża polegająca na tém, iż przedawnienia zaniedbał przerwać, spowodowałaby dla żony szkodę, i wynagrodzenie miałoby miejsce, chociaż Merlin (*Quest. V<sup>o</sup> prescrip.*) i Vazeille (I—283) przeciwnego zdają się być zdania. Niedziałanie bowiem męża jest zawsze winą, ponieważ przyszłości przewidzieć nie podobna, zwyczajna więc ostrożność doradza, nie dozwolić utraty prawa, które kiedyś skutecznym stać się może. Zawsze przeto w niedziałaniu męża wina zachodzi, a zład wynagrodzenie należeć się będzie, jeżeli wina ta szkodę spowoduje. Jeżeli przeciwnie, żadna szkoda nie miała miejsca, jasną jest rzeczą, iż o wynagrodzeniu mowy już być nie może <sup>(1)</sup>.

Przedawnienie więc w zasadzie biegnie przeciwko mężatkom. Zasada ta, powiedzieliśmy, czterem ulega wyjątkom, z których trzy

(1) Zadziwiająca jest dystrakcyja p. Toullier (XII—420), którą zauważył Troplong. Toullier wytłumaczywszy, iż niewypłacalność dłużnika żoninego, uwalnia męża od odpowiedzialności za jego *niedziałanie*, najwinnie dodaje, iż jedynym sposobem wykazania tej niewypłacalności, jest złożenie przez męża dowodu, jako *działał*, jako *uzyskał skazanie* przeciwko dłużnikowi, i że tylko niezdolność tegoż dłużnika, wyrok nieużytecznym uczyniła. Oto są słowa uczzonego profesora z Rennes: „Mąż ze swego *niedziałania* usprawiedliwić się powinien. Inaczej tego uczynić nie potrafi, jak tylko wykazując, iż *działał*, i że jego *działanie* z powodu niewypłacalności dłużnika *przeciwko któremu* *zyskał skazanie*, pozostało bez skutku.” A więc mąż który *nie działał*, od regresu jest zasłoniętym, *gdy działać nie zaniedbał i przeciwko dłużnikowi wyrok pozyskał!*

art. 2255 i 2256, czwartą zaś art. 1304 podają. Wyłączenia te wyłożyć w tém miejscu wypada.

III. — W pierwszym wypadku zawieszenia przedawnienia na korzyść mężatki, są w myśl art. 2255 nieruchomości pod rządem posagowym, niealienalne; jestto więc odsyłacz do art. 1561. Wiadomo jest zresztą, że nieruchomości rządowi posagowemu poddane i niealienalne, nie zawsze przez cały czas trwania małżeństwa są nieprzedawnialnymi; widzieliśmy bowiem pod art. 1561, że w wypadku wyrzeczonego pomiędzy małżonkami rozdziału majątków, nieruchomości żonine, rządowi posagowemu ulegające, stają się przedawnialnymi, chociaż jeszcze niealienalnej swój natury nie tracą. Z drugiej strony tenże sam artykuł 1561 uczy nas, że gdy nieruchomości zamienia się w posagową, wtedy kiedy przedawniana już być zaczęła, i kiedy przedawnienie było w swym biegu; że w tym wypadku przedawnienie kontynuować się nie przestanie. W końcu zapominać nie należy, iż nieprzedawnialność przywiązana jest tylko do nieruchomości, które są całkowicie posagowymi czyli niealienalnymi; nieruchomości zaś przez umowę przedślubną za alienalne uznane, będą przedawnialnymi.

IV. — Drugi wypadek zawieszenia przedawnienia na korzyść mężatki, podaje nam akcyja żony pod wspólnością kodexową żyjącej, akcyja której wynieść nie ma prawa, nie uczyniwszy poprzednio wyboru pomiędzy przyjęciem a rzeczeniem się wspólności: przedawnienie wtedy zawieszonem jest tak długo, dopóki wspólność trwać nie przestanie (art. 2256—1<sup>o</sup>).

Powszechnie dopuszczano, a mianowicie Troplong (N<sup>o</sup> 767) tłumaczy, że przepis powyższy jest tylko zastosowaniem obszerniejszej reguły art. 2257; że więc warunkowość praw żony, o jakich tu mowa, jest przyczyną zawieszenia przedawnienia; Troplong przeto taki wyprowadza wniosek, iż 1<sup>szy</sup> § art. 2256 nie jest ograniczającym; lecz że przeciwnie rozciągany być powinien do wszystkich podobnych wypadków, w których prawa mężatki od warunku lub oczekiwanego przyszłego zdarzenia są zawisłymi. Myśl ta przecież przez samego p. Troplong następnie potępiona, nie jest dokładną.

Z jednej strony bowiem, jeżeli w innych wypadkach a nie w wypadku przez art. 2256 przewidzianym, mężatce służyć będzie



zawieszenie przedawnienia na zasadzie warunku lub terminu, wpływ na toż prawo przedawnienia mającego; dobrodziejstwo to służyć będzie nie dlatego iż jest mężatką, gdyż na skutek art. 2257 każdej inną zarówno służyłoby osobie; wówczas więc nie o pierwszą klasie przyczyn zawieszających, ale o trzeciej będzie mowa; nie można przeto mieszać tych przyczyn i wprowadzać ideę warunkowości praw tu, gdzie tylko wyłożyć należy zawieszenie przedawnienia z przynależności mężatki wypływające. Co większa: idea warunkowości praw, i zasada art. 2257 objęta, rozbieranego przez nas w tym miejscu przepisu wytłumaczyć nie potrafia. Przepis ten bowiem jest bezwarunkowy, bez różnicy pomiędzy akcjami osobistymi i rzeczowymi, stosujący się do wszystkich akcji, których mężatka przed uczynionym przez siebie wyborem, wytaczać nie jest władną. Otóż przy wykładzie art. 2257 zobaczymy, co nawet sam Troplong (N° 791—800) obszernie i zasadnie wyjaśnił: iż ten ostatni artykuł stosuje się jedynie do wierzytelności, praw i akcji osobistych; że więc do praw rzeczowych nie ma zastosowania, żądając wniosek: iż przepis w tym miejscu przez nas rozbierany, nie może być zastosowaniem zasady art. 2257.

I tak, weźmy za przykład mężatkę, która w akcie umowy przedślubnej nieruchomości swą zruchoimiła (art. 1505), pod warunkiem wszakże, iż zruchoimienie to uważać się będzie za nienastąpienie jeżeli wspólności się zrzeknie; mężatce tej służy warunkowe prawo własności owej nieruchomości przez cały czas trwania wspólności; prawo zawisłe od tego warunku: czy zrzeczenie się wspólności nastąpi? Jasną też jest rzeczą, iż gdyby mąż rzeczoną nieruchomość sprzedał, przedawnienie dla nabywcy przez cały czas trwania wspólności, biegnąćby nie mogło, skoro tu idzie o akcję żony, jakiej przed wyborem pomiędzy przyjęciem a zrzeczeniem się wspólności wykonywać nie może, akcją w wypadku tegoż zrzeczenia się jej służącą. Jasnym jest także: iż tu art. 2257 zastosowania nie ma, skoro idzie o prawo własności, a art. 2257 wedle wykładu samego p. Troplong do prawa własności zastosowania nie znajduje.

A więc przepisu przez nas w tym miejscu rozbieranego, nie można tłumaczyć zasadą art. 2257 warunkowością praw. Przepis ten ma oddzielną i sobie szczególną przyczynę, tak jak szczególne

ma znaczenie. Tą szczególną przyczyną, zdaje się być moralna konsyderacja, iż gdyby akcje żony, których użycie zależy od wyboru, po ustaniu wspólności uczynić się mającego, podczas trwania tej wspólności przedawnieniu ulegały; wtedy żona byłaby obowiązana wykonywać nieustannie kontrolę nad zarządem męża i nadzór, a to w celu postawienia się w możności użycia względem osób trzecich, środków zachowawczych lub przedawnienie przerywających; nadzór zaś taki mógłby łatwo spokojność domową zakłócić i nieporozumienia małżeńskie spowodować. Myśl ta jest prawdopodobną, skoro drugi przepis tego samego art. 2256 na konsyderacji moralnej podobnego rodzaju się opiera, jakto wkrótce zobaczymy. Zasada powyższa ma też właściwe sobie znaczenie: stosuje się ona do wszelkich akcji, których wykonanie od wyboru żony, pomiędzy przyjęciem a zrzeczeniem się wspólności, zależy; ale stosuje się do takich tylko akcji, nie do żadnych innych, i nie rozciąga się bynajmniej, jakto Troplong źle przytoczył: „do wszelkich wypadków, w których prawo żony, od warunku lub od przyjścia oczekiwanego zdarzenia, jest koniecznie zawisłym.” Byłe zdarzenie, byłe warunek nie wystarczy; jedynym zdarzeniem na jakie tu zważać trzeba, jedynym warunkiem prawo nieprzedawnialnym uczynić mogącym, jest wybór po ustaniu wspólności, żonie pozostawiony. Każda akcja temu wyborowi podlegająca, dobrodziejstwa zawieszenia przedawnienia używa; ale też taka tylko akcja rzeczowego dobrodziejstwa używać może. Nie ma wątpliwości, iż przedawnienie zawieszonym być może na korzyść mężatki dla wielu innych przyczyn z art. 2257; zawieszenie to przecież, nie będzie już wypływać z przynależności mężatki, ale wówczas pójdzie na jej korzyść, tak samo, jak dla każdej innej idzie osobie; z drugiej zaś strony, zawieszenie będzie wówczas możliwym, jedynie dla akcji osobistych, kiedy tymczasem w obecnym wypadku służy dla wszelkich akcji bez żadnej między nimi różnicy.

V.— Kodex dopuszcza jeszcze zawieszenia na korzyść mężatki, dla każdej jej akcji, o ile takowa przez nią przeciwko trzeciemu wynoszona, zwracałaby się przeciwko mężowi (art. 2256—2°).

Łatwo bowiem pojąć, iż ile razy idzie o akcję, której skutki dotyczą męża, obawa rozgniewania tegoż męża, i spowodowania



niezgody lub sporów małżeńskich, często mogłaby wstrzymywać żonę od wyniesienia téj akcyi. Prawo, będąc za moralnością i w najwyższym zajmując się stopniu tém wszystkiém, co zgodę i jedność małżeńską utrzymywać może, musiało być dalekiem od wymierzenia kary za niedziałanie, którego powody tak dalece są chwalebne; by więc żonie całą swobodę działania pozostawić, by ją nie narażać na smutny wybór pomiędzy stratą części jéj mienia, a poświęceniem spokojności jéj małżeńskiego pożycia, postanowiło: iż przedawnienie nie będzie biegnąć w podobnych okolicznościach.

Jeżeli więc mąż nieruchomości do żony należąca, sprzedał jako swoją własność (który to wypadek, podany jest za przykład przez sam text Kodexu), to skoro żona przeciwko nabywcy nieinaczéj działałaby mogła, jak tylko dając miejsce akcyi ewikcyjnój temuż nabywcy przeciwko mężowi służącój (art. 1629—1630): przeto przedawnienie przeciwko żonie biegnąć nie będzie.

Rozumie się przecieź, chociaż Vazeille (I, p. 319) przeciwnie utrzymuje, iż przedawnienie będzie zawieszoném nietylko w wypadkach, w których akcja żony nadaje stronie przeciwnéj *regress w ewikcyi przeciwko mężowi*, ale we wszystkich wypadkach, w których akcja ta *oddziaływa na interes męża*, czyto przez *regress w ewikcyi*, czy inaczej. Tłumaczenie to wypływa i z ducha i z liter prawa. A więc, gdy mężatka jeszcze nieletnia, solidarnie z mężem zaciągnie obowiązek, granice jéj zdolności do działania przechodzący, czyto za osobisty dług męża, czy téż za dług wspólność ciążący ręcząc, widoczną jest rzecz: iż akcja o nieważność takiego zobowiązania, chociaż nie będzie zdolną włożyć na męża odpowiedzialności w *regressie z ewikcyi*, oddziaływa jednak przeciwko niemu w taki sposób, iż sprowadza rezultat jakiemu prawo w rozbieranym przez nas przepisie zapobiedz zamierzyło. Akcja ta bowiem, znosząc zabezpieczenie przez żonę udzielone, skutkować będzie, co sam Vazeille przyznaje, przyspieszenie i skierowanie przeciwko mężowi poszukiwań wierzyciela, który z powodu powyższego kroku ze strony żony, stanie się surowszym względem męża. Kiedy zaś akcja ta, podług przyznania samego p. Vazeille, jest tak bardzo dla męża szkodliwą, sprowadzając nań bowiem natychmiastowe ze strony wierzyciela poszukiwania, przedsiębiorstwom

jego przeszkodzić, interessa zwichnąć, kredytu go pozbawić, a nawet i do upadku doprowadzić go może; przeto akcja ta zaliczoną być musi do rzędu takich, które męża z żoną różnią, takich od jakich żonę przez czas małżeństwa sam Kodex uwalnia, jéj niedziałanie od kary przedawnienia uwalniając. Jedyną uwagą p. Vazeille jest, że chociaż taka akcja położenie męża gorszém czyni, nie stwarza przecież przeciwko niemu *regressu w ewikcyi*. Ale gdzież Kodex bytu owego *regressu* wymaga? Dopuszczając wypadek sprzedaży, za którą mąż stoi w ewikcyi, Kodex wcale nie dodał: „i we wszystkich innych wypadkach, w których akcja żony *stwarzałaby regress w ewikcyi przeciwko mężowi*,” ale natomiast przyjął to obszerne i zrozumiałe wyrażenie: „we wszystkich wypadkach, w których akcja żony *oddziaływa przeciwko mężowi*.” A więc i duch i litera prawa w zupełnej są z sobą zgodzie; a nadto uświęciły jedyne dawniejszą pod tym względem *jurisprudencją*, jakto dowodzą trzy wyroki parlamentu paryżkiego z dnia 27 maja 1672 r., 1 lipca 1672, i 3 maja 1718 r. <sup>(1)</sup>.

Nie należy także przyjmować idei p. Vazeille, podług której (I—292) zawieszenie przedawnienia, o jakim tu mowa, ustawac ma z chwilą rozdziału majątkowego pomiędzy mężem i żoną wyrzeczonego. Że to ma miejsce w poprzedzającym wypadku, to jest w zawieszeniu, aż do wyboru pomiędzy zrzczeniem lub przyjęciem wspólności trwającém, jest rzeczą widoczną; w owym bowiem wypadku wyrok oddzielający majątki małżonków, nie jest rozwiązaniem małżeństwa ale rozdziałem majątków, wspólność rozwiązującym, i żonę do uczynienia wyboru skłaniającym. Przeciwnie zaś, w obecnym razie zawieszenie przedawnienia, kontynuuje się przez cały czas trwania małżeństwa, po wyroku rozdział majątków dopuszczającym, tak samo, jak przed wydaniem takiego wyroku, skoro przez cały czas trwania tego małżeństwa nie ustaje przyczyna zawieszenia. Napróżno Vazeille za dawnymi autorami idąc, zarzuca, że z jednéj strony wyrok rozdział majątków stanowiący, oddaje żonie swobodny zarząd jéj własnego majątku, i że z drugiéj strony, żona, która

(1) Troplong (N° 777); *ancien Journal du Palais*, t. I, p. 234 i 253; *Journal des Audiences*, t. VII, p. 61.



wprost przeciwko mężowi akcyi o rozdział majątków wynieść się nie wahała, akcyje któreby przeciwko temuż mężowi oddziaływały, bez obawy wynosić powinna... Z tych dwóch idei, pierwsza z kwestyą samą żadnego nie ma związku, ponieważ zawieszenie przedmiotem naszego rozbioru będące, dopuszczonem zostało, nie z powodu braku zdolności mężatki, ale jedynie z powodu kłótni, jakieby pomiędzy małżonkami przez wykonywanie rzeczonych akcyj powstawać mogły. Druga idea, na pierwszy rzut oka pozorna, obok bliższego rozbioru równie słabą się być okazuje. Wyrok bowiem dopuszczający rozdział majątkowego, chociaż przez żonę przeciwko samemu mężowi otrzymany, w istocie rzeczy, aktem dlań szkodliwym wcale nie jest; żądanie o rozdział, nie przeciw interesom męża jest skierowaniem, ale przeciwnie, jest aktem w prawdziwym i dobrze zrozumianym interesie samego męża obmyślanym; wtedy bowiem żona występuje, by mężowi, sobie i dzieciom środki utrzymania zapewnić. To też najczęściej, akcyja podobnego rodzaju, powstaje na skutek porozumienia się pomiędzy małżonkami; znika zatem wszelka możliwość rozniewiania męża, a nawet w wypadku, w którym żona wynosi tę akcyję wbrew woli swego męża, to jeszcze obok uwagi, iż gniew jego po zastanowieniu się, łatwo ustąpić może, bez trudności da się pojąć: iż jeżeli w potrójnym interesie, żony, dzieci i samego męża, ta pierwsza przyczyna niechęci między małżonkami okazała się być konieczną; nie idzie zatem, by żona mężowi inne ważniejsze nawet do gniewu dawała powody, do których takiego samego usprawiedliwienia nie znajduje. Zasadnie się przeto jursprudencya w tym duchu ustaliła, opierając się na celu prawodawcy, celu, by żonę uwolnić od potrzeby czuwania nad jej prawami, z kąd niezgoda w małżeństwie powstawaćby mogła, i że tej niezgody, zarówno po rozdziale majątkowym jak i przed rozdziałem obawiać się należało, skoro wyrzeczenie rozdziału majątkowego, nie usunęło wspólnego małżeńskiego pożycia, a więc ta sama potrzeba zgody pomiędzy małżonkami istnieje <sup>(1)</sup>.

<sup>(1)</sup> Kass. 24 czerwa 1817; Grenoble, 28 sierpnia 1829; Kass. 18 maja 1830, 7 lipca 1830, 17 listopada 1835 (Dall. 36, 1, 321); Troplong (t. II, N° 778—785).

Zastosowanie powyższej reguły zdaje nam się być wątpliwem w jednym wypadku: rozdziału małżonków co do stołu i łoża. Wtedy bowiem pożycie wspólne już nie istnieje, o zgodzie i dobrych pomiędzy małżonkami stosunkach mowy już być nie może, i rozłączeni żyją tak, jak osoby zupełnie względem siebie obce; zdaje się przeto, że gdy obadwaj małżonkowie są w stanie widocznej i jawnej nienawiści, że wtedy o zapewnianiu żonie sposobów zachowania względności dla męża, i nie sprowadzania na siebie jego gniewu, już zdaje się mowy być nie powinno. Jednakowoż, gdy z jednej strony jest niestannem prawa życzeniem, by małżonkowie do wspólnego pożycia powrócili; gdy zatem usuwanie tego wszystkiego, co między nimi nowe przyczyny nienawiści skutkować i nowe przeszkody ich pojednania tworzyć może, jest z duchem prawa zgodnem; gdy z drugiej strony litera Kodexu naucza: iż przedawnienie jest zawieszonem *podczas małżeństwa*; i gdy w obecnym wypadku nie istnieje konieczna przyczyna zbaczania od litery prawa, taka, jaka w wypadku wyboru żony w chwili rozwiązania wspólności jest wskazaną, czyli innemi słowy: gdy litera Kodexu przychylna zawieszeniu, przez widocznie przeciwną myśl prawodawcy, wcale tu usuniętą nie jest, a nawet gdy duch prawa i w tym wypadku separacyi, jeszcze nam przyczynę bytu owego zawieszenia nasuwa, przeto mniemamy, że nawet w tym wypadku zawieszenie przedawnienia dopuszczonem być powinno.

Znajdziemy zresztą sposobność przedstawienia niektórych uwag, względem tej trzeciej przyczyny zawieszenia na korzyść mężatki istniejącego <sup>(1)</sup>.

VI. — Naostatek i poczwarte: przedawnienie jest zawieszonem na korzyść mężatki przez cały czas trwania małżeństwa, dla wszystkich jej akcyj o rozwiązanie zobowiązań, przez nią bez upoważnienia męża lub sądu zaciągniętych. Taki jest przepis art. 1304, do którego to artykułu czytelnika naszego odsyłamy.

Jednakowoż i przed przystąpieniem do drugiej klasy przyczyn zawieszenia, uważamy za rzecz pożyteczną uczynić tu uwagę dotyczącą kombinacyi tegoż czwartego, tudzież trzeciego wyjątku z pier-

<sup>(1)</sup> Zob. wykład art. 2265, N° VI *in fine*.



wszym. Widzieliśmy wyżej, pod pierwszą przyczyną zawieszenia (art. 2255 i 1561), że przedawnienie nieruchomości żoninych, rządowi posagowemu ulegających, w zasadzie zawieszone, biegnie przecież po wyrzeczonym rozdziale majątkowym pomiędzy małżonkami: otóż ważną jest rzeczą, nie spuszczać z uwagi, iż reguła ta ulega pewnej modyfikacji przez jej kombinację z art. 2256—2°, lub z art. 1304; zdarzyło nam się bowiem napotykać zdania modyfikacji tej nie uznające.

I tak, gdy nieruchomość rządowi posagowemu poddana, sprzedana została, czyto przez męża łącznie z żoną działającego, czy też przez samego tylko męża; to skoro wówczas akcja żony o zwrot sprzedanej rzeczy, oddziaływałaby przeciwko mężowi, przeto przedawnienie w myśl art. 2256—2° i bez względu na art. 1561 nie będzie biec i przed i po wyrzeczonym rozdziale majątków. Wówczas nie art. 1561 i 2255, ale art. 2256, N° 2, żonie powyższą korzyść zapewnia; korzyść zawieszenia służy żonie nawet po wyrzeczonym rozdziale majątków, nie dlatego, że nieruchomość jest posagową (służyłaby jej bowiem i względem dóbr rządowi posagowemu nie poddanych), ale dlatego, iż akcja o zwrot oddziaływałaby przeciwko mężowi. Słowem, dwie wówczas powstają przyczyny, bieg przedawnienia na korzyść mężatki zawierające: jedna ztąd, iż nieruchomość jest posagową, i ta z dniem wyrzeczonego rozdziału majątków się kończy; druga ztąd, iż skoro mąż był sprzedającym, akcja żony (niezależnie od stosunku posagowego) oddziaływałaby przeciwko niemu, i ta druga przyczyna, tak samo po wyrzeczeniu rozdziału majątkowego, jak i przed tym rozdziałem istnieje.

Jeżeli dopuścimy znowu, że nieruchomość posagowa sprzedana została przez samą żonę, do działania nieupoważnioną, jeszcze i wtedy dwie przyczyny zawieszenia są z sobą połączone: pierwsza z powodu rządu posagowego, i ta z dniem wyrzeczonego rozdziału majątków ustaje (jestto zawsze pierwsza z czterech wyżej podanych); druga z powodu braku upoważnienia, i ta (czwarta) trwa przez cały czas małżeństwa, nawet po wyrzeczonym rozdziale majątków obojga małżonków.

Wynika ztąd, iż by proste zastosowanie pierwszej przyczyny zawieszenia, bez łączenia z nią trzeciej lub czwartej znaleźć było można, przypuścić należy: albo alienacją nieruchomości rządowi posagowemu poddanej przez samą żonę (co wyłącza art. 1556-2°), lecz z upoważnienia męża dopełnioną (co znowu wyłącza art. 1304), albo wypadek trzeciego, posiadającego nieruchomość na innej zasadzie, nie zaś skutkiem alienacji małżonków. Wtedy bowiem zasada z art. 1561 i 2255 płynąca, wyłącznie stosowaną być musi, czyli inaczej, będzie to pierwsza z czterech przyczyn zawieszenia ustającego z chwilą wyrzeczonego pomiędzy małżonkami rozdziału ich majątków.

**2253.** — Przedawnienie nie biegnie wcale między małżonkami.

**2258.** — Przedawnienie nie biegnie przeciwko beneficjalnemu spadkobiercy, względem wierzytelności jakie mu ze spadku należą.

Przedawnienie biegnie przeciwko spadkowi wakującemu, chociażby kurator tegoż spadku ustanowionym nie był.

**2259.** — Przedawnienie biegnie podczas trzech miesięcy do spisania inwentarza i czterdziestu dni do namysłu pozostawionych.

### Treść.

- I. Przedawnienie jest zawieszonem pomiędzy małżonkami, i często się zdarza, iż małżeństwo pociąga za sobą nawet przerwanie dawniejszych przedawnień.
- II. Przedawnienie jest zawieszonem pomiędzy beneficjalnym spadkobiercą i spadkiem, dla wierzytelności tegoż spadkobiercy i dla wszystkich praw rzeczowych lub osobistych tegoż spadku. Zawieszenie nie ma miejsca pomiędzy spadkobiercą i jego współsukcesorami.
- III. Tym samym sposobem istnieje zawieszenie przedawnienia pomiędzy wszystkimi zarządcami prawnymi majątku każdej osoby, a tąż osobą.
- IV. Przedawnienie biegnie dla i przeciwko spadkom wakującym, bez względu na to, czy kurator jest lub nie jest mianowanym; a nawet podczas terminów na spisanie inwentarza i do namysłu pozostawionych. Zdziwliwająca nieuwaga p. Bigot-Préamaneu.

I. — Powyżej przytoczone artykuły nie zupełny podają obraz zawieszeń do drugiej należącej klasy, takich, jakie na istniejącym pomiędzy właścicielem lub wierzycielem, a posiadaczem lub dłu-



znikiem stosunku się opierają. Przedawnienie jest tu zawieszonem: 1° w sposób bezwarunkowy pomiędzy małżonkami; 2° w sposób zaś mniej zupełny pomiędzy spadkiem a spadkobiercą z dobrodziejstwem inwentarza, do tegoż spadku przychodzącym; 3° nakoniec i w podobnym stopniu, pomiędzy wszystkimi zarządcami prawnymi majątku cudzego, a właścicielem tegoż majątku.

A naprzód przedawnienie nie biegnie pomiędzy małżonkami: „Byłoby przeciwnem naturze związku małżeńskiego, mówią słusznie motywa Kodexu, gdyby prawa każdego z małżonków, wzajemnego poszanowania i zachowania nie znajdowały.” Małżonek przeciwko współmałżonkowi swemu przedawniający, małżonek w celu przerywania przedawnienia przeciwko swemu współmałżonkowi działać obowiązany; są to rzeczy wstręt wzbudzające, i Kodex koniecznie wzbronić je musiał. Przedawnienie więc zawieszonem jest na cały czas trwania małżeństwa; rozdział majątków lub nawet rozłączenie co do stołu i łoża nie jest stanowczem, przedawnienie bowiem nie jest możliwem dopóty, dopóki istnieje przymiot małżonka. A nawet, zgodnie z p. Troplong (N° 743) dodać jeszcze wypada: że często wymienienie pewnych praw każdego z małżonków, w akcie umowy przedślubnej uczynione, dla zachodzącego *implicite* uznania tych praw, stanowić będzie prawdziwe przerwanie przedawnień, jakieby przed małżeństwem na korzyść jednego z małżonków biegnąć mogły; tym sposobem przeto, oprócz niemożności późniejszych przedawnień, i dawniejsze na skutek małżeństwa udaremnione zostaną.

II. — Powiedzieliśmy, że przedawnienie jest jeszcze zawieszonem, ale w sposób mniej zupełny, *pomiędzy spadkiem a spadkobiercą z dobrodziejstwem inwentarza do tegoż spadku przystępującym*. Wprawdzie wyrażenie Kodexu nie jest tak dalece ogólnem, Kodex to jedynie mówi: iż przedawnienie nie biegnie *przeciwko* beneficjalnemu spadkobiercy, względem *wierzytelności*, jakie mu ze spadku należą; coby pozostawiało na boku, nietylko przedawnienie praw *rzeczowych* tegoż spadkobiercy, ale także (i co właśnie stanowi wadę redakcyi) przedawnienie praw rzeczowych i osobistych *temuż* spadkowi od beneficjalnego sukcesora *przypadających*. Ogólne przecież zasady wymagają tu mniej ciemnej

formuły, takiej jaką przedstawiamy. Tak jak proste i bezwarunkowe przyjęcie spadku, wszelką materyalną nawet możliwość przedawnienia pomiędzy spadkiem a spadkobiercą usuwa; z dwóch bowiem majątków zmarłego i jego spadkobiercy, jedno i to samo czyni mienie, a z dwóch osób jedną czyni osobę; tak samo znowu przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza, chociaż materyalną możliwość przedawnienia pozostawia, skoro odróżnienie dwóch majątków i dwóch osób utrzymuje (spadkobiercy z jednej strony istoty moralnej, spadku, z drugiej), to jednak pomiędzy temi dwiema osobami tworzy stosunki, które w trzech na cztery hipotezy, czynią prawne przedawnienie niemożliwem.

A naprzód: przedawnienie nie może biegnąć przeciwko spadkobiercy, względem wierzytelności jakie ma w spadku. Przedawnienie bowiem wierzytelności wypływa z niedziałania wierzyciela; z niedziałania, które w obliczu Ustawy wykazuje albo opuszczenie istniejącego prawa, albo uznanie nie bytu, lub téż bezzasadności tegoż prawa, albo dowód zapłaty, albo znowu i w każdym wypadku karogodne niedbalstwo. Otóż, w niedziałaniu spadkobiercy beneficjalnego, nie podobnego upatrywać nie można; skoro bowiem wszelkie wartości, bezpieczeństwo jego wierzytelności stanowiące, w swych zatrzymuje rękach, nie ma więc żadnego powodu jakiegokolwiek przeciwko spadkowi rozwijać działania. Przedawnienia nabywcze przeciwko spadkobiercy na korzyść spadku biegnące, biegnąć nie przestają, i słusznie Kodex dopuścił tu zawieszenia tylko względem *wierzytelności* spadkobiercy, nie zaś względem jego praw rzeczowych. Gdy bowiem successor beneficjalny znalazłszy w spadku rzecz, którą spadkodawca bez względu że do tegoż sukcesora należała, za swoją uważał i jak swoje własną posiadał, zamiast jęj wydania zażądać nią, *jako rzeczą spadkową*, zarządzać i posiadać nie przestaje; to niewątpliwie posiadanie w taki sposób, w imieniu i na rachunek spadku wykonywane, dla tegoż spadku do przedawnienia musi być użytecznem. Okoliczność ta, iż pełnomocnik dla spadku posiadanie wykonywający, był właśnie właścicielem posiadanej nieruchomości, zamiast skuteczność posiadania w interesie spadku wykonywanego zmniejszać, czyni je przeciwnie skuteczniejszém, co łatwo pojąć można. Przedawnienie przecież, czyto



nabywcze, czy uwalnające, na korzyść beneficjalnego spadkobiercy przeciwko spadkowi, nie jest możliwem, skoro właśnie on, jako zarządca mienia spadkowego do przerwania każdego przedawnienia przeciwko spadkowi biegnącego, jest obowiązany, i skoro uchylenie z jego strony przeciwko temu obowiązkowi, stanowiłoby właśnie winę, którąby zawsze naprawić musiał. Być może, że Kodeks powyższego zawieszenia nie wyraził, dla téj przyczyny, iż obowiązek beneficjalnego sukcessora i zład powstające następstwa, są tak jasnymi i widocznymi.

Zresztą, jeżeli przedawnienie pomiędzy beneficjalnym sukcessorem i spadkiem nie biegnie, w trzech na cztery zachodzić tu mogące wypadki; przeciwnie znowu biegnąć będzie pomiędzy beneficjalnym spadkobiercą i jego współsukcessorem, nietylko względem własnego mienia, ale także i względem udziału, jaki na tego ostatniego ze spadku przypada. Beneficjalny bowiem spadkobierca wcale nie jest ani posiadaczem, ani zarządcą udziału na jego współsukcessora przypadającego; względem niego zatem, powody w trzech wyżej wskazanych wypadkach, zawieszenie przedawnienia skutkujące, wcale nie istnieją.

III. — Wyłożony wyżej trojaki wypadek zawieszenia pomiędzy beneficjalnym spadkobiercą i spadkiem istniejący, istnieje także w takim samym sposobie, i z tych samych powodów, pomiędzy każdym zarządcą prawnym cudzego mienia i właścicielem tegoż mienia. I tak, podane wyżej zasady, stosowane być muszą pomiędzy kuratorem wakującego spadku i tymże spadkiem, pomiędzy ojcem zarządcą prawnym majątku dziecka, a témże dzieckiem, pomiędzy opiekunem nieletniego i tymże nieletnim, pomiędzy opiekunem bez-własnowolnego i tymże bez-własnowolnym, pomiędzy wprowadzonym w témczasowe posiadanie dóbr do nieobecnego należących, i tymże nieobecnym; w powyższych bowiem wypadkach, położenie jest zupełnie takie same. Przedawnienie wierzytelności, ale tylko wierzytelności, będzie zawieszonem na korzyść kuratora, ojca, opiekuna, w témczasowe posiadanie wprowadzonego; przedawnienie wszelkich, jakichkolwiek praw osobistych lub rzeczowych, będzie zawieszonem na korzyść spadku dziecka, nieletniego, bez-własnowolnego i nieobecnego.

Wprawdzie, ta ostatnia zasada mało daje korzyści pod względem zawieszenia, z powodu bezwłasnowolności lub nieletności istniejącego; albowiem i bez téj zasady, opiekunowie i ojcowie zarządcy prawni, chociażby z obcemi porównani, jeszczeby przedawnić nie zdołali (co do dłuższych przynajmniej przedawnień), tak więc zasada ta, jest tu jedynie powtórzeniem przepisu art. 2252. Szczególnie przecież jest użyteczną: 1°, na korzyść spadków wakujących przeciwko kuratorom, i na korzyść nieobecnych przeciwko wprowadzonym w posiadanie ich majątków; dobra bowiem nieobecnych i wakujące, dla wszystkich innych osób są przedawnialnymi; 2°, na korzyść kuratora, ojca zarządcy prawnego, opiekuna i wprowadzonego w posiadanie, względem ich wierzytelności należnych od osób, których mieniem zarządzają; 3°, na korzyść nawet nieletnich: bez-własnowolnych względem przedawnień 5-letnich i krótszych, te bowiem chociaż z powodu bezwłasnowolności i nieletności zawieszone nie są (art. 2278), zawieszzone będą przeciwko zarządcy, którego obowiązki i odpowiedzialność, a skutkiem tego niemożność przedawnienia widocznie w sposób bezwarunkowy, tak dobrze w krótszych jak długich przedawnieniach istnieją.

IV. — Przedawnienie nie jest zawieszonem na korzyść spadków wakujących, biegnie przeciwko tym spadkom, bez różnicy, czy kuratorem opatrzone zostały lub nie. Kurator ma obowiązek przetrwać przedawnienie; jeżeli nie ma kuratora, strony interesowane, są w obowiązku mianowanie jego wyjednać. Nie było więc żadnego powodu zawieszać przedawnienia w żadnym z powyższych wypadków (art. 2258, al. 2).

Przedawnienie biegnie przeciwko wakującemu spadkowi, nawet przez czas 3 miesięcy i dni 40 na spisanie inwentarza i do namysłu pozostawiony (art. 2259), powołany bowiem do dziedziczenia, może czynić wszelkie akta zachowawcze, a tém samém, wszelkie przedawnienia przeciwko spadkowi biegnące przerywać, bez przybrania przez to przymiotu spadkobiercy i przez to czynów sukcessora jeszcze nie spełnia (art. 796). Z powodu tego przepisu, stanowczo uznającego: iż przedawnienie biegnie podczas terminu na sporządzenie inwentarza i do namysłu przeznaczonych, mówca rządowy Bigot-Préameneu, w urzędowym wykładzie motywów przez siebie



przedstawianych, popadł w dziwną nieuwagę (przez komentatorów wytkniętą), tłumaczył bowiem: że prawo uczyniło rzecz *nieodbycie potrzebną*, stanowiąc tu ZAWIESZENIE przedawnienia wszystkich rzeczy i wszelkich praw (Fenet, XV, p. 586)... Zresztą sami komentatorowie, w wykładzie Kodexu wiele popełnili.... dystrakcyi, wybaczyć zatem można jedną, tym, którzy text Kodexu redagowali, lub głosowanie nad projektem przygotowywali. Błąd bowiem jest powszechnym naszym udziałem: *Errare humanum est*.

Przedawnienie biegnie zarówno na korzyść spadku wakującego we wszystkich wyżej podanych okolicznościach, a mianowicie, bez różnicy, czy spadek ma lub nie ma dodanego sobie kuratora, i czy termina do spisania inwentarza lub namysłu upłynęły lub nie. Nadaremnie zarzuconoby, że gdy spadek ma kuratora na żądanie wierzycieli mianowanego, kurator ten, w ich interestie zarządzać winien, a tém samym przedawnić przeciwko nim nie jest w możności. Odpowiadamy na to tak, jakto uczynił Merlin (*Quest.*, V° succ. vac.) i Troplong (N° 807), że zarząd spadku wykonywa się nie dla wierzycieli, ale dla osób do dziedziczenia powołanych; że spadek ten tworzy jedną istotę moralną, osobę zmarłego kontynuującą, i że wierzyciele nie mają na tym spadku lepszych praw, od praw, jakie im do samego spadkodawcy służyły. Równego znaczenia byłby zarzut, iż wierzyciele i inne interesowane osoby, działać nie mogą dopóty, dopóki służy spadkobiercy termin 3 miesięcy i dni 40, działania ich bowiem i podczas tego terminu są użytecznymi, a excepcya dillatoryjna, jaką spadkobierca bronić się może (art. 174 K. P. S.), jest jedynie zawieszającą, skuteczności ich działań nie szkodzącą.

A więc przedawnienie biegnie na korzyść i przeciwko spadkom wakującym, bezwarunkowo i bez żadnej pod tym względem różnicy.

#### 2257. — Przedawnienie nie biegnie:

Przeciwko wierzytelności od warunku zawislęj, dopóki warunek się nie ziści.

Przeciwko akcyi o rękojmią, dopóki wypadek w ewikcyi wskazany nie nastąpił.

Przeciwko wierzytelności, termin wymagalności mającej, dopóki termin ten nieupłynął.

#### Treść.

I. Przedawnienie jest nakoniec zawieszone dla wierzytelności warunkowych lub terminowych. Mowa tu jedynie o warunku zawieszającym. *Quid* gdy naznaczono kilka terminów wypłaty?

II. Nie ma tu mowy o prawach rzeczowych, ale tylko o samych wierzytelnościach: przyczyna téj różnicy. Rozbiór wyroku sądu kassacyjnego.

III. Nie należy mieszać prawa warunkowego z prostą nadzieją lub oczekiwaniem prawa przyszłego. Dla praw tego ostatniego rodzaju, żadne przedawnienie nie jest możliwem. Nie dość ścisła teoria p. Troplong.

Artykuł 2257 podaje nam trzecią i ostatnią klasę przyczyn zawieszenia, wypływających z samej natury wierzytelności. Mówimy: *wierzytelności*, nie zaś *prawa* w ogólności; uprzedziliśmy bowiem, o czém zresztą litera Kodexu naucza, że tu nie idzie o prawa rzeczowe, ale jedynie o osobiste.

Dwie jedynie okoliczności: warunek i termin, przedawnienie wierzytelności zawieszają, i tylko z powodu niedokładnej redakcyi, trzy w art. 2257 wskazane zostały. Drugi ustęp tego artykułu podchodzi pod pierwszy, i jest zastosowaniem pierwszego w szczególnych wypadkach. Jasną jest bowiem rzeczą, iż gdy przyjąłeś *obowiązek* dać mi rękojmią w danym wypadku, *jeżeli ten wypadek nastąpi*, zobowiązanie twoje będzie warunkowem. Treścią zatem art. 2257 jest, iż zawieszenie przedawnienia istnieje dla wierzytelności warunkowych lub terminowych, dopóki warunek się nie ziścił lub termin nie upłynął.

Rozumie się przecież, że Kodex mówi tu o warunku zawieszającym, nie zaś o żadnym innym. W wykładzie bowiem tytułu o *zobowiązaniach*, wyjaśniliśmy, iż warunek rozwiązujący, zobowiązania warunkowem nie czyni, zamiast bowiem odnosić się do samego obowiązku czystego i prostego; odnosi się przeciwnie i wyłącznie do rozwiązania tegoż obowiązku; tak, że w owym wypadku zachodzi *OBLIGATIO PURA quae, sub conditione resolvitur* (Wykład artykułu 1168, N° 1).

Pod względem terminu, jest rzeczą widoczną, naprzód: że gdy dzień ostatni w całości do dłużnika należy, skoro wierzyciel poszukiwanie zapłaty dopiero nazajutrz rozpoczynać jest władnym; dopiero więc z początkiem dnia po terminie następującego, przedawnienie biegnie swój rozpocząć może. Jest rzeczą równie widoczną, chociaż dawny



wyrok parlamentu w Toulouse z dnia 21 lutego 1671 r. przeciwnie postanowił, że gdy wierzytelność w kilku ma być płatną terminach, przedawnienie biegnie dla każdej części długu od upływu odpowiedniego, nie zaś od ostatniego terminu. I tak, jeżeli jesteś dłużnym 20,000 franków, z których 10,000 płatne w r. 1845, a 10,000 w 1850, uważać należy, jak gdyby dwa oddzielne długi, po 10,000 franków każdy, istniały, dwa więc będą początki przedawnienia, ponieważ dwa wskazane były terminy, przedawnienie pierwszej połowy długu rozpoczęło się w r. 1845 a nie w 1850, skoro w 1845 mogłem i byłem w obowiązku o zapłatę 10,000 franków prawne rozwinąć poszukiwania; przeciwna też teoria owego wyroku nie da się usprawiedliwić.

II. W prawodawstwie rzymskim, warunek lub termin, zawieszają przedawnienie bezwzględnie tak co do praw rzeczowych, jak co do wierzytelności; inaczej się działo pod dawną jurisprudence francuską. Dawni prawnicy francuzcy pojmowali, jak wielka niedogodność dla spokojności nabywców, bezpieczeństwa posiadaczy, i łatwego obiegu majątków wypływa, z zawieszenia przedawnienia względem praw rzeczowych, warunkowi lub terminowi poddanych; kwestye te przecież w najwyższym stopniu całe towarzystwo obchodzić powinny; wymyślili więc *akcyą przerywającą*, na skutek której prawa rzeczowe stawały się przedawnialnymi. Dozwolonem jest (mówią oni) temu, którego prawa warunkowi lub terminowi podlegają, wynoszenie akcji o uznanie rzeczonych praw, przez co przedawnienie biegnąć mogące przerywają. Podług téj zasady, skoro właściciel warunkowego prawa, pomimo warunku lub terminu, zawsze był władnym działać o zachowanie swego prawa, nie zachodziła już potrzeba, z przyczyny owego warunku lub terminu, odwoływać się do reguły: *contra non valentem agere*.

Otóż, obok niestosowania powyższej reguły, zniknęło zawieszenie przedawnienia praw rzeczowych. Zawieszenie to pozostało względem praw osobistych, dlatego powodu, iż przed zaprowadzeniem akcji przerywającej, dwie przyczyny bieg przedawnienia wierzytelności zatrzymywały; chociaż więc jedna z nich ustała, druga ten sam sprawiała skutek. Przedawnienie praw osobistych biegnie z powodu niedziałania wierzyciela, w czém Kodex upatruje albo

milczące uznanie niebytu lub bezzasadność prawa, albo zrzeczenie się tegoż prawa, albo dowód zapłaty, albo w końcu karogodne niedbalstwo, niczém wytłumaczyć się niedające. Otóż wszelkie te powody nie istnieją w wypadku wierzyciela warunkowego lub termin mającego, który nie działa; skoro *pendente die, aut conditione* od swego dłużnika, zapłaty domagać się nie jest mocen. Dopóki zatem termin lub warunek nie nadszedł, niepodobna było na bieg przedawnienia przyzwolić, chociażby nawet poza obrębem kwestyi reguły: *contra non valentem* zostawić przyszło. Przeciwnie zaś, przedawnienie nabywcze praw rzeczowych jest zawsze możliwem, jeżeli posiadaniu na żadnej z cech przez Kodex wskazanych nie zbywa; przedawnienie to więc było w prawodawstwie rzymskiem zawieszone, jedynie dla uszanowania reguły: *contra non valentem*, z powodu, iż właściciel prawa działać nie mógł; od chwili zatem, w której ta niemożliwość działania ustała, zawieszenie przedawnienia zniknąć musiało. Dlatego też czytamy w Loyseau i wielu innych autorach przez Rousseaud (V<sup>o</sup> prescript., sect. 2, N<sup>o</sup> 6) cytowanych, że nawet w takim wypadku, gdzie prawo rzeczowe stanowiło tylko accessorium wierzytelności, mianowicie zaś w wypadku hipoteki, prawo to bez względu na termin lub warunek, przedawniało się na korzyść trzeciego posiadacza nieruchomości, hipoteką obciążonej, a to z powodu akcji przerywającej, jaka wierzycielowi w celu zachowania jego praw była zapewniona: „Rozciągnęliśmy „je, mówił Loyseau, do wszystkich długów hipotecznych jeszcze „niewymagalnych;... a we Francyi niedogodność ta (że hipoteki „nigdy oczyszczone, ani posiadacze zapewnieni być nie mogli) zniknęła, skoro właściciele summ hipotekowanych na skutek akcji „przerywającej, zawsze działać mogą, niczém więc nie są usprawiedliwionemi, jeżeli sobie hipotekę przedawnić dozwolą (*Déguerp.*, roz. 2, N<sup>o</sup> 13—16).”

To nam łatwo tłumaczy, dla czego Kodex ograniczył tu zawieszenie przedawnienia z powodu terminu lub warunku do samych tylko wierzytelności, tak samo, jak to uczynił w art. 2258 zawieszenie dla beneficjalnego spadkobiercy przeciwko spadkowi, także do samych wierzytelności odnosząc. Ograniczenie to, nietylko w tradycyi dawnego prawodawstwa, ale także w ogólnych zasadach



czepie swe źródło. Skoro i pod dawném prawodawstwem i pod Kodexem, akcja przerywająca, tak samo jak inne czyny zachowawcze zarówno może być wynoszona, przeto nie było już można reguły *contra non valentem agere*, ani dla właściciela ani dla dłużnika pozostawiać; gdy zaś druga przeszkoda pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem zachodząca, pomiędzy posiadaczem i właścicielem nie istnieje, przeto Kodex zawieszenia w pierwszym wypadku dopuszczonego, do drugiego wypadku zastosować nie mógł. Wszyscy autorowie uznają tę zasadę <sup>(1)</sup>.

Niedawny przecież wyrok sądu kassacyjnego zasadzie tej zaprzeczył <sup>(2)</sup>, wyrzekł bowiem, że nabywca nieruchomości darowanej pod warunkiem przeżycia darującego, nie mógł jej przedawnić, jak od daty wcześniejszej śmierci darującego licząc; zdania tego przecież podzielić nie można. Sąd kassacyjny uznał: 1°, że podczas życia darującego, prawo obdarowanego było warunkowem, a ztąd od przedawnienia przez artykuł 2257 zabezpieczonem; tymczasem widzieliśmy, że artykuł 2257, tak samo jak art. 2258, nie zawieszają wcale przedawnienia *praw* warunkowych; 2°, że napróżno zarzucano, jakoby art. 1180 dozwalał darującemu działać przeciwko trzeciemu nabywcy *pendente conditione*, skoro ani zajęcia dopełnić, ani nakazu wydać, ani pozwu o ustąpienie z nieruchomości doręczyć mu nie był władnym; a ztąd jakoby zostawał w niemożności przerwania przedawnienia... Dziwić się należy, iż tak wykształceni prawnicy, jacy sąd kassacyjny składają, podobne otworzyć mogli zdanie. Nie ma wątpliwości, że darujący nie mógł działać przeciwko posiadaczowi przez *akcją o exmissyą*, ale miał najzupełniejszą moc doręczyć mu pozwu o uznanie *swych praw warunkowych*, a wtedy przerwanie przedawnienia, wynikałoby albo z art. 2248, to jest z uznania dobrowolnie otrzymanego, albo z art. 2244, to jest z pozwu, o uznanie tychże praw wydanego, przyznaniem sądowem

(1) Toulier (VI—527 i 528), Delvincourt (t. II), Persil (art. 2180—36), Grenier (*hyp.* II—818), Proudhon (*usuf.* IV, N° 2132 i 2138), Troplong (791 i następ.), Zachariae (I, § 214), Vazeille (I—297), Duranton (XXI, N° 328 i 329), Foelix i Henrion (*rent. fonc.*, N° 205), Fréminville (*minor.* I—440), Taulier (VII, p. 472); Bordeaux, 15 stycznia 1835 (Dev. 35, 2, 248).

(2) Kass. 4 maja 1846 (Dev. 46, 1, 482; Dall. 47, 1, 255; J. P. 46, 2, 25).

lub wyrokiem prawa te uznającym uzupełnionego. Artykuł bowiem 2244 zapewnia skutek przerywający nie tylko pozwom o *exmissyą*, ale wszelkim pozwom, skoro takowe pomyślnym uzupełnione są wyrokiem.

Kwestyą: czyli zawieszenie dopuszczonem być powinno, nie dla warunkowości prawa, ale dla innych przyczyn w szczególnym wypadku dóbr substytucyą obciążonych, jako niektórzy autorowie mniemają, wyłożyliśmy i rozstrzygnęliśmy już przecząco w komentarzu art. 1053, N° II, tom IV <sup>(1)</sup>.

III. — Zresztą, chociaż zawieszenie przedawnienia nie istnieje dla wszystkich *praw* warunkowych lub od terminu zawisłych, ale tylko dla *wierzytelności*, chociaż przeto przedawnienie biegnie pomimo terminu lub warunku na korzyść trzecich posiadaczy względem nabycia prawa własności, lub innych *praw rzeczowych*; to jednak znaczenie tej zasady dobrze pojąć trzeba i *praw warunkowych*, z prawami żadnego istnienia nie mającemi, spodziewanemi, które domniemanemi zwykle się zowią, mieszać nie należy. Przedawnienie biegnie na korzyść trzecich posiadaczy względem *praw warunkowych*, nigdy przecież biegnąć nie może względem *praw spodziewanych*, domniemanych. Przykład prawa domniemanego, podaje nam spadkobierca za życia spadkodawcy; legataryusz za życia swego zapisodawcy; obdarowany dobrami przyszłemi za życia darującego.

Dwa te gatunki *praw* nie bywają zwykle rozróżniane, wszędzie uważają się za jednoznaczniki, te rozmaite wyrażenia: *praw warunkowych*, *wypadkowych*, *przyszłych*, *domniemanych*, *spodziewanych*. W ogólności bowiem rozróżnianie tych *praw* małej jest wagi; czasami jednak, a mianowicie w obecnym wypadku, jest właśnie rzeczą stanowczą: *praw warunkowych* z prawami domniemanymi nie mieszać. Prawo warunkowe ma od dziś pewny swój byt, skoro w razie spełnienia się warunku od którego zależy, zamienia

(1) Zawieszenie przedawnienia dopuszczają w tym wypadku: Delvincourt (t. II), Grenier (*donat.*, N° 383), Vazeille (*presc.*, N° 303) i Coin-Delisle (art. 1048—31);—przeciwne zaś są zdania: Troplong (*presc.*, N° 195), Duranton (IX—610), Dalloz (sect. 2, art. 5), Taulier (VII, pag. 472), Marcade (art. 1053—II).



się w prawo czyste i zwyczajne, nietylko na przyszłość ale nawet na przeszłość, spełnienie się bowiem warunku, wsteczne wywiera skutki. Przeciwnie zaś, prawo domniemane jest tylko oczekiwaniem prawa przyszłego, tak dalece, że gdy przewidywany wypadek nadchodzi, prawo to istnieć będzie tylko na przyszłość, żadnego na przeszłość nienabywając znaczenia. I tak, jeżeli dziś w roku 1853 kupię od ciebie dom pod warunkiem pewnego zdarzenia, zdarzenie to zaś przychodzi dopiero w r. 1860; nie od 1860 r., ale od 1853 staję się właścicielem rzeczonoego domu. Jeżeli zaś przeciwnie, ojciec mój w r. 1853 czyni darowiznę, którą później, jeżeli będę jego spadkobiercą, ograniczyć mi wolno, i gdy śmierć mego ojca w r. 1860 nastąpiła, nadaje mi rzeczywiście prawo do żądania ograniczenia (redukcyi), prawo to mocy wstecznej nie nabiera, i tylko od r. 1860 przymiot spadkobiercy otrzymuję, i do prawa ograniczenia uczynionych przez niego szczodroblowości przychodzę. W pierwszej hipotezie: prawo warunkowe od 1853—60 r. istnieje; w drugiej, jest tylko nadzieja nie żadne prawo. Otóż powtarzamy jeszcze: prawa (w materji rzeczowej i dla trzecich posiadaczy) są zawsze przedawnialnemi, a to i wtedy nawet gdy są warunkowemi, ponieważ nawet w tym wypadku, interesowanemu działać o ich zachowanie pozwalają; przeciwnie zaś, o przedawnieniu prostych nadziei mowy być nie może, nietylko dlatego, iż nadzieja ta żadnej nie nadaje akcyi, a ztąd, że reguła *contra non valentem agere*, miałyby swoje zastosowanie, ale dlatego, iż przedawnienie przez samą naturę rzeczy istnieć nie może tam, gdzie żadne prawo nie istnieje, przedawnienie bowiem jest sposobem prawnym umorzenia praw, gdzie więc prawo, które ma być umorzonym, jeszcze nie istnieje, tam i przedawnienie działać nie jest zdolnym.

Widzimy więc, że tu nie zachodzi ani sprzeczność, jakto niektórzy mniemają, ani jakto przypuszcza Troplong (N° 800), żaden wyjątek od zasady w numerze poprzedzającym rozwiniętej. Zasada ta polega na tém, iż w materjach rzeczowych przedawnienie biegnie przeciwko prawom warunkowym lub terminowym na korzyść trzecich posiadaczy, w obecnej zaś hipotezie żadne prawo warunkowe lub terminowe nie istnieje. Niewłaściwie przeto Troplong przytacza, że tu art. 2257 znowu do swego zastosowania powraca;

przedawnienie bowiem jest tu niemożliwem, nie na skutek art. 2257, skoro przepis ten odnosi się do wierzytelności, a tu o wierzytelnościach nie ma mowy, skoro przepis ten tworzy jeden z wypadków zawieszenia, a tu o zawieszenie wcale nie idzie; zawieszenie bowiem dopuszcza byt rzeczy przedawnialnych, tu zaś przedawnienie dla tego nie ma miejsca, iż właśnie rzecz, o którą idzie, jako proste oczekiwanie przyszłego prawa, koniecznie jest nieprzedawnialną. Dodać w końcu wypada, że ta nieprzedawnialność nadziei przyszłego prawa, nie jest żadnym wyjątkiem ogólnej o przedawnialności reguły; reguła ta bowiem odnosi się do praw, a rzecz, jaka za nieprzedawnialną jest tu poczytana, prawem nie jest; właśnie dlatego, że rzecz ta nie jest prawem, to i przedawnieniu nie ulega.

Ważną więc będzie rzeczą, w każdym sporze w kwestyi przedawnienia zbadać: czy istotnie prawo, przynajmniej warunkowe, lub też proste spodziewanie się przyszłego prawa, znajduje się u osoby, przeciwko której druga strona przedawnić pragnie. W drugim bowiem wypadku, żadne przedawnienie nie jest możliwem. A więc, chociażby pomiędzy datą darowizny, przeciwko której spadkobierca darującego działa zaczyna (żądając, czy to ograniczenia (redukcyi), czy powrotu do massy, czy unieważnienia jako działu w myśl art. 1078 i 1709), a datą śmierci darującego, 10, 20, 30 lat, lub więcej upłynęło; przedawnienie wcale nie biegło, i rozpoczynać się może jedynie z chwilą téj śmierci, ponieważ z tą chwilą samo prawo spadkobiercy bierze początek <sup>(1)</sup>.

## ROZDZIAŁ V.

O CZASIE DO PRZEDAWNNIENIA WYMAGANYM.

### ODDZIAŁ I.

PRZEPISY OGÓLNE.

**2260.**—Przedawnienie liczy się na dnie a nie na godziny.

**2261.**—Przedawnienie jest nabytém, skoro ostatni dzień oznaczonego terminu upłynie.

(1) Sąd Kass. 11 stycznia 1825; Kass. 30 czerwca 1837; Kass. 2 sierpnia 1838; Agen, 12 czerwca 1840; Kass. 16 lipca 1849; Bordeaux, 30 lipca 1849;



## Treść.

- I. Podział tego rozdziału. Dwa te artykuły stanowiły jeden w pierwszej edycji Kodexu.
- II. Przedawnienie liczy się na dnie zwyczajne i całkowite, od północy do północy, nabytém jest wtedy, gdy upłynie całkowita liczba dni do utworzenia oznaczonego terminu potrzebnych. Błąd p. Merlin i p. Hureaux. Inny błąd p. Duranton.
- III. Miesiące i lata liczą się zawsze podług kalendarza, bez względu na ich nierówność. Dnie świąteczne są tu użytecznymi tak samo jak dnie zwyczajne.

I.—Piąty i ostatni rozdział, urządzający czas do nabycia przedawnienia w różnych wypadkach, podzielonym został na cztery oddziały, które się zajmują: pierwsza, zasadami różnym wypadkom wspólnymi (art. 2260—61); druga, przedawnieniem 30-letniém (art. 2262—64); trzecia, przedawnieniem od lat 10—20 (artykuł 2265—70); ostatnia na koniec, przedawnieniem 5-letniém i krótszemi, *krótkimi przedawnieniami* pospolicie zwanymi (artykuł 2271—81).

Artykuły 2260 i 2261 w pierwszej edycji Kodexu, jeden tylko artykuł a nawet jeden ustęp tworzyły, będąc oznaczone N° 2260. Dopiero w r. 1806, po zniesieniu kalendarza republikańskiego, do którego odnosił się dawny art. 2261, z dwóch przepisów art. 2260 uczyniono dwa oddzielne artykuły, by porządku numerów nie zmieniać.

II.—Kodex, w celu zapobieżenia licznym trudnościom jakieby wyniknęły, gdyby szukać należało, w jakiej chwili dnia akt sporządzonym lub posiadanie rozpoczętém zostało, kładzie tu pierwszą ogólną regułę, że przedawnienie liczyć się będzie zawsze na dnie a nie na godziny, *de die ad diem*, nie zaś *de momento ad momentum*. A więc Kodex nie wymaga pewnej liczby, 24 godzin czasu, rozpoczynającej się w jakiegokolwiek dnia chwili i kończącej się w odpowiedniej chwili innego dnia, ale tyle dni całych, od północy do północy rachowanych.

Jest kwestya, co się stanie z częścią dnia, podczas której, czyto posiadanie czy niedziałanie wierzyciela istniało? Czy część tę zo-

Nîmes, 24 grudnia 1849; Paris, 8 kwietnia 1850 (Devill. 47, 1, 481; 49, 1, 258 i 622; 50, 2, 305; J. P. 1850, 1, 267 i 2, 451—454).

stać trzeba na boku, czy też przeciwnie, liczyć się będzie za dzień cały? I tak, gdy 1 stycznia 1830 roku *w południe* (lub o 10 rano, albo o 2 wieczór; słowem, w ciągu tego dnia) rozpocząłem posiadanie nieruchomości, do przedawnienia której 20-letnie posiadanie jest potrzebném, i gdy posiadanie to było użyteczném do *południa* dnia 31 grudnia 1849 r., jako chwili, w której właściciel nieruchomości doręczył mi pozwy, przez co posiadanie moje przerwał; czyli wówczas z powodu, że posiadanie to 1 stycznia 1830 r. kilka przynajmniej godzin trwało, za posiadającego przez cały ten dzień uważanym być muszę, i czy dzień 31 grudnia 1849 roku zarówno całkowicie będzie mi przyznany, skoro dnia tego także przez kilka godzin posiadanie wykonywałem; słowem, czy wtedy lat 20 ubiegło? Lub czyli przeciwnie uważać należy, iż dwóch dni do upływu lat 20 niedostaje, ponieważ części dnia się nie rachują?

Kwestyą tę co do dnia ostatniego w praktyce *dies ad quem* zwanego, art. 2261 stanowczo przecina; tém samém przeto przez porównanie z art. 2260, rozstrzyga ją co do dnia posiadanie rozpoczynającego zwanego *dies a quo*.

Kodex stanowi, że przedawnienie dopiero wtedy jest nabytém, gdy *upłynie* ostatni dzień oznaczonego terminu, tak dalece, że gdy przerwanie przychodzi w ciągu ostatnich godzin dnia ostatniego, przedawnienie nie utworzy się i nie będzie skuteczném. Wynika ztąd, że Kodex wymaga nie tylko by dni od północy do północy zaliczane były, ale także, przynajmniej co do *dies ad quem*, ażeby tylko dnie rzeczywiście całe dopuszczać, dni zaś częściowych za całe przyjmować i zaliczać nie dozwala. Skoro zaś prawo co do *dies a quo* żadnej odmiennéj reguły nie postanowiło, zasada powyższa i do tychże dni zarówno się stosuje. Ażeby połowę, trzecią lub czwartą część dnia, za cały dzień zachować było można, potrzebaby koniecznie, by samo prawo przez swój wyraźny przepis czynić to dozwoliło. Wprawdzie Merlin (*rep. V° prescr. Sect. 2, § 2, N° 5*), Hureaux (*Rev. de dr. fr. 1846, t. III, pag. 278*), i wyrok sądu appellacyjnego w Bruxelli, przeciwną przyjęli teorię; teoria ta przecież nie jest dopuszczalną, i tak tradycyi jak rozumowaniu jest widocznie przeciwną.



A naprzód przeciwną jest tradycyi. W dawniejszém prawodawstwie istniał spór, sprzeczność zdań i niepewność pomiędzy prawnikami, co do *dies ad quem*; uznawano bowiem potrzebę całości dnia tego w przedawnieniach uwalniających, a część tego dnia przyjmowano za dostateczną w przedawnieniach nabywczych; przeciwnie przecież co do *dies a quo*, zupełna zgodność zdań zachodziła. Po niejakich bowiem sporach powszechnie przyjęto regułę: iż pierwszy dzień powinien być zupełny, od północy do północy, tak samo, jak dni następne całkowicie ubiegły. Prawa zwyczajowe francuzkie, regułę tę zawsze wyraźnie uświęcały; czyniły to zaś w sposób następujący: ponieważ umowy nie zawierają się, ani posiadanie nie rozpoczyna się zwykle, ani o północy, ani o 1 godzinie z rana, ponieważ przeto w ogólności, pierwszy dzień posiadania lub niedziałania był koniecznie częściowym, pewną część dnia zajmującym, więc prawa zwyczajowe stanowiły: albo, iż *pierwszy dzień do przedawnienia* ZALICZANYM NIE BĘDZIE, albo, że przedawnienie nabytém być może *po upływie oznaczonego czasu* i JEDNEGO DNIA. Tak więc dawne prawodawstwo, mianowicie w przedmiocie rocznej posesyi, wymagało wszędzie roku i DNIA JEDNEGO; a tym sposobem obejmowało rok w całości z całych dni złożony, czyli innemi słowy: *dies a quo*, zaliczać nie dozwalało. To też Dumoulin, jeszcze w XVI wieku mawiał: „*Dies a quo praefigitur terminus non computatur in termino... ita semper vidi communiter observari* (Paris, art. 10, N° 2).” Generalny prokurator Talon, we wnioskach swoich d. 23 marca 1656 r., wyrzekł znowu: „Trudność nie zachodzi, tém bardziej, że chociaż jurisprudence ulegała zmianie, to wszakże jest rzeczą ustaloną, iż zawsze termin *a quo* odróżniano od terminu *ad quem*; wszyscy zaś uczeni zgadzają się w tym punkcie... iż *dies a quo* do terminu nie wchodzi (*Journ. des aud.*)” Taka więc była stała i stanowcza reguła dawnego prawodawstwa; jest zaś rzeczą widoczną, iż ją Kodex przyjęć zamierzył. Jeżeli bowiem wymaga dnia całkowitego, co do dnia *ad quem*, czyli w wypadku, w którym dawniej całość ta nie zawsze była wymaganą, nie jestże rzeczą widoczną, iż przez to samo żąda całości co do *dies a quo*, czyli w wypadku, w którym dawne prawodawstwo całość tę tak bezwarunkowo zastrzegало? Jeżeli Kodex

co do *dies a quo* nie nie mówiąc, co do *dies ad quem* myśli swęj wyjaśnić nie zaniedbał, czyż nie jest rzeczą jasną, iż to uczynił w celu usunięcia wątpliwości pod tym względem istniejącej, jaka co do pierwszego dnia wcale nie zachodziła? I rozsądek, do tego samego prowadzi rezultatu. Jeżeli bowiem posiadałeś od *południa* dnia 1 stycznia, do północy dnia 31 grudnia, jasną jest rzeczą, iż posiadanie twoje nie będzie cało-roczném, i obejmuje jedynie rok *bez połowy dnia*. Brakuje więc do całego roku godzin 12, a ztąd chociażby Kodex żadnej co do obrachowywania terminów nie był wskazał zasady, to jeszcze i wtedy użytkowanie od *południa* dnia 1 stycznia, do północy dnia 31 grudnia, rocznego posiadania nie tworzy; ale posiadanie roczne nabywałoby się dopiero w połowie 1 stycznia roku następnego. A więc milczenie prawa co do dnia *a quo*, nie może mieć skutku, by częścć dnia pierwszego, wartość i znaczenie całego dnia przyznawać było można: taki bowiem skutek, musiałby wypływać z wyraźnego przepisu. Otóż, Kodex nietylko dłużnikowi lub posiadaczowi, nad miarę sprzyjać nie zawierał, w sposób, by na ich korzyść przypuszczalny (fikcyjny) termin, zamiast rzeczywistego przyjmować, ale przeciwnie chciał raczćj (co jest niezawodnie naturalniejszém) właściciela lub wierzyciela faworyzować, skoro postanowił, iż nawet w południe 1 stycznia roku następnego, przedawnienie nie zostanie nabytém i nabierze bytu dopiero z końcem tegoż 1 stycznia, to jest o północy, z chwilą dzień ten kończącą.

Przejąwszy się myślą prawodawcy, łatwo jest powyższą kwestyą rozstrzygnąć. Wspomnieliśmy już, że w epoce ogłoszenia Kodexu, art. 2260 i 2261 w jednym artykule się mieściły, jeden, na dwa nawet ustępy niepodzielony zawierając przepis. Otóż, ten jeden przepis, urządzenie jednéj i téj saméj kwestyi miał na celu.... Że pierwszy dzień terminu musiał być całkowitym, i tak jak dni następne, z 24 składać się godzin, to samo z siebie wypływało i wszędzie przez dawne prawodawstwo było dopuszczoném; o tém więc mówić żadnej nie było potrzeby. Wymagając przecież dni całkowitych, zupełnych, rozstrzygnąć należało: czyli dni tych *de momento ad momentum* przyjęć nie wypadnie? Czyli nie jest rzeczą słuszną, by temu, który przedawnia, nie *nie umować*, skoro mu się nic nie



*dodaje*, nic od niego więcéj nie żądać, skoro się od niego, całkowitego terminu, ściśle wymaga? A więc czyli nie należało postawić, iż przedawnienie będzie nabytém, gdy pierwszy dzień był zupełnym, następne dni także całkowite, i gdy ostatni dzień nadszedł i tylko się rozpoczął (co dawniej przyjmowano w niektórych wypadkach), lub przynajmniej, gdy wybiła ta sama godzina dnia ostatniego, w której termin zaczął biegać dnia pierwszego? Tak się stawiała kwestya, *jedyna kwestya*, redaktorom Kodexu do rozwiązania podana; i oni tę jedyną kwestyą z powodu uwzględnienia właścicieli i dłużników, a także z powodu trudności dokładnego oznaczenia godziny, przedawnienie rozpoczynającéj, rozstrzygnęli za pomocą tych dwóch idei: 1°, liczyć się będzie *na dzień*, na dzień zwyczajne i normalne, od północy do północy idące, do godzin 12, 14 lub 16 pierwszego dnia, 12, 10 lub 8 godzin dnia następnego nie dodając; 2°, potrzeba wszakże (choć w ogólności, mały dodatek kilku godzin do oznaczonego terminu, wynikać ztąd musi), by nawet dzień ostatni całkowicie upłynął. Taką była owa jedyna kwestya, którą jedyny téż przepis art. 2260 rozstrzygnął, i redaktorowie kodexu niewątpliwie zadziwiłby się musieli, gdyby im przedstawiono, iż z tłumaczenia artykułu tego ma wynikać, że pierwszy dzień przedawnienie rozpoczynający, może nie być całkowitym, i z kilku tylko składać się godzin.

Teorya téż pp. Merlin i Hureaux, prowadzi do niedorzeczności; jeżeli zasada twego względem mnie zobowiązania, powstała dnia 1 lipca o 5 po południu, jakżebyś mógł je przedawniać od początku dnia tego?... Byłoby to szczególne zjawisko przedawnienia, przez 17 godzin biegnącego, przeciwko prawu jeszcze nieistniejącemu. Przez te 17 godzin nie ma ani długu, ani dłużnika, ani wierzyciela, nie można więc utrzymywać, iż dłużnik przedawniał swój dług przeciwko wierzycielowi! Tak samo, jeżeli 1 lipca o 5 po południu grunt mój posiadać zacząłeś, przedawnienie nabywcze na posiadaniu oparte, przez te 17 godzin biegać nie mogło, skoro w owych chwilach nic jeszcze nie posiadałeś. W systemacie zaś Kodexu, przeciwnie, nawet żadnej niestosowności dopatrzeć niepodobna, skoro termin 5, 20, 30-letni, liczący się tak, iż do jego całości 5, 10, 30 lat i kilku godzin potrzeba, nie niestosownego lub zgubnego

nie przedstawia. I na to uwagę zwrócić należy, że owe kilka godzin skracają się jeszcze przez to, iż ostatni dzień nie upływa z uderzeniem północy, ale o 6 godzinie po południu przez 6 miesięcy zimy, o 9 wieczorem przez 6 miesięcy lata, po tych bowiem godzinach, akta przerywające bez specjalnego pozwolenia sędziego wręczane być nie mogą (1037 Kod. Post. Sąd.).—W końcu, gdyby systemat kodexu przedstawiał jaką niestowność (co nie jest), niestosowność ta nie wynikałaby ztąd, iż pierwszy dzień przedawnienia powinien być całkowitym, tak jak dni inne; ale jedynie ztąd: że dni rachować się nie mogą *de momento ad momentum*, przez doliczanie z dnia ostatniego takiej liczby godzin, jaka do dnia poprzedzającego niedostaje. Takiemu zaś rachowaniu, sprzeciwia się nie rozumowanie ale wyraźny przepis art. 2260; chociażby zatem systemat pp. Merlin i Hureaux był logicznym (takim zaś nie jest), to jeszcze jako rzeczonemu artykułowi przeciwny, usuniętym być powinien.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, iż przedawnienie składa się ze ściślej liczby dni zwyczajnych i całkowitych, czas oznaczony wypełniających; że przedawnienie nie staje się nabytém gdy dnia jednego lub części jednego dnia do téj liczby brakuje; że część dnia, czyto na początku, czy na końcu przedawnienia, do części dnia następnego lub poprzedniego dołączaną być nie może i do niczego nie posługuje; że więc termin rozpoczynający się dnia 1 stycznia 1850 r. w południe, do południa 1 stycznia 1851 r. biegnący, jeszcze nie wystarcza; i że rok użyteczny kończy się z upływem dnia 1 stycznia 1851 r., czyli innemi słowy: w terminach przedawnienia *dies a quo* wcale się nie rachuje, i termina te zaczynają biegać użytecznie na-  
zajutrz z rana, tworząc przedawnienie z chwilą całkowitego upływu *dies ad quem* <sup>(1)</sup>.

(1) Toullier (XIII—54), Vazeille (I—317), Troplong (N° 812), Zachariae (I, § 49), Taulier (VII, p. 482), Bugnet (*sur Poth.*, IX, p. 355), Valette (cytowany przez Mourlona, p. 73).

Duranton zaś (XXI—338), tę ogólnie przez autorów przyjętą teorią dopuszcza, co do przedawnień uwalniających; przeciwną ideę co do przedawnień nabywczych stosując. Rozróżnienie takie jest i dowolném i niedopuszczalném: Kodex nie zna tu dwóch zasad, ale jedną; jeżeli *dies a quo* rachowanym być nie powinien, to pominąć go należy we wszystkich przedawnieniach; gdyby zaś przeciwnie, Kodex dzień ten w rachunek wprowadzić dozwolił, regułę taką również do wszystkich przedawnień zastosowaćby należało. Napróżno zatem



III.—Prawo stanowiąc, że przedawnienie liczy się na dni a nie na godziny, ma na celu przedawnienia zwyczajne: z dni, miesięcy lub lat złożone; nie zaś takie, które przez wyjątek z pewnej jedynie liczby godzin się składają, jak to ma miejsce w wypadku art. 436 Kod. Handl. przewidzianym.

Zresztą, co do przedawnień na miesiące lub lata rachowanych, do ogólnej przez art. 2260 i 2261 wskazanej reguły, tę wypada uczynić uwagę, iż nierówność miesięcy lub lat, żadnego tu nie ma wpływu; miesiące te bowiem i lata tak przyjmować należy, jak są w kalendarzu urządzonemi. I tak, kto zaczął posiadać dnia 1 stycznia, a więc dla kogo drugi stycznia stanowi pierwszy dzień użytecznej posesyi, ten nabywa roczne posiadanie z upływem 2 stycznia roku następnego; nie może zaś dowodzić, że gdy rok był przestępnym, i gdy z dniem 31 grudnia, dni 365, jako liczba roku zwyczajnego ubiegła, że więc już tego dnia roczne posiadanie nabył; Kodex bowiem nie dni 365 ale roku jednego wymaga, a rok przestępny jest zawsze rokiem tylko, i tak jak rok zwyczajny uważany być musi. Tak samo miesiące rachują się bez różnicy, czy z 31, 30 lub 28 dni się składają.

Ostatnia uwaga: ostatni dzień terminu, chociażby był dniem świątecznym, zalicza się do przedawnienia, i dziwić się można, że Grenier (*Hyp.*, I, 107) przeciwne utworzył zdanie. Nigdzie bowiem prawo nie wyrzekło, by dzień świąteczny był dniem od przedawnienia wolnym; kto więc przedawnienie przerwać potrzebuje, ten na ostatni dzień oczekiwać nie powinien. Może też zresztą do-

Duranton przytacza, że osoba rozpoczynająca posiadanie wieczorem 1 stycznia, za posiadającego 1 stycznia uważaną być może, że więc ten dzień rachować jej się powinien; w wypadku bowiem długu *ab initio* zwyczajnego lub prostemu warunkowi poddanego, można by także powiedzieć: iż *niedziałanie wierzyciela* miało miejsce tego dnia, w którym się rozpoczęło, bez względu na godzinę rozpoczęcia, a więc dzień ten także do przedawnienia zaliczałby wypadało. W istocie zaś, pierwszy dzień nie może być rachowanym ani w jednym ani w drugim wypadku. Myli się Duranton i w tym jeszcze, gdy przytacza, iż przedawnienie 30-letnie nabywa się z ubiegiem dnia 1 stycznia 1837 r., jeżeli 1 stycznia 1807 r. biegnąć zaczęło, to zaś które się rozpoczęło dnia 2 stycznia, nabywa się z upływem 2 stycznia. Przedawnienie bowiem kończy się 30 grudnia w pierwszym, 1 stycznia w drugim wypadku; nie można bowiem żądać dwukrotnego upływu 1<sup>o</sup> lub 2<sup>o</sup> stycznia do wypełnienia rocznego terminu.

ręczyć akt w dzień świąteczny, na mocy otrzymanego w tym celu pozwolenia sędziego (art. 1037 Kod. Post. Sąd.).

## ODDZIAŁ II.

### O PRZEDAWNNIENIU TRZYDZIESTO-LETNIEM.

2262.—Wszystkie akcyje tak rzeczowe jak osobiste, przedawniają się 30-latami, i kto się tym przedawnieniem zasłania, do okazania swego tytułu obowiązany nie jest, ani żadna przeciwko niemu excepcya ze złej wiary wyprowadzana być nie może.

#### Treść.

- I. Artykuł ten odnosi się do głównych zasad całego przedmiotu. Obejmuje akcyje mieszane tak jak inne.
- II. Obejmuje excepcye i akcyje takimi właściwie zwane. Rozbiór zdań wielu autorów i wyroków. Dyskusya i odsyłacz.
- III. Obejmuje także instancye: mylność niedawnego zawyrokowania.

I. — Redakcyja art. 2262 nie jest ścisłą i dokładną, porównując wszakże ten przepis z innemi przepisami Kodexu, myśl prawodawcy łatwo zrozumianą być może.

A naprzód: jasną jest rzeczą, iż prawo nie poddało 30-letniemu przedawnieniu wszystkich akcyj, ale te jedynie, które krótszego przedawnienia nie mają. Przedawnienie bowiem 30-letnie jest najdłuższem z pomiędzy wszystkich przez Kodex dopuszczonych. Akcya więc z natury swój przedawnialna, przedawni się 30-laty, o ile krótszem przedawnieniem umorzona już nie została.

Jasną też jest rzeczą, że nawet w przypuszczeniu, iż akcya jest przedawnialną, iż przerwanie i zawieszenie nie nastąpiło, jeszcze art. 2262 nie znaczy tego, by akcya ta przedawnioną została, przez sam fakt upływu lat 30, bez reklamacyi służącego prawa ubiegły. Kodex bowiem przypuszcza, iż wszelkie warunki w innych wskazane miejscach, z upływem czasu się łączą, i kiedy fakt 30-letniego niedziałania ze strony wierzyciela, wystarczy względem akcyj osobistych; akcya rzeczowa o zwrot nieruchomości przedawnioną zostanie o tyle, o ile pozwany nieruchomość tę posiadał pod warunkami do nabycia przedawnienia wymaganemi.

Nakoniec, jasną jest rzeczą, że art. 2262, chociaż o tym wyraźnie nie wspomina, obejmuje przecież akcyje mieszane tak dobrze



jak wszelkie inne. Można by nawet wyrzec, iż sam text art. 2262 w ścisłym znaczeniu, obejmuje akcje mieszane, skoro akcje te i do rzeczowych i do osobistych odnoszą się zarazem, a ztąd reguła co do rzeczowych i osobistych akcji postanowiona, i do mieszanych stosować się musi.

Widzimy zresztą, że do nabycia przedawnienia 30-letniego, ani dobra wiara, ani tytuł sprawiedliwy towarzyszyć posiadaniu nie potrzebuje. Dwa te warunki są potrzebne w przedawnieniach od lat 10—20 (2265); w tém miejscu przecież żaden z nich przez prawodawcę wymagany nie jest.

II. — Jest trudne do rozwiązania pytanie, czyli art. 2262, mówiąc o samych akcjach, przepis swój do samych tylko właściwie tak zwanych akcji ogranicza, lub też przeciwnie, czyli obejmuje wszelkie rodzaje żądań, wszelkie reklamacje praw, bez różnicy formy, *to jest, bez względu, czy pod postacią akcji, czy też excepcyi*, żądania te wyniesione zostały.

Prawie wszyscy autorowie i prawie wszystkie wyroki dopuszczają: że skoro art. 1304 i 2262 mówią o przedawnieniu samych akcji (lat 10 w niektórych, 30 zaś w innych wypadkach), że więc excepcje pozostały nieprzedawnialnymi, a to na mocy dawniej reguły: *quae temporalia sunt ad agendum perpetua sunt ad excipiendum*. A chociaż ta reguła, nad którą w dawnym prawodawstwie bardzo dysputowano, podług zasad prawa rzymskiego, zkad wzięta została, w każdej hipotezie stosowaną być powinna, to jednak nowsi autorowie zgodnie uznają, iż reguła ta stosowaną być może jedynie do pozwanego, zostającego w posiadaniu rzeczy, którą mu odjąć zamierzają, lub też wolności, którą mu ograniczyć pragną <sup>(1)</sup>.

I tak, przywołując tu przykład przez p. Troplong podany, jeżeli testament obejmujący ustanowienie ogólnego legataryusza, wadą formy jest nacechowany, a ztąd spadkobierca mógłby ten testament

(1) Merlin (*prescr.*, sect. 2, § 5), Toullier (VII—602), Vazeille (*prescr.*, II—556), Delvincourt (t. II), Solon (II, p. 493), Troplong (II, N° 827—836), Zachariae (II, p. 443), Bordeaux, 6 kwietnia 1830; Rouen, 9 stycznia 1838; Bordeaux, 6 kwietnia 1843 (Deville. 31, 2, 167; 38, 2, 110; 43, 2, 422);—*contr.* Duranton (XII—549); Kass. 27 czerwca 1837 (Dev. 38, 1, 426).

unieważnić w ciągu lat 30; to gdyby spadek przez lat 28 w posiadaniu ogólnego legataryusza zostawał, a posiadanie to później dopiero przez spadkodawcę odebrany był; wówczas spadkobierca może skarżyć testament w lat 4 lub 5 po objęciu posiadania, bez względu, iż od zgonu spadkodawcy lat 32 lub 33 upłynęło.

Już pod art. 1304, N° III oświadczyliśmy, iż teorii téj przyjąć nie możemy, i że podług naszego zdania, Kodex pod nazwiskiem *akcji* obejmuje tu każde żądanie do sądu zanoszone, każdą reklamacyą jakiegobądź prawa, a to odpowiednio do reguły, że excepcya dla pozwanego staje się akcją: *reus excipiendo fit actor*. Zdanie to na następujących opieramy przyczynach:

1° Jeżeliby same właściwie zwane akcje, nie zaś i excepcje były przedawnialnymi, toby rozróżnianie w excepcjach pomiędzy pozwanym w posiadaniu zostającym a nie posiadającym, było najzupełniej dowolnym; gdyby Kodex dopuszczał przedawnienie do samych akcji, jakim prawem można by je stosować do jednej excepcyi, a nie odnosić do drugiej? — 2° W prawie rzymskim nieprzedawnialność excepcyi, czyli innemi słowy: służąca pozwanemu możliwość wniesienia téj excepcyi w jakiegokolwiek chwili, w której akcją przeciwko niemu wprowadzano, a to bez względu, chociaż przyczyny zawieszenia przedawnienia przeciwko akcji istniejące, względem téj excepcyi nie zachodziły; nieprzedawnialność ta, w wypadkach, w których istniała, polegała na tém: że pozwany nie miał prawa wynoszenia skargi przeciwko kontraktowi dopóty, dopóki przeciwko niemu tegoż kontraktu wykonywać nie zaczęto, nie służył mu przeto inny środek działania, jak tylko droga excepcyi. Zachodziło więc naturalne zawieszenie przedawnienia w zastosowaniu reguły: *contra non valentem agere*. Dziś wszakże, gdy pozwany codziennie przez czas terminu na przedawnienie oznaczonego, skargę o unieważnienie aktu mu szkodliwego wynosić może, prawodawca nie znajdował żadnego powodu, by na jego korzyść zawieszenie dopuścić... Wprawdzie Troplong na tém się opiera, iż jest rozsądniejszą i korzystniejszą dla posiadacza rzeczą, oczekiwać rozpoczęcia, nie zaś zaczepiać samemu, zawsze bowiem położenie pozwanego jest wtedy wygodniejszym. Konsyderacya ta przecież, z kwestyą niemożności działania, nic wspólnego nie ma; i rzeczywiście,



obok milczenia Kodexu, biegu przedawnienia, dlatego tylko powodu, że pozwany bez względu na zupełną swobodę działania, łatwiej bronić się będzie, zatrzymywać nie należy; zwłaszcza, skoro Kodex w specjalnym przepisie wyrzekł: iż nikt zasady przedawnienia uniknąć nie jest zdolnym, jeżeli do wyrażnie, przez prawo podanego wyjątku, odwołać się nie jest w stanie. — 3° Że przepis art. 1304, do którego szczególniejsz ta kwestya się odnosi przez wyraz *akcya*, rozumie każde żądanie lub poszukiwanie (reklamacya), czyto przez akcya właściwie tak zwaną, czy przez excepcya wynoszone, dowodem tego: iż oddział, do którego artykuł 1304 należy, i sam tenże artykuł (jedynie rozwinięciem ósmego alinea art. 1234 będący), obejmują koniecznie każde unieważnienie znoszące obowiązek; otóż, unieważnienie żądane i otrzymane drogą excepcyi, tak dobrze umarza zobowiązania, jak unieważnienie na skutek akcyi właściwie tak zwaną, wyrzeczone. — 4° Nakoniec: prawo zostało w tém a nie inném znaczeniu, uchwalone i wydane; rapport bowiem trybunału, właśnie ten sam wypadek, pozwanego nieważność aktu drogą excepcyi wykazującego przewidując, przedstawia, iż excepcya ta, takiemu samemu co akcya podlega przedawnieniu. Pod tym względem do naszego wykładu art. 1304, N° III, odnieść się należy; tam też wyczytać można, w jakich to rzadkich wypadkach, Kodex pewne skargi za czasowe o ile drogą akcyi, zaś wieczne o ile drogą excepcyi wynoszone zostaną, poczytał.

Troplong (N° 827, alin. 4) przytacza: „Naprawdę zarzuconoby „spadkobiercy, iż (od chwili, od której testament skarżyć mógł „i był winien) więcej niż lat 30 ubiegło. Rzeczywiście bowiem „posiada on: *przez objęcie posiadania przerwał przedawnienie*, „mógłby więc działać, tém bardziej przeto excepcya stawiać może.” Argument powyższy na pomieszaniu idei się opiera. Niema wątpliwości, że gdyby chodziło o przedawnienie, mające na celu nabycie dóbr spadkowych, gdyby chodziło o trzeciego, który dobra te sobie przywłaszczył, i który własność ich przeciwko spadkobiercy przedawniał, a któremu tenże spadkobierca po latach 28 odjął posiadanie; nie ma wątpliwości, że wtedy objęcie posiadania byłoby przerwaniem przedawnienia. Inny tu przecież zachodzi wypadek, nie idzie tu wcale o przedawnienie końcem nabycia własności dóbr

spadkowych, ale idzie tu o przedawnienie akcyi unieważnienie testamentu na celu mającej; jasną więc jest rzeczą, iż objęcie posiadania akcyi téj nie przerywa, skoro ona, na posiadaniu wcale się nie opiera. Gdyby dobra spadkowe, od chwili zgonu spadkodawcy, ani przez spadkobiercę, ani przez legataryusza posiadaniemi nie były, przedawnienie nabywcze tych dóbr nie byłoby biegło, ale bieg przedawnienia akcyi o unieważnienie testamentu, nieulegałby wątpliwości. Skoro tu legataryusz posiadał lat 28, dwa na jego korzyść przedawnienia ubiegły: pierwsze, od testamentu niezależne, i z samego faktu posesysi wynikające; drugie, niezależne znowu od tejsz posesysi. Jeżeli więc objęcie posiadania przerwało pierwsze z tych przedawnień, widoczną jest rzeczą, że drugiego przerwać nie było zdolnym; otóż w obecnym wypadku, o tém drugim jedynie przedawnieniu, może być mowa.

III. — Text art. 2262 nie mówi o instancjach, tak samo jak o excepcjach nic nie wyrzekł; wyrodziła się też z téj przyczyny kwestya, tak samo sporna jak poprzedzająca, a to: czyli instancje ulegają lub nie ulegają przedawnieniu 30-letniemu? Nie ma wątpliwości, że dla instancji istnieje przedawnienie specjalne i daleko krótsze, po upływie lat 3 (lub 3 1/2 w niektórych wypadkach) zaniechania poparcia processu, pod nazwiskiem peremcya zachodzić mogące; kiedy jednak peremcya ta, o tyle ma miejsce, o ile na żądanie pozwanego przez sąd będzie wyrzeczoną, pozwany zaś mógł podobnego nie zanosić żądania; zachodzi przeto pytanie: czy instancja przez peremcya, czyli krótkie 3-letnie przedawnienie jeszcze nie wygasła (z powodu, iż żądaną nie była); wygaśnię przez przedawnienie 30-letnie, po upływie lat 30 zupełnego niepopierania processu, a to w myśl art. 2262?

I autorowie i niedawny wyrok trybunału w Toulouse, oświadczyli się zatem, iż przedawnienie 30-letnie nie może tu mieć zastosowania. „Art. 2262, mówią, wydany został dla samych *akcyj*; otóż instancja nie jest akcya, ma bowiem szczególną właściwą sobie siłę, i szczególne właściwe sobie skutki; instancja ta, własne swe przedawnienie mająca, żadnemu innemu przedawnieniu przez Kodex nie została poddana: art. 2247 stanowiąc, iż instancja gaśnie przez odstąpienie od niej, odrzucenie powództwa lub *peremcya*, nie do-



daje wyrazu i przez *przedawnienie*, ponieważ peremcyja ta, jest jedynem przedawnieniem instancyi. A więc dopóki peremcyja nie zostanie wyrzeczoną, dopóty instancyja zawsze z całym swym przerwającym skutkiem istnieje, i dopóty process zawsze w tej instancyi poprzec można, chociażby procedura od lat 40, 50 i więcej, zupełnie była zaniechana, a to na mocy reguły: *omnes actiones quae tempore pereunt, semel inclusae iudicio, salvae permanent*. To samo uznał wyrok sądu kassacyjnego z r. 1836, który wyrzekł: iż instancyja podług dawnych i nowych zasad prawnych, nigdy przez najdłuższy nawet upływ czasu, z samego prawa wygasnąć, i nie inaczej, jak drogą wyrzeczonej peremcyi umorzona być może, bez żadnej różnicy, czy peremcyja ta zbiega się razem z przedawnieniem, czy nie? <sup>(1)</sup>.

Teorii tej, niewłaściwie zresztą (jak to zaraz zobaczymy) do wyroku z 1837 r. się odwołując, nie możemy przyjąć, i zgodnie z p. Merlin, tudzież z wyrokiem sądu kassacyjnego uważamy; że instancye oprócz i w braku krótkich a właściwych sobie przedawnień (których wyrzeczenia żądać koniecznie trzeba), ulegają także przedawnieniu ogólnemu, przez art. 2262 postanowionemu. Kodex mówiąc tu o *wszystkich akcyach*, rozumie pod tém wyrażeniem wszystkie reklamacye, wszelkie prawa, jakie czynione lub wykonywane być mogą; Kodex, jakto już pod numerem poprzedzającym wyjaśniliśmy, chciał przez to wyrzec: iż od przedawnienia 30-letniego NIC zasłonić się nie daje. To też przeciwna teoria nie jest dopuszczalną. Jakto! Piotr zaprowadziwszy instancyę, wcale jej nie popiera; całkowicie ją opuszcza; ani on, ani jego spadkobiercy nie pomyśleli o niej przez lat 50, 100 i więcej, i oto po upływie kilku wieków (*etiam post mille annos*, przywołując ideę p. Dumoulin), jeden z następców Piotra, mógłby się opatrzyć, a utrzymując, jakoby instancyja nie wygasła, i jakoby przedawnienie bez względu na upływ lat tysiąca nabytém nie zostało, mógłby ów process dalej prowadzić! Przeciwnicy naszego zdania, nad powyższym rezultatem zastanowić się zapewne nie musieli. Że rezultat ten ma miejsce

(1) Bourbeau (contin. de Boncenne, t. V, p. 617), Chauveau (sur Carré, N° 1413); Kass. 21 listop. 1837 (zle cytowany); Toulouse, 12 maja 1853 (Dev. 38, 1, 76; 53, 2, 505).

w wypadku zależności, wtedy, gdy art. 2236 i 2237 stanowczo tego wymagają, zgoda; chociaż taki rezultat jest smutny i zgubny, dopuścić go należy, skoro prawo w nakazujący sposób tego wymaga; ten pierwszy przecież wypadek *wiecznej* niemożności przedawnienia, dość zapewne złego sprowadza, by do niego drugi, na mocy mniemanych a nigdzie nienapisanych zasad, dołączać wypadało.

To też i dawna i terazniejsza jurysprudencyja francuzka, teorią przeciwną stanowczo odrzuciła. Brodeau nam mówi: „że po latach 30 wszystko niknie i wszystko się przedawnia: pozwy, wyroki, wszystko się przedawnia przez lat 30.” Julien (*sur les status de Provence*) teorią tę przyjmuje i powtarza, tłumacząc: „że strona, która od ostatniego aktu swęj procedury, lat 30 w zupełném nie-działaniu pozostała, za opuszczającą swe prawa poczytaną być powinna.” Na poparcie tej teorii przywodzi on wyrok (*de la cour des Aides de Provence*) z dnia 6 lutego 1737 r., i inny wyrok (parlamentu w Aix) z dnia 22 kwietnia 1761 roku. Od chwili wprowadzenia Kodexu nakoniec, ta sama zasada, trzema wyrokami sądu kassacyjnego z lat 1831, 1841 i 1852 uświęconą została, z których to wyroków drugi, wytknął nawet fałszywe tłumaczenie, jakie czasami do wyroku z r. 1837 przywiązywano. I w istocie, w wyroku tym z r. 1837, instancyja o złożenie rachunków z opieki, zaniechaną była od 1807—1821 r. przez lat 14, i pozwany utrzymywał, że skoro akcyja ta, ulegała 10-letniemu przedawnieniu (art. 475), dalsze popieranie processu dopuszczoném być nie mogło. Otóż, łatwo jest dostrzedz, że takie rozumowanie zasadnie przez sąd appellacyjny w Limoges i przez sąd kassacyjny usunięte, z kwestyą przedmiotem obecnego rozbioru będącą, żadnego nie miało związku. W wypadku tym, ani upadek (peremcyja) instancyi, ani zwyczajne tejże instancyi przedawnienie, z powodu 30-letniego nie-działania, nie zachodziło, ponieważ nie-działanie trwało jedynie lat 14. Pozwany przeto bronił się mniemaném przedawnieniem *akcyi* o złożenie rachunków (nie zaś przedawnieniem *instancyi*, którem w owym wypadku wcale się nie zajmowano), i właśnie o tém przedawnieniu *akcyi* sąd kassacyjny wyrzekł: że instancyja nigdy z samego prawa peremcyi nie ulega, a to, czy *peremcyja z przedawnieniem się zbiega*, czy nie. Powyższy ustęp znaczy, że dopóki



peremcy wyrzeczoną nie została, dopóty instancja trwa, *chociażby* od zaprzestania procedury *czas równy terminowi na przedawnienie samej akcji* oznaczonemu już upłynął; termin zaś ten, był 10-letni w owym wypadku. I rzeczywiście, nie miała tu miejsca ani peremcy instancji, ponieważ takowa żądana nie była, ani przedawnienie zwyczajne tej instancji, ponieważ takowe tworzy się przez upływ lat 30, a tu dopiero lat 14 ubiegło, ani zresztą 10-letnie przedawnienie akcji, ponieważ żadne przedawnienie tejże akcji biegnąć nie mogło, skoro instancja ciągle jeszcze trwała. Wyrok zatem z roku 1837, nie zawiera nic przeciwnego zasadzie przedawnienia instancji przez 30-letnie niedziałanie, co też sam sąd kassacyjny wyjaśnił w wyroku z 1841 r., w którym zasadę tę poraz drugi uświęcił.

Co do wyroku zaś z 1852 roku, możnaby mniemać, gdyby do samego tylko tego wyroku odnosić się przyszło, iż takowy powyższej kwestyi właśnie nie rozwiązuje, postanowił bowiem to jedynie, że 30 lat niedziałania ze strony *pozwanego*, skutkuje przeciwko niemu *przedawnienie prawa żądania wyrzeczenia peremcy*, coby właśnie odwrotny przedstawiało wypadek. Oprócz tego wszakże, że uznanie przedawnienia prawa żądania wyrzeczenia peremcy instancji, wtedy właśnie gdyby przedawnienia samejże instancji niedopuszczano, i takową za istniejącą poczytywano, byłoby rzeczą najniesłuszniejszą i nierozsądną, to zresztą odnosząc się do wyroku sądu appellacyjnego i do skargi kassacyjnej (opuszczonych w dziele *Recueil general*, ale zamieszczonych w dziele *Journal du Palais*), przekonać się można, że to przedawnienie instancji, stanowiło właśnie podstawę wyrokowania. I w istocie, sąd appellacyjny w Douai, oddalił żądanie wyrzeczenia peremcy, na tej opierając się przyczynie: że *instancja od roku 1784 nie popierana, wygasła przez przedawnienie, skoro odtąd więcej niż lat 30 ubiegło*. Zaś strona do kassacyi się odwołująca, opierała się na mniemanej konieczności, w jakiej zostawać miała, by dobrodziejstwo reguły *omnes actiones* stronie przeciwniej odjąć, i ztąd mniemane nie wygaszenie instancji z r. 1784 wywodziła. A więc zasada nasza, iż przez lat 30 niedziałania ze strony powoda, instancja

wygasła, była pierwszą podstawą owego wyroku sądu kassacyjnego (<sup>1</sup>).

**2263.**—Po upływie lat 28 od daty ostatniego tytułu, dłużnik renty może być zmuszonym do dostarczenia własnym kosztem wierzycielowi swemu lub jego prawo-nabywcom, nowego tytułu tejże renty.

### Treść.

- I. Możliwość pozostawiona wierzycielowi renty, zażądanie nowego tytułu po latach 28. Brak tego nowego tytułu nie pociąga za sobą przedawnienia.
- II. Przedawnienie renty rozpoczyna się z datą samego tytułu. Błąd p. Va-zeille i nie dawno zapadłego wyroku.
- III. Artykuł 2263 stosuje się tak do rent dożywotnich (*viagères*) jak i do rent innego rodzaju (błąd jednego wyroku); artykuł ten wszakże stosuje się do samych tylko rent. Różność zdań pomiędzy autorami pod tym względem zachodząca.

I.—Chociaż opłata renty (*les arrérages*), czyli roczny dochód z renty przedawnia się pięcią latami (art. 2277), to przeciwnie:

(<sup>1</sup>) Brodeau sur Louet (lett. P. § 10), Julien (t. II, p. 205), Merlin (*rép. Vo presc.*, sect. 3, § 8); Kass. d. 23 listopada 1831 r.; Kass. 2 sierpnia 1841; Douai, 24 lipca 1850; Kass. 6 lipca 1852 (Dev. 32, 1, 67; 41, 1, 776; 53, 1, 185; J. P. 53, 1, 489).—Dwie tu uwagi uczynić można: pierwsza, że gdy wszystkie trzy wyroki sądu kassacyjnego, są wyrokami skargę odrzucającymi (*arrêts de rejet*), istnieje więc sześć zgodnych wyroków, przeciwko jednemu wyrzeczeniu trybunału w Toulouse; kwestya ta przeto na przyszłość zdaje się nie być już wątpliwą; druga, że wydział sądu kassacyjnego (*chambre des requêtes*) pragnąc decyzyą swą z r. 1852, lepiej niżeli sąd appellacyjny w Douai wymotywowować, na gorszą trafił drogę. Albowiem, ażeby usprawiedliwić niedopuszczalność żądania peremcy, przez ideę przedawnienia samej instancji, czyli procesu, zamiast wprost z tego przedawnienia zdanie swe wyprowadzać; jakto sąd appellacyjny w Douai uczynił, to sąd kassacyjny motywował: że przedawnienie prawa peremcy zaczyna się dopiero z tą chwilą, w której prawo to się otwiera, to jest po trzech latach niepopierania procesu, tworzy się więc po latach *trzydziestu trzech* od tejże chwili. Otóż, skoro instancja przedawnia się 30-latami, z decyzyi takiej wypływałaby teoria, iż przez ciąg lat 3, od końca 30-letniego czasu zamiechania procesu, do końca lat 33 pozwany służyłaby jeszcze możliwość żądania wyrzeczenia peremcy, chociaż instancja już wówczas była przedawnioną; a więc znajdowalibyśmy: *instancję już nie-istniejącą, a jednakże ulegającą jeszcze udaremnieniu za pomocą peremcy* (coby było niedorzecznością). Należało więc poprzestać na tém wyrzeczeniu: iż żądanie wyrzeczenia peremcy dlatego nie jest dopuszczalnem, że *instancja którąby perimować przyszło, wcale już nie istnieje*, skoro instancja z r. 1784 już dawno wygasła z powodu przedawnienia.



samo prawo renty, wierzytelność w kapitale, prawo corocznego wymagania téj opłaty, czyto wiecznie, czy dożywotnie, przedawnia się dopiero 30 latami. Otóż, gdy wierzyciel po latach 30 od ustanowienia renty, mógłby napotykać trudność odparcia przedawnienia przez zléj wiary dłużnika, na zarzucie, jakoby od niego nigdy niczego nie żądano, opieranego; (kwity bowiem z opłat wykazujące, iż wierzyciel nie zostawał w nieczynności, i dostarczające dowody uznania prawa są w ręku wierzyciela, nie zaś dłużnika), to Kodex dozwolił wierzycielowi przy zbliżającym się upływie lat wynieść żądanie, by mu dłużnik, nowy tytuł renty własnym dostarczył kosztem. Rada stanu projektowała z początku roczny do takiego żądania termin, na wniosek przeciw trybunału, który termin ten za zbyt krótki poczytywał i 2-letni zaprojektował, postanowiono, iż po każdym peryodzie lat 28, wierzyciel wydania sobie nowego tytułu zażądać jest mocnym.

Mniemac wszakże nie należy, że gdy wierzyciel z powyższej możliwości zażądania nowego tytułu renty w ostatnich dwóch latach nie korzystał, to już jego renta uległa przedawnieniu. Przeciwnie bowiem, jest rzeczą widoczną, iż wierzyciel pobieranie opłat (a ztąd nie był przedawnienia) zawsze i wszelkimi prawnymi środkami wykazywać może: przez contra-kwity (czyli pisma dłużnika poświadczające zapłatę), przez korespondencyą, przez świadków, jeżeli kapitał renty 150 franków nie przenosi,... a w każdym wypadku, przez przyznanie dłużnika lub deferowaną mu przysięgę.

II.—Powyższe uwagi naprowadzają na wniosek, iż przedawnienie renty biegnąć zaczyna z datą samego tytułu téż rentę tworzącego. Otóż, wniosek ten stanowi punkt między prawnikami sporny, i rzeczywiście nader trudny, na którym tém bardziej zatrzymać się należy, iż nie zdaje nam się, by dotąd w jakimkolwiek dziele, w sposób dokładny i dostateczny był wyjaśnionym. Kiedy większa część autorów, a szczególnie Troplong, zgodnie zresztą z wyrokiem sądu kassacyjnego z r. 1829 dopuszczają, tak jak my bieg przedawnienia od daty samego tytułu; inni, a mianowicie Vazeille (N° 358) utrzymują, że przedawnienie rozpocząć się może dopiero po upływie piérwszój rocznej opłaty, i że dopiero od tego upływu rozpoczyna się zarazem bieg przedawnienia 5-letniego opłat rocznych,

i przedawnia 30-letniego saméj renty. Że wykład p. Troplong kwestyi téj nie uprościł i nie rozjaśnił, chociaż uczony ten prawnik przeciwne zdanie *paradoxem* nazwał, dowodzi niedawny wyrok sądu appellacyjnego w Bordeaux, który właśnie tę przeciwną teorią uświęcił, i na argumenta uczonego prawnika z wielką siłą odpowiedział. I rzeczywiście, kwestya ta, do daty owego wyroku z r. 1851 powierzchownie tylko była dotkniętą, a chociaż wyrok ten zgłębił ją poraz piérwszy, to przecieź złe ją rozstrzygnął <sup>(1)</sup>.

„Jestto zasadą z natury rzeczy czerpaną, we wszystkich epokach dopuszczaną, i przepisem art. 2257 uświęconą (mówi naprzód ów wyrok), że przedawnienie nie biegnie, o ile akcyja wykonywana być nie może, biegnąć przeto zaczyna od dnia, w którym wierzyciel przeciwko swemu dłużnikowi prawne działanie rozpocząć był mocen. Otóż wierzyciel w obecnym wypadku, nie ma akcyi i niczego żądać nie może, aż po upływie piérwszego terminu rocznych opłat) dopiero więc od téj chwili przedawnienie rozpocząć się może. Napróżno zarzuconoby, że kapitał rentę wyobrażający, jest wierzytelnością prostą i czystą, a tém samém natychmiast przedawnialną; wierzytelność bowiem wtedy jest istotnie prostą i czystą, gdy natychmiast wymaganą być może; gdy zaś przeciwnie, główną cechę kapitału rentę wyobrażającego stanowi to, że wymagalnym nie jest, przeto powyższy zarzut upada, i zasada ze wszelkimi jej następstwami ostać się musi.” Taki jest punkt wyjścia owego systematu, gdy zaś kto jak Troplong za przyczynę swego zdania, przedstawia przygotowawcze prace prawodawcze, dowodzące, iż art. 2263 w téj był uchwalony myśli, iż przedawnienie od daty tytułu biegnąć może, to zwolennicy wskazanego wyżej systematu, odpowiadają jak następuje: „że wprawdzie takie czyniono wówczas przypuszczenie; lecz że gdy kwestya ani rozstrzygniętą ani zbadaną nie została, to obok milczenia Kodexu, do idei niepewnej, nad którą się bliżej niezastanowiono, znaczenia prawodawczego przywiązywać nie należy; zwłaszcza gdy idea ta i zasadom materyi

(1) Rolland de Vill. (V° rente, N° 170), Troplong (N° 840), Fremerville (*minor.* I—485), Taulier (VII, p. 483), Mourlon (p. 76); Pau, 26 czerwca 1827; Kass. 5 sierpnia 1829; — *Contra*: Bordeaux, 16 lipca 1851 (J. P. 53, 1, 595).



„o przedawnieniu i tradycji, jest zupełnie przeciwną. Ażeby w ten „sposób zasadnicze reguły przedawnienia odmienić, potrzebaby „wyrażny i stanowczy na to przepis przytoczyć.” Widzimy więc, że systematowi temu na pozorach nie zbywa; zobaczymy, czyli te pozory ostać się potrafią, skoro owe za przeciwnie naszej teorii przytaczane zasady i tradycje, których wykład dyskusją Kodexu przygotować i wzmocnić niewątpliwie musiał, bliżej zostaną rozebrane.

Przedawnienie kapitału rentę wyobrażającego (podług powyższego systematu) rozpocząć się nie może, aż po upływie pierwszego terminu rocznej opłaty, ponieważ wtedy dopiero powstaje wymagalność. Jakiż wszakże przedmiot staje się wówczas wymagalnym? Nie sam kapitał, ale jedynie część dochodów (*arrérages*); wypłata bowiem kapitału rentę wyobrażającego, nie może być żadaną ani po upływie jednego roku, ani po upływie lat 10, 20, tak samo, jak żadaną być nie może nazajutrz po dacie utworzenia tytułu. Kapitał ten *nigdy* żadany być nie może, i *nigdy* wymagalnym nie jest; tak więc, gdyby tu do zwykłych zasad odnosić się należało, i gdyby tu powyższy argument stosować przyszło; doszlibyśmy do wniosku, że przedawnienie nigdy możliwem nie będzie, i że prawo do renty jest bezwarunkowo nieprzedawnialne. Co też w istocie dopuszczanem było w wielu prowincjach francuzkich. I tak, nawet parlament w Bordeaux, którego miejsce zajął sąd appellacyjny, twórca krytykowanego przez nas wyroku uznawał: że renty podobnego rodzaju były nieprzedawnialne; Lapeyrere (l. P. N° 55) przytacza wyrok rzeczzonego parlamentu z dnia 26 czerwca 1643 r., a jego wydawca dodaje: „że „nieskończona liczba podobnych wyroków, po tymże wyroku nastąpiła.” Parlament w Aix dopuszczał nieprzedawnialność rent wszelkiego rodzaju, a Julien liczne téj osnowy przytacza wyroki (t. 2, p. 511). Parlament w Douai w tym duchu wyrokował, a nawet wyrażenie *niepłacenie renty nie tworzy przedawnienia* (*non payer rentes n'engendre prescription*) w przysłowie się zamieniło (zob. Desjaunaux, t. 3, § 16). Kto więc chce jak Vazeille, Mourlon i sąd appellacyjny w Bordeaux, przedawnialność kapitału rentę wyobrażającego, przez zasadę wymagalności i prawa akcji urządzić, ten koniecznie przyjąć musi: że względem kapitału rentę

wyobrażającego, przedawnienie jest na zawsze niemożliwem, i że tylko roczne opłaty (*arrérages*) temu przedawnieniu ulegają, skoro prawo akcji o zapłatę kapitału nigdy wierzycielowi nie służy, i skoro zapłaty samych tylko procentów domagać się jest mocen. Przedawnialność więc do samych tylko procentów stosować się mogła; wniosek zaś w motywach wyroku sądu appellacyjnego w Bordeaux zamieszczony, jakoby renta zawierała się ostatecznie i rzeczywiście w całości opłat rocznych i procentów (*arrérages*), byłby jedynie dziwnem pomieszaniem pomiędzy samą rentą a jej opłatami czyli pożytkami jakie przynosi, do niczego téż doprowadzićby nie potrafił; opłaty te bowiem nie inaczej przedawnionemi być mogą, jak każda oddzielnie z roku na rok, w miarę terminów ich wymagalności, nie zaś bynajmniej na przyszłość, i dopóki są jeszcze oczekiwaniem. Jak tylko abstrakcją samego prawa głównego i produkcyjnego uczynić zechcemy, a natomiast upatrywać będziemy seryą praw szczególnych, żądanie pożytków czyli procentów corocznie dostarczających, to już mówić nie będzie można o niczem inném, oprócz procentów, ani o żadném inném przedawnieniu, oprócz przedawnienia tychże procentów. Gdy zaś każda roczna opłata, oddzielne a sobie szczególne przedawnienie mieć musi, a każdy rok nowy, nie inaczej jak od daty swój wymagalności przedawnialny dług stwarzać może, *singulis annis nova nascitur actio*, tak dalece, że jak mówi Cujas: *singulae actiones sua habeant tempora*, więc ztąd wynika, że powyższe zapatrywanie się, do systematu nieprzedawnialności samego prawa głównego i produkcyjnego, koniecznie doprowadzić nas musi. Naprzykład, jeżeli ja i przodkowie moi, przez lat 100 nie żądaliśmy od ciebie opłaty procentów (*arrérages*), w kwocie 300 franków corocznie w terminie wielkanocnym wymagalnych; jasną jest rzeczą, że gdy za krytykowanym przez nas wyrokiem idąc, w prawie pobierania téj opłaty, tylko następstwo stu wierzytelności 300-frankowych (bez odnoszenia się do samego prawa głównego, produkcyjnego) upatrywać będziemy; że wtedy wszystkie te wierzytelności od czasu na przedawnienie oznaczonego (obecnie 5-letniego, art. 2277) uległy przedawnieniu, lecz że przeciwnie, wierzytelności z daty ostatnie, na lat 2, 3 i 4 wstecz powstałe, ani tém mniej wierzytelności



dopiero powstać mające, przedawnione nie zostały; i skoro w maju 1854 r. upomnę się o zapłatę wierzytelności w kwietniu tegoż roku powstałej, o przedawnieniu długu dopiero od miesiąca wymagalnego, nie może być mowy! Systemat więc wzmiankowanego wyroku, musi koniecznie dla dojścia do swego celu, porzucić idee prostego następstwa rocznych opłat, i zwrócić się do idei wierzytelności głównej, produkcyjnej, idei, której przecież zaprzecza; przeciwko memu żądaniu (same opłaty roczne na celu mającemu), koniecznie stawić musi nieprzedawnienie tychże opłat (tylko co do lat dawniejszych nie zaś do teraźniejszych i przyszłych możliwe), ale właśnie przeciwnie, przedawnienie wierzytelności głównej, produkcyjnej. Systemat powyższy, musi przeto taką przyjąć obronę: wprowadzić ostatnie z daty i przyszłe wierzytelności nie ulegalyby przedawnieniu, gdyby jeszcze istniały; ale właśnie już nie istnieją, nie powstały i nie powstaną, skoro samo prawo główne, stwarzające je zdolne, zostało przedawnionem! Zawsze więc do tego koniecznie zwrócić się wypadnie, i otóż, zawsze odpowiemy na tę obronę, że jeżeli wierzytelności procentowe (*d'arrérages*), jako wymagalne, są przedawnialnymi, to przecież główna wierzytelność, owe prawo do renty, przedawnieniu nie uległo, skoro (podług waszego systemu) wymagalność nie zachodziła.

Tak więc, jak tylko prawo główne do renty, przedawnieniu poddać zamierzono, przedawnienie to urządzić musiano, nie przez zwyczajną zasadę wymagalności, i nie przez możność zażądania wypłaty, wierzycielowi służącą. Owszem, jedno z dwojga koniecznie przyjąć musiano: albo przedawnienie bezwarunkowo usunąć, albo też takowe dopuścić natychmiast, od chwili istnienia samego prawa jako czystego i prostego, a to nie czekając na wymagalność tegoż prawa, bo ono nigdy wymagalnem nie będzie. Cóż tu znaczyć może, wymagalność opłat rocznych (*arrérages*), skoro takowa jakto wyżej udowodniono, nie do przedawnienia głównego prawa (*principale*), ale jedynie do przedawnienia samychże opłat rocznych się odnosi. Zachodziła więc potrzeba przyjąć za początek, za punkt wyjścia datę samego tytułu, skoro przypuszczono, że tytuł ten, żadnego terminu ani warunku zawierać nie będzie, skoro więc prawo samo *od dzisiaj* jest tém, czém będzie kiedykolwiek później.

Bezwątpienia (i co właśnie niektórych autorów w błąd wprowadziło), przy wymagalności każdej opłaty procentowej, obok tej opłaty nastęcza się wierzycielowi sposobność uzyskania przerwania przedawnienia prawa głównego, przez sam czyn wyniesionego przed sąd o tę zapłatę żądania, lub przez uznanie prawa, gdy dłużnik zapłatę dobrowolnie uiszcza; mniemano więc: że dopóki nie nastęczy się powyższa sposobność, żadne przedawnienie biegnąć nie może; ponieważ wierzycielowi żadne jeszcze niedbalstwo przypisywane być nie powinno. Otóż mniemanie to, jest najwyższą niedokładnością, i powstało jedynie z pomieszania idei, wierzytelności głównej z wierzytelnościami procentowymi. Nie ma wątpliwości, że upływ procentów i wypływające ztąd prawo żądania ich zapłaty, dostarczają naturalny środek przerwania przedawnienia nawet względem prawa głównego; istnieją przecież inne przerwania sposoby: wierzyciel swe główne prawo zachować pragnący, chociaż procentów się pozbawia, może uzyskać od czasu do czasu pismo poświadczające uznanie długu; przeszkodzi więc przedawnieniu samą renty, tak samo, jak gdyby procenta najregularniej był pobierał. Skoro zaś akcja o uznanie bytu renty, dopuszczalną jest w pierwszym, tak samo jak w dwudziestym dziewiątym roku (co dawniej często miało miejsce, ponieważ wierzyciel miał prawo żądać nowego tytułu renty z powodu zgonu swego dłużnika), nie więc na przeszkodzie nie stoi, by przedawnienie w dacie tytułu rozpoczynać się nie mogło. Gdy pierwszy termin procentowy nadchodzi, wierzyciel obliczyć powinien wszystkie skutki, skoro mu jest wiadomo, że przedawnienie rozpoczynające się względem procentów, już od roku biegło względem głównego długu; ta sama uwaga stosuje się do terminów następnych i zapewne dostatecznego dopuszcza się niedbalstwa, ten, kto przez ciąg lat 30 ani razu o wypłatę procentów się nie upomniął, ani o pismo (choćby w formie listu) uznanie długu poświadczające się nie postarał, ani nowego tytułu, o jakim mówi art. 2263, nie wyjednał.

A więc powtarzamy jeszcze, przedawnienie renty z datą samego tytułu (rozumie się, jeżeli takowy jest czystym i prostym) rozpoczynać się musi, zasady bowiem prawne nie dopuszczają żadnej środkującej idei pomiędzy tą regułą, a regułą nieprzedawnialności



samejże renty. Chociaż wielu z dawniejszych autorów, nierozróżniając prawa głównego od procentów, mylny wyprowadzało wnioski, byli wszakże i tacy, którzy prawdziwą wykładali teorię. Henrys mianowicie, który tej kwestyi oddzielny poświęcił paragraf (*quest.* 92, t. I, p. 607), zasadnie uważał: iż *przedawnienie, rachować się tu musi od dnia kontraktu*; zdanie zaś swoje usprawiedliwiał powodami, rozumowania sądu w Bordeaux odpierającemi, mianowicie zaś tém: iż gdyby do wymagalności pierwszej raty procentowej odnosić się wypadło, toby koniecznie *przyjąć należało, że pensya byłaby nieprzedawnialną*. Nietylko zatem nasza reguła, tradycji przeciwną nie jest, ale przeciwnie, cała kwestya polega dziś na rozstrzygnięciu tego pytania: czy owa reguła, była istotną myślą i wolą prawodawcy w r. 1804, chociaż wyraźnej litery Kodexu nie otrzymała? Otóż pod tym względem, żadna nawet wątpliwość nie jest możliwą, skoro w radzie stanu kilkakrotnie powtórzono: 1°, iż akcja o odnowienie tytułu, dopuszcza się dopiero *po latach 29 od daty ostatniego tytułu licząc*, ponieważ ROK CZASU do wyniesienia żądania o nowy tytuł będzie wystarczającym; 2°, że ROK czasu wystarczy, aby wierzyciel WYPEŁNIENIU SIĘ PRZEDAWNIENTA zapobiedz był w stanie; 3°, że trybunał termin lat 28 zaprojektował dlatego: iż *dopuszczenie lat dwóch, ZAMIAST JEDNEGO, zdawało się być użytecznem!* Reguła ta wprawdzie literą Kodexu nie jest objętą, ale też i przedawnialność renty także z litery Kodexu nie wypływa, a przecież wątpliwości nie podlega. Otóż, tak jak przygotowawcze rozprawy ucząc, iż wierzycielowi renty wolno jest żądać nowego tytułu w celu zapobieżenia przedawnieniu, upoważniają nas do wniosku: że 30-letnie przedawnienie rent istnieje, tak samo rzeczono prace wyjaśniając, iż termin lat 28 od daty tytułu liczony, dlatego został przyjętym, by wierzycielowi zostawić lat dwa czasu do działania *przed wypełnieniem przedawnienia*, równie bezwarunkowo nakazują nam wniesć, iż 30-letnie przedawnienie rozpoczyna się z datą samego tytułu. Wykazaliśmy zresztą, że same zasady prawa wymagały, by ta nie inna reguła była przyjętą (*Fenet*, XV, p. 558, 559, 563).

III.—Ponieważ renty, tak jak wszelkie inne prawa przedawnienia ulegają, i ponieważ renta nie jest czém inném, jak tylko pra-

wem ogólném, wymagania w miarę upływających terminów, opłaty procentów (*arrérages*), które nie są rentą, ale tylko dochodami i pożytkami jakie takowa przynosi; ta sama więc istnieje zasada co do rent dożywotnich, jak co do rent wieczystych, skoro od chwili wprowadzenia Kodexu, owe raty procentowe, i w jednych i w drugich, są tylko dochodem do prawa samej renty przywiązanym, nie zaś połączeniem procentu z częścią samego kapitału. Artykuł 588 żadnej w tej mierze nie pozostawia wątpliwości, i przeciwna teoria sądu appellacyjnego w Metz, widocznie jest mylną, jako Duranton wykazał. Zresztą odsyłamy czytelnika do wykładu art. 588 <sup>(1)</sup>.

Jeżeli przecież artykuł 2263 do wszystkich rent się stosuje, to wzajemnie do samych tylko rent stosowanym być może, tylko bowiem dla wierzyciela renty i dla jego dłużnika został uchwalonym. Różne są jednak w tym przedmiocie zdania: jedni, a mianowicie Taulier i wyrok sądu appellacyjnego w Nancy z r. 1847, uważają: iż przepis art. 2263, do wszelkich wypadków, z wypadkiem w Kodexie przewidzianym analogią przedstawiających, stosowanym być powinien. I tak: wierzycielowi renty, względem trzeciego posiadacza nieruchomości zabezpieczeniu tej renty poddanej; wierzycielowi kapitału wymagalnego, względem swego dłużnika; właścicielowi gruntu służebność mającego, względem właściciela gruntu służebnością obciążonego; ma służyć prawo zażądania nowego tytułu po upływie lat 28, od daty ostatniego tytułu licząc, i to na koszt osób wyżej wymienionych. Inni dopuszczając, że w tych różnych wypadkach, nowy, czyli przyznający tytuł żądanym być może, są zdania, iż powstające ztąd koszta ciążą samego wierzyciela; podług więc nich, art. 2263 nie znajduje już zastosowania. Inni nakoniec, a mianowicie Toullier i (jak się zdaje) Troplong, nauczają: że nowy tytuł nigdy ponad osnową art. 2263 żądanym być nie może, i że wierzycielowi w celu wstrzymywania biegu przedawnienia, żadne inne nie służy prawo, oprócz prawa wyniesienia akcji przerywającej <sup>(2)</sup>.

(1) Metz, 28 kwietnia 1819;—Duranton, (XXI—348).

(2) Zob: Toullier (III—722), Curasson (sur Proudh *dr. d'usage*, N° 685), Freminville (*minor.* I—488), Troplong (N° 842 i 844), Perdessus (*servit.* N° 296), Solon (*servit.* N° 569), Taulier (VII, p. 483); Nancy, 14 czerwca 1837 (Dev. 39, 2, 117). — Zdanie Troplonga uważamy być wątpliwem: wy-



Podług nas, tylko ta ostatnia teoria jest dokładną, z zasady: iż nie jest wolno samowolnie narzucać dłużnikowi obowiązków, ani umowę ani Kodexem na niego nie włożonych. Art. 2263 nie jest prostém zastosowaniem prawa ogólnego, ale prawdziwą korzyść wierzyciela renty na celu mając, wyjątkowy na jego dłużnika nakłada ciężar: żadnej tu więc extensyi dopuszczać nie należy. W wypadku służebności, nie można wymagać dowodu piśmiennego na czynny wykonywanie takowej stanowiącej; czynny te więc, zawsze przez świadków dowodzone być mogą, który to środek wierzycielowi renty wcale nie służy. Nie można mówić o *nowym tytule*, w wypadku trzeciego posiadacza nieruchomości ubezpieczeniu opłat rentowych poddanej, w wypadku tym, jako Troplong dokładnie tłumaczy, nie nowy tytuł, nie przerysowanie pierwszego tytułu, ale drugi pierwotny, od pierwszego odmienny, byłby żądanym; trzeci bowiem posiadacz pierwszemu tytułowi podlegać nie może, skoro osobistego zobowiązania nie zaciągnął. Zresztą głęboka zachodzi różnica pomiędzy położeniem wierzyciela kapitału wymagalnego, a położeniem wierzyciela renty. Z dwóch bowiem rzeczy jedna: albo termin upłynął, a wtedy wierzyciel o zapłatę działać mocny, sam sobie winę przypisać winien, jeżeli ani przez lat 28, ani przez dwa lata następne przedawnieniu nie zapobiegł; i w tém się właśnie od wierzyciela renty różni, iż bez potrzeby żądania nowego tytułu, ten sam przez wyniesienie akcji o zapłatę otrzymuje skutek; albo znowu, termin jeszcze nie upłynął, a wtedy żadnego nowego tytułu nie potrzebuje, skoro przedawnienie w myśl artykułu 2257 jest ciągle zawieszoném. Szczególne więc położenie wierzyciela renty względem jego dłużnika, jedynie wywołać mogło potrzebę wyjątkowego przepisu artykułu 2263, poza osnovę którego, z granic prawa ogólnego wychodzić nie należy.

**2264.** — Zasady przedawnienia odnoszące się do innych przedmiotów, niniejszym tytułem nieobjętych; w właściwych sobie tytułach są wyłożone,

kład bowiem jego w N° 482 i na wstępie N° 844 zamieszczony, z ostatnim z trzech systematów wyżej wzmiankowanych zgodny; kończy się wnioskiem: że nie można zmusić dłużnika służebności, do wystawienia nowego tytułu na koszt

I. — Art. 2264 wcale nie znaczy, jakto z wykładu p. Duranton (N° 349) zdawaćby się mogło, by zasady niniejszego tytułu, do przedawnień szczególnych, któremi inne części Kodexu się zajmują, zastosowania nie miały. Podobna myśl wprowadzałaby do prawodawstwa luki, których dopuszczać nie należy; myśl prawodawcy to jedynie wyraża, iż szczególne zasady gdzieindziej w niektórych przedmiotach zamieszczone (co do nieważności małżeństw, akcji o rozwiązanie umów, służebności, w przedmiotach handlowych i t. d.), przez ogólne reguły niniejszego tytułu zamienionemi nie zostały. Wynika stąd, że ile razy owe szczególne przepisy z przepisami niniejszego tytułu będą w sprzeczności, tyle razy same wyłącznie stosowane być powinny; często jednak i porównywane i jednocześnie stosowane być muszą. Przedmioty więc, o jakich w art. 2264 jest mowa, ulegać będą i prawu ogólnemu tytułu XX i prawu wyjątkowemu zarazem, chociaż te ostatnie, czyni niektóre w materji przedawnienia wyjątki <sup>(1)</sup>.

tegoż dłużnika, gdy zaś zwolennicy drugiego systematu taki sam czynią wniosek, przeto wyrazy: *na koszt dłużnika*, istotną zradzają wątpliwość.

(1) Ważniejsze z tych szczególnych przedawnień są:

1° *Z Kodexu Cywilnego:*

- a) Lat 30 nieobecności zaginionego, od dnia wyroku uznającego zniknięcie licząc, nadaje prawo do stanowczego posiadania majątku po tymże znikłym pozostałego, i zażądania działu tegoż majątku; art. 56, ks. I.
- b) Lat 30 od dnia nadania stanowczego posiadania licząc, dzieci i dalsi następni znikłego, mają prawo żądać zwrotu pozostałego po nim majątku; art. 60, ks. I.
- c) Z dniem nadania stanowczego posiadania majątku po zmarłym pozostałego, żona jego staje się zdolną do wszelkich działań, bez potrzeby zyskiwania upoważnienia od sądu; art. 67, ks. I.
- d) Zapowiedzi tracą swój skutek, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy od ostatniej zapowiedzi licząc, obrzęd ślubu dopełnionym nie został; art. 109, ks. I, i art. 44 Pr. o małżeństwie z 1836 r.
- e) Kobieta nie może zawierać nowego małżeństwa, aż dopiero po upływie 10 miesięcy od rozwiązania małżeństwa poprzedniego; art. 68 Prawa o małżeństwie z 1836 r.
- f) Kontrakt dzierżawy lub najmu przez męża samego jako rządcę majątku żony zawarty, przestaje ją obowiązywać z upływem ostatniego trziesięciu; art. 197 i 198, ks. I.
- g) Prawość dziecka, urodzonego po 306 dniach od rozwiązania małżeństwa rodziców, zaprzeczoną być może; art. 275, ks. I.
- h) Dzieci przed dniem 180 od zawarcia małżeństwa urodzone, może być nie przyznane przez ojca; art. 275, ks. I.



### ODDZIAŁ III.

#### O PRZEDAWNNIENIU 10-LETNIEM I 20-LETNIEM.

**2265.** — Kto nieruchomości nabywa w dobrej wierze i przez tytuł sprawiedliwy, ten własność jej przedawnia przez lat 10, jeżeli istotny właściciel mieszka w obrębie sądu

- i) Możliwość nieprzyznania dziecka, upada w miesiąc po urodzeniu się tegoż dziecka, jeżeli mąż znajduje się w miejscu urodzenia jego; na przypadek nieobecności męża, we dwa miesiące po powrocie; a w razie tajemnicy, we dwa miesiące po odkrytym podstępnie; art. 276, ks. I.
- k) Spadkobiercom męża, służy dwa miesiące czasu do zaprzeczenia prawności dziecka, od chwili, w której toż dziecko w posiadanie majątku męża matki weszło; albo od czasu, w którymby także posiadanie spadkobierców wzruszało; jeżeli mąż umarł przed oświadczeniem zaprzeczenia, ale jeszcze w biegu czasu art. 276 oznaczonego; art. 277, ks. I.
- l) Każdy akt sądowy, zawierający nieprzyznanie dziecka ze strony męża albo jego spadkobierców, uważany będzie za nie były, jeżeli w ciągu miesiąca od jego daty, pozwem popartym nie został; art. 278, ks. I.
- ł) Sprawa o poszukiwanie stanu nie może być wszczynaną przez następców dziecka, które wcale stanu swego nie poszukiwało, wyjąwszy, gdyby w nieletności umarło lub w ciągu lat pięciu po dojściu do pełnoletności; art. 289, ks. I, art. 290 t. pr. odnosi się do zwykłego upadku processu czyli peremcy.
- m) Akt przysposobienia upada przez upływ 3 miesięcy, jeżeli od daty tegoż aktu licząc, w ciągu 3 miesięcy prokuratorowi królewskiemu złożonym nie był; art. 320, ks. I.
- n) Przysposobienie upada przez upływ 3 miesięcy, jeżeli w ciągu 3 miesięcy od daty wyroku I instancji, sprawa o zatwierdzenie sądowi appellacyjnemu przedstawiona nie została; art. 323, ks. I. Przysposobienie upada, jeżeli w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia wyroku sądu appellacyjnego, do księgi aktów urodzenia miejsca, w którym przysposabiający jest zamieszkały, wpisanym nie został; art. 324, ks. I.
- o) Należność opiekunowi od nieletniego przypadająca, umarza się z datą zamknięcia spisu pozostałości czyli inwentarza, jeżeli takowa do tegoż spisu podana nie została; art. 428, ks. I.
- p) Wszelkie akcje nieletniego, dotyczące się czynów opieki, przeciwko opiekunowi i członkom rady familijnej, przedawniają się 4 latami, od dojścia do pełnoletności licząc; art. 468, ks. I.
- q) Właściciel gruntu, którego część rękę oderwaną i do gruntu sąsiada przyłączoną została, upada z możliwością żądania zwrotu swęj własności, przez upływ jednego roku od daty oderwania, lub roku od daty, w której sąsiad posiadanie rzeczzonego gruntu rozpoczął; art. 559 Kod. Cyw.
- r) Upadek prawa użytkowania ma miejsce w wypadkach, art. 617 i 619 K. C. przewidzianych.
- s) Służebności z położenia gruntu powstające, przedawniają się przez używanie 30-letnie; art. 642 K. C.

appellacyjnego, położeniu nieruchomości téj właściwego; a przez lat 20, jeżeli rzeczony właściciel poza obrębem wspomnianego sądu jest zamieszkały.

**2266.** — Jeżeli istotny właściciel miał zamieszkanie w różnych chwilach, jużto w obrębie, już poza obrębem rzeczono-

- t) Służebności ciągłe i widoczne, poddane są przedawnieniu 30-letniemu; art. 690 K. C.
- u) Wszelkie służebności umarzają się przez 30-letnie ich niewykonywanie; art. 706 i 707 K. C.
- w) Możliwość zrzeczenia się lub przyjęcia spadku, przedawnia się upływem lat 30; art. 789 K. C.
- x) W spadkach beneficjalnych, wierzyciele do tychże spadków się nie zgłaszający, utracają prawo regressu przez 3-letnie przedawnienie, od daty zamknięcia rachunków i rozplaty funduszy skarbowych licząc; art. 809 K. C.
- y) Rękojmia względem wypłacalności dłużnika renty służąca sukcesorowi, rzeczona rentę na udział biorącemu, przeciwko innym współsukcesorom ulega 5-letniemu przedawnieniu od daty działów licząc; art. 886 K. C.
- z) Akcja o odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności obdarowanego, ulega przedawnieniu rocznemu od dnia dokonanego czynu niewdzięczności, lub od dnia powzięcia wiadomości o tymże czynie licząc; artykuł 957 K. C. Co do zapisów testamentowych; art. 1047 K. C.
- aa) Art. 966 K. C. w przedmiocie darowizny między żyjącymi, z powodu przybycia dziecka odwołalnej, odnosi się do ogólnego 30-letniego przedawnienia.
- bb) Solidarność utraconą być może przez przedawnienie 10-letnie, w wypadkach art. 1212 K. C. przewidzianych.
- cc) Akcja o unieważnienie lub rozwiązanie umowy, ulega przedawnieniu 10-letniemu; art. 1304 K. C.
- dd) Akcja o podwyższenie szacunku sprzedającemu, i akcja o zmniejszenie tegoż szacunku lub rozwiązanie umowy, z powodu niewydanja rzeczy sprzedanej odpowiednio do art. 1619 K. C. nabywcy służąca, ulega rocznemu przedawnieniu, od daty kontraktu licząc; art. 1622 Kod. Cyw.
- ee) Akcja opierająca się na wadach rzeczy sprzedanej, przedawnia się krótkim przeciągiem czasu, stosownie do natury wad i zwyczaju w miejscu kontraktowania przyjętego; art. 1649 K. C.
- ff) Możliwość korzystania z prawa odkupu, upada przez 5-letnie przedawnienie; art. 1660—1663 K. C.
- gg) Akcja o rozwiązanie sprzedaży, z powodu pokrzywdzenia na cenie o więcej niż  $\frac{1}{12}$  części, ulega 2-letniemu przedawnieniu od daty dopełnionej sprzedaży licząc; art. 1676 K. C.
- hh) Akcja przeciwko rozdziałowi korzyści lub strat spółkowych, jest niedopuszczalną po upływie 3 miesięcy, od daty powzięcia wiadomości przez pokrzywdzonego spółnika o treści dopełnionego rozdziału tychże korzyści; art. 1854 K. C.



nego sądu, wówczas dla wypełnienia przedawnienia do czasu do lat 10 zamieszkania w tymże obrebie brakującego, doliczać należy podwójną liczbę lat brakujących; by ów czas brakujący uzupełnionym został.

**2267.** — Tytuł dla braku formy nieważny, za zasadę do 10-letniego i 20-letniego przedawnienia służyć nie może.

### 2° Z prawa hipotecznego:

- a) Decyzje zwierzchności hipotecznej, zawierające rozpoznanie aktu lub wniosku w księdze wieczystej zeznanego, mają ten skutek, iż wolno jest stronie w utrzymaniu sporządzonej czynności interessowanej, przez ciąg jednego roku podobnym decyzjom zadosyć uczynić, i pomyślniejszą wyjednać decyzją. Po bezskutecznym upływie roku, od daty doręczenia decyzji licząc, zwierzchność hipoteczna, sporządzona w księdze wieczystej czynność uważa się za niedoszlą i skutek swój traci; art. 25 Pr. o hyp. z 1818 r.
- b) Dłużnik ma prawo zapisać ostrzeżenie, celem zachowania miejsca i skutku hipotecznego dla zarzutów, jakie przeciwko zaciągniętemu przez siebie zobowiązaniu uczynić zamierza w ciągu 6 tygodni, od daty wpisanego długu do wykazu hipotecznego, chociażby przed tym terminem, wierzyciel prawa swoje ustąpił trzeciemu. Prawo to upada po upływie 6 tygodni, jeżeli wierzycielność w trzecie przeszła ręce; art. 62 i 63 Pr. o hyp. z 1818 r.
- c) Procenta od summ hipotecznych tylko za lat 2 i trzeci bieżący, w tym samym co kapitał stopniu hipoteki, przy klasyfikacji zamieszczone być mogą; art. 70 Pr. o hyp. z 1818 r.
- d) Dłużnik może zaslaniać się przedawnieniem zaległych procentów i części długu, jaka z szacunku nieruchomości zaspokojoną być nie mogła; przedawnienie to biegnąć zaczyna z dniem przejścia nieruchomości w ręce trzeciego.
- e) Prekluzja hipoteczna przy pierwiastkowym zaprowadzeniu hipotek, urządzoną jest przepisami art. 145 i nast. Pr. o hyp. z 1818 r., mianowicie zaś art. 163.

### 3° Z oddzielnych urzędzeń:

- a) Osoby trzecie poszukujące własność, lub nieruchomość skonfiskowaną, lub dochodzące wierzycielności, ciężarów, praw jakichkolwiek na majątku skonfiskowanym, obowiązane są wystąpić przed sądy z pretensjami swemi co do osób już na karę konfiskaty skazanych, w przeciągu 6 miesięcy od dnia 2 (14) kwietnia 1835 r., na przyszłość zaś od dnia ogłoszenia decyzji lub wyroku konfiskatę stanowiącego. Jeżeli osoby te w kraju nie są obecnymi, służy im termin roczny, 2-letni zaś, gdy poza obrebbem Europy się znajdują; art. 8 postanowienia rady administracyjnej z dnia 2 (14) kwietnia 1835 r.
- b) Możliwość odwołania się od decyzji zwierzchności hipotecznej, służy stronom interesowanym, przez czas 3-miesięczny od dnia ogłoszenia decyzji, w hipotekach umownych; w hipotekach zaś sądowych i prawnych, termin powyższy biegnąć zaczyna przeciwko stronie, przeciw

**2268.** — Dobra wiara jest zawsze domniemalna, i ten, kto złą wiarę zarzuca, dowodzić ją powinien.

**2269.** — Dobra wiara w chwili nabycia towarzysząca, jest wystarczającą.

### Treść.

- I. Przedawnienie lat 10—20 (nie zaś lat 10 lub 20). Dopuszcza byt czynu nabycia (*de fait*) i trzech wymaga warunków.
- II. 1° Tytuł sprawiedliwy (*juste titre*). Co przez takowy rozumieć należy? Tytuł spadkobiercy nie jest takim tytułem. Wyrok także nie jest takim tytułem: rozwinięcie; rozbiór różnych teorii pp. Pothier i Delvincourt. Transakcyja jest czasami dostatecznym tytułem.
- III. Potrzeba ażeby tytuł był rzeczywisty: domniemany (*putatif*) nie wystarcza. Potrzeba ażeby był bezwarunkowy; tytuł warunkowy nie wystarcza. Potrzeba nakoniec, ażeby był ważnym: nie posłuży tytuł dotknięty bezwarunkową nieważnością formy lub inną. *Quid* co do nieważności względnych.
- IV. 2° Dobra wiara. Składa się z trzech żywiołów, czego wielu prawników nie zauważyło. Domniemywa się zawsze, i wystarcza, skoro chwili nabycia towarzyszyła. Odsyłać do krytyki teorii p. Troplong.
- V. Termin od lat 10—20 podług tego, czy właściciel jest obecnym, nieobecnym, lub też obecnym i nieobecnym na przemiany. Obecność powstaje z bytu zamieszkania w tym samym obrebie sądu appellacyjnego, w którym nieruchomość jest położoną. Mowa tu o zamieszkaniu rzeczywistym: odpowiedź na przeciwną teorię pp. Troplong i Duranton.
- VI. Przedawnienie to stosuje się tylko do nabycia nieruchomości oznaczonych (*determinés*), nie zaś do służebności. Krytyka teorii p. Troplong i innych autorów. Rozróżnienie w przedmiocie umorzenia tychże służebności: odpowiedź p. Gilbert.

**I.**—Przedawnienie nabywcze zamiast czasu 30-letniego, tworzy się przez upływ lat 10—20, skoro czyn nabycia nieruchomości

której wpis nastąpił od daty doręczenia jej decyzji; art. 2 postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 22 stycznia 1822 r.

- c) Małżonkom, których małżeństwo unieważnionem zostało z powodu niezdolności fizycznej jednej ze stron, pokrewieństwa, powinowactwa, pokrewieństwa duchownego, powinowactwa duchownego i cywilnego, i przystojności publicznej, nie wolno wstępować w nowe związki małżeńskie, za życia współmałżonka, w ciągu lat 3 od daty ostatecznego wyroku nieważności ślubów stanowiącego; zaś w wypadku unieważnienia małżeństwa, z powodu braku zezwolenia, niewłaściwości proboszcza, i niedostatecznej liczby świadków przy obrzędzie ślubnym, w ciągu lat 6; art. 69 i 70 prawa o małżeństwie z 1836 r.
- d) Możliwość żądania unieważnienia małżeństwa z powodu przymusu, przedawnia się upływem 18 miesięcy, od daty ustania tegoż przymusu lub



(*l'acquisition de fait*) nastąpił w dobrej wierze i za pomocą sprawiedliwego tytułu.

Powiadamy, że przedawnienie tworzy się wówczas przez upływ lat 10—20, nie zaś, jakto niedokładnie lecz powszechnie mówić się przyzwyczajono, przez czas 10-letni LUB 20-letni; takie bowiem wyrażenie znaczyłoby: iż przedawnienie tworzy się raz przez upływ lat 10, drugi raz przez upływ lat 20, a tём samém, że jeden lub drugi termin koniecznie stosować należy, kiedy tymczasem przedawnienie to (co pod N° V zobaczmy) może być 11, 12, 18-letniém; słowem, może się zawierać we wszystkich pośredniczących terminach, pomiędzy *minimum* lat 10 i *maximum* 20. Jestto więc przedawnienie od lat 10—20, nie zaś lat 10 lub 20.

Powiedzieliśmy także, że potrzeba czynu nabycia przez posiadacza (*l'acquisition de fait*). Jest bowiem rzeczą jasną, że Kodex mówiąc o tym, który *nabywa*, nie może rozumieć nabycia w obliczu prawa rzeczywiście istniejącego; ktoby bowiem prawnie rzecz nabył, nie potrzebowałby już oczekiwać nabycia za pomocą przedawnienia. Jest tu więc mowa o takim posiadaczu, który mając za sobą czyn nabycia, nie nabył prawnie; dla którego nabycie istnieje ale takowe prawnie nie jest dostatecznym; zresztą pod tym wzglę-

od daty dobrowolnie wcześniej przez stronę spełnionej powinności małżeńskiej; art. 87 Prawa o małżeństwie z 1836.

#### 4° Z Kodexu handlowego:

- a) Przedawnienie 5-letnie umarzające spory pomiędzy spółnikami od daty rozwiązania spółki biegnące; art. 64 Kodexu Handl.
- b) Wszystkie akcje przeciwko kommissantom i przeciwko furmanom, z powodu zatracenia lub uszkodzenia towarów, przedawniają się upływem 6 miesięcy lub roku jednego; art. 108 Kód. Handl.
- c) Przedawnienie 5-letnie umarza wexle; art. 189 K. H.
- d) Oddzielny tytuł 13, Ks. II Kod. Handl. urządził przedmiot przedawnień w kwestyach handlu wodnego.

#### 5° W Kodexie postępowania sądowego:

Przepisy odnoszące się do wypadków czyli przedawnień *sui generis*, objęte są artykułami: 15, 16, 20, 21, 23, 57, 91, 143, 153, 155—8, 169, 173—5, 186, 187, 191, 194, 199, 216, 220, 229, 230, 231, 252, 257, 259—261, 270, 278, 292, 305, 309, 330, 369, 382, 392, 396, 397, 401, 413, 436, 443—51, 469, 483—9, 565, 577; tytułami o zajęciu i publicznej przymuszonoj sprzedaży, tak ruchomości jak nieruchomości, zresztą art. 664, 669, 756, 763, 784, 1007, 1018, 1020, 1029, 1033, 1038.

(Przyp. Tłum.).

dem iść dalej nie należy. Nie należy mniemać jak to często czynią, że tu jest mowa o nabyciu *domniemaném* (*putative*), o posiadaczu, który *sądził*, iż rzecz *nabywa*, i że wyrażenie: *ten kto nabywa* nieruchomości, znaczy po prostu: *ten który* nieruchomości *otrzymuje*. Albowiem, znaczyłoby to nietylko, że nabycie sądowem i prawnie skuteczném być nie potrzebuje; ale nawet, że nie potrzebuje być rzeczywistém, materialnego mieć bytu, i że wystarczy, skoro istniało w mniemaniu swego posiadacza. Otóż wniosek podobny byłby błędem, potrzeba bowiem (co poniżej zobaczmy) ażeby nabycie istniało rzeczywiście *in facto*, chociaż prawnie nie istnieje. Litera zatem Kodexu, *ten kto nabywa*, nie jest pomyłką redakcyi, zobaczmy bowiem, że wyrażenie to jest nader stanowczém, rozumie się przecież, że Kodex mówi tu o tych, którzy pomimo czynu swego nabycia, jeszcze prawnie nie nabyli. To téż, trzy tu są konieczne warunki: 1° tytuł sprawiedliwy, 2° dobra wiara, 3° posiadanie lat 10—20; w Rzymie, dostatecznym był byt dwóch ostatnich; tytuł sprawiedliwy, tylko jako dowód dobrej wiary wymagany, jako tytuł nie był koniecznym, jeżeli bowiem w braku tego tytułu, dobra wiara okazywała się zupełną, już przedawnienie miało miejsce (1). Obok dzisiejszego prawodawstwa, tytuł sprawiedliwy, chociaż za jeden z żywiołów całkowitej dobrej wiary uważany, jest wszakże wymagany jako tytuł i we wszystkich wypadkach. Wprawdzie, reguła ta wprowadzoną została do prawa francuzkiego na skutek błędnego dawniejszych autorów mniemania, jakoby tytuł sprawiedliwy we wszystkich wypadkach przez prawodawstwo rzymskie był wymagany; jakkolwiek wszakże jest początek powyższej reguły, istnieje ona w obowiązującym Kodexie. Wypada więc każdy z wspomnianych trzech warunków oddzielnie rozebrać.

II. — A naprzód, potrzeba ażeby posiadacz miał tytuł sprawiedliwy, to jest, przyczynę prawną i kodexową swego nabycia (swego czynu nabycia), czyli innemi słowy, jak wykład motywów uczy: „tytuł, któryby z natury swój był przenoszącym prawo własności, i któryby zresztą był ważnym (Fenet, XV, p. 593).” Można więc takowy określić w sposób nader dokładny zarazem, mówiąc: tytuł

(1) Blondeau (*chrest.* p. 317, note), Ducaurroy (*Inst.* t. I, p. 382 i nast.).



któryby prawo własności był przeniósł, gdyby od istotnego właściciela do zbywania swych praw zdolnego, był pochodził.

A więc sprzedaż, zamiana, darowizna, ustanowienie posagu, zapis testamentowy, są tytułami sprawiedliwymi <sup>(1)</sup>. Tytuł spadkowości, tytuł spadkobiercy czyli dziedzica, na równi stawionym być nie może. Z dwóch bowiem rzeczy jedna: albo spadkodawca, po którym następujesz i którego za właściciela nieruchomości uważasz, właścicielem nie był, posiadał bez tytułu i bez dobrej wiary, skoro zaś jesteś jego spadkobiercą ogólnym, posiadanie twoje jest tylko dalszym ciągiem posiadania twego spadkodawcy, i takowe, pomimo osobistej dobrej twój wiary, temi samemi co poprzednie wadami dotknięte pozostaje, jakto pod art. 2235 wyjaśniliśmy (gdyby spadkodawca miał tytuł sprawiedliwy i w dobrą był wierze, powyższa kwestya nie powstanie); albo też spadkodawca nie posiadał nieruchomości, i takową na skutek błędu za należącą do spadku poczytujesz, a wtedy służy ci wprawdzie nowe jój posiadanie, takowe przecie wykonywasz nie pod tytułem spadkobiercy, przeciwnie nawet bez żadnego tytułu. Łatwo pojąć, iż Pothier (*presc.* N° 64) i Dunod (p. 11 i 12), dopuszczali tu przedawnienia od lat 10—20, naśladowali bowiem prawników rzymskich, którzy jakto wspomnieliśmy, bytu tytułu ściśle nie wymagali; zadziwiać przecież może, dla czego Henrion i Merlin (*rép.*, V° *prescr.*) w obliczu Kodexu zarówno takowe dopuścili, skoro podług tego prawodawstwa, byt tytułu jest nieodzownym. W danym wypadku, powtarzamy, tytuł nie istnieje, skoro rzecz przez zmarłego na ciebie przeniesioną nie została; wprawdzie mniemałeś, że rzecz ta przez twego spadkodawcę na ciebie przeniesioną została, zdawało ci się, że ją zabierasz jako spadkobierca, sądziłeś że ją pod tym nabywasz tytułem; myliłeś się przecież w tym względzie, i mniemane twoje nabycie, ani czynem (*en fait*), ani prawnie (*en droit*) nie istnieje. Bez tytułu

(1) Nancy, 14 marca 1842; Agen, 24 listop. 1842 (*Dev.* 42, 2, 133; 43, 2, 177).—Mówimy o zapisach i darowiznach pod tytułem szczególnym, ponieważ dla spadkobierców pod tytułem ogólnym, kwestya ta powstać nie może. Wiadomo jest bowiem, że ci ostatni w myśl art. 2235, to samo zawsze co ich spadkodawca mają posiadanie, tak dalece, że pomimo osobistej dobrej ich wiary, są posiadaczami złej wiary, jeżeli tenże spadkodawca w złej był wierze: i *vice-versa*. Nie mają zatem nowego tytułu.

więc i dla błędu jedynie (błędu, do którego prawo żadnego nie przywiązuje znaczenia) posiadanie rozpocząłeś. Byłto, mówiąc inaczej, tytuł po prostu domniemywany (*putatif*), widzieliśmy zaś, i jeszcze poniżej zobaczymy, iż taki tytuł wystarczającym nie jest <sup>(1)</sup>.

Czy wyrok mający powagę rzeczy prawomocnie osądzonęj, jest tytułem sprawiedliwym przez art. 2265 wymaganym? I tak, gdy wyrok pomiędzy Piotrem i jednym z współwłaścicieli nieruchomości zapadły, uznał, iż takowa do Piotra należy; czyli na zasadzie rzeczownego wyroku, służy mu prawo przedawnienia lat 10—20 przeciwko innemu współwłaścicielowi, do owego processu nie wchodzącemu? Sąd kassacyjny, do którego ta kwestya dwukrotnie w latach 1827 i 1833 przychodziła, rozstrzygnął ją w sposób twierdzący na powadze praw rzymskich i zdaniu p. d'Argentré <sup>(2)</sup> się opierając. Nie wahamy się przecież pójść za zdaniem pp. Troplong (N° 883), Duranton (N° 374) i Zachariae (§ 217, N° 7), i teorią rzeczownego sądu za mylną uważamy. Wyroki są *poświadczeniem*, nie zaś nadaniem poszukiwanego prawa; prawa tego ani tworzą, ani udzielają, ale tylko byt jego poświadczają: jakże więc dopatrywać w nich można sprawiedliwy tytuł nabycia. Że tytuł ten przyznawano w niektórych textach rzymskich, które przed sądem kassacyjnym cytowano, i w których o wyrokach działowych była mowa, jest rzeczą widoczną: skoro wyroki te podług prawa rzymskiego przyznawały własność. Że tytuł ten znajdujemy dziś jeszcze w wyrokach ostatecznego przysądzenia (adjudykacyjnych), łatwo jest pojąć. Zwyczajne przecież wyroki, które tylko ogłaszają i poświadczają weześniejsze prawa stron, nie mogą być tytułem sprawiedliwym, przez art. 2265 wymaganym. Takim tytułem, jak to wykład motywów i przepis art. 550 objaśnia, jest tytuł własność *przenoszący*, otóż wyroki nie przenoszą nie mogą; takim tytułem, podług samej litery art. 2265, jest tytuł, przez który *rzecz się nabywa*: otóż wątpliwości nie ulega, że wyroki (z wyjątkiem wyroków ostatecznego przysądzenia, będących sprzedażami) nie stanowią prawnych przyczyn nabycia.

(1) Vazeille (N° 475), Troplong (N° 888).

(2) Sąd Kas., 21 luty 1827; Sąd Kas., 14 lipca 1833 (*Dev.* 35, 1, 754).



To co tu o wyrokach mówimy, niewątpliwie stosować potrzeba do działów, ponieważ działy w myśl art. 883, są tylko uznaniem i poświadczeniem, nie zaś przeniesieniem własności. Inaczej uważano je w Rzymie, i łatwo pojąć, że d'Argentré pisząc w epoce, w której przeciwna reguła naszego prawodawstwa jeszcze ustalona nie była, poszedł za teorią prawa rzymskiego. Dziś jednakże żadna pod tym względem wątpliwość zachodzić nie może: dział bowiem znosi cały przeciąg czasu, przez który istniała niepodzielność i sprawa skutki zwracające się wstecz do chwili otwarcia spadku, zawiązania spółki, wejścia pod wspólność, oddania rzeczy na wspólny użytek; w następstwie więc téj zasady kwestya urządzana być musi<sup>(1)</sup>.

I tak, przypuściwszy, że wniosłem do spółki nieruchomość, która do mnie nie należała, i że w chwili rozwiązania spółki i na skutek podziału, nieruchomość ta na mój przypadła udział, w podziale tym sprawiedliwego tytułu do przedawnienia szukać nie mogę. Prawnym skutkiem tego podziału jest, że zawsze za wyłącznego posiadacza rzeczonéj nieruchomości uważanym być winienem; że zawsze ją posiadałem pod tym samym tytułem, co w dniu, w którym ją do zakładowego funduszu spółki wniosłem; skutek przeto mego posiadania urządzanym będzie przez stan rzeczy od istnienia spółki wcześniejszy. Jeżeli więc nieruchomość tę pierwotnie pod tytułem sprawiedliwym i dobrą wiarą posiadać zacząłem, to przedawnienie lat 10—20 bieгло na moje korzyść; w wypadku przeciwnym, już tylko do przedawnienia lat 30 odwoływać się mogę. Jeżeli zaś dopuścimy przeciwnie, że nieruchomość ta dostaje się na udział jednego z moich współników, to on za wyłącznego jej od początku spółki posiadacza uważanym będzie, to jest tak, jak gdyby nieruchomość tę wprost odemnie był nabył, tak dalece, że kontrakt téj samej spółki stanowi dla niego tytuł własność przenoszący, wyrównujący sprzedaży lub zamianie. Jeżeli więc współnik mój, w chwili zawarcia kontraktu spółki w dobrą był wierze, to jest mniemał, iż nieruchomość ta do mnie należała; 10-letnie przedawnienie bieгло dla niego już od chwili zawiązania się spółki. Wprawdzie Pothier

(Presc., N° 49), Delvincourt (t. III), chociaż uznawali, że tu właśnie wypadek 10-letniego przedawnienia zachodzi; nauczali przecież, iż takowe na korzyść rzeczoného spółnika rozpocząć się nie mogło, jak dopiero od daty działu, ponieważ (jak mówili) ten tylko w dobrą może być wierze i mieć przekonanie, że jest właścicielem, kto wie, iż rzecz przez niego jest nabytą; spółnik zaś wie o tém od daty podziału dopiero. Idea ta myśli prawodawcy nie jest odpowiednią. Skoro art. 883 stanowi, że dzielący się, któremu rzecz na udział przypada, za wyłącznego od daty otwarcia spadku posiadacza jest uważanym, i że inni dzielący się, rzeczy téj wcale i nigdy nie posiadali; przeto zgodnie z pp. Dalloz (Presc., p. 292) i Troplong (N° 886), uznać wypada: że posiadanie rzeczoného spółnika przez cały ciąg niepodzielności, było pod każdym względem skuteczne (*possession a toutes fins*), chociaż skuteczny swój charakter dopiero w działach otrzymało; że spółnik posiadał ciągle i dla siebie, to wszystko, co na jego udział się dostaje, resztę zaś posiadał jako pełnomocnik i na rzecz innych współwłaścicieli; że więc uważanym jest za wyłącznego właściciela rzeczy, pod warunkiem rozwiązującym nastąpić mającego działu, gdyby dział rzeczy te w inną pomieścił schedzie; że mógł mieć wątpliwość nie co do tego, czyli właścicielem rzeczy się stanie, ale tylko co do tego, czyli przy własności nadal będzie utrzymanym, że więc mógł mieć ową *justa opinio*, jakiej mu mylnie Pothier i Delvincourt odmawiają.—Skoro zaś spółnik Piotr, co do rzeczy w jego udział nie wchodzących, za posiadającego na rachunek i w charakterze pełnomocnika drugiego spółnika Pawła uważanym być musi; przeto przyznać należy: że nawet wtenczas, gdy nieruchomość przez Piotra w złej wierze posiadana, i przez niego do spółki wniesiona, dostaje się Pawłowi; Paweł do przedawnienia 10-letniego od daty wejścia do spółki licząc, odwoływać się może, ponieważ w dobrą był wierze; od dobrej bowiem lub złej wiary posiadacza, nie zaś od dobrej lub złej wiary jego pełnomocnika, prawo 10-letniego przedawnienia jest zawisłém. Z téj samej zasady zarówno wynika (znowu przeciwko zdaniu p. Delvincourt), że gdy żona wniosła do wspólności nieruchomość, przez siebie w dobrą wierze i na mocy sprawiedliwego tytułu posiadającą; a następnie przy ustaniu wspólności, nieruchomość

(1) Colmar, 9 lutego 1848; Sąd Kas., 24 kwietnia 1849 (Dev. 50, 1, 513).



ta na jęj przypada udział; to przez czas małżeństwa 10-letnie przedawnienie biegnąć na jęj korzyść nie przestawało. Napróżno Delvincourt przedstawia: że poprzednie posiadanie żony, posiadaniem męża, naczelnika wspólności, przez ciąg małżeństwa zostało przerwaniem, że więc przedawnienie tylko od daty rozdziału na nowo rozpocząć się może. Mąż bowiem przez wsteczny skutek rozdziału, który był prawa własności poświadczył, uważa się, iż oprócz tego co na jego udział przypadło, nic więcej nie posiadał, i że posiadał w charakterze pełnomocnika swęj żony to wszystko, co w skład jęj udziału wchodzi.

Czy transakcyja jest tytułem sprawiedliwym do przedawnienia dostatecznym? D'Argentrę, którego teoryi co do punktów poprzedzających przyjąć nie mogliśmy, podaje nam odpowiedź zupełnie dokładną, utrzymując: że w podobnych wypadkach należy oceniać czyn sprawy i zbadać, czyli rzecz na skutek transakcyi na posiadacza przeniesioną została, lub też, czyli transakcyja zatwierdziła tylko poprzednio służące mu prawo. Jeżeli transakcyja utworzyła i nadała prawo, jest wtedy aktem własność przenoszącym, dostarczającym więc ów tytuł sprawiedliwy do przedawnienia wymagany; jeżeli przeciż transakcyja przyznała tylko i poświadczyła prawo już przedtem był swój mające; wówczas charakteru owego tytułu nie ma, i posiadanie urządzaniem być musi podług dawniejszego stanu rzeczy, tak jak gdyby transakcyja nie nastąpiła (1).

III.— Ażeby tytuł sprawiedliwy do 10-letniego przedawnienia mógł posłużyć, powinien być rzeczywistym, terażniejszym i ważnym, tytuł bowiem domniemany, warunkowy lub nieważny, do tegoż przedawnienia nie posługuje.

A naprzód, tytuł domniemany (*putatif*), żadnym nie jest tytułem. Jeżeli mniemasz, żeś rzecz daną otrzymał w spadku po twym ojcu, i że ją pod tytułem spadkobiercy posiadasz, a tym czasem ojciec twój nigdy jęj nie posiadał; wówczas rzecz tę posiadasz bez tytułu, ponieważ ojciec twój na ciebie przenieść jęj nie mógł; zdaje ci się, że masz tytuł, ale rzeczywistie posiadasz bez żadnego tytułu.

(1) D'Argentrę (p. 1019, N° 5), Troplong (N° 882), Zob. także Pothier (*commun.*, N° 164).

Jeżeli obejmujesz spadek po Piotrze pozostały, w mniemaniu, że do dziedziczenia po nim jesteś powołanym, a następnie okaże się, iż ci przymiot spadkobiercy nie służy; znowu wówczas zdawało ci się, że masz tytuł, a rzeczywistie nie masz żadnego. Jeżeli wchodzisz do posiadania gruntu, sądząc, iż pełnomocnik twój, któremu kupno tegoż gruntu poruczyłeś, rzeczywistie grunt takowy nabył, a tymczasem tego nie dopełnił, a nawet fałszywy akt nabycia ci pokazywał, wtedy jeszcze zdawało ci się że masz tytuł, w istocie przeciż nie masz żadnego. W tych wszystkich, i w innych podobnych wypadkach, istnieje po prostu dobra wiara, dobra wiara do bytu tytułu i do innych punktów się odnosząca, ale powtarzamy, samego tytułu nie ma. — Prawnicy rzymscy, za któremi poszedł Pothier (*prescr.*, N° 97), dopuszczali tu czasami przedawnienie 10-letnie; zdanie to przeciż z zasadami prawa rzymskiego zupełnie zgodne, obok Kodexu nie jest dopuszczalnem; prawa bowiem rzymskie, do przedawnienia 10-letniego wymagały jedynie dobrej wiary, tytułu poświadczonego, iż posiadacz szczerze i sumiennie mógł mniemać, że jest właścicielem rzeczy, czyli inaczej, że w dobrej był wierze; kiedy przeciwnie, Kodex stanowczo bytu tytułu wymaga. Prawdą jest, że i u nas istnienie tytułu za żywioł dobrej wiary uważanym być musi; możnaby przeto wyrzec, że Kodex jednego i jedynego wymaga tu warunku: dobrej wiary. Wtedy przeciż należałoby przyznać, iż dobra wiara z większą niż w Rzymie wymagana jest ścisłością, i że jedną z okoliczności, w braku której Kodex nie uznaje dobrej wiary, jest właśnie rzeczywisty byt tytułu. To też w tém, nie inném znaczeniu, artykuł 2265 i tytułu i dobrej wiary łącznie wymaga, i żadna wątpliwość zachodzić tu nie może, skoro art. 550 posiadacza dobrej wiary w taki sposób określa: *ten który posiada jako właściciel*, NA MOCY TYTUŁU WŁASNOŚĆ PRZENOSZĄCEGO, którego wady nie są mu znane. A więc Kodex nie poprzestaje na byle mniemaniu, chociażby takowe było szczerem i uczciwem; takie tylko za dostateczne poczytując, które rzeczywisty tytuł, tytuł samą własność skutecznie przenieść zdolny, gdyby był od właściciela do zbywania swych praw zdolnego pochodził, miało za podstawę. Jeżeli błąd, zamiast odnosić się tylko co do prawa służącego osobie, która tytuł udzieliła, odnosi się do samego bytu



czyli istnienia rzeczonoego tytułu, Kodex słusznie wówczas uważa, iż posiadacz od zarzutu lekkomyślności nie jest całkowicie wolnym; wówczas Kodex mniema, że ostrożniejszy posiadacz był w możności wykryć, iż jego mniemany tytuł nie istniał; zamiast więc jakibądź i byle błąd, dlatego tylko, iż był prawdziwym osłaniać; Kodex właśnie taki błąd jedynie osłania, który wyłącznie polega na niewiedomości o braku prawa twórcy owego tytułu służyć mającego. A więc, chociaż wyrzechy można, iż jeden tylko warunek, byt dobrej wiary, jest wymagany, to jednakże, skoro pierwszym tejże dobrej wiary w myśli prawodawcy żywiołem jest byt tytułu; przeto wskazanie w tém miejscu dwóch warunków: tytułu i dobrej wiary, jest równie dokładnem, a nierównie bezpieczniejszém.

Nie jest dostatecznym tytuł warunkowy (*conditionel*), co nawet przez prawo rzymskie było uznawanem. Prawnik Paweł mawiał: *Si sub conditione emptio facta sit, pendente conditione, usu non capiet*. Jestto rzeczą widoczną, skoro ten, który pod warunkiem nabywa, nie może się dziś za właściciela poczytywać, błąd zaś w téj mierze, nie dalby się wytłumaczyć. Jeżeli taki nabywca wyobrażał sobie, iż przewidziany warunek już się ziścił, a to nie nastąpiło, jeszcze i wtedy przedawnienie 10-letnie biegnąćby nie mogło; i w tym bowiem wypadku istniałoby tylko mniemanie o teraźniejszym bycie tytułu, nie zaś sam tytuł.

Potrzeba nakoniec, ażeby tytuł był ważnym, co przecież, tak pod względem nieważności formy, jak pod względem innych nieważności, nader ostrożnie stosować należy. Art. 2267 stanowi, że do aktu, dla braku formy nieważnego, odwoływać się tu nie można, i przepis ten żadnej nie ulega trudności, gdy idzie o akta uroczyste, których skuteczność od formy jest zawisłą, i które bez formy, prawdziwego istnienia nie mają.

I tak, ten, komu nieruchomości byłaby darowana przez akt z podpisem prywatnym, albo zapisaną przez testament obcą a nie testatora pisany ręką, byłby niewątpliwie tytułu sprawiedliwego pozbawiony; w tym bowiem wypadku, nie ma darowizny ani testamentu. Trudność powstaje w kwestyi o nieważności względne, jeżeli np. nieletni podając się za pełnoletniego, bez zachowania stosownych formalności, sprzedał mi rzecz, która podług mego mnie-

mania do niego należała? Zgodnie z pp. d'Argentré i Troplong uważamy, że skoro nieważność aktu (a raczej ściśle mówiąc, możność unieważnienia tego aktu), na korzyść samego nieletniego zastrzeżoną była, i tylko przez niego zarzucaną być mogła, to do takowej trzeciej istotny właściciel rzeczy, odwoływaćby się nie mógł. Że więc dopełniona sprzedaż jest względem trzeciego sprawiedliwym tytułem<sup>(1)</sup>. Nie ma wątpliwości, że jeżeli nabywca o nieletności sprzedającego wiedział, to już 10-letniem przedawnieniem zasłaniać się nie może; stanie się to przecież nie dla braku tytułu, ale dla złej wiary samego nabycia; jeżeli zaś dopuścimy, że nabywca istotnie mniemał, iż działa z pełnoletnim; służy mu wówczas przedawnienie 10-letnie, albowiem i tytuł sprawiedliwy i dobrą wiarę połączył. Akt wszakże, może być nieważnym lub nieważności poddanym dla innych przyczyn, nie tylko dla braku formalności: dla błędu, gwałtu lub podstępu, dla niezdolności, dla braku przyczyny lub przedmiotu godziwego, dla pogwałcenia zasad, porządek publiczny lub dobre obyczaje obchodzących. O takich nieważnościach, żadnej tu nie znajdujemy wzmianki, i milczenie Kodexu tém bardziej zadziwia, skoro dawniej pomiędzy autorami liczne w tym przedmiocie zachodziły spory, a ztąd nadzwyczajna trudność przedmiotu, redaktorom Kodexu była znana. Jak więc pod tym względem decydować należy?... Jedyną, gruntowną, pod tym względem regułę, znajdziemy w dziele p. Bartole, regułę powtórzoną przez pp. d'Argentré i Troplong (N° 905), którzy rozróżniają nieważności bezwarunkowe od nieważności względnych, to jest, do samego twórcy aktu się odnoszących. Ponieważ pierwsze są w interesie porządku publicznego postanowione, i przez każdego zarzucane być mogą; przeto właścicielowi, przeciwko któremu akt jest stawiany, zawsze służy prawo bronienia się temi nieważnościami. Ponieważ przeciwnie, drugie postanowione są tylko na korzyść osób zobowiązania zaciągających, w ogólności przeto właściciel nie wchodzący do aktu, na którym przedawnienie przeciwko niemu stawiane opierać się ma;

(1) D'Argentré (*Bretagne*, art. 266, lit. D), Troplong (N° 902); Rouen, 13 kwietnia 1850; Kass., 7 lipca 1851 (J. P. 52, 1, 364). — W tém miejscu zresztą zajmujemy się tylko tytułem sprawiedliwym, nie zaś kwestyą dobrej wiary, którą w następnym numerze wyłożymy.



nie może się bronić temi nieważnościami, i możność ta służy mu wyjątkowo tylko, o ile w myśl art. 1166, prawa twórcy aktu wykonywać jest mocen. I tak np., jeżeli dzierżawca mego gruntu Piotr, przed Janem i Jakóbem udawał się za właściciela tegoż gruntu, i grunt ten Janowi sprzedać zamierzał; a tymczasem Jakób dla zyskania pierwszeństwa do kupna, użył przeciwko Piotrowi podstępny lub gwałtu; służy mi wówczas prawo, 10-letnie przedawnienie przez Jakóba stawiane, nieważnością jego nabycia odpiąć i brak tytułu sprawiedliwego mu zarzucać, a to przez zastosowanie przepisu art. 1166. Naprawdę zarzuconoby, że tylko sprzedający, wadę podstępny lub gwałtu zarzucać jest mocen; albowiem na to odpowiem, że skoro mój dzierżawca osobisty względem mnie zaciągnął obowiązek, oddania mi rzeczy w dzierżawę wziętą, jest więc moim dłużnikiem tej rzeczy, a tak służące mu akcyce celem odzyskania sprzedanej rzeczy, w przymocie jego wierzyciela wykonywać mogę. Mógłbym więc dowodzić podstępny lub gwałtu, chociaż nie względem mnie spełnionego, i przez uchylenie aktu znieść podstawę 10-letniego przedawnienia, jakie przeciwko mnie zarzucają. Rozumie się zresztą, że akcyi tej wykonać nie mogę, jeżeli czas do wyniesienia skargi o unieważnienie z powodu podstępny lub gwałtu upłynął, lub jeżeli sprzedający przez transakcyą zrzeczenie się, albo inaczej, wadę tę pokrył <sup>(1)</sup>.

IV.—Drugim warunkiem, wymaganym do bytu przedawnienia lat 10—20, jest dobra wiara. Widzieliśmy już, że tytuł sprawiedliwy mieści się w dobrej wierze, która bez tego tytułu istnieć nie może; może przecież istnieć tytuł sprawiedliwy, chociaż dobrej wiary niedostaje. Otóż prawodawca ściśle, ściślej niż się niektórym prawdom zdaje, warunku dobrej wiary tu wymaga. Ta dobra wiara powinna być całkowitą i zupełną; powinna się opierać na podstawach najszanowniejszych; powinna wykazywać, iż nabywca od wszelkiego zarzutu jest wolnym, i że to tylko jedno przeciwko niemu walczy, iż braku prawa w osobie sprzedającego nie odkrył. Pod tym jedynie warunkiem, Kodex zapewnia posiadaczowi tak

<sup>(1)</sup> Powtarzamy, że w powyższych uwagach, kwestyą tytułu sprawiedliwego, nie zaś dobrej wiary, mamy na celu.

znakomitą korzyść; pod tym jedynie warunkiem przekłada go nad prawdziwego właściciela, chociaż zwyczajne 30-letnie przedawnienie nie ubiegło, i chociaż często niedbalstwo właściciela nie jest dość ważnym (co wszystko wyjaśnionem zostało pod art. 2239 N° III).

Dobra wiara składa się tu z trzech żywiołów: potrzeba bowiem: 1°, ażeby nabywca mniemał, iż sprzedający był właścicielem sprzedawanej nieruchomości; 2°, ażeby go za zdolnego do zbywania swych praw poczytywał; 3°, ażeby w oczach nabywcy tytuł własność przenoszący, od wszelkiej wady był wolnym. Jeżeli jednej z tych trzech okoliczności niedostaje, posiadacz nie nabył rzeczy z sumieniem spokojnym, ani z zupełną pewnością; zupełnego przekonania o dobroci swego prawa mieć nie mógł, w zupełnej więc dobrej wierze, jakiej tu Kodex wymaga, nie jest.

Ważną więc jest rzeczą, następującą uczynić tu uwagę, bez której w największe pomieszanie idei bardzo łatwo wpaść można. Ile razy w przedmiocie 10-letniego przedawnienia zachodzi pytanie: jaki jest skutek danej wady aktu nabycia; tyle razy przedewszystkiem rozróżnić potrzeba, czyli wada ta odnosi się do kwestyi dobrej wiary czy nie? Pod względem tytułu sprawiedliwego, trzymać się należy zasad pod numerem poprzedzającym wyluszczonych; wada więc bytowi tego tytułu przeszkadza lub nie, podług tego, czy jest bezwarunkową, czy tylko względną. Inna przecież pod względem dobrej wiary istnieje reguła, i wada nawet najbardziej względna, niweczy dobrą wiarę nabywcy, skoro tylko wada ta była mu wiadomą. W tych wypadkach dwie więc istnieją różnice: pierwsza różnica polega na tém, że w pierwszym wypadku tylko na nieważności bezwzględnej zważać należy, kiedy w drugim i względne nieważności skutek swój mają; druga różnica polega na tém, że gdy w pierwszym wypadku, byt nieważności udaremnia tytuł sprawiedliwy, to w drugim dopiero wiadomość, jaką miał nabywca o istnieniu nieważności, dobrą jego wiarę niweczy.

Niektórzy prawnicy nie pojmowali potrzeby trzech wyżej podanych żywiołów, które podług nas do utworzenia dobrej wiary są konieczne potrzebnymi. Wszyscy zgadzali się, że pierwszy żywioł jest koniecznie potrzebnym (co żadnej nie podlega wątpliwości),



drugi przecież i trzeci żywioł nie był zrozumianym. Otóż wszystkie te trzy żywioły są nieodzownie potrzebnymi; były bowiem koniecznymi podług prawa rzymskiego, wiadomo zaś, że pod względem warunków dobrej wiary, teraźniejsze prawodawstwo surowszém jest jeszcze od prawa rzymskiego.

Że potrzeba naprzód, ażeby nabywca wierzył w byt prawa własności na stronie sprzedającego, o tém nikt nie wąpi, i nad tém dłużej zatrzymywać się nie będziemy. Druga reguła, a mianowicie wiara w zdolność sprzedającego, jest równie niewątpliwą: *si ab eo emas*, mówi prawnik Paweł; *quam praetor retuit alienare*, IDQUE TU SCIAS, *usu capere non potes*, tenże sam autor w inném miejscu przytacza: *qui sine tutoris auctoritate a pupillo emit... non videtur* BONA FIDE EMERE. Jakkolwiek więc, mniemałeś, że sprzedający był właścicielem, chociaż nim nie był, wiedziałeś wszakże, że był nieletnim, bez-własnowolnym, lub z innego powodu do sprzedaży niezdolnym, to już kupować nie mogłeś z przekonaniem, że czynisz akt prawy i godziwy, i dlatego przez upływ lat 10—20, własności nie przedawnisz <sup>(1)</sup>. Co do trzeciej reguły, podług której przez to, iż wie o wadliwości swego tytułu, chociażby wada, jak np. podstęp i gwałt, najbardziej była względna, nabywca w złej jest wierze; prawda, że nawet Pothier reguły tej nie zauważył; reguła ta przecież jasno w prawach rzymskich jest wyrytą: *Si fraude et dolo, licet inter majores viginti quinque annis, facta venditio est, hanc confirmare non potuit consequens tempus, cum praescriptio in malae fidei contractibus locum non habeat* (C. 6, Praesc. long. temp.); co Cujas tłumaczy temi słowy: *ze emptor quoque est malae fidei qui dolo induxit venditorem ut venderet*. I w istocie, można mówić o dobrej wierze na szczególny wzgląd prawa zasługującej, na stronie tego, którego akt jest dziełem podstępu lub gwałtu?

A więc koniecznymi żywiołami dobrej wiary są: wiara w prawo własności sprzedającemu służące, wiara w jego zdolność do zbywania, i wiara w niebyt żadnej wady nabycia; gdy zaś w numerze

(1) Dig. 12, de usucap.; 27, de contr. empt.; Code 9, de usucap. pro empt.; 7, de agricolis. Zob. także: wyrok sądu appellacyjnego w Rennes z dnia 14 czerwca 1841 (Dev. 41, 2, 573).

poprzedzającym mówiliśmy o wypadkach, w których wada aktu, chociaż nabywcy wiadoma, przeciwko niemu przez właściciela rzeczy zarzucaną być nie mogła; odnosiło się to jedynie do kwestyi tytułu sprawiedliwego, o czém stosowną uczyniliśmy uwagę, nigdy zaś do kwestyi dobrej wiary. W wypadkach tych, tytuł sprawiedliwy istnieje, ale dobrej wiary nie ma, a ztąd 10-letnie przedawnienie nie jest możliwém. Wiemy téż zresztą, że dobra wiara jest zawsze domniemalną, i że złą wiarę dowodzić musi ten, kto takową zarzuca (art. 2268). Wiemy także, że dobra wiara wymaganą jest w chwili nabycia, i że Kodex (art. 2269) przenosząc pod tym względem zasadę prawa rzymskiego, nad zasadę prawa kanonicznego, w dawnych prowincjach zwyczajowych przyjętego, stosuje tu regułę: *mala fides superveniens non impedit usucapionem*. Pod artykułem 2235, N° II, mieliśmy sposobność przepisać ten wy tłumaczyć, usprawiedliwić i wykazać, że Troplong (N° 936) mylnie mniema, jakoby przepis ten moralności był przeciwnym. W témże samém miejscu odparliśmy teorią uczonego prawnika, podług której, nabywca złej wiary, kupujący nieruchomość od sprzedającego w dobrej będącego wierze, mógłby (coby właśnie było prawdziwą niemoralnością) pomimo złej swojej wiary 10-letniém przedawnieniem się bronić. W tych zatém kwestyach, odsyłamy czytelnika do wykładu art. 2235.

V.—Przedawnienie, obok tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary, nabywa się upływem lat 10—20. Regułą bowiem przez Kodex podaną jest: że termin 10-letni wystarcza wówczas, gdy prawdziwy posiadacz rzeczy, przez cały ten czas zamieszkuje w obrębie sądu appellacyjnego, położeniu nieruchomości właściwego (art. 2265), że upływu lat 20 potrzeba, jeżeli przez cały czas w innym mieszkiał obrębie, że nakoniec bierze się termin pośredni pomiędzy 10 i 20 latami; jeżeli rzeczony właściciel mieszkiał raz w obrębie, drugi raz poza obrębem wspomnionego sądu (art. 2266) <sup>(1)</sup>.

(1) Ani 20-letnie przedawnienie, ani pośrednie pomiędzy 10 a 20-letniém nie ma zastosowania w kraju naszym, skoro całe królestwo, jeden obręb sądu appellacyjnego składa. Też same są attribucye trybunałów i sądu appellacyjnego u nas, co we Francji; skoro zaś Kodex, obręb sądu appellacyjnego, nie zaś trybunału, za regułę przyjął, a żadne inne postanowienie od władzy prawo-



W tym ostatnim wypadku, a mianowicie, gdy właściciel zmienił swe mieszkania, i raz w obrębie, drugi raz poza obrębem sądu appellacyjnego właściwego położeniu rzeczy przebywał, dwa lata nieobecności znaczą w kwestyi przedawnienia rok obecności; do lat obecności przeto, dodawać należy podwójną liczbę lat do liczby dziesięciu brakujących. Jeżeli np., właściciel rok czasu był obecnym, brakować będzie 9 lat czasu, potrzeba więc dodać do roku obecności lat 18, co uczyni razem 9. Jeżeli był obecnym 2 lata, brakować będzie 8, dodać przeto należy 16, co uczyni razem 18. Jeżeli był obecnym 3 lata, brakować będzie 7, dodać przeto należy 14, co uczyni razem 17, i tak następnie aż do 9 lat obecności, w którym to wypadku brakować będzie jednego roku, dodać więc potrzeba 2, co uczyni razem 11. W texcie francuzkiem wcisnęła się pomyłka, zamiast bowiem wyrazów *A CE QUI MANQUE aux dix ans de présence*, które niedokładnie myśl prawa malują, dodawać należy

dawczej wychodzące, reguły téj nie zmieniło; nie można dla widoków dogodności od litery prawa odbiegać. Nie możemy więc podzielić zdania zasłużonego w naszej prawnej literaturze autora, który w szacownej rozprawie pod tytułem: „*Pogląd na prawo krajowe co do spraw granicznych między dobrami ziemskimi*”, stron. 20, wyraził: „Sądy krajowe powinnyby różnić tę zamiast do sądu appellacyjnego, zastosować do różnych obwodów trybunałów cywilnych.” A chociaż uczony prawnik uważa, iż zdanie to w zakres władzy prawodawczej nie wkracza, ale byłoby trafnem zastosowaniem prawdziwej woli prawa; poważamy się mniemać, iż taka radykalna zmiana przepisu jasnego i niewątpliwego, nie sądów, lecz władzy prawodawczej jest udziałem.

Jest wszakże kwestya, nawet przez Troplonga pominięta, kwestya, jakiego upływu czasu do przedawnienia potrzeba, gdy właściciel ciągle lub częściowo za granicą kraju zamieszkiwał? Gdybyśmy do podobnego wypadku art. 2265 i 2266 stosować nie mieli, musielibyśmy uznać, iż przedawnienie przeciwko właścicielowi za granicą kraju mieszkającemu, nabywa się przez upływ lat 30, chociaż posiadacz ma za sobą i dobrą wiarę i sprawiedliwy tytuł nabycia. Podobny zaś wniosek byłby niewątpliwie mylnym: cel prawodawcy, i korzyść do tytułu, i dobrą wiarę przez niego przywiązaną udaremniającym. Istnieje więc przedawnienie od lat 10—20 przeciwko właścicielowi za granicą mieszkającemu; a wtedy czas liczoną być musi podług reguły w art. 2265 i 2266 podanej. Główną bowiem i stanowiącą zasadą jest obecność lub nieobecność w obrębie sądu appellacyjnego, pomiędzy zaś mieszkaniem w innym obrębie i mieszkaniem w innym kraju, prawo żadne nie uczyniło różnicy. W tym przeto jedynym wypadku, a mianowicie, gdy właściciel nieruchomości zamieszkał swe do innego kraju przenosił, lub nieprzerwanie w innym mieszkając kraju, przedawnienie i u nas od lat 10—20 podług wykładu p. Mareadé obliczanem być musi. pomiędzy zaś mieszkańcami naszego kraju, stosować wolno przedawnienie tylko 10-letnie. (Przyp. Tłum.)

do lat obecności *aux années de presence*, podwójną liczbę lat brakujących. Jeżeli obecność trwała lat  $9\frac{1}{2}$ , brakować będzie 6 miesięcy, dodać przeto należy rok, co uczyni razem lat  $10\frac{1}{2}$ . Termin więc przedawnienia może być stosownie do wypadku lat 10 lub 20, lub też wszelki pomiędzy 10 i 20 pośredni, jestto więc przedawnienie OD LAT DZIESIĘCIU DO DWUDZIESTU.

Istnieje kwestya pomiędzy prawnikami nader sporna, nietylko autorów ale i sądy na dwa równe obozy dzieląca, kwestya czyli *Kodex zamieszkanie prawne* właściciela, lub też czy jego *mieszkanie rzeczywiste* (*domicile de fait*), pomieszkanie zwyczajne, rezydencją zwykłą, za zasadę rachunku przyjąć nakazuje?... Ostątnię tę myśl przyjmujemy bez wahania, a to dla trzech następujących przyczyn.

A naprzód, widocznym i jawnym celem prawodawcy jest termin skracać lub przedłużać, stosownie do tego, czy właściciel ze względu na oddalenie od swój nieruchomości, łatwiej lub trudniej mógł wiedzieć, co się z tą nieruchomością dzieje. Czyliż więc nie jest rzeczą widoczną, że gdy właściciel, inne ma prawne a inne rzeczywiste zamieszkanie, czyn jego mieszkania, istotna i rzeczywista jego obecność w okolicach nieruchomości, nie zaś prawny i idealny stosunek przez prawne zamieszkanie utworzony, stawia go w możności łatwiejszego powiadomienia się, co się z nieruchomością dzieje? Stosunek czysto-umysłowy i umowny, *zamieszkaniem* zwany, nie tu nie znaczy, rzeczywista jego obecność jest tu wszystkiem. Potwóre: myśl tę z duchem Kodexu zgodną napotyamy, i w literze prawa i w przygotowawczych pracach prawodawczych. Że Kodex o mieszkaniu mówiąc, przez literę swoję, mieszkanie rzeczywiste, takie jak je cały świat pojmuję, czyli innemi słowy: zwyczajne osoby pomieszkanie ma na widoku, widzimy ztąd, iż przepis swój rozpoczyna od wyrazów: *jeżeli właściciel mieszka* (*HABITE*) *w obrębie*. Też samą myśl znajdujemy w ustępie wykładu motywów, tłumaczącym, dla czego sąsiedztwo właściciela z samą nieruchomością, podstawiono zamiast sąsiedztwa jego z posiadaczem tejże nieruchomości. „U Rzymian, mówią motywa, przedawnienie bieгло pomiędzy „obecnymi, skoro ten, który przedawniał, i ten, przeciwko któremu „przedawniano, w jednej prowincyi mieszkali, bez względu na po-



„łożenie saméj dziedziny. We Francyi uważano za obecnych, tych „w ogólności, którzy pod jurysdykcją tego samego urzędnika *bailli* „zwanego, przebywali (*qui demeuraient*)... Ważna pod tym wzglę- „dem nastąpiła zmiana... Ci, którzy przywiązywali wagę do obec- „ności właściciela i posiadacza w jednym miejscu lub w sąsiedztwie, „nie pomyśleli o tém, iż czyny posesoryjne przeciwko saméj dzie- „dzinie wykonywane bywają. Odległość więc, w jakiej się *znaj- „duje* (*se trouve*) właściciel od saméj dziedziny, podaje mu wię- „kszą lub mniejszą sposobność utrzymania się w posiadaniu. Dawne „prawa powstały w epoce, w której podług zwyczaju każdy *żył* „(*vécut*) na swojej własności. Reguła więc ta musiała ulegć zmia- „nie razem ze zmianą obyczajów, i zamiar prawodawcy osiągniętym „być może wtedy tylko, gdy prawdziwego właściciela o tyle za „obecnego uważać będziemy, o ile *mieszkać będzie* (*lorsqu'il ha- „bitera*) w obrębie sądu appellacyjnego położeniu nieruchomości „właściwego (*Fenet*, XV, p. 592).” Do utworzenia więc przedsta- „wnienia 10-letniego, potrzeba, ażeby właściciel *mieszkał* w oko- „licach swéj nieruchomości, ażeby się znajdował w niewielkiej „od niéj odległości, ażeby żył dość blisko tejże nieruchomości: słowem, ażeby *mieszkał* w tym samym obrębie, w którym nierucho- „mość leży. Wszystkie zatem wyrażenia dążą do oznaczenia obec- „ności skutecznej, rzeczywistego czynu mieszkania, nie zaś do sto- „sunku czysto-prawnego, jaki z prawnego zamieszkania powstaje. Czytamy dalej w przedstawieniu trybunatu do ciała prawodawczego: „jeżeli prawdziwy właściciel *przebywa* (*réside*) w obrębie sądu „appellacyjnego, miejsca, w którym nieruchomość jest połączoną, „to w ciągu lat 10 reklamacyą wynieść powinien (p. 607).” Czyliż to wszystko nie przekonywa dostatecznie, że Kodex zamieszkania „prawnego za zasadę wcale nie przyjął? Pewność tę uzupełniają na- „koniec słowa p. Pothier: „choć użyliśmy wyrazu *domicile*, ro- „zumiemy przecież samo tylko mieszkanie rzeczywiste, to jest, po- „łączone z rezydencyą (*presc.* N° 108).” Teorya zaś p. Pothier z wyjaśnieniami w pracach przygotowawczych objętemi porównana, usuwa wszelką wątpliwość pod względem myśli prawodawcy, skoro dzieła tegoż prawnika dla redaktorów Kodexu za skazówkę służyły; jasną więc jest rzeczą, że Kodex mówiąc raz o mieszkaniu (*habita-*

*tion*), drugi raz o zamieszkaniu (*domicile*), tak samo, jak Pothier tylko mieszkanie zwyczajne miał na widoku.

Zarzuty przez pp. Troplong i Duranton, przeciwko téj teoryi czynione, obalić jéj nie są w stanie; autorowie ci bowiem, nietylko ani do prac przygotowawczych, ani do zapatrywania się p. Pothier, weale się nie odnosili, chociaż nie gdzieindziej szukać należy głów- „nych do rozwiązania téj wątpliwości zasad i żywiołów; lecz nadto, dowodzenia ich są widocznie mylnymi. Duranton (N° 377) ograni- „czył się na wskazaniu, iż zamieszkanie prawne osoby, za podstawę przyjmować wypada: „ponieważ w niém jest główne jéj interesów „siedlisko, w niém jest miejsce jéj zwyczajnych stosunków, tam „szukać jéj potrzeba, i tam znajdują się wszelkie jéj tytuły czyli „dowody i t. d.” W rozumowaniu tém, uważał przeto i zamieszka- „nie prawne i rzeczywiste zarazem, skoro przypuszczał mieszkanie, w którym osoba tyle ma stosunków: gdzie *jéj interesów jest sie- „dlisko*, gdzie *zwykłe swe załatwia stosunki*, gdzie *ją znaleźć można*; obok czego kwestya istnieć nie może. Ażeby kwestya po- „wstać mogła, potrzeba koniecznie przypuścić zamieszkanie prawne, które jest wyłącznie zamieszkaniem prawném, w którym osoba „zwykłych swych stosunków nie załatwia, w którym siedliska swych „interesów nie ma, w którym jéj znaleźć nie można; potrzeba by jéj pomieszkanie rzeczywiste w inném było miejscu. Potrzeba przy- „puścić, jakto uczynił Troplong, np., że *mając zamieszkanie pra- „wne w Paryżu*, z kąd pochodzę i gdzie powrócić zamierzam, *miesz- „kam zwykle w Nancy*. Duranton więc, nie mówi o kwestyi przedmiotem obecnego rozbioru będącej. Troplong (N° 866) jasną „stawiwszy hipotezę właściciela mającego zamieszkanie prawne „w Paryżu, lecz zwykle przemieszkującego w Nancy, naucza: że „właściciel ten uważanym być powinien za nieobecnego w Nancy „(gdzie jest zawsze), a za obecnego w Paryżu (gdzie nigdy nie jest); „że prawo przeważa nad rzeczywistością, z powodu zasady prawnej „jedność zamieszkania uznającéj; i że zdanie to tém bardziej prze- „ważyć powinno, skoro przy zachodzącej wątpliwości, dłuższe prze- „dawnienie już dla saméj ludzkości dopuścić należy... Na te wszy- „stkie rozumowania odpowiedź jest łatwą. A naprzód: mówić, iż „zamieszkanie prawne za zasadę wziąć trzeba i prawo nad rzeczy-



wistość przekładać, jestto na kwestyą odpowiadać samą kwestyą, skoro właśnie kwestya w tém leży, czy Kodex mieszkania *rzeczywistego* nie miał na widoku (wykazaliśmy zaś, że wszystko wymaga twierdzącą na to odpowiedzi). Druga przyczyna w oczach p. Troplong stanowcza, w najwyższym stopniu i z licznych względów jest fałszywą; i uczony prawnik sam byłby jej mylność zauważył, gdyby był wprost odwrotny przypuścił wypadek. A naprzód, jeżeli jest prawdą, że zgadza się więcej z ludzkością względem *właściciela*, zostawiać mu lat 20 zamiast 10, chociaż nieruchomości przedawniała się w jego oczach; to czyliż nie jest rzeczą jasną, iż przez to samo mniej się zapewnia ludzkości *nabywcy*, kiedy się żąda od niego 20 lat posiadania zamiast 10? Otóż, nie idzie tu ani o danie korzyści pierwszemu, z krzywdą drugiego, ani drugiemu z krzywdą pierwszego; idzie tylko o utrzymanie równości pomiędzy nimi szali, zapewniając dla każdego z nich ni mniej ni więcej, nad stopień opieki, jaką prawo otoczyć ich zamierzało; jak tylko więc sprzyjając jednemu, krzywdziłoby się drugiego; to argument ludzkości żadnego nie ma znaczenia. Ale chociażby nawet interesem samego właściciela wyłącznie opiekować się przyszło, zobaczmy co się stanie w odwrotnej hipotezie; jeżeli właściciel ciągle mieszkający w Nancy, ma zamieszkanie umysłowe w Paryżu, nieruchomość zaś jego nie w Nancy lecz w Paryżu jest położoną: wówczas zamiast lat 20, przez naszą teorię z powodu jego nieobecności mu zapewnianych, Troplong przyznaje mu tylko lat 10! W cóż się więc obróci owa zasada ludzkości względem właścicieli? Jakiżto szczególny systemat, który pod pozorem ludzkości daje lat 20 temu, kto rzeczywiście będąc obecnym, do lat 10 tylko ma prawo; a 10 temu, kto rzeczywiście będąc nieobecnym, ma prawo do 20?... Troplong zarzuca jeszcze (N° 870), że gdyby mieszkanie rzeczywiste, za podstawę rachunku miało być brane, wyrodziłyby się liczne trudności, ponieważ wówczas w rachunek wprowadzałyby potrzeba: podróże tudzież przejazdy właściciela, co nie ma miejsca, gdy zamieszkanie prawne za podstawę przyjmujemy. A przecież, pomijając uwagę, iż zamieszkanie prawne sprowadza także swoje niedogodności, z powodu, że oznaczenie tegoż zamieszkania jest często nadzwyczaj trudnym; sam Troplong przyznać nam musi, o czém nikt nie wątpi,

że podróże i przejazdy, mieszkania rzeczywistego, zwykłej rezydencji czyli przemieszkowania bynajmniej także nie zmieniają.

A więc nie należy wahać się w tym przedmiocie, i obok znanego celu przepisu art. 2265, jego litery, wyjaśnienia prac przygotowawczych i tak stanowczej teorii p. Pothier, mieszkanie rzeczywiste za podstawę rachunku przyjąć trzeba, jedynym bowiem żywiołem, którym się prawodawca zajmował i zajmować był winien, jest *obecność* właściciela <sup>(1)</sup>.

Przedmiot obliczania lat od 10—20 zakończymy powtórzeniem uwagi p. Pothier (N° 111). Jeżeli nieruchomości niepodzielnie do dwóch współwłaścicieli należała, z których jeden był obecnym a drugi nieobecnym; posiadacz przedawni część pierwszego przez lat 10, a część drugiego przez lat 20 dopiero; jeżeli zaś nieruchomości ta podziałowi nie ulegała, to przedawnienie co do całości, nie inaczej jak przez 20 lat utworzyć się może.

VI.—Pozostaje nam zbadać, jakiej to natury rzeczy, za pomocą przedawnienia szczególnego, którym się w tém miejscu zajmujemy, nabytemi być mogą?

Ponieważ przedawnienie to: jest łaską, środkiem wyjątkowym, przez derogacyą ogólnych o przedawnieniu zasad dopuszczonym; poza literę więc Kodexu rozciągane być nie powinno; że zaś art. 2265 dopuszcza je tylko na korzyść *tego, kto nabywa nieruchomości*; słuszny ztąd wyprowadzono wniosek, że przedawnienie to dopuszczalnem jest jedynie przy nabyciach jednej lub wielu nieruchomości *oznaczonych (déterminés)*, nie zaś względem ogółu dóbr, lub iliej części tegoż ogółu. Wówczas bowiem tylko przedawnienie 30-letnie stosowanem być może <sup>(2)</sup>.

Jeżeli przecież reguła ta stosuje się wyłącznie do nieruchomości oznaczonych, to skoro Kodex żadnego rozróżnienia nie czyni, należy więc stosować ją do wszystkiego, do tego przynajmniej, co

(1) Pothier (*prescr.*, N° 108), Delvincourt (t. II, art. 2265, notes), Bugnet (*sur Poth.*, IX, p. 356); Nîmes, 12 marca 1834 r. (Dev. 34, 2, 360).—Contr. Vazeille (N° 503—4), Troplong (N° 866 i 870), Duranton (XXI-377); Grenoble, 12 lipca 1834 (Dev. 35, 2, 476).

(2) Douai, 17 sierpnia 1822, skasowany wyrokiem z dnia 26 lipca 1825, ale z innej zasady. Szczególne zaś ruchomości, oddzielnym a daleko łatwiejszym poddane są regułom, które pod art. 2279 i 2280 rozbierzemy.



szczególnym prawa przepisem od ogólnej zasady wyłączonem nie zostało. A więc przepis art. 2265, stosuje się nie tylko do nieruchomości zmysłowych, ale także do nieruchomości umysłowych, jakimi są prawa użytkowania, używania, mieszkania na nieruchomościach; stosowałby się także do służebności gruntowych, gdyby temu art. 690 nie przeszkadzał. Gdy zaś art. 690 i 691 uznając, że służebności niewidoczne i przerywane, tylko na mocy tytułu nabywane być mogą, wyrzekły zarazem, iż inne służebności nabywają się albo przez tytuł, albo przez posiadanie 30-letnie, pojąć więc nie jesteśmy w stanie, jakim sposobem Troplong (N° 856) i kilku innych prawników utrzymywać mogli, że służebności te pod przedawnienie 10-letnie podchodzą. I niewątpliwie, skoro Kodex w dwóch po sobie idących artykułach, jasno wyraził, że takie służebności tylko przez tytuł, inne zaś przez tytuł lub też przez posiadanie TRZYDZIESTO-LETNIE nabyte być mogą; zdanie, jakoby służebności te oddzielnego stanowiska nie miały, i pod przedawnienie lat 10—20 podchodziły, jest zaprzeczeniem oczywistości. Gdyby myśl prawodawcy miała być inną, byłby niewątpliwie wyrzekł: *przez tytuł* LUB PRZEZ PRZEDAWNIE, *przez tytuł* lub PRZEZ POSIADANIE, nie zaś PRZEZ POSIADANIE TRZYDZIESTO-LETNIE. To też pod tym względem sąd kassacyjny zawsze jednostajnie wyrokował, i pierwszy wyrok tegoż sądu, niewłaściwie *dowolną zmianą prawa* przez Troplonga nazwany (zarzut ten bowiem raczej przeciwko zdaniu samego autora zwróconym być winien), pociągnął za sobą wiele innych podobnychże wyroków z lat 1836, 1837, 1838, 1845 i 1846 <sup>(1)</sup>.

Kwestya ta staje się trudniejsza, gdy ma za przedmiot pytanie, czyli wzmiankowane służebności przez 10-letnie przedawnienie *wygasnąć* mogą. I tak: od prawdziwego właściciela kupuję nieruchomość, obciążoną służebnością, przez sprzedającego mi zatajoną; mający zaś do tej służebności prawo, nie wykonywa jej w latach po mojem nabyciu idących; czyli wówczas po latach 10, jeżeli wierzyciel jest obecnym, a po 20 jeżeli nie jest obecnym, mogę utrzymać: iż grunt mój od ciężaru uwolnionym został, lub też, czyli służeb-

(1) Zob. wykład pod art. 690 i wyroki tamże powołane, t. II.

ności te w myśl art. 706 wygasną dopiero z upływem lat 30? Innemi słowy: czyli przedawnienie szczególne z art. 2265 płynące, względem nieruchomości nabywcze, jest zarazem umarzającym obowiązki jakie nieruchomości te ciążą? Kwestyą tę pod art. 706, N° III, rozwiązaliśmy w sposób przeczący, i pomimo przeciwniej teorii pp. Troplong, Duranton, tudzież innych autorów, nie przestajemy mniemać, iż tylko zdanie nasze, zgodne zresztą z jureprudence jest dokładnem. Artykuł bowiem 2265, jako przepis wyjątkowy i mieszczący przywilej, rozciągany być nie może poza wypadki przez siebie przewidziane; otóż przepis ten wskazał regułę względem nabycia (przez przedawnienie) nieruchomości, które w mniemaniu nabywcy do sprzedającego należały, chociaż rzeczywiście innego miały właściciela, nie zaś bynajmniej względem umorzenia (przez przedawnienie), obowiązków ciążących nieruchomość na nabywcę, przez prawdziwego jej właściciela przeniesioną, a temuz nabywcy niewiadomych. Ponieważ ten ostatni wypadek, od wypadku przez Kodex przewidzianego, najzupełniej się różni, przepisu więc artykułu 2265 stosować doń nie można. Wykładając tę teorią pod art. 706, dodaliśmy jeszcze, iż inaczej się ma wówczas, gdy nieruchomość obciążona, była nabytą *a non domino* (w dobrej wierze i z tytułem sprawiedliwym); i że wówczas art. 2265 do służebności zastosowanie swe znajduje. Wtedy bowiem rzeczywiście zachodzi wypadek, rzeczonym artykułem przewidziany: celem przedawnienia jest nabycie nieruchomości; że zaś nabywając ją, nabywam ją całkowicie, przeto służebność jaka ją obciąża, jedynie częścią *dominium* będąca, nabywa się jako reszta tegoż *dominium*, do którego to nabycia doprowadziło mnie przedawnienie. Będzie to więc przedawnienie nabywcze, art. 2265 przewidziane, nie zaś umarzające... Teorya ta stała się przedmiotem krytyki, na którą w kilku słowach odpowiadamy.

Gilbert, w dziele swém: *Codes annotés* (art. 706, N° 20 bis), zwróciwszy uwagę na rozróżnienie przez nas uczynione pomiędzy przedawnieniem, bezpośrednie umorzenie służebności na celu mającém, a przedawnieniem dążącym do nabycia *dominium*, którego częścią integralną jest służebność; dodaje, że rozróżnienie to nie jest dopuszczalnem dlatego, iż w rezultacie sprzyjałby więcej tym



nabywcom, którzy mniej szanowne mają tytuły, i wnosi, że tylko przedawnienie 30-letnie we wszystkich wypadkach stosowanem być musi... Uwaga powyższa żadnego nie ma znaczenia. Chociaż jaka niedogodność, lub pod pewnemi względami jaka szczególność z danej teorii się wyradza, jeszcze wnosić nie należy, by teoria ta sprzeciwiała się prawu, i do podobnego wniosku nie przez rozbiór jej skutków, lecz przez zbadanie jej *zasad* dojść można. W samą materię o przedawnieniu, liczne tego napotkać można przykłady, z których jeden z przyczyn zawieszenia wzięty podajemy. Widzieliśmy pod art. 2256—2°, że przedawnienie jest zawieszonem na korzyść mężatki we wszystkich wypadkach, w których akcja jej oddziaływałaby przeciwko mężowi: zobaczymy do jakich to rezultatów powyższa reguła doprowadzać może. Przypuśćmy, że mężatka jest właścicielką czterech nieruchomości, znajdujących się w posiadaniu czterech trzecich posiadaczy, dla następujących a od siebie różnych przyczyn: *Primus* kupił jedną nieruchomość od męża, w dobrej wierze za właściciela go poczytując; *Secundus* otrzymał drugą także od męża przez darowiznę, w dobrej czy w złej czyniąc wierze, to nie stanowi; *Tertius* kupił trzecią nieruchomość od męża, tak samo jak *Primus*, z tą jednak różnicą, iż dobrze o tem wiedział, że nieruchomość ta należała do żony, i że obie strony spisały akt nieuczciwy, w którym: jedna niska podała cenę, druga zastrzegła sobie że sprzedaje bez wszelkiej rękojmi; *Quartus* nakoniec, śmielszy jeszcze i odważniejszy oszust niż poprzedni, z nikim w żadną nie wchodził czynność, ale nieruchomość samowolnie sobie przywłaszczył. Czy przedawnienie będzie biec na korzyść którego z tych posiadaczy?... Gdyby prawo w sposób przez p. Gilbert podawany, stosować było można; wyrzecby należało: że *Primus*, jako nabywca dobrej wiary, najbardziej na przedawnienie zasługuje i w najkrótszym przedawni terminie; *Quartus* bowiem, jest tylko godnym potępienia oszustem; *Tertius* prawie w takim samym znajduje się położeniu; *Secundus* zaś, chociażby był w dobrej wierze, na względy tyle co *Primus* nie zasługuje, darmo bowiem do nieruchomości przyszedł, kiedy ten ostatni kupił ją i za nią zapłacił. A jednak z przepisów Kodexu, wprost przeciwny wynika rezultat: z czterech posiadaczy JEDEN *Primus* przedawnić nie może! *Secundus*

przedawni (a nawet przez lat 10—20, jeżeli w dobrej był wierze), CHOCIAŻ obdarowany na mniejszy wzgląd od kupującego zasługuje, *ponieważ* jako obdarowany, nie ma rękojmi, któraby oddziaływała przeciwko mężowi; *Tertius* przedawni, CHOCIAŻ był nabywcą złej wiary, *ponieważ* nie istnieje tu regress oddziaływający przeciwko mężowi (art. 1629), skoro znał niebezpieczeństwo kontraktu i kupił bez rękojmi; *Quartus* nakoniec, CHOCIAŻ jest przywłaszczycelem cudzego mienia, przedawni dla tych samych powodów. Przeciwnie zaś *Primus*, CHOCIAŻ jest nabywcą uczciwym, dobrą wiarę i tytuł sprawiedliwy mającym, *przedawnić nie może*; nie przedawni ani przez lat 10—20, ani nawet przez lat 30, *nie przedawni wcale* i pozostanie *jedynym* z czterech do przedawnienia niezdolnym, *z powodu*, iż akcja przeciwko niemu przez mężatkę skierowana, oddziaływałaby przeciwko mężowi. Przykład ten jest znaczącym, wykazuje bowiem, że wyraz *chociaż*, za wyraz *ponieważ* brać nie należy, ani jakto czyni Gilbert, konsyderacye czynu, w miejsce zasad czyli principiów prawa podstawiać. Przykład ten naucza, iż w kwestyi rozbieranej przez nas pod art. 706, a obecnie powtórzonej, nabywca przedawni (umorzy) służebność, CHOCIAŻ jego tytuł mniej jest dobrym od tytułu, od prawdziwego właściciela pochodzącego, *ponieważ* nabycie *a non domino*, stawia posiadacza w wypadku art. 2265 przewidzianym; tytuł zaś *a vero domino* pochodzący, stosowanie rzeczzonego przepisu niewątpliwie wyłącza. Każda rzecz ma swoje następstwa, każde położenie swoje korzyści i nie korzyści; tak samo jak w powyższym przykładzie, *Primus* mając korzyść, iż dobra bez zwrotu ceny szacunkowej odebrane mu nie zostaną, ma znowu niekorzyść, iż dóbr tych przedawnić nie jest w stanie, kiedy tymczasem *Secundus*, *Tertius* i *Quartus* mając korzyść, iż przedawniają dobra (choć tytuły ich są gorsze), mają znowu niekorzyść, iż dobra te odebrane im być mogą bez zwrotu zapłaconej ceny; tak samo w obecnym wypadku, nabywca *a domino*, któremu służy korzyść, iż staje się natychmiast właścicielem, od wszelkich niepokojów na zawsze wolnym, ma tę niekorzyść, iż od służebności nabyte dobra ciężającej, za pomocą 10-letniego przedawnienia uwolnić się nie może; kiedy tymczasem nabywca *a non domino*, któremu służy korzyść przedawnienia (umorzenia) tych



służebności, łącznie zresztą własności przez czas 10-letni, ma znowu tę niekorzystać, iż przez cały ten przeciąg czasu zwrotem tejże nieruchomości jest zagrożony.

**2270.** — Po upływie lat 10, budowniczey i przedsiębiorcy budowy, uwolnieni są od rękojmi za trwałość większych robót przez siebie kierowanych lub skuteczniejszych.

I. — Artykuł ten będący tylko powtórzeniem i uzupełnieniem art. 1792, objaśnionym został w komentarzu naszym w tytule o *najmie*. Tamże zamieściliśmy krytykę znakomych błędów, jakie napotkać można w wielu autorach i wyrokach, a mianowicie w dziele p. Duvergier i w wyroku sądu kassacyjnego z r. 1844; sądu, który innemi wyrokami z lat 1850 i 1851 teorią tę sprostował.

Wiadomo jest zresztą, że oprócz przedawnienia uwalniającego lat 10 w tém miejscu na korzyść budowniczych i przedsiębiorców przez Kodex ustanowionego, istnieją inne przedawnienia 10-letnie. Przez lat 10 przedawnia się na korzyść opiekunów akcyja nieletniego do czynów opieki się odnosząca (art. 475); przez lat 10 przedawniają się również akcyje o unieważnienie umów (art. 1304) <sup>(1)</sup>.

#### ODDZIAŁ IV.

##### O NIEKTÓRYCH PRZEDAWNINIACH SZCZEGÓLNYCH.

Kodex zajmuje się w tém miejscu rozmaitemi przedawnieniami dość krótkimi, w specjalnych materyach niepomieszczonemi, a które dawniej *przedawnieniami statutowemi* zwane, dziś zowią się po prostu *przedawnieniami krótkimi*. Nazwisko statutowych ztąd pochodziło, że przedawnienia te ustanawiane były miejscowemi statutami lub szczególnemi urządzeniami.

Przedstawimy więc wykład: 1° przedawnienia 6-miesięcznego (art. 2271); 2° przedawnienia rocznego (art. 2272); 3° przedawnień 2-letniego i 5-letniego, w texcie tak z sobą połączonych, iż na dwa paragrafy rozdzielić się nie dają (art. 2273, 2276, 2277):

<sup>(1)</sup> Pierwsze z tych przedawnień skrócone zostało do lat 4, art. 466, ks. I Kod. Cyw. Pol. (Przyp. Tłum.).

4° przepisów wszystkim lub niektórym z przedawnień niniejszego oddziału wspólnych (art. 2274, 2275 i 2278); 5° przedawnienia natychmiastowego i 3-letniego względem nabycia ruchomości (art. 2279 i 2280); 6° nakoniec przepisu przechodniego, wyłącznie do tego oddziału nie należącego, ale zamieszczonego na końcu tegoż oddziału, jako na końcu tytułu XX, ponieważ do całego tytułu się odnosi (art. 2281).

##### § 1. — Przedawnienie sześć-miesięczne.

**2271.** — Akcyje: nauczycieli, o zapłatę za lekcyje na mieszkanie przez nich dawane;  
utrzymujących domy zajezdne i restauracye, o zapłatę za mieszkanie i żywność przez nich dostarczoną;  
rzemieślników i najemników, o zapłatę dni, dostarczeń i wynagrodzenia;  
przedawniają się upływem sześciu miesięcy.

##### Treść.

- I. 1° Przedawnienie 6-miesięczne, stosuje się do lekcyj dawanych miesięcznie (lub tygodniowo, albo na bilety), bez różnicy, czy nauczyciel mieszka lub nie mieszka u swego ucznia. Jeżeli lekcyje dawane są rocznie, półrocznie lub kwartalnie, przedawnienie będzie 5-letniem: błąd p. Durantona. Przedawnienie byłoby 30-letniem, gdyby za całość lekcyj czyli edukacyi, ogólna cena była ustanowioną.
- II. 2° Przedawnienie 6-miesięczne stosuje się do wszystkich, którzy z najmowania mieszkań lub żywienia drugich uczynili rzemiosło, nie zaś do tych, którzy sprzedają artykuły żywności. Dla tych, którzy przyjmują do siebie na mieszkanie lub na stół, nie czyniąc z tego rzemiosła, przedawnienie będzie 5 lub 30-letniem, stosownie do wypadku.
- III. 3° Przedawnienie 6-miesięczne stosuje się nakoniec do rzemieślników i najemników (*ouvriers et gens de travail*). Znaczenie tego ostatniego wyrazu: sprzeczność w zdaniu p. Troplong. Jakim sposobem rzemieślników od kupców i przedsiębiorców można odróżnić? Różne zdania autorów i wyroków.

I. — Trzy klasy akcyj poddaje Kodex przedawnieniu.

1°, Akcyje nauczycieli o zapłatę lekcyj miesięcznie udzielanych. Ponieważ Kodex nie czyni różnicy pomiędzy nauczycielami u rodziców ucznia mieszkającymi, a przychodzącymi na lekcyje; jedna więc dla wszystkich istnieje reguła, skoro tylko lekcyje dawane są miesięcznie. Tę samą regułę jeszcze bardziej stosować należy do lekcyj



dawanych za biletami czyli na godziny. Zachodzi wszakże pytanie, jakiemu przedawnieniu ulegają akcje nauczycieli płatnych kwartalnie, półrocznie lub rocznie? Kwestya ta jest między prawnikami sporną. Duranton (XXI, N° 404) dopuszczając analogią przepisu art. 2272, mówiącego o utrzymujących zakłady naukowe i majstrach przyjmujących uczniów do terminu, uczy, iż roczne przedawnienie stosować tu należy; zdanie to opiera na tój jeszcze przyczynie, iż kto rocznego przedawnienia nie przyjmuje, ten do 30-letniego (co nie jest dopuszczalnem) uciechy się musiał, skoro żaden inny przepis do wypadku stosowanym być nie może. Przeciwnie zaś Troplong uważa, że tu art. 2277 stosować wypada, i że przedawnienie będzie 5-letniem. Teorya ta wykładana także przez p. Vazeille (N° 756), zasługuje na przyjęcie. A naprzód, w materyi tak ścisłej, jaką jest przedawnienie, które umorzenie praw wierzyciela ma na celu, przez analogią decydować nie należy; przedawnienie jest karą, nie inaczej stosować się mogącą, jak tylko na mocy przepisu, który wyraźnie nią zagraża, i gdyby wypadku wyżej wskazanego, żadne krótsze przedawnienie nie obejmowało, do 30-letniego przedawnienia niewątpliwie odnosiłby się potrzeba. To krótsze przedawnienie istnieje przecież w art. 2277, chociaż Duranton temu przeczy, skoro rzeczony artykuł obejmuje regułę względem *tego wszystkiego, co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach*. Artykuł zaś 2272 do naszej hipotezy wcale stosowanym być nie może, skoro jasną jest rzeczą, iż nauczyciele ani utrzymującymi zakłady naukowe, ani majstrami czeladź kształcącymi nie są.

Jeżeli umowa oznaczyła *ogółową cenę*, za wykład nauk przez rok lub przez kilka miesięcy, wówczas tylko przedawnienie 30-letnie stosowanem być może; wypadek bowiem nie podchodziłby już pod żaden z przepisów art. 2271, 2272 i 2277. Ten ostatni artykuł zawiera przepis względem należności, które płacone być miały *peryodycznie i w terminach* (w rocznych lub krótszych czasu odstępach).

II.—Sześć-miesięcznemu przedawnieniu ulegają także akcje utrzymujących domy zajezdne i restauracye, w przedmiocie należności za mieszkanie i żywność przez nich dostarczaną. Kodex nie

rozróżnia tu, czy dostarczenia czynione były miesięcznie, codziennie lub rocznie; nie rozróżnia także, czy żywność u dostarczycieli spożytą lub też przez nich do konsumujących odnoszoną była: w tych wszystkich wypadkach przedawnienie będzie 6-miesięcznem. Napróżno artykuł 2277 stosowaćby chciało do wypadku dostarczania kwartalnych, półrocznych lub rocznych. Miało to miejsce w przykładzie poprzednio podanym, do którego gdy art. 2271 stosowanym być nie mógł, innego przepisu szukać należało; tu przecież skoro każda hipoteza wypadku objętą jest przepisem art. 2271, daremnie dowodzonoby, że gdy i pod przepis art. 2277 podchodzi, służyć ma wybór pomiędzy temi dwoma artykułami: artykuł bowiem 2271 jest specjalnym do wypadku, artykuł zaś 2277 zawiera przepis ogólny: należy przeto stosować logiczną regułę: *specialia generalibus derogant*.

Rozumić się też, że powyższa reguła ma zastosowanie do wszystkich utrzymujących domy zajezdne, traktyerników, oberżystów, przyjmujących na mieszkania, restauratorów, biorących na stół, i wszystkich tych, którzy z żywienia i dawania mieszkań dla publiczności, uczynili sobie rzemiosło. Reguła ta stosuje się bez względu na to, czy konsumujący jest lub nie jest handlującym (jak to w art. 2272—alin 3, ma miejsce); podobna bowiem różnica w art. 2271 ani dopuszczoną nie została, ani dopuszczoną być mogła <sup>(1)</sup>.

Reguła ta przecież zastosowania nie znajduje, ani do rzeźników, kielbaśników, handlujących rybami, owocami, piekarzy lub paszтетników, ani nawet do kucharzy, handlujących żywnością surową lub gotowaną, szynkarzy i innych handlarzy napojów; wszyscy bowiem (choć Merlin: *rép.* V° cabaretier § 2 inaczej uczy) o ile jako przypuszczamy rzemiosła, najmowania lokali i traktyerni, łącznie nie prowadzą, są handlującymi, a więc innej regule przez art. 2272 dla nich przepisanej ulegają.

Powyższa reguła nie miałaby zastosowania do osób prywatnych, krewnego lub przyjaciela na swój stół przez grzeczność przyjmujących: oni bowiem, ani utrzymującymi hotele, ani traktyernikami, ani kupcami nie są; nie wykonywają przez to, ani rzemiosła, ani

(1) Kass. 20 czerwca 1838 (Devill. 38, 1, 638; J. P. 38, 2, 8).



handlu: wierzytelność ich przeto, ani pod przepis art. 2271, ani pod artykuł następny bynajmniej nie podchodzi. Jakiemuż więc przedawnieniu będzie ulegała? Troplong aż w dwóch numerach (970—1) zwróciwszy uwagę na to, iż dwa te artykuły zastosowania nie znajdują, przepomniął wskazać, jakie przedawnienie stosowaniem być winno; Duranton zaś (N° 420) mówi jedynie o przedawnieniu 30-letniem, niewątpiąc, by którekolwiek z krótszych mogło znaleźć miejsce. Jasną przecież jest rzeczą, że przedawnienie 5-letnie z art. 2277, najczęściej stosowaniem tu będzie. Jeżeli z powodu przyjaznych między stronami stosunków, sposób zapłaty wcale oznaczonym nie był; niema wątpliwości, że tylko przedawnienie 30-letnie stosować będzie można; jeżeli przecież, co się często przytrafi, strony umówiły się, iż zapłata w terminach rocznych, półrocznych lub kwartalnych skuteczną być miała, jasną jest w oczach naszych rzeczą, iż wówczas zajdzie wypadek podchodzący pod ogólną regułę art. 2277, stanowiącego: *que tout ce qui est payable annuellement ou par périodes plus courtes, se prescrit par cinq ans*.

III. — Trzeci i ostatni wypadek zastosowania przedawnienia 6-miesięcznego, podają nam akcyje rzemieślników i najemników o zapłatę ich dni pracy, dostarczeń i wynagrodzenia (*salaires*). Istnieje przecież dość trudna kwestya, co rozumieć należy przez wyrazy: *rzemieślnicy i robotnicy (ouvriers et gens de travail)*?

Jedni przez wyraz: *gens de travail*, rozumieją tych jedynie, którzy się na robotę wynajmują (*journaliers, manouvriers, hommes de peine, gens de journée*), czyli tych, których praca jest czysto-materyalną. Inni rozumieją wszystkich, którzy na dnie pracują, a więc zarówno naczelnika *atelier*, jak i ostatnich tkaczy w przędzalni, skoro na dnie jest zgodzonym (Kass., 7 stycznia 1824). Inni nakoniec, wyraz *gens de travail* w najobszerniejszym i bezwarunkowym znaczeniu przyjmując, stosują takowy do wszystkich *prace swą* wynajmujących, bez względu na rodzaj pracy i terminu najmu, bez różnicy, czy takowa na dnie, miesiące, na rok umówiona była: i tak, wyrok sądu appellacyjnego w Metz (4 maja 1820) pod kategorią robotników podciągnął *głównego subiekta (principal commis)*, u jednego z handlujących zostającego. Któregoż z tych

trzech systematów trzymać się należy? Troplong przyjmuje dwa na raz, zupełnej sprzeczności, w jakiej się stawia nieczuważywszy. Wyrzekłszy pod N° 757, że chociaż wyrazy: *gens de travail* w ścisłym ich znaczeniu wyobrażają jedynie robotników (*les hommes de peine*), pracę swą na dnie wynajmujących, a jednak stosowane być muszą DO KAŻDEGO, który swą pracę dziennie wynajmuje, chociażby takowa BYŁA WYŻSZA; uczony autor w następującym numerze przeciwnie mówi: że „robotnikami są WYŁĄCZNIE ci, którzy „oddają się pracy czysto-materyalnej (*travail de peine et purement materiel*).” Mniemamy, że tylko ta ostatnia idea jest idea prawodawcy, skoro mówca, projekt przepisu ciała prawodawczemu przedstawiający, wyjaśnił, iż termin 6-miesięczny urządzonym został *odpowiednio do dawnych zwyczajów* (Fenet, XV, p. 608); mniemamy, iż przez wyraz *gens de travail*, redaktorowie Kodexu rozumieli ludzi, w dawnych zwyczajowych prawach *manouvriers* lub *gens de bras* zwanych; kwestyą więc rozwiązujemy w ten sposób: iż ile razy wierzyciel, którego rzemieślnikiem (*ouvrier*) nazwać nie można, pod wyraz *wyrobnik (manouvrier)*, podciągnięty być nie może, tyle razy przepis art. 2271 nie jest do wypadku, ale raczej do przedawnienia 5-letniego z art. 2277 odnieść się należy. Nie sądźmy, aby praca na dnie stanowiła konieczny warunek, ale uważamy, iż konieczną jest praca czysto-materyalna (Zobacz art. 2272—5°).

Co do wyrazu *ouvriers*, jest rzeczą niewątpliwą, iż każdy oddający się dwojakiemu przemysłowi: wyrabiania jakichkolwiek przedmiotów i sprzedawania przez siebie wyrabianych; jest i rzemieślnikiem i kupcem zarazem; że więc ulega, bądź to przedawnieniu 6-miesięcznemu jako rzemieślnik, podług art. 2271, bądź też przedawnieniu rocznemu jako kupiec, podług art. 2272; stosownie do tego, czy dłużnikowi rzecz sprzedał, lub tylko pracował dla niego bez umowy o sprzedaż, a przynajmniej stosownie do tego, czy praca lub sprzedaż w interesie dominuje, gdy obiedwie w pewnym stosunku są z sobą połączone. I to jest niewątpliwem, że prostego rzemieślnika z przedsiębiorcą mieszać nie należy, i że tak przedsiębiorca, jak budowniczy, ulegają przedawnieniu 30-letniemu, ponieważ żadnym przepisem niniejszego oddziału nie zostali objęci. Ro-



zumie się także, że gdy rzemieślnicy (mularze, cieśle, ślusarze, stolarze i inni), zamiast pracować w charakterze rzemieślników, biorą entreprizy robót, że wówczas stają się przedsiębiorcami względem rzeczonyj umowy (art. 1798—9), a tém samém tylko 30-letniemu ulegają przedawnieniu <sup>(1)</sup>.

Jakież więc będzie dokładny sposób rozróżnienia rzemieślnika od kupca i przedsiębiorcy, czyto w osobie przyjmującej na siebie stosownie do wypadku różne charaktery, czy względem takich nawet przemysłowców, którym jeden tylko charakter przypisać można? I tak, pod tym ostatnim względem, jak ocenić właściciela drukarni? czyliż on jest rzemieślnikiem, czy kupcem, czy też przedsiębiorcą? Nie ma wątpliwości, iż gdy właściciel drukarni jest zarazem księgarzem, wówczas z powodu handlu księgarskiego jest kupcem, rocznemu przedawnieniu ulegającym; kto bowiem książki przez siebie drukowane sprzedaje, takim samym jest handlarzem książek, jak ten, który sprzedaje książki drukowane przez innych <sup>(2)</sup>. Do jakiej jednak kategorii należy, ze względu na handel drukarski, czy z takowym handel księgarski łączy czy nie? Niedawny wyrok sądu kassacyjnego uznał, że właściciele drukarni są handlującymi, nie zaś rzemieślnikami <sup>(3)</sup>. Przeciwnie zaś Troplong, zdania tego nie przyjmuje (N° 963), w czym się z uczonym autorem zgadzamy; prawdziwym bowiem stanem drukarza jest, że rękopism mój drukuje na papierze przezemnie od kupca nabytym, nic mi więc nie sprzedaje; a chociażby nawet dostarczył mi do dzieła papieru, dostarczenie to jest rzeczą zbyt podrzędną, by właściwy charakter jego głównego zadania zmienić było zdolnym. Z uwagi téj, Troplong wyprowadza wniosek: że drukarz jest rzemieślnikiem, a tak dwa już istnieją zdania: Otóż i trzecie zdanie może być dopuszczalnym? Jeżeli drukarz nigdy na dnie, miesiące lub lata nie pracujący, podejmuje się z resztą bardzo ważnej roboty za 10—20,000 franków, lub więcej, za jedno dzieło, wówczas jest on raczej przedsiębiorcą, nie rzemieślnikiem, i rozsądniej będzie względem tak znacznych summ domnie-

<sup>(1)</sup> Amiens, 14 grudnia 1839; Kass., 12 kwietnia 1853 (Dall. 41, 2, 121; Dev. 53, 1, 257).

<sup>(2 3)</sup> Agen, 5 lipca 1833 r. (Dev. 34, 2, 46). Kass., 19 stycznia 1853 (Dall. 53, 1, 61).

mania zapłaty w ciągu 6 miesięcy nie dopuszczać. Jakże zresztą ustalić, czy w danym szczególnym wypadku, osoba, najczęściej jako rzemieślnik pracująca, w tym przymocie umowę zawierała, lub też podejmowała się przedsiębiorstwa? Czyliż można dopuszczać, że ile razy umowa stałą cenę oznaczyła, tyle razy w myśl art. 1799 rzeczona osoba jest przez to samo przedsiębiorcą? Widocznie że nie; jeżeli bowiem umówiłem się z krawcem, iż z mego materiału zrobi mi kamizelkę za 5 franków, wówczas cena stała jest oznaczoną, a przecież umowę tę za czyn przedsiębiorstwa poczytywać nie można, ani wierzytelność pod przedawnienie 30-letnie podciągać. Jeżeli przeciwnie, tenże sam krawiec przyjął obowiązek za stałą oznaczoną cenę, sporządzić 5 lub 6,000 mundurów dla wojska, wówczas umowa będzie prawdziwem przedsiębiorstwem, a ztąd 6-miesięczne przedawnienie zastosować się już nie da.

A więc nie przez reguły zamieszczone w Kodexie, ale raczej przez ocenienie okoliczności czynowi towarzyszących oceniać należy, czy wierzyciel za rzemieślnika, kupca lub przedsiębiorcę ma być poczytany; i oprócz zasad wyżej podanych, innych prawnych bezwarunkowych reguł wskazać nie potrafimy.

## § 2. — Przedawnienie roczne.

**2272.** — Akcya lekarzy, chirurgów i aptekarzy, za ich wizyty, operacye i lekarstwa;

Akcya komorników i woźnych, o wynagrodzenie za akta przez nich doręczane, lub zlecenia przez nich dokonane;

Akcya kupców, za towary prywatnym osobom a nie kupcom sprzedawane;

Akcya utrzymujących zakłady naukowe, o cenę utrzymania ich uczniów; i majstrów, o cenę za przyjęcie uczniów do terminu;

Akcya służących, godzących się rocznie, o zapłatę ich zasług;

Przedawniają się upływem jednego roku.

## Treść.

I. Roczne przedawnienie stosuje się: 1° do lekarzy, chirurgów i aptekarzy; quid do akuszek; 2° do komorników i woźnych, nie zaś do osób



*gardi du commerce* zwanych; 3° do kupców w przymocie kupców, którzy osobom w charakterze prywatnych kupującym sprzedają. Wyjaśnienia i odsyłacz.

II. 4° Do utrzymujących zakłady naukowe, i do przyjmujących uczniów do terminu; lecz nie do mamek, jakto Vazeille mniema; 5° nakoniec: do służących na rok się godzących, co znaczy: do takich służących, którzy się pracy materyalnej podejmują.

I.—Roczne przedawnienie art. 2272 ustanowione, stosuje się do pięciu rodzaj akcyj:

1° Do akcyi lekarzy, chirurgów i aptekarzy, za ich wizyty, operacje i lekarstwa. Ponieważ akuszerki do kategorii lekarzy należą, sztukę bowiem leczenia prawnie i urzędownie wykonywają, i wszystkim przepisom, przez władzę względem wykonywania medycyny wskazanym, podlegają, przeto mniemamy, że względem assistowania położom, innych operacyj i wizyt z ich rzemiosła pochodzących, rocznemu przedawnieniu są zarówno poddane. Inaczej się ma z kobietami *gardes malades* zwanymi, które, jako *gens de travail, de journée* podchodzą pod przepis artykułu poprzedzającego.

2° Do akcyi komorników i woźnych o wynagrodzenie za ich akta lub czynności. Osoby *gardes du commerce* zwane, komornikami nie są, skoro zaś pod względem przedawnienia, żadnemu szczególnemu prawu nie zostały poddane, nie można więc innego przeciwko nim stawiać przedawnienia, jak tylko ogólne 30-letnie.

3° Akcye kupców za towary sprzedawane osobom nie kupującym, lub tym przynajmniej, które nie kupują w charakterze handlujących. I tak, gdy roczne przedawnienie nie ma zastosowania do handlarza napojów, sprzedającego wino lub wódkę szynkarzowi, przeciwnie stosuje się wtedy, gdy sprzedaż uczynioną została złotnikowi, sukiennikowi, każdemu zresztą kupcowi, wino lub wódkę nie w charakterze handlującego, ale jako prywatny, na własny swój użytek nabywającemu. Podług bowiem widocznej myśli prawodawcy, akcya wtedy jedynie rocznemu przedawnieniu ulega, gdy sprzedaż jest operacją handlową ze strony sprzedającego, nie będąc takąż ze strony nabywcy. Gdy operacja handlowa z obu stron zachodzi, jak np. przy sprzedaży win, przez handlującego winami przepkupiowi winnemu; gdy sprzedaż dla żadnej ze stron operacji handlowej nie stanowi, gdy nakoniec jest operacją handlową dla jednej

strony, lecz właśnie dla kupującego, jak np. gdy kupiec win kupuje zbiór wina od właściciela winnicy (choćby nawet ów właściciel był handlującym innemi rzeczami, złotnikiem, sukiennikiem i t. p., względem bowiem przedmiotu operacji kupcem nie jest), w tych wszystkich wypadkach, tylko przedawnienie 30-letnie stosowanem być może. Roczne bowiem przedawnienie stosuje się wtedy jedynie, gdy czyn jest handlowym z jednej tylko strony, i to ze strony sprzedającego.

Powiedzieliśmy już, że reguła trzeciego alinea naszego artykułu obejmuje: rzeźników, kielbaśników, piekarzy, pasztetników i innych sprzedających żywność, do których poprzedzający artykuł stosowanym być nie może, skoro są handlującymi nie zaś traktyernikami. Widzieliśmy także, że złotnicy, zegarmistrze, mechanicy, ślusarze, kowale, stolarze i wszyscy inni, dwa charaktery rzemieślników i handlujących łączący, w tém samym będą położeniu, kiedy działają nie jako rzemieślnicy, ale jako handlarze.

II.—4° Do czwartej klasy wierzytelności w art. 2272 przewidzianych, należą wierzytelności utrzymujących zakłady naukowe, z tytułu ceny za przyjmowanie uczniów umówionej, tudzież akcye wszelkich majstrów o cenę za przyjęcie uczniów do terminu. Do ceny za przyjęcie ucznia do zakładu, dodać tu należy jako *accessorium* należność, za książki, papier i inne dostarczenia uczniowi czynione. Taulier (VII, p. 496) przeciwnego jest zdania, lecz powodów tegoż zdania nie wyjawiał, a jednak drobne te wydatki płacą się zawsze razem z ceną pensyonu, a więc domniemanie zapłaty względem tejże ceny dopuszczone, i dla tych dodatków stosowanem być musi. Widzieliśmy już, że przepis powyższy nie odnosi się do osób przyjmujących na stół (*qui tiennent des pensions bourgeoises*), którzy przepisowi artykułu poprzedzającego podlegają, utrzymują bowiem restauracje o stałych oznaczonych godzinach (*tables d'hôte*), nie zaś pensyony lub warsztaty z czeladzią terminującą. Przepis ten nie może się téż stosować do mamek, chociaż Vazeille (II—739) przeciwnie naucza, ponieważ mamka, ani utrzymującą pensyon, ani utrzymującą uczniów w terminie, wcale nie jest; do mamek więc, tylko przedawnienie 5-letnie z ogólnego przepisu art. 2277 zastosować można. Co do przedawnienia pensyi, opłacanych obrońcom



i notaryuszom przez ich *clerków*, przyjmujemy bez wahania zdanie p. Troplong (N° 968), że art. 2272 ma do nich zastosowanie, skoro prawdziwe terminowanie przechodzić muszą; nie sądzymy przecież, by podobny wypadek mógł się przedstawić; *clerki* (dependenci) *placący*, mogli istnieć za czasów Brodeau, cytowanego przez Troplonga, dziś wszakże tylko *płatnych* widzieć można; że zaś przypadające im od obrońców wynagrodzenie, pod powyższą regułę nie podchodzi, nie możnaby więc innego przedawnienia stosować jak tylko 5-letnie z art. 2277.

5° Do ostatniej kategorii rocznemu przedawnieniu przez art. 2272 poddanej, należą akcyje służących, *rocznie* się godzących.

Służący godzący się na dni, miesiące, tygodnie, słowem inaczej niż *rocznie*, chociażby w domu swych panów mieszkali, należą do robotników (*journaliers* lub *gens de travail*), o których mówi artykuł poprzedzający, akcyja ich przeto przedawni się upływem sześciu miesięcy. Co większa, tak jak w artykule poprzedzającym, przez wyraz: *gens de travail*, rozumieć należy tych jedynie, którzy się wynajmują inaczej niż *rocznie do pracy materyjalnej*, tak samo art. 2272 poczytuje za służących tych jedynie, którzy się godzą *rocznie do takiejże materyjalnej pracy*; takimi są kucharze i kucharki, woźnice, masztalerze, lokaje, pokojówki, fornale, parobcy, ogrodnicy, bony i t. d.; nauczyciele zaś, rzędzcy, bibliotekarze, subjekci (*commis*), chociaż do składu domu (*domus, domesticus*) należą, za służących uważani być nie mogą, i tylko przedawnieniu 5-letniemu w myśl art. 2277 ulegają <sup>(1)</sup>.

### § 3.— Przedawnienie dwu-letnie i pięć-letnie.

**2273.**— Akcyja obrońców, o zapłatę kosztów i wynagrodzenia, przedawnia się upływem lat dwóch od daty wyroku w processie zapadłego, lub pogodzenia się stron, albo od dnia odwołania rzeczonych obrońców licząc. Co do spraw

(1) Podług postanowienia Xięcia Namiestnika, z dnia 24 grudnia 1823 r., za służących uważani są osoby płci obojg, które do usług pospolitych domowych jakiegobądź rodzaju zobowiązują się, jakoto: odźwierni, stróże, stan-greci, posługacze, stajenni, kamerdynerzy, lokaje, pokojowcy, frotery, kucharze, kucharki, pomocnicy kuchenni, garderobiane, młodsze, mamki, piastunki, szynkarki, markierzy, ogrodnicy, palacze (w gorzelniach i browarach), służący

nieukończonych, nie mogą wynosić akcyi o koszta i wynagrodzenie, odnoszące się do czasu lat 5 wstecz żądania uprzedzającego.

**2276.**— Sędziowie i obrońcy uwolnieni są od obowiązku zwrotu akt processowych, po upływie lat 5 od dnia zapadłego w sprawie wyroku.

Komornicy i woźni, są podobnie uwolnieni od obowiązku zwrotu powierzonych im akt, po upływie lat 2 od dnia wykonanego zlecenia lub doręczenia tych akt.

**2277.**— Opłaty procentowe od rent wieczystych i dożywotnich;

opłaty pensyi alimentarnych;

komorne z mieszkań, czynsze dzierżawne z domów i dóbr ziemskich;

procenta od kapitałów wypożyczonych, i w ogólności wszystko, co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach:

przedawniają się pięcioma laty.

### Treść.

I. *Przedawnienie 2-letnie.* Dopuszczonem jest: 1° przeciwko akcyom obrońców (*Avoués*), o zapłatę kosztów i wynagrodzenia za prowadzenie spraw, któremi zajmować się przestali. Mowa tu o wszelkich wydatkach przez obrońcę w powierzonym mu interesie czynionych; adwokaci, notaryusze, pełnomocnicy handlowi (*agréés*) i pisarze sądowi, przedawnieniu temu nie ulegają; 2° przeciwko akcyom o zwrot akt powierzonych komornikom lub woźnym, w celu dopełnienia wręczeń lub egzekucyi; *quid* jeżeli komornik nie działał; *quid* co do summ przez niego na rzecz klienta odebranych.

II. *Przedawnienie 5-letnie.* 1° Przeciwko akcyom obrońców o koszta i wynagrodzenie w sprawach, któremi się jeszcze zajmują. Porównanie tego przepisu z przepisem poprzedzającym. 2° Przeciwko akcyom o zwrot akt obrońcom lub sędziom wynoszonym. Termin biegnie od ukończenia procesu.

III. Inne wypadki przedawnienia 5-letniego. Wyjaśnienia art. 2277. Wielkie znaczenie i ciekawa przeszłość tego artykułu, który nakoniec życzeniom dawniejszych prawodawców zadosyć czyni, przedawnie-

browarni, parobcy, wyrobnicy, oraz wszelka czeladź do robót gospodarskich tak w miastach jak i na wsiach potrzebna (art. 2). Nie są uważani za służących, oficyjaliści prywatni i służący domowi wyższej klasy, jakoto: kommissarze, sekretarze, marszałkowie, koniuszowie, margrabiowie, panny dworskie, ekonomowie, pisarze prowentowi i t. p.

(Przyp. Tłum.).



nie pięć-letnie do wszystkich wypadków pobieranego dochodu rozciągając.

IV. Dowód, że takie jest ogólne znaczenie artykułu, stosującego się tak do procentów moratoryjnych jak do wszelkich innych, nawet wtedy gdy wyrok istnieje. Krytyka przeciwnej teorii: odpowiedź na uczoną rozprawę p. Ravez.

V. Artykuł nie ma zastosowania, gdy procenta biegnące wymagalnemi nie były. Zresztą, stosowałby się pomimo przyznania dłużnika, iż zapłata nie nastąpiła.

I.—Przedawnienie 2-letnie znajduje tu zastosowanie do dwóch rodzajów akcyj.

1° Akcje obrońców o koszty i wynagrodzenie w sprawach, któremi zajmować się przestali, i od daty owego zaprzestania licząc. Co do kosztów zaś i wynagrodzenia w sprawach, któremi się jeszcze zajmują, wierzytelność przedawnia się upływem lat 5, od chwili, w której powstała rachując (art. 2273).

Powiadamy, że przedawnienie 2-letnie biegnie dla każdej sprawy, którą obrońca zajmować się przestał, licząc od chwili zaprzestania. Wprawdzie Kodex mówi jedynie o trzech wypadkach: osądzenia sporu, pojednania się stron i odwołania obrońcy; naturalnie przecież dopuścić należy, że wspominając o okolicznościach najczęściej się wydarzających, niechciano bynajmniej wyłączyć inne. Jeżeli więc obrońca życie zakończył, albo z urzędu został złożonym, tę samą stosować wypada regułę, co wykłada Troplong (N° 980) i co uznał sąd kassacyjny <sup>(1)</sup>.

Do biegu przedawnienia 2-letniego potrzeba z resztą, by obrońca rzeczywiście zaprzestał zajmowania się sprawą. Jeżeli jednym lub kilkoma wyrokami, niektóre punkta sporu załatwione zostały, inne zaś punkta tegoż sporu rozstrzygnięcia oczekują, przedawnienie 2-letnie biegnąć zaczyna dopiero od wyroku, który spór stanowczo rozstrzygnął, do téj bowiem daty istnieje obrońca sprawą się zajmujący, a tém samym nie 2-letniemu, ale 5-letniemu przedawnieniu ulegający <sup>(2)</sup>.

Jest kwestya dość trudna i dzieląca wyroki sądowe, czyli pod wyraz kosztu, o jakich mówi art. 2273, podciągać należy wszystkie

<sup>(1)</sup> Kass. 18 marca 1807, Kass. 19 sierpnia 1816.

<sup>(2)</sup> Merlin (*rép.* V° preser.), Troplong (N° 981), wyrok parlamentu paryż. z d. 6 września 1700; sądu appel. w Paryżu 5 grudnia 1835 (Dall. 36, 1, 175).

wydatki, jakie obrońca na proces wykląda, bez względu na naturę takowych; jak np. summy płacone za narady prawne. Przeczając na powyższe pytanie odpowiedź, mogłaby się tłumaczyć tém, że podobne wydatki nie są kosztami proceduralnemi, ale prostemi pożyczkami przez obrońcę raczej w charakterze przyjaciela, nie zaś w charakterze obrończym czynionemi. Zdaniem naszym przecie, twierdzącą odpowiedź jest dokładniejszą: wydatki te bowiem widocznie czynione były w charakterze obrończym, i z powodu powierzonych mu sprawy; skoro zaś wydatki te wprowadzone być mogą w jeden i tenże sam *rachunek kosztów*, klientowi przedstawić się winny; żadna więc nie zachodzi przyczyna, by je z pod téj samej reguły wyjmować. Obrońca oddzielnie o jedne wydatki, a oddzielnie o drugie się nie upomina, koniecznie i jednocześnie żądać musi zapłaty wszystkich w jednej i téj samej sprawie poniesionych, cały bowiem rachunek stanowi dla niego jedyną wierzytelność, z jedynego wynikającą mandatu. Jakże więc można dopuścić, że po dwóch lub pięciu latach istnieje domniemanie zapłaty względem jednych wydatków, kiedy nie istnieje względem drugich? Zgodnie zatem ze zdaniem p. Troplong (N° 979 i 985) mniemamy, że ile razy idzie o wydatki na postęp interesu przez obrońcę w charakterze obrońcy czynione, reguła nasza stosowaną być musi <sup>(1)</sup>, i że od reguły téj odbiegać nie należy (dla stosowania przedawnienia 30-letniego), wyjąwszy w wypadku, w którym obrońca działał w interesach jego urzędowaniu obcych, np. w processach przed trybunałami handlowymi lub w interesach nie spornych <sup>(2)</sup>.

Zresztą przepis art. 2273 nie stosuje się ani do adwokatów <sup>(3)</sup>, ani do pełnomocników handlowych (*agrees*), ani do pisarzy sądowych, ani do notaryuszów. Kodex który w innych miejscach (a mianowicie w art. 1597), obok sędziów, obrońców (*avoués*) i t. d., kładzie zarazem notaryuszów, pisarzy sądowych, adwokatów (pod

<sup>(1)</sup> Conf. Riom, 9 czer. 1840; Kass. 16 grud. 1846; Dijon, 26 grud. 1846 (Dev. 40, 2, 295; 47, 1, 137 i 2, 461). Cont. Rouen, 10 czerwca 1834; Kass. 22 lipca 1835; Riom, 24 maja 1838 (Dev. 34, 2, 641; 35, 1, 484; 38, 2, 338).

<sup>(2)</sup> Bordeaux, 25 luty 1827; Orléans, 30 czerwca 1842 (Pal. 42, 2, 110).

<sup>(3)</sup> Obrońcy w królestwie pełnią obowiązki *avoués* i *avocats* zarazem; przedawnienie zatem z artykułu 2273 K. C. stosuje się bezwarunkowo do każdego z obrońców, bez względu na sąd przy którym urzęduje, i na tytuł jaki nosi.

(Przyp. Tłum.).



nazwą *defenseurs officieux*, w epoce bowiem redagowania Kodexu, stan obrońcy urządzonym jeszcze nie był), nie zajmuje się niemi w obecnym oddziale, i Troplong słusznie zarzuca, iż redakcja rzeczzonego oddziału jest najbardziej zaniedbaną, tak dalece, że pełnomocnikowi handlowemu (*agréé*) służyć będzie lat 30 do wyniesienia żądania, kiedy tymczasem obrońca (*avoué*) może takowe czynić tylko w ciągu lat dwóch lub pięciu.

2° Przedawnienie dwu-letnie, stosuje się nakoniec do akcyi o zwrot akt komornikowi lub woźnemu, w celu doręczenia lub eksekucyi powierzonych (art. 2276, al. 2). Ponieważ prawo początek biegu powyższego terminu, w dacie doręczenia lub eksekucyi naznaczyło, wynika stąd, iż komornik lub woźny, który aktu nie wykonał lub nie doręczył, nie będzie w wypadku przez artykuł przewidzianym i tylko 30-letnie przedawnienie od dnia powierzenia akt do rąk jego biegnące, przeciwko niemu stosowane być może. Również tylko przez upływ lat 30, przedawniłaby się akcja o zwrot summ przez komornika na rzecz klienta otrzymanych; artykuł bowiem 2276 urządził jedynie zwrot akt i papierów, wypłata zaś wyeksekwowanych lub pobranych funduszków, pod ogólnem prawem pozostała (1).

II. — Przedawnienie 5-letnie dopuszczonem tu zostało w siedmiu wypadkach, z których pierwszy przewidzianym jest przez artykuł 2273, drugi przez pierwsze alinea art. 2276, inne zaś przez art. 2277, przepis najwyższej wagi i znakomitego wpływu, nad którym też ze szczególną uwagą zastanowić się przyjdzie.

Pierwszy wypadek poznaliśmy wyżej: obejmuje bowiem akcye obrońców o zapłatę kosztów i wynagrodzenia działających za sprawę, któremi się jeszcze zajmować nie przestali. Wypadek ten nie zdaje nam się dalszego wymagać rozbioru; poprzestajemy więc na uwadze odnoszącej się do porównania przedawnienia 5-letniego z 2-letniem, ustanowionem przeciwko obrońcy, który się sprawą zajmować poprzestał. I tak, jeżeli obrońca przestaje się zajmować sprawą (z powodu złożenia go z urzędu np.), a należy mu zwrot wydatków, już od lat 4 przez niego poczynionych, czyli wtedy służy

(1) Troplong (N° 1000); Rouen, 1 lipca 1828.

mu akcja o pierwsze z wydatków rachunkiem objętych, po upływie roku i 6 miesięcy od daty odwołania, na zasadzie, że skoro sprawą zajmować się przestał, jedynie przedawnienie 2-letnie od daty pozbawienia go urzędu, zarzucane mu być może? Pytanie to rozwiązujemy w sposób przeczący. Ponieważ obrońca, który się sprawą zajmować nie przestał, ma pod względem przedawnienia lepsze stanowisko, i ponieważ służy mu 5 lat czasu zamiast 2 (więcej bowiem względności dla swojego klienta zachować potrzebuje); jest więc rzeczą widoczną, iż przestanie pełnienia urzędowania, może jedynie zmniejszyć termin do akcyi, nie zaś powiększyć takowy. Nie może tu przeto służyć 2 lata czasu od daty wyjścia z urzędu, jak tylko względem takich wydatków, które w owej chwili 3 lat istnienia jeszcze nie miały. O to, co mu się od lat 4 należało, służy mu tylko rok czasu; 6 miesięcy zaś o to, co mu się należało od lat 4 1/2. Skoro nie byłby miał dłuższego czasu nad rok lub 6 miesięcy, wówczas nawet, gdyby był dalej w urzędowaniu zostawał, a tём samém zajmował wygodniejsze położenie, jakżeby mógł do dłuższego terminu nabyć prawo wtedy, gdy mniej przyjazne otrzymuje stanowisko? Ażeby więc akcja obrońcy była dopuszczalną, potrzeba, by pozwany żadnego z tych dwóch przedawnień zarzucić mu nie był mocen; to jest, by akcja ta nie została wyniesioną ani po upływie lat 2 od daty jego wyjścia z urzędowania, ani po latach 5 od daty utworzenia się długu.

Drugim wypadkiem przedawnienia 5-letniego, jest akcja o zwrot akt, przeciwko obrońcom lub sędziom, przez strony spór wiodące wytaczana. Akcye te przedawniają się upływem lat 5, licząc od ukończenia processu. Kodex mówi: od daty *wyroku* może się jednak wydarzyć, iż do wyroku nie przyszło, np. że spór zakończyła transakcja, widoczną więc jest rzeczą, że przedawnienie biegnąć będzie od daty téj transakcyi, skoro takowa obrońcom lub sędziemu była wiadomą.

III. — Przystępujemy teraz do innych wypadków przedawnienia 5-letniego, a mianowicie do wyjaśnienia art. 2277 przepisu najwyższego znaczenia, o czém już wyżej uprzedziliśmy. Artykuł ten bowiem, którego obszerne i dobroczynne skutki nie kwadrują z poprzedzającymi przepisami, tylko o drobnych interesach mówiącemi,



jest uświęceniem jednej z owych wielkich zasad ludzkości, jakie wieki i rozum przeciwko rutynie i egoizmowi po długich usiłowaniach wywalczyć zdołały. A chociaż z powodu niedbałej redakcyi, całemu oddziałowi IV właściwój, określenie całkowitego znaczenia art. 2277, tak jak i innych tegoż oddziału przepisów, znakomitym ulegało trudnościom, to przecież zgodnie z p. Troplong mniemamy, iż trudności te przełamanemi być mogą.

Niedbalstwo wierzycieli, pozwalające nieskończonemu gromadzeniu się procentów, rent i t. p. opłat, jest klęską tak zgubną jak lichwa; wprawdzie niedbalstwo to, w zasadzie nie jest tak karogodnym jak lichwa, niemniej przecież straszne sprawia skutki. Skoro dłużnik kapitału 20,000 Złp., który chociaż z trudnością i przy życiu oszczędnym, byłby w możności opłacać ci corocznie procenta, a następnie i sam kapitał zaspokoić, zostawiony będzie w zwodniczej spokojności przez lat 20, 25 i 30, to niewątpliwie znajdzie się w takim położeniu, iż bez zupełnej swój ruiny, nie potrafi zapłacić ci 40,000 lub 50,000, gdy summy téj na raz od niego zażadasz. Jeżeli niezamożny kupiec lub dzierżawca, który z trudnością potrafiłby zebrać roczny czynsz 800 franków z twego domu lub folwarczku, doznaje od ciebie okrutnej grzeczności, iż dopiero po latach 12 lub 15 naraz zażadasz od niego zapłaty za wszystkie lata, nie ma wątpliwości, że dług 10—12,000 franków (stosunkowo do jego majątku ogromny) stanie się dla niego zupełną ruiną. Tak więc, skutkiem twój mniemanej przysługi, całe rodziny, które przy oszczędności roczną opłatę uiścićby zdołały, byłyby do zupełnej doprowadzone nędzy. Pamiętać bowiem trzeba, że jeżeli wierzyciel musi być bogatym, by odległe czynić mógł kredytu, dłużnik jeszcze bogatszym być winien, jeszcze znaczniejszych spodziewać się wpływów, by z podobnych kredytów korzystać potrafił, i w swych rękach, dochodom obcej osoby nagromadzać się pozwalał... Że zaś zamożni dłużnicy nie stanowią reguły, przeto baczny i rozumny prawodawca musiał surowo zabronić wierzycielom takiej wspaniałości, któraby dłużników przyprawiała o zgubę. Otóż uczynił to Kodex w art. 2277.

Już Justynian, w ostatnich czasach prawa rzymskiego, pierwszy krok na téj drodze był uczynił, wierzycielom summ kapital-

nych, gromadzenia procentów sam kapitał przewyższających zabraniając: prawo 27 Kodexu *de usuris*, zabroniło im żądać procentu za czas dłuższy od lat 20 zamiast 30-letnich. Lekarstwo to przecież chociaż dwójako niedostateczne, i dla długiego swego terminu (lat 20 bowiem jest za wiele), i dla zbyt wyjątkowego przedmiotu (stosowało się bowiem jedynie do procentów od summ kapitalnych), zdawało się jeszcze zbyt uciążliwem, egoistycznym umysłem bogaczy i możnych, tak, że pod dawnym prawem francuzkiem mała tylko liczba parlamentów, powyższą regułę prawa rzymskiego stosowała. W ogólności więc, w dawnych czasach we Francyi, stosowano przedawnienie 30-letnie, tak do długów z ubiegłych procentów i dochodów powstałych, jak i do wszelkich innych, i dopiero w początku XVI stulecia, przeważyły idee sprawiedliwości i wspaniałości Ludwika XII, i mądrego jego ministra, i przyjaciela Jerzego d'Amboisse, w postanowieniu z r. 1510, którego art. 72 przepisywał: „Większa część naszych poddanych kupują obecnie i sprzedają „renty za pieniądze... z powodu takich kontraktów *wielu ubożeje i ginie dla wielkich opłat rocznych (arrérages), jakim kupujący „biegnąc pozwalają... Dlatego pragnąc przyjść w pomoc naszym „poddanym, rozkazujemy: że nabywający podobne renty i hypoteki, „nie mogą żądać procentów jak tylko za lat 5 (1).” O tymto przepisie, który stał się pierwszym ustępem art. 2277, Henrys mówił: „Dla dobra publicznego i w celu ulżenia dłużnikom, zaprowadzono ów środek niedopuszczalności skargi (*fin de non recevoir*).... W przedmiocie tym, uczony Aymon, pod art. 7 tytułu „o przedawnieniu prawa zwyczajowego d'Auvergne wyrzekł, że prawo zwyczajowe nie zwłokę dłużnika, ale tylko niedbalstwo wierzyciela karać postanowiło, i przeciwko temuż niedbalstwu niedopuszczalność skargi wymierzyło (t. I, p. 563).” Następnie, postanowienie Ludwika XIII, dzieło kanclerza Marillac, zamierzyło rozszerzyć zakres mądrych zasad postanowienia z r. 1510, zamiar ten był długi czas nienawidzonym i w śmieszność obracany, tak, że dopiero Pothier nazywając dzieło tego kanclerza *la belle ordonnance* z 1629 r., poraz pierwszy pamięć jego uszanował. Posta-*

(1) Postanowienie to znajduje się pod art. 2277 w dziele CODES TRIPIER.



nowienie przecież z r. 1629, pod nazwą *Code Michaud* <sup>(1)</sup> znane, miało tę wadę (jakto Troplong słusznie zauważył), iż ideę swego wieku zbyt wyprzedzało, i dlatego większą część rozumnych jego przepisów, przesady współczesnych odrzucały wszędzie z pogardą. Jednakowoż, przepis poddający przedawnieniu 5-letniemu komorne i czynsze (art. 142), przepis, który się dziś zawiera w ustępie 3 art. 2277, przyjętym został w niektórych prowincjach, mianowicie w paryżkiej; przeciwnie zaś, przepis art. 150 tegoż postanowienia, stanowiący: „żądanie lub akcja o procenta od summy, chociażby „zasądzonéj wyrokiem, lub chociażby procenta te wyrokiem przy- „sądzone były, nie może być przyjętą za czas dłuższy od lat 5,” nigdzie wykonanym nie był. Nakoniec prawo z dnia 20 sierpnia 1792 r., rozciągnęło do rent wieczystych 5-letnie przedawnienie, postanowieniem z r. 1510 tylko względem rent umownych wyrzecz- czone; prawo zaś z d. 23 sierpnia 1793 r. w art. 156, przepis po- wyższy zastosowało do rent dożywotnich ze skarbu płatnych.

Takie było położenie rzeczy, to jest uznawano potrzebę, prze- dawnienie 5-letnie do wszelkich dochodów rozciągnąć; lecz prze- dawnienie to stosowano w nielicznych tylko wypadkach (1° do rent, 2° w niektórych prowincjach do komornego i czynszu z domów i dóbr ziemskich), i w takiem położeniu prawodawca r. 1804 usta- nowił art. 2277, przepis probowane już lecz dla zgubnych przesą- dów odrzucane zastosowanie do wszelkich wypadków, owéj wyżej wskazanej zbawiennéj zasady, doprowadzający do skutku.

Powiadamy, że art. 2277 stosuje się do wszelkich wypadków dochodów biernych bez wyjątku, do wszystkich długów, które odna- wiając się i należność stopniowo powiększając, tworzą przyrost i na- gromadzenie, mogące być przyczyną ruiny dłużnika, gdyby im kresu nie naznaczono. Litera prawa dostatecznie to wskazuje, artykuł bowiem 2277 wyraźnie obejmuje nietylko: 1°, opłaty procentowe od wszystkich rent, czyto wieczystych (tak gruntowych jak stanowio- nych), czy też dożywotnich; 2°, komorne z domów i czynsze z dóbr

(1) Troplong nazywa je *Code Marillac*; nazwiska tego przecież nigdy nie nosiło. Zawsze mówiono i dziś jeszcze mówią *Code Michaud*, nazwisko dane przez naigrawanie się od imienia twórcy Michała de Marillac. — Zob. w dziele *Codes Tripiér* pod art. 2277.

ziemskich; 3°, procenta od summ wypożyczonych; i 4°, nawet opłaty pensyi alimentarnych, pomimo szczególnéj opieki, jaką je słusznie prawodawca otoczył, ale także i to w sposób bezwarunkowy, *wszystko co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych czasu terminach*. Jednakże, chociaż ten ostatni ustęp jest jasnym i zrozumiałym, znaleziono przecież sposób, brak więcéj ścisłej re- dakcyi za pozór przyjmując, dowodzić, iż przepis ten nie jest ogólnym; usiłowano wyłączyć z pod tegoż przepisu wielką liczbę wy- padków, i tym razem przez argumentowanie, dzieło prawodawcy z r. 1804 skrzywić, tak samo, jak to uczyniono 200 lat przed tém, z owém piękném postanowieniem Marillaka, otwarcie wykonania mu odmawiając. Na szczęście, łatwo jest usiłowania te odeprzeć; uczynił to gruntownie Troplong (N° 1013—1026), którego odpo- wiedzi w treści podamy. Skoro zaś zdanie uczonego prawnika uświęcone zostało przez juryzprudencyą sądu kassacyjnego, nie obawiamy się już o skutek, i wyłożywszy w kilku słowach pierwsze ustępy artykułu, wykażemy prawdziwe znaczenie ogólnej i zbawien- néj reguły, artykuł ten kończąc.

IV.—Przedawnienie 5-letnie stosuje się naprzód do wszystkich rent umówionych (*constitués*) lub gruntowych, wieczystych lub do- żywotnich; jestto rozciągnięcie do rent gruntowych i dożywotnich reguły dla rent umownych przez postanowienie z r. 1510 wskazanej. Jedna tu następuje uwaga: że względem wszystkich rent, czas 5-letni rachuje się wstecz do skargi sądowej, lub innego aktu przeda- wniczego przerywającego. I tak, jeżeli żądanie zapłaty procentów od renty od dawna niepobieranych, wyniesione zostało w *lutym* 1821 r., dłużnik będzie w obowiązku uiszczenia tych rat procentowych, jakie od *lutego* 1816 r. przypadają; uwolnionym zaś zostanie od zapłaty tych, które dawniej wymagalnemi się stały, ponieważ względem takowych, więcéj niż lat 5 żadne działania nie miały miejsca. Jeżeli zaś idzie o rentę dożywotnią, której właściciel umarł w r. 1818, to dłużnik zapłaci raty tylko za lat dwa 1816 i 1817. Jestto rzeczą tak jasną, że nie byłoby nam na myśl przyszło czynić powyższéj uwagi, gdyby był wyrok sądu appellacyjnego w Paryżu (22 lipca 1826) szczególniej nie utworzył rachuby, wskazując na rok 1813 datę, od której zapłata poszukiwaną być może, i biorąc za



punkt wyjścia nie datę aktu przerywającego, ale *datę zgonu wierzyciela!* Sąd appellacyjny w Paryżu, powinien był wskazać; w jakim to artykule prawa podobną ideę wyczytał; w prawdzie idea ta dopuszczoną była dawniej w jednym wyroku z r. 1809 (z tego powodu, przez wyrok sądu kassacyjnego, o którym później mówić będziemy, uchylonym), że śmierć wierzyciela jest jedną z przyczyn przerwania przedawnienia przeciwko jego wierzytelności biegnącego! Nie ma przecież potrzeby wspominać, że idea ta była wszędzie potępiana jako najwyraźniejsza herezya <sup>(1)</sup>.

Ustęp drugi art. 2277, odnoszący się do pensyi alimentarnych, żadnego objaśnienia nie wymaga; to samo wyrzec można o ustępie trzecim, odnoszącym się do komornego z domów i czynszu, z dóbr ziemskich (przeniesienie art. 142 Kodexu Michaud), z tą uwagą, iż tu nie idzie o komorne z mieszkań umeblowanych (*garnis*), ponieważ wdzierzawiający takie mieszkania, jest utrzymującym hotel, albo przyjmującym na mieszkanie, a jego wierzytelność przedawnia się nie pięciu latami, ale przez upływ 6 miesięcy (art. 2271).

Kodex regułę swą stosuje nakoniec do summ wypożyczonych, i w tym sposobie wskazawszy cztery szczególne kategorie, dochodzi do bezwarunkowej zasady: *i w ogólności, wszystko co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach*. Otóż liczni autorowie i wyroki, zaprzeczają, by przepis ten miał znaczenie ogólne, i stosował się do wszystkich wypadków dochodu biernego, do wszystkich długów procentowych; utrzymują oni, że powyższy przepis nie stosuje się ani do procentów od ceny szacunkowej ze sprzedaży pochodzącej, ani do procentów od posagu, ani nakoniec i głównie do procentów *moratoryjnych*, to jest takich, które się należą z powodu opóźnienia dłużnika w opłacie (*mora*), wtedy szczególniej, gdy opóźnienie, postawienie w zwłocę, wypływa z wyroku sądowego.

Systemat ten silnie poparty został szczególniej przez uczoną naradę w roku 1834, przez p. Ravez i dwóch innych adwokatów w Bordeaux odbytą. Teoria ich opiera się na tych podstawach.

<sup>(1)</sup> Dalloz (28, 2, 24), Vazeille (II—611), Troplong (N° 1003); Kass. 29 października 1810 r.; Bordeaux, 9 grudnia 1831; Bourges, 12 lutego 1838 (Dev. 38, 2, 255).

„Dawniejsza juryzprudencja francuzka, nigdy nie dopuszczała 5-letniego przedawnienia, ani dla procentów sądowych, ani nawet dla procentów zwyczajnych i peryodycznych. Kodex uważając za rzecz słuszną przedawnienie to dopuścić do procentów zwyczajnych i peryodycznych; nie uczynił tego samego dla procentów sądowych, ponieważ widział, iż pomiędzy jednemi i drugimi zachodzi różnica, która w tej kwestyi dominuje, i która jest 5-letniemu przedawnieniu procentów sądowych dla dwóch przyczyn przeciwną. Kiedy bowiem istnieje wyrok skazujący, już o niedbalstwie wierzyciela mowy być nie może, skoro pozywał i zyskał zasądzenie procentów od swego dłużnika: sam więc dłużnik jest winnym, że wyrokowi nie stał się posłusznym, i jeżeli lat 25 lub 30 nie płaci, wtedy ruina jego pochodzi z jego własnego niedbalstwa, nie zaś z niedbalstwa wierzyciela. A więc dla tej przyczyny, motywum, które art. 2277 spowodowało, już nie istnieje. Z drugiej strony, skoro wyroki ten mają skutek, iż skazanego dłużnika każdodziennie stawiają w zwłocę, to bieg 5-letniego przedawnienia przeciwko procentom przez wyrok zasądzonym, nigdy rozpocząćby się nie mógł, ponieważ skazanie jest przez lat 30 nieustanném wezwaniem o zapłatę. Dlatego też podług p. Ravez, prezes Lamoignon, proponując w wyrokach swoich przedawnienie 5-letnie dla rat rentowych i procentów od kapitałów, wyłączał jednak wypadek, w którym żądanie i skazanie miało miejsce; dlatego także prezes Favre, pomimo edyktu, jaki u księcia Sabaudyi w celu dopuszczenia 5-letniego przedawnienia wyjednał, nauczał, że przedawnienie to nie stosowało się do procentów od summ wyrokami zasądzonych. Otóż (dodają), taką jest właśnie reguła przez Kodex przyjęta, skoro uznawszy na przód, iż procenta od summ wypożyczonych 5-letniemu ulegają przedawnieniu, kończy przepis, nie przez wyrazy: *wszystko co stanowi dochód bierny* (*ce qui constitue des revenus passifs*, lub przez inne blisko-znaczne wyrażenie); ale przez: *wszystko co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach*. Otóż procenta sądowe nie są wypłacalne rocznie lub w innych terminach, są one wymagalne co chwila, nieustannie, tak jak sam kapitał i razem z kapitałem, skoro dłużnik jest w nieustannej zwłocę



zapłacenia wszystkiego; procenta te więc przepisem artykułu 2277 objęte nie są <sup>(1)</sup>.”

Widzimy więc, że ta teoria w wykładzie p. Mourlon (*note de la page* 95) w szczególny sposób przeistoczona, a nawet udaremniona, i którą Taulier (VII, p. 502, 503) jeszcze w dziwniejszy wyklada sposób <sup>(2)</sup>, głęboki wpływ wyrzucić jest zdolną, i zradzać może znakomitą wątpliwość pod względem ogólnego i bezwarunkowego znaczenia, jakie do ostatniego przepisu art. 2277 przywiązujemy; nie wahamy się jednak wyrzec, iż teoria ta p. Ravez nie jest prawną, i że zasadnie przez sąd kassacyjny potępioną została. Przekonanie nasze opieramy na tych przyczynach.

Widzieliśmy już, że rozumowanie p. Ravez na trzech opiera się ideach: 1°, że istnienie wyroku zasądającego, usuwa przyczynę przedawnienia 5-letniego, ponieważ jak mówią, żadne już niedbalstwo ze strony wierzyciela nie zachodzi; 2°, że istnienie tegoż wyroku czyni zresztą bieg przedawnienia prawnie niemożliwym, ponieważ wyrok jest nieustającym przez lat 30 wezwaniem o zapłatę; 3°, наконец, że Kodex, który z powodów poprzedzających, 5-letniego przedawnienia w wypadku wyroku dopuścić był nie powinien, takowego przedawnienia rzeczywiście nie dopuścił, skoro stanowi względem tego co jest wypłacalnym *w terminach*, a w naszym wypadku terminu nie istnieją, dług bowiem tak w procentach jak w kapitale, zawsze i w każdej chwili całkowicie jest wymagalnym.

(1) W tym samym sposobie: Proudhon (*usuf.*, I-235), Duranton (XXI-434); Paryż, 2 maja 1816 r.; Paryż, 31 stycznia 1818; Bordeaux, 13 marca 1820; Metz, 15 lutego 1822; Agen, 18 marca 1824; Agen, 10 maja 1824; Agen, 3 lutego 1825; Lyon, 4 lutego 1825; Paryż, 28 lutego 1825; Bastia, 15 maja 1827; Paryż, 21 grudnia 1829; Paryż, 7 grudnia 1831; Paryż, 25 maja 1833; Rennes, 23 grudnia 1834 (Dev. 32, 2, 129; 33, 2, 335; 37, 2, 88).

(2) Chociaż Mourlon szczególnie osłabił i przeistoczył systemat p. Ravez, zachował wszakże jeden z głównych jego argumentów, mianowicie ten, jaki z litery prawa jest wyprowadzonym; odpowiedź zaś jaką czyni, chociaż jest tylko słabym i przeistoczonym przytoczeniem odpowiedzi p. Troplong (N° 1020 i 1021), jest jednak zawsze jakąś odpowiedzią. Taulier przeciwnie, trudności nie dostrzegł, i zdaje się, nie pojął tych obszernych i niezonych dyskusji, jakich kwestya ta była przedmiotem; usuwa je więc za pomocą tych wygodnych wyrazów: iż pod tym względem, *wiele niepotrzebnych rzeczy napisano!* Obok prac tak wysokiej powagi i rzeczywistej wartości, jakimi jest wykład tej kwestyi przez pp. Ravez i Troplong, w powyższy sposób wyrażać się nie jest wolno.

Otóż, chociaż te trzy idee, z takim jak rozwinięte zostały talentem, mogą się zdawać gruntownymi, nie wahamy się wyrzec, iż ani jedna z nich nie jest dokładną.

A naprzód, dowodzą nam, że otrzymanie wyroku uwalnia wierzyciela od zarzutu niedbalstwa. Myśl ta jest skutkiem nieporozumienia i *qui pro quo*. Nie ma wątpliwości, że wierzyciel nie był niedbałym wówczas, gdy pozywał i wyrok swój otrzymał: owszem, był on wtedy bardzo czynnym, to też o przedawnieniu w owej epoce nie ma mowy. Ale gdy po uzyskaniu wyroku, zamiast takowy w wykonanie wprowadzić, opuszcza ręce i lat 15, 20, 25 i 29 w spokojnem zostaje uśpieniu, jestże jeszcze czynnym? Jakto! zamiast w ciągu kilku miesięcy lub w pierwszych latach po otrzymaniu wyroku, albo przynajmniej w ciągu 5 lat wyrok ów wykonać (a czas ten bez względu na zatrudnienia wierzyciela, jest aż nadto wystarczającym), wierzyciel przez lat 6, 8, 10 i więcej nic nie działa, tak jak gdyby rzecz wcale go nie obchodziła, i utrzymujecie, że nie był niedbałym! Porzucmy zresztą z ręczne zwroty wymowy, i mówmy po prostu, że przez lat 10, 15, 20 i więcej, wierzyciel ZANIEDBAŁ używać swego tytułu, był więc *niedbałym*, bardzo niedbałym, a ztąd motywum prawa istnieje względem niego w najwyższym stopniu. Powiadamy, w najwyższym stopniu, cóż bowiem znaczy owa pilność i działalność w uzyskaniu wyroku, którego następnie nie wykonywa? Byłżeby w tém zamiar doprowadzenia dłużnika do ruiny za pomocą wyroku, kiedy przed datą owego wyroku, zniszczenie tegoż dłużnika nie było możliwem? Ależ taka rachuba byłaby najstraszniejszą nieuczciwością! Zresztą, jakkolwiek cel przez wierzyciela był zamierzony, jest zawsze rzeczą jasną, iż w otrzymaniu swego tytułu sądowego pilny, zasnął potem w najzupełniejszej nieczynności, a więc przyczyna prawodawcy niewątpliwie tu istnieje. Niewłaściwie dodają tu tę drugiego rzędu ideę, iż jeżeli dłużnik dochodzi do zupełnej ruiny, *staje się to na skutek jego własnego niedbalstwa*, nie zaś w skutek niedbalstwa wierzyciela! Widzieliśmy już, że niedbalstwo wierzyciela istnieje, wykażemy teraz, iż niedbalstwo dłużnika jest mało znaczącem, i że są to sztucznie ułożone słowa, bez żadnego znaczenia *verba et voces*. Położenie bowiem stron jest tu takim samym, jak gdyby nie było wyroku:



dłużnik który nawet przed wyrokiem, nie płaci procentów w terminach, jest widocznie niedbałym, mniej zapewne niż kiedy go stawia w zwłoce; możnaby powiedzieć, jakto czyni Ravez, że z własnej winy gotuje dla siebie ruinę. Na rzeczy te przecież słusznie prawodawca inném spogląda okiem. Kodex nie zajmuje się wcale brakiem zapłaty przez dłużnika, ale zwraca swą uwagę jedynie na brak działań ze strony wierzyciela; Kodex nie mówi tu o niedbalstwie dłużnika, ale tylko o niedbalstwie wierzyciela, a to dla zbyt prostej przyczyny: że aby działać przeciwko dłużnikowi, wierzyciel oprócz swój woli niczego nie potrzebuje, kiedy tymczasem, aby zapłacić wierzyciela, dłużnik oprócz swój woli potrzebuje pieniędzy, które nie zawsze są na zawołanie; wierzyciel ma sposobność działania codziennie i co chwila, kiedy tymczasem dłużnik chociażby postawiony w zwłoce, nie zawsze jest w możności uczynienia zapłaty. Dla tych też powodów, prawo zwraca swą uwagę tylko na niedziałanie wierzyciela; i dla tych powodów Henrys, jakby powyższą drugiego rzędu ideę p. Ravez przewidując, przywodził te uczonego Aymonda wyrazy: *że nie chciano bynajmniej ganić dłużnika za zwłokę, ale karano tylko niedbalstwo wierzyciela, i z uwagi na toż niedbalstwo odmawiano mu skargi.*

Powtóre, utrzymują, że wyrok czyni 5-letnie przedawnienie niemożliwém, ponieważ jest nieustającym rozkazem zapłaty. Na zarzut ten nie odpowiemy tak obszernie, jakby to uczynić można, i na kilku stanowczych ograniczymy się myślach. Jeżeliby wyrok był, jak utrzymują, nieustającym nakazem przez lat 30 i 30-letnią przeszkodą do przedawnienia, toby ztąd wypływało, że skoro przedawnienie nie inaczej, jak po ustaniu téj mniemanéj przyczyny zawieszającej, to jest, po upływie lat 30 *rozpocząłby* się mogło, przeto procenta przez upływ dopiero lat 35, a same kapitały w lat 60 ulegałyby przedawnieniu. Ponieważ ani p. Ravez, ani nikt inny, takiego paradoxu bronić nie będzie, uważamy za rzecz zbyteczną inne jego mniej znaczne wnioski rozbiierać, i poprzestajemy na przypomnieniu: że akcja do sądu jest w istocie przerywającą na cały czas trwania instancyi; lecz że po wydaniu wyroku przedawnienie rozpoczyna się natychmiast, a wierzyciel nowe czyny przerywające dopełnić winien; to jest, albo nowe wynieść żądanie o pó-

źniejsze procenta, albo wydać nakaz lub zajęcie w wykonaniu swego wyroku, albo też uzyskać przyznanie od swego dłużnika.

Doszliśmy zatem do znakomitego rezultatu. Obaliliśmy pierwszą część założenia uczonego przeciwnika, część dążącą do wykazania: iż prawodawca nie był powinien dopuścić przedawnienia 5-letniego w wypadku procentów sądowych, i przekonaaliśmy, że właśnie przeciwnie, zasady prawne do tego skłaniać go musiały: zobaczymyż teraz, czy przedawnienie 5-letnie rzeczywiście w Kodexie do rzeczonych procentów zastosowane zostało?

A naprzód, wniosek z tekstu prawa przez p. Ravez wyprowadzany, nie jeszcze nie dowodzi. Artykuł (utrzymuje on) mówi tylko o tém, co ma być płatnem rocznie lub w krótszych terminach; otóż procenta sądowe nie mają terminu, a ztąd pod powyższy przepis nie podchodzą... Na przeciw takiemu rozumowaniu dwie mamy odpowiedzi. Z jednej strony bowiem, ażeby ów wniosek mógł być stanowczym, musielibyśmy posiadać, jakto w zwyczajnych wypadkach ma miejsce, jeżeli niepewność to przynajmniej domniemanie, iż text za podstawę rozumowania służący jest dokładnym. Otóż właśnie przeciwną pod tym względem mamy pewność, i gdyby wyrażenie Kodexu literalnie brać przyszło, doszlibyśmy do rezultatu myśli prawa wprost przeciwnego. Litera bowiem prawa stanowi, że 5-letniemu przedawnieniu ulega *to wszystko, co ma być płatnem w rocznych terminach*; jeżeli więc pożyczam ci 10,000, płatne w ciągu lat 10, po 1000 co rok, summa 10,000 byłaby *płatną w rocznych terminach*, i 5-letniemu ulegałaby przedawnieniu, gdyby art. 2277 literalnie tłumaczyć przyszło. Otóż nikt przeczyć nie będzie, że taki rezultat nie istnieje, że skoro tu idzie o kapitał nie zmieniający się pod względem cyfry, o kapitał niezwiększający się i zawsze 10,000 wynoszący, bez różnicy, czy w dziesięciu, pięciu razach lub na raz, i czy w 10, 20, 30 latach zapłaconym zostanie, już wypadek ten pod przepis art. 2277 nie podchodzi, artykuł ten bowiem zajmuje się długami pochodzącymi z dochodów lub pożytków po sobie następujących, długami, które rosną z czasu upływem, które w miarę tegoż upływu stają się coraz znaczniejszymi, i którym zbytniego zadawnienia wzbronić należało, by się nie stały powodem zniszczenia dłużnika. A więc litera prawa nie jest



dokładną, a ztąd wniosek żadnej innej podstawy, oprócz tejże litery nie mający, jest niewątpliwie bez żadnego znaczenia. Z drugiej strony, wypadek procentów sądowych podchodzi pod literę artykułu 2277 daleko więcej, niż to p. Ravez się zdawało. Wprawdzie procenta te biegną od dnia do dnia, od chwili do chwili, i wypłata ich zażadaną być może nieustannie i w każdej chwili; jeżeli przecież ztąd wynika, że procenta te nie są *płatne rocznie, kwartalnie lub w krótszych terminach*, w tém znaczeniu, iż dłużnik nie może zmusić wierzyciela, by na upływ terminu oczekiwał, są wszelako takimi w inném znaczeniu: w znaczeniu, że gdy prędzej czy później płacić je przyjdzie, gdy dłużnik czy to po 6 miesiącach, czy po 3 latach, czy po latach 4½ uiszczać je będzie, procenta te będą się *należać*, będą *liczone*, *PŁACONE* nakoniec rocznie, kwartalnie, miesięcznie, *na termina* dłuższe lub krótsze. I tak, gdy po 3 latach zwłoki, przyjdę ci płacić sumę 12,000 franków, wyrokiem odefinitywnie zasądzoną, wtedy powiesz mi, iż *zapłacić* ci winienem procentu 600 fr. *rocznie*, co uczyni 1,800 fr.; po latach 3 i dwóch miesiącach, zażadasz jeszcze 50 fr. *miesięcznie*, co uczyni 100 fr. dodatku za te 2 miesiące. Oprócz zatem kapitału, którego cyfra została niezmienną, uiszcze ci niewątpliwie drugą sumę płatną *rocznie i miesięcznie*, w tém przeto znaczeniu bardzo dokładnie wyrzec można, że wszystkie procenta moratoryjne lub zwyczajne, sądowe lub umowne, są *płatne rocznie, półrocznie, kwartalnie i t. d.* Otóż, zauważyć należy, że to właśnie znaczenie prawodawcę zajmować musiało. Jakiż bowiem związek z celem art. 2277 mieć może ta uwaga, iż wierzyciel zamiast prawa żądania zapłaty procentów w terminach półrocznych lub rocznych, żądanie to czynić mógłby w każdej chwili? Jestto rzeczą zupełnie obojętną: nietylko bowiem okoliczność nieustającej wymagalności, nieustającej możliwości działania, żadną większą przyczyną sprzyjania wierzycielowi nie jest, ale nawet przeciwnie mogłaby nań tylko większy zarzut sprowadzić, dla czego nie działał i bardziej był niedbałym. Prawodawca zatem nie zajmował się wcale epokami, w których wierzyciel mógł działać. Jedną tylko rzecz miał na uwadze, to jest o ile iść będzie o summy płatne, w stosunku roku, miesiąca i t. d.... o summy które tém samém wzrastają z każdym rokiem, miesiącem i t. d.,

a więc gdy Kodex mówi nam o *summach rocznie płatnych*, rozumieć przez to należy raczej summy KTÓRE SIĘ OBLICZAĆ I PŁAĆ BĘDĄ ROCZNIE, nie zaś summy o KTÓRE WIERZYCIEL DZIAŁAĆ MÓGŁ każdego roku. Słowem, idzie tu szczególnie o zapłatę i jej ilość, nie zaś o jej wymagalność; a gdy Kodex mówi: *płatne rocznie*, nie zaś *wymagalne rocznie*, jasnym jest, iż nawet litera prawa obejmuje procenta sądowe, z innymi procentami na równi.

Wszelka zresztą wątpliwość zniknie, skoro od litery prawa do jego ducha się odwołamy. Jakiż jest bowiem cel prawa? Celem prawa jest (jakto w postanowieniu z r. 1510 czytamy) zasłonić dłużników od zubożenia i zniszczenia na skutek zbytęznego powiększania się długu z powodu wieloletniego niedziałania wierzycieli. Otóż, czyliż obok wyroku, tak samo jak bez wyroku, z powodu procentów moratoryjnych, tak dobrze, jak dla innych zaległości procentowych, smutny ten rezultat jednakowo nie nadejdzie? Czyliż dług 10,000 fr. po latach 29 od daty umowy bieg procentów zwyczajnych zapewniającej do summy 24,500 fr. wzrosły, nie dojdzie do tejże samej cyfry 24,500 fr. po latach 29 od daty wyroku stanowiącego początek biegu procentów moratoryjnych? i czyliż niebezpieczeństwo ruiny dłużnika, nie jest temże samém w obudwu wypadkach? Czyliż w owym mądrym Kodexie Michaud, *tęj pięknej ordynacyi* z r. 1629 nie czytamy, iż już wówczas wyrzeczono: że przedawnienie ma być 5-letniem, *choćby żądanie o procenta było poparte wyrokiem, lub chociażby procenta te wyrokiem były zasądzone?* To też jeden z redaktorów Kodexu uczy nas, że art. 2277 nie jest małą zmianą dawnego prawa, ale że przeciwnie czyni WIELKĄ ZMIANĘ w dawniej juryzprudencyi, i że artykuł ten znakomite przynosi dobrodziejstwo, ruiny dłużników tamę kładąc (Malleville, art. 2277). Nakoniec (i co wszelką dalszą dyskusją przeciąćby powinno), urzędowy wykład motywów przynosi nam tak stanowcze wyjaśnienie, iż zdawaćby się mogło, jakoby dzisiejsze po tylu wiekach wznowiane usiłowania, ku ograniczeniu tej wielkiej zasady ludzkości dążące, był przewidział, i z góry je chciał potępić: „skoro jako przyczynę skrócenia zwyczajnego czasu na „przedawnienie oznaczonego, obawa ruiny dłużników przyjętą została, przeto ŻADEN WYPADEK do którego PRZYCZYNA ta się sto-



„suje, z pod reguły wyłączanym być niepowinien (Fenet, t. XV, p. 599).”

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że art. 2277 znajduje zastosowanie w tych wszystkich wypadkach, w których dług wzrasta z czasu upływem, i że mówiąc o tém wszystkiém co jest PŁATNEM rocznie lub w krótszych terminach, nie to ma na myśli co jest WYMAGALNEM z roku na rok lub w krótszych terminach (okoliczność zbyt tu mała, by na uwagę prawodawcy zasługiwała), ale to co się OBLICZA rocznie lub w krótszych terminach, w tym sposobie, że z lat, miesięcy, dni, upływem, dług stopiowo się powiększa i wzrasta.

A więc przepis ostatniego ustępu art. 2277, regułę w ustępie poprzedzającym dla procentów od summ wypożyczonych przyjętą, rozciąga nietylko do procentów od posagu, i od summy szacunkowej ze sprzedaży pochodzącej, ale w ogólności do wszelkich jakichkolwiek procentów, chociażby takowe wyrokiem były zasądzone; nadmieniliśmy zaś, że taką jest jureprudence sądu kassacyjnego <sup>(1)</sup> <sup>(2)</sup>.

V.—Przedawnienie 5-letnie stosuje się nietylko do procentów, w jakikolwiek takowe są wymagalnymi sposob, ale także i do wszystkiego, co w rocznych lub krótszych płatne jest terminach, tak bowiem stanowi wyraźny przepis art. 2277. I tak wspomnieliśmy już, że wynagrodzenie nauczycieli płatnych rocznie (co wyłącza stosowanie art. 2271 i przedawnienia półrocznego), subjektów

<sup>(1)</sup> Metz, 29 maja 1818; Colmar, 26 czerwca 1820; Limoges, 17 lipca 1822; Amiens, 21 grudnia 1824; Bourges, 18 marca 1825; Nancy, 20 czerwca 1825; Kass., 7 lutego 1826; Toulouse, 14 lutego 1826; Bourges, 17 marca 1826; Nimes, 23 stycznia 1827; Bourges, 30 kwietnia 1827; Limoges, 26 stycznia 1828; Colmar, 21 czerwca 1828; Grenoble, 6 czerwca 1829; Kass., 9 czerwca 1829; Nimes, 5 maja 1830; Kass., 14 lipca 1830; Agen, 18 listopada 1830; Kass., 12 marca 1833; Douai, 3 lipca 1834; Toulouse, 12 sierpnia 1834; Bordeaux, 13 sierpnia 1834 (jestto wyrok, do którego czynioną była narada prawna p. Ravez, który przeciwko jego wnioskowi spór osadził); Kass., 12 maja 1835; Kass., 2 czerwca 1835; Kass., 29 stycznia 1838; Kass., 7 listopada 1838; Bourges, 6 sierpnia 1841 (Dev. 34, 2, 369 i 376; 35, 1, 251 i 960; 38, 1, 350; 39, 1, 428, 42, 2, 75).

<sup>(2)</sup> Ustawa hipoteczna z r. 1818 przepisu art. 2277 nie zmieniła, przedawnienie 5-letnie umarza procenta od kapitałów hipotekowanych należne, wyjąwszy te, które oddzielnym ocalone są wpisem. Zyskanie bowiem oddzielnego wpisu, jako z wydaniem pozwu połączone, jest przerwaniem przedawnienia. (Przyp. Thom.).

handlowych (*commis*), rządzców, sekretarzy, i innych ani rzemieślnikami ani robotnikami nie będących (a ztąd pod przepis art. 2271 nie podchodzących), mamek, ... ulega przepisowi art. 2277. I tak, roczne diwidendy przypadające akcjonariuszom spółki lub jakiegobądź przedsięwzięcia, do tego samego należą wypadku, skoro i tu zawsze jest mowa o dochodach i pożytkach rocznie płatnych (S. App., Paryż, 17 lipca 1849: Dev. 49, 2, 712).

Jednakże, chociaż znaczenie art. 2277 jest jasne i obszerne, zdarzają się przeciw wypadki, do których 5-letnie przedawnienie zastosowania nie ma. I tak, gdy pełnomocnik twój, lub interesami twemi zarządzający, zapłacił mi za ciebie procenta, jakie mi od ciebie przysługiwały, np. 2,000 fr. za lat 4 od kapitału 10,000, sądzić nie należy, by dług jaki ztąd na rzecz tegoż pełnomocnika powstaje, przedawnił się pięcią laty, albowiem owa summa 2,000 fr. w stosunkach pomiędzy mną i tobą procentem będąca, w stosunkach pomiędzy tobą i twym pełnomocnikiem zamieniła się w prawdziwy kapitał, w dług zwyczajny, nieinaczej jak upływem lat 30 przedawnialny. I tak, nawet co do procentów, które naturę procentową zachowały, przedawnienie 5-letnie zastosowania nie ma, jeżeli procenta te przez wierzyciela wymaganiami być nie mogły. Do takich należą procenta od summ od opiekuna nieletniemu należnych, od daty ustania opieki, aż do dnia złożenia z niej rachunków biegnące; procenta od każdego innego pełnomocnika, do złożenia mocodawcy rachunków obowiązanych, które biegą dopóty, dopóki rzeczony rachunek cyfry długu nie ustalił; procenta od powrotów pomiędzy współsukcessorami, za cały czas zostawania w niepodzielności, dopóki dział, praw każdego z nich nie ustanowią; wierzycieli hipotecznych, którzy w procedurze oczyszczenia hipoteki, zmuszeni są na rezultat klasyfikacji oczekiwać, by procenta podnieść mogli. W tych i w innych podobnych wypadkach, procenta rzeczywiście nie są wymagalnymi, przepis zaś obecnie rozbiegany, wtedy jedynie zastosowanie znajduje, gdy procenta są wymagalne, i gdy wierzyciel jest winien, że o zapłatę się nie upomniał <sup>(1)</sup>.

<sup>(1)</sup> Paryż, 18 maja 1825; Nancy, 19 marca 1830; Kass., 21 lipca 1830; Poitiers, 4 czerwca 1831 r.; Paryż, 7 grudnia 1831 r.; Grenoble, 20 stycznia 1832 r. O przedawnieniu.



Wykład art. 2277 tą zakończyć należy uwagą: że gdy przepis ten opiera się nietylko na domniemaniu zapłaty (jakto czynią artykuły poprzedzające), ale także, a nawet głównie na przyczynie porządku publicznego, w celu zapobieżenia ruiny dłużników, niedbalstwo wierzycieli przez *odmówienie im skargi* surowo karząc; więc ztąd wynika, że przedawnienie miałoby swój skutek, nawet obok przyznania dłużnika, iż dług zapłaconym nie jest. Taki jest bowiem charakter przedawnienia, które inaczej nie mogłoby być przyczyną nabycia lub uwolnienia (zob. pod art. 2219, N° II), przedawnienia zaś, przez wyjątek, innéj pod tym względem ulegające regule (art. 2275), są przedawnieniami niedoskonałymi. „Chociaż „dłużnik przyzna, iż nie nie zapłacił, mawiał Henrys (t. I, p. 563), „nie będzie dlatego pozbawionym prawa uwolnienia się od długu, „jako środka przez prawo publiczne zaprowadzonego (1).”

§ 4.—Zasady rozmaitym przedawnieniom wspólne.

**2274.**— W wypadkach art. 2271, 2272 i 2273 przewidzianych, przedawnienie ma miejsce, chociaż dostarczenia, wydawania, usługi i prace kontynuowanymi były.

Biegnąć przestaje wtedy dopiero, kiedy nastąpił rachunek, pismo przyznające dług, albo zobowiązanie, albo pozew do sądu o ile takowy nie upadł.

**2275.** — Jednakowoż ci, przeciwko którym przedawnienia powyższe będą stawianymi, mogą deferować przysięgę tym, którzy się takowemi zasłaniają, w celu wykrycia, czy dług rzeczywiście został zaspokojonym.

Przysięga może być deferowaną wdowom i spadkobiercom, lub opiekunom tychże spadkobierców, jeżeli są nieletniemi; w celu wykrycia, czyli im wiadomém nie jest, iż poszukiwany dług się należy.

1832; Liege, 10 lipca 1833; Grenoble, 30 sierpnia 1833; Kass., 9 lipca 1834; Troplong (N° 1010 i 1027—32), Vazeille (N° 612 i 616).

(1) Bourges, 26 kwietnia 1815; Paryż, 10 lutego 1826; Rouen, 29 maja 1831; Bourges, 14 maja 1832; Kass., 10 marca 1834; Montpellier, 13 maja 1831; Bordeaux, 16 lipca 1851 (Dev. 32, 2, 507; 34, 1, 800; 41, 2, 447); J. P. 53. 1, 595.

**2278.**— Przedawnienia, o których mowa w artykułach niniejszego oddziału, biegną przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym; służy im przeciw regress do osób opiekę nad niemi sprawujących.

Treść.

I.—Pierwsze dwa z tych trzech artykułów, stosują się wyłącznie do przedawnień art. 2271—74 ustanowionych; ostatni stosuje się do wszystkich przedawnień tym oddziałem objętych. Wyjaśnienie tego ostatniego przepisu.

II.—Przedawnienia art. 2271—2273 opisane, biegną pomimo kontynuacji usług lub dostarczeń; pytanie: z jaką datą się zaczynają? Niestosowność i brak zasady téj teorii. Każde z tych przedawnień zaczyna się w epoce wyraźnie lub domyślnie na zapłatę umówionej; zastosowanie.

III. Podług téj zasady, przedawnienie nigdy nie biegnie przeciwko lekarzowi od dnia każdej jego wizyty, nawet przy chorobach chronicznych: błąd autorów i jednego wyrokowania; pomyłka p. Troplong. Zarzut niesłusznie przez p. Troplong Kodexowi uczyniony, a który przeciwnie, przeciwko teorii tego autora, zwróconym być winien.

IV. Krótkie przedawnienia, art. 2271—73 opisane, ustępują miejsca przedawnieniu 30-letniemu, skoro następuje pismo przyznające dług wykazujące. Jeżeli pismo dane było z samego początku w celu poświadczenia umowy, przedawnienie jest 30-letniem lub 5-letniem, stosownie do wypadku. Krytyka idei przez p. Troplong wyrażonych.

V. Te same przedawnienia odpierane być mogą przez deferowanie przysięgi dłużnikowi, ale nie przez każdy środek przeciwnego dowodu. Quid przez interrogatorya?

I. — Dwa pierwsze z powyższych trzech artykułów (2274 i 2275) odnoszą się jedynie do przedawnień 6-miesięcznych, rocznych, 2-letnich i 5-letnich, urządzonych artykułami 2271, 2272 i 2273; nie stosują się zaś do przedawnień art. 2276 i 2277 opisanych; przeciwnie zaś trzeci, stosuje się do wszystkich przedawnień niniejszym oddziałem objętych, a więc nietylko do tych, które z art. 2276 i 2277 wypływają, ale także do przedawnienia natychmiastowego i 3-letniego, o których art. 2279 i 2280 mówić będą.

Tak więc, by przedmiot tego ostatniego przepisu dotyczący, od razu wyczerpnąć, i do wyjaśnienia dwóch pierwszych swobodnie przystąpić, zwracamy tu uwagę, że podług art. 2278 wszystkie krótkie przedawnienia, jakimi oddział IV i ostatni się zajmuje, biegną przeciw nieletnim i bezwłasnowolnym, w tym samym sposobie, co przeciwko osobom do działania zdolnym; reguła ta jest



nam już znaną, ponieważ art. 2252 kładąc zasadę zawieszenia przedawnienia przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym, uprzedził nas o wyjątku, jaki w tej mierze przez art. 2278 uczynionym zostanie. Tenże sam art. 2252 czyni zarówno wzmiankę o innych wyjątkach, w pewnych oznaczonych wypadkach przez prawo dopuszczonych. Za przykład takowych powołać można art. 1663 i 1676 Kod. Cyw., 398 i 444 Kod. Post. Sąd.

Tém poprzedziwszy co do art. 2218, który żadnej trudności nie przedstawia, przejdźmy teraz do wykładu art. 2274 i 2275, już dla tej przyczyny, iż wyrodziły w wielu punktach spory, dokładniejszego rozwinięcia wymagających.

II.—Art. 2274 uczy nas, że przedawnienia 6-miesięczne, roczne, 2-letnie i 5-letnie, trzema poprzedzającymi artykułami urządzone, nie zatrzymują swego biegu przez kontynuacyą dostarczeń, wydawań, usług lub pracy źródłem długu będących, i że bieg tych przedawnień ustaje dopiero wtedy, gdy został przyjęty rachunek, albo wydane pismo lub zobowiązanie, albo też pozew do sądu który nie upadł.

A więc przedawnienie ma miejsce nie tylko wtedy, gdy wierzyciel po sześciu miesiącach, po roku, dwóch lub pięciu latach, od upływu terminu swój wierzytelności, dostarczeń dłużnikowi czynionych, lub też pracy dla niego przedsiębranej zaprzestał, ale także i wtedy, gdy je kontynuował jak przedtém. I rzeczywiście, przedawnienia, o których mowa, od przedawnień z art. 2277 powstających, a nawet od wielkich przedawnień w tém się różnią, iż opierają się wyłącznie na domniemaniu zapłaty, jakto wykład motywów naszego tytułu wyjaśnia. Otóż, kontynuacya dostarczeń, pracy lub jakichkolwiek usług, domniemania tego nie tylko nie usuwa, ale je raczej wzmacnia, ponieważ wnosić należy, iż wierzyciel został przez dłużnika zaspokojonym, skoro stosunków z nim nie zrywa, i nowym wierzytelnościom tworzyć się dozwala. Będzie tu przeto tyle oddzielnych przedawnień, ile jest wierzytelności, to jest tyle, ile było czynionych dostarczeń, usług lub prac uskuteczniionych. Zachodzi wszakże pytanie, w jakiej chwili dostarczenie, praca lub jakakolwiek usługa, za uskuteczniioną uważaną być powinna? Z jaką chwilą wierzytelność za wymagalną i należną poczytaną być może? Z jaką

więc chwilą biegnąć zacznie przedawnienie, któremu kontynuacya dostarczeń pracy lub usług na przeszkodzie nie stoi? Jakim sposobem odróżniać wypada to, co rozmaite części tego samego dostarczenia lub téjże saméj pracy składa, od tego, co tworzy nowe oddzielne dostarczenie lub nową oddzielną pracę?

Kwestya ta, jak widzimy, jest nader ważną, od jej bowiem rozwiązania, oznaczenie punktu wyjścia początku przedawnienia zależy; przez autorów wszakże w niedość zadawalniający sposób rozebrana została. Wszyscy autorowie zamiast zwrócić się do ogólnej zasady, którą jako jedną z zasadniczych punktów przedmiotu o krótkich przedawnieniach stosowaćby należało, bez stałej reguły poszli drogą szczegółowych przypuszczeń, i rozwiązywali takowe w sposób tak niezgodny, iż żaden z nich ani być przewodnikiem, ani do rezultatu logicznego doprowadzić nas nie jest w stanie. Duranton np. mówi nam, że dla służących rocznie się godzących, przedawnienie rozpoczyna się z końcem roku, chociażby istniał zwyczaj płacenia zasług w ratach kwartalnych, ponieważ za zasadę do ocenienia kwestyi przyjąć należy to, że cena zasług rocznie była oznaczoną (N° 414); następnie mówiąc o osobach zakłady naukowe utrzymujących, których zapłata podobnie rocznie jest oznaczoną, uważa, iż przedawnienie zaczyna się w terminie przez zwyczaj na zapłatę wskazanym, co się zwykle w ratach kwartalnych odbywa (N° 418). Tak więc biorąc dwóch wierzycieli, postawionych przez prawo na jednej linii, jednej i téj saméj poddanych regule, którzy obadwa rocznie się ugodzili, a tém samém obadwa pod każdym względem w jednych i tych samych znajdują się warunkach; przedawnienie jednakże, zaczynać się ma dla jednego z końcem roku, *CHOCIAŻ istnieje zwyczaj, iż go kwartalnie płacić należy*; dla drugiego zaś z końcem kwartału, *PONIEWAŻ także istnieje zwyczaj, iż co trzy miesiące płaconym być winien!*

Podają nam także, że przedawnienie biegnie przeciwko utrzymującym hotele *od chwili na zapłatę domyślnie ustanowionej*, nie zaś od daty uskutecznienia każdego z dostarczeń; że przeciwnie zaś bieg przedawnienia przeciwko handlującym, z chwilą każdego dostarczenia naznaczać należy, tak jak gdyby do podobnych rozróżnień cokolwiek upoważniało. Zobacz pod tym względem co mó-



wią: Duranton (N° 416), Troplong (N° 964), Taulier (p. 491—97) i Mourlon (p. 89).

Każde z tych dzieł, albo kwestyą niejednostajnie rozwiązuje, albo nam żadnego rozwiązania nie podaje <sup>(1)</sup>. A jednak łatwo tu było do loicznej dojść zasady, i idea *epoki domyślnie na zapłatę ustanowionej*, którą Duranton i za nim Mourlon w niektórych zastosowali wypadkach (Troplong bowiem wcale jej nie zauważył), powinny być wszędzie dopuszczoną i przyjętą.

Kodex, uważmy dobrze, oznaczając w tém miejscu *termina* przedawnienia dla licznych kategorii wierzycieli, nie wyrzekł, *skąd* termin ten biegnąć zaczyna; pytanie to więc pod prawem ogólném pozostawił. Otóż ogólne prawo mieć chce, by przedawnienie wierzycielności z datą jej *wymagalności* się zaczynało.

Podług téj reguły, zgodnie z p. Duranton uważamy, że chociaż cena pensyi od ucznia w zakładzie naukowym umieszczonego, zawsze się rocznie ustanawia; to gdy zawsze z końcem każdego kwartału bywa płatną tak dalece, że zawsze istnieje umowa domyślna przynajmniej, iż rodzice co kwartał płacić będą, z tą przeto epoką przedawnienie biegnąć zaczyna. Teorią tę przecież w powyższym wypadku ze zdaniem p. Duranton zgodną, stosujemy także do innych wypadków, które szanowny professor w przeciwny rozstrzyga sposób, ponieważ i w innych wypadkach ta sama zasada istnieje. I tak, gdy pomiędzy mną a moim służącym, nastąpiła czyto wyraźna, czy domyślna umowa, iż służyć będzie za 400 fr. rocznie, i że jego zasługi będą mu płacone co miesiąc; jasną jest rzeczą, że przedawnienie biegnąć będzie od końca każdego miesiąca, ponieważ summa 34 fr. staje się co miesiąc wierzycielnością oddzielnie *wymagalną*. I tak, gdy pomiędzy mną a rzeźnikiem, piekarzem, winiarzem i t. p., którzy mi dostarczenia czynią, zaszła wyraźna lub domyślna umowa, iż płacić im będę co miesiąc, nie można wnosić jako powszechnie czynią, iż przedawnienie biegnie przeciwko nim od daty każdego dostarczenia szczególnego? Nie można bowiem żądać, by cena kilku funtów mięsa lub chleba, dostarczonych mi 1 października, natych-

(1) Troplong bardzo obszernie rozebrał powyższy przedmiot (N° 942-89), o kwestyi przecież początku przedawnienia w wielu wypadkach, nie nam nie powiedział.

miast zaczynała się przedawniać, dostarczenia te powtarzane być miały 2<sup>go</sup> potem 3<sup>go</sup> i tak dalej, i kiedy podług naszej umowy dostarczenia z całego miesiąca października płacone być miały dopiero 1 listopada, a ztąd wierzycielność mego dostawcy, jest rzeczywiście wierzycielnością od *terminu* zawisłą, przeciwko zaś terminowym wierzycielnościom przedawnienie podług wyraźnego przepisu art. 2257 biegnąć nie może. Napróżno zarzuciliby, iż jako następstwo art. 2274, oddzielne przedawnienie dla każdego dostarczenia lub wydania istnieć powinno; albowiem (pomijając to, iż gdyby pomiędzy tém następstwem a ogólną przez nas powołaną regułą sprzeczność zachodziła, to owa reguła przeważałaby musiała), sprzeczność ta nie istnieje wcale, ponieważ przez *dostarczenie, wydanie, pracę, lub usługę*, rozumić koniecznie i niewątpliwie należy, dostarczenie całkowite, pracę całkowitą; nie zaś część dostarczenia lub pracy. Otóż, dopóki nie otrzymam tego wszystkiego, co podług umowy przed zapłatą otrzymać winienem, mam dopiero część dostarczenia, a nie dostarczenie całkowite, mi przyrzeczone; jestem więc wtedy dłużnikiem od terminu zależnym, a przedawnienie na korzyść takiego dłużnika biegnąć nie może.

A więc, przedawnienie nie tylko w pewnych wypadkach, ale koniecznie we wszystkich wypadkach i przypuszczeniach, bieg swój rozpocząć może, dopiero w epoce *na zapłatę wskazanej*. Jasną zaś jest rzeczą, iż oznaczenie téj epoki, stanowi punkt czynu sprawy i od zachodzących okoliczności zależy, iż w braku stanowczej umowy zwyczaj je rozstrzygnie (bądźto zwyczaj ogólny miejscowości, bądź téż i nadewszystko zwyczaj szczególny wierzyciela i dłużnika).

Tak więc we wszystkich wypadkach przyjąć należy te zasady: iż początek przedawnienia oznacza data wymagalności długu, datę wymagalności długu oznacza umowa; oznaczenie umowy wyjaśnienia jakie pomiędzy stronami miały miejsce, a w braku takowych zwyczaj. I tak, jeżeli kupuję pojedynczo od kupca, sprzedającego na 3-miesięczny kredyt, przedawnienie zaczyna się z upływem 3 miesięcy od daty mego kupna; jeżeli przeciwnie, kupiec ten sprzedaje mi za gotowiznę, przedawnienie biegnie zaraz od daty tegoż kupna; jeżeli наконец, zamiast kupna pojedynczego, dostarczenie było ciągłą seryą dostarczeń, jakie mi kupiec zwykle czyni,



i z którym jestem w biegnącym rachunku, płaconym miesięcznie, kwartalnie, półrocznie lub rocznie, to przedawnienie zacznie się dopiero z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Względem obrońcy, epoka wymagalności, a ztąd i początek przedawnienia zostały oznaczone przez Kodex, jestto chwila skutecznienia każdego wydatku, dopóki obrońca sprawą się zajmuje (w przedawnieniu 5-letniem), jestto data zaprzestania kierunku sprawy (w przedawnieniu 2-letniem). Zresztą, skoro w tym wypadku samo prawo początek przedawnienia oznaczyło, zbytecznie się nim zajmujemy, żadna bowiem wątpliwość i żadna dyskusja nie może mieć miejsca.

A więc powtarzamy jeszcze, początkiem przedawnienia jest epoka na zapłatę oznaczona, epoka wymagalności; téj tylko zasady pod tym względem trzymać się należy.

III.—Podług powyższej zasady rozstrzygamy kwestyą (dziś pomiędzy prawnikami sporną), czyli wierzytelności lekarza z tytułu wizyt w ciągu choroby czynionych, przedawniają się od końca téj choroby, lub téż, czyli przedawnienie biegnie oddzielnie przeciwko każdej należności za każdą jego wizytę? Ponieważ istnieje zwyczaj, iż lekarza wynagradza się dopiero po skończeniu choroby, i gdy chory na zastosowanie tego zwyczaju mógł liczyć, o ile przeciwna nie zachodziła umowa, a ztąd był dłużnikiem termin mającym, i płacić był winien wtedy dopiero, gdy stan jego zdrowia, dalsze starania lekarza niepotrzebnemi uczynił, do téj więc epoki przedawnienie biegnąć nie mogło.

Takiego téż są zdania wszyscy autorowie dawniejsi i teraźniejsi, a między innemi Troplong <sup>(1)</sup> i sąd appellacyjny w Limoges w roku 1839 <sup>(2)</sup> w przeciwny zawyrokował sposób, dla braku jedynie gruntownych w tym przedmiocie zasad, a także z powodu ważnego błędu, jaki w komentarz rzeczzonego autora się wcisnął.

(1) Brodeau (*Paris*, art. 125); Ferrieres (*ibid.*); Rousseau de Lacombe (*V<sup>o</sup> presc.* oddz. 5); Pothier (*oblig.* N<sup>o</sup> 716); Vazeille (N<sup>o</sup> 733); Delvincourt (t. II); Duranton (N<sup>o</sup> 413); Troplong (N<sup>o</sup> 959—987); Taulier (VII, p. 493); wyrok parlamentu paryżkiego cytowany przez p. Ferrieres.

(2) Limoges, 3 lipca 1839 r. (*Dev.* 40, 2, 57; *J. P.* 40, 2, 57; *Dall.* 40, 1, 55).

Troplong bowiem, chociaż zdanie przez nas przedstawione podaje, nietylko takowego na prawnych motywach nie opiera (nie uznaje bowiem téj koniecznej zasady, oznaczania początku przedawnienia z datą wymagalności długu), ale nadto przytacza: iż sąd kassacyjny kwestyą w sposób przeciwny rozstrzygnął wyrokiem swym z dnia 29 października 1810 r. Łatwo więc jest pojąć, że sąd appellacyjny widząc z jednej strony teorią żadnemi zasadami nie popartą, z drugiej zaś przeciwny jój wyrok sądu Najwyższego, poszedł za teorią rzeczzonego wyroku. Tymczasem wyrok taki nie istnieje, i przytoczenie p. Troplong najzupełniej jest mylném. Wyrok sądu kassacyjnego w r. 1810 nie rozpoznawał bynajmniej kwestyi, czyli roczne przedawnienie biegnie oddzielnie przeciwko należności za każdą wizytę, czyli każda wizyta tworzy oddzielną i całą w sobie pracę, lub tylko część pracy uzupełnić się mającej. Wyrok ten uznał jedynie, że śmierć dłużnika przedawnienia nie przerywa. W szczególnym tym wypadku, starania lekarza ustały z dniem 27 lipca 1807 r., żądanie zaś o zapłatę wynagrodzenia wyniesioném zostało dopiero 22 października 1808 r. w 15 miesięcy później, wtedy, kiedy przedawnienie już ubiegło. Pomimo to, sądy niższych instancji nie uniknęły błędu, wytkniętego już przez nas w jednym z wyroków sądu appellacyjnego paryżkiego (pod str. 2277, N<sup>o</sup> IV), uznały bowiem niebyt przedawnienia względem ostatniej części rachunku, pod pozorem, że gdy chory umarł przed upływem roku od daty zaprzestania wizyt, przedawnienie było z téj przyczyny przerwane. Tę przeto decyzją uchylił sąd kassacyjny wyrokiem z 1810 r., zasadnie stanowiąc: że śmierć dłużnika, żadną przyczyną przerywającą nie jest, że przedawnienie nie ustało biegnąć na korzyść jego spadkobierców, że więc w odmówieniu zastosowania przedawnienia rocznego, mieściło się pogwałcenie prawa. Troplong przeto mylnie ośnowę tego wyroku przytoczył, czego tém bardziej żałować należy, iż wnosić można, że gdyby uczony prawnik nie był w r. 1836 mylniej teorii do rzeczzonego wyroku przywiązał, i gdyby był sam zdanie swe istotnemi zasadami poparł, to sąd appellacyjny w Limoges, w trzy lata później, nie byłby był wydał owego nietrafnego wyroku.



Jak oznaczyć epokę wymagalności, a tém samém początek przedawnienia w takim wypadku, gdy starania lekarza czynione były w chorobie chronicznej, 6, 8, 10 lub więcej lat trwać mogącej, gdy więc z zapłatą lekarza na koniec choroby nie oczekiwano? Delvincourt (t. II), Duranton (N° 413) i Taulier (VII, p. 493) stanowczo uznają, że w takim wypadku przedawnienie biegnie oddzielnie przeciwko każdej należności za każdą wizytę. Troplong, jak się zdaje, regułę tę dopuszcza. Powyżej wszakże wyłożona przez nas zasada, takiemu rozwiązaniu kwestyi się sprzeciwia: tu, tak samo jak gdzie indziej, umowa między stronami zawarta, oznacza wymagalność długu; umowę zaś oznaczają jej warunki, a w braku takowych, zastępuje ją zwyczaj. Jeżeli więc strony ułożyły się, że wizyty płacone będą rocznie, lub jeżeli nic o tém nie wspomniawszy, w sposób domysłny na to się zgodziły, ponieważ taki istnieje zwyczaj, a one rozumiały naturalnie, że za zwyczajem iść będą, wtedy przedawnienie rozpocznie się z końcem każdego roku, względem wszystkich wizyt z roku ubiegłego. Jeżeli podług zwyczaju płacić należało co 6 miesięcy, przedawnienie biegnąć będzie od upływu tych sześciu miesięcy, i tak dalej przy wszystkich innych terminach zwyczajem uświęconych, ponieważ w braku szczególnej umowy, zwyczaj myśli stron kontraktujących wyjaśnia i uzupełnia. A więc owa mniemana reguła przez autorów przyjęta, iż przedawnienie biegnie oddzielnie względem każdej wizyty, nigdy zastosowania nie znajdzie; nigdy bowiem lekarz na pobieranie wynagrodzenia za każdą wizytę nie przystanie. Nie pojmujemy, jakim sposobem tak znakomici prawnicy, nie zwrócili swęj uwagi na te trzy tak proste idee: 1° że przedawnienie zaczyna biegnąć z datą wymagalności długu (artykuł 2257); 2° że wymagalność wypływa z umowy; 3° na koniec, że umowa wykrywa się lub przez warunki pomiędzy stronami ułożone, lub w braku takowych przez zwyczaj, ponieważ jest rzeczą widoczną, iż strony za zwyczajem tym pójść chciały, skoro nic przeciwnego nie postanowiły.

Nakoniec, w zasadzie naszęj mieści się zarazem odpowiedź na zarzut przez p. Troplong Kodexowi czyniony, i który raczej przeciwko teorii uczonego prawnika odwróconym być może. Troplong (N° 952 i 953) surowo zarzuca Kodexowi, iż przeciwko rzemieślni-

kom, majstrom i czeladnikom, ustanowił przedawnienie 6-miesięczne, które (podług niego) biegnie oddzielnie od daty każdego dostarczenia lub każdego dnia pracy, a to (jak mówi) wtedy, gdy dziś pomiędzy majstrami wszędzie istnieje zwyczaj podawania rachunków z końcem każdego roku. Uczony prawnik znajduje dziwném to, że Kodex do tego stopnia swęj na postęp nie zwrócił uwagi, i rzemieślników, którym dziś kredyt i byt dobry, te owoce ich pracy, na zapłatę rachunku długi czas oczekiwać pozwalają, traktuje tak, jak traktowano najuboższych rzemieślników z wieku XV. I rzeczywiście byłoby rzeczą nader dziwną, śmieszną nawet, gdyby ci majstrowie mularscy, stolarscy, slusarscy i t. d., będący w ciągłym ze mną rachunku, i skuteczniający dla mnie roboty, za które podług domysłnej pomiędzy nami umowy, z końcem roku dopiero będą płatni; gdyby ci majstrowie znaleźli się w tém niezwykłym położeniu, iżby w chwili, w której o zapłatę upomnieć się im wolno, już pierwsza połowa ich rachunku znalazła się przedawnioną! Troplong nie spostrzegł, że taki rezultat podług Kodexu nie jest możliwym, i że wypływa jedynie z fałszywego tłumaczenia przepisów tegoż prawa. Kodex stanowi wprawdzie, że przedawnienie będzie wtedy 6-miesięczném; nie dodaje przecież, by rozpoczynało się z datą każdego pojedynczego dostarczenia, każdego dnia użytęj pracy: ostatnia ta idea, jest ideą samego p. Troplong, nie zaś ideą kodexową, prawo bowiem, jakto wspomnieliśmy, oznacza termin, nie zaś początek przedawnienia (co wyjątkowo tylko względem obrońców w artykule 2273 zostało uczynione). Otóż skoro ten początek nieinaczej wskazanym być może, *jak tylko w chwili, pomiędzy stronami na wypłatę ustanowionęj*, czemu tu przynajmniej Duranton nie przeczy (N° 417), czas więc 6-miesięczny nie może się zacząć kiedy indziej, jak tylko z końcem roku, z chwilą, w której rzemieślnik rachunek swój przedstawić jest mocen. Wypadek więc niesłuszny i śmieszny zarazem, wierzyciela, którego by wierzytelność w polowie przedawnioną została wprzód, nim o zapłatę wynieść mógł swe żądanie; wcale nie istnieje. Powtarzamy więc jeszcze, że podobne grube błędy pojąć się nie dają obok tych trzech danych, tak prostych i jasnych:



1°, że jest zwyczajem przez wspomnianych rzemieślników przyjętym, otrzymywać zapłatę z końcem każdego roku (to sam Troplong przyznaje); — 2°, że w każdej umowie, warunki w niej pominięte, warunkami zwyczajowi odpowiadającymi zastępować należy (art. 1160), a więc w wypadku, którym się zajmujemy, wierzytelności w ciągu roku powstające, są wierzytelnościami z terminem; 3° na koniec, że wierzytelność terminowa, dopiero z upływem terminu staje się przedawnialną (art. 2257).

IV.—Ponieważ krótkie przedawnienia art. 2271, 2272 i 2273 urządzone, opierają się wyłącznie na domniemaniu zapłaty, mianowicie zaś na tém, że gdy wierzytelności o których mowa, nigdy nie są poświadczone pismem, a więc z jednej strony wierzyciel nie mając tytułu, na zapłatę oczekiwać długo nie powinien; z drugiej zaś strony dłużnik, z uwagi, iż przeciwko niemu tytuł nie istnieje, mógł dług zapłacić bez wzięcia na to kwitu; przeto przedawnienia wyżej wzmiankowane, nie powinny już biec od chwili, w której należność poświadczoną została pismem w ręku wierzyciela się znajdującym: wtedy bowiem, ani wierzyciel nie ma już tego samego powodu do szybkiego działania, ani dłużnik nie zapłaci go bez odebrania dowodu lub wzięcia kwitu, skoro istnienie tytułu w ręku wierzyciela jest mu wiadomem. To też drugi ustęp art. 2274 stanowi, że przedawnienia te nie biegną, skoro istnieje przyjęty rachunek *un arrêté de compte* (to jest słowo na rachunku lub w księgach wierzyciela, w celu przyznania długu przez dłużnika napisane), albo pismo prywatne (*cédule*), lub zobowiązanie (to jest przyznanie tegoż samego długu w akcie oddzielnym, w akcie zwanym przez prawo *cédule*, jeżeli jest z podpisem prywatnym, *zobowiązaniem*, *obligation* jeżeli jest urzędowym). Od tej chwili, skoro wierzyciel jest posiadaczem tytułu, wychodzi się z reguły wyjątkowych powołań artykułami wskazanych, i powraca się w granice prawa ogólnego; przedawnienie więc staje się wtedy 30-letniem. Zresztą, gdy Kodex do tej *cédule* lub do zobowiązania na piśmie, przyznanie długu obejmować mającego, żadnej specjalnej formy nie wymaga, ani nie powinien był wymagać, przeto jasną jest rzeczą, że przyznanie to może także wypływać z listu prywatnego i z każdego

innego aktu, z podpisem prywatnym, a także z aktu zaofiarowania wypłaty, tak samo, jak z każdego innego aktu urzędowego (1).

Na równi z rozmaitego rodzaju przyznaniem Kodex kładzie pozew, który nie upadł (nie uległ peremcy). Pozew ten bowiem przerywa naprzód przedawnienie na cały czas trwania instancyi, jakto widzieliśmy pod art. 2244; skoro zaś z pozwu tego, wyrok na korzyść wierzyciela zapadnie, wyrok ten stanowi tytuł, który, jakto wyżej przytoczono, tylko 30-letniemu, nie zaś żadnemu krótszemu przedawnieniu ulega.

Kodex mówiąc w tém miejscu o przyznaniu długu i pozwie do sądu wydanym, nie mówi o dwóch innych przyczynach przedawnienia przerywających: o nakazie i zajęciu (art. 2444). I rzeczywiście przyczyn tych zamieszczać nie było potrzeby, skoro nakaz lub zajęcie, nie inaczej, jak na mocy tytułu dopełniony być może, a tu jest mowa właśnie o wierzytelnościach tytułu nie mających. Wprawdzie Troplong (N° 953) przytacza: *iz wątpić nie należy, by nakaz nie był także środkiem krótkie przedawnienia, o których tu mowa, przerywającym*, i bada, dla czego Kodex nie umieścił tu nakazu, na równi z przyznaniem i pozwem? Wyznajemy, iż nie rozumiemy, jakim sposobem mógłby tu powstać nakaz, to jest akt tylko na zasadzie *tytułów egzekucyjnych*, jakto sam Troplong wykłada (N° 573), wydać się mogący, wtedy, gdy idzie o przedawnienia właśnie dlatego krótkie, *iz żaden tytuł nie istnieje* (N° 989).

Kiedy zaś te wyjątkowe przedawnienia ustanowione są z przyczyny braku pisma, uznać więc trzeba, że przedawnienia te nie mają miejsca, jeżeli umowa poświadczoną była pismem od samego początku, co Troplong bardzo zasadnie wykłada (N° 989). Przedawnienie wówczas będzie albo 30-letniem w ogólności, lub 5-letniem co do summ płatnych rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach: 5-letnie bowiem przedawnienie jest dziś prawem ogólnem dla wszystkich summ w ten sposób płatnych. Inne pod tym względem były zasady dawnego prawa francuzkiego, i dlatego dawni autorowie zasadnie nauczali, iż przedawnienie miało być wówczas

(1) Paryż, 29 lipca 1808 r.; Douai, 9 czerwca 1841; Kass., 29 czerwca 1842 (J. P. 42, 1, 97; Dev. 42, 1, 712).



30-letniem we wszystkich wypadkach <sup>(1)</sup>. Wniosek ten był nader prostym, skoro wtedy oprócz rat od renty umówionej, 5-letnie przedawnienie wcale nie istniało. Dziś przecież odmienna istnieje reguła, i Delvincourt (t. II) powtarzając obok Kodexu ową bezwarunkową dawnych autorów teorią, zapominał, iż zasady w Kodexie *Michaud* zamieszczone, uświęcone są dziś przez art. 2277, przepis z przedawnienia 5-letniego, stanowiący prawo ogólne dla tego wszystkiego, co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach. I tak np., jeżeli spisałem umowę z utrzymującym hotel, w celu mieszkania i stołowania się, za wynagrodzenie: miesięcznie, kwartalnie lub rocznie oznaczone, przedawnienie nie będzie 6-miesięcznem z art. 2271 z powodu bytu pisma, i wejdziemy pod prawo ogólne; lecz prawem tém nie będzie przedawnienie 30-letnie, ale 5-letnie z art. 2277.

Mówimy tu zresztą tylko o takim wypadku, w którym strony umawiały się na piśmie od samego początku, nie zaś o takim, w którym pismo nastąpiło po umowie, po jej wykonaniu, a więc stanowi przyjęcie rachunku, zobowiązanie prywatne lub urzędowe w myśl art. 2274 do nadania już istniejącemu długowi przyznania przeznaczone. Wtedy bowiem przyznanie przemienia w jeden i niezmienny się kapitał, summy poprzednio w terminach płatne, a ztąd art. 2277 zastosowania nie znajduje. I tak, jeżeli służącemu jestem dłużnym kilkoletnie zasługi, i wydaję mu akt, przez który zobowiązuję się zapłacić mu takowe, dług na zasadzie tego aktu ulegać będzie 30-letniemu przedawnieniu, wtedy nawet (co dobrze zauważyć należy), gdy w akcie tym zastrzeżonem zostało, iż summe dłużną wypłacę w ośmiu rocznych ratach. W tym bowiem wypadku wszystkie lata zasług zostały zkapitalizowane, summa dłużna jest stałą i nie zmieniającą się, nie będzie większą ani mniejszą, nie zapłacę ani mniej ani więcej, chociażbym ją zaspokajał w ośmiu, dwudziestu ratach, lub od jednego razu, a ztąd nie będzie to wypadek pod art. 2277 podchodzący, skoro przepis ten zajmuje się takimi tylko długami, które odnawiając się stopniowo peryodycznie wzrastają, nie zaś tém, co stanowi kapitał.

<sup>(1)</sup> Bourjon (t. II, p. 410), Ferrieres (*Paris*, art. 127, gl. 2), Brodeau (*ibid.*, art. 126, N° 1).

Zatrzymaliśmy się dłużej nad tą różnicą, pomiędzy pismem obejmującym przeszłość i przyznającym dług wcześniej, a pismem z samego początku, w celu poświadczenia pierwotnej umowy sporządzonem, dlatego, że Troplong różnicę tę bardzo źle przedstawia, i że jego idee, zapewne w gruncie rzeczy dokładne, wyrażone są przecież w sposób najwadliwszy i do błędu doprowadzić zdolny. Słynny bowiem prawnik pomieszawszy w numerach 989, 990, 991 dwa te wypadki: 1°, pisma poświadczającego pierwotną umowę; 2°, pisma działanego po umowie, uznanie długu z wykonania tejże umowy mającego na celu; następującego użył rozumowania... Wy-rzekłszy pod N° 989, iż żadne z przedawnień art. 2271 i 2272 wskazanych nie ma miejsca, jeżeli strony *umawiały się na piśmie* (co jest pierwszym z tych wypadków), Troplong czyni pytanie (N° 990): *jakie inne przedawnienie, zastąpi te przedawnienia krótkie* (pytanie zdające się być ciągiem pierwszego wypadku), *za-*  
*raz* *przecież*  *dodaje: kiedy nastąpił rachunek podpisany, zobow-*  
*wiązanie prywatne lub urzędowe, pozew do sądu* (co nas od razu przerzuca do wypadku drugiego, bez żadnej przyczyny i celu). Na pytanie to uczony prawnik odpowiada: że dawniej dopuszczano wtedy przedawnienie 30-letnie, lecz *że dziś uczynić należy odró-*  
*żnienie*. Otóż odpowiedź ta, zastosowana do drugiego wypadku, jest mylną; albowiem w tym drugim wypadku żadnego odróżnienia czynić nie należy; przedawnienie bowiem jest zawsze i koniecznie 30-letniem. W celu wyjaśnienia tej różnicy, względem drugiego wypadku zapowiedzianej, Troplong przytacza (N° 991): „*zajmijmy*  
*się naprzód wypadkiem, w którym istnieje przyznanie, zobow-*  
*wiązanie lub rachunek podpisany, następnie mówić będziemy*  
*o pozwie.*” Widzimy przeto, że zawsze i wyłącznie DRUGIM zajmuje się WYPADKIEM, wypadkiem pisma późniejszego, literą artykułu 2274 przewidzianym; otóż jako wyjaśnienie tego drugiego wypadku, autor w czterech po sobie idących ustępach przedstawia myśli, które są zastosowaniem WYPADKU PIERWSZEGO, w których nie znajdujemy jednego słowa, ani o zobowiązaniu prywatnem (*cé-*  
*dule*), ani o przyznaniu, ani o rachunku podpisanym; ale tylko o pi-smach pierwotną tworzących umowę (co nie odpowiada przywie-dzionej wyżej przedmowie: *zajmijmy się naprzód wypadkiem,*



w którym istnieje przyznanie i t. d.). Dopiero w piątym i ostatnim ustępie, autor podaje jedną hipotezę do drugiego wypadku się odnoszącą, i jeszcze hipoteza ta podwójną mieści wadę, jest bowiem połączoną i porównaną z poprzedzającą (do pierwszego wypadku należącą), przez te wyrazy: „*należy być tego samego zdania, jeżeli...*” a nadto nie dotknęła tego jedynego punktu, jaki wyjaśnić należało, nie mówi bowiem o tém, gdy akt przyznania, peryodyczne opłaty zastrzega.

Widzimy więc, jak trudną byłoby rzeczą z pewnością wyrzec, jaka jest w tém wszystkiém istotna myśl p. Troplong, i dla czego zauważaliśmy, iż pomimo wad redakcyi, myśl ta jest *zapewne* dokładną. Jakiegokolwiek zaś byłby on zdania, ta tylko zasada jest prawdziwą: przedawnienie będzie *zawsze* 30-letniém, w wypadku pisma obejmującego przyznanie długu już po zawartej umowie (w wypadku przewidzianym przez art. 2274), będzie zaś 30-letniém albo 5-letniém w wypadku pisma przy wchodzeniu w umowę sporządzonego (w wypadku przez art. 2274 nie przewidzianym).

V. — Artykuł 2275 mieści w sobie ostatni przepis, wspólny przedawnieniom trzema artykułami 2271, 2272 i 2273 urządzonym; przepis ten pozwala wierzycielowi, któremu jedno z tych przedawnień jest zarzucaném, domniemanie na którym przedawnienie to polega, odpiarać za pomocą przysięgi, dłużnikowi lub jego spadkobiercom deferowanęj.

Jeżeli przysięga jest deferowaną dłużnikowi, musi on pod rygorem skazania stwierdzić przysięgą to, że *dług zapłacił*. Jeżeli przeciwnie, przysięga deferowaną jest pozostałej po dłużniku wdowie, jego spadkobiercom, lub (gdy są nieletniemi albo bezwłasnowolnemi) ich opiekunom, poświadczyć oni muszą: iż *nie wiedzą, aby się rzecz należała*.

Z artykułu 2275, jedna tylko, dość trudna wprawdzie wyradza się kwestya: czyli możność deferowania przysięgi dłużnikowi, pociąga za sobą możność naznaczenia mu interrogatoryów? Pytanie to rozwiązujemy w sposób twierdzący. Dawny wyrok sądu paryskiego (19 therm. t. XI) uznał nawet, że przeciwko powyższemu domniemaniu, wierzyciel każdy rodzaj dowodu stawic jest mocen, inne zaś wyroki (Bruxelles, 22 października 1817; Paris, 14 listo-

pada 1818; trybunału w Allais, 26 lutego 1834) przyjęły zasadę, iż przedawnienie usuniętem być może w każdym wypadku, w którym sędzia nabędzie przekonania, że dług zapłaconym nie został, bez względu w jaki sposób do tego przekonania przychodzi. Jeżeli przecież ostateczność ta jest widocznie niedopuszczalną, ponieważ art. 2275 nie zachowuje dłużnikowi każdego jakiegokolwiek *dowodu przeciwnego*, ale tylko deferowaną przysięgę, to znowu byłoby ostatecznością przeciwną, interrogatoryów nie kłaść na równi z przysięgą. Interrogatoria bowiem tak samo jak przysięga, czynią spór zawisłym od samego dłużnika; z drugiej strony znowu dopuszczone są przez prawo *we wszelkich przedmiotach i w każdym stanie sporu* (art. 324 K. P. S., 1358 K. C.), dla czegożby więc tu dopuszczone być nie miały? Niema wątpliwości, że interrogatoria nie są dopuszczalnemi tam, gdzie każdy rodzaj przeciwnego dowodu został wzbronionym, nie mogłyby przeto być żądanemi w wypadkach przedawnień zwyczajnych; ile razy przecież prawo zachowuje jakikolwiek środek dowodu, tyle razy podług nas interrogatoria są przez to samo dowolnemi, skoro środek uprzywilejowany i w każdym przedmiocie dozwolony stanowią <sup>(1)</sup>.

§ 5. — Przedawnienie natychmiastowe lub trzy-letnie w nabyciu ruchomości.

2279. — Co do ruchomości, posiadanie znaczy tyle co tytuł. Jednakowoż ten, co rzecz zatracił lub komu ją skradziono, może działać o jej odzyskanie w ciągu lat trzech od daty straty lub podstępny licząc, przeciwko temu, u którego rzecz ta się znajduje; temu ostatniemu służy regress przeciwko osobie, od której rzecz tę otrzymał.

2280. — Jeżeli terażniejszy posiadacz rzeczy skradzionej lub zgubionej, kupił takową na jarmarku, na targu, na publicznej sprzedaży lub od kupca sprzedażą podobnych rzeczy się trudniącego; wówczas pierwotny jej właściciel, nie inaczej zwrotu tej rzeczy żądać może, jak tylko zwracając posiadaczowi wydatek na kupno poniesiony.

(1) Zgodnie: Toullier (X—54), Duranton (XIII—434); przeciwnie: Troplong (N° 993); Lyon, 18 stycznia 1836 (Dev. 36, 2, 254).



## Treść.

- I. Pochodzenie i myśl § 1 art. 2279; paragraf ten znaczy: iż co do ruchomości, posiadanie nadaje własność przez przedawnienie natychmiastowe: błąd p. Toullier.
- II. Powyższy skutek posiadania, zawisłym jest od sprawiedliwego tytułu nabycia i od dobrej wiary.
- III. Błąd juryzprudencji, która poczytuje, iż przepis artykułu stosuje się do każdego, jakiegokolwiek bądź posiadania, kiedy tymczasem, mowa tu jedynie o takim posiadaniu, które opiera się na tytule nabywczym, kwestyę przedawnienia wytrzymać zdolnym. Zresztą tytuł i dobra wiara, są tu jedynymi warunkami koniecznymi; trzeci zaś warunek czasami dodatkowo wymagany, w dwóch powyższych się mieści.
- IV. Reguła odnosi się jedynie do ruchomości pojedynczych, z rąk do rąk przechodzących.
- V. Ulegają wyjątkowi ruchomości stracone lub skradzione, które odzyskaniem być mogą w ciągu lat trzech od dnia ich zgubienia lub kradzieży; są tylko pewne przez prawo oznaczone okoliczności, w których właściciel cenę nabycia zwrócić winien z zachowaniem regressu. Wyjątek ten nie rozciąga się do wypadków nadużycia zaufania lub oszustwa, Odpowiedź p. Troplong i innym autorom.

I. — Dawne prawo francuzkie nie miało stałej i jednostajnej zasady pod względem przedawnienia nabywczego rzeczy ruchomych: w jednych prowincjach wymagano posiadania 3-letniego, w innych 5-letniego, w innych 30-letniego, odpowiednio do różnych praw zwyczajowych i zdania autorów, którzy pod tym względem porozumieć się nie mogli. O ile wszakże z dzieła p. Bourjon (t. I, p. 458, 459, 1094) wnosić można, zdaje się, że w ostatnich czasach stałą była następująca juryzprudencja sądu *Châtelet de Paris* zwanego: iż ruchomości nie pociągały za sobą prawa poszukiwania (*droit de suite*), to jest, że nigdy nie było wolno właścicielowi (w zasadzie i z zachowaniem pewnych wyjątków) *poszukiwać* ruchomości (*les suivre*) w ręku trzeciego posiadacza będące, i takowe odzyskiwać; dopuszczano więc, że ten trzeci posiadacz stawał się właścicielem ruchomości, przez natychmiastowy skutek swego posiadania. Idea ta, którą wyrazić można, tak jak my ją wyrażamy i wyrażać będziemy, mówiąc, iż *przedawnienie* w celu nabycia ruchomości, zamiast biegnąć lat 30, 10, 3, *jest natychmiastowém*, idea ta dawniej często uwydatnianą bywała temi wyrazy: *iz dla ruchomości nie ma przedawnienia*. Wyrazom tym możnaby inną myśl nadać, myśl ta wszakże zawsze była jedną i tą samą, a mianowicie, zawsze przez

nie rozumiano: że *ruchomości przedawniać nie ma potrzeby*, to jest przez *jakikolwiek* czas je posiadać, z uwagi, iż trzeci nabywca stawał się właścicielem ruchomości, zaraz w samej chwili swego nabycia. A więc, mówić jakto czyniono, że dla ruchomości *nie ma przedawnienia*, lub mówić, jakto my czynimy, że dla ruchomości *przedawnienie jest natychmiastowém*, jest to zawsze tę samą myśl wyrażać; a gdy ta ostatnia formuła, zdaje nam się zasługiwać na pierwszeństwo, ponieważ 1°, uzupełnia loicznie i w jednymże porządku idei idąc, nomenklaturę różnych przedawnień nabywczych (*przedawnienie 30-letnie, przedawnienie od lat 10—20, przedawnienie 3-letnie, przedawnienie natychmiastowe*); 2° ponieważ formuła, iż dla *ruchomości nie ma przedawnienia*, do mylniej mogłaby doprowadzać idei, jakoby ruchomości przez przedawnienie nabywanymi być nie mogły i *nieprzedawnialnymi* być miały; przeto trzymać się będziemy wyrażenia: **PRZEDAWNIE N ATYCHMIASTOWE**, jako jaśniej przedstawiającego myśl, którą wysłowić wypada.

Powiedzieliśmy, że przedawnienie natychmiastowe ruchomości przez trzeciego ich nabywcę, ostatecznie dopuszczoném zostało przez ustaloną pod tym względem juryzprudencją sądu *Châtelet* zwanego, o ile panu Bourjon można dać wiarę. I rzeczywiście punkt ten jest wątpliwym, ponieważ Denizart, właśnie prokurator owego sądu, pisze: „Trzymamy się w sądzie téj niewątpliwéj reguły, że kto jest w posiadaniu ruchomości, ten za ich właściciela *uważanym* być powinien, jeżeli przeciwny tytuł nie istnieje.” Dopuszczać, że trzeci nabywca, posiadacz ruchomości, ma być za ich właściciela *uważanym*, jedynie na mocy domniemania, które w obec przeciwnego tytułu upada, jest to zupełnie co innego od dopuszczenia, że tenże trzeci nabywca ruchomość przez przedawnienie nabył. Czy wszakże Denizart źle myśl swoją wysłowił, czy też Bourjon znaczenie juryzprudencji przeistoczył, zawsze to jest niewątpliwém, iż Kodex uświęcił ideę p. Bourjon, i że zaprzeczenie pod tym względem przez p. Toullier stawiane, bez żadnego pozostać musi skutku.

Z jednej strony, Bourjon przedstawiając teorią natychmiastowego nabycia ruchomości, przez natychmiastowy skutek ich posiadania, ideę swą na każdym punkcie jasno i wydatnie wyraża jak



następuje: że co do ruchomości, proste ich posiadanie sprowadza skutki doskonałego tytułu, że posiadanie ruchomości chociażby jeden tylko dzień istniało, znaczy tyle co tytuł własności; i w tym sposobie używszy wyrażen: *tytuł doskonały, tytuł własności*, pragnąc pod N° 1 myśl swą rozwinąć, teorią swą streszcza pod N° 2 w tych pamiętnych słowach: CO DO RUCHOMOŚCI, POSIADANIE ZNACZY TYLE CO TYTUŁ. Otóż to samo właśnie powtórzył Kodex, kładąc za zasadę wyrazy z Bourjona dosłownie przepisane: *En fait de meuble possession vaut titre*. Nie można więc wątpić ani o źródle, ani o myśli tego znaczenia. — Z drugiej strony znowu Kodex postawiwszy swą regułę, czyni od niej wyjątek. Gdy zaś wyjątek ten na tém polega, iż ruchomości w wypadku zgubienia lub kradzieży, *odzyskane być mogą* (w ciągu lat trzech), w zasadzie więc jest regułą, iż ruchomość odzyskaną być nie może, iż poszukiwanie takowej miejsca nie ma, i że tym sposobem staje się własnością trzeciego nabywcy od chwili jej nabycia.

Teorya przeto p. Toullier (XIV, N° 104—119), w której utrzymuje, że art. 2279 nic innego zrazu do posiadania nie przywiązał, oprócz tylko prostego domniemania własności, domniemania upadającego obok przeciwnego dowodu, i że nabycie téj własności przez przedawnienie, tworzy się dopiero przez 3-letnie jej posiadanie; teorya ta jest ważną przeciwko prawu herezy! Jestto jak widzimy, z wyjątku naszego artykułu czynić regułę, gdy właśnie podług znaczenia reguły tegoż przepisu, nabycie ruchomości przez przedawnienie dzieje się przez skutek natychmiastowy posiadania.

Nie przeczymy, iż zasadzie téj niedokładna nadana została formuła. Ograniczać się bowiem na wyrzeczeniu: iż *posiadanie znaczy tyle co tytuł*, bez wyjaśnienia, ani *jakie to posiadanie* skutek ten sprawia, to jest, jakie warunki posiadaniu towarzyszyć powinny, by rzeczony skutek sprowadzić mogło, ani *jaki to jest tytuł*, posiadaniem zastąpiony, jestto rzeczywiście mówić na sposób sybilli. *Posiadanie*, ale czyż każdy rodzaj posiadania, nawet posiadanie złej wiary, nawet zależne? Posiadanie *znaczy tyle co tytuł*, ale jakież tytuł? Jeżeli nieruchomości nabyłem nie od jej właściciela, z dobrą wiarą i na mocy *sprawiedliwego tytułu*, mam wówczas tytuł, a jednak takowy nie nadaje mi przedawnienia, nie czyni mnie

właścicielem, chociaż jest tytułem sprawiedliwym: mówić więc, że co do ruchomości, posiadanie znaczyć będzie to samo co tytuł, nie wyjaśnia jeszcze, iż ono do przedawnienia doprowadza. Należało więc wskazać, jakie posiadanie i jaki tytuł miano na celu, nie zaś myśl prawodawcy w zagadkowy wyrażać sposób. Nie przeczymy téż, że redakcyja artykułu jest wadliwą, ale powtarzamy, zagadka ta którą rozwiązać trzeba, rozwiązuje się łatwo dla tych, którzy chcą uciec się do zasad jakie tu zbieg okoliczności dostarcza, i zanim dojdziemy do wykładu, o jakim posiadaniu jesttu mowa, powtarzamy: że pod wyrazem tytuł, artykuł 2279 rozumie tytuł *skuteczny, tytuł przenoszący prawo własności*. Dowód na to wypływa z następujących trzech okoliczności: 1°, że samo pomieszczenie artykułu, i porządek idei w których skład wchodzi, wskazują, iż mowa tu o przedawnieniu, skoro zaś żaden upływ czasu do tegoż przedawnienia wymaganym nie jest, przeto tworzy się ono bez żadnego upływu czasu, i czyni właścicielem w tejże samej chwili; 2°, że wyrażenie przepisaniem zostało z Bourjona, który wprzód nim je za ostateczną formułę juryzprudencji sądu *Chatelet* zwanego podał, wytłumaczył je mówiąc, że idzie tu o tytuł *doskonały*, o tytuł *własności*, to jeszcze dodając, iż rzeczona juryzprudencja oddalała zawsze zdanie tych, którzy w wypadku dobrej wiary, żądali *lat trzech do przedawnienia własności rzeczy ruchomej*; 3° na koniec, że termin 3-letni, dopuszczonym został na szczególny wypadek zguby lub kradzieży, i przez derogacyą zasady ogólnej; zasada ta więc nie dopuszcza rzeczzonego terminu, i zaraz natychmiast posiadacza przed poszukiwaniem zwrotu rzeczy zastania.

II.—Wykazawszy o jakimto *tytule* mówi art. 2279, zobaczymy jakiego wymaga *posiadania*, ażeby tytuł ten utworzyć było zdolnym? Czyli innemi słowy, jest już rzeczą niewątpliwą, że posiadanie ruchomości skutkuje ich przedawnienie natychmiastowe i posiadacza natychmiast czyni właścicielem; jakie przecież są warunki, by posiadanie to rzeczony skutek sprawić było zdolnym?

Dwa warunki konieczne istnieć tu muszą. Wprawdzie, profesorowie szkoły prawa w Paryżu, o ile z dzieła p. Mourlon (*Répetitions*) wnosić można, jeszcze trzeci wskazują warunek; mniemy przecież, że idea ta jest mylną, i że ów mniemany trzeci waru-



nek, jest tylko powtórzeniem dwóch pierwszych, co niżej zobaczymy. Utrzymujemy więc, że dwa są wymagane warunki; regułę tę zaś dostatecznie pojąć należy dlatego, iż jej niewiedomość prowadzi ciągle i jeszcze prowadzi do najdziwniejszych pomyłek.

Pierwszym warunkiem przez prawodawcę wymaganym, jest, by posiadaniu dobra wiara towarzyszyła. Myślą prawa jest uniewinnić błąd, nie zaś sprzyjać podstępowi. Czytamy w Bourjonie (p. 1094), że Duplessis i Brodeau trzymali się przedawnienia 3-letniego, ruchomości w dobrej wierze nabytych, *trzydziesto-letniego zaś w wypadkach złej wiary nabyciu towarzyszącą*, i że juryzprudencja nie przyjmowała ich teorii, tylko co do punktu pierwszego, ponieważ w wypadkach dobrej wiary natychmiastowe przedawnienie dopuszczała. Otóż, Kodex uświęcił tę juryzprudencję przez Bourjona poświadczoną; wypadki zaś złej wiary, dziś tak samo jak dawniej 30-letniemu przedawnieniu ulegać nie przestały. To też art. 1141 przedstawiający (jakto zauważyliśmy już przy jego wykładzie) jeden z wypadków zastosowania art. 2279, w następstwie powyższej zasady stanowi: że gdy rzecz ruchoma, która jednej osobie sprzedana była, ale jej wydana nie została, sprzedana jest następnie i wydana zarazem osobie drugiej, wówczas osoba ta przez skutek swego posiadania, staje się jej właścicielką, *byłoby posiadanie to*, mówi Kodex, *dobrej było wiary*.

Drugim warunkiem jest: ażeby ten, kto się do art. 2279 odwołuje, do posiadania rzeczy ruchomej doszedł, na mocy prawnej przyczyny nabycia własności, a mianowicie: kupna, zamiany, darowizny, spadku, zapisu, dania zamiast zapłaty. Albowiem jeżeli nie nabył jej za pomocą jednego z prawnych sposobów własność przenoszących, za właściciela jej poczytywać się nie może; nie może posiadać jej w dobrej wierze *animo domini*, a ztąd przedawnienie art. 2279 postanowione, nie ma zastosowania. Jestto rzeczą widoczną: albowiem, z dwóch wniosków konieczne jeden przyjęć wypada: albo osoba ta nie ma *animum domini*, a wtedy nawet przez upływ lat 30 przedawnić nie może, wtedy bowiem nawet posiadania nie ma (co udowodniliśmy przeciwko p. Troplong pod art. 2228); albo jeżeli posiada pod tytułem właściciela, posiadanie jej jest posiadaniem złej wiary, a ztąd brakuje jej pierwszego ko-

niecznie potrzebnego warunku, i nie inaczej jak upływem lat 30 przedawnić jest zdolną. Ten drugi warunek wychodzi (jak widzimy) na to, iż posiadacz powinien mieć *tytuł sprawiedliwy*, tak dalece, że wymagać należy tychże samych dwóch warunków, jakie są potrzebnymi do uprzywilejowanego przedawnienia nieruchomości przez lat 10—20 *dobrej wiary i tytułu sprawiedliwego*. Otóż nie badawcze umysły, mogłyby zrazu znajdować dziwnem a nawet niedorzecznem to, że Kodex żąda rzeczywistego bytu sprawiedliwego tytułu, w wypadku, w którym podług litery prawa, posiadanie znaczy tyle co tytuł. Możliwy zarzucić, iż w wyrażeniu: posiadanie zastąpi miejsce tytułu, pod warunkiem, by rzeczywistym tytułem było poparte, sprzeczność się mieści... Zarzut ten wszakże (choć często powtarzany) polega na grze słów i na różnicy dwóch znaczeń jednego i tegoż samego wyrazu. Tytułem którego brakuje, i który przedawnieniem zastąpionym być ma, jest tytuł skuteczny, prawo własności rzeczywiście nadać zdolny, jestto sam tytuł *właściciela*; przeciwnie zaś, tytułem, który tu istnieć musi, by rzeczony skutek nastąpił, jest tytuł nieskuteczny (wychodzący *a non domino*), tytuł, prawa własności nie nadający, chociaż mniemano, że je nadać może, jestto prosty tytuł *kupującego, czyniącego zamianę i t. d.* Istnieje zresztą inne jeszcze znaczenie wyrazu *tytuł*, odnoszące się do wyrazu *instrumentum*, to jest, do pisma poświadczenia przeniesienia własności na celu mającego. Tytuł tego rodzaju, jedynie dowodem owego tytułu będący, tytuł nad którym długo zastanawialiśmy się pod art. 2265, nie jest tu potrzebnym, ponieważ przez posiadanie jest zastąpionym; właśnie bowiem jedną z przyczyn przepisu artykułu 2279 jest, że zwykle nie sporządza się pisma przy przenoszeniu i nabywaniu ruchomości. Mówiąc przeto, że tu potrzeba tytułu sprawiedliwego, nie mówimy ani o akcie *instrumentum* (który nigdy wymaganym nie jest), ani tém mniej o tytule skutecznym, własność rzeczywiście przenoszącym (w obec bowiem takiego tytułu, kwestya przedawnienia powstaćby nie mogła), ale jedynie o czynie nabycia nieskutecznym z powodu, że osoba własność przenosząca, nie miała do tego prawa, lecz który przez nabywcę za skuteczny był i musiał być uważany.



68 A więc *dobra wiara* i *tytuł sprawiedliwy*, są to dwa warunki wymagane tu do *nabycia ruchomości*, przez natychmiastowe posiadanie, tak samo jak wymagane były w art. 2265 do przedawnienia nieruchomości przez posiadanie od lat 10—20. NABYCIE RUCHOMOŚCI A NON DOMINO LECZ NA MOCY TYTUŁU SPRAWIEDLIWEGO I DOBRĄ WIARĄ, to jest wypadek, jedyny wypadek, do którego przepis art. 2279 zastosowanie znajduje; tak samo jak podobny wypadek co do nieruchomości, także jest jedynym, na który art. 2265 przedawnienie 10-letnie stanowi.

III. — A więc art. 2279 nie mówi o czém inném, jak tylko o nabyciu ruchomości przez przedawnienie, nabycie zaś to jest nie inaczej dopuszczoném, jak tylko na mocy tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary. Otóż rzecz do uwierzenia trudna, tak jasne i tak proste idee nie były dotąd przez prawników zrozumianemi, i w wielkiej liczbie wyroków od r. 1814—1849 zapadłych, czytać można, iż zasada art. 2278 urząda skutek posiadania, we wszystkich jego możliwych wypadkach, bez różnicy, czy idzie o kwestyę przedawnienia, czy też o każdą inną. Przytoczymy tu na próbę dwa lub trzy podobne wyroki.

W r. 1814, Crebs młodszy, żądał od swego brata zapłaty za połowę powozu, utrzymując, iż powóz ten podczas rozdziału materiałów przy ustaniu spółki pomiędzy niemi istniejącej, do podziału tego nie wchodził; czyn ten ofiarował udowodnić i wykazać, że jego brat projektował mu nawet wypłatę summy 4,000 fr. tytułem wynagrodzenia za połowę tego powozu. Crebs starszy, zasłaniając się art. 2279, odpowiadał: że przez to samo, iż powóz posiada, jest właścicielem tego powozu, i że w tym punkcie żaden przeciwny dowód stawionym być nie może. Sąd appellacyjny w Paryżu, wyrokiem z dnia 8 października 1814 r., szczególną tę teorię uświęcił, a sąd kassacyjny, wyrokiem z dnia 4 lipca 1816 roku decyzją tę utrzymał, z uwagi, iż co do ruchomości, posiadanie znaczy tyle co tytuł, wyjąwszy w dwóch wypadkach: zguby lub kradzieży! Któż nie spostrzeże, iż wyrokowanie to było złém i złém z dwojakiego względu? Z jednej strony bowiem, nie było wcale mowy o przedawnieniu, i nie to pytanie było przedmiotem sporu, czy Crebs starszy, ruchomość *a non domino* nabytą, na skutek

swego posiadania nabył; z drugiej zaś strony, gdyby nawet nabył połowę powozu od trzeciego niewłaściciela, w mniemaniu, że ją nabywa *a vero domino* na skutek podziału z młodszym swym bratem, to skoro ów młodszy brat dowieść ofiarował, iż Crebs starszy wiedział, że on właścicielem rzeczy nie był, i w celu zostania właścicielem 4,000 fr. zapłacić mu nawet projektował, przeto obrona ta była zawsze dopuszczalną, ponieważ dążyła do wykazania, że posiadanie dobrej wiary *animo domini* nie istniało. — W r. 1831 przychodziła do sądu appellacyjnego w Bourges kwestya następująca: spadkobiercy Piotra utrzymywali, iż on przed samą śmiercią wyprowadził się z mieszkania, pozostawiając w takowém własne swe ruchomości, i żądali opieczętowania takowych, na zasadzie ważnych domniemań, upoważniających do sądzenia, iż ruchomości te rzeczywiście do zmarłego należały; przeciwnie zaś Paweł, nowy lokator, wnosił, iż na jego korzyść istnieje domniemanie własności, z tego powodu, że ruchomości te znajdowały się w mieszkaniu przez niego od kilku tygodni zajmowaném, że więc domniemanie to nakazaniu zaradczego środka opieczętowania stało na przeszkodzie. Sąd appellacyjny przyjął dwa błędy prawne, stanowiąc: 1°, że wprawdzie Paweł za *właściciela w myśl art. 2279 uważanym być musi* (tak, jak gdyby kwestya odnosiła się do przedawnienia, jak gdyby odwoływanie się do czynu, znajdowania się ruchomości w moim domu, było tém samém, co dowodzenie *nabycia na mocy sprawiedliwego tytułu*, konieczne istnieć winnego); lecz 2°, że gdy domniemanie z art. 2279 płynące, *przeciwnemu dowodowi nie przesądza*, przeto spadkobiercy Piotra mogą dopełnić opieczętowania i prawa swoje wykazywać (tak, jak gdyby obok zastosowania art. 2279, obok *nabytego przedawnienia*, przeciwko rezultatowi tegoż przedawnienia, jakkolwiek dowód był dopuszczalnym!). — W r. 1845 przychodziła do sądu appellacyjnego w Rouen kwestya, czyli *darowizna rękodajna* (rozumie się *a vero domino* pochodząca) *jest ważna*: sąd appellacyjny zastosował art. 2279! — Ta sama kwestya o ważność darowizny rękodajnej, rozstrzygniętą została w r. 1849 przez trybunał we Florac, znowu na zasadzie art. 2279! I wiele podobnych zapadło wyroków, a między niemi niejednokrotnie powtórzyło się takie samo dwojakie pogwałcenie prawa, jakie w wyroku sądu appella-



cyjnego w Bourges napotykamy, to jest, że sąd appellacyjny sądził z obrazą art. 2279, stosując ten przepis wtedy, gdy zastosowania nie znajdował; a następnie czynił powtórne pogwałcenie tegoż artykułu, dopuszczając dowód przeciwny, który przeciwko nabyciu przez przedawnienie art. 2279 urządzone, nie może mieć miejsca <sup>(1)</sup>.

Wobec takich błędów, powtórzyć należy, że tu wszystko: i tradycja prawa, i źródło, z którego Kodex przepis swój zaczerpnął, i reguła: *en fait de meubles*, którą dosłownie zkopjował, i wyjątek drugiego ustępu art. 2279 tak dokładnie wyjaśniający znaczenie zasady w pierwszym ustępie wyrażonej, i samo miejsce, jakie ten artykuł w kodexie zajmuje, i wyjaśnienie jakie nam wykład motywów dostarcza; słowem wszystko do oczywistości wykazuje, że art. 2279 utworzonym został do jednego i jedyne go tylko wypadku przedawnienia, i że do żadnej innej hipotezy stosować się nie może, jak tylko do hipotezy posiadania ruchomości od osoby, która właścicielką takowej nie była, lecz na mocy tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary nabytą.

Nie ma wątpliwości, że czyn posiadania dawać będzie zawsze, nawet poza obrębem art. 2279, tak dla ruchomości, jak dla rzeczy nieruchomych, pewne domniemanie własności; domniemanie to jednak będzie wtedy zwyczajnem, a ztąd upaść musi przed każdym dowodem lub domniemaniem przeciwnem. Nie godzi się przecież mieszać tego zwykłego domniemania, z prawnem uznaniem własności, jaka tu z nabytego przedawnienia wypływa; ani powoływać się na art. 2279 w wypadkach, z którymi najmniejszego nie ma związku.

Krytykując wyżej powołane wyroki, i w celu odparcia zasad niemi objętych, Troplong (N° 1043 *in fine*, 1044 i nast.) rozwinął

(1) Paryż, 8 października 1814. Kass., 4 lipca 1816; Montpellier, 5 stycznia 1827; Bordeaux, 15 kwietnia 1829; Bourges, 17 stycznia 1831; Nîmes, 9 lipca 1832; Bordeaux, 21 grudnia 1832; Nîmes, 8 stycznia 1833; Nîmes, 22 sierpnia 1842; Rouen, 24 lipca 1845; Florac, 29 czerwca 1849 (Dall. 33, 2, 73, 75, 34, 2, 195; Dev. 33, 2, 202; 43, 2, 75; 46, 2, 105, 49, 2, 433). Ta mylna idea jest tak dalece wyrokom sądowym wspólna, iż Devilleneuve, tak dobrze z jureprudenceą obeznany, w adnotacji wyroku sądu appellacyjnego w Lyonie z dnia 9 kwietnia 1851 (53, 2, 3) przytacza: „że art. 2279 „czyni zupełną abstrakcyą ze źródła czyli początku posiadania, że więc wcale „nie ma na widoku posiadania rzeczy na skutek umowy własność przenoszącej wykonanego!”

idee, które dały powód do wniosku, iż do przedawnienia urządzonego art. 2279, trzeci potrzebnym jest warunek; uprzedziliśmy, iż wniosek ten jest mylnym. Potrzeba, mówiono, ażeby oprócz tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary, istniała ta jeszcze okoliczność: *by posiadacz względem właściciela nie był osobiście do zwrotu ruchomości zobowiązany*. Otóż, chociaż idea ta sama w sobie jest dokładną, w tém znaczeniu, iż powyższa potrzeba rzeczywiście zachodzi; to przecież za rzecz najzupełniej mylną poczytujemy, by potrzeba ta stanowiła trzeci warunek, od dwóch pierwszych oddzielny; albowiem w jednym lub w drugim już się zawiera. To też i sam Troplong o potrzebie trzech warunków nigdzie nie wspomina.

A naprzód, pojąćby się nie dało, by trzy warunki były tu potrzebnymi, wtedy, gdy uprzywilejowane przedawnienie samych nieruchomości, na mocy posiadania od lat 10—20, nierównie surowsze od przedawnienia art. 2279 urządzonego, dwóch tylko wymaga warunków: *tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary*. To też sądzimy, iż byłoby rzeczą niepodobną znaleźć jeden chociaż wypadek, w którymby ów mniemany trzeci warunek poza obrębem dwóch pierwszych mógł znaleźć zastosowanie. Nie ma wątpliwości, iż potrzeba, ażeby posiadacz w obowiązku osobistym zwrotu rzeczy ruchomej nie był; jeżeli bowiem obowiązek ten istniał, już przed wyniesieniem o zwrot tejsze rzeczy żądaniem, zasłonić się nie jest w stanie; ale i to nie jest wątpliwem, iż skoro podobny obowiązek istnieje, już przez to samo zachodzi brak tytułu sprawiedliwego, lub brak dobrej wiary, lub brak *animus domini*; tak dalece, iż to co trzecim warunkiem nazywają, jest tylko nowym sposobem objawu dwóch innych warunków. Widzieliśmy już, że owe wyroki za pomocą dwóch pierwszych warunków dostatecznie odpartemi być mogą, bez potrzeby trzeciego warunku, niewłaściwie z ciągu dowodzenia p. Troplong wyprowadzanego; jedyne zaś dzieło o tym trzecim warunku mówiące (p. Mourlon), żadnego wypadku zastosowania owej mniemanej reguły przedstawić nam nie było zdolnem. Mourlon zaczyna od tego, iż uznaje: „że ów trzeci warunek *prawie zawsze* „mieścić się będzie w pierwszym lub drugim (p. 101, al. 3);” utrzymuje przecież, iż może zdarzyć się wypadek, w którym trzeci warunek oddzielne znajdzie zastosowanie. Jako przykład podaje:



„Spadkobierca mój znajduje w pozostałym po mnie spadku przedmiot ruchomy, jaki ci sprzedałem, lecz ty nie zażądałeś jeszcze wydania sobie tegoż przedmiotu; posiada więc takowy w dobrej wierze, nie wie bowiem (przypuszczam) o sprzedaży, jaka prawo własności na ciebie przeniosła, posiadanie jego nie jest zależnym, ponieważ posiada dla siebie i na rzecz swoją; a jednak akcja twoja będzie skuteczną, albowiem ciąży go osobisty obowiązek zwrotu owego przedmiotu (*ibid.*, al. 8).” Otóż ów wypadek żadnego zastosowania trzeciego warunku nie przedstawia; albowiem posiadanie rzeczowego spadkobiercy, właśnie z powodu jego przedmiotu sukcesora, będzie koniecznie zależnym, tak samo, jak zależnym było posiadanie jego spadkodawcy. Sam Murlon w poprzedzającym ustępie wyjaśnia: „że jeżeli posiadacz zależny umiera, pozostawiając spadkobiercę, który o zależności swego posiadania nie wie, zależność ta wszakże TRWA DAŁEJ, nie usuwa jej bowiem śmierć posiadacza;” tém bardziej przeto dziwić się należy, że tego w powyższym przykładzie nie dostrzegł. Nadto sam (p. 39) wyjaśnił: „że spadkobiercy ogólni, osobę zmarłego kontynuują, a tém samém kontynuują jego posiadanie; tak dalece, iż nie inaczej przedawnić mogą, jak tylko w takim samym sposobie, i tak w jakim sposobie i jak sam zmarły przedawnić był mógł.” Gdy więc, sprzedawca rzeczy niewydaną, był niewątpliwie posiadaczem zależnym, i nie mógł mieć *animus domini*, chybaby w złej działając wierze, przeto jego spadkobierca dla tych samych przyczyn będzie w niemożności zasłaniania się art. 2279. Wtedy bowiem, jak mówi sam Murlon (*ibid.*): „zamiast dwóch posiadania, mamy tylko jedno POSIADANIE ZMARŁEGO, ze swemi przymiotami i wadami.”

IV.—Tak jak przedawnienie od lat 10—20, z art. 2265 służące, stosuje się jedynie do nieruchomości pojedynczych, tak samo tylko do pojedynczych ruchomości stosuje się przedawnienie natchmiastowe art. 2279 urządzone. Ogół lub ila część ogółu ruchomości, tak samo jak nieruchomości, nigdy przedawnieniu od 30-letniego krótszemu, nie były poddane, wykład zaś motywów nader wyraźnie wyjaśnia, iż zasada ta utrzymana została (*Fenet*, XV, p. 600).

Przepis art. 2279 nie stosuje się nawet do wszystkich ruchomości pojedynczych, ale stosuje się tylko do tych, które przez tradycją czysto-rękodajną nabytemi być mogą, i do sprzedaży których pismo potrzebnem nie jest. Dwa motywa artykułu w urzędowym wykładzie zamieszczone, i sam rozsądek, żadnej pod tym względem nie zostawiają wątpliwości. Dwa te motywa są następujące: 1°, że gdy własność rzeczy ruchomych, nigdy przez pismo poświadczana nie jest, przeto nabywcy, który wierzył oświadczeniu sprzedającego w posiadaniu ruchomości zostającego, nie zarzucić nie można, żadne bowiem pisma, żadne tytuły prawo sprzedającego wykazywać mające, żądaniami być nie mogły, i w tém właśnie zachodzi różnica pomiędzy nieruchomościami, względem których dowody te żądane być mogą; 2°, że te same rzeczy ruchome przechodzą z rąk do rąk z wielką szybkością (koń np., może być ośm lub dziesięć razy sprzedany w krótkim bardzo czasie); gdyby więc ten, który je nabywa w dobrej wierze *a non domino*, obowiązkowi zwrotu miał ulegać, miałby regress do swego sprzedawcy, któryby znowu działał przeciwko swemu sprzedawcy i t. d.; z kąd powstałby podwójny rezultat, wywiązałyby się wielka liczba sporów (których kosztą przenosiłyby często wartość samego przedmiotu), i każdy zawsze w ciągłej musiałby zostawać obawie, czyniącej cały obieg i handel niepodobnemi (*Fenet*, XV, p. 600). Otóż motywa te, jak widzimy, stosują się tylko do ruchomości z rąk do rąk, bez spisywania aktu przechodzących, a więc tylko o takich ruchomościach, ale też o wszystkich takich, w art. 2279 jest mowa.

Podług tego, niedokładnem jest zdanie p. Rodière (*Rév. de législ.*, t. VI, p. 469), jakoby art. 2279 stosował się do każdego rodzaju ruchomości, rent i wierzytelności zwyczajnych, tak samo jak do przedmiotów zmysłowych (co jest widocznie przeciwnem myśli prawodawcy, ponieważ renty lub wierzytelności (zwyczajne) nie inaczej zbywane być mogą, jak tylko za pomocą aktu urzędowego, lub aktu cessyi w formie specjalnej, a ztąd łatwo można zażądać okazania tytułów własności sprzedającemu służących, przed zawarciem kupna, tak jak to, co do nieruchomości ma miejsce. Równie jest niedokładnym, acz powszechnie przyjęty wniosek, jakoby art. 2279 stosował się tylko do ruchomości zmysłowych, są



bowiem pewne ruchomości nie zmysłowe, które zastosowania rzeczono artykułu koniecznie wymagają. I tak np., *akcja na okaziciela* nie jest rzeczą zmysłową; ów kawałek papieru wartości kilku groszy, na mocy którego otrzymać mam 1,000, 1,500 franków, mniej lub więcej, nie jest moją akcją, ale tylko znakiem tejże akcji; rzecz ruchoma, do mnie należąca jest wtedy czystym prawem, wierzytelnością 1,000, 5,000 fr., więcej lub mniej; gdyby więc trzymać się chciało reguły, iż art. 2279 tylko do samych rzeczy ruchomych *zmysłowych* ma zastosowanie, akcje te, nieużywaliby dobrodziejstwa rzeczono przepisu, jest zaś rzeczą widoczną, iż rezultatu tego dopuszczać nie należy. To samo wyrzec można o biletach bankowych, rzecz bowiem, wartość ruchomą stanowi wierzytelność jakiej wypłaty od Banku żądać można, nie zaś ów mały kawałek papieru, a ztąd bilety bankowe wyobrażają ruchomość umysłową.

A więc przyjąć należy, iż art. 2279 stosuje się do ruchomości zmysłowych, i do tych jeszcze, które znakami materialnymi są wyobrażane, znakami, na zasadzie których otrzymuje się wartość tychże wierzytelności; słowem, do wszystkich rzeczy ruchomych, jakie z rąk do rąk przechodzą <sup>(1)</sup>.

V.—Kodex położywszy swą zasadę nabycia przez przedawnienie natychmiastowe, czyni od zasady tej wyjątek co do rzeczy zgubionych lub skradzionych. Jeżeli rzecz wyszła z rąk właściciela przez zgubę lub kradzież, to trzeci rzecz tę w dobrej wierze i na mocy tytułu sprawiedliwego nabywający, właścicielem jej nie prędzej stać się może, jak po upływie lat trzech od daty kradzieży lub zguby.

Powiadamy, że trzeci nabywca może się tu stać właścicielem po trzech latach od daty kradzieży lub zguby. Jasnem jest bowiem, że przepis ten nie odnosi się do tego, który rzecz skradł lub znalazł; ci bowiem, ani tytułu sprawiedliwego, ani dobrej wiary względem swego prawa własności nie mają, a ztąd nie inaczej, jak przez

(1) Poitiers, 27 listopada 1833; Kass., 4 maja 1836; Bruxelles, 10 marca 1838; Kass., 11 marca 1839; Kass., 11 sierpnia 1840; Douai, 28 czerwca 1843; Kass., 7 lutego 1849 (Dev. 34, 2, 630; 36, 1, 353; 39, 1, 169; 40, 1, 753; 43, 2, 586; 49, 1, 170; J. P. Belge, 1838, p. 233).

lat 30 przedawnić mogą. Napróżno utrzymywanoby, co do złodzieja, że gdy akcja cywilna o szkody zbrodni lub występkiem spowodowane, przedawnia się zarazem z akcją publiczną przez lat 10 lub przez 3 lata (art. 637 i 638 Instrukcji kryminalnej) <sup>(1)</sup>, przeto złodziej po upływie tego terminu, na żadnej już drodze pociągany być nie może. Nie ma wątpliwości, iż sprawca kradzieży, *jako złodziej*, już nie cywilnie, ani kryminalnie, do opowiedzialności pociągany być nie może, nie przecież na przeszkodzie nie stoi, by przez ciąg lat 30, *jako zatrzymujący rzecz do mnie należąca*, za pomocą akcji rzeczowej pociągany być nie mógł. Prawdą jest, że ani w celu odparcia obrony jakiejby wówczas z artykułu 2279 czerpać nie zaniedbał, ani w celu udowodnienia złej jego wiary (wiadomo bowiem, że dobra wiara zawsze się domniemywa), o kradzieży mówić już nie mógł; zawsze przecież, a mianowicie przy dobrej woli sędziego, na której w podobnym wypadku niewątpliwie nie zbraknie, przekonanie złej wiary łatwo dostarczyć można, i w tym celu oświadczenie moje, iż pociągam posiadacza w charakterze złodzieja, oświadczenie niedopuszczalne, nie będzie koniecznem.

(1) Kodex kar głównych i poprawczych w królestwie, od dnia 1 stycznia 1848 obowiązujący, w art. 170 stanowi: iż „prawo żądania wynagrodzenia za „zrządzone przestępstwa, szkody lub straty, jakoteż prawo do majątku, za „pomocą przestępstwa nabytego, ulegają właściwym przepisom ustaw cywilnych o przedawnieniu.” Przedawnienie zatem 10, 8, 5 i 3-letnie, kary za popełnione przestępstwa umarzające, artykułem 164 Kodexu Kar Gł. i Popr. ustanowione, na akcją cywilną służącą przeciwko sprawcy kradzieży o zwrot skradzionej rzeczy, żadnego nie mają wpływu, i akcja ta dopiero po upływie lat 30 stać się może niedopuszczalną. Ta sama reguła stosować się musi do przywłaszczenieli rzeczy zgubionych, skoro czyn przywłaszczenia jest także przestępstwem podlegającym karze art. 1191 i 1192 Kodexu Kar Gł. i Popr. ustanowionej.

Kodex karny od r. 1818—48 w królestwie obowiązujący, w materii przedawnienia różnił się od dzisiejszego Kodexu kar głównych i poprawczych w tém: iż w art. 209 co do zbrodni, w artykule zaś 469 co do występków, do bytu przedawnienia wymagał: by sprawca czynu karodgodnego, z czynu tego żadnego pożytku nie posiadał. Tém bardziej przeto akcja o zwrot rzeczy skradzionej, krótkiemu przedawnieniu nie ulegała, i do lat 30 od daty wycierpienia kary licząc, poszkodowanemu przeciwko sprawcy kradzieży służyć musiała. Znalezienie rzeczy zgubionych, art. 423 za występki poczytywał, przywłaszczenie zaś tych rzeczy, téj saméj podlegali zasadzie.

(Przyp. Thm.).



Przytoczyliśmy także, że trzeci na mocy tytułu sprawiedliwego i dobrej wiary nabywca, może tu przedawnić z upływem trzeciego roku, od daty kradzieży lub zguby licząc; nie powiedzieliśmy przecie, by do tego przedawnienia *trzech-letnie posiadanie* było potrzebne. I rzeczywiście, posiadania 3-letniego wcale Kodex nie wymaga; prawodawca żąda tego jedynie, by od dnia kradzieży lub zguby 3 lata upłynęły, i by właścicielowi czas 3-letni do działania był zachowanym. A więc chociażby sprawca kradzieży, rzecz skradzioną sam przez lat 2, miesiące 11 i dni 25 zachowywał, i po tym dopiero takową sprzedał, skarga właściciela tejże rzeczy w 8 lub 10 dni po mojem kupnie rozwinięta, będzie niedopuszczalną, chociaż rzecz od kilku dni dopiero posiadam; z jednej bowiem strony (w tej hipotezie) jestem nabywcą dobrej wiary, z drugiej zaś, już od daty kradzieży, więcej niż lat 3 upłynęło.

Zachodzi przecie pytanie, co rozumieć należy pod wyrażeniem: *rzecz skradziona*? Prawa rzymskie poczytywały za kradzież każde podstępne przeniesienie z miejsca na miejsce, lub podstępne zabranie rzeczy cudzej, tak dalece, że depozytariusze, lokator, biorący pożyczkę, i inni przez siebie pod tym tytułem rzecz zatrzymujący, przez sprzedaż takowej dopuszczali się kradzieży<sup>(1)</sup>; prawodawstwo francuzkie poczytuje za kradzież tylko podstępne uniesienie (*soustraction*) rzeczy (art. 379 K. Krym.), w innych zaś zbliżonych do tego wypadkach, inne upatruje przestępstwa *nadużyciem zaufania lub oszustwami* zwane. Obok więc tej różnicy, rodzi się pytanie, czyli przepis art. 2279 odnosić należy ściśle do wypadku kradzieży, takiego, jaki przez prawo jest określony; lub też, czyli powyższy przepis rozciągnąć wypada do przestępstw z kradzieżą zbliżonych, a przynajmniej do oszustwa? Ostatnia ta teoria dopuszczoną jest przez wielu autorów i wyroki<sup>(2)</sup>, poczytujemy ją przecie za niedopuszczalną dla następujących przyczyn: — Często utrzymywano, iż pierwszy przepis art. 2279 jest jedynie *wyjątkowym*, iż stanowi *wyjątek* od ogólnej zasady z art. 1599 płynącej,

(1) Zobacz wyjaśnienia pp. Etienne, Ortolan i Ducaurroy, nad §§ 2—5, ks. II, tyt. VI Instytucyi.

(2) Toullier (XIV, N° 118 i 119), Troplong (II—1069); Lyon, 13 grudnia 1830; Paryż, 13 stycznia 1834 (Dev. 32, 2, 348; 34, 2, 91).

a sprzedaż rzeczy cudzej nieważnością dotyczącą; że więc drugi przepis art. 2279, przepis w tém miejscu przez nas wyjaśniany, jest wyjątkiem od poprzedniego wyjątku, a tém samém jest *zwróceniem się do zasad ogólnych i do ogólnego prawa*. Gdyby tak było, teoria p. Troplong mogłaby być dopuszczoną, albowiem, chociaż przepisy wyjątkowe zawsze ściśle stosowane być powinny, to przeciwnie do przepisów urządzających reguły ogólne, ogólne zasady (*principia*), obszerne znaczenie przywiązywać należy. Innego przecie znaczenia są przepisy art. 2279. Pierwszy przepis tego artykułu, nie tylko żadnego wyjątku nie stanowi, ale przeciwnie obejmuje w sobie jedną z zasadniczych reguł naszego prawa cywilnego. Dwa artykuły 1599 i 2279, obejmują dwie oddzielne od siebie zasady: w 1<sup>ym</sup> nabycia przez kupno, w 2<sup>im</sup> nabycia przez przedawnienie; są to dwa fenomeny prawne, z których jeden od drugiego ani zależy, ani jego wyjątkiem być może. Jestto jedną zasadą: że *sprzedaż rzeczy cudzej jest nie ważną*; jestto drugą zasadą, że w wypadku sprzedaży cudzej (jak i w wypadku zamiany, darowizny, zapisu i t. d.), gdy rzecz ta jest ruchoma, nabywca jęj, staje się jęj właścicielem przez przedawnienie; otóż ta druga idea nie czyni żadnego wyjątku, żadnej zmiany, żadnej restrykcji przeciwko pierwszej idei, ponieważ właśnie dlatego, że w tym, tak jak we wszystkich innych wypadkach, *sprzedaż jest nieważną*, zastosowanie przedawnienia znajduje miejsce; gdyby wtedy sprzedaż była ważna, trzeci nabywca stawałby się właścicielem rzeczy przez umowę i przedawniać jęj żadnej nie miałby już potrzeby... A więc początkowa reguła art. 2279 jest zasadą ogólną (*principe*); drugi przeto przepis tegoż artykułu, stanowi rzeczywisty wyjątek, który tém samém ściśle tłumaczonym być musi; ponieważ zaś Kodex o samej tylko kradzieży mówi, przepis więc tylko do wypadku kradzieży stosowanym być może. W tym też duchu wyrokował sąd kassacyjny<sup>(1)</sup>.

Zresztą, wyjątek pozwalający poszukiwać w ciągu lat 3 zwrotu rzeczy ruchomej, zgubionej lub skradzionej, otrzymuje złagodzenie

(1) Bordeaux, 14 lipca 1832; Kass., 20 maja 1835; Paryż, 21 listopada 1835; Rouen, 10 marca 1836 (Dev. 33, 2, 18; 35, 1, 321; 36, 2, 193). — Zobacz także uwagi powoda i pozwanego przy wyroku sądu kassacyjnego, z dnia 7 lutego 1849 (Dev. 49, 1, 179).



w wypadku, w którym terazniejszy téj rzeczy posiadacz, kupił ją w dobrej wierze, na jarmarku, na targu, na publicznej sprzedaży, albo od kupca podobne rzeczy sprzedającego. Wtedy właściciel rzeczy, zwrotu jęj także poszukiwać może, ale nie inaczej jak pod obowiązkiem powrócenia nabywcy ceny, za jaką rzecz tę nabył; a więc zwrot czysty i prosty, bez żadnego powracania wydatków ma miejsce tylko wtedy, gdy rzecz w innych okolicznościach kupioną została, lub gdy była zamienioną, daną, zapisaną i t. d. Zresztą, chociaż art. 2280 mówi jedynie o wypadku *terazniejszego posiadacza*, który rzecz w wymienionych wyżej okolicznościach kupił; przepis ten wszakże stosować także należy do wypadku, w którym dzisiejszy posiadacz kupił rzecz w innych okolicznościach, jeżeli osoba, która takową mu sprzedała, kupiła ją sama w sposobie przez prawo przewidzianym. Wymagają tego zasady prawne, ponieważ terazniejszy posiadacz, w razie, gdyby właściciel ceny kupna powrócić mu się wzbraniał, mógłby pociągnąć sprzedającego (do rękoi obowiązanego), a ten ostatni, na mocy art. 2280 zapłaty tejsze ceny domagać się miałby prawo. I jedynie wtedy, gdyby cena drugiej sprzedaży, wyższą była od ceny, za jaką pierwszy nabywca rzecz kupił, właściciel byłby w obowiązku powrócić cenę pierwszego nabycia niższą, nie zaś drugą wyższą. Widocznem jest zresztą, że właścicielowi służyłaby akcja o zwrot ceny przez niego zapłaconej, przeciwko temu, który rzecz znalazłszy lub skradłszy, sprzedał takową w okolicznościach czyniących powrócenie tejsze ceny koniecznem <sup>(1)</sup>.

#### Przepis przechodni.

**2281.** — Przedawnienia rozpoczęte w epoce ogłoszenia niniejszego tytułu, urządzane być mają odpowiednio do ustaw dawniejszych.

Jednakowoż przedawnienia już wtedy rozpoczęte, i do których podług dawnych ustaw, więcej niż lat 30 od tejsze epoki licząc jeszcze, potrzeba; uzupełnionemi zostaną przez tenże upływ lat 30.

<sup>(1)</sup> Paryż, 9 grudnia 1839 (Dev. 40, 2, 113; J. P. 39, 2, 668).

**L.** — Artykuł ten z powodu ubiegu połowy stulecia, od chwili ogłoszenia Kodexu, rzadkie już zastosowanie znajdujący, odnosi się nietylko do oddziału IV ale do całego tytułu XX, i zamieszczonym tu został dlatego jedynie, że oddział IV jest ostatnim, cały tytuł o przedawnieniu kończącym. I rzeczywiście, miejsce to jest dlań najważniejsze, chociaż Troplong (N° 942) w pomieszczeniu artykułu 2281 nieuwagę redaktorów Kodexu upatruje. Jedynym zarzutem, jakoby im uczynić można, jest, iż przed art. 2281 nie zamieścili wyrazów: *PRZEPIS PRZECHODNI*, i tym sposobem artykułu od reszty oddziału IV nie oddzielili. Przepis ten, stosuje się nietylko do całego tytułu XX, ale także do wszelkich przedawnień, w innych częściach Kodexu pomieszczonych, ponieważ i one do naszego przedmiotu należą. Art. 2264 myśl prawodawcy pod tym względem jasno wykazuje.

Jest rzeczą niewątpliwą, chociaż przy wykładzie art. 2, N° XIII (bez należytego zresztą rozbioru kwestyi), inne przedstawialiśmy zdanie, że pierwszy ustęp art. 2281, stosuje się nietylko do *terminu* przedawnień, ale także do zasad przedawnienia pod wszystkiemi względami. Z jednej strony, ustęp ten mówi w sposób bezwarunkowy: *że przedawnienia przed Kodexem rozpoczęte, URZĄDZANE BYĆ MAJĄ odpowiednio do ustaw dawniejszych*, i nic takiego nie zawiera, co by przepis ten do samej kwestyi czasu ograniczać mogło. W wykładzie motywów znajdujemy tę samą myśl ogólnego znaczenia, do powyższego przepisu przywiązanego. Czytamy bowiem, że Kodex nie urządza wcale tego, *co mu jest dawniejszém, i że ta zasada OGÓLNA* wszelkie trudności usunie (Fenet, XV, p. 601). Mylnie zatem sąd appellacyjny w Nimes wyrokował w r. 1838, że przedawnienie rozpoczęte dawniej pod prawodawstwem niedopuszczającym zawieszenia z przyczyny nieletności, pod Kodexem jednakże z téj przyczyny było zawieszoném; wyrokowanie to naruszało zasadę: iż każde przedawnienie przed Kodexem rozpoczęte, *urządzaném być ma* przez dawniejsze ustawy; prawnie więc juryzprudencja powyższemu wyrokowi przeciwna, ustaloną została <sup>(1)</sup>.

<sup>(1)</sup> Kass., 15 grudnia 1825; Nancy, 31 lipca 1835; Bordeaux, 15 stycznia 1835; Caen, 20 lutego 1838; Aix, 14 czerwca 1838 (Dev. 35, 2, 248 i 458; 38, 2, 383; 495). — Nimes, 20 lutego, 1838 (Dev. 38, 2, 496).



Kończąc przedmiot, zwrócić należy uwagę, iż pierwszy przepis art. 2281, miał na celu korzyść stron i ułatwienie przejścia z prawodawstwa dawnego do nowego, nie zaś bynajmniej zastosowanie zasad ogólnych i uszanowanie zasady nie wsteczności praw, jakto p. Bigot-Préameneu w wykładzie motywów mylnie przytoczył (*Fenet*, XV, p. 601). Punkt ten wyjaśniliśmy pod art. 2, N° XIII, gdzie odsyłamy czytelnika, we wszystkich kwestjach niewsteczności praw w materji przedawnienia dotyczących (1).

(1) Pytanie, czyli prawa przed wprowadzeniem Kodexu do naszego kraju obowiązujące, w kwestjach przedawnienia dotyczących, i kiedy stosowane być mogą, rozegraliśmy już pod art. 2219, N° VIII. (*Przyp. Tłum.*)

K O N I E C.

# PORÓWNANIE

Wykład art. 2219 K. C. (N° VI) nauczył nas, iż przy zbiegu praw różnych krajów, przedawnienie urządzaniem jest: w materji rzeczowej, przez prawa położeniu rzeczy; w materji osobistej, przez prawa zamieszkaniu dłużnika właściwe. — W niektórych przeto wypadkach, sądy naszego kraju mają obowiązek stosować przepisy obcych prawodawstw o przedawnieniu.

Uważaliśmy więc za rzecz użyteczną, przekład dzieła O przedawnieniu, uzupełnić porównaniem tekstu przepisów innych prawodawstw, przedmiot ten urządzających, z przepisami obowiązującego u nas Kodexu.

Zadanie to doprowadziliśmy do skutku, posilując się dziełami: *Commentaire sur la prescription*, p. M. Troplong; — *Concordance entre les codes civils étrangers et le code Napoléon*, p. M. Anthoine de Saint-Joseph; — *Сводъ законовъ Россійской имперіи*.

Prawodawstwa innych krajów.

*Austria*. — (Cz. 3, tył. 4) art. 1481 — *Глинач.* przedawnienie jestto strata prawa przez niewystąpienie takowego w ciągu czasu oznaczonego ustawą. Jeżeli to prawo jednocześnie na kogo innego przysługuje, to nabywa je przez przedawnienie (naucepia). — Art. 1482. Śmierć zmniejsza prawa i obowiązki tylko do czasu przetrwania.

*Pruszy*. — (Cz. 1, tył. 9) art. 505. Przez przedawnienie mija prawo własności lub nabywa je. — Art. 508. Skutkiem przedawnienia powstającego powodu nieczywania, istnieje domniemanie, iż



## PORÓWNANIE

TEXTU PRZEPISÓW INNYCH PRAWODAWSTW, MATERYA  
PRZEDAWNIEŃ URZĄDZAJĄCYCH,

Z PRZEPISAMI

KODEXU CYWILNEGO W KRÓL. POLSKIM OBOWIĄZUJĄCEGO.

## KODEX CYWILNY FRANCUSKI.

Tytuł XX.

### O PRZEDAWNIENIU.

#### ROZDZIAŁ I.

##### PRZEPISY OGÓLNE.

**2219.**— Przedawnienie jestto sposób nabycia, lub uwolnienia się, na mocy pewnego przeciągu czasu i pod warunkami w prawie oznaczonemi.

Prawodawstwa innych krajów.

**Austria.**— (Część 3, tyt. 4), art. 1451—52. Przedawnienie, jestto utrata prawa przez niewykonywanie takowego w ciągu czasu oznaczonego ustawą. Jeżeli to prawo jednocześnie na kogo innego przechodzi, wtedy on nabywa je przez przedawnienie (*usucapio*).— Art. 1448. Śmierć umarza prawa i obowiązki tylko do osoby przywiązane.

**Prussy.**— (Część 1, tyt. 9), art. 501. Przez przedawnienie można prawa swe utracić lub nabyć.— Art. 568. Skutkiem przedawnienia powstającego z powodu nieużywania, istnieje domniemanie, iż



w ciągu tegoż przedawnienia obowiązek wygaś; domniemanie to odparté być może tylko przez dowód zupełny, poświadczający: iż ten, kto przedawnienie nabyć zamierza, usiłuje tylko uwolnić się od obowiązku, którego był jest mu znany.—Art. 655. Posiadacz nabywa przez przedawnienie własność rzeczy lub prawa, w całej rozciągłości takowego.

*Rossya.*—(Zbiór praw cyw. wydania z r. 1842, t. X), art. 475. Ziemską dawnością czyli przedawnieniem posiadania, nazywa się posiadanie spokojne i niesporne przez ciąg czasu prawem oznaczony, który się zowie terminem przedawnienia.—Art. 479. I ruchomości i nieruchomości, ogólnemu terminowi przedawnienia 10-letniego są poddane.

*Sardynia.*—(Tyt. 24), art. 2354, zgodny z art. 2219 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—(Tyt. 20), art. 2125, zgodny z art. 2219 K. Cyw. Fr.

*Hollandya.*—(Tyt. 7), art. 1983, zgodny z art. 2219 K. C. Fr.

*Bawarya.*—(Ks. 2, roz. 4), art. 1. Nabycie bez żadnego innego prawa, samém posiadaniem przez pewien czas, zowie się przedawnieniem.—Art. 12. Przeciwno przedawnieniu prawnie nabytemu, żadna akcja o przywrócenie do dawnego stanu (restytucja) miejsca nie ma.

*Baden.*—Art. 2219 a. Istnieje przedawnienie już to nabywcze, już utratę prawa skutkujące. Pierwsze musi się opierać na ustawie, drugie może być także umowném; w tym jednak wypadku, termin w umowie oznaczony, terminu prawnego nigdy przewyższać nie może.

**2220.**—Zrzekać się na przyszłość przedawnienia nie jest wolno; można się zrzec przedawnienia już nabytego.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 1502. Nie można się zrzekać przedawnienia przyszłego, ani na takowe dłuższy oznaczać termin. — Art. 1475. Podczas nieobecności osoby, przeciwko której prawo przez przedawnienie nabytém być ma, termin tegoż przedawnienia będzie podwójnie liczonym.

*Prussy.*—Art. 565. Można się zrzec na przyszłość przedawnienia, względem rzeczy oznaczonej lub interesu oznaczonego; zrzeczenie to przecież pod nieważnością ogłoszoném być musi przez sąd, lub wniesioném do akt publicznych, jeżeli do nieruchomości się odnosi.

*Sardynia.*—Art. 2355, zgodny z art. 2220 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2126, zgodny z art. 2220 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1984, zgodny z art. 2220 K. C. Fr.

**2221.**—Zrzeczenie się przedawnienia jest albo wyraźne, albo milczące (domyślne): zrzeczenie się milczące wypływa z czynu, który daje poznać opuszczenie prawa nabytego.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2356, zgodny z art. 2221 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2127, zgodny z art. 2221 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1985, zgodny z art. 2221 K. C. Fr.

**2222.**—Kto praw swych zbywać nie jest zdolnym, przedawnienia nabytego zrzekać się nie może.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 453, wszyscy którzy mogą nabywać, mogą przedawniać.

*Sardynia.*—Art. 2357, zgodny z art. 2222 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2128, zgodny z art. 2222 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1986, zgodny z art. 2222 K. C. Fr.

*Bawarya.*—Art. 2. Kto może posiadać, może także nabywać przez przedawnienie, nawet za pośrednictwem trzeciego, jak np. nieletni.

**2223.**—Nie jest wolno sędziemu stosować z urzędu zasady z przedawnienia wypływającej.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 1501, zgodny z art. 2223 K. C. Fr.

*Sardynia.*—Art. 2358, zgodny z art. 2223 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2129, zgodny z art. 2223 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1987, zgodny z art. 2223 K. C. Fr.



2224. — Przedawnienie może być stawianem w każdym stanie sporu, nawet przed sądem appellacyjnym, wyjąwszy, gdy strona obrony z przedawnienia poprzednio nieużywająca, z okoliczności sporowi towarzyszących, za zrzekającą się tejże obrony poczytaną być musi.

Prawodawstwa innych krajów.

Rossya. — Art. 2232. Termin prawny do rozpoczęcia processu lub do wyniesienia akcji o majątki, tak nieruchome jak ruchome, czyto pomiędzy prywatnemi, czy pomiędzy prywatnemi a skarbem, jest 10-letni. Upływ tego terminu, zowie się *ziemską dawnością*. Kto w ciągu lat 10, nie wyniósł lub nie wyniesie sporu o majątek ruchomy lub nieruchomy, albo wystąpiwszy ze sporem, takowego przez lat 10 wcale nie popiera, tego akcja ma być umorzona i cały interes w zapomnienie iść winien.

Sardynia. — Art. 2359, zgodny z art. 2224 K. C. Fr.

Obojga-Sycylii. — Art. 2130, zgodny z art. 2224 K. C. F.

Hollandya. — Art. 1988, zgodny z art. 2224 K. C. Fr., wykreślono tylko wyrazy: *wyjąwszy gdy strona...* aż do końca.

2225. — Wierzyciele i wszystkie inne osoby w nabyciu przedawnienia interesowane, mogą użyć tego środka wtedy nawet, gdy dłużnik lub właściciel obrony z przedawnienia się zrzeka.

Prawodawstwa innych krajów.

Sardynia. — Art. 2360, zgodny z art. 2225 K. C. Fr.

Obojga-Sycylii. — Art. 2131, zgodny z art. 2225 K. C. Fr.

Hollandya. — Art. 1989, zgodny z art. 2225 K. C. Fr.

2226. — Nie można nabyć przedawnieniem własności, rzeczy, przedmiotu zobowiązań stanowić niezdolnych.

Prawodawstwa innych krajów.

Austria. — Art. 1455. Przedawnienie wykonywa się na wszystkich rzeczach, które przedmiotem nabycia być mogą. — Art. 1456 do 1458. Nie może więc mieć miejsca, gdy idzie o wykonywanie praw czysto-osobistych.

Prussy. — Art. 581, zgodny z art. 2226 K. C. Fr. — Art. 511. prawa hipotekowane przedawnieniu nie ulegają.

Rossya. — Art. 478. Nie doprowadza do nabycia przez przedawnienie, posiadanie ludzi wolnego stanu, lub tych, którzy wolność otrzymali, a to bez względu na czas posiadania, tudzież zawładnięcie jeńców wojennych bez różnicy ich praw i stanu; w końcu posiadanie przez wychodźców z zagranicy wykonywane. — Art. 2239. Prawo o 10-letniem przedawnieniu, nie odnosi się do tego wypadku, gdy w interesie przez Ukaz imienny rozstrzygniętym, Ukaz ten w ciągu lat 10 wykonany nie został. Same bowiem władze, którym wykonanie to jest poleconem, są obowiązane dopilnować, by wszystkie rozporządzenia Imiennego Ukazu w wykonanie wprowadzone zostały, chociażby ze strony osób prywatnych, żadna o to prośba podana nie była. — 6° prod. X tomu, art. 2232, N° 4, Uwaga 2. Nie ulegają przedawnieniu wierzytelności zakładów kredytowych, na dobrach ziemskich ubezpieczone.

Sardynia. — Art. 2361, zgodny z art. 2226 K. C. Fr.

Obojga-Sycylii. — Art. 2132, zgodny z art. 2226 K. C. Fr.

Hollandya. — Art. 1990, zgodny z art. 2226 K. C. Fr.

Bawarya. — Art. 3. Można nabyć przez przedawnienie wszystko to, co jest *in commercio*, o ile szczególne przepisy temu się nie sprzeciwiają.

2227. — Rząd, zakłady publiczne i gminy, takim samym, jak prywatni ulegają przedawnieniom, i jak oni, zarówno bronić się niemi mogą.

Prawodawstwa innych krajów.

Austria. — Art. 1472. Gdy idzie o rzeczy ruchome lub nieruchome, należące do skarbu, kościołów, korporacji lub do Panującego, przedawnienie jest 6-letniem, jeżeli tytuł własności w właściwych księgach na imię posiadacza był zapisany. Gdy zaś rzeczony tytuł w księgach zapisany nie był, i względem praw przeciwko skarbowi, tudzież osobom uprzywilejowanym, wyżej wymienionym, poszukiwanych, przedawnienie jest 40-letniem.

Prussy. — Art. 629. Do przedawnienia przeciwko skarbowi, kościołom i korporacyom, potrzeba upływu lat 40.



*Rossya.* — Zob. art. 2232, wyżej pod art. 2224 K. C. Fr. powołany.

*Sardynia.* — Art. 2362. Ulegają tym samym przedawnieniom co prywatni, i zarówno z niemi, témże przedawnieniem bronić się mogą: rząd względem praw i dóbr przez przepisy roz. 2, tyt. 1, ks. 2, za niealienalne poczytanych, lub takich, które ze zrzeczeniem się możliwości odkupu alienowane być mogą; kościoły, gminy, osoby moralne i korporacje, bez żadnej pomiędzy niemi różnicy.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2133, zgodny z art. 2227 K. C. Fr., z tym jednak dodatkiem: „Jednakowoż przedawnienie przeciwko skarbowi publicznemu, na korzyść osób funduszami tegoż skarbu zawiadujących, biegnie dopiero od dnia, w którym obowiązki tych osób ustały, i skoro złożyły swe rachunki.

*Hollandya.* — Art. 1991, zgodny z art. 2227 K. C. Fr.

## ROZDZIAŁ II.

### O POSIADANIU.

2228. — Posiadaniem, jest zatrzymywanie rzeczy lub prawa, które mamy albo wykonywamy, czyto przez nas samych czy też przez innych, rzecz lub prawo w naszym imieniu zatrzymujących albo wykonywających.

#### Prawodawstwa innych krajów.

*Prussy.* — Art. 502—3. Nieużywanie praw wystarcza do ich utraty. Do nabycia praw potrzeba posiadać i posiadanie wykonywać. — Art. 504. Prawa, które z własności wypływają, nie przedawniają się przez ich nieużywanie, dopóki właściciel w posiadaniu rzeczy zostaje.

*Sardynia.* — Art. 2363, zgodny z art. 2228 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2134, zgodny z art. 2228 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 385, zgodny z art. 2228 K. C. Fr.

*Bawarya.* — Art. 4. Warunkami do przedawnienia są: 1° posiadanie, 2° tytuł prawny, 3° dobra wiara, 4° upływ czasu przez ustawę oznaczonego.

2229. — Do możliwości przedawnienia potrzebnem jest posiadanie ciągle i nieprzerywane, spokojne, jawne, niedwuznaczne, i pod tytułem właściciela.

#### Prawodawstwa innych krajów.

*Prussy.* — Art. 579. Przedawnienie przez posiadanie, nabywa się wtedy, skoro się posiada rzecz lub prawo w dobrej wierze, pod tytułem właściciela, przez upływ czasu ustawą oznaczony.

*Rossya.* — Art. 476. Posiadanie od reklamacyi osób trzecich wolne, zowie się *nie sporném*; w przeciwnym zaś wypadku *sporném*. — Art. 476. Reklamacye czyli pretensye osób trzecich do majątku, czynią posiadanie sporném wtedy jedynie, gdy nietylko sądownie objawione, ale i akcyą sądową uwydatnione zostały. — Art. 451. Posiadanie spokojne, niesporne i nieprzerwane, w charakterze właściciela wykonywane, przeistacza się w prawo własności, gdy przetrwało czas na przedawnienie oznaczony. — Art. 2026. Każde rzeczywiste, nawet samowolne posiadanie nieruchomości majątku, uważa się za niesporne, i prawo broni je od gwałtu i samowładności, dopóki przeciwko temu posiadaniu spór lub skarga nie zostanie podana, i majątek drugiemu nie będzie przysądzony. — 6° prod. X tomu, art. 478, dop. 1°, ponieważ samo użytkowanie nie jest zasadą prawa własności, przeto włóścianie w dobrach rządowych, gminy miejskie i instytucye duchowne, tudzież ci, którzy czyto na warunkach umownych, czy też dla wiadomego użytku ziem skarbowych używają, ziem tych przez przedawnienie na własność swą nabyć nie mogą, chociażby użytkowanie ich było jak najdłuższe; albowiem, ażeby przez przedawnienie nabyć było można, potrzeba władać *pod tytułem właściciela*, nie zaś na innej zasadzie.

*Sardynia.* — Art. 2364, zgodny z art. 2229 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2135, zgodny z art. 2229 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 1992, zgodny z art. 2229 K. C. Fr.

*Bawarya.* — Art. 5. Pod względem posiadania zachowywać należy regule: *tantum praescriptum, quantum possessum*. Posiadanie powinno być ciągle; jeżeli przecież początek i koniec posiadania został udowodnionym, istnieje domniemanie, iż posiadanie to trwało w czasie pośrednim.



*Szwecya.*—Tytuł o własności ziemskiej, rozdz. 15, o posiadaniu od niepamiętnych czasów, art. 1. Posiadanie wtedy jest od niepamiętnych czasów, gdy grunt lub prawo były posiadaniem bezspornie, przez tak długi upływ czasu, iż nikt nawet przez tradycję nie przypomina sobie, w jaki sposób przodkowie lub prawozbywcy posiadacza takowe nabyli.—Art. 4. Kto się odwołuje do posiadania od niepamiętnych czasów, ten udowodnić je winien dowodami urzędowymi, lub świadkami dobrze z miejscowością obeznanymi.

**2230.**—Istnieje zawsze domniemanie, że posiadam dla siebie i pod tytułem właściciela, dopóki dowiedzionem nie zostanie, iż dla innego posiadać zacząłem.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Rossya.*—Art. 480. Przedawnienie biegnąć zaczyna od tej chwili, w której się niesporne posiadanie majątku rozpoczęło. Posiadanie nie uważa się za rozpoczęte, jeżeli poprzedni posiadacz udowodni aktami, iż w tej samej epoce zarządzał i rozrządzał jeszcze tymże majątkiem, jako swoją własnością (w charakterze właściciela).

*Sardynia.*—Art. 2365, zgodny z art. 2230 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2136, zgodny z art. 2230 K. C. Fr.

**2231.**—Gdy dla innego posiadać zacząłem, istnieje zawsze domniemanie, że pod takimże posiadam tytułem, dopóki przeciwny dowód złożonym nie zostanie.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Prussy.*—Art. 590. Wszystkie przyczyny, które się sprzeciwiają rozpoczęciu przedawnienia w ogólności, przeszkadzają zarówno przedawnieniu przez posiadanie.

*Sardynia.*—Art. 2366, zgodny z art. 2231 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2137, zgodny z art. 2231 K. C. Fr.

**2232.**—Czyny prostej możności i czyny prostej tolerancji, nie mogą tworzyć ani posiadania, ani przedawnienia.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2367, zgodny z art. 2232 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2138, zgodny z art. 2232 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1993, zgodny z artykułami 2232 i 2233 K. Cyw. Fr.

**2233.**—Czyny gwałtu, również nie mogą tworzyć posiadania zdolnego skutkować przedawnieniem.

Użyteczne posiadanie rozpoczyna się dopiero z ustaniem gwałtu.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2368, zgodny z art. 2233 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2139, zgodny z art. 2233 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1993, zgodny z art. 2233 K. C. Fr.

**2234.**—Za teraźniejszym posiadaczem, dowodzącym, iż dawniej posiadał, istnieje domniemanie, że posiadał w czasie środkowym, z dopuszczeniem wszakże przeciwnego dowodu.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Prussy.*—Art. 596. Ażebym prawo które wykonaniem być potrzebuje, które się zwykle wykonywa, przez przedawnienie nabytym być mogło, powinno być wykonywanym przynajmniej raz w roku. Jeżeli wykonywanie prawa w pierwszym i w ostatnim roku zostało udowodnionem, wówczas wykonywanie w latach pośrednich uważa się za nabyte.

*Rossya.*—Art. 480, wyżej pod art. 2230 K. C. Fr. przywieziony.

*Sardynia.*—Art. 2369, zgodny z art. 2234 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2140, zgodny z art. 2234 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1994, zgodny z art. 2234 K. C. Fr.

**2235.**—W celu uzupełnienia przedawnienia, można ze swem posiadaniem połączyć posiadanie swego prawodawcy, w jakimkolwiek sposobie: czyto pod tytułem ogólnym lub szczególnym, czy też pod tytułem darmym lub obciążającym do praw jego się doszło.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austriya.*—Art. 1493. Kto rzecz nabywa od prawnego jej posiadacza i w dobrej wierze, ten może zaliczać do przedawnienia cały czas, w którym jego poprzednik rzecz posiadał.



*Prussy.*—Art. 613. Sukcessorowie mogą kontynuować przedawnienie przez posiadanie, przez ich spadkodawcę rozpoczęte.

*Rossya.*—6°, *prod. tomu X*, art. 479 *dop.* Sukcessorowi lub prawonabywcy właściciela dóbr, majątków swoich mniej niż przez lat 10 nie poszukującemu, zostawia się tyle czasu do rozwinięcia processu, ile czasu zostawało się w dniu śmierci jego spadkodawcy lub w dniu przejścia na niego praw do tegoż majątku. — 6°, *prod. tomu X*, art. 2232. Przy obrachowaniu 10-letniego terminu przedawnienia, zachowywać należy następujące reguły: 1° powtórzony przepis, wyżej cytowany art. 479.

*Sardynia.*—Art. 2370, zgodny z art. 2235 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2141, zgodny z art. 2235 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1995, zgodny z art. 2235 K. C. Fr.

*Bawarya.*—Art. 10. Każdy sukcesor przedawnienie kontynuować może; wszakże gdy spadkodawca jego w zły był wierze, czas jego posiadania zaliczanym być nie powinien.

### ROZDZIAŁ III.

#### O PRZYZYNACH DO PRZEDAWNIEŃ PRZESZKADZAJĄCYCH.

**2236.**—Ci, którzy nawet przez najdłuższy przeciąg czasu posiadają dla innego, nigdy przedawnienia nie nabywają.

I tak, dzierżawca, zachowawca (depozytaryusz), użytkownik i wszyscy inni zależnie od właściciela rzecz zatrzymujący, przedawnić nie mogą.

#### Prawodawstwa innych krajów

*Austria.*—Art. 1483. Dopóki rzecz dana w zastaw, jest w ręku zastawnika, prawo właściciela zastępnictwem jest od przedawnienia; jeżeli przeciw wierzytelności przenosi wartość zastawu, przedawnienie może osiągnąć ową przewyżkę wierzytelności. — Art. 1460. Ażeby można nabyć przez przedawnienie, potrzeba rzecz posiadać i posiadanie to wykonywać: 1°, na zasadzie tytułu, objęcie posiadania skutkującego a ważnego i prawnego, jakoto: zapisu, daru, sprzedaży, zamiany i t. d.; 2°, w dobrej wierze; 3°, prawnie,

rzeczywiście i nie pod tytułem zależnym (§ 318); 4°, i przez cały przeciąg czasu do nabycia za pomocą przedawnienia potrzebny.

*Prussy.*—Art. 521. Nie można przedawnić przeciwko dzierżawcy ze szkodą właściciela, ale można przedawnić przeciwko dzierżawcy w jego przymocie administratora. — Art. 527. Dzierżawca, administrator, lub każdy inny niepełny posiadacz rzeczy, nie może rozpocząć przedawnienia przeciwko właścicielowi lub przeciwko tym, w których imieniu rzecz zatrzymuje.

*Sardynia.*—Art. 2371, zgodny z art. 2236 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2142, zgodny z art. 2236 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1996, zgodny z art. 2236 K. C. Fr.

**2237.**—Nie mogą również przedawnić spadkobiercy osób zatrzymujących rzecz, pod jednym z tytułów w artykule poprzedzającym wymienionych.

#### Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2372, zgodny z art. 2237 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2143, zgodny z art. 2237 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1996, zgodny z art. 2237 K. C. Fr.

**2238.**—Jednakowoż, osoby w art. 2236 i 2237 wymienione, przedawnić mogą, gdy tytuł ich posiadania zostanie zmieniony, czyto dla przyczyny od trzeciego pochodzącej, czy też przez zaprzeczenie jakie prawom właściciela uczyniły.

#### Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2374, zgodny z art. 2238 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2144, zgodny z art. 2238 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1997, zgodny z art. 2238 K. C. Fr.

**2239.**—Ci, na których przez tytuł własność przenoszący dzierżawcy, zachowawcy i inni zależni władacze rzecz przełali, rzecz tę przedawnić mogą.

#### Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2374, zgodny z artykułem 2239 Kodexu Cyw. Fr.

O przedawnieniu.



*Obojga Sycylii.*—Art. 2144, zgodny z art. 2239 K. C. Fr.  
*Hollandya.*—Art. 1997, zgodny z art. 2239 K. C. Fr.

**2240.**—Przeciwko tytułowi swojemu przedawnić nie można, w tém znaczeniu, iż nie można względem samego siebie zmienić przyczyny i zasady swego posiadania.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2376, zgodny z art. 2240 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2146, zgodny z art. 2240 K. C. Fr.  
*Hollandya.*—Art. 592, zgodny z art. 2240 K. C. Fr.

**2241.**—Przeciwko swemu tytułowi przedawnić można, w tém znaczeniu, że przez przedawnienie można się uwolnić od zaciągniętych zobowiązań.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2377, zgodny z art. 2241 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2147, zgodny z art. 2241 K. C. Fr.

## ROZDZIAŁ IV.

### O PRZYZYNACH BIEG PRZEDAWNIEŃ PRZERYWAJĄCYCH LUB ZAWIESZAJĄCYCH.

#### ODDZIAŁ I.

##### O PRZYZYNACH BIEG PRZEDAWNIEŃ PRZERYWAJĄCYCH.

**2242.**—Przedawnienie przerwane być może albo naturalnie albo cywilnie.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2377, zgodny z art. 2242 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2148, zgodny z art. 2242 K. C. Fr.  
*Bawarya.*—Art. 11. Posiadanie jest przerwane, albo przez wyłączenie, albo przez pozew; ale w obu wypadkach, można posiadanie to na nowo nabyć.

**2243.**—Przerwanie jest naturalnem wtedy, gdy posiadacz dłużej niż rok czasu używania rzeczy, bądźto przez dawnego jej właściciela, bądźtę przez trzeciego, jest pozbawionym.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2378, zgodny z art. 2243 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2149, zgodny z art. 2243 K. C. Fr.

**2244.**—Pozew do sądu wydany, nakaz, albo tęż akt zażądania, doręczony osobie, której się do przedawnienia przeszkodzić pragnie, tworzą przerwanie cywilne.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Prussy.*—Art. 551. Pozew lub skarga do sądu, przerywa przedawnienie.—Art. 603. Pozew sądowy przeciwko posiadaczowi wydany, przerywa przedawnienie. — Art. 592. Nie może zacząć przedawniać przez posiadanie przeciwko dyspozycji wyroku, ten, przeciwko któremu wyrok został wydanym.—Art. 601. Przyczyny zawieszające posiadanie, zawieszają także bieg przedawnienia.

*Rossya.*—Art. 2232. *Uwaga I.* Samo ogłoszenie przedmiotu, bez wyniesienia powództwa w porządku prawami wskazanym, nie przerywa przedawnienia.

*Sardynia.*—Art. 2379, zgodny z art. 2244 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2150, zgodny z art. 2244 K. C. Fr.  
*Hollandya.*—Art. 2016, zgodny z art. 2244 K. C. Fr.

**2245.**—Pozew do sądu pojednawczego wyniesiony, przerywa przedawnienie od daty doręczenia tegoż pozwu, o tyle wszakże, o ile w terminie przez prawo oznaczonym, pozew przed trybunał wynieść się winnym, został popartym.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Prussy.*—Art. 553. Skarga przed niewłaściwego sędziego zanieśiona, przerywa przedawnienie, jeżeli w ciągu roku po uznaniu niewłaściwości, zanieśiona została przed sędziego właściwego.  
*Sardynia.*—Art. 2380, zgodny z art. 2245 K. C. Fr.  
*Obojga-Sycylii.*—Art. 2251, zgodny z art. 2245 K. C. Fr.  
*Hollandya.*—Art. 2017, zgodny z art. 2245 K. C. Fr.



**2246.**—Pozew do sądu, chociażby przed niewłaściwego sędziego wydany, przerywa przedawnienie.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Prussy.*—Zobacz art. 553, wyżej pod art. 2245 K. C. Fr. cytowany.

*Sardynia.*—Art. 2381, zgodny z art. 2246 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2152, zgodny z art. 2246 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2018, zgodny z art. 2246 K. C. Fr.

**2247.**—Przerwanie uważać należy za nienastąpienie: jeżeli pozew dla braku formy jest nieważnym, jeżeli powód od wyniesionej przez siebie akcyi odstępuje, jeżeli dopuści upadku instancyi czyli peremeyi, albo, gdy akcyja jego zostanie oddalona.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2382, zgodny z art. 2247 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2153, zgodny z art. 2247 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2019, zgodny z art. 2247 K. C. Fr.

**2248.**—Uznanie praw służących temu, przeciwko któremu się przedawnia, przez dłużnika lub posiadacza uczynione, przerywa przedawnienie.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 1497. Przedawnienie jest przerwaniem, przez uczynione przyznanie prawa, lub przez akcyą sądową.

*Prussy.*—Art. 562, zgodny z art. 2248 K. C. Fr.—Art. 570. Przez wykonywanie części prawa, zachowuje się całość takowego.

*Rossya.*—6° prod. tomu X, art. 1301 dop. W tych wypadkach, w których dłużnik część długu upłaca, lub strona kontraktująca, część przyjętego na siebie obowiązku i po naznaczonych terminach wykonywa, przez co skuteczność zaciągniętego zobowiązania potwierdza; początek przedawnienia liczy się od dnia następującego po dniu skutecznionej późniejszej upłaty lub wykonania obowiązku, jeżeli przytém będą dowody na to, iż upłata lub wykonanie obowiązku, rzeczywiście przed ubiegiem przedawnienia nastąpiły.

*Sardynia.*—Art. 2382, zgodny z art. 2248 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2154, zgodny z art. 2248 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2019, zgodny z art. 2248 K. C. Fr.

**2249.**—Doręczenie aktów odpowiednio do artykułów poprzedzających przeciwko jednemu z solidarnych dłużników dopełnione, lub uczynione przez niego uznanie, przerywa przedawnienie przeciwko wszystkim współsolidarnym dłużnikom, a nawet przeciwko ich spadkobiercom.

Wydanie takichże aktów przeciwko jednemu ze spadkobierców solidarnego dłużnika, lub uznanie przez tegoż spadkobiercę uczynione, nie przerywa przedawnienia względem innych współsukcessorów, nawet wtenczas, gdy wierzytelność była hipoteczną, wyjąwszy, gdyby zobowiązanie było niepodzielnem. Akta te, lub to uznanie, przerywają przedawnienie względem innych współdłużników, do takiej tylko części długu, w jakiej ów sukcessor do spadku przychodził. Ażeby przedawnienie co do całości długu, względem wszystkich współdłużników przerwać, potrzeba akta te przeciwko wszystkim spadkobiercom zmarłego dłużnika wynieść, lub od wszystkich jego spadkobierców uznanie otrzymać.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 1473. Przedawnienie na korzyść jednej osoby nabyte, idzie także na korzyść trzecich, we wspólności z nią będących.

*Prussy.*—Art. 575. Przyczyny przeszkadzające lub zawieszające przedawnienie względem jednego z współwłaścicieli, idą na korzyść innych współwłaścicieli. — Art. 576. Ale jeden z współobowiązanych, nie może się bronić przedawnieniem, z powodu, iż prawo przeciwko niemu wykonywanem nie było: potrzeba, by odmawiał wykonania obowiązku przez czas ustawą oznaczony.

*Sardynia.*—Art. 2383, zgodny z art. 2249 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2135, zgodny z art. 2249 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2020, zgodny z art. 2249 K. C. Fr.



2250. — Wydanie aktów przeciwko dłużnikowi głównemu, lub uczynione przez niego uznanie, przerywa przedawnienie przeciwko poręczycielowi.

Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2384, zgodny z art. 2250 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2156, zgodny z art. 2250 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2021, zgodny z art. 2250 K. C. Fr.

## ODDZIAŁ II.

O PRZYCZYNACH BIEG PRZEDAWNIEŃ ZAWIESZAJĄCYCH.

2251. — Przedawnienie biegnie przeciwko każdej osobie, wyjąwszy tych, względem których prawo szczególne wyłączenia stanowi.

Prawodawstwa innych krajów.

*Austria.*—Art. 1496. Przedawnienie nie ma miejsca, podczas nieobecności, służbą publiczną, cywilną lub wojskową spowodowaną, lub wtedy, gdy bieg sprawiedliwości jest przerwany, jak podczas zarazy lub wojny.

*Prusya.*—Art. 512. Nie można rozpocząć przedawnienia przeciwko osobie, która wiadomości o służącym sobie prawie nie ma, lub która jest w niemożności wykonywania tegoż prawa, albo która się znajduje za granicą z obowiązku służby rządowej. — Art. 529. Wszystkie przyczyny rozpoczęcia się przedawnienia przeszkadzające, są zarazem przyczynami też przedawnienia zawieszającymi.

*Rossya.*—Art. 2240. Cały czas nieobecności osób w niewolę wziętych, lub z obowiązku służby w zagranicznych marszach będących, do terminu przedawnienia zaliczanym być nie ma, jeżeli juristicum dla tychże osób postanowione i ogłoszone zostało. — Art. 2193. Jeżeli z przyczyny wymarszu za granicę, postanowionem i ogłoszonym będzie dla wojskowych juristicum co do spraw sądowych, i jeżeli ciż wojskowi pełnomocników nie ustanowili, wówczas postępowanie w ich sprawach zatrzymuje się aż do ich powrotu z zagranicy i do zniesienia juristicum. Sprawy zaś, w których znajdują się z ich

strony pełnomocnicy, dostatecznymi plenipotencyami do popierania procesu i do zakładania appellacyi opatrzeni, prowadzone, sądzone i wykonywane być mają, tak samo, jak gdyby rzeczono osoby osobiste były obecnymi. — Art. 2234. Chociaż testamenta domowe, po śmierci testatora, po upływie ustanowionych na to terminów w sądzie ujawnione, poczytywane są za nieważne; to jednakże ustanowiony w testamencie successor, może złożyć dowody zarzutom nieulegające, na to, iż dozwolił upłynąć bezskutecznie terminowi na ujawnienie oznaczonemu, z powodu niewiadomości o istnieniu testamentu, lub z innego powodu prawem uznanego, i wówczas służy mu prawo dochodzenia zapisu drogą procesu, aż do upływu terminu na ogólne przedawnienie oznaczonego, licząc takowy od dnia śmierci testatora. — Art. 883. Termin do ujawnienia testamentu ustanawia się: dla przebywających w Rossyi roczny, dla przebywających za granicą 2-letni; od daty śmierci testatora licząc. — Art. 886. Po upływie terminu art. 883 oznaczonego, testamenta do ujawnienia przyjmowane być nie mają, i moc swoją tracą. — Art. 887. Jeżeli przecież testamentowy successor może złożyć dowody zarzutom nieulegające, iż terminowi do ujawnienia oznaczonemu bezskutecznie upłynąć dozwolił, z powodu niewiadomości o istnieniu testamentu, lub z inną prawną przyczyną; to w takim wypadku, zostawia mu się prawo do procesu, aż do upływu ogólnego przedawnienia, licząc takowe od dnia śmierci testatora. — Art. 2233. Successorowie nie zgłaszający się do spadku w terminie przez sąd oznaczonym, nie tracą prawa dochodzenia tegoż spadku, byleby 10-letniemu przedawnieniu, licząc takowe od czasu ogłoszenia w gazetach upłynąć nie dozwolili. — 6<sup>e</sup> prod. tomu X, art. 2240. *Uwaga.* Przepis tego artykułu o osobach za granicą w marszach się znajdujących, rozciąga się również do osób zostających w wojennej służbie, jak i do urzędników cywilnych, którzy w marszu udział biorą, lub czasowe z okoliczności wojennych wypełniają zlecenia; jeżeli z powodu wymarszu juristicum postanowione i ogłoszone zostało.

*Sardynia.*—Art. 2385, zgodny z art. 2251 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 3487, zgodny z art. 2251 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2023, zgodny z art. 2251 K. C. Fr.



**2252.** — Przedawnienie nie biegnie przeciwko nieletnim i bez-własnowolnym, wyjąwszy w wypadkach art. 2278 przewidzianych, tudzież w innych wypadkach wyraźnie w prawie oznaczonych.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.* — Art. 1454. Przedawnienie może mieć swój skutek tylko przeciwko osobom, do wykonywania swych praw zdolnym. — Art. 1494. Przedawnienie rozpocząć się nie może przeciwko nieletnim i bez-własnowolnym, dopóki opiekunów nie mają. Przedawnienie przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym kontynuowane być może, jednakowoż nie będzie ukończonem, aż po upływie lat dwóch, licząc od dnia, w którym do posiadania swych praw doszli.

*Prusya.* — Art. 524. Przedawnienie nie ma miejsca pomiędzy małżonkami, ani pomiędzy ojcem i dziećmi pod jego władzą zostającymi. — Art. 535. Przedawnienie przez niewykonywanie, przeciwko nieletnim rozpocząć się nie może, nie przestaje przecież biec przeciwko nim, lecz ukończonem być nie może, aż po czterech latach od daty ich pełnoletności licząc. Ten sam przepis stosuje się do szalonych, bez-własnowolnych, głuchoniemych i zagnionych, którym kurator jest dodany. — Art. 655. Przeciwko podatkom i ciężarom publicznym nie ma przedawnienia. Jednakowoż w wypadkach odmówienia zapłaty podatku, jeżeli podatek ten przez lat 50 nie był ściągany, istnieje domniemanie uwolnienia.

*Rossya.* — Art. 2232 (*ustęp ostatni*). Termin 10-letni dla nieletnich, liczy się od dnia dojścia do pełnoletności. — *Uwaga II.* Reguła o zachowaniu 10-letniego terminu w sprawach i interesach nieletnich, od daty ich pełnoletności, ma skutek od dnia 1 stycznia 1835 r., i nie ma wstecznej mocy. — 6° *prod. tomu X*, art. 2232. Przy obliczaniu 10-letniego terminu przedawnienia, zachowywać należy następujące reguły: 2°, jeżeli sukcesor lub prawonabywca majątku będzie nieletnim, to bieg przedawnienia zawiesza się na cały czas jego nieletności. Za dojściem zaś do pełnoletności, zostawia mu się odpowiednio do wyżej wskazanej reguły, tylko tyle czasu, ile jego spadkodawcy lub prawo-zbywcy pozostawało; jeżeli przecież czas ten lat dwóch nie wynosi, zostawia mu się wtedy całko-

wite 2 lata; 3°, bezwłasnowolni, głuchoniemi, możności wyrażenia swęj woli całkowicie pozbawieni, pod względem przedawnienia z nieletnimi są porównani, z tą zmianą, iż termin przedawnienia liczy się dla nich od dnia uznania ich za zdrowych, i do działania zdolnych, tudzież przywrócenia ich przez wyrok Rządzącego Senatu do praw zarządzania i rozrządzania majątkiem; 4°, po śmierci bezwłasnowolnych i głuchoniemych, sukcesorowie ich, jeżeli sprawowali nad nimi obowiązki opiekunów lub kuratorów, nie mogą korzystać z żadnego oddzielnego terminu przedawnienia, i nie stosuje się do nich przepis, zachowujący czas 2-letni do rozpoczęcia procesu.

*Sardynia.* — Art. 2386. Przedawnienie nie biegnie, ani przeciwko nieletniemu, ani przeciwko bezwłasnowolnym, ani przeciwko tym, którzy z obowiązku służby cywilnej lub wojskowej w kraju obecnymi nie są; ani przeciwko wojskowym, w czasie wojny w czynnej służbie zostającym, chociażby w kraju obecnymi byli; wyjąwszy, co jest postanowionem w art. 2410 względem niektórych przedawnień szczególnych, i z wyjątkiem innych wypadków przez prawo oznaczonych.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2851, zgodny z art. 2252 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 2024, zgodny z art. 2252 K. C. Fr.

*Bawarya.* — Art. 8. Przedawnienie nie biegnie przeciwko tym, którzy są pod kuratelą lub opieką, przeciwko osobom z obowiązku służby rządowej w kraju nieobecnym, lub przeciwko tym, którzy w nadzwyczajnych wypadkach: jak zarazy, wojny i t. d., działać nie są w możności.

**2253.** — Przedawnienie nie ma biegu między małżonkami.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.* — Art. 1495. Przedawnienie nie biegnie pomiędzy małżonkami, dziećmi i rodzicami, nieletniemi i opiekunami.

*Prusya.* — Zob. pod art. 2251 i 2252 K. C. Fr.

*Sardynia.* — Art. 2387, zgodny z art. 2253 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2159, zgodny z art. 2253 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 2025, zgodny z art. 2253 K. C. Fr.

O przedawnieniu.



**2254.** — Przedawnienie biegnie przeciwko mężatce, nawet pod wyłącznością majątków nie żyjącej, lub sądownie z mężem nie rozdzielonej, względem dóbr zarządowi męża poddanych; służy jej przeciw regress do męża.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.* — Art. 2388. Przedawnienie nie biegnie podczas małżeństwa, względem dóbr posagowych, których własność do żony należy; z zachowaniem wyjątku art. 1544 objętego. Przedawnienie jest podobnie zawieszonem podczas małżeństwa, względem dóbr dla posagu lub dla wykonania zobowiązań małżeńskich, specjalnej hipotece poddanych. — Art. 2389. Przedawnienie biegnie przeciwko mężatce, względem dóbr własność jej stanowiących a rządowi posagowemu nie poddanych, chociażby w zarządzie męża zostających, z zachowaniem jej regressu do męża. Jednakowoż nie biegnie w czasie małżeństwa, w wypadku, w którym mąż dobra żony własne bez jej zezwolenia sprzedawszy, względem téj sprzedaży stoi w rękojmi i we wszystkich innych wypadkach, w których akcja żony oddziaływałaby przeciwko mężowi. — Art. 2390. Przedawnienie nie biegnie względem dóbr majoratowi lub fideikommissowi poddanych, przeciwko osobom, ostatecznie do własności tych dóbr powołanym.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2160, zgodny z art. 2254 K. C. Fr.

**2255.** — Jednakowoż, przedawnienie nie biegnie wcale przez czas małżeństwa, względem alienacyi rzeczy rządowi posagowemu poddanych, a to odpowiednio do art. 1561 tytułu: o kontrakcie małżeńskim i wzajemnych prawach pomiędzy małżonkami.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.* — Zobacz pod art. 2254 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2161, zgodny z art. 2255 K. C. Fr.

**2256.** — Przedawnienie jest również zawieszone w czasie małżeństwa:

1° W wypadku, gdy akcja żony wykonaną być nie może, jak tylko po uczynionym przez nią wyborze, względem przyjęcia lub zrzeczenia się wspólności.

2° W wypadku, gdy mąż bez zezwolenia żony sprzedawszy dobra, własność jej stanowiące, jest ewinkującym w sprzedaży i we wszelkich innych wypadkach, w których akcja żony musiałaby oddziaływać przeciwko mężowi.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2162, zgodny z art. 2256 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 2026, zgodny z art. 2256 K. C. Fr.

**2257.** — Przedawnienie nie biegnie: przeciwko wierzytelności od warunku zawisléj, dopóki warunek się nie ziści; przeciwko akcyi o rękojmią, dopóki wypadek w ewikcyi wskazany nie nastąpił; przeciwko wierzytelności, termin wymagalności mającej, dopóki termin ten nie upłynął.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.* — Art. 1482. Prawo nie przedawnia się co do całości, jeżeli w części było wykonanem. — Art. 1483, powołany pod artykułem 2236 K. C. Fr.

*Rossya.* — Art. 1301. Zobowiązanie umarza się, gdy od terminu, na ostateczne jego wykonanie oznaczonego, upłynęło przedawnienie 10-letnie, to jest, gdy w ciągu tych lat 10 żadne działania prawne, w celu otrzymania wykonania takowego, ze strony wierzyciela nie miały miejsca.

*Sardynia.* — Art. 2391, zgodny z art. 2257 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.* — Art. 2163, zgodny z art. 2257 K. C. Fr.

*Hollandya.* — Art. 2027, zgodny z art. 2257 K. C. Fr.

**2258.** — Przedawnienie nie biegnie przeciwko beneficjalnemu spadkobiercy, względem wierzytelności, jakie mu ze spadku należą.

Przedawnienie biegnie przeciwko spadkowi wakującemu, chociażby kurator tegoż spadku ustanowionym nie był.



## Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2392, zgodny z art. 2258 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2164, zgodny z art. 2258 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2028, zgodny z art. 2258 K. C. Fr.

2259.—Przedawnienie biegnie podczas trzech miesięcy do spisania inwentarza, i czterdziestu dni do namysłu pozostawionych.

## Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2393, zgodny z art. 2259 K. C. Fr.—Artykuł 2394. Przyczyny, odpowiednio do artykułów poprzedzających, bieg przedawnienia zawieszające, trzeciemu posiadaczowi, który bez przerwy przez lat 60 posiadał, zarzucane być nie mogą.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2165, zgodny z art. 2259 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2029. Przedawnienie biegnie nawet w ciągu czasu dla sukcessora do namysłu zostawionego.

## ROZDZIAŁ V.

## O CZASIE DO PRZEDAWNIEŃ WYMAGANYM.

## ODDZIAŁ I.

## PRZEPISY OGÓLNE.

2260.—Przedawnienie liczy się na dni a nie na godziny.

2261.—Przedawnienie jest nabytym, skoro ostatni dzień oznaczonego terminu upływie.

## Prawodawstwa innych krajów.

*Prussy.*—Art. 547, zgodny z art. 2261 K. C. Fr.

*Sardynia.*—Art. 2395 i 2397, zgodne z art. 2260 i 2261 K. Cyw. Fr., z tym dodatkiem: „Jeżeli jednak dzień ostatni jest świątecznym, przedawnienie upływa dopiero z dniem bezpośrednio następującym.”

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2166 i 2167, zgodne z art. 2260 i 2261 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 1999, zgodny z art. 2260 i 2261 K. C. Fr.

## — 397 —

## ODDZIAŁ II.

## O PRZEDAWNIEŃ TRZYDZIESIETO-LETNIM.

2262.—Wszystkie akcje tak rzeczowe jak osobiste, przedawniają się 30-latami, i kto się tym przedawnieniem zasłania, do okazania swego tytułu obowiązany nie jest, ani żadna przeciwko niemu excepcja ze złej wiary wyprowadzana być nie może.

## Prawodawstwa innych krajów.

*Austria.*—Art. 1477. Przedawnienie 30-letnie lub 40-letnie, uwalnia od składania tytułu prawnego nabycia własności. Jednakże w wypadku złej wiary, przedawnienie bez tytułu jest niedostatecznym.—Art. 1481. Prawa czysto-osobiste, nigdy przedawnieniu nie ulegają.—Art. 1479. Wszelkie prawa przedawniają się przez nieużywanie 30-letnie.

*Prussy.*—Art. 660. Przez spokojne posiadanie 50-letnie, nabywa się nawet przeciwko wyrokom i bez żadnego tytułu, wyjąwszy w wypadkach złej wiary, lub naruszenia przepisów zakazowych.—Art. 625. Jeżeli na posiadanie żaden tytuł pokładany nie jest, przedawnienie nabytym jest przez upływ lat 30.—Art. 546. Przedawnienie z powodu nieużywania, tworzy się przez upływ lat 30, wyjąwszy wypadki art. 629 i następnych przewidziane.

*Rossya.*—Art. 479. Powołany pod art. 2219 K. C. Fr.—Art. 2232. Powołany pod art. 2244 K. C. Fr.—Art. 1028. Kto w ciągu lat 10 nie zgłosi się do otwartego spadku, ten prawo do tegoż spadku na zawsze utraci.—Art. 1301. Powołany pod artykułem 2257 K. C. Fr.—Art. 2235. Jeżeli zobowiązania podanymi zostaną do exekucji po upływie lat 10, od nadejścia wskazanego w nich terminu licząc, lub też, jeżeli rozpoczęta exekucja, przez ciąg lat 10 po sobie idących, ze strony poszukującego popartą nie będzie, to poszukiwania i exekucja znoszą się.—Art. 2236. W sprawach dłużników niewypłacalnych, wierzyciele zgłaszający się ze swymi należnościami, po upływie terminów w ogłoszeniach o niewypłacalności oznaczonych, nie tracą prawa dochodzenia takowych, jeżeli 10-letniemu przedawnieniu ubiegnać nie pozwolili; utracają



jednak prawo proporcjonalnego udziału, z téj ogólnej masy majątku dłużnika, jaka podziałowi pomiędzy wierzycieli do konkursu w właściwych terminach się zgłaszających jest poddana.—Art. 2237. Jeżeli nikt w ciągu lat 10 nie przedstawił zarzutów przeciwko prawności małżeństwa i rodu, zachowaniu nazwiska i przywilejów z nim połączonych, a przyznanie rodu za prawy, ogłoszone było przez właściwe akta lub inne okoliczności; to po upływie tego terminu, spór o nieważność małżeństwa lub o nieprawość rodu jest niedopuszczalnym.—Art. 122. *Uwaga.* Też saméj treści co art. 2237.—Art. 2241. Prawo wynoszenia skarg i akcji utracone przez przedawnienie, nie wskrzesza się nawet wtedy, gdy jego utrata z winy pełnomocnika, a nie z winy saméj strony nastąpiła.—6°, *prod. tomu X*, art. 2239. Wyroki władz sądowych przez ciąg lat 10 do wykonania nie podane, jeżeli w ciągu tego czasu z żadnej strony żądanie lub prośba o ich wykonywanie nie miała miejsca; lub też wyroki, chociaż do wykonania podane, lecz przez lat 10 nie wykonane, jeżeli w ciągu tego czasu podobnie, z żadnej strony żądania lub prośby podawane o to nie były; tracą swą moc na zasadzie ogólnych przepisów o przedawnieniu. Wtedy przecież, członkowie lub sekretarze władz sądowych lub innych rządowych, ulegają odpowiedzialności podług Kodeksu karnego.

*Sardynia.*—Art. 2397, zgodny z art. 2262 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2168, zgodny z art. 2262 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2004, zgodny z art. 2262 K. C. Fr.

*Bawarya.*—Art. 9. Przedawnienie od niepamiętnych czasów, uwalnia od okazywania tytułu. Przedawnienie wykonywa się wtedy, gdy nie istnieje żadna osoba, ani żaden świadek, któryby rzecz widział w odmienném położeniu; potrzeba, ażeby świadkowie mieli najmniej po lat 54, i ażeby poświadczyli, iż nigdy niesłyszeli o tém, by własność zaprzeczana była.—Art. 6. Tytułem prawnym jest taki, przez który własność zbyta być może; w przedawnieniach jednakże 30-letnich istnieje domniemanie, iż przedawniający ma taki tytuł.

**2263.**—Po upływie lat 28 od daty ostatniego tytułu, dłużnik renty może być zmuszonym do dostarczenia własnym

kosztem wierzycielowi swemu lub jego prawo-nabywcom, nowego tytułu tejże renty.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2398, zgodny z art. 2263 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2169, zgodny z art. 2263 K. C. Fr.

**2264.**—Zasady przedawnienia odnoszące się do innych przedmiotów, niniejszym tytułem nieobjętych; w właściwych sobie tytułach są wyłożone.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Austria.*—Art. 1486 i 1491. Istnieją przedawnienia szczególne, do których krótszego czasu potrzeba.—Art. 1487. Przedawniają się trzema latami prawa: 1°, skarżenia testamentu; 2°, odwołania darowizny z przyczyny niewdzięczności; 3°, żądania części obowiązkowej; 4°, żądania wyrzeczenia nieważności umowy, z powodu ogromnego pokrzywdzenia; 5°, skarżenia działu; 6°, żądania unieważnienia umowy z powodu błędu, przymusu i t. p., jeżeli druga strona w podstępnie nie przyjęła udziału.—Art. 1488. Służebność przedawnia się trzema latami, jeżeli obciążony służebnością, wykonywaniu takowej się sprzeciwia, a mający służebność przez ciąg lat 3, praw swych sądownie nie wykazuje.—Art. 1489. Każde żądanie szkód i straconych korzyści, przedawnia się trzema latami, licząc od dnia w którym szkoda stała się wiadomą. Jeżeli szkoda nie jest wiadomą, lub jeżeli ze zbrodni pochodzi, akcja przedawnia się 30 latami.

*Rossya.*—Art. 1125. Krewnym służy prawo wykupu sprzedanego majątku do lat 3, od czasu sporządzenia urzędowego kontraktu sprzedaży, to jest, od daty wydania tegoż kontraktu nabywcy.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2170, zgodny z art. 2264 K. C. Fr.

ODDZIAŁ III.

O PRZEDAWNIENIU 10-LETNIEM I 20-LETNIEM.

**2265.**—Kto nieruchomości nabywa w dobrej wierze i przez tytuł sprawiedliwy, ten własność jej przedawnia przez lat 10, jeżeli istotny właściciel mieszka w obrębie sądu



appellacyjnego, położeniu nieruchomości téj właściwego; a przez lat 20, jeżeli rzeczony właściciel poza obrębem wspomnionego sądu jest zamieszkały.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Austria.*—Art. 1467. Akcja przeciwko posiadaniu nieruchomości z akt sądowych jawnemu, przedawnia się trzema laty; jeżeli przecież posiadanie to w akta sądowe wpisaniem nie zostało, upływu lat 30 do przedawnienia potrzeba. — Art. 1471—74. Do nabycia prawa rzadko się wykonywającego, potrzeba lat 30 i dowodu, iż prawo to trzy razy wykonywanem było.

*Prussy.* — Art. 620. Przedawnienie nabywa się przez 10-letnie posiadanie; jeżeli przecież ten, przeciwko któremu chcą przedawnić, przebywa w innej prowincyi, przedawnienie wtedy jest 20-letniem.

*Rossya.*— Zobacz art. 479 i 2232, tudzież inne wyżej zamieszczone.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2172, zgodny z art. 2265 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2000. Kto w dobrej wierze i na mocy tytułu sprawiedliwego nabywa nieruchomość, rentę, lub jakąkolwiek wierzytelność, ten przedawnia własność jęj przez 20-letnie posiadanie. Kto posiada w dobrej wierze przez lat 30, ten przedawnia własność, i do okazywania swego tytułu obowiązany nie jest.

**2266.**—Jeżeli istotny właściciel miał zamieszkanie w różnych chwilach, jużto w obrębie, już poza obrębem rzeczono-ego sądu, wówczas dla wypełnienia przedawnienia do czasu do lat 10 zamieszkania w tymże obrębie brakującego, doliczać należy podwójną liczbę lat brakujących; by ów czas brakujący uzupełnionym został.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2172, zgodny z art. 2266 K. C. F.

**2267.** — Tytuł dla braku formy nieważny, za zasadę do 10-letniego i 20-letniego przedawnienia służyć nie może.

**Prawodawstwa innych krajów**

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2173, zgodny z art. 2267 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2001, zgodny z art. 2267 K. C. Fr.

**2268.**—Dobra wiara jest zawsze domniemalną, i ten, kto złą wiarę zarzuca, dowodzić ją powinien.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2174, zgodny z art. 2268 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2002, zgodny z art. 2268 K. C. Fr.

*Bawarya.* — Art. 7. Dobra wiara w całym ciągu posiadania istnieć powinna; zawsze jest domniemalną.

**2269.**—Dobra wiara w chwili nabycia towarzysząca, jest wystarczającą.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Hollandya.*—Art. 2003, zgodny z art. 2269 K. C. Fr.

**2270.**—Po upływie lat 10, budowniczey i przedsiębiorcy budowy, uwolnieni są od rękojmi za trwałość większych robót przez siebie kierowanych lub uskuteczniionych.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2409, zgodny z art. 2270 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2176, zgodny z art. 2270 K. C. Fr.

**ODDZIAŁ IV.**

**O NIEKTÓRYCH PRZEDAWNIENIACH SZCZEGÓLNYCH.**

**2271.**—Akeye: nauczycieli, o zapłatę za lekye na miesiące przez nich dawane;

utrzymujących domy zajezdne i restauracye, o zapłatę za mieszkanie i żywność przez nich dostarczoną;

rzemieślników i najemników, o zapłatę dni, dostarczeń i wynagrodzenia;

przedawniają się upływem sześciu miesięcy.

O przedawnieniu.



## Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2399. Akcya utrzymujących hotele i restauracye, o zapłatę za lokal i żywność przez nich dostarczaną, przedawnia się upływem 6 miesięcy.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2177, zgodny z art. 2271 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2005, zgodny z art. 2271 K. C. Fr., lecz przedawnienie (zamiast 6-miesięczném) jest roczném.

**2272.**— Akcya lekarzy, chirurgów i aptekarzy, za ich wizyty, operacye i lekarstwa;

Akcya komorników i woźnych, o wynagrodzenie za akta przez nich doręczane, lub zlecenia przez nich dokonane;

Akcya kupców, za towary prywatnym osobom a nie kupcom sprzedawane;

Akcya utrzymujących zakłady naukowe, o cenę utrzymania ich uczniów; i majstrów, o cenę za przyjęcie uczniów do terminu;

Akcya służących, godzących się rocznie, o zapłatę ich zasług;

przedawniają się upływem jednego roku.

## Prawodawstwa innych krajów.

*Austria.*—Art. 1480. Akcye o renty, procenta i wierzytelności, przedawniają się trzema laty.

*Rossya.*—Art. 1311. Poręczyciel uwolniony jest od obowiązku zapłaty poręczonego kapitału i procentów, gdy w ciągu miesiąca od terminu na wypłatę oznaczonego, żadne działania prawne przeciwko niemu skierowane nie były.

*Sardynia.*—Art. 2400. Akcye nauczycieli umiejętności i sztuk, o zapłatę za lekcyje dawane przez nich miesięcznie. Akcye komorników i woźnych, o wynagrodzenie za wręczane przez nich akta, lub dopełniane zlecenia. Akcye kupców, o zapłatę za towary, osobom prywatnym niehandlującym sprzedawane. Akcye utrzymujących pensye, o cenę mieszkania i żywienia pensyonarzy, tudzież o cenę naukowego kształcenia uczniów. Akcye służących, rocznie lub na krótszy czas się godzących; tudzież akcye rzemieślników i wyrobni-

ków, o zapłatę najmu, dostarczenia i wynagrodzenia; przedawniają się przez upływ jednego roku.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2178, zgodny z art. 2272 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2006, zgodny z art. 2272 K. Cyw. Fr.; lecz przedawnienie (zamiast być roczném) jest 2-letnim. *Do § 3 dodano te wyrazy:* „Albo innym kupcom podobnego handlu nie prowadzącym.

**2273.**— Akcye obrońców, o zapłatę kosztów i wynagrodzenia, przedawniają się upływem lat dwóch od daty wyroku w processie zapadłego, lub pogodzenia się stron, albo od dnia odwołania rzeczonych obrońców licząc. Co do spraw nieukończonych, nie mogą wynosić akcye o kosztu i wynagrodzenie, odnoszące się do czasu lat 5 wstecz żądania uprzedzającego.

## Prawodawstwa innych krajów.

*Sardynia.*—Art. 2401. Akcye nauczycieli umiejętności i sztuk, których wynagrodzenie ustanowioném jest w stosunku czasu dłuższego od miesiąca. Akcye lekarzy, chirurgów i aptekarzy, o zapłatę za ich wizyty, operacye i lekarstwa; przedawniają się dwoma laty. Takiemuż przedawnieniu ulegają akcye obrońców i pełnomocników, o zapłatę ich kosztów i wynagrodzenia: czas 2-letni biegnie od daty zapadłego w sprawie wyroku, pojednania się stron lub odwołania pełnomocnictwa. Żądania zaś o kosztu i wynagrodzenie w sprawach nieukończonych, nie mogą być przez nich wynoszone, jeżeli sięgają dalej niż lat 5 wstecz licząc.—Art. 2402. Akcya notaryuszów o zapłatę kosztów i wynagrodzenia, przedawnia się upływem lat 5 od daty sporządzonego przez nich aktu licząc.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2079, zgodny z art. 2273 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2007. Akcye obrońców o zapłatę wynagrodzenia, i akcye pełnomocników o zapłatę kosztów i wynagrodzenia, przedawniają się upływem lat 2, od daty zapadłego w sprawie wyroku, pojednania się stron, lub odwołania tychże pełnomocników licząc. Żądania zaś o kosztu i wynagrodzenia w sprawach nieukończonych, nie mogą być przez nich wynoszone, jeżeli sięgają lat 10 wstecz licząc. Akcye notaryuszów o zapłatę ich kosztów i wyna-



grodzenia, przedawniają się dwoma latami od daty sporządzenia aktu notaryalnego licząc. — Art. 2008. Akcye cieślów, mularzy i innych rzemieślników, o zapłatę za dokonane przez nich roboty, tudzież akcye kupców o zapłatę za towary konsumentom wydane, przedawniają się pięcioma laty.

2274.—W wypadkach art. 2271, 2272 i 2273 przewidzianych, przedawnienie ma miejsce, chociaż dostarczenia, wydawania, usługi i prace kontynuowanemi były.

Biegnąć przestaje wtedy dopiero, kiedy nastąpił rachunek, pismo przyznające dług, albo zobowiązanie, albo pozew do sądu o ile takowy nie upadł.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2403, zgodny z art. 2274 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2180, zgodny z art. 2274 K. C. Fr.

2275.—Jednakowoż ci, przeciwko którym przedawnienia powyższe będą stawianemi, mogą deferować przysięgę tym, którzy się takowemi zasłaniają, w celu wykrycia, czy dług rzeczywiście został zaspokojonym.

Przysięga może być deferowaną wdowom i spadkobiercom, lub opiekunom tychże spadkobierców, jeżeli są nieletniemi, w celu wykrycia, czyli im wiadomem nie jest, iż poszukiwany dług się należy.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2404, zgodny z art. 2275 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2181, zgodny z art. 2275 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2010. Jednakowoż ci, którym przedawnienia art. 2005—8 opisane, będą zarzucanemi... (dalej zgodnie z artykułem 2275 K. C. Fr.).

2276.—Sędziowie i obrońcy uwolnieni są od obowiązku zwrotu akt processowych, po upływie lat 5 od dnia zapadłego w sprawie wyroku.

Komornicy i woźni, są podobnie uwolnieni od obowiązku zwrotu powierzonych im akt, po upływie lat 2 od dnia wykonania zlecenia lub doręczenia tych akt.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2405. Sekretarze i pisarze sądowi, obrońcy i pełnomocnicy, uwolnieni są od obowiązku zwracania dowodów do processu się odnoszących, po upływie lat 5 od daty osądzenia lub ukończenia w inny sposób tegoż processu.—Art. 2406, zgodny z art. 2276 K. C. Fr.—Art. 2407. Jednakowoż także można deferować przysięgę, osobom w dwóch poprzedzających artykułach wskazanym, celem wykrycia, czyli wymienionych akt i dowodów nie zatrzymują, lub czyli nie wiedzą, gdzieby się takowe znajdowały.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2182, zgodny z art. 2276 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2011, zgodny z art. 2276 K. C. Fr.

2277.—Opłaty procentowe od rent wieczystych i dożywotnich;

opłaty pensyi alimentarnych;

komorne z mieszkań, czynsze dzierżawne z domów i dóbr ziemskich;

procenta od kapitałów wypożyczonych, i w ogólności wszystko, co jest płatnem rocznie lub w krótszych peryodycznych terminach:

przedawniają się pięcioma laty.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2408, zgodny z art. 2277 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2183, zgodny z art. 2277 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2012, zgodny z art. 2277 K. C. Fr.

2278.—Przedawnienia, o których mowa w artykułach niniejszego oddziału, biegną przeciwko nieletnim i bezwłasnowolnym; służy im przeciw regress do osób opiekę nad niemi sprawujących.

*Prawodawstwa innych krajów.*

*Sardynia.*—Art. 2410, zgodny z art. 2278 K. C. Fr.



*Obojga-Sycylii.*—Art. 2184, zgodny z art. 2278 K. C. Fr.

*Hollandya.*—Art. 2013, zgodny z art. 2278 K. C. Fr.

**2279**—Co do ruchomości, posiadanie znaczy tyle co tytuł.

Jednakowoż ten, co rzecz zatracił lub komu ją skradziono, może działać o jej odzyskanie w ciągu lat trzech od daty straty lub podstępu licząc, przeciwko temu, u którego rzecz ta się znajduje; temu ostatniemu służy regress przeciwko osobie, od której rzecz tę otrzymał.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Austria.*—Art. 1466. Własność ruchomości, przedawnia się przez 3-letnie prawne posiadanie. — Art. 367. Właściciel zwrotu swęj rzeczy ruchomęj żądać nie może, jeżeli posiadacz w dobrej jest wierze i jeżeli rzecz takową kupił na licytacji, albo od osoby przez władzę za kupca uznanęj, lub téż od osoby, której właściciel rzecz wydał lub powierzył. W tym wypadku służy mu jedynie prawo do żądania szkód i straconych korzyści, od tych, których odpowiedzialność względem niego ciąży.—Art. 386. Posiadacz w złęj będący wierze, do zwrotu jest obowiązany.— Art. 1476. Kto kupuje ruchomość od posiadacza złęj wiary, lub od nieznanego, ten nie inaczej do własności kupionęj rzeczy dojść może, jak przez czas dwa razy dłuższy, od czasu zwyczajnie na przedawnienie oznaczonego.

*Prussy.*—Artykuł 584. Nawet dobrej wiary posiadacz rzeczy skradzionych, nie może przedawnić ani posiadania, ani własności takowych. Istnieje domniemanie, iż rzeczy te od złodzieja kupionemi były, skoro posiadacz nie jest w stanie wskazać osoby, która mu je sprzedała. — Art. 648. Nabywa się rzeczy skradzione (art. 548) przez spokojne posiadanie 40-letnie.

*Rossya.*—Art. 452. Ruchomości uważają się za własność ich posiadacza, dopóki przeciwny dowód nie zostanie stawionym.

*Sardynia.*—Art. 2411, zgodny z art. 2279 K. C. Fr.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2175, zgodny z art. 2279 K. C. Fr., *dodano te wyrazy:* „Ponieważ istnieje domniemanie, iż dobra wiara nie przedstawiała istnieć przez cały czas do przedawnienia potrzebny. Zła wiara, któraby później nastąpiła, przeszkadza przedawnieniu;

nie inaczej przecież, jak tylko przez dowody piśmienne wykazywaną być może.”

*Hollandya.*—Art. 2014. Posiadanie znaczy tyle co tytuł względem rzeczy ruchomych, oprócz rent i wierzytelności na okaziciela niepłatnych. Reszta zgodna z art. 2279 K. C. Fr., *dodano:* „I z zachowaniem przepisu art. 637.”

*Bawarya.*—Art. 8. W braku przepisów wyjątkowych, ruchomości przedawniają się trzema latami; nieruchomości i rzeczy umysłowe dziesięciu latami pomiędzy obecnymi, a dwudziestu latami pomiędzy nieobecnymi; w wypadkach zaś, w których żaden tytuł nie istnieje, przedawnienie jest 30-letniem. Nieobecny dowodzić winien swęj nieobecności. Przedawnienie nie biegnie przeciwko tym, którzy są pod kuratelą lub pod opieką, przeciwko nieobecnym z obowiązku służby rządowęj, lub przeciwko tym, którzy w nadzwyczajnych wypadkach, jak zarazy, wojny i t. p., działać nie są w możności.

**2280.**—Jeżeli terażniejszy posiadacz rzeczy skradzionęj lub zgubionęj, kupił takową na jarmarku, na targu, na publicznej sprzedaży lub od kupca sprzedają podobnych rzeczy się trudniącego; wówczas pierwotny jęj właściciel, nie inaczej zwrotu tęj rzeczy żądać może, jak tylko zwracając posiadaczowi wydatek na kupno poniesiony.

**Prawodawstwa innych krajów.**

*Sardynia.*—Art. 2412, zgodny z art. 2280 K. C. Fr.—Artykuł 2413. Zasady, którym podlegają przedawnienia szczególne, krótsze od lat 30, a które do innych, ani w tym, ani poprzednim oddziale niewskazanych, odnoszą się przedmiotów, zamieszczone są w innych tytułach Kodexu, lub téż w ustawach i urządzeniach szczególnych.

*Obojga-Sycylii.*—Art. 2186, zgodny z art. 2280 K. C. Fr.

**2281.**—Przedawnienia rozpoczęte w epoce ogłoszenia niniejszego tytułu, urządzone być mają odpowiednio do ustaw dawniejszych.

Jednakowoż przedawnienia już wtedy rozpoczęte i do których podług dawnych ustaw, więcej niż lat 30 od tejsze



epoki licząc, jeszcze potrzeba; uzupełnionemi się staną przez tenże upływ lat trzydziestu.

**Prawodawstwa innych krajów.**

**Sardynia.**—Art. 2414, zgodny z art. 2281 K. C. Fr.

**Obojga-Sycylii.**—Art. 2287. Czas przedawnień rozpoczętych przed 1 stycznia 1809 r., w prowincjach na stałym lądzie (*al di qua del Faro*), w innych zaś prowincjach (*al di la del Faro*), przed datą zaprowadzenia do nich niniejszego prawa, oznaczonym być ma przez ustawy dawniejsze. Jednakowoż, gdyby przedawnienia te w myśl ustaw dawniejszych, były dłuższymi od przedawnienia 30-letniego, przez tenże upływ czasu zostaną ukończonemi. Wszakże, gdyby w prowincjach stałego lądu, czas 30-letni ubiegał w ciągu roku od daty zaprowadzenia niniejszego prawa, to czas 30-letni uważać się będzie za ubiegły, dopiero z dniem 31 grudnia 1820 r.

**Hollandya.**—Art. 2030. Przedawnienia przed ogłoszeniem niniejszego Kodexu rozpoczęte, urządzone być mają odpowiednio do przepisów Kodexu poprzednio obowiązującego.



224256

# SPIS PRZEDMIOTÓW.

## KSIEGA III. — TYTUŁ XX. — O PRZEDAWNIENIU.

### ROZDZIAŁ I.

|                                                                                                                                      | Stron. |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| PRZEPISY OGÓLNE . . . . .                                                                                                            | 1      |
| § 1. Natura przedawnienia; jego skutki; jego rozmaite rodzaje (artykuł 2219 i 2223) . . . . .                                        | 1      |
| Przedawnienie jest prawnym sposobem nabycia i uwolnienia się . . . . .                                                               | 2      |
| Jak jest urządzanem w zbiegu ustaw różnych krajów . . . . .                                                                          | 12     |
| § 2. O zrzeczeniach się przedawnień (art. 2220—22) . . . . .                                                                         | 30     |
| W wypadkach przedawnienia nabywczego; uprzedzające zrzeczenia, nieważne jako zrzeczenia, skutecznymi są pod innym względem . . . . . | 33     |
| Opiekunowie mogą zrzekać się w imieniu nieletnich lub bezwłasnowolnych . . . . .                                                     | 59     |
| § 3. Kiedy i przez kogo przedawnienie może być zarzucane (artykuł 2224—25) . . . . .                                                 | 62     |
| § 4. O rzeczach nieprzedawnialnych (art. 2226—27) . . . . .                                                                          | 72     |
| Reguła: <i>alienabile ergo prescriptibile</i> , przestała być dokładną . . . . .                                                     | 73     |
| Są nieprzedawnialnymi zdolności człowieka; różnica pomiędzy niemi a prawami. . . . .                                                 | 76     |
| Wielkie rzeki i brzegi morskie . . . . .                                                                                             | 79     |
| Inne rzeczy publiczne i miejsca wojenne, drogi, bez różnicy, czy są zaliczone do klasyfikacji czy nie . . . . .                      | 81     |
| Są przedawnialnymi rzeczy do zakładów publicznych, gmin, a nawet do rządu należące. . . . .                                          | 86     |

### ROZDZIAŁ II.

|                                                                                                 |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| O POSIADANIU. . . . .                                                                           | 89 |
| § 1. Natura posiadania; jego korzyści; jak się nabywa, zachowuje i utracą (art. 2228) . . . . . | 89 |
| O przedawnieniu. . . . .                                                                        | 52 |



|                                                                                                                       | Stron. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| W posiadaniu zawiera się idea właścicielstwa, zatrzymanie <i>animi domini</i> . . . . .                               | 90     |
| Akcyje possessoryjne, różnica między <i>possessorium</i> i <i>petitorium</i> . . . . .                                | 104    |
| O prawie posiadania: odpowiedź tym, którzy istnieniu tegoż prawa przeczą . . . . .                                    | 108    |
| Akcyja o przywrócenie do posiadania <i>en réinté-grande</i> , służy tylko tym, którzy mają prawo posiadania . . . . . | 110    |
| Jakim sposobem posiadanie nabywa się, zachowuje i utracą? . . . . .                                                   | 123    |
| § 2. Przymioty, bez których posiadanie do przedawnienia doprowadzić nie może (art. 2229—34) . . . . .                 | 127    |
| 1 <sup>o</sup> Posiadanie powinno łączyć sześć przymiotów, a naprzód musi być <i>ciągłym</i> . . . . .                | 128    |
| 2 <sup>o</sup> Powinno być <i>nieprzerwanym</i> . . . . .                                                             | 131    |
| 3 <sup>o</sup> Powinno być <i>spokojnym</i> , to jest ani gwałtownym, ani gwałconym . . . . .                         | 134    |
| 4 <sup>o</sup> Powinno być <i>jawnym</i> . . . . .                                                                    | 137    |
| 5 <sup>o</sup> Powinno się wykonywać pod <i>tytułem właściciela</i> . . . . .                                         | 138    |
| 6 <sup>o</sup> Nakoniec powinno być <i>niedwuznacznym</i> . . . . .                                                   | 141    |
| § 3. O łączeniu i kontynuowaniu posiadania (art. 2235) . . . . .                                                      | 145    |
| Odmienna reguła dla spadkobiercy ogólnego a dla szczególnego następcy . . . . .                                       | 145    |
| Znaczenie wyrazu: <i>prawodawca (auteur)</i> w materji posiadania . . . . .                                           | 153    |

### ROZDZIAŁ III.

|                                                                                                                                      |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| o ZALEŻNOŚCI (art. 2236—41) . . . . .                                                                                                | 158 |
| Zależność przeszkadza przedawnieniu wiecznie, dopóty, dopóki nie nastąpi jedna z przemian posiadania w prawie wskazywanych . . . . . | 162 |
| Znaczenie zasady, iż nikt przeciwko swemu tytułowi przedawnić nie może . . . . .                                                     | 172 |

### ROZDZIAŁ IV.

|                                                                           |     |
|---------------------------------------------------------------------------|-----|
| O PRZYZYNYCH BIEG PRZEDAWNIEŃ PRZERYWAJĄCYCH LUB ZAWIESZAJĄCYCH . . . . . | 175 |
|---------------------------------------------------------------------------|-----|

#### ODDZIAŁ I.

|                                                                                                    |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| O przyczynach biegu przedawnienia przerywających (art. 2242—47) . . . . .                          | 183 |
| Przerwanie naturalne; jego przyczyny; różnica pomiędzy przerwaniem naturalnym i cywilnym . . . . . | 184 |

|                                                                                                                                                      | Stron. |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Przerwanie cywilne wypływa z pięciu przyczyn, z których pierwszą jest skarga sądowa, przerywająca przedawnienie na cały czas trwania sporu . . . . . | 186    |
| O czterech innych przyczynach przerwania cywilnego: nakaz, zajęcie, pozew do pojednania wydany, uznanie prawa . . . . .                              | 198    |
| Skutek względny przerwania cywilnego (art. 2249—50) . . . . .                                                                                        | 217    |

#### ODDZIAŁ II.

|                                                                                                                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| O przyczynach biegu przedawnienia zawieszających (art. 2251) . . . . .                                                                                                       | 222 |
| 1 <sup>o</sup> Zawieszenia opierające się na przymocie właściciela lub wierzyciela (art. 2252, 2254 2255 i 2256) . . . . .                                                   | 227 |
| 2 <sup>o</sup> Zawieszenia opierające się na stosunkach pomiędzy właścicielem lub wierzycielem, a posiadaczem lub dłużnikiem istniejących (art. 2253, 2258 i 2259) . . . . . | 241 |
| 3 <sup>o</sup> Zawieszenia opierające się na naturze wierzytelności (art. 2257) . . . . .                                                                                    | 246 |

### ROZDZIAŁ V.

|                                             |     |
|---------------------------------------------|-----|
| O CZASIE DO PRZEDAWNIEŃ WYMAGANYM . . . . . | 253 |
|---------------------------------------------|-----|

#### ODDZIAŁ I.

|                                              |     |
|----------------------------------------------|-----|
| Przepisy ogólne (art. 2260 i 2261) . . . . . | 253 |
|----------------------------------------------|-----|

#### ODDZIAŁ II.

|                                                                 |     |
|-----------------------------------------------------------------|-----|
| O przedawnieniu 30-letnim (art. 2262) . . . . .                 | 261 |
| Przedawnienie to stosuje się i do excepcyi i do akcyi . . . . . | 262 |
| Stosuje się zarówno i do instancyi . . . . .                    | 265 |
| O przedawnieniu rent (art. 2263) . . . . .                      | 269 |

#### ODDZIAŁ III.

|                                                      |     |
|------------------------------------------------------|-----|
| O przedawnieniu lat 10 i 20 (art. 2265—70) . . . . . | 280 |
|------------------------------------------------------|-----|

#### ODDZIAŁ IV.

|                                                                                                          |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| O niektórych przedawnieniach szczególnych . . . . .                                                      | 308 |
| § 1. O przedawnieniu 6-miesięcznym (art. 2271) . . . . .                                                 | 309 |
| § 2. O przedawnieniu rocznym (art. 2272) . . . . .                                                       | 315 |
| § 3. O przedawnieniu 2-letnim i 5-letnim (art. 2273, 2276 i 2277) . . . . .                              | 318 |
| § 4. Reguły wielu krótkim przedawnieniom wspólne (art. 2274, 2275 i 2278) . . . . .                      | 338 |
| § 5. Przedawnienie natychmiastowe lub też 3-letnie co do nabycia ruchomości (art. 2279 i 2280) . . . . . | 553 |



Przepis przechodni (art. 2281) . . . . . 370

Porównanie tekstu przepisów innych prawodawstw, materią przeda-  
wnienia urządzających, z przepisami Kodexu Cyw. w król. Pol-  
skiem obowiązującego . . . . . 375

Składowe przysięgi przysięgi (art. 2282—2283) . . . . . 375

Przepisy ogólne (art. 2284—2285) . . . . . 375

Przepisy szczególne (art. 2286—2287) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2288—2289) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2290—2291) . . . . . 375

ROZDZIAŁ V.

O CZASIE DO PRZEDAWANIA WYMAGANYCH

Przepisy ogólne (art. 2292—2293) . . . . . 375

Przepisy szczególne (art. 2294—2295) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2296—2297) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2298—2299) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2300—2301) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2302—2303) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2304—2305) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2306—2307) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2308—2309) . . . . . 375

Przepisy o przysięgach (art. 2310—2311) . . . . . 375